Rafał Radziwonka

WARSZAWA I JEJ MIESZKAŃCY W CZASACH WIELKIEJ WOJNY PÓŁNOCNEJ (1700–1721)

WYDAWNICTWO NERITON

Warszawa
i jej mieszkańcy
w czasach
wielkiej wojny północnej
(1700–1721)

Rafał Radziwonka

Warszawa i jej mieszkańcy
w czasach wielkiej wojny północnej (1700–1721)

Wydawnictwo Neriton
Warszawa 2019

Recenzenci
prof. dr hab. Maria Bogucka
dr hab. Urszula Kosińska, prof. UW

Redakcja, korekta, indeks
Witold Grzechnik

Opracowanie graficzne i projekt okładki
Karol Górski

Na okładce
Antoine Coquart, Panorama Warszawy, plan z: N. de Fera, L'atlas curieux ou le monde réprésente dans des cartes générales et particulières du ciel et de la terre..."
Paris 1700-1735; źródło: www.polona.pl, domena publiczna

© Copyright by Rafał Radziwonka
© Copyright by Wydawnictwo Neriton

ISBN 978-83-66018-46-4

Zadanie finansowane w ramach umowy Nr 564/P-DUNdem/2019 ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczonych na działalność upowszechniającą naukę

Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Wydanie I, Warszawa 2019

Wydawnictwo Neriton
Rynek Starego Miasta 29/31, 00-272 Warszawa
Tel. 22 831 – 02 – 61 w. 26
www.neriton.pl
neriton@ihpan.edu.pl
Nakład 400 egzemplarzy

Druk i oprawa
Fabryka Druku

Spis treści

Wstęp 9

Rozdział I. **Warszawa – miasto rezydencjonalne Jego Królewskiej Mości** 31

I.1. Warszawa jako „miasto rezydencjonalne Jego Królewskiej Mości". Uregulowania prawne 31
I.2. Ogólna charakterystyka ludności Warszawy: jej liczba, podział majątkowy, stanowy i religijny 35
I.3. Lewobrzeżna Warszawa: Stare i Nowe Miasto oraz przedmieścia i jurydyki 43
I.3.1. Stara Warszawa 44
I.3.2. Nowa Warszawa 48
I.3.3. Przedmieścia 50
I.3.4. Jurydyki 52
I.4. Prawobrzeżna Warszawa: Praga, Skaryszew, Kamion oraz Kępa Solecka (Olenderska) 59
I.4.1. Praga 59
I.4.2. Skaryszew 62
I.4.3. Kamion 63
I.4.4. Kępa Solecka (Olenderska) 64
Podsumowanie 67

Rozdział II. **Warszawa na przełomie XVII i XVIII w. oraz w czasie wielkiej wojny północnej. Zarys historyczny** 69

II.1. Rzeczpospolita po śmierci Jana III Sobieskiego i elekcja Augusta II Wettyna 69

II.2. Rządy Sasa w latach 1697–1702 73
II.3. Warszawa w pierwszym okresie wielkiej wojny północnej (1702–1704) 76
II.4. Oblężenie Warszawy (1704) i bitwa kawaleryjska pod miastem (31 VII 1705) 90
II.5. Sytuacja w mieście w okresie przewagi szwedzkiej (1705–1709) . . . 99
II.6. Powrót Augusta II do Rzeczypospolitej (1709) i konfederacja tarnogrodzka (1715–1716) 106
II.7. Stabilizacja sytuacji w Rzeczypospolitej – sejm „niemy" (1717) oraz pokój w Nystad (1721) 112
Podsumowanie 114

Rozdział III. **Przemiany architektoniczne i urbanistyczne Warszawy przełomu XVII i XVIII w.** 116

Wstęp 116
III.1. Nieruchomości w Starej Warszawie 118
III.2. Nieruchomości w Nowej Warszawie 131
III.3. Nieruchomości na przedmieściach 134
III.4. Nieruchomości w jurydykach 144
III.5. Nieruchomości w prawobrzeżnej Warszawie. 149
III.6. Inne nieruchomości w Warszawie 151
III.7. Własność w Warszawie w 1702 r. 165
III.7.1. Stara Warszawa 165
III.7.2. Nowa Warszawa 168
III.7.3. Przedmieścia 171
III.7.4. Własność w Krakowie w latach 1697–1702 176
Podsumowanie 179

Rozdział IV. **Skład i charakterystyka władz poszczególnych organizmów miejskich na terenie Warszawy** 181

IV.1. Kadra urzędnicza Starej Warszawy 181
IV.1.1. Publiki i konsulta 206
IV.1.2. Władze „powietrzne" Starej Warszawy 209
Podsumowanie 213
IV.2. Kadra urzędnicza Nowej Warszawy 214
Podsumowanie 221
IV.3. Kadra urzędnicza w niektórych jurydykach 221
Podsumowanie 223
IV.4. Kadra urzędnicza w prawobrzeżnej Warszawie – Praga i Skaryszew . 224
Podsumowanie 225

Rozdział V. **Struktura i demografia ludności Warszawy z początków epoki saskiej** 227

Wstęp 227
V.1. Podział mieszkańców Warszawy ze względu na pochodzenie społeczne 227
V.1.1. Mieszczaństwo: patrycjat, pospólstwo, plebs 228
V.1.2. Niemieszczańskie grupy ludności w Warszawie w latach 1700–1721 294
V.2. Liczebność mieszkańców i jej zmiany spowodowane klęskami elementarnymi. 311
V.3. Demografia Warszawy epoki wielkiej wojny północnej 313
V.3.1. Wiek – na przykładzie patrycjuszy Starej Warszawy 313
V.3.2. Płeć 324
V.3.3. Zawody 328
V.3.4. Wyznania 330
V.3.5. Stan cywilny 340
V.3.6. Rodzina 342
Podsumowanie 346

Rozdział VI. **Życie codzienne mieszkańców Warszawy w początkach epoki saskiej** 349

VI.1. Miejsca zamieszkania, życie codzienne, praca i sposób spędzania wolnego czasu mieszczan warszawskich 349
VI.1.1. Miejsca zamieszkania 350
VI.1.2. Sposoby odżywiania 353
VI.1.3. Miejsca i organizacja pracy 354
VI.1.4. Sposób spędzania wolnego czasu 357
VI.2. Życie mieszkańców Warszawy 360
VI.2.1. Życie polityczne 360
VI.2.2. Życie ekonomiczne 365
VI.2.3. Życie społeczne 386
VI.2.4. Życie kulturalne 388
VI.3. Religijność mieszczan i bractwa religijne. 399
VI.4. Konflikty oraz ich przyczyny 412
Podsumowanie 415

Rozdział VII. **Odbudowa miasta po zniszczeniach wielkiej wojny północnej. Warszawa w latach 1710–1721** 416

VII.1. Warszawa po powrocie Augusta II do Rzeczypospolitej. Próba ustalenia skali zniszczeń zabudowy 416

VII.2. Wpływ działań wojennych i klęsk elementarnych na życie w Warszawie w latach 1710–1721 422
VII.3. Obciążenia materialne mieszkańców Warszawy w czasie wielkiej wojny północnej. Koszty kontrybucji płaconych w latach 1702–1716 . . . 424
VII.4. Odbudowa Warszawy po zniszczeniach z lat 1702–1710 i zasiedlanie nowych terenów 427
VII.5. Plany Augusta II wzniesienia nowej siedziby monarszej. Początki Osi Saskiej (1712–1721) 432
VII.6. Próba ustalenia strat demograficznych Warszawy w wyniku wielkiej epidemii dżumy w latach 1708–1712 440
Podsumowanie 449

Zakończenie 451

Warsaw and its inhabitants during the Great Northern War (1700–1721). Abstract 462

Bibliografia 464

Wykaz najważniejszych skrótów 486

Spis tabel 487

Spis ilustracji 488

Indeks osób 489

Wstęp

Niniejsza książka została poświęcona historii Warszawy i ludziom ją zamieszkującym w czasie III wojny północnej (nazywanej także „wielką"), czyli konfliktu koalicji Rosji, Danii, Saksonii i Prus ze Szwecją.

Temat ten nie był dogłębnie omawiany ani w syntezach dziejów miasta, ani w monografiach. Dla varsavianistów lata 1700–1721 to przede wszystkim epizod pomiędzy odbudową Warszawy (wtedy „miasta rezydencjonalnego Jego Królewskiej Mości") po zniszczeniach spowodowanych „potopem", a panowaniem Augusta III Sasa i Stanisława Augusta Poniatowskiego, kiedy stawała się ona prawdziwą stolicą Rzeczypospolitej.

Tymczasem z chwilą elekcji Augusta II Wettyna w 1697 r. kraj wszedł w nową epokę zwaną „saską"[1], a trzy lata później Warszawa wkroczyła w okres wielkiej wojny północnej, podczas której była okupowana przez różne armie obce (szwedzką, rosyjską, saską), a także oddziały polsko-litewskie, a jej ludność cierpiała z powodu klęsk elementarnych, w tym wielkiej epidemii dżumy.

Wszystko to sprawiło, że zbadanie wpływu, jaki ówczesne działania zbrojne i wydarzenia im towarzyszące miały na mieszkańców Warszawy, wydało się niezwykle interesujące oraz potrzebne dla uzupełnienia jej dziejów.

Należy pamiętać, że miasta nie zamieszkiwali wyłącznie mieszczanie, ale i inne grupy społeczne. Dlatego omawiając jego ludność, oprócz patrycjatu, pospólstwa i plebsu trzeba uwzględnić również dwór królewski, magnaterię, szlachtę i duchowieństwo oraz ich wzajemne relacje, wpływy oraz koligacje.

[1] Trwała ona od 1697 r. (elekcja Fryderyka Augusta Wettyna, elektora Saksonii) do 1763 r. (śmierć Augusta III Sasa).

Ważne miejsce zajęło przedstawienie samej Warszawy – jej historii w latach 1697–1721, terytorium, struktury administracyjnej, zabudowy oraz urzędów. Nie można zapominać również o sferze społeczno-ekonomicznej: rzemiośle, aspektach demograficznych czy różnych sferach życia mieszkańców (politycznej, gospodarczej, duchownej oraz kulturalnej). Interesująco przedstawiają się kwestie wychodzenia Warszawy ze zniszczeń spowodowanych przez wielką wojnę północną, a także wypełniania znacznej wyrwy demograficznej wywołanej przez epidemię dżumy z lat 1708–1712.

Jako ramy chronologiczne rozprawy przyjęto lata 1700–1721. Rok 1700 to moment wybuchu wielkiej wojny północnej (ataku wojsk saskich i rosyjskich na posiadłości szwedzkie w Inflantach), a rok 1721 to data jej formalnego zakończenia (zawarcia oficjalnego układu pokojowego w Nystad 10 września). Wybór tych dwóch dat umożliwił kompletne i wyczerpujące omówienie losów Warszawy i jej mieszkańców w czasie tego konfliktu zbrojnego. W niektórych aspektach konieczne stało się jednak wspominanie wcześniejszych wydarzeń (nawet z XIII w.), gdyż było to niezbędne do pełnego omówienia poruszanych kwestii.

O wiele trudniejsze okazało się przedstawienie terytorium Warszawy, ponieważ w tamtym czasie miasto nie posiadało jeszcze formalnych granic administracyjnych. W omawianym okresie Warszawa była mozaiką własności monarszej, magnacko-szlacheckiej, kościelnej i miejskiej. W dodatku pierwsza nieformalna granica, jaką był tzw. wał Zygmuntowski[2], już nie istniała. Ostatecznie przyjęto, że miejskie terytorium było ograniczone przez role i grunty Nowej Warszawy (na północy), jurydyki Leszno, Wielopole i Grzybów (na zachodzie), tzw. Kalwarię Ujazdowską, czyli teren przyległy do Zamku Ujazdowskiego (na południu) oraz trzy miasteczka prawobrzeżne: Pragę, Skaryszew i Kamion (na wschodzie). Nie był to oczywiście cały obszar ówczesnej „wielkiej Warszawy", ponieważ nie obejmował on okolicznych miejscowości i wsi (np. Wilanowa, Marymontu, Rakowca, Wielkiej Woli czy Bielan). Jednak z uwagi na braki w materiale źródłowym podjęto decyzję o ich wyłączeniu.

Praca składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów, zakończenia, bibliografii oraz spisów ilustracji i tabel wykorzystanych w badaniach.

Rozdział pierwszy to opis nowożytnej Warszawy, w którym omówiono jej charakter jako „królewskiego miasta rezydencjonalnego" oraz podział

[2] Były to okopy ziemne usypane na polecenie Zygmunta III Wazy w latach 1621–1624, które miały chronić miasto w razie wojny Rzeczypospolitej z Imperium Osmańskim. Więcej na ten temat w rozdziale I.

mieszkańców na różne grupy społeczne pod względem prawnym, majątkowym oraz ze względu na wyznanie i pochodzenie etniczne. Ukazano w nim również układ administracyjny miasta (Stara i Nowa Warszawa, grunty, przedmieścia, jurydyki oraz miasteczka położone na prawym brzegu Wisły: Praga, Skaryszew, Kamion i Kępa Solecka).

W rozdziale drugim przedstawiono przebieg wielkiej wojny północnej oraz jej wpływ na Warszawę. Punktem wyjścia była śmierć króla Jana III Sobieskiego w 1696 r. oraz podwójna elekcja rok później. Wiele miejsca poświęcono też ukazaniu polityczno-militarnego aspektu zmagań koalicji sasko-rosyjskiej ze Szwedami. Chodzi m.in. o szturm na Zamek Królewski w 1704 r., tzw. kawaleryjską bitwę o Warszawę i pierwszą koronację Stanisława Leszczyńskiego w kolegiacie św. Jana Chrzciciela w 1705 r., a także losy miasta po abdykacji Augusta II w 1706 r. i w czasie zarazy z lat 1708–1712. Nie mogło też zabraknąć opisu powrotu Wettyna do Rzeczypospolitej i obrad Wielkiej Rady Warszawskiej w 1710 r., konfederacji tarnogrodzkiej oraz sejmu „niemego" z 1 lutego 1717 r. Na koniec krótko wspomniano o traktacie w Nystad, który uspokoił sytuację polityczną w Europie Środkowo-Wschodniej.

W rozdziale trzecim zostały omówione przemiany architektoniczne i urbanistyka miasta na przełomie XVII i XVIII w. Najważniejszym problemem było ukazanie zróżnicowania zabudowy na terenie całej aglomeracji (gęstej w Starej Warszawie, luźniejszej i skromniejszej w Nowej Warszawie oraz chaotycznej na przedmieściach i w jurydykach pokrytych pałacami, dworami i kościołami czy klasztorami). Ciekawy temat stanowiła utrata znaczenia Rynku Starej Warszawy jako centrum miasta i przeniesienie go na plac Bernardyński (dziś Zamkowy) oraz Krakowskie Przedmieście. Została też poruszona sprawa własności w Warszawie i stopniowego wyłączania spod władzy magistratów Starego i Nowego Miasta kolejnych terenów zajmowanych przez magnatów i duchownych.

Rozdział czwarty zawiera szczegółową charakterystykę urzędów w Warszawie (Starej, Nowej i niektórych jurydyk: Leszna, Grzybowa, Bożegodaru, Pragi i Skaryszewa). Przedstawiono w nim nie tylko historię ich powstania, ale też zakres kompetencji oraz ludzi je piastujących. Znalazło się tu miejsce na wspomnienie o relacjach pomiędzy „trzema porządkami": radą i ławą patrycjatu oraz wigintiwiratem lub duodeciwiratem pospólstwa, a także o posiedzeniach samych urzędników (tzw. konsultach) i ich spotkaniach z obywatelami (tzw. publikach). Opisano też staro- i nowomiejski niższy personel administracyjny, który (choć mało uchwytny w źródłach) był niezbędny do sprawnego funkcjonowania urzędów. Ważne miejsce zajęły również próby

ustalenia, czy właściciele i fundatorzy licznych warszawskich jurydyk, tworząc tamtejsze urzędy, wzorowali się na magistracie Starego Miasta.

W rozdziale piątym omówiono społeczną strukturę i demografię ludności Warszawy w latach 1700–1721. Szczegółowo przedstawiono w nim zarówno mieszczan (podzielonych na wspomniane już trzy grupy: patrycjat, pospólstwo i plebs), jak i monarchę z dworem, możnowładców, szlachtę czy duchowieństwo. Pokazane zostały ich wzajemne relacje, interakcje oraz problem koligacji staromiejskiego patrycjatu z „herbowymi". Podjęto też próby ustalenia liczebności mieszkańców Warszawy na początku XVIII w. i w 1721 r. oraz ukazania, jak dwie dekady wojen i klęsk elementarnych wpłynęły na jej ludność. Starano się również ukazać strukturę wieku, płci, wykonywanych zawodów, wyznania, stanu cywilnego, a także modelu rodziny, jednak z uwagi na braki źródłowe udało się to zrobić tylko dla staromiejskiego patrycjatu i elity pospólstwa. Ukazano też kwestię nadawania miejskiego obywatelstwa (czyli wpisywania do ksiąg *Album Civium*) i korzyści, jakie z niego wynikały. Przedstawiono tu również warszawskie rzemiosło skupione w cechach oraz rosnące znaczenie królewskich serwitorów i „partaczy".

Rozdział szósty traktuje o życiu codziennym mieszkańców Warszawy epoki wielkiej wojny północnej. Dokładnie omówiono w nim to, gdzie ludzie ci pracowali, mieszkali, żywili się, modlili i spędzali czas wolny. Nie zabrakło tu również analizy życia politycznego, ekonomicznego, społecznego i kulturalnego miasta oraz wpływu na jego ludność Kościoła katolickiego, licznych bractw religijnych, a także cechów i gildii. Wiązało się to z kolejnym problemem: czy w Warszawie przebywali na stałe Żydzi lub protestanci? Czy pomimo zakazów państwa, Kościoła i magistratów pracowali oni tutaj i modlili się?

Rozdział siódmy poświęcono odbudowie miasta ze zniszczeń wojennych i zasiedlaniu nowych terenów. W latach 1702–1716 w Warszawie doszło do walk, w wyniku których niektóre budynki zostały uszkodzone. Należy wspomnieć przede wszystkim o inwestycji Augusta II – tzw. Osi Saskiej (lub „Założeniu Saskim"). Król postanowił wznieść na południowo-zachodnich terenach miasta kompleks pałacowy z ogrodem, co wymagało skupowania działek i nieruchomości pod planowane założenie. W rozdziale tym została również poruszona kwestia stopniowej wymiany staromiejskich elit i zmian składu magistratu. Podjęto próby ustalenia liczby ofiar wielkiej epidemii dżumy, która dziesiątkowała ludność Warszawy w latach 1708–1712. Ważnym problemem było też określenie łącznych kosztów, jakie mieszkańcy miasta ponieśli na opłacenie kontrybucji, żywności i oporządzenia

dla okupujących oddziałów (szwedzkich, saskich, rosyjskich i polsko-litewskich), a także na „prezenty" i „upominki" dla władców, magnatów, generałów czy oficerów.

W pracy znajdują się ilustracje. Są to przede wszystkim mapy i plany Warszawy oraz jej części: Starego i Nowego Miasta, przedmieść i jurydyk z okresu 1700–1721. Dzięki nim możliwe stało się szczegółowe przedstawienie układu urbanistycznego miasta, struktury własności oraz zmian zachodzących w lokalnej architekturze w czasach wielkiej wojny północnej.

Dysertację uzupełniają ilustracje i tabele.

W pracy posługiwano się przede wszystkim metodą opisową, co umożliwiło wskazanie wielu ważnych problemów badawczych. Tam, gdzie było to możliwe, zastosowano również metodę porównawczą (m.in. ze Lwowem i Krakowem), dzięki czemu możliwe stało się dokonanie wielu analiz statystycznych, których wyniki zostały umieszczone w licznych tabelach.

Ważnymi pozycjami literatury przedmiotu są syntezy historii Warszawy, zarówno przedwojenne (Stefana Dziewulskiego, Henryka Eilego, Łukasza Gołębiowskiego i Antoniego Magiera)[3], jak i powojenne (Marii Boguckiej, Jana Stanisława Bystronia, Mariana Marka Drozdowskiego i Andrzeja Zahorskiego, Aleksandra Gieysztora i Janusza Durki, Kazimierza Konarskiego, Karola Mórawskiego i Andrzeja Zahorskiego)[4]. Nie można też zapomnieć o *Encyklopedii Warszawy*[5].

Pomocne okazały się także syntezy historii innych miast nowożytnej Rzeczypospolitej, które dawały możliwość porównań (m.in. Janiny Bieniarzówny i Jana M. Małeckiego w przypadku Krakowa; Edmunda Cieślaka – Gdańska;

---

[3] S. Dziewulski, *Rozwój terytorialny miasta Warszawy w ciągu wieków (1230–1930)*, Warszawa 1939; *idem*, *Warszawa*, t. 1: *Dzieje miasta, Topografia, Statystyki ludności*, Warszawa 1913; H. Eile, *Warszawa z drewnianej murowana,* Warszawa 1936; Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy przez Łukasza Gołębiowskiego, członka Tow:* [arzystwa] *Warsz*: [awskiego] *Przy:* [jaciół] *Nauk,* Warszawa 1827; A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Warszawa 1963.

[4] *Dzieje Warszawy,* t. 2: *Warszawa w latach 1526–1795*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1984 – M. Bogucka, *Część druga (l. 1655–1720)*, s. 181–241; J.S. Bystroń, *Warszawa*, Warszawa 1977; M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1975; *Warszawa. Jej dzieje i kultura*, red. A. Gieysztor, J. Durko, Warszawa 1980; K. Konarski, *Warszawa w pierwszym jej stołecznym okresie*, Warszawa 1970; K. Mórawski, *Warszawa – dzieje miasta*, Warszawa 1988; *Warszawa w wieku Oświecenia*, red. A. Zahorski, Wrocław 1976; A. Zahorski, *Warszawa za Sasów i Stanisława Augusta*, Warszawa 1970.

[5] *Encyklopedia Warszawy*, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1994.

Jerzego Dygdały, Stanisława Salmonowicza i Jerzego Wojtowicza – Torunia oraz Aleksandra Gieysztora – Płocka)[6].

Prace ogólne dotyczące historii Polski oraz krajów sąsiednich pozwalają omówić dzieje Rzeczypospolitej, Szwecji czy Litwy w czasach wielkiej wojny północnej. Należy wymienić tu przede wszystkim książki Boguckiej, Adama Kerstena, Władysława Konopczyńskiego, Mariusza Markiewicza, Jerzego Ochmańskiego, Emanuela Rostworowskiego i Samsonowicza[7]. Warto wspomnieć też o artykule Mariusza Affeka o rokowaniach pokojowych podczas konfederacji tarnogrodzkiej[8]. Natomiast dzieje Mazowsza w czasach nowożytnych szczegółowo opisali Irena Gieysztorowa, Juliusz Łukasiewicz i A. Zahorski[9].

Kolejnymi ważnymi pozycjami o tematyce miejskiej są: synteza M. Boguckiej i H. Samsonowicza (dotycząca ogólnej historii mieszczaństwa w Rzeczypospolitej do 1795 r.) oraz przedwojenna monografia Jana Ptaśnika i powojenny artykuł M. Boguckiej[10].

O mieszczaństwie jako grupie społecznej pisali m.in. J. Bieniarzówna i Jan Pachoński (o Krakowie) oraz Władysław Smoleński i Alina Sokołowska (o Warszawie)[11]. Można wspomnieć też o dwóch artykułach dotyczących patrycjatu pióra Tadeusza Rosłanowskiego i H. Samsonowicza[12].

---

[6] J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 1984; *Historia Gdańska: opracowanie zbiorowe*, t. 3, cz. 1: 1655–1793, red. E. Cieślak, Gdańsk 1993; *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 2, cz. 3: *Między barokiem a oświeceniem (1660–1793)*, red. J. Dygdała, S. Salmonowicz, J. Wojtowicz, Toruń 1996; *Dzieje Płocka*, red. A. Gieysztor, Płock 1973.

[7] M. Bogucka, *Historia Polski do 1864 roku*, Wrocław 1999; A. Kersten, *Historia Szwecji*, Wrocław 1973; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 2, Warszawa 1986; M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2002; J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1990; E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1998; H. Samsonowicz, *Historia Polski do roku 1795*, Warszawa 1990.

[8] M. Affek, *Rola hetmanów koronnych w genezie i przebiegu mediacji w Rawie Ruskiej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", 36 (1994), s. 59–78.

[9] I. Gieysztorowa, J. Łukasiewicz, A. Zahorski, *Cztery wieki Mazowsza, szkice z dziejów 1526–1915*, Warszawa 1968.

[10] M. Bogucka i H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986; J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949; M. Bogucka, *Z zagadnień socjotopografii większych miast Polski w XVI–XVII w.*, w: *Miasta doby feudalnej w Europie środkowo- wschodniej. Przemiany społeczne a układy przestrzenne*, red. A. Gieysztor, T. Rosłanowski, Warszawa 1976, s. 147–175.

[11] J. Bieniarzówna, *Mieszczaństwo krakowskie XVII w. Z badań nad strukturą społeczną miasta*, Kraków 1969; J. Pachoński, *Zmierzch sławetnych: z życia mieszczan w Krakowie w XVII*

Demografię nowożytnego społeczeństwa w Rzeczypospolitej szczegółowo zbadali I. Gieysztorowa i Cezary Kuklo[13]. Warto tu wymienić również dwie pozycje tego ostatniego o rodzinie w warszawskiej parafii świętokrzyskiej w XVIII w.[14]

Z kolei o epidemiach w nowożytnej Rzeczypospolitej pisali Franciszek Giedroyć (pod koniec XIX w.), A. Karpiński (w końcu XX w.)[15], Edmund Kizik[16] i Katarzyna Pękacka-Falkowska[17], zaś o Krakowie w czasie wielkiej wojny północnej – Antoni Górny i Kazimierz Piwarski[18], a o Lublinie – Dariusz Kupisz[19].

Przechodząc do charakterystyki monografii i artykułów traktujących o samej nowożytnej Warszawie, należy wskazać m.in. studia dwóch wybitnych dziewiętnastowiecznych historyków: Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego i Aleksandra Wejnerta. Pierwszy z nich napisał wiele interesujących szkiców dotyczących dziejów miasta, które zebrał i opatrzył niezbędnym

---

i XVIII wieku, Kraków 1956; W. Smoleński, *Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1976; A. Sokołowska, *Przemiany struktury ludnościowej Warszawy na przełomie XVII i XVIII w.*, „Rocznik Warszawski", 7 (1966), s. 148–156.

[12] T. Rosłanowski, *Geneza patrycjatu miejskiego w Europie Zachodniej. Przegląd badań*, „Kwartalnik Historyczny", 63 (1956), nr 3, s. 232–252; H. Samsonowicz, *Uwagi nad średniowiecznym patrycjatem miejskim w Europie*, „Przegląd Historyczny", 49 (1958), z. 3, s. 574–584.

[13] I. Gieysztorowa, *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976; C. Kuklo, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009.

[14] C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie,* Białystok 1991; *idem*, *The Family in 18th Century Warsaw. Demographic Studies*, „Acta Poloniae Historica", 61 (1990), s. 142–159.

[15] F. Giedroyć, *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych. Zarys historyczny*, Warszawa 1899; A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000.

[16] E. Kizik, *Gdańsk i Elbląg w czasach zarazy 1709–1710 roku*, w: *Dżuma, ospa, cholera. W trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Instytut Historii PAN w dniach 21–22 maja 2009 roku*, red. E. Kizik, Gdańsk 2012, s. 99–111.

[17] K. Pękacka-Falkowska, *Dżuma w Toruniu w 1708 roku. Wybrane aspekty*, w: *Dżuma, ospa, cholera…*, s. 112–123.

[18] A. Górny, K. Piwarski, *Kraków w czasie drugiego najazdu Szwedów na Polskę 1702–1709*, „Biblioteka Krakowska", nr 77, Kraków 1932.

[19] D. Kupisz, *Mieszkańcy województwa lubelskiego a wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny i kryzysu państwa w latach 1702–1717*, w: *Społeczeństwo staropolskie. Seria nowa*, t. 4: *Społeczeństwo a wojna*, red. I. Dacka-Górzyńska, A. Karpiński, M. Nagielski, Warszawa 2015, s. 211–240.

aparatem naukowym Konrad Zawadzki[20]. Drugi z wymienionych był z kolei autorem sześciotomowego zbioru noszącego tytuł *Starożytności warszawskie. Dzieło zbiorowo-zeszytowe*[21]. Są w nim zamieszczone m.in. ciekawe materiały źródłowe, które później uległy zniszczeniu. Do tych historyków należy jednak podchodzić ostrożnie, ponieważ ich prace wydano w XIX w. bez niezbędnego aparatu krytycznego.

Warto wymienić też dwa zbiory artykułów o Starej i Nowej Warszawie[22]. Szereg autorów omówiło w nich dzieje tych miejskich organizmów od średniowiecza aż po czasy im współczesne. Z kolei o kształtowaniu się Warszawy i jej roli w Rzeczypospolitej pisali M. Bogucka[23] oraz A. Karpiński[24], zaś o rzemiośle i warszawskich cechach – m.in. Krystyna Duda-Dziewierz, Franciszek Reinstein, Wanda Wojciechowska i Tadeusz Woynowski[25]. Ci ostatni autorzy korzystali ze źródeł, które dzisiaj już nie istnieją. Z nowszych prac o rzemieślnikach na uwagę zasługuje poświęcona warszawskim

---

[20] F.M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 roku*, oprac. K. Zawadzki, Warszawa 1974; *idem*, *Warszawa. Wybór publikacji*, t. 1–2, oprac. K. Zawadzki, Warszawa 1967.

[21] A. Wejnert, *Starożytności warszawskie. Dzieło zbiorowo-zeszytowe*, t. 1–6, Warszawa 1848–1858.

[22] *Szkice Staromiejskie: praca zbiorowa*, red. O. Puciata, Warszawa 1955; *Szkice Nowomiejskie*, red. O. Puciata, H. Szwankowska, E. Szwankowski, S. Żaryn, Warszawa 1961.

[23] M. Bogucka, *Miasta a władza centralna w XVI–XVIII wieku w Rzeczypospolitej w perspektywie europejskiej. Kształtowanie się specjalnego statusu Warszawy w dobie nowożytnej*, „Rocznik Warszawski", 36 (2008), s. 129–141; *eadem*, *Miejsce Warszawy w Polsce w XVI i XVII wieku*, w: *Warszawa w dziejach Polski: materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Obywatelski Komitet Obchodów 400-lecia Stołeczności Warszawy, Polską Akademię Nauk i Towarzystwo Miłośników Historii, 15–16 maja 1996 roku, Zamek Królewski w Warszawie*, red. M.M. Drozdowski, Warszawa 1998, s. 17–22; *eadem*, *Między stolicą, miastem rezydencjonalnym i metropolią. Rozwój Warszawy w XV–XVIII w.*, „Rocznik Warszawski", 32 (1993), s. 173–186.

[24] A. Karpiński, *Kształtowanie się stołeczności Warszawy od początku XVI do połowy XVIII wieku*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego", 58 (1995), s. 9–20.

[25] K. Duda-Dziewierz, *Dzieje cechu ślusarsko-puszkarskiego m.st. Warszawy: ku pamięci potomnych, staraniem tegoż cechu w 400-setną rocznicę jego istnienia wydane*, Warszawa 1935; F. Reinstein, *Dzieje 225 lat istnienia Zgromadzenia Mistrzów Stolarskich i Gospody Podmistrzów (Czeladników) miasta st. Warszawy, wydane w roku jubileuszowym 1925 nakładem obu instytucji cechowych, napisał Franciszek Reinstein*, Warszawa 1924; *idem*, *Dzieje cechu piernikarzy i woskarzy miasta st. Warszawy*, Warszawa 1916; *idem*, *Dzieje piwowarstwa w Polsce i Zgromadzenia Piwowarskiego miasta stołecznego Warszawy. Napisał Franciszek Reinstein*, Warszawa 1917; W. Wojciechowska, *Cech krawiecki Starej Warszawy w XVIII wieku*, Warszawa 1931; T. Woynowski, *Cech piekarzy miasta Starej Warszawy (1520–1930). Na podstawie ksiąg i dokumentów cechowych*, Warszawa 1931.

krawcom monografia Stanisława Midzio[26]. Natomiast August Zaleski opisał konfraternię kupców Starej Warszawy[27].

O historii i organizacji urzędów oraz o warszawskich urzędnikach interesujące rozprawy napisali przed II wojną światową H. Eile, Stefan Ehrenkreuz i Tadeusz Żebrowski[28], a ich badania kontynuowali później m.in. Janina Biernacka-Gruszecka (o jurydyce Grzybów)[29], Zbigniew Górski (o kancelarii Starej Warszawy)[30], A. Karpiński (o władzach Starego i Nowego Miasta)[31], Maria Niedziałkowska-Korzon (o magistracie Nowej Warszawy)[32] oraz Andrzej Sołtan (o pisarzach staro- i nowomiejskich)[33]. Z kolei obszerną monografię poświęconą krakowskiemu magistratowi w epoce nowożytnej opracował Zdzisław Noga[34].

Na temat różnych aspektów życia w „syrenim grodzie" w okresie I Rzeczypospolitej pisali Jerzy Lileyko (epoka Wazów)[35], A. Karpiński (który omówił najuboższe warstwy warszawskich mieszczan)[36] i Aleksander Kraushar poruszający kwestię tutejszego kupiectwa[37]. Wiedzę na ten temat poszerzają

---

[26] S. Midzio, *Z dziejów rzemiosła krawieckiego w Warszawie 1339–1980*, Warszawa 1980.

[27] A. Zaleski, *Konfraternia Kupiecka miasta Starej Warszawy*, Warszawa 1913.

[28] H. Eile, *Pracownicy miejscy w dawnej Warszawie*, Warszawa 1939; S. Ehrenkreutz, *Z dziejów organizacji miejskiej Starej Warszawy*, Warszawa 1913; T. Żebrowski, *Dawny samorząd warszawski*, Warszawa 1929.

[29] J. Biernacka-Gruszecka, *Władze jurydyki Grzybów (1650–1791)*, „Studia Warszawskie", t. 22: *Warszawa XVIII wieku*, z. 3 (1975), s. 191–211.

[30] Z. Górski, *Organizacja kancelarii miejskiej Starej Warszawy i system pracy pisarzy miejskich*, „Archeion", 76 (1983), s. 19–36.

[31] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie władz Starej i Nowej Warszawy w latach 1525–1764. Uwagi o warszawskim samorządzie w epoce nowożytnej*, „Rocznik Warszawski", 36 (2008), s. 143–169.

[32] M. Niedziałkowska-Korzon, *Władze miejskie Nowej Warszawy w XVIII w. (do 1791 r.)*, „Studia Warszawskie", t. 22: *Warszawa XVIII wieku*, z. 3 (1975), s. 173–190.

[33] A. Sołtan, *Pisarze miejscy Starej Warszawy od XV do 1. połowy XVIII wieku. Pochodzenie – wykształcenie – kariery*, „Rocznik Warszawski", 36 (2008), s. 171–187; *idem*, *Pisarze miasta Nowej Warszawy w II poł. XVI w. i I poł. XVII w.*, „Rocznik Warszawski", 25 (1987), s. 181–187.

[34] Z. Noga, *Urzędnicy miejscy Krakowa*, cz. 2: *1500–1794*, Kraków 2008 („Spisy urzędników miejskich z obszaru Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza Zachodniego", t. 3).

[35] J. Lileyko, *Życie codzienne w Warszawie za Wazów*, Warszawa 1984.

[36] A. Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983; *idem*, *Przemiany społeczeństwa Warszawy w 2 poł. XVII i w początkach XVIII wieku*, „Kronika Warszawy",1/2 (1999), s. 71–88.

[37] A. Kraushar, *Kupiectwo warszawskie. Zarys pięciowiekowych jego dziejów. Monografia historyczno-obyczajowa*, Warszawa 1929.

także artykuły M. Boguckiej, A. Gieysztora oraz tegoż A. Kraushara[38]. O warszawskich katach i tzw. kopaczach – czyli grabarzach, których powoływano tylko na czas epidemii – dwa ciekawe artykuły napisał A. Karpiński[39]. Z kolei szlachtą przyjętą do prawa miejskiego Starego Miasta w latach 1509–1719 zajął się jeszcze przed II wojną światową Zygmunt Wdowiszewski[40].

Problem cen i kosztów utrzymania w Warszawie ciekawie scharakteryzował Stanisław Siegel[41]. Praca ta okazała się pomocna w badaniach nad różnymi aspektami życia społecznego Warszawy tego okresu.

O kościołach na Mazowszu można dowiedzieć się z książek Juliana Bartoszewicza, Józefa Łukaszewicza i Józefa Nowackiego[42]. Dwóch pierwszych autorów miało możliwość korzystania z nieistniejących już dzisiaj źródeł, zaś J. Nowacki szczegółowo omówił dzieje archidiecezji poznańskiej, w której skład wchodził archidiakonat warszawski. Natomiast artykuły Anny Berdeckiej, Wojciecha Boberskiego, Franciszka Ksawerego Kurowskiego, Ryszarda Mączyńskiego i Jolanty Wiśniewskiej traktują zarówno o pojedynczych świątyniach lewobrzeżnej Warszawy, jak i o sieci parafialnej prawobrzeżnej części miasta[43].

---

[38] M. Bogucka, *Rzemiosło w latach 1526–1720. Ogólny zarys rozwoju*, w: *Z dziejów rzemiosła warszawskiego*, red. B. Grochulska, W. Pruss, Warszawa 1983, s. 95–125; A. Gieysztor, *Społeczeństwo Warszawy w średniowieczu i dawnej Rzeczypospolitej*, w: *Społeczeństwo Warszawy w rozwoju historycznym*, red. J. Kazimierski, Warszawa 1977, s. 11–26; A. Kraushar, *Życie domowe mieszczanina warszawskiego w wiekach dawnych*, „Miscellanea Historyczne", 57 (1914), s. 1–47.

[39] A. Karpiński, *Kaci a problemy oczyszczania miast koronnych w XVI–XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", 53 (2005), nr 3/4, s. 351–359; *idem*, *Kopacze – grabarze morowi w miastach Rzeczypospolitej XV–XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", 62 (2014), nr 3, s. 367–378.

[40] Z. Wdowiszewski, *Szlachta przyjęta do prawa miejskiego Starej Warszawy w latach 1506–1719*, „Miesięcznik Heraldyczny", 11 (1932), nr 7/8, s. 141–146.

[41] S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1701–1815*, Lwów 1939.

[42] J. Bartoszewicz, *Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym przez Juliana Bartoszewicza. Wizerunki kościołów i celniejsze w nich nagrobki rytował na drzewie Michał Starkman*, Warszawa 1855; J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. 3: *Archidiakonat warszawski*, Poznań 1863; J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2: *Archidiecezja poznańska w jej granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964.

[43] A. Berdecka, *Kanonie warszawskie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 9 (1964), z. 3, s. 217–232; W. Boberski, *Domicilium Varsoviense. Fundacja biskupa Teodora Potockiego dla jezuitów koronnych (1721)*, „Biuletyn Historii Sztuki", 74 (2012), z. 3–4, s. 501–550;

Kilka artykułów o chrztach dzieci w siedemnastowiecznej Warszawie napisała Maria Sierocka-Pośpiech[44]. Pogłębiły one wiedzę na temat udzielania tych sakramentów w mieście, jak również celebransów ich udzielających. Historię jednego z najsłynniejszych i najbardziej poważanych bractw religijnych w Warszawie – Archikonfraterni Literackiej – opisali Mieczysław Nieduszyński i Andrzej Jacek Paliwoda[45]. O warszawskich ewangelikach pisali z kolei Wojciech Kriegseisen i Leopold Otto[46], a o Żydach na Mazowszu – Paweł Fijałkowski[47].

O sztuce i architekturze Warszawy dużo można się dowiedzieć z dwóch serii wydawniczych: *Zabytki Warszawy*[48] oraz *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*[49]. Ich autorzy szczegółowo przedstawili historię poszczególnych obiektów, styl, w jakim zostały zbudowane, jak również wyposażenie ich wnętrz. O miejskiej architekturze, urbanistyce i urządzeniach komunalnych pisali

---

F.K. Kurowski, *Wiadomość historyczna o kościele, kollegium i innych gmachach należących dawniej do XX. Jezuitów Warszawskich*, Warszawa 1836; R. Mączyński, *Kościół Gwardiacki*, „Kronika Warszawy", 25 (1995), nr 4, s. 111–125; J. Wiśniewska, *Organizacja kościelna Pragi dawniej i dziś*, w: *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i najnowsze*, Warszawa 2006, s. 155–178.

[44] M. Sierocka-Pośpiech, *Celebransi chrztów i ślubów w parafii św. Jana Chrzciciela w Warszawie w latach 1583–1700 (na podstawie ksiąg metrykalnych)*, „Miscellanea Historico-Archivistica", 22 (2015), s. 15 –168; *eadem*, *Chrzty różnowierców w Starej Warszawie w latach 1584–1688 na podstawie rejestracji metrykalnej parafii św. Jana w Warszawie*, „Miscellanea Historico-Archivistica", 11 (2000), s. 211–222; *eadem*, *Urodzenia i chrzty w siedemnastowiecznej Warszawie (czas i miejsce)*, w: *Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1: *Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. M. Dąbrowska, A. Klonder, Warszawa 2002, s. 55–66.

[45] M. Nieduszyński, *Historia Archikonfraterni Literackiej i działalność jej członków (1507–1980)*, Warszawa 1980; A.J. Paliwoda, *Rys historyczny Archikonfraterni Literackiej Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 1507–2007*, w: *Archikonfraternia Literacka w pięćsetną rocznicę istnienia*, red. M.M. Drozdowski, M.P. Romaniuk, Warszawa 2009, s. 113–166.

[46] W. Kriegseisen, *Ewangelicy warszawscy w epoce saskiej*, „Rocznik Warszawski", 28 (1998), s. 15–32; L. Otto, *Przyczynek do historii zboru ewangelicko-augsburskiego warszawskiego 1650–1781*, Warszawa 1881.

[47] P. Fijałkowski, *Ludność żydowska na Mazowszu w XVI–XVIII wieku*, w: *Dzieje Mazowsza lata 1527–1794*, t. 2, red. J. Tyszkiewicz, Pułtusk 2015, s. 249–291.

[48] W pracy wykorzystano jedynie pięć z blisko pięćdziesięciu pozycji tej serii wydawniczej: E. Charazińska, *Ogród Saski*, Warszawa 1979, t. 39 serii; E. Kowalczykowa, *Kościół św. Krzyża*, Warszawa 1975, t. 29; M. Kwiatkowska, *Katedra św. Jana*, Warszawa 1978, t. 38; J. Lileyko, *Zamek Królewski*, Warszawa 1975, t. 32; A. Rychłowska-Kozłowska, *Marywil*, Warszawa 1975, t. 31.

[49] *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Seria Nowa*, t. 11, cz. 1: *Miasto Warszawa. Stare Miasto*, red. J.Z. Łoziński, A. Rottermund, Warszawa 1993; *ibidem*, t. 11, cz. 2: *Miasto Warszawa. Nowe Miasto*, red. M. Kałamajska-Saeed, Warszawa 2001.

również Jolanta Putkowska, Marian Gajewski, Stanisław Mossakowski, Zbigniew Bieniecki, A. Gieysztor, Stanisław Herbst i Eugeniusz Szwankowski, Monika Kretschmerowa, A. Sokołowska i Wanda Szaniawska[50].

Wiele wiadomości o szpitalach w Warszawie znaleziono w pracach Franciszka Groëra, Jadwigi Karwasińskiej, F. Giedroycia, Zofii Podgórskiej-Klawe, Franciszka Walczakiewicza i Żelisława Grotowskiego[51], przy czym autorzy ci opisywali albo pojedyncze placówki (św. Ducha *extra muros*, św. Marcina i św. Łazarza), albo całościową historię miejskiego szpitalnictwa.

Warto tu wspomnieć jeszcze o niezwykle ciekawej pracy Dariusza Kaczora o sposobach utrzymywania czystości w wielkich miastach Prus Królewskich –

---

[50] J. Putkowska, *Architektura Warszawy XVII w.*, Warszawa 1991; *eadem*, *Królewski zespół rezydencjonalny Augusta II Sasa w Warszawie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 36 (1992), z. 3, s. 199–242; *eadem*, *Mieszczańska zabudowa miasta Starej Warszawy XVII wieku, cz. 2*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 28 (1983), z. 4, s. 263–340; *eadem*, *Projekt Tylmana z Gameren warszawskiej jurydyki Wielopole*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 17 (1972), z. 2, s. 135–150; *eadem*, *„Rewizja i pomierzenie na pręty ulic warszawskich" przez Tylmana z Gameren jako materiał źródłowy do badań nad rozwojem przedmieść Warszawy w drugiej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 19 (1974), z. 2, s. 157–167; *eadem*, *Wpływ funkcji miasta sejmowego i rezydencjalnego na rozwój przestrzenny zespołu miejskiego Warszawy i okolic w XVII w.*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 20 (1975), nr 4, s. 269–288; M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Warszawa 1979; S. Mossakowski, *Tylman z Gameren (1632–1706). Twórczość architektoniczna w Polsce*, Warszawa–Monachium–Berlin 2012 (pomimo ogólnopolskiej tematyki w książce tej prawie 2/3 materiału poświęcono budynkom warszawskim); Z. Bieniecki, *Obraz Warszawy z 1701 roku w rysunkach Jana Jerzego Feyge*, „Biuletyn Historii Sztuki", 39 (1977), s. 258–277; A. Gieysztor, S. Herbst, E. Szwankowski, *Kształty Warszawy*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", 9 (1947), nr 1/2, s. 148–210; M. Kretschmerowa, *Materiały do zespołu założenia saskiego na wystawie „Varsaviana w zbiorach drezdeńskich"*, „Biuletyn Historii Sztuki", 29 (1967), nr 3, s. 258–282; A. Sokołowska, *Jurydyka Wielopole w Warszawie w świetle nieznanych planów Tylmana z Gameren*, „Rocznik Warszawski", 11 (1972), s. 23–56; W. Szaniawska, *Zmiany w rozplanowaniu i zabudowie Krakowskiego Przedmieścia do 1733 r.*, „Biuletyn Historii Sztuki", 29 (1967), nr 3, s. 285–315.

[51] F. Groër, *Opis szpitala Śgo Ducha w Warszawie napisał dr med. Franciszek Groër, Radca Stanu, Naczelny Lekarz Tegoż Szpitala (Z planem szpitala)*, w: *Rys historyczno-statystyczny szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1870; J. Karwasińska, *Szpital Świętego Ducha w Warszawie: dzieje fundacji Anny Bolesławowej księżny mazowieckiej początkowe (1444–1544)*, Warszawa 1938; F. Giedroyć, *Rys historyczny szpitala ś. Łazarza w Warszawie*, Warszawa 1897; Z. Podgórska-Klawe, *Szpitale warszawskie 1388–1945*, Warszawa 1975; F. Walczakiewicz, *Dzieje Instytutu Moralnej Poprawy Dzieci w Mokotowie od założenia go przez Bractwo św. Benona do obecnej chwili podług wiarygodnych źródeł i własnych osobiście dokonanych spostrzeżeń napisał Franciszek Walczakiewicz*, Warszawa 1898; Ż. Grotowski, *Rozwój zakładów dobroczynnych w Warszawie*, Warszawa 1910.

Gdańsku, Elblągu i Toruniu[52]. Monografia ta pozwoli dokonać analizy porównawczej Warszawy z tymi trzema organizmami miejskimi pod względem dbania o higienę i czystość.

Z racji tematyki niniejszej pracy wykorzystano też niektóre monografie poświęcone bitwom i działaniom zbrojnym z czasów wielkiej wojny północnej. Pisali o tym m.in. Łukasz Pabich, Władysław Andrzej Serczyk, Grzegorz Szymborski i Marek Wagner[53] oraz Janusz Miniewicz[54].

Warto tu jeszcze wspomnieć monumentalną monografię Aliny Żórawskiej-Witkowskiej o muzyce na warszawskim dworze króla Augusta II Wettyna[55]. Oprócz informacji o zatrudnianych przez monarchę muzykach, kapelmistrzach czy śpiewakach operowych, znajdziemy tu szczegółowy opis wszystkich budynków, w których wykonywano utwory muzyczne.

Do najważniejszych prac zagranicznych należy zaliczyć dwie interesujące pozycje pióra niemieckich autorów Gerharda Pfeiffera[56] i Hansa Planitza[57], którzy opisali powstawanie i rolę patrycjatu i gildii w miastach Zachodniej Europy. Z kolei Paul M. Hohenberg z Lynn Hollen Lees[58] oraz Jan de Vries[59] i Arthur E. Smailes[60] skupili swą uwagę na klasyfikacji miast, sposobach ich powstawania oraz znaczeniu. Największy nacisk położyli oni na opis zachodnioeuropejskich metropolii, a ich prace wnoszą też wiele nowego do tematyki urbanistyki i procesów miastotwórczych całego Starego Kontynentu.

O kawaleryjskiej bitwie pod Warszawą w 1705 r. interesujący artykuł napisał szwedzki badacz Oskar Sjöström[61]. W ciekawy sposób przedstawił

---

[52] D. Kaczor, *Utrzymywanie czystości w wielkich miastach Prus Królewskich XVI–XVIII w. Studium z dziejów kultury sanitarnej w mieście nowożytnym*, Gdańsk 2014.

[53] Ł. Pabich, *Bitwa pod Koniecpolem 21 listopada 1708*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2014; W.A. Serczyk, *Połtawa 1709*, Warszawa 2004; G. Szymborski, *Wyprawa Fryderyka Augusta do Inflant w latach 1700–1701 w świetle wojny domowej na Litwie*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2015; M. Wagner, *Kliszów 1702,* Warszawa 1994; *idem*, *Warszawa w dobie wojny północnej 1702–1709*, w: *Z militarnych dziejów Warszawy*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1996, s. 65–76.

[54] J. Miniewicz, *Znaczenie militarne Pragi*, w: *Warszawskiej Pragi…*, s. 203–226.

[55] A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze Augusta II w Warszawie*, Warszawa 1997.

[56] G. Pfeiffer, *Das Breslauer Patriziat im Mittelalter*, Aalen 1973.

[57] H. Planitz, *Die deutsche Stadt im Mittelalter von der Römerzet bis zu den Zunftkämpfen*, Wien–Köln–Graz 1973.

[58] P.M. Hohenberg, L.H. Lees, *The Making of Urban Europe*, Harvard 1985.

[59] J. de Vries, *European Urbanization, 1500–1800*, London 1984.

[60] A.E. Smiles, *The Geography of Towns*, London 1968.

[61] O. Sjöström, *Bitwa pod Warszawą 21 lipca 1705 roku*, „Almanach Warszawy", 9 (2015), s. 107–127.

on nie tylko samą bitwę, ale również informacje o dowódcach, uzbrojeniu, umundurowaniu i organizacji żołnierzy walczących armii.

Interesującą monografię o demografii nowożytnej Europy napisał z kolei Louis Chevalier[62]. Mimo że powstała ona już ponad pół wieku temu, nadal może służyć za podstawę współczesnych badań demograficznych. Uzupełniają ją m.in. opracowania Jacques'a Dupâquiera[63] i Katherine Crawford[64]. Pierwsze z nich wyczerpująco opisuje społeczeństwo francuskie w XVII i XVIII stuleciu. Autor bardzo interesująco i stosunkowo prostym językiem ukazał badania nad ludnością Francji – jej strukturę, pochodzenie, podziały ze względu na wiek, płeć, zgony, miejsce zamieszkania oraz migracje wewnętrzne i zewnętrzne. Z kolei angielska socjolog skupiła się na zagadnieniach małżeństwa, płodzenia i rodzenia dzieci. Inny badacz, Ralph Anthony Houlbrooke, poruszył w swojej monografii[65] temat ceremonii pogrzebowych w Anglii ery nowożytnej. Autor podzielił swe rozważania na dwie części: okres dominacji w tym kraju religii katolickiej i czasy po utrwaleniu w nim protestantyzmu. Dzięki temu mógł ukazać powolną ewolucję w kwestiach przygotowywania pochówków, interpretowania pogrzebów w sztuce i literaturze. W tematykę tę wpisuje się również książka Michela Vovelle'a[66] o śmierci i jej znaczeniu w społeczeństwie Europy, poczynając od średniowiecza. Autor niezwykle interesująco ukazał śmierć w sztuce i świadomości społecznej.

Z kolei Philippe Ariès szczegółowo omówił zagadnienia dzieciństwa i sytuacji dziecka w Europie[67]. Jego praca dostarcza wielu informacji na temat roli potomstwa w rodzinie i stopniowego odkrywania w małym człowieku nie miniaturowego dorosłego, ale osoby o własnym „ja", co znajdowało wyraz w sposobie ubioru, produkcji zabawek i organizowaniu różnych rodzaju zabaw.

Warto też wspomnieć o kilku pozycjach poruszających problematykę polityki zagranicznej. Jeremy Black, Matthew Smith Anderson, Paul Harold Beik z Laurencem Laforem oraz Derek McKay z Hamishem M. Scottem[68]

---

[62] L. Chevalier, *Démographie générale*, Paris 1951.

[63] J. Dupâquier, *La population française aux XVIIe et XVIIIe s.*, t. 1–2, Paris 1979.

[64] K. Crawford, *European Sexualities, 1400–1800*, Cambridge 2007.

[65] R.A. Houlbrooke, *Death, Religion and the Family in England 1480–1750*, Oxford 1998.

[66] M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji zachodu: od roku 1300 po współczesność*, tłum. T. Swoboda, Gdańsk 2008

[67] Ph. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, tłum. M. Ochab, Warszawa 1998.

[68] J. Black, *Europa XVIII wieku 1700–1789*, tłum. J. Mikos, Warszawa 1997; M.S. Anderson, *Europe in the Eighteenth Century 1713/1783,* London 1976; P.H. Beik, L. Lafore, *Modern*

napisali ciekawe monografie o historii nowożytnej Europy. Należy jednak pamiętać, że interesowała ich przede wszystkim Europa Zachodnia. Pomimo to znaleziono tam wiele informacji dotyczących wielkiej wojny północnej i państw w nią zaangażowanych. Lars Olof Lagerqvist napisał historię Szwecji[69], w której zawarł uwagi na temat ówczesnych działań skandynawskich wojsk na terenie Rzeczypospolitej. O Piotrze I Wielkim cenną monografię napisał wspomniany wyżej M.S. Anderson[70], przedstawiając w niej dzieje zarówno samej Rosji, jak i Europy Środkowo-Wschodniej. Trzeba też wspomnieć o poświęconej sprawom rosyjskim monografii Paula Dukesa[71] oraz o zbiorze artykułów pod redakcją Davida Schimmelpennincka van der Oye i Bruce'a W. Menninga[72]. Pierwsza z tych książek poruszyła problem stopniowego rozwoju imperium carów, w którym zdobycze z okresu wielkiej wojny północnej zajmowały ważne miejsce. Co więcej, autor kilkukrotnie nazwał Augusta II „satelitą" Piotra I, a Rzeczpospolitą traktował jako terytorium luźno podlegające Moskwie już w latach 1710–1721. Z kolei w drugiej pozycji znalazł się artykuł Paula Bushkovitcha[73], który pisał o dowódcach wojskowych Piotra I. Autor wiele miejsca poświęcił m.in. Aleksandrowi Mienszykowowi i Borysowi Szeremietiewowi.

Dzięki kwerendzie, która została przeprowadzona w archiwach i bibliotekach zarówno w Polsce, jak i za granicą, udało się zgromadzić wiele interesujących materiałów na temat Warszawy i jej mieszkańców w okresie wielkiej wojny północnej. Najwięcej z nich znaleziono w Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD) w dwóch zespołach: Stara Warszawa (SW) i Warszawa Ekonomiczne (WE).

W pierwszym z nich znajdują się m.in. trzy księgi testamentów, inwentarzy i podziałów dóbr z lat 1699–1722 oraz księga przyjęć do prawa miejskiego Starego Miasta (tzw. *Album Civium*) od 1719 r. Zawierają one dokładne dane o majątkach i relacjach rodzinnych mieszkańców Starej Warszawy. Z kolei w zespole Warszawa Ekonomiczne przeanalizowano przede wszystkim

---

Europe: a history since 1500, New York 1959; D. McKay, H.M. Scott, *The Rise of the Great Powers 1648–1815*, London 1983.

[69] L.O. Lagerqvist, *Historia Szwecji*, tłum. H. Thylwe, Sztokholm 2001.

[70] M.S. Anderson, *Peter the Great*, London 1978.

[71] P. Dukes, *The Making of Russian Absolutism, 1613–1801*, London 1982.

[72] *Reforming the Tsar's Army. Military Innovation in Imperial Russia from Peter the Great to the Revolution*, red. D. Schimmelpenninck van der Oye, B.W. Menning, Cambridge 2004.

[73] P. Bushkovitch, *The Politics of Command in the Army of Peter the Great*, w: *Reforming the Tsar's Army…*, s. 253–272.

spisy kontrybucji pobieranych w latach 1702–1716 od mieszkańców Warszawy przez Szwedów, Sasów, Rosjan i wojska polsko-litewskie. Pomagają one wychwycić stan własnościowy mieszczan, miejsce ich zamieszkania oraz szacunkowy dochód. Badano również kolejną księgę przyjęć do prawa miejskiego z lat 1671–1718, opisy Leszna z 1708 r. i części Warszawy w 1722 r. oraz tzw. *Rewizję Tylmana z Gameren* (projekt poboru podatku na wybrukowanie miasta z lat 1696–1701). Najważniejsze okazały się jednak trzy księgi staromiejskich publik i konsult. Dokumenty te stanowią cenne źródło dla poznania historii miasta w tym okresie, co w dotychczasowych badaniach nad historią Warszawy było słabo wykorzystywane.

Analizując Metrykę Koronną (MK), odnaleziono w niej liczne informacje o obrocie magnackimi, szlacheckimi i mieszczańskimi nieruchomościami z tego okresu, a także libertacje i nadania królewskie. Należy je jednak zestawiać z innymi źródłami.

Kolejne ważne zespoły to zbiory dokumentów pergaminowych i papierowych, w których są najcenniejsze źródła prawne Warszawy od XVI w., w tym przywileje królewskie (m.in. o tworzeniu jurydyk, organizacji cechów czy miejskich urzędów), nadania oraz wyciągi z różnych innych dokumentów. Niestety materiałów o omawianym okresie (początek XVIII w.) znaleziono bardzo mało.

W AGAD przeanalizowano również trzy duże zespoły dokumentów magnackich – Archiwum Radziwiłłów (AR), Archiwum Publiczne Potockich (APP) i Archiwum Gospodarcze Wilanowskie (AGWil.) Natrafiono w nich na wiele cennych materiałów, przede wszystkim diariusze sejmowe, listy i gazety ulotne oraz tzw. *silva rerum*, w których znaleźć można interesujące wiadomości o Warszawie i jej mieszkańcach. W Archiwum Radziwiłłów kwerendą zostały objęte działy: II (dokumenty historyczne), VI (diariusze) i XXXIV (gazetki pisane). Z kolei w Archiwum Publicznym Potockich zbadano przede wszystkim korespondencję podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki z jego agentami w Warszawie z lat 1700–1710. Mieli oni za zadanie szczegółowo informować swojego mocodawcę o ważnych wydarzeniach oraz załatwiać dla niego różne sprawy. W Archiwum Gospodarczym Wilanowskim przejrzano Dział I (Anteriora), w którym znaleziono wiele interesujących materiałów o Pradze – zarówno budynkach i podziałach administracyjnych, jak i samych jej mieszkańcach. Są to jednak źródła, które traktowały przede wszystkim o „wielkiej polityce" (APP) lub sprawach rodowych, a kwestie omawiane w tej pracy stanowiły w nich tylko margines.

Kwerendę przeprowadzono także w Archiwum Państwowym w Warszawie (APW), czyli dawnym Archiwum Państwowym miasta stołecznego Warszawy. W tamtejszym Zbiorze Korotyńskich udało się odnaleźć szereg informacji o architekturze miasta (część IV: Zabytki Architektoniczne i Pomniki Warszawy oraz część V: Kościoły – Klasztory – Zgromadzenia Religijne – Cmentarze). Z kolei w Zbiorze Rękopisów jest księga ławnicza Starej Warszawy z lat 1654–1700 ze wspomnieniami członków patrycjuszowskiej rodziny Witthoffów.

W Archiwum Archidiecezjalnym Warszawskim (AAW) przebadano bogaty zbiór akt metrykalnych trzech parafii – św. Jana Chrzciciela (Stare Miasto), św. Krzyża (Krakowskie Przedmieście i okolice) oraz św. Małgorzaty w Jazdowie. Składają się one z trzech rodzajów ksiąg – chrztów, małżeństw/zaślubin i zgonów – i pozwalają m.in. opisać koligacje rodzinne pomiędzy mieszczanami i szlachtą, scharakteryzować duchowieństwo udzielające sakramentów oraz ustalić daty urodzenia, ślubów, chrztów i zgonów najważniejszych osób w mieście. W AAW znaleziono też dokumenty poświęcone niektórym zgromadzeniom zakonnym w Warszawie (m.in. franciszkanom, dominikanom obserwantom i misjonarzom) oraz bractwom religijnym i konfraterniom (m.in. Archikonfraterni Literackiej i Bractwu św. Benona). Są to bez wątpienia materiały cenne, jednak niepełne, ponieważ brakuje w nich niektórych ksiąg metrykalnych, natomiast źródła zakonne skupiają się na sprawach poszczególnych kongregacji, a nie miasta i mieszczan.

Warto także wspomnieć o zbiorach archiwalnych Muzeum Warszawy (dawne Muzeum Historyczne miasta stołecznego Warszawy), w którym odnaleziono dokumentację dotyczącą architektury miasta z tego okresu wraz z bogatą ikonografią przyszłego „Założenia Saskiego".

Dzięki kwerendzie w Krakowie – m.in. w Bibliotece Czartoryskich (BCz) oraz Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk (BPAU/PAN) – odnaleziono kolekcję kanclerza wielkiego koronnego Jana Sebastiana Szembeka (*Collectio Szembekiana* w BCz) a także lauda sejmików generalnych województwa mazowieckiego i ziemi warszawskiej (w Tekach Pawińskiego w BPAU/PAN) oraz księgę Bractwa Ubogich, funkcjonującego przy kolegiacie świętojańskiej (BPAU/PAN). Z kolei w Archiwum Narodowym w Krakowie (ANK) przejrzano rejestry poborów podatków szosów i pogłównego Krakowa, Kazimierza i Kleparza z lat 1692–1704. Było w nich wiele materiałów poświęconych tamtejszej strukturze własności, rodzajom budynków i mieszkańcom.

W Bibliotece Ossolińskich we Wrocławiu kwerendą objęto listy i mowy z okresu wielkiej wojny północnej, które zawierały wiele informacji o sytuacji politycznej i ekonomicznej Warszawy.

Natomiast podczas poszukiwań w Archiwach Państwowych w Gdańsku i Poznaniu oraz poznańskim Archiwum Archidiecezjalnym nie udało się odszukać żadnych przydatnych materiałów źródłowych.

Kwerendy zostały przeprowadzone także w kilku zagranicznych archiwach.

W pierwszej kolejności należy wspomnieć o Głównym Krajowym Archiwum w Dreźnie (SHD – Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden). W tamtejszym bogatym zbiorze ikonograficznym (Kartensammlung) zbadano m.in. kolekcję Urzędu Budowlanego w Warszawie (Baurisse von Warschau – tzw. *Bauamt*) ukazującą kolejne fazy „Założenia Saskiego" – zarówno budowy nowego kompleksu pałacowego, jak i aranżacji zakupionych przez Augusta II gmachów i terenów (Marywilu, Wilanowa, Ujazdowa i Marymontu). Trzeba wspomnieć też o rycinie Jana Jerzego Feygego z 1701 r. (tzw. wielkim widoku Warszawy), która jest ważnym źródłem wiedzy o architekturze i urbanistyce miasta w pierwszych latach XVIII w. Nie można zapominać też o materiałach z Archiwum Tajnej Rady (Geheimer Rat) gdzie znaleziono bogatą korespondencję Augusta II z jego ministrami w elektoracie, która dotyczyła szczególnie spraw politycznych Rzeczypospolitej. Wiele miejsca poświęcono tu przebiegowi, uchwałom i wynikom kolejnych sejmów w latach 1697–1718. Ważne miejsce zajął w niej oczywiście sejm „niemy" z 1 lutego 1717 r. oraz negocjacje z konfederatami tarnogrodzkimi. Przejrzano również dokumenty dotyczące obrad sejmów z 1699 i 1701 (w Warszawie) oraz 1718 r. (w Grodnie). W drezdeńskim archiwum można też znaleźć sporo listów pisanych do Augusta II przede wszystkim w początkowym okresie wielkiej wojny północnej, czyli w latach 1702–1704. Jednak z omawianych źródeł należy korzystać ostrożnie, konfrontując je z innymi materiałami, aby uzyskać pełniejszy obraz wydarzeń.

Badania przeprowadzono także w sztokholmskim Krigsarkivet, w którym przejrzano m.in. zbiór kartograficzny („Kartongs"). Można w nim znaleźć szereg planów bitew stoczonych przez szwedzkie wojska na terenie Korony (m.in. pod Pułtuskiem w 1703 r. oraz Warszawą w 1705 r.) Cenne są również dokumenty („Papperen") z zespołu Fort 388 z niezwykle interesującym opisem starcia pod Kliszowem w 1702 r. („Relationer och handlinger rörande slaget vid Kliszow [1702]") oraz zbiorami pism ukazujących działanie Generalnego Komisariatu Wojennego w Rzeczypospolitej oraz pobór

kontrybucji z lat 1702–1706. Następnie należy omówić zasób sztokholmskiego Riksarkivet. Tutaj zainteresowanie wzbudziła część bogatego zespołu „Extranea" (materiałów zagranicznych), którego kilkanaście ksiąg dotyczyło Polski. W czterech księgach zostały znalezione interesujące materiały dla omawianego okresu (m.in. opis bitwy pod Pułtuskiem w 1703 r., listy z Warszawy z lat 1702–1705 oraz anonimowa relacja z negocjacji pokojowych Augusta II z tarnogrodzkimi konfederatami w latach 1716–1717).

W niniejszej pracy ważne miejsce zajmują pamiętniki i korespondencja z epoki. Do pierwszych należy zaliczyć m.in. wspomnienia Krzysztofa Zawiszy, Wawrzyńca Rakowskiego, tzw. Pseudo-Otwinowskiego, Jeana Baptiste'a des Roches de Parthenay[74] oraz Jakuba Henryka von Flemminga[75], do drugich zaś – listy szlachcianki Jadwigi Rafałowiczówny do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej[76]. Wszystkie one wniosły wiele informacji o Warszawie przełomu XVII i XVIII w. Oczywiście należy na nie patrzeć z dużą dozą krytycyzmu i konfrontować z innymi źródłami, gdyż ich autorzy często pomijali niektóre wydarzenia lub naciągali je do swoich tez. Warto również wspomnieć o notatkach opublikowanych w czterotomowej pracy św. Rafała Kalinowskiego o historii zakonu karmelitanek bosych w Rzeczypospolitej[77].

Osobno należy wymienić pracę Teodora Wierzbowskiego[78], który zebrał przywileje książąt mazowieckich i królów Polski, nadane Warszawie w średniowieczu i w epoce nowożytnej oraz zbiór *Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770*[79]. W tym ostatnim zna-

---

[74] K. Zawisza, *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721) wydane z oryginalnego rękopismu i opatrzone przypisami przez Juliana Bartoszewicza*, Warszawa 1862; W. Rakowski, *Pamiętniki wielkiej wojny północnej*, red. M. Nagielski, M. Wagner, Warszawa 2002; E. Otwinowski, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696 do 1728,* Kraków 1849; J.-B. des Roches de Parthenay, *Dzieje panowania Fryderyka Augusta II, króla polskiego przez księdza Parthenay w roku 1734 napisane*, Warszawa 1854.

[75] J.H. von Flemming, *Pamiętniki o elekcji Augusta II na króla polskiego i o początkach wojny północnej (1696–1702)*, wyd. U. Kosińska, Warszawa 2017.

[76] J. Rafałowiczówna, *A z Warszawy nowiny te. Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720,* red. B. Popiołek, Kraków 2000.

[77] R. Kalinowski, *Klasztory Karmelitanek Bosych w Polsce, na Litwie i Rusi: ich początek, rozwój i tułactwo w czasie,* t. 1– 4, Wilno–Lwów–Kraków 1900–1904 (tutaj wykorzystano tylko tom czwarty).

[78] T. Wierzbowski, *Kodeks przywilejów miasta królewskiego Starej Warszawy (1376–1795)*, Warszawa 1913.

[79] *Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770,* wyd. A. Berdecka, J. Rutkowska, A. Sucheni-Grabowska, i H. Szwankowska; red. nauk. S. Herbst, Warszawa 1966.

lazła się w nim m.in. „Rewizja i pomierzenie na pręty ulic warszawskich do brukowania" architekta Tylmana z Gameren z lat 1694–1701. Wykorzystano również dwa tomy z monumentalnego zbioru *Volumina legum*[80]. Interesującą pozycją okazała się także dwutomowa praca Andrzeja Janeczka, w której zebrał on wpisy do ksiąg przyjęć do prawa miejskiego Lwowa (*Album Civium*) z lat 1388–1788[81]. Z kolei Bolesław Ślaski wydał drukiem przywileje cechowe niektórych warszawskich konfraterni epoki nowożytnej[82].

Braki źródłowe utrudniły mi jednak całościowe omówienie tematu.

Podstawowym problemem był brak dokumentów poświęconych sprawom finansowym Warszawy. W czasie II wojny światowej spłonęła większość ksiąg skarbowych i rachunków Starego i Nowego Miasta. Dlatego w celu omówienia tych kwestii należało sięgnąć po staromiejskie publiki[83] i konsulty[84] oraz spisy kontrybucyjne. W AGAD dla omawianego okresu nie zachowały się także księgi radzieckie i wójtowsko-ławnicze. Zawarte w nich materiały pomogłyby w omówieniu spraw handlowych (m.in. kontaktów tutejszych kupców z innymi miastami Rzeczypospolitej i z zagranicą), kwestii obrotu nieruchomościami czy sporów sądowych mieszkańców. Konieczne zatem było posiłkowanie się dokumentacją z trzech ksiąg testamentów, akt metrykalnych, wspomnianych już publik i konsult oraz Metryki Koronnej.

Jeżeli chodzi o Nową Warszawę, to dla lat 1700–1721 brakuje nie tylko ksiąg publik i konsult, ale również rachunków, ksiąg radzieckich i wójtowsko-ławniczych, testamentaliów, a nawet akt metrykalnych. W pewnym stopniu luki te uzupełniają trzy spisy kontrybucyjne z lat 1702–1704.

Dla większości warszawskich jurydyk (w tym najstarszych i największych – Leszna, Grzybowa, Wielopola, Aleksandrii, Solca czy Bożegodaru) również nie zachowały się żadne dokumenty. Częściowo braki te wypełniły

---

[80] *Volumina legum: [leges, statuta, constitutiones et privilegia Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae omniumque provinciarum annexarum, a Commitiis Visliciae anno 1347 celebratis usque ad ultima regni comitia]*, t. 4, *[Ab anno 1641 ad annum 1668]*, oprac. J. Ohryzko, Warszawa 1980; *Volumina legum: [leges, statuta, constitutiones et privilegia Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae omniumque provinciarum annexarum]*, t. 5, *[ab anno 1669 ad annum 1697]*, oprac. J. Ohryzko, Warszawa 1980.

[81] A. Janeczek, *Album Civium Leopoliensium. Rejestry przyjęć do prawa miejskiego we Lwowie 1388–1783*, t. 1–2, Poznań–Warszawa 2005.

[82] B. Ślaski, *Dawne przywileje cechu piwowarów miasta Warszawy*, Warszawa 1909; *idem*, *Dawne ustawy cechu złotniczego m. Warszawy*, Warszawa 1914.

[83] Były to spotkania całego magistratu Starej Warszawy z ludnością miasta (*communitas*).

[84] Tak nazywano wspólne posiedzenia „trzech porządków" Starej Warszawy – rady, ławy i panów gminnych (wigintiwirów).

przywileje lokacyjne oraz akta metrykalne parafii św. Małgorzaty w Jazdowie, która swoim zasięgiem obejmowała m.in. Solec, Czerniaków, Wilanów i Ujazdów. Z kolei materiały o Pradze Książęcej znaleziono w Archiwum Gospodarczym Wilanowskim (Dział I, Anteriora).

Kolejnym problemem były braki ksiąg ziemskich i grodzkich warszawskich z przełomu XVII i XVIII w. Poważnie utrudniło to opisanie relacji mieszczan z możnowładcami i szlachtą (zwłaszcza relacji ekonomicznych). W tym przypadku należało posiłkować się Metryką Koronną, laudami sejmiku ziemi warszawskiej i „generału" województwa mazowieckiego czy testamentaliami.

Dużą stratą okazało się zniszczenie w czasie Powstania Warszawskiego materiałów warszawskich cechów (w tym także tych z jurydyk). Z tego powodu badania nad rzemiosłem Warszawy stały się o wiele trudniejsze. Aby opisać kwestie tutejszych rzemieślników i konfraterni, sięgnięto zatem po przywileje monarsze, publiki i konsulta oraz przedwojenne monografie.

Zniszczenie znacznej części bazy źródłowej dotyczącej nowożytnej Warszawy uniemożliwiło pełne przedstawienie losów miasta i jego mieszkańców w okresie wielkiej wojny północnej. Wykorzystanie dostępnych dokumentów pozwoliło jednak na poruszenie tych tematów pomimo dużych braków źródłowych. Należy tu przede wszystkim wspomnieć o olbrzymim znaczeniu staromiejskich publik i konsult.

Cytując źródła, stosowano się do wskazówek instrukcji wydawniczej Kazimierza Lepszego[85]. Na podstawie jej zaleceń zmodernizowana została pisownia i interpunkcja. Aby ułatwić odbiór, dodatkowo przetłumaczono wszystkie łacińskie wtrącenia w polskojęzycznych tekstach źródłowych.

Z kolei przy obliczaniu sum pieniężnych przedstawiono je w złotych polskich, stosując obrachunek: złoty = 30 groszy. Jednocześnie przyjęto, że tynf miał 38 groszy, floren polski to jeden zł, talar to 8 zł, a czerwony złoty (czyli dukat) równał się 18 zł[86].

* * *

Pragnę podziękować za rady i wskazówki udzielone mi przez profesorów i doktorów Zakładu Studiów Nowożytnych Instytutu Historii Polskiej

[85] K. Lepszy, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, Wrocław 1953.

[86] S. Siegel, *op. cit.*, s. 52. Na podstawie stanu z marca 1717 r., po reformach Rady Warszawskiej i sejmu „niemego".

Akademii Nauk, kierowanego przez prof. dra hab. Wojciecha Kriegseisena, dzięki którym napisałem swoją dysertację doktorską, będącą podstawą niniejszej książki. Ogromne wyrazy wdzięczności za życzliwe opinie i celne spostrzeżenia chciałbym złożyć mojemu opiekunowi naukowemu prof. drowi hab. Andrzejowi Karpińskiemu oraz recenzentom: prof. dr hab. Marii Boguckiej, prof. drowi hab. Jerzemu Dygdale, drowi hab. Michałowi Kopczyńskiemu i dr hab. Urszuli Kosińskiej. Serdeczne wyrazy wdzięczności składam Wydawnictwu Neriton za umożliwienie mi wydania drukiem tej książki. Osobne podziękowania należą się Dyrekcji mojego miejsca pracy, czyli Muzeum Warszawy, Głównemu Inwentaryzatorowi Zbiorów oraz Kierownictwu i Pracownikom: Zespołu Inwentaryzacji i Katalogowania Zbiorów, Zespołu Przechowywania Zbiorów i Działu Opracowania Zbiorów. Na końcu pragnę podziękować mojej Rodzinie za wyrozumiałość, cierpliwość i wsparcie oraz wszelką pomoc.

Rozdział I

Warszawa – miasto rezydencjonalne Jego Królewskiej Mości

W rozdziale omówiony zostanie problem kształtowania się na początku XVIII w. układu administracyjnego lewo- i prawobrzeżnej Warszawy, która nie była wówczas stolicą Rzeczypospolitej, tylko „miastem rezydencjonalnym Jego Królewskiej Mości"[1].

I.1. Warszawa jako „miasto rezydencjonalne Jego Królewskiej Mości". Uregulowania prawne

Nowożytna Rzeczpospolita nie posiadała scentralizowanego aparatu urzędniczego. Nie było wtedy rządu. Ostrożnie można założyć, że odpowiadała mu rada senatu (*senatus consilium*), zwoływana doraźnie, przeciętnie dziesięć razy w roku. Najczęściej obradowała ona w Warszawie (na Zamku Królewskim), ale mogła być zebrana w dowolnym miejscu (np. Malborku, Toruniu czy Wschowie). Również hetmani posiadali własne kancelarie, urzędujące tam, gdzie aktualnie przebywali (czasami lokowano je nawet w ich rezydencjach rodowych). Marszałkowie wielcy (koronny i litewski) podążali za monarchą. Jeżeli król z dworem był w Warszawie, to władza porządkowa w mieście

[1] M. Bogucka, *Między stolicą, miastem rezydencjonalnym i metropolią. Rozwój Warszawy w XVI–XVIII w.*, „Rocznik Warszawski", 32 (1993), s. 173. Autorka jako „miasto rezydencjonalne" określiła: „centrum urbanistyczne obsługujące jedną lub więcej rezydencji monarszych lub magnackich". Z kolei Henryk Eile (*Pracownicy miejscy w dawnej Warszawie*, Warszawa 1939, s. 9) wymienił następujący tytuł: „Miasto Jego Królewskiej Mości Rezydencjonalne". Dalej dodawano „Stara Warszawa" lub „Nowa Warszawa".

przechodziła w ręce marszałka koronnego. Skarb państwowy został umieszczony w Krakowie, a wojskowy (tzw. kwarciany) w Rawie. Nie można zapominać też o sądownictwie: sądy najwyższe dla szlachty (trybunały) odbywały swoje sesje w Piotrkowie i Lublinie (dla Korony) oraz w Wilnie, Mińsku, Grodnie i Nowogródku (dla Wielkiego Księstwa Litewskiego). Trzeba jednak pamiętać, że to w Warszawie najczęściej obradowały cztery inne sądy: asesorskie, referendarskie, grodzkie i relacyjne. Stąd częsta tu obecność znacznej liczby magnatów i szlachty przybywających na ich sesje[2].

Inną ważną kwestią świadczącą o znaczeniu „syreniego grodu" było ulokowanie tu najpierw sejmiku ziemi warszawskiej, a od 1569 r. – sejmiku generalnego województwa mazowieckiego (z Podlasiem), czyli tzw. generału[3]. Szlachta na miejsce obrad wybrała kościół augustianów św. Marcina na ul. Marcinkańskiej.

O wyjątkowej pozycji Warszawy w tym systemie świadczyły dwie ważne prerogatywy: na Zamku Królewskim zwoływano sejmy (zwyczajne – co dwa lata – i nadzwyczajne, kiedy monarcha uznał to za stosowne)[4], a na polach Wielkiej Woli[5] odbywały się elekcje nowych monarchów (chociaż dwie z nich – Henryka Walezego w 1574 r. i Augusta III Wettyna w 1734 r. – miały miejsce po drugiej stronie Wisły, niedaleko wsi Kamion). O wybraniu właśnie tego miasta na zjazdy parlamentarne i elekcyjne Rzeczypospolitej mogła przesądzić swoista „neutralność" Mazowsza – dopiero w 1526 r. włączonego do Korony. Litwini nie zgodziliby się na Kraków, a Koroniarze na Wilno, stąd powszechne przyzwolenie na stosunkowo dobrze skomunikowaną Warszawę[6].

W omawianym okresie Warszawa stała się także ważnym ośrodkiem religijnym Rzeczypospolitej (chociaż oficjalnie była tylko siedzibą

---

[2] A. Karpiński, *Kształtowanie się stołeczności Warszawy od początku XVI do połowy XVIII wieku*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego", 58 (1995), s. 12.

[3] A. Karpiński, *Kształtowanie się…*, s. 9–10 oraz W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991, s. 26, który stwierdził, że pomimo ogólnokrajowego spadku znaczenia tego typu sejmików w XVIII w. „generał" mazowiecki dalej funkcjonował.

[4] K. Mórawski, *Warszawa – dzieje miasta*, Warszawa 1988, s. 56. Konstytucja sejmowa z 11 sierpnia 1569 r. wyznaczyła Warszawę na miejsce zwoływania sejmów walnych koronnych.

[5] Teren pomiędzy ulicami Obozową, Ostroroga i Płocką, gdzie ustawiono pomnik *Electio Viritim*. H. Rutkowski, *Pole elekcyjne na Woli*, „Rocznik Warszawski", 21 (1990), s. 23–45, mapa na s. 40; M. Wagner, *Pole elekcyjne królów polskich na Woli (XVI–XVIII w.)*, w: *Elekcje królów Polski w Warszawie na Woli 1575–1764. Upamiętnienie pola elekcyjnego w 400-lecie stołeczności Warszawy*, red. M. Tarczyński, Warszawa 1997, s. 67–76.

[6] A. Karpiński, *Kształtowanie się…*, s. 10.

archidiakonatu). Również biskupi poznańscy praktycznie od lat 70. XVII w. obrali za swoje miejsce urzędowania warszawski dwór[7]. Warto też dodać, że pod koniec XVII w. znajdowało się tu aż 26 konwentów zakonnych (żeńskich i męskich), co świadczyło o roli Warszawy – każdy znaczący zakon pragnął mieć tu swoją siedzibę[8].

Podczas obrad sejmu do Warszawy zjeżdżał król z dworem i administracją (kancelarie) oraz magnaci świeccy i duchowni jako senatorowie, którym czasami towarzyszyły setki ludzi, a także szlacheccy posłowie (ze swoimi świtami)[9]. Oprócz nich przybywali tu ambasadorowie obcych państw, kupcy, wędrowni rzemieślnicy i handlarze oraz zwabieni możliwością zarobku ludzie marginesu społecznego (złodzieje, żebracy, włóczędzy, prostytutki itp.)[10] Mieszczanie ze Starego i Nowego Miasta oraz przedmieść musieli w swoich siedzibach kwaterować dygnitarzy Rzeczypospolitej (tzw. obowiązek *ex officio*). Specjalnie wyznaczani przez marszałków wielkich (koronnego i litewskiego) urzędnicy wskazywali gościom izby, w których mieli się zatrzymać[11].

Według J. Putkowskiej na elekcję Augusta II w 1697 r. przybyło przeszło 100 tys. szlachty. Liczba ta wydaje się poważnie przesadzona. Przeważnie było to 20–30 tys. ludzi, w tym 8–10 tys. elektorów. Dla porównania – na przełomie XVII i XVIII w. ludność stałą Warszawy ocenia się na około 18 tys. mieszkańców[12]. Należy podkreślić, że niewielkie mazowieckie miasto, jakim była Warszawa końca XVI w., nie zostało przygotowane do nowej roli. Nie zbudowano tu m.in. odpowiednich kwater dla magnaterii i szlachty. Wprawdzie

---

[7] B. Grochulska (*Warszawa na mapie Polski stanisławowskiej. Podstawy gospodarcze rozwoju miasta*, Warszawa 1980, s. 35) zauważyła, że od 1631 r. Warszawa była siedzibą wikariusza generalnego, a biskupi poznańscy mieli od tej pory tytułować się „poznańskimi i warszawskimi”. Jednak w źródłach z epoki brak jakichkolwiek dowodów na tę tytulaturę.

[8] A. Karpiński, *Kształtowanie się…*, s. 12. Autor wskazuje, że w Gnieźnie były tylko trzy, a w Poznaniu – dziewięć. Jedynie Kraków dorównywał pod tym względem Warszawie. Podobnie uważa M. Bogucka, *Między stolicą…*, s. 178. Autorka do takich miast zaliczyła jeszcze Wilno i Lwów.

[9] A. Karpiński, *Przemiany społeczeństwa Warszawy w 2. poł. XVII i w początkach XVIII w.*, „Kronika Warszawy”, 1/2 (1999), s. 74.

[10] K. Konarski, *Warszawa w pierwszym jej stołecznym okresie*, Warszawa 1970, s. 15–16.

[11] *Ibidem*, s. 15.

[12] J. Putkowska, *Wpływ funkcji miasta sejmowego i rezydencjalnego na rozwój przestrzenny zespołu miejskiego Warszawy i okolic w XVII w.*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 20 (1975), nr 4, s. 269– 88 i 272; U. Kosińska, *Elekcje królów polskich w XVIII wieku*, „Mówią Wieki”, 4 (2015), s. 20. Więcej na temat liczby ludności w Warszawie w rozdziale V.

Zygmunt II August w 1568 r. polecił wznieść na Wiśle stały most, który miał zapewnić przeprawę przez rzekę, ale budowa ta została ukończona dopiero w 1573 r. przez jego siostrę, królową Annę Jagiellonkę[13].

W miarę upływu czasu królowie coraz częściej i dłużej przebywali właśnie w Warszawie, a Zamek Królewski stał się siedzibą monarszą (razem z pobliskim Zamkiem Ujazdowskim). Proces ten zaczął się jeszcze za życia ostatniego Jagiellona, ale dopiero władcy z dynastii Wazów uczynili tu stałą rezydencję[14].

Po pożarze na Wawelu w 1596 r. Zygmunt III Waza przeniósł swój dwór i urzędników do Zamku Królewskiego w Warszawie. Również Władysław IV i Jan II Kazimierz traktowali miasto jako swoją główną rezydencję. Także pozostali władcy elekcyjni wybrali Warszawę na miejsce swego w miarę stałego pobytu. Jan III Sobieski wybudował pod miastem (w Wilanowie) wspaniałą rodową rezydencję. Z kolei za panowania monarchów z dynastii Wettynów przy Krakowskim Przedmieściu powstał piękny kompleks dworski: pałac Saski wraz z ogrodem (tzw. Założenie Saskie)[15].

Jednak za czasów Jana III Sobieskiego i Augusta II Wettyna Warszawa zaczęła tracić swoje znaczenie. Wpływ na to miało częste przebywanie monarchów poza jej granicami, a przecież to obecność władców wyznaczała rolę miasta. Dochodził do tego stopniowy upadek polsko-litewskiego parlamentaryzmu. A. Karpiński bardzo słusznie zauważył:

> Dalszy spadek znaczenia Warszawy pogłębił też sposób sprawowania władzy królewskiej przez obu Wettynów. Przegrana walka o jej wzmocnienie w latach 1713–1716 oraz perturbacje podwójnych elekcji i rządów (m.in. 1704–1709 i 1733–1736) spowodowały przy tym całkowity upadek autorytetu monarszego. Utrwaliło to decentralizację państwa, a Rzeczpospolita stała się konglomeratem magnackich „państewek". Nastąpił też całkowity regres parlamentaryzmu polskiego; większość ówczesnych sejmów została zerwana lub rozeszła się bez podjęcia uchwał. W tym okresie była zatem Warszawa wyłącznie czasową rezydencją królów w okresie ich nieczęstych pobytów w Polsce. Brak stałej obecności dworu monarszego pogarszał więc jeszcze jej sytuację[16].

---

[13] Most ten umiejscowiony był przy północnych murach Starego Miasta. Stał przez 30 lat – wiosną 1603 r. zawalił się pod naporem kry (K. Mórawski, *op. cit.*, s. 64).

[14] M. Bogucka, *Między stolicą…*, s. 176. Autorka zaznaczyła, że nastąpiło to w latach 1596–1611. Powodem tego były liczne wojny toczone przez Rzeczpospolitą na północy (z Rosją, Szwecją i Danią).

[15] Więcej o Założeniu Saskim w rozdziale VII.

[16] A. Karpiński, *Kształtowanie się…*, s. 16–17.

I.2. Ogólna charakterystyka ludności Warszawy: jej liczba, podział majątkowy, stanowy i religijny[17]

Próby ustalenia liczby ludności zamieszkującej Warszawę w latach 1700–1721 napotykają na problemy.

Nie dysponujemy spisami mieszkańców czy poborami podatków (np. pogłównego lub szosu), co pozwoliłoby określić, ilu ludzi przebywało w danym budynku. Wprawdzie posiadamy akta kontrybucji z lat 1702–1716, ale nie mogą one zastąpić tych źródeł. Należy zatem przyjąć za J. Putkowską, że na początku XVIII w. teren Warszawy zamieszkiwało około 18 tys. ludzi[18]. Z kolei po czteroletniej epidemii dżumy w latach 1708–1712 liczbę ludności w mieście ostrożnie szacowano na 5–6 tys., zaś w 1720 r. mogła ona wynosić około 10–12 tys. mieszkańców[19].

Mieszczaństwo w Warszawie nowożytnej było silnie rozwarstwione. Zamieszkiwały ją ponadto liczni nie-mieszczanie: magnateria, szlachta i duchowieństwo. A. Karpiński[20] pod względem prawnym wyróżnił trzy kategorie warszawiaków:

1. *Cives*, czyli pełnoprawnych obywateli (musieli wykazać się posiadaniem posesji, prawym pochodzeniem i wiarą rzymskokatolicką).
2. *Incolae*, czyli ludzi nieposiadających obywatelstwa miejskiego, ale majętnych (np. kupcy czy rzemieślnicy innowiercy).
3. *Suburbani*, a więc przedmieszczan zamieszkujących tereny przedmieść lub uboższe rejony. Była to najliczniejsza grupa, która stanowiła ponad 50% wszystkich mieszkańców.

Stosując kryterium majątkowe, wśród mieszczan można wyszczególnić trzy zasadnicze grupy: patrycjat, pospólstwo i plebs (biedotę).

---

[17] Na temat społeczeństwa Warszawy w okresie wielkiej wojny północnej o wiele szerzej w rozdziale V. W tym miejscu zostaną jedynie zasygnalizowane główne problemy i zagadnienia.

[18] J. Putkowska, *„Rewizja i pomierzenie na pręty ulic warszawskich" przez Tylmana z Gameren jako materiał źródłowy do badań nad rozwojem przedmieść Warszawy w drugiej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 19 (1974), z. 2, s. 157. Z kolei A. Karpiński (*Przemiany społeczeństwa*..., s. 83) dla roku 1690 podał liczbę ponad 20 tys. mieszkańców.

[19] *Warszawa. Jej dzieje i kultura*, red. A. Gieysztor, J. Durko, Warszawa 1980, s. 122. Do stanu sprzed wielkiej wojny północnej (ok. 25 tys. ludzi) Warszawa wróciła dopiero pod koniec epoki saskiej.

[20] A. Karpiński, *Przemiany społeczeństwa*..., s. 75–76.

W swojej monografii o miastach i mieszczaństwie Rzeczypospolitej nowożytnej Maria Bogucka i Henryk Samsonowicz podjęli próbę zdefiniowania **patrycjatu**[21]. Obliczyli oni, że stanowił on 2–3% ludności, a zaliczyli doń członków rady i ławy, którzy w swych rękach zmonopolizowali władzę polityczną w mieście. Patrycjusze posiadali wiele nieruchomości (zwykle 40–50%), a swój kapitał lokowali także w majątkach ziemskich. Łączyli się też ze sobą więzami pokrewieństwa, tworząc swoisty system oligarchiczny[22]. Krótszą i bardziej zwięzłą definicję patrycjatu przedstawili z kolei Marian Marek Drozdowski i Andrzej Zahorski. Określili oni tak czołowych kupców i rzemieślników, którzy posiadali obywatelstwo miejskie i liczne dobra ziemskie oraz dokonali monopolizacji władzy w danym ośrodku[23]. Natomiast Jerzy Lileyko uznał za patrycjuszy kupców oraz przedstawicieli zawodów medycznych (aptekarzy, chirurgów i lekarzy). Interesujące, że wyłączył on złotników, zwykle uważanych za najbogatszych rzemieślników w mieście. Oprócz wykonywanego zawodu inną ważną cechą członków tej grupy miało być posiadanie kamienicy przy Rynku Starej Warszawy oraz sprawowanie urzędu rajcy lub ławnika. Warto dodać, że przedstawiciele patrycjatu byli ściśle skoligaceni, tworząc zamkniętą kastę[24]. Na sam koniec warto przedstawić zdanie Samsonowicza. W swoim artykule omawiał on wprawdzie kwestię patrycjatu średniowiecznego, ale jego ustalenia były interesujące. Badacz ten za patrycjat uznał bogatą grupę społeczną, która sprawowała w mieście władzę ekonomiczną i polityczną, wykorzystując ją do uzyskania różnorakich korzyści. Przyznał jednak, że zupełnie inaczej kształtowała się ta warstwa w wielkich miastach pomorskich (Gdańsk, Toruń i Elbląg), innych miastach koronnych (Poznań, Warszawa, Kraków) czy choćby litewskich[25].

Opierając się na tych trzech definicjach, można spróbować podać jeszcze inne określenie patrycjatu. Moim zdaniem była to najbogatsza grupa

---

[21] Bardzo ciekawe rozważania na temat genezy patrycjatu przedstawił T. Rosłanowski w swoim artykule *Geneza patrycjatu miejskiego w Europie Zachodniej. Przegląd badań*, „Kwartalnik Historyczny", 63 (1956), nr 3, s. 232–252. Autor w jednym miejscu zebrał najważniejsze rozważania autorów zachodnioeuropejskich. Pokazał w ten sposób różne metody definiowania tej grupy społecznej, jej znaczenia dla powstawania nowożytnych miast oraz metod zdobywania przez nich bogactwa i wpływów politycznych.

[22] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 476.

[23] M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1975, s. 32.

[24] J. Lileyko, *Życie codzienne w Warszawie za Wazów*, Warszawa 1984, s. 92–93.

[25] H. Samsonowicz, *Uwagi nad średniowiecznym patrycjatem miejskim w Europie*, „Przegląd Historyczny", 49 (1958), z. 3, s. 582.

ludności, w której skład wchodzili rajcy i czołowi ławnicy (głównie kupcy), ale i elita rzemieślników (złotnicy) oraz aptekarze i lekarze. Posiadali oni nieruchomości i majątki ziemskie oraz prowadzili rozległe operacje handlowe i lichwiarskie. Ludzie ci trwale zmonopolizowali dostęp do najwyższych urzędów i synekur w mieście.

W Warszawie stanowili oni nieliczną grupę, złożoną z przedstawicieli kilkunastu rodzin (przeważnie kupieckich), która w swoich rękach skupiła większość majątków miejskich, najwyższe urzędy (burmistrza/prezydenta, wójta, rajców i podskarbich)[26], arendy, cła lądowe i miejskie oraz opiekę i zarząd (jako prowizorowie) szpitala św. Ducha *extra muros*. Wśród patrycjuszy ówczesnej Starej Warszawy przewodzili przybysze z Francji (Loupiowie, Symonetty), Niemiec (Witthoffowie, Knabowie, Landzbergowie) i Szkocji (Marthensonowie i Czamerowie) oraz Ormianie (Minaszewiczowie, Augustynowiczowie, Andrychowiczowie). W omawianym okresie rodziny te były już jednak spolonizowane.

Inaczej wyglądała sytuacja w Nowej Warszawie. Z braku źródeł dla czasów wielkiej wojny północnej, trzeba zgodzić się z M. Bogucką, która stwierdziła, że nie wykształcił się tu patrycjat w takiej formie jak na Starym Mieście[27]. Uznała ona istnienie tam elity (bogaci kupcy i rzemieślnicy), która jednak nie miała takiej pozycji jak sąsiedzi. Dlatego za zasadne trzeba uznać, że istnienie patrycjatu Starej Warszawy „uzależniającego mieszkańców Nowego Miasta od swych kapitałów, utrudniał tu rozwój niezależnej grupy patrycjuszowskiej w pełnym tego słowa znaczeniu"[28]. Bazując na powyższych ustaleniach, należy przyznać, że jedynie w Starej Warszawie istniał patrycjat, natomiast w Nowej Warszawie, na przedmieściach czy w jurydykach nie było go.

Drugą grupę społeczną „syreniego grodu" stanowiło **pospólstwo**.

Bogucka i Samsonowicz zaliczyli doń przede wszystkim rzemieślników i uboższych kupców oraz przekupniów. Jedną z zasadniczych cech tej grupy było posiadanie prawa miejskiego (*ius civile*) oraz możliwość uczestniczenia

[26] Należy jednak pamiętać, że aby zostać rajcą, należało wcześniej sprawować urząd gminnego, a następnie ławnika. Dlatego synowie patrycjuszy starali się najpierw o udział w „trzecim ordynku". Potem szybko awansowali na ławników i po pewnym czasie zostawali już rajcami. Dlatego nie może dziwić, że wśród spisów wigintiwirów znajdujemy przedstawicieli rodów patrycjuszowskich. Co więcej – uważano, że taka ścieżka urzędowa (swoiste *cursus honorum*) dawała niezbędne doświadczenie do rządzenia miastem. Sprawa ta została szerzej poruszona w rozdziale IV.

[27] *Dzieje Warszawy*, t. 2, *Warszawa w latach 1526–1795*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1984, M. Bogucka, *Część druga (1655–1720)*, s. 92.

[28] *Ibidem*.

w publikach[29]. Pomimo tego patrycjat na trwałe odsunął pospólstwo od rządzenia miastem, stąd silny antagonizm pomiędzy tymi dwiema grupami. Bogucka i Samsonowicz uznali, że w czasach nowożytnych pospólstwo stanowiło od 50 do 80% ludności Warszawy[30]. Z kolei Karpiński mianem pospólstwa określił ogół rzemieślników, uboższych kupców, lichwiarzy oraz właścicieli gospód. Obliczył, że stanowiło ono 43–53% ogółu mieszczan warszawskich[31]. Bogucka w drugim tomie *Dziejów Warszawy* do członków pospólstwa zaliczyła średniozamożne mieszczaństwo: drobnych kupców, kramarzy i rzemieślników. Cechą charakterystyczną tej warstwy było jej silne rozwarstwienie ekonomiczne. O ile trudno mówić o patrycjacie nowomiejskim czy przedmiejskim, to pospólstwo występowało tam licznie, stanowiąc grupę dominującą.

Od XIV w. przedstawiciele pospólstwa starali się ograniczyć władzę patrycjuszy, wykorzystując niezadowolenie biedoty miejskiej. Przejawem tego były bunty (m.in. w Gdańsku i Wrocławiu) i wystąpienia w Elblągu, Lublinie, Poznaniu, Toruniu i Warszawie w latach 20. XVI w.[32] W ich wyniku przedstawicie tej grupy weszli do ław miejskich oraz stworzyli „trzecie ordynki" – urzędy panów gminnych. W Starej Warszawie początkowo było ich dwunastu (*Duodecim viri*), a od 1560 r. dwudziestu (*Viginti viri*), zaś w Nowej od 1640 r. – dwunastu[33].

Od 1688 r. dla przedstawicieli pospólstwa przeznaczono dwa miejsca w ławie Starej Warszawy[34]. Na podstawie badań nad składem „drugiego porządku" w księgach publik i konsult można dojść do wniosku, że ławnikami byli przede wszystkim członkowie patrycjatu, choć przynajmniej dwóch–trzech z nich to rzeczywiście przedstawiciele pospólstwa. Zdaniem

---

[29] O znaczeniu, przyznawaniu i utracie prawa miejskiego Starej Warszawy więcej w rozdziale V. Z kolei staromiejskie publiki i konsulty szerzej omówione zostały w rozdziale IV.

[30] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 476–477.

[31] A. Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 34.

[32] O wystąpieniu pospólstwa w Starej Warszawie, tzw. tumulcie warszawskim w 1525 r., mowa w rozdziale IV (szczegółowo opisał go T. Strzembosz w monografii *Tumult warszawski 1525 r.*, Warszawa 1959).

[33] T. Wierzbowski, *Kodeks przywilejów miasta królewskiego Starej Warszawy (1376–1795)*, Warszawa 1913, s. 81–82, przywilej 73: „Zygmunt August potwierdza wybór 20 zamiast 12 rajców miejskich [właściwie panów gminnych]", Lublin, 6 VIII 1566 r.; M. Niedziałkowska-Korzon, *Władze miejskie Nowej Warszawy w XVIII w. (do 1791 r.)*, „Studia Warszawskie", *22* (1975), z. 3, s. 177–178.

[34] Więcej o tym w rozdziale IV – ława Starej Warszawy.

Karpińskiego sytuacja taka świadczyła o swego rodzaju demokratyzacji staromiejskiego ustroju, wynikającej z okresowego słabnięcia tutejszych elit[35].

Trzecią grupą ludności miast nowożytnych był **plebs**, chociaż funkcjonuje również jeszcze inne jej określenie – biedota miejska. Bardzo dokładnie opisał ją w swojej pracy A. Karpiński. Byli to:

1. Przedstawiciele rzemiosł przynoszących z reguły niewielkie dochody (rybacy, tracze, lepiarze).
2. Zbiedniali majstrzy cechowi, posiadający wprawdzie własne warsztaty, ale częściowo uzależnieni od bogatych rękodzielników, kupców i lichwiarzy.
3. Drobni przekupnie.
4. Pozacechowi „przeszkodnicy" (z wyjątkiem serwitorów).
5. Czeladnicy i terminatorzy.
6. Niżsi funkcjonariusze władz miejskich i służba osób prywatnych (z wyłączeniem nie wchodzących w skład społeczności miejskiej „famulusów" szlacheckich i dworskich).
7. Niewykwalifikowani wyrobnicy dniówkowi (z pominięciem luźno związanych z miastem flisów).
8. Szeroko rozumiany margines społeczny wraz ze ścisłym środowiskiem przestępczym (żebracy, włóczędzy, prostytutki, więźniowie kryminalni itd.)
9. podopieczni szpitali – przytułków[36].

Jak można zauważyć, do plebsu należeli najubożsi mieszkańcy pozbawieni prawa miejskiego i jakiegokolwiek wpływu na politykę miasta. W XVI i pierwszej połowie XVII w. dominowali wśród nich drobni rzemieślnicy, czeladnicy i terminatorzy, jednak od lat 60. XVII w. coraz większe znaczenie osiągała wśród „pauprów" służba domowa: magnacko-szlachecka, duchowna i mieszczańska[37]. Warto dodać, że przedstawicieli plebsu cechowało znaczne rozwarstwienie majątkowe. O ile przedstawiciele trzech pierwszych podgrup wymienionych przez A. Karpińskiego mogli posiadać niewielkie domy z warsztatem lub budy oraz pewne sumy pieniężne, o tyle pozostali wynajmowali mieszkania i nie byli w stanie zgromadzić żadnych oszczędności. Liczebność biedoty najczęściej określa się na 30–40% ogółu mieszkańców miasta[38].

---

[35] A. Karpiński, *Przemiany społeczeństwa*…, s. 85. Równocześnie autor ten stwierdził, że patrycjat z przełomu XVII i XVIII w. nie mógł równać się temu sprzed „potopu" – z potęgą takich rodów jak Gizowie, Baryczkowie czy Fukierowie.

[36] A. Karpiński, *Pauperes*…, s. 9.

[37] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 478.

[38] Patrycjat miał liczyć 2–3% mieszczan, a pospólstwo nawet do 80%, stąd na biedotę miejską przypadałoby tylko 17–18%. Moim zdaniem bardziej wiarygodne są obliczenia Karpińskiego, który za pospólstwo uznał 50% ogółu mieszkańców, za patrycjat 3%, a za „pauprów" resztę – 47%.

Plebs był niezadowolony ze swojej pozycji w mieście. Dlatego pospólstwo od czasu do czasu podejmowało próby wykorzystania go do walki z najbogatszymi. Patrycjat musiał zatem nieustannie obawiać się wystąpień najuboższych mieszkańców. Działo się to zwłaszcza w okresach wojen, epidemii czy nieurodzajów. Z drugiej strony takie ruchy mogły obrócić się przeciw samemu pospólstwu, stąd pewien strach przed prowokowaniem „pauprów" do wystąpień[39].

Oprócz tych warstw ludności w miastach epoki nowożytnej można wyodrębnić jeszcze tzw. **ludzi luźnych**, do których zaliczono część przedstawicieli plebsu. W jednej ze swoich monografii Mirosław Frančič[40] dokonał podziału krakowskich „ludzi luźnych" na:

1. uczciwie zarabiających na życie pracowników najemnych i sezonowych, wędrownych rzemieślników, związanych z handlem (flisacy, furmani, wolarze, obnośni sprzedawcy), weterynarzy i znachorów i artystów;
2. przedstawicieli marginesu społecznego: zdemobilizowanych żołnierzy, dezerterów, żebraków, prostytutki i pospolitych przestępców;
3. chłopów uciekających przed służbą wojskową, członków zubożałych rodzin szlacheckich i mieszczańskich, osoby poróżnione z rodziną lub pracodawcami[41].

Frančič wskazał na niezwykłą płynność między grupami plebsu i „ludzi luźnych". Mogło się zdarzyć, że w pewnych okolicznościach (klęsk żywiołowych, epidemii, działań zbrojnych czy zgonu krewnego) przedstawiciel plebsu trafiał do tej grupy społecznej.

Władze miejskie starały się walczyć z napływem „ludzi luźnych". Stąd właśnie cykliczne powtarzanie w publikach uchwał ostrzegających przed wynajmowaniem im mieszkań lub ukrywaniem takich osób[42].

Magnateria i szlachta od czasów przeniesienia dworu królewskiego z Wawelu na Zamek Królewski w Warszawie konsekwentnie dążyła do zapewnienia sobie tutaj stałych lub czasowych siedzib. Dlatego ich obecność miała coraz większy wpływ na tutejszych mieszkańców[43].

---

[39] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 478.

[40] M. Frančič, *Ludzie luźni w osiemnastowiecznym Krakowie*, Wrocław 1967.

[41] *Ibidem*, s. 22.

[42] AGAD, Warszawa Ekonomiczne 538 [dalej: WE], „Liber consultationum publicarum ordinum civilium Civitatis Antiqae Varsavae (1692–1703)", s. 231, publika z 14 II 1701.

[43] J. Choińska-Mika, *Szlachecki (mazowiecki) samorząd ziemski a władze i społeczność miasta (Warszawy) w epoce nowożytnej. Relacje pomiędzy środowiskami, rekonesans badawczy*, „Rocznik Warszawski", 36 (2008), s. 195–204.

Dzięki staromiejskim publikom czy też listom J. Rafałowiczówny[44] jesteśmy w stanie stwierdzić, że grupa ta w latach 1700–1721 była stale obecna w mieście. Jej przedstawiciele kupowali lub dziedziczyli nieruchomości oraz uczestniczyli w życiu towarzyskim, religijnym i kulturalnym Warszawy. Nie można jednoznacznie uznać, że magnaci i szlachta posiadali wtedy dużą liczbę budynków na Starym Mieście. Dzięki koligacjom z patrycjatem mogli oni liczyć na przejęcie kamienicy lub gruntu pod budowę dworu. Najbogatsi i najbardziej wpływowi członkowie tego stanu mieszkali jednak przede wszystkim na przedmieściach i w jurydykach[45].

W omawianym okresie **Kościół katolicki** cieszył się w Rzeczypospolitej bardzo silną pozycją. Oficjalnie w Warszawie mogły się znajdować świątynie tylko tego obrządku. Był to efekt ścisłego przestrzegania przez władze państwowe i miejskie edyktów księcia mazowieckiego Janusza III z 1525 r., zabraniających szerzenia protestantyzmu na Mazowszu. Duchowni odpowiadali nie tylko za krzewienie wiary wśród ludności, ale również za edukację i opiekę zdrowotną. To pod ich jurysdykcją znajdowała się także większość szpitali i przytułków. Własnością duchowieństwa parafii św. Jana Chrzciciela był spory fragment Warszawy: ulice Kapitulna, Dziekania, Kanonia, Dziekanka i Trębacka oraz liczne grunty i place. Z upływem czasu księża większość z tych posesji sprzedali lub wydzierżawili magnatom, szlachcie oraz bogatym mieszczanom. Z drugiej strony wielu mieszkańców w swoich testamentach przekazywało dobra ruchome i nieruchome Kościołowi.

Administracyjnie Warszawa należała do archidiakonatu warszawskiego diecezji poznańskiej. Zwierzchnikiem kleru był biskup poznański, ale w mieście reprezentował go kustosz kolegiaty św. Jana Chrzciciela jako archidiakon warszawski[46].

Według Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego do 1733 r. w Warszawie zbudowano 29 obiektów sakralnych (kościołów, klasztorów i kaplic)[47].

---

[44] J. Rafałowiczówna, *A z Warszawy nowiny te. Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, red. B. Popiołek, Kraków 2000.

[45] Szczegółowo zostało to omówione w rozdziale V.

[46] Teren archidiakonatu warszawskiego obejmował dziesięć dekanatów: błoński, gąbiński, garwoliński, grójecki, latowicki, liwski, mszczonowski, piaseczyński, sochaczewski i warecki. B. Grochulska, *Warszawa na mapie Polski stanisławowskiej. Podstawy gospodarcze rozwoju miasta*, Warszawa 1980 („Dissertationes Universitatis Varsoviensis", 105), s. 35–36.

[47] F.M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 roku*, oprac. K. Zawadzki, Warszawa 1974.

Z kolei opierając się na pracach Józefa Łukaszewicza[48] i Krystiana Henryka Erndtela[49], udało się ustalić, że funkcjonowały tu wtedy trzy parafie.

Pierwsza z nich (św. Jana Chrzciciela) obejmowała teren całej Starej Warszawy, część ulic Długiej i Mostowej oraz domy leżące nad Wisłą. Wzniesiono tu dziewięć świątyń, dwa szpitale i dwie szkoły; druga (Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny) zajmowała obszar Nowej Warszawy z jej rolami i gruntami. Zbudowano tu dziesięć świątyń, dwa szpitale i dwie szkoły, a do trzeciej (św. Krzyża) należały rejony Dziekanki, Krakowskiego Przedmieścia, Nowego Światu, Solca, Grzybowa i Leszna. Było tu sześć kościołów, trzy szpitale i szkoła.

Kościelna struktura administracyjna na prawym brzegu Wisły była bardziej skomplikowana niż na lewym. Składała się ona także z trzech parafii: w Tarchominie, Skaryszewie i Zerzniu, ale dwie pierwsze należały do diecezji płockiej, a trzecia – do poznańskiej[50].

Na terenie Starej i Nowej Warszawy oraz na przedmieściach teoretycznie nie powinno być **Żydów**, co wynikało z przywilejów książąt mazowieckich i aktu króla Zygmunta I Starego z 1527 r. zwanego *Privilegium de non tolerandis Judaeis* (Przywilej nieakceptowania Żydów)[51]. Nie obowiązywał on jedynie podczas targów, jarmarków, sejmów oraz elekcji. Swoim zasięgiem nie obejmował jednak jurydyk, gdzie Żydzi mogli się swobodnie osiedlać[52]. Jan Stanisław Bystroń zaznaczył, że wyjątek od tej reguły stanowili wyznawcy religii mojżeszowej będący na usługach dworu królewskiego. Mieli oni pozwolenie na przebywanie w Warszawie tak długo, jak bawił tu monarcha. Nie mogli jednak w niej handlować[53].

---

[48] *Idem*, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. 3: *Archidiakonat warszawski*, Poznań 1863.

[49] K.H. Erndtel, *Warsavia physice illustrata, sive de aere, locis et incolis Warsaviae, eorundemque moribus et morbis tractatus; cui annexum est Viridarum, vel catalogus plantarum circa Warsaviam nascentium*, Drezno 1730.

[50] J. Wiśniewska, *Organizacja kościelna Pragi dawniej i dziś*, w: *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i najnowsze*, Warszawa 2006, s. 155–178.

[51] T. Wierzbowski, *op. cit.*, s. 35–36, przywilej nr 33: „Zygmunt I zabrania Żydom mieszkać w Starej i Nowej Warszawie i na przedmieściach", Kraków, 2 IV 1527.

[52] J.S. Bystroń, *Warszawa*, Warszawa 1977, s. 22. Autor ten zaznaczył, że Żydzi nie mogli mieszkać w promieniu dwóch mil (16 km) od miasta. Wyjątek stanowiły tylko sejmy, po zakończeniu których musieli niezwłocznie wyjechać z Warszawy.

[53] *Ibidem*, s. 22.

Najwyraźniej jednak Żydzi znajdywali sposób na dostanie się w obręb Starej i Nowej Warszawy. Co pewien czas magistrat przypominał bowiem o karach czekających na mieszczan wynajmujących im pomieszczenia[54].

Jeszcze mniej uchwytni w źródłach są wyznawcy innych religii – **luteranie i kalwiniści**[55]. Wiadomo, że członkowie dużej grupy saskich urzędników, żołnierzy i kupców byli protestantami. Mieli oni swoich pastorów, którzy odprawiali nabożeństwa na Zamku Królewskim czy w kwaterach prywatnych. Niestety nie zachowało się wiele wzmianek na ten temat. W publikach staromiejskich nie poruszano tego tematu, skupiając się raczej na Żydach i partaczach (także protestanckich). Przypuszczalnie magistrat nie chciał zadrażniać sytuacji z dworem Augusta II oraz generałami dowodzącymi oddziałami saskimi.

I.3. Lewobrzeżna Warszawa: Stare i Nowe Miasto oraz przedmieścia i jurydyki

Na przełomie XVII i XVIII w. miasto nie było tak scentralizowane jak w XIX czy XX stuleciu. Właściwie termin „Warszawa" ma charakter umowny i określa obszar, który zajmowała ona dopiero pod koniec XVIII w.

W epoce wielkiej wojny północnej na tym obszarze można wyróżnić ponad 20 organizmów miejskich różniących się między sobą pod względem organizacyjnym, własnościowym czy terytorialnym. Dlatego tak ważne jest szczegółowe omówienie podziału administracyjnego Warszawy.

Na przełomie XVII i XVIII w. składała się ona z trzech rodzajów „miast":

1. Organizmów miejskich posiadających przywileje lokacyjne nadawane przez monarchów lub książąt mazowieckich (Stara i Nowa Warszawa).
2. Jurydyk, których na terenie Warszawy na początku XVIII w. było 18. Część z nich również posiadała swoje przywileje lokacyjne.
3. Przedmieść i gruntów o różnym stopniu zorganizowania i przynależności.

---

[54] AGAD, WE 538, s. 219, publika z 12 VII 1700; AGAD, WE 539, „Liber consultationum publicarum ordinum civilium Civitatis Antiquae Varsaviae (1704–1716)", s. 49–50, publika z 26 II 1705.

[55] Interesujący artykuł na ten temat napisał W. Kriegseisen: *Ewangelicy warszawscy w epoce saskiej*, „Rocznik Warszawski", 28 (1998), s. 15–32. Autor zauważył, że warszawscy protestanci na nabożeństwa jeździli aż do Węgrowa, w którym odprawiano je dla luteranów i kalwinistów. Podejmowano wprawdzie próby założenia zboru w Warszawie, ale aż do 1777 r. były one nieudane.

I.3.1. Stara Warszawa

Granicami średniowiecznej Starej Warszawy były dwie linie murów miejskich (poza odcinkiem chroniącym miasto od strony Wisły, gdzie biegł tylko jeden pas)[56]. Obejmowały one obszar o powierzchni około 8,5 ha. Pod koniec pierwszego ćwierćwiecza XVI w. na terenie tym znajdowało się ponad 150 działek. Poza trzema rejonami: zespołem zamkowym (był własnością książąt mazowieckich i królów), kolegiatą św. Jana, Kanonią i Dziekanią oraz kościołem św. Marcina i klasztorem augustianów, przeważająca część gruntów należała do mieszczan. Między ulicami Piekarską i Dunaj znajdowała się „dzielnica żydowska", niepodlegająca jurysdykcji miejskiej. W 1483 r. jej mieszkańcy zostali jednak wypędzeni ze Starego Miasta, a ich domy przeszły na własność mieszczan[57].

Nadanie Starej Warszawie prawa chełmińskiego (między 1313 a 1376 rokiem)[58] zdecydowało o strukturze budowlanej miasta, które zostało rozplanowane na stromym odcinku wiślanego brzegu, pomiędzy dwoma wąwozami: Dunaju i strumienia przy Zamku (Kamionka)[59]. Centrum stanowił Rynek o wymiarach 70 na 94 m[60]. Od niego wytyczono osiem ulic (Nowomiejską, Krzywe Koło, Ku Wiśle, Gnojną, Św. Jana, Grodzką, Zapiecek i Dunaj).

Na Rynku zbudowano ratusz[61], który posiadał piwnice ze składami win. Tutaj także zlokalizowano największe skupiska handlowe: kramy, jatki, stragany oraz budy przekupek. Były tu również pręgierz i kuna, czyli klatka służąca do przetrzymywania przestępców, a także waga miejska[62]. W pierzei zachodniej Rynku (trzeciej) znalazła się Kamienica Wójtowska, w której rezydował i sądził zasadźca miasta – wójt Starej Warszawy[63].

---

[56] A.E. Smailes, *The Geography of Towns*, London 1968, s. 40–52. Należy zwrócić uwagę na bardzo dogodne położenie geograficzne Starej Warszawy: na skarpie Wisły, zapewniającej zaopatrzenie w wodę, ciąg komunikacyjny oraz obronność.

[57] A. Gieysztor, J. Durko, *op. cit.*, s. 27.

[58] H. Samsonowicz, *Początki Warszawy*, w: *Początki Warszawy. Spojrzenie po 700 latach*, red. H. Rutkowski, Warszawa 2015, s. 11.

[59] M. Słoń, *Układ przestrzenny lokacyjnej Warszawy*, w: *Początki Warszawy*…, s. 110–111.

[60] A. Gieysztor, S. Herbst, E. Szwankowski, *Kształty Warszawy*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", 9 (1947), nr 1/2, s. 170–171. Krótsze pierzeje Rynku podzielono na osiem, a dłuższe – na dziesięć posesji.

[61] Szerzej o historii ratusza Starej Warszawy w rozdziale III.

[62] E. Szwankowski, *Ulice i place Warszawy*, Warszawa 1970, s. 187 – hasło „Rynek Starego Miasta".

[63] O Kamienicy Wójtowskiej jest wzmianka w rozdziale III. To w niej w 1339 r. odbywały się posiedzenia szeroko relacjonowanego drugiego polsko-krzyżackiego procesu o Pomorze. Zob. A. Gieysztor, J. Durko, *op. cit.*, s. 31.

Zabudowa staromiejska była ściśnięta i ograniczana przez podwójną linię murów, z regularnie wymierzonymi ulicami. Przecinały się one pod kątem prostym.

Ulice odchodzące od Rynku Starej Warszawy:

- Nowomiejska, która biegła w kierunku północnym, przechodząc za bramą o tej samej nazwie (Barbakanem) w trzy trakty: poznański (skręcał przez ul. Długą w kierunku wsi Wielka Wola), nadwiślański (biegł na północ ul. Freta w kierunku Zakroczymia) i praski (szedł parowem ul. Mostowej ku Wiśle). Tu ulokowano przeprawę przez rzekę (tzw. stary przewóz)[64]. Poza murami znalazł się szpital (św. Ducha *extra muros*) i łaźnia miejska.
- Krzywe Koło było niewielką uliczką zawdzięczającą swoją nazwę załamaniu pod kątem prawie prostym i dzięki temu łączącą się z Nowomiejską.
- Ku Wiśle (Kamienne Schodki) i Gnojna (Celna) to dochodzące do muru miejskiego krótkie uliczki, które umożliwiały dojście do dwóch baszt, wyjście na skarpę wiślaną, a także dostęp do wysypiska śmieci (tzw. Gnojnej Góry).
- Św. Jana (Jezuicka), biegła równolegle do Grodzkiej (Świętojańskiej), łącząc Rynek z tyłami kolegiaty św. Jana Chrzciciela, Kanonią i Zamkiem Książęcym/Królewskim.
- Grodzka (późniejsza Świętojańska) prowadziła na południe. To przy niej (a nie na Rynku) zbudowano kościół farny św. Jana Chrzciciela (od którego wzięła swoją nazwę). Kończyła się na zabudowaniach Zamku Książęcego i niewielkiej ul. Bernardyńskiej. Dalej znajdowała się Brama Bernardyńska (później Krakowska) wychodząca na dwa trakty: południowo-wschodni ku Ujazdowi i dalej na Puławy i Lublin (późniejsza Senatorska) oraz południowo-zachodni ku Krakowowi (Krakowskie Przedmieście).
- Zapiecek umożliwiał komunikację z Piekarską i tworzył przejście do ról staromiejskich.
- Wąski Dunaj stanowił ciąg komunikacyjny biegnący na zachód ku rolom Starej Warszawy. Na wolnym terenie przy Szerokim Dunaju znalazł się plac miejski, czyli miejsce na jatki rzeźnicze oraz stragany rybaczek i śledziarek[65].

---

[64] K. Konarski, *op. cit.*, s. 49.

[65] Zostały tu przeniesione w 1700 r. decyzją Komisji do naprawy dróg i ich wybrukowania (tzw. Pierwszej Komisji Brukowej). Postanowiono wtedy rozebrać wszystkie drewniane budy

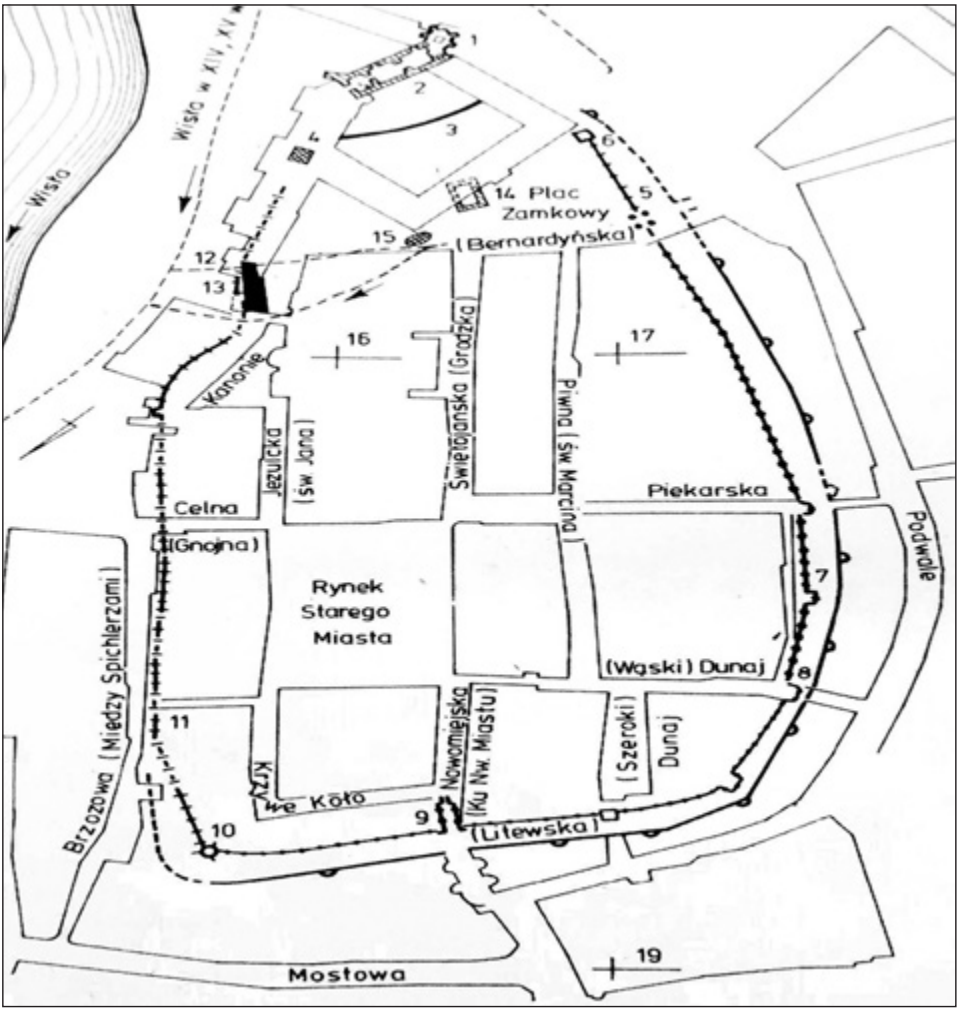

Il. 1. Plan obwarowań Starego Miasta i Zamku, chronologia budowy. Za: A. Gieysztor, J. Durko, *op. cit.*, s. 19

Oprócz tych arterii trzeba jeszcze wspomnieć o Marcinkańskiej (późniejszej Piwnej). Swoją pierwotną nazwę zawdzięczała ona zespołowi klasztoru i kościoła św. Marcina. Tutaj także mieścił się szpital św. Ducha w murach

z Rynku Starej Warszawy i umieścić je na placu na Szerokim Dunaju. Zob. J. Staszewski, *Warszawa w czasach saskich*, w: *Warszawa w dziejach Polski: materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Obywatelski Komitet Obchodów 400-lecia Stołeczności Warszawy, Polską Akademię Nauk i Towarzystwo Miłośników Historii, 15–16 maja 1996 roku, Zamek Królewski w Warszawie*, red. M.M. Drozdowski, Warszawa 1998, s. 68.

(*intra muros*). Z kolei Piekarska stanowiła przedłużenie Zapiecka i prowadziła do baszty (rozwiniętej w latach 1598–1617 w Bramę Poboczną) wychodzącej na role miejskie.

Taki układ ulic Starej Warszawy dawał dobre dojście do wszystkich najważniejszych miejsc.

Przeniesienie dworu królewskiego do Warszawy spowodowało napływ ludności. W XVI i XVII w. stopniowo budowano kolejne domy. Początkowo wznoszono je z drewna, jednak liczne pożary wymusiły zmianę budulca na kamień i cegłę.

Na Rynku znajdowały się najokazalsze z nich i tutaj koncentrowało się życie miasta. Im dalej od centrum, tym budownictwo było skromniejsze i uboższe, choć Krzywe Koło, Nowomiejska, Piwna, Jezuicka i Świętojańska mogły poszczycić się wysokimi kamienicami. Z kolei na Wąskim Dunaju, Piekarskiej czy Kanonii znajdowały się już uboższe nieruchomości[66].

Powyższa ilustracja pokazuje zarówno plan obwarowań Starej Warszawy, jak i cały jej układ komunikacyjny. Wyraźnie widać tu główną oś miasta – Świętojańską i Nowomiejską oraz Rynek, od którego odchodziły pod kątem prostym poszczególne ulice.

Na zachód od Starej Warszawy rozciągały się jej role, czyli długi pas ziemi biegnący pomiędzy ulicami Łazarzowską (późniejszą Senatorską) na południu a Świętojerską na północy. Jej oś stanowiła ul. Szeroka (Długa). Początkowo stanowiły je rzeczywiście grunty rolne, ewentualnie ogrody i sady należące do staromiejskich mieszczan. Ci jednak od połowy XVI w. sprzedawali lub wydzierżawiali kolejne działki magnatom, szlachcie czy duchowieństwu (pod budowę pałaców, dworów) oraz Rzeczypospolitej (np. na alumnat czy późniejszy Arsenał).

Zagrożenie ze strony wojsk tureckich w 1621 r. spowodowało, że król Zygmunt III Waza nakazał wznieść wokół Warszawy fortyfikacje, zwane okopami lub **wałem Zygmuntowskim**. Ich budowa trwała w latach 1621–1624. Umocnienia te ciągnęły się od wybrzeża wiślanego przy Kościelnej, przez tyły północnych posesji na Franciszkańskiej, po wylot Długiej. Dalej wał biegł wzdłuż ulic Przejazd i Rymarskiej przez tereny, na których wybudowano późniejsze pałace Błękitny i Brühla (Senatorska). Następnie oparty był o ulicę Ossolińskich, zachodnią część Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Światu, gdzie ponownie kierował się ku Wiśle przy Ordynackiej i Tamce[67].

---

[66] Więcej o kamienicach i zabudowie staromiejskiej w rozdziale III.

[67] K. Konarski, *op. cit.*, s. 55.

Do odmiennych wniosków doszedł E. Szwankowski. Według niego wał Zygmuntowski miał nieco inny bieg. Jego początek znajdował się wzdłuż nabrzeża Wisły przy ul. Kościelnej. Następnie szedł na tyłach północnych posesji na Franciszkańskiej, Długiej, Rymarskiej i przecinał Senatorską przy jej końcu. W dalszej kolejności obejmował granice późniejszych ogrodów pałacu Błękitnego, klasztoru Reformatów i Ossolińską między tymi ogrodami a Ogrodem Saskim. Następnie otaczał teren obecnego pl. Piłsudskiego i Hotelu Europejskiego, wchodząc przez Krakowskie Przedmieście w wąwóz przy ul. Karowej[68].

Łącznie fortyfikacje te objęły teren o powierzchni 125 hektarów (Stara Warszawa ok. 15, Nowe Miasto ponad 10, a przedmieścia ok. 100 hektarów). Nie stanowiły jednak ochrony dla miasta w czasie wielkiej wojny północnej. W relacjach z publik Starej Warszawy[69] w ogóle nie znaleziono o nich żadnych wzmianek. Przypuszczalnie były już wtedy zniwelowane lub rozdeptane.

I.3.2. Nowa Warszawa

W porównaniu ze Starą Warszawą Nowe Miasto miało zupełnie odmienny rodzaj zabudowy. Przede wszystkim nie otaczały go mury obronne. Dopiero w latach 1621–1624 osłonił je wspomniany już wał Zygmuntowski. Dlatego rozwój terytorialny Nowej Warszawy przebiegał zupełnie inaczej.

Nowe Miasto zostało lokowane na prawie chełmińskim około 1413 r.[70] Odmiennie niż w Starej Warszawie, kościół farny Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny znalazł się przy Rynku[71].

W 1510 r. zwarta zabudowa Nowego Miasta koncentrowała się wokół Rynku oraz ulic Freta i Zakroczymskiej. Było tam łącznie 125 drewnianych

---

[68] E. Szwankowski, *Warszawa. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny*, Warszawa 1952, s. 53.

[69] AGAD, WE 538; AGAD, WE 539; AGAD, WE 540, „Liber consultationum publicarum ordinum civilium Civitatis Antiquae Varsaviae (1718–1750)".

[70] A. Berdecka, *Rozwój Nowej Warszawy w XV i XVI wieku*, w: *Szkice Nowomiejskie*, red. O. Puciata, H. Szwankowska, E. Szwankowski, S. Żaryn, Warszawa 1961, s. 30. Autorka wymieniła trzy daty przypuszczalnej lokacji Nowej Warszawy na prawie chełmińskim: 1408, 1413 i 1414. Pierwszy pełny taki przywilej nadał miastu książę mazowiecki Bolesław V 26 II 1477.

[71] A. Świechowska, *Początki osadnictwa na terenie Nowego Miasta*, w: *Szkice Nowomiejskie*…, s. 19–21.

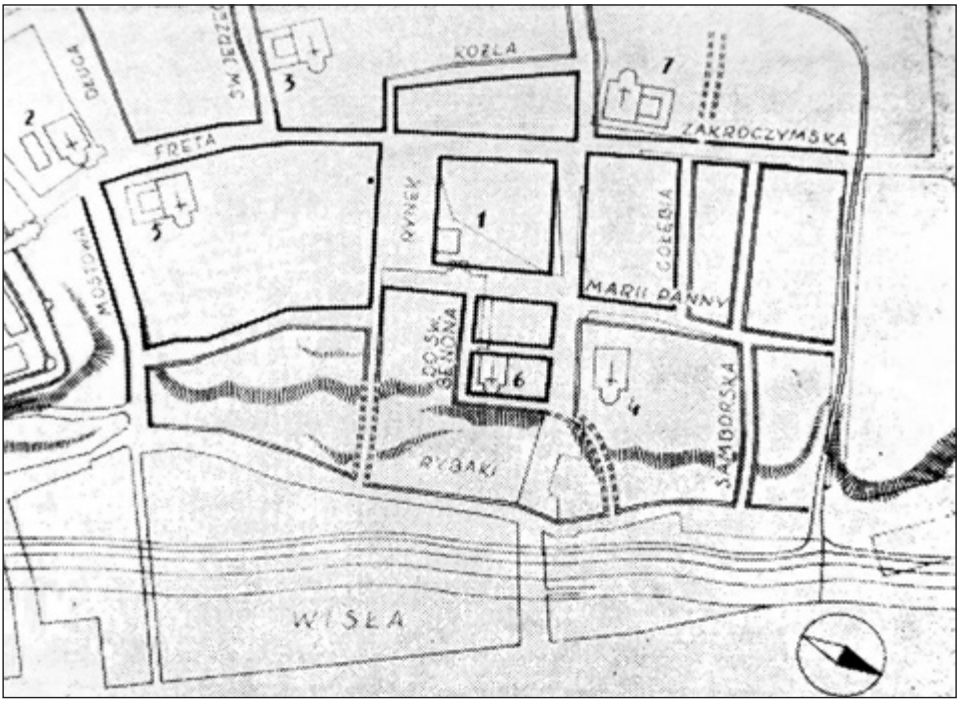

Il. 2. Plan Nowego Miasta w połowie XVII w. Próba rekonstrukcji. Oprac. J. Rutkowska, *Nowe Miasto w okresie utrwalania się stołeczności Warszawy 1609–1730*, w: *Szkice Nowomiejskie*, wkładka z ilustracjami pomiędzy stronami 32 i 33 (il. 12)

domów, ratusz (wraz z postrzygalnią sukna) oraz murowany kościół farny ze szpitalem, szkołą i domem księży[72]. W innym z opracowań zostały podane dane dla 1570 r.: 130 domów w Nowej Warszawie oraz 45 na Rybakach (razem 175). Stąd łączną liczbę tutejszej ludności szacuje się na 1225 osób[73]. Oprócz budynków mieszkalnych wzniesiono tu jeszcze aż 60 browarów, siedem młynów, 15 spichlerzy na zboże, folusz[74], szlifiernię nad rzeką Drzasną i papiernię przy ul. Zakątnej.

Układ urbanistyczny Nowej Warszawy w połowie XVII w. pokazuje powyższa ilustracja. Widać na niej wyraźnie różnicę w zabudowie pomiędzy Starym Miastem – budynki były tu mniej ściśnięte. Dominujące miejsce zajmował

[72] A. Gieysztor, J. Durko, *op. cit.*, s. 27. Na terenie Nowego Miasta (w odróżnieniu od Starego) budowano niewiele murowanych kamienic.

[73] A. Bedercka, *Rozwój…*, s. 33. Autorka przyjęła, że w każdym takim domu zamieszkiwało siedem osób.

[74] Budynek lub pomieszczenie z maszyną do obróbki (folowania) sukna.

nowomiejski Rynek oraz pięć kościołów (farny Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, dominikanów św. Jacka, kanoników regularnych św. Jerzego, franciszkanów św. Franciszka oraz św. Benona). Główną oś Nowego Miasta stanowiły ulice Freta i Zakroczymska, a od nich odchodziły inne: Mostowa, Świętojerska, Gołębia i Samborska.

I.3.3. Przedmieścia

Już od drugiej połowy XVI w. gwałtowny rozwój Starej Warszawy spowodował, że na nowe inwestycje szukano terenów poza jej murami: na południe i zachód od miasta[75]. W XVII w. rozpoczęła się zabudowa obszarów leżących wzdłuż tzw. Przedmieścia Bernardyńskiego (późniejszego Krakowskiego). Pierwotną nazwę wzięło ono od kościoła i klasztoru bernardynów św. Anny oraz bernardynek św. Klary (klarysek).

W miarę jak zasiedlano kolejne fragmenty traktu, nadawano im nazwy. Pierwszy z odcinków (od Bramy Krakowskiej do kościoła Wizytek) nazwano Bernardyńskim (od XVII w. Krakowskim), a drugi (rozciągający się od tegoż kościoła do świątyni św. Krzyża) – Bykowcem. Tereny wokół kościoła parafialnego św. Krzyża określane były również Świętokrzyskim. Dalej leżały obszary Solca i Ujazdowa. Pierwszy należał do Starej Warszawy, w drugim zaś stworzono piękną pałacową rezydencję (najpierw królewską, a później magnacką – rodziny Lubomirskich). W Starej i Nowej Warszawie nie było miejsca na siedziby magnatów i nowe świątynie rzymskokatolickie. Oba magistraty bardzo niechętnie widziały w swoich granicach takie budynki, ponieważ były one niezależne od władzy miejskiej i nie przynosiły dochodów z podatków. Dlatego zarówno magnaci jak i duchowni kupowali działki pod budowę na terenach przedmiejskich Warszawy.

Jolanta Putkowska obliczyła, że do początku 1700 r. wokół Starej Warszawy zbudowano 22 pałace i 68 dworów. Nieruchomości te zajmowały powierzchnię prawie 125 hektarów[76].

---

[75] K. Mórawski, *op. cit.*, s. 70–71.

[76] J. Putkowska, *Wpływ funkcji…*, s. 282. Z kolei A. Karpiński (*Przemiany społeczeństwa…*, s. 73–74), analizując *Gościniec* Adama Jarzębskiego z 1643 r. (*Gościniec, albo krótkie Opisanie Warszawy 1643 r.*, oprac. i wstęp W. Tomkiewicz, Warszawa 1974), odkrył, że na przedmieściach było osiem pałaców, 20 obiektów sakralnych (kościołów i klasztorów) i 60 dworów. Łącznie 75% gruntów przedmiejskich nie należało do mieszczan. Szczegółowo zostało to omówione w rozdziale III.

Innym kierunkiem rozwoju warszawskiego osadnictwa był zachód, ku Wielkiej Woli. Oś tutejszego układu urbanistycznego stanowiła ulica Długa aż do Arsenału (skrzyżowanie z Nalewkami).

W czasie wielkiej wojny północnej przedmieścia Warszawy były narażone na różne niebezpieczeństwa. W odróżnieniu od Starej Warszawy nie chroniły ich mury (a nawet resztki wału Zygmuntowskiego) i każdy najmniejszy oddział wojskowy mógł podejść, ograbić mieszkańców lub splądrować ich budynki. Kilka zapisek w publikach staromiejskich opisuje takie zagrożenia. W pierwszej wspomniano o sytuacji, jaka nastąpiła w październiku 1704 r. Po szturmie na Zamek Królewski August II postanowił rozłożyć swoje wojska poza miastem, ale część jednostek zakwaterowano na przedmieściach[77]. Druga wzmianka, ze stycznia 1705 r., ukazuje przypadek najazdu pojedynczej chorągwi. Ponieważ żołnierzom nie wystarczył kontyngent żywności dostarczony przez magistrat Starej Warszawy, postanowili pobrać pieniądze od „przedmieszczan"[78]. Z kolei trzecia zapiska jest najciekawsza. Przedstawia ona projekt kontrybucji, jaką pragnął uzyskać z Warszawy kasztelan połaniecki Feliks Czermiński w marcu 1705 r. W tym celu rozkazał dokładnie rozłożyć ją na wszystkie miasta i jurydyki. Razem mieszkańcy mieli wypłacić 1 tys. talarów bitych (8 tys. zł) i 12 500 tynfów (15 833 zł 10 gr), czyli łącznie 23 833 zł 10 gr[79]. Najwięcej pieniędzy miało dostarczyć Stare Miasto (8 tys. zł, co stanowiło 33,6% całej kwoty), następnie Nowa Warszawa (3166 zł 20 gr, a więc 13,3%), a jurydyki Leszno, Aleksandria, Wierzbowska oraz tereny wokół Nowego Miasta miały zapłacić po 2533 zł 10 gr (31,8%).

Jednak ze staromiejskiej publiki z 10 marca 1705 r. można dowiedzieć się o rozbiciu przez Szwedów oddziałów Feliksa Czermińskiego pod Łowiczem. Kasztelan połaniecki zdecydował wtedy wycofać swoje wojska z Mazowsza, co ostatecznie anulowało wpłaty powyższych sum[80].

Z dwóch pierwszych omawianych uchwał publik wiemy, że magistrat Starej Warszawy starał się chronić przedmieścia. Próbował za pomocą rozmów i negocjacji (a czasami „podarunków", czyli po prostu łapówek) skłonić poszczególnych dowódców do opuszczenia tych terenów.

Na koniec części poświęconej przedmieściom warto omówić wykaz terytoriów wchodzących w skład Warszawy (oprócz Starego Miasta) według

[77] AGAD, WE 539, s. 34, publika z 18 X 1704.
[78] *Ibidem*, s. 45, publika z 12 I 1705.
[79] *Ibidem*, s. 52–53, publika z 7 III 1705.
[80] AGAD, WE 539, s. 53–54, publika z 11 III 1705.

kontrybucji szwedzkiej z okresu luty–kwiecień 1703 r.[81] Przedstawiono w nim mozaikę stanu własnościowego terenów oraz ich rozdrobnienie. Były wśród nich grunty znajdujące się pod jurysdykcją miejską (Solec i Zakroczymska), magnackie (Leszno, Wielopole, Grzybów, Aleksandria lub Tamka), duchowne (Kapitulne, Dziekanka) oraz zakonne (dominikanów, kanoników św. Jerzego i paulinów św. Ducha).

Dokładnie pokazuje to układ urbanistyczny „syreniego grodu" i pozwala zorientować się, jak znaczne tereny wyłączone były spod władzy Starej i Nowej Warszawy. Jurydyki pozwalały bowiem na skupienie budownictwa na dawnych rolach miejskich, otaczając oba miasta jakby zewnętrznym pierścieniem. Ciekawe, że największe jurydyki (Leszno, Wielopole, Grzybów, Solec i Bożydar) znalazły się poza umocnieniami wału Zygmuntowskiego, tworząc jakby odrębne społeczności. Należy zwrócić też uwagę na to, że Nowa Warszawa była otoczona przez tereny niezależne od władzy miejskiej, a na jej gruntach najliczniej rozwinęło się luźne osadnictwo. Otoczone podwójnymi murami Stare Miasto było pozbawione takich miejsc.

I.3.4. Jurydyki

Antoni Mączak stwierdził, że jurydyki to osady zakładane jako prywatne enklawy miast królewskich na gruntach miejskich, niepodlegające magistratom i ich sądownictwu[82]. Z kolei K. Konarski uznał je za wydzielone osady kościelne i magnackie, które nie podlegały jurysdykcji miejskiej, stąd nazywano je „miastami warszawskimi"[83].

Do 1721 r. na obszarze Warszawy założono 18 jurydyk, z których 16 leżało na lewym brzegu Wisły, a dwie na prawym. Dziewięć było własnością duchowieństwa (zakonów, księży z kolegiaty św. Jana Chrzciciela oraz biskupów), osiem należało do magnaterii, a jedna (Solec) – do Starej Warszawy. Interesujące, że aż 12 (66%) z nich powstało w drugiej połowie XVII w.

O większości z tych jurydyk nie znaleziono żadnych informacji w źródłach z początków XVIII w. Dlatego dalej wspomniano tylko o kilku z nich – zwłaszcza o Nowolipiu, Kapitulnej (Zadzikowskiej), Lesznie i Bożymdarze (jedynej powstałej w okresie wielkiej wojny północnej)[84].

---

[81] AGAD, WE 836, „Raptularz kontrybucji szwedzkiej 1703 r.", k. 63–64.

[82] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, red. A. Mączak, Warszawa 1981, t. 1 (A–N), s. 285.

[83] K. Konarski, *op. cit.*, s. 64.

[84] Praga i Skaryszew zostaną omówione w dalszej części rozdziału.

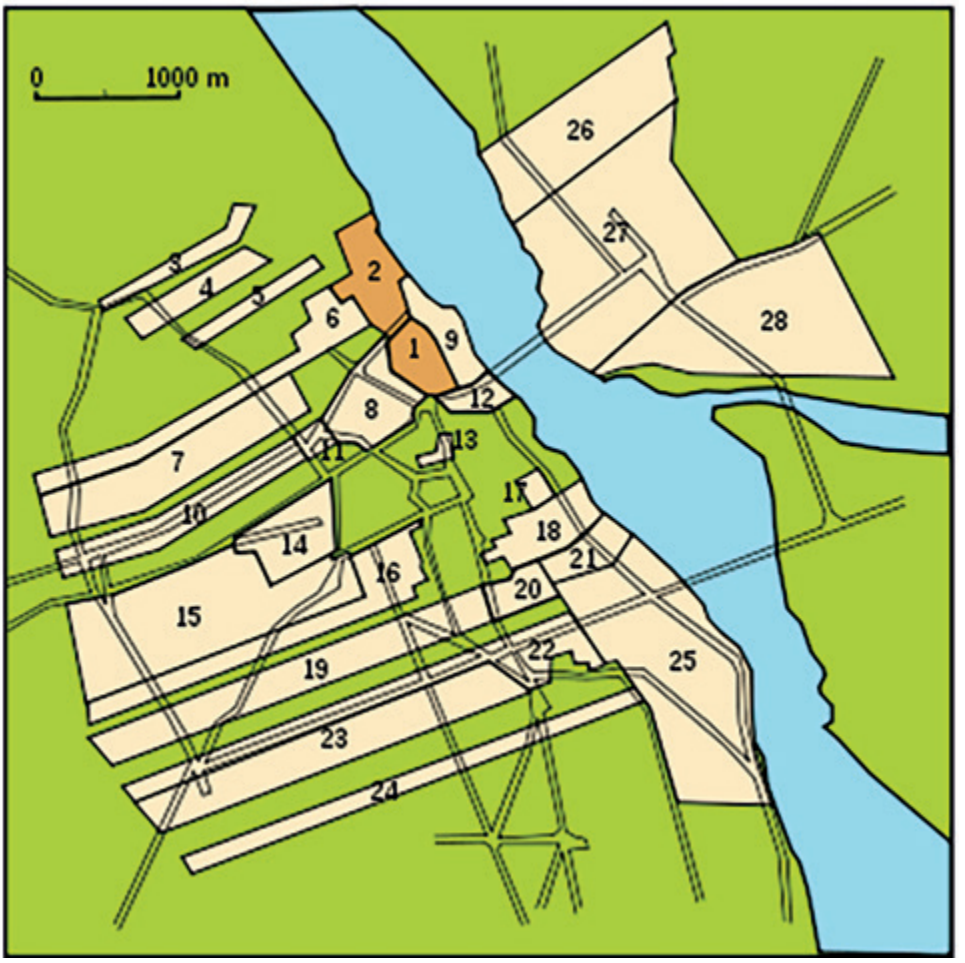

Il. 3. Warszawskie jurydyki w 2. poł. XVIII w. (*Encyklopedia Warszawy*, s. 309): **1.** Stare Miasto, **2.** Nowe Miasto, **3.** Szymanowska, **4.** Wielądka, **5.** Parysowska, **6.** Świętojerska, **7.** Nowolipie, **8.** Kapitulna (Zadzikowska), **9.** Dziekania, **10.** Leszno, **11.** Tłumackie (Tłomackie), **12.** Mariensztadt, **13.** Dziekanka, **14.** Wielopole, **15.** Grzybów, **16.** Bielino, **17.** Stanisławów, **18.** Aleksandria, **19.** Nowoświecka, **20.** Ordynacka, **21.** Tamka-Kałęczyn, **22.** Bożydar-Kałęczyn, **23.** Nowogrodzka, **24.** Bielino, **25.** Solec, **26.** Golędzinów. **27.** Praga. 28. Skaryszew-Kamion (podkreślone zostały te jurydyki, które powstały po 1721 r.)

Powyższa ilustracja ukazuje położenie wszystkich jurydyk Warszawy (również tych założonych po 1721 r.)

Jurydyka **Nowolipie** powstała na początku XVII w. Kasztelan rawski Krzysztof Lipski przekazał siostrom z zakonu św. Brygidy pas ziemi wyłączony z jurysdykcji miejskiej, przeznaczając go pod budowę nowego klasztoru.

W latach 1622–1628 mniszki przeniosły się tam z miejscowości Lipie koło Grójca. Na cześć swojej pierwszej siedziby nadały temu terenowi nazwę Nowe Lipie. Świątynia i klasztor powstały na rogu Długiej i Nalewek[85]. W publice Starej Warszawy z 13 sierpnia 1701 r. znaleziono informację, że brygidki pragnęły uzyskać prawne potwierdzenie swojej własności. W tym celu poprosiły o przyłożenie pieczęci w kancelarii mniejszej koronnej. Podkanclerzy Karol Tarło (lub raczej jeden z podległych mu urzędników) uznał, że nie byłoby to zgodne z prawem, więc dokument ten nie został potwierdzony[86]. W źródłach brak informacji o dalszych próbach brygidek co do zatwierdzenia swojej własności.

Jurydyka **Kapitulna/Zadzikowska**. Na jej gruncie powstał pałac pochodzących ze stanu duchownego kanclerzy i podkanclerzych Rzeczypospolitej. W 1642 r. (po śmierci fundatora, biskupa krakowskiego i kanclerza wielkiego koronnego Jakuba Zadzika) zarząd nad tymi terenami przeszedł w ręce kapituły kolegiaty świętojańskiej[87].

W 1706 r. wybuchł spór pomiędzy magistratem Starej Warszawy a księdzem oficjałem warszawskim Stanisławem Wierzbowskim o to, czy mieszkańcy tej jurydyki podlegają sądownictwu miejskiemu czy duchownemu[88]. Początkowo obie strony wymieniały się pismami i argumentami natury prawnej. Ostatecznie ksiądz oficjał zagroził klątwą prezydentowi Starej Warszawy Janowi Adamowi Bucholtzowi. Na nic się zdała próba ugody ze strony magistratu[89]. 1 listopada 1706 r. prezydent został ekskomunikowany: „Ponieważ jegomość ksiądz oficjał warszawski żadnym sposobem nie chciał zaprzestać publikacji ekskomuniki i dnia wczorajszego z ambony, nie tylko w kościele św. Jana, ale i po wszystkich, jegomości pana prezydenta za ekskomunikowanego publikować kazał”[90]. Dopiero interwencja nuncjusza apostolskiego Orazia Filippa Spady z 19 listopada 1706 r. pomogła zażegnać ten konflikt[91].

W zbiorze dokumentów papierowych[92] AGAD znajduje się dotyczący tej sprawy wypis z akt nuncjatury papieskiej z 25 października 1723 r.

---

[85] *Encyklopedia Warszawy*, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1994, s. 551.

[86] AGAD, WE 538, s. 251, publika z 13 VIII 1701.

[87] K. Konarski, *op. cit.*, s. 65; *Encyklopedia Warszawy*, s. 318.

[88] AGAD, WE 538, s. 92, publika z 16 X 1706.

[89] *Ibidem*, s. 93, publika z 30 X 1706.

[90] AGAD, WE 539, s. 93–94, publika z 1 XI 1706.

[91] *Ibidem*, s. 98, publika z 19 XI 1706.

[92] AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, dokument nr 1513 z XVIII w., Wypis z akt nuncjatury papieskiej w Polsce: 1723.10.25, Warszawa: Józef Palma, protonotariusz dworu papieskiego i Wincenty Santini, legat papieski w Polsce, wydają wyrok w sprawie o posesje

Dwóch urzędników watykańskich miało wydać wyrok o podległości mieszkańców Kapitulnej/Zadzikowskiej (a także Dziekanii) sądom duchownym lub mieszczańskim. Najpierw wymieniono wszystkie dekrety kościelne oraz dotychczasowe sprawy w tej kwestii. Następnie arbitrzy zdecydowali, że tylko kupcy powinni odpowiadać przed władzą miejską[93].

Jurydyka **Leszno** (Nowe Leszno) została założona na prawie chełmińskim 8 stycznia 1648 r. przez podskarbiego wielkiego koronnego Bogusława Leszczyńskiego. Kupił on od mieszczan Starej Warszawy włókę ziemi i dzięki pomocy prawnej swojego stryja (kanclerza wielkiego koronnego Jana Leszczyńskiego) otrzymał od Władysława IV Wazy przywilej lokacyjny[94]. Dodatkowo w 1654 r. fundację tę zatwierdził sejm[95]. W przywileju znalazł się interesujący zapis o równouprawnieniu protestantów z katolikami. Mogli oni bez przeszkód nabywać tutaj dobra ruchome i nieruchome oraz korzystać z ochrony, jaką dawało im prawo chełmińskie. Właśnie dlatego na Lesznie osiedlało się wielu kalwinistów i luteranów. Bogusław Leszczyński wyłączył z tego przywileju jedynie arian i Żydów[96].

Jurydyka ta rozciągała się na wąskim pasie gruntu. Cały jej teren miał szerokość 175 m, a długość ponad kilometra. Jego osią stała się droga prowadząca do Błonia. Podzielono go na parcele z ogrodami o szerokości 16 i 22 m, a głębokości 94 i 97 m (w pierzei północnej) oraz 56 m (w pierzei południowej)[97]. Bogusław Leszczyński ustalił, ile takich działek mogło znaleźć się na terytorium miasteczka i jaka będzie opłata za ich dzierżawę. W sąsiedztwie pałacu Leszczyńskich rozplanowano ormiański bazar.

Dziekanka, Kapitulna i „Zadzikoviana" w Warszawie pomiędzy kapitułą kolegiaty św. Jana Chrzciciela w Warszawie, a m. Warszawą.

[93] Interesujące, że w tym dekrecie wspomniano o nieznanych rozprawach w sądach duchownych z 1705, 1708 i 1718 r.

[94] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, dokument nr 1696 z 8 stycznia 1648 r., Bogusław na Lesznie Leszczyński, starosta generalny wielkopolski, nadaje przywilej fundacyjny posiadłości swej Leszno na przedmieściu Warszawy.

[95] *Volumina legum : [leges, statuta, constitutiones et privilegia Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae omniumque provinciarum annexarum, a Commitiis Visliciae anno 1347 celebratis usque ad ultima regni comitia]*. t. 4, *[Ab anno 1641 ad annum 1668]*, oprac. J. Ohryzko, Warszawa 1980, s. 211: „Konstytucja sejmu walnego sześcioniedzielnego Warszawskiego za Jana Kazimierza od 6 czerwca 1654 r.: Libertacja dworu najwielebniejszego księdza arcybiskupa gnieźnieńskiego [Andrzeja Leszczyńskiego] i aprobacja przywileju wielmożnego podskarbiego koronnego [Bogusława Leszczyńskiego]".

[96] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, dokument nr 1696, k. 1.

[97] J. Putkowska, *Projekt Tylmana z Gameren warszawskiej jurydyki Wielopole*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 17 (1972), z. 2, s. 146.

W okresie wielkiej wojny północnej Leszno znajdowało się w specyficznej sytuacji: kiedy Warszawę zajmowali zwolennicy Stanisława Leszczyńskiego, jego mieszkańcy mogli liczyć na zwolnienia z płacenia kontrybucji lub dostarczania prowiantów. Z kolei okupacja jurydyki przez Sasów, Rosjan lub konfederatów sandomierskich oznaczała dla przedmieszczan dodatkowe obciążenia i szykany. Jedno z takich wydarzeń można znaleźć w publice Starej Warszawy z 4 lipca 1704 r.[98]

W 1714 r. z powodu braku pieniędzy król Stanisław Leszczyński sprzedał swoją jurydykę wojewodzie kijowskiemu Józefowi Potockiemu[99].

Jurydyka **Tamka-Kałęczyn**[100]. W 1662 r. sejm zatwierdził zakup dóbr Agnieszki Skąpskiej i Marianny Wesselowej dla sprowadzonych z Francji Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (szarytek). W 1682 r. zgromadzenie dokupiło sąsiednie grunty na szpital/instytut św. Kazimierza[101]. Pozostałe tereny oddano w dzierżawę osadnikom. Było tu 17 domów rzemieślników królewskich (serwitorów?), a całe terytorium miało kształt prostokąta[102].

W zbiorze dokumentów pergaminowych AGAD znajduje się jeden akt dotyczący tej jurydyki[103]. Opisano w nim dotychczasowe przywileje, wydane dla mieszczan Kałęczyna przez kolejnych władców Rzeczypospolitej (Michała Wiśniowieckiego, Jana III Sobieskiego i Augusta II Mocnego). Powodem tego było płacenie znacznych sum pieniężnych jako czynszów i podatków od dochodów (z handlu i wytwórczości) dla szpitala św. Kazimierza (dla „Sierot Szpitalnych").

---

[98] AGAD, WE 539, s. 11, publika z 4 VII 1704.

[99] *Encyklopedia Warszawy*, s. 417.

[100] K. Konarski, *op. cit.*, s. 67–68; A. Gieysztor, J. Durko, *op. cit.*, s. 118; *Encyklopedia Warszawy*, s. 863. Nazwa Tamka pochodziła od licznych tam i grobli, które osuszały podmokły grunt wokół drogi (biegła ona ze Starej Warszawy do Solca).

[101] O samym szpitalu więcej w rozdziale III.

[102] S. Dziewulski (*Warszawa*, t. 1: *Dzieje miasta, Topografia, Statystyki ludności*, Warszawa 1913, s. 373–374) podał, że jurydyka ta nigdy nie doczekała się przywileju lokacyjnego. Zapisał natomiast bardzo interesującą wzmiankę: [jurydyka ta] „nie posiadając właściwego aktu erekcyjnego, nie miała osobnego sądownictwa, lecz pozostawała pod jurysdykcją miasta Starej Warszawy". Tak więc powstała tu (według tego autora) bardzo dziwna sytuacja: Tamka była jurydyką formalnie, ale nie sądownie. Brak jednak informacji źródłowych na ten temat.

[103] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, dokument nr 1713 z 10 III 1699, August II zatwierdza fundację Jana Kazimierza i królowej Ludwiki [Marii] potwierdzoną przez króla Michała 23 V 1670 i Jana III dla mieszczan kałęczyńskich na gruncie Sierot Szpitalnych i roszczą prawa na prowadzenie rzemiosła i handlu.

Jurydyka **Solec**. Dzięki istniejącej tu od XI w. przystani rzecznej, a później portowi na Wiśle, osada szybko się rozwijała. W 1381 r. cześnik rawski Goworek z Kurzeszyna sprzedał wieś mieszczanom warszawskim, ale już w 1410 r. władze Starego Miasta odkupiły ją od nich. Z kolei Stefan Dziewulski twierdzi, że mocą przywileju księcia mazowieckiego Janusza Starszego w 1382 r. Solec został włączony do Warszawy i otrzymał prawo chełmińskie[104]. W XIII w. powstała tu przeprawa przez Wisłę do wsi Kamion. Swoją nazwę Solec zawdzięczał założonym w nim w XVI w. magazynom soli.

Intensywny rozwój osady spowodował nadanie jej praw miejskich w 1675 r. Znajdowało się w niej wtedy kilkadziesiąt drewnianych domów i dworków, królewska żupa solna, młyny, spichlerze oraz ogrody. Do Solca włączono również pobliskie grunty rolne[105].

Z zapisek w publikach Starej Warszawy wynika, że magistrat decydował się na czasową dzierżawę jurydyki. W badanym okresie (1700–1721) jej arendarzami byli kolejno:

1. Mikołaj Zachniewicz (1700–1709) za opłatą w wysokości 600 zł rocznie[106]. Okazał się złym administratorem, gdyż w późniejszych publikach zapisywano na niego różnorodne skargi[107].
2. Staromiejski rajca Fryderyk Tylman (1709–1714) za 200 zł rocznie[108].

Z informacji w publikach wiadomo, że w trakcie wielkiej wojny północnej Solca nie ominęły działania zbrojne[109]. Z tego powodu co pewien czas magistrat Starej Warszawy decydował o dokonaniu wizji na podległym sobie obszarze jurydyki. Miały one pomóc określić wymiar pobieranych podatków oraz skontrolować stan zabudowań (np. czy ktoś nie wzniósł nowych budynków bez zgody władz). O jednej z nich informowała publika z dnia 20 sierpnia 1709 r.[110] Rewizja ta była konieczna, gdyż wielu mieszkańców zmarło z powodu zarazy i urzędnicy Starej Warszawy chcieli wiedzieć, które budynki

---

[104] S. Dziewulski, *Rozwój terytorialny miasta Warszawy w ciągu wieków (1230–1930)*, Warszawa 1939, s. 5.

[105] *Encyklopedia Warszawy*, s. 793.

[106] AGAD, WE 538, s. 233, publika z 7 III 1701.

[107] Trzykrotnie w 1705 r.: AGAD, WE 539, s. 55, publika z 24 III 1705; *ibidem*, s. 55–56, publika z 24 IV 1705; *ibidem*, s. 60–61, publika z 6 VII 1705. Dwukrotnie w 1706 r.: *ibidem*, s. 82–83, publika z 25 I 1706; *ibidem*, s. 89, publika z 17 VII 1706. Raz w 1707 r.: *ibidem*, s. 99–100, publika z 12 I 1707.

[108] AGAD, WE 539, s. 163, publika z 20 VIII 1709.

[109] *Ibidem*, s. 34, publika z 18 X 1704; *ibidem*, s. 35, publika z 29 X 1704; *ibidem*, s. 77–78, publika z 4 I 1706. Więcej na ten temat w rozdziale II.

[110] *Ibidem*, s. 163, publika z 20 VIII 1709.

i pola były puste. Kolejny spis pochodził z 1714 r. Na sesji z dnia 5 września magistrat poinformował o powstałych wskutek pożaru zniszczeniach w zabudowie Solca. Można przypuszczać, że władze, ulegając prośbom mieszczkańców, zdecydowały się wtedy zmniejszyć albo nawet wstrzymać pobór podatków[111].

Jurydyka **Wielopole.** W 1667 r. starosta warszawski Jan Wielopolski uzyskał od Jana Kazimierza część starostwa. Był to obszar pomiędzy drogami Do Woli, Wielopolską oraz Do Grzybowa. Po jego śmierci teren ten odziedziczył kanclerz wielki koronny Jan Wielopolski. Gdy zmarł, wdowa po nim (Maria Anna de la Grange d'Arquien) 2 sierpnia 1693 r. założyła tu jurydykę nazwaną Wielopole[112]. Wkrótce teren ten podzielono na małe działki i wydzierżawiano. W pierwszym dziesięcioleciu XVIII w. niewielkie części tej jurydyki zakupił król August II. Weszły one w skład Ogrodu Saskiego i Koszar Mirowskich[113].

W jednej z ksiąg Archiwum Archidiecezjalnego Warszawskiego (AAW) znalazł się dokument z 1701 r., który włączał teren Wielopola w obszar parafii św. Jana Chrzciciela[114].

Jurydyka **Bożydar-Kałęczyn** jako jedyna powstała w czasie wielkiej wojny północnej, a jej przywilej lokacyjny pochodził z 4 lipca 1702 r.[115] Na swoich gruntach założył ją kasztelan sądecki Józef Szwarcenberg-Czerny.

Dzięki niemu wiadomo, że na terenie jurydyki znajdowało się wtedy kilkanaście domów „świeżo za konsensem moim i wymierzeniem placów wybudowanych i wystawionych"[116]. W przywileju opisano stawki płaconych czynszów.

---

[111] *Ibidem*, s. 245, publika z 5 IX 1714.

[112] *Volumina legum…*, t. 4, s. 442: Konstytucja sejmu walnego sześcioniedzielnego Warszawskiego za Jana Kazimierza od 7 marca 1667 r.: Aprobacja przywileju naszego na dwór i place Wielmożnego Kasztelana Wojnickiego [Jana Wielopolskiego].

[113] K. Konarski, *op. cit.*, s. 69; A. Gieysztor, J. Durko, *op. cit.*, s. 118; *Encyklopedia Warszawy*, s. 948.

[114] Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie [dalej: AAW], A.X.3.40/669, *Transeptum Erectioni Ecclesiae Colegiatae Varsaviensis* (1416–1785), s. 103: *Incorporatio Suburbii Wielopole ditci, quo ad curam animarum Eccl'ae Colleg'tae Paroch' Varsav' S. Joan' Bap'tae de AD 1701.*

[115] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych: dokument nr 1701 z 28 XI 1724. Sam przywilej został antydatowany na 4 lipca 1702 r.: August II, król polski, potwierdza i transumuje prawa i nadania dla Bożego Daru leżącego przy Nowym Świecie i Solcu w Warszawie, wydane przez Józefa Schwartzemburga z Witowic Czarnego.

[116] *Ibidem*, k. 1v.

I.4. Prawobrzeżna Warszawa: Praga, Skaryszew, Kamion oraz Kępa Solecka (Olenderska)

W omawianym okresie późniejsza prawobrzeżna część Warszawy nie wchodziła w jej granice. Znajdowały się tu oddzielne miejscowości o różnym statusie prawnym i stopniu organizacji.

I.4.1. Praga

Praga należała częściowo do władz kościelnych (biskupi kamienieccy) i magnatów (ród Kazanowskich)[117]. W XVI w. była to niewielka wieś o luźnej, drewnianej zabudowie, leżąca na wysokości Starej i Nowej Warszawy oraz obecnego Mariensztatu. Jej obszar wynosił około 50 hektarów[118], a jej nazwa pochodziła od pozyskiwania gruntów przez wypalanie („prażenie") lasu. Budowa pierwszego stałego mostu przez Wisłę (1573) poważnie zwiększyła znaczenie Pragi[119]. Dla tego okresu zachowały się informacje o pierwszym właścicielu osady, Marcinie Praskim. Po jego śmierci w 1582 r. spadkobierca (Jan Praski) sprzedał swoją wieś kanclerzowi wielkiemu koronnemu Janowi Zamoyskiemu. Zapewne magnat pragnął mieć miejscowość sąsiadującą z ewentualnym polem elekcyjnym (pierwsza elekcja Henryka Walezego odbyła się na prawym brzegu Wisły, obok wsi Kamion). Jednak już w 1583 r. Zamoyski dokonał zamiany tych terenów z biskupem kamienieckim Marcinem Białobrzeskim[120]. Nowy właściciel i jego następcy przyczynili się do rozwoju osady[121], której nadali charakter handlowo-rzemieślniczy. Stąd pochodziła nazwa „Praga Biskupia".

Zainteresowanie Pragą rosło i w związku z tym w latach 30. XVII w. marszałek nadworny koronny Adam Kazanowski kupił znaczne tereny wokół

---

[117] Chociaż oficjalnie Pragę określano jako miasto (lub miasteczko), to jest zaliczana do warszawskich jurydyk.

[118] T. Wyderko, *Z dziejów Pragi do 1656 roku*, „Rocznik Warszawski", 5 (1964), s. 8.

[119] J. Miniewicz, *Znaczenie militarne Pragi*, w: *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i nowsze*, Warszawa 2006, s. 203.

[120] T. Wyderko, *Z dziejów*…, s. 12. Oddał biskupowi Pragę w zamian za dobra karczmarzowskie na Podolu.

[121] A. Sołtan, *Praga w ciągu wieków*, w: *Warszawskiej Pragi*…, s. 14. W piśmie skierowanym w 1583 r. do Watykanu biskup Marcin Białobrzeski uzasadnił transakcję spodziewanym dobrym położeniem w związku z kolejnymi zjazdami szlachty.

niej (osady Zastów, Zerzeń, Załęże oraz część Golędzinowa), a także fragment samej Pragi[122].

Kazanowski także dbał o gospodarczy rozwój osady. Kazał m.in. wybudować na swoich gruntach spichlerze, słodownię, browar, cegielnię i żupę solną. To jego sumptem w 1640 r. ukończono budowę kościoła i klasztoru bernardynów. Powstała wtedy najsłynniejsza budowla religijna Pragi: Kaplica Loretańska zwana „Domkiem Loretańskim"[123]. W 1653 r. dobra Kazanowskiego obejmowały połowę Pragi (1¼ łanu, czyli 21 hektarów)[124].

Dzięki staraniom biskupa kamienieckiego Michała Erazma Działyńskiego na mocy przywileju Władysława IV Praga Biskupia uzyskała w 1648 r. prawo miejskie[125]. Zaznaczono w nim wyraźną odrębność od Pragi magnackiej. W ten sposób powstały dwie jurydyki: duchowna i prywatna (podlegająca prawu ziemskiemu).

Po śmierci Adama Kazanowskiego (1650) część magnacka przeszła we władanie wdowy po nim, Elżbiety ze Słuszków Kazanowskiej. Jednak już w 1655 r. zastawiła ona swoje dobra staroście uświackiemu Andrzejowi Tyzenhauzowi[126]. W czasie najazdu szwedzkiego („potopu") obie Pragi mocno ucierpiały w wyniku działań wojennych, podczas trzydniowej bitwy o Warszawę (28–30 lipca 1656)[127]. Pożary i grabieże zahamowały rozwój obu jurydyk. Miasteczko zostało całkowicie spalone, a większość ludności wybita przez żołnierzy[128]. Na miedziorytach Erika Jönssona Dahlbergha[129], przedstawiających wszystkie trzy dni bitwy, znajdują się bardzo dokładne widoki Pragi. Ukazują one niewielkie miasteczko otoczone lasem tuż przy brzegu Wisły. Na wszystkich dominującym budynkiem jest kościół bernardynów.

---

[122] T. Wyderko, *Z dziejów…*, s. 16–18. Tej części miejscowości nadano nazwę „Praga Magnacka", ale już w drugiej połowie XVII w. zmieniono ją na „Książęcą".

[123] A. Sołtan, *Praga…*, s. 14.

[124] T. Wyderko, *Z dziejów…*, s. 18. Resztę gruntów posiadała kapituła płocka.

[125] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, dokument nr 1659 z 10 II 1648, Władysław IV, król polski, podnosi Pragę nad Wisłą do godności miasta, nadaje jej prawo magdeburskie i szereg uprawnień. Widać, że Praga różniła się pod tym względem od innych jurydyk, które lokowano na prawie chełmińskim.

[126] *Ibidem*, s. 23.

[127] M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *op. cit.*, s. 70; M. Nagielski, *Warszawa 1656*, Warszawa 1990, s. 45–46.

[128] T. Wyderko, *Z dziejów…*, s. 25.

[129] Zamieszczone w S. Pufendorf, *Samuelis de Liberi Baronis de Pufendorf De rebus a Carolo Gustavo Sveciae Rege Gestis Commentariorum Libri Septem Elegantissimis Tabulis Aeneis Exornati cum Triplici Indice*, Norymberga 1696.

Po zniszczeniach wojennych mieszczanie rozpoczęli odbudowę. Stopniowo Praga podnosiła się ze stanu upadku. Zbudowano tu wiele rezydencji szlacheckich, dwa klasztory, królewską żupę solną (kontrolowała ona transport soli wielicko-bocheńskiej Wisłą do Gdańska) oraz liczne domy mieszkalne, browary, słodownie i garbarnie[130]. Znany jest wykaz posesji mieszkalnych w czterech miasteczkach prawobrzeżnej Warszawy, sporządzony w 1661 r. na podstawie spisu poboru podymnego:

1. Praga Biskupia – 59 domów,
2. Praga Magnacka – 44 domy,
3. Skaryszew – 49 domów,
4. Golędzinów – 29 domów.

Razem: 181 domów[131].

Dla porównania można dodać, że „według tego samego źródła w Nowej Warszawie było w tym czasie 170 dymów"[132].

Po Tyzenhauzach Praga Magnacka należała do Czartoryskich, a w 1720 r. przeszła na własność Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej. Jednak w kilku dokumentach z Archiwum Gospodarczego Wilanowskiego (Dział I, Anteriora) można znaleźć informację, że należącą do Kazanowskich część Pragi nabyli kameduli[133]. Tak więc cała ta jurydyka znalazła się w rękach duchownych – zakonników i biskupów kamienieckich (kapituły).

Przeprawa przez Wisłę zwiększała atrakcyjność miasteczka. Wielu magnatów ze wschodnich kresów Rzeczypospolitej (Wielkiego Księstwa Litewskiego, Podlasia czy województw ruskich) miało tutaj swoje dworki. W nich urządzali ostatni popas i mogli przygotować się do paradnego wjazdu na

---

[130] *Encyklopedia Warszawy*, s. 693.

[131] T. Wyderko, *Z dziejów*..., s. 25. Obliczenia dokonane na podstawie rachunków z Archiwum Skarbu Koronnego.

[132] *Ibidem*, s. 25.

[133] Przykładowo: AGAD, AGWil, Dział I – Anteriora, nr 53, Processa różne tudzież kwity czynszowe pogłówne, prawa do Pragi ściągające się, przedaży dworku na Pradze. Informacja względem Pragi i Zastowa. Pomiary gruntów pragskich. Inwentarze oraz różne rzeczy (1671–1725), s. 25–28, Pomiar Gruntów i Placów w Pradze na Gruncie Wielebnych Ojców Kamedułów Góry Królewskiej nad Warszawą In praesentia W Im Ojca Sylwestra, Także w Imci Ojca Jacka, Deputowanych od Całej Kapituły Klasztornej do Realnej Rewizji wyżej Pomienionych Gruntów i Placów, a to za Subdelegactwa ImPana Adama Franciszka Ulatowskiego i Innych Ichmościów, której Rewizji Ordo Talis; *ibidem*, nr 49, Kontrakty z rybakami warszawskimi, testamentem mieszczanów pragskich i prawo w kopii cechu garbarskiego, przez króla Michała (1662–1736), s. 16–17, Conotatia Placów Pustych leżących na Gruncie Przewielebnych Ichmościów OO. Kamedułów Góry Królewskiej, których poczęto zażywać jak w przeszłych latach, tak i w roku teraźniejszym 1718 [oba podkreślenia R.R.]

lewy brzeg rzeki. Wszystko to sprzyjało szybkiej odbudowie miasteczka po zniszczeniach z okresu „potopu"[134].

O działaniach wojennych na prawym brzegu Wisły mowa w rozdziale II (m.in. o oblężeniu Zamku Królewskiego w 1704 r. i próbie zdobycia przez wojska litewskie mostu łyżwowego w roku 1705).

Dzięki dwóm dokumentom ze wspomnianego Archiwum Gospodarczego Wilanowskiego wiadomo, że zniszczenia na Pradze były znaczne.

Przykładowo w spisie z 13 marca 1706 r., który został wpisany do akt grodzkich warszawskich przez praskich ławników Franciszka Bronowskiego i Szymona Pełczyńskiego, wymieniono aż 17 nieruchomości. Część z nich została spalona („zgorzały" lub „pogorzały"), a część po prostu stała pusta. Pojawiły się jednak również dwie zapiski mówiące o rozebraniu domów przez Szwedów („Szwedzi rozebrali")[135]. Z kolei w podobnym spisie z 1707 r. umieszczono informacje o 16 zniszczonych nieruchomościach. W tym przypadku podawano inne powody: że dom stoi pusty (aż 12 przypadków), spłonął lub został rozebrany przez Rosjan („rozebrała Moskwa")[136].

I.4.2. Skaryszew

Skaryszew był częścią dóbr należących do biskupów płockich (razem z Kamionem i Targowym). Leżały one przy Kępie Praskiej nad łachą wiślaną. Opieka i starania kanonika płockiego Stanisława Skarszewskiego oraz bliskość przeprawy przez rzekę stymulowały rozwój osady[137]. W 1591 r. rzeczony kanonik płocki wyłączył z administracji Kamionu północno-zachodnią część folwarku o wielkości czterech łanów (ok. 67 ha)[138]. Tak powstałą jurydykę nazwano Skarszew (na początku XVII w. przemianowana na Skaryszew[139]). Dzięki staraniom biskupa płockiego królewicza Karola Ferdynanda Wazy w 1614 r. miejscowość otrzymała nadanie prawa magdeburskiego przez Władysława IV. Tuż przed wspomnianą bitwą warszawską w 1656 r. na Skaryszewie

---

[134] A. Sołtan, *Praga*…, s. 15–16.

[135] AGAD, AGWil, Dział I – Anteriora, nr 53, s. 11, Regestr Osady Praskiej tak pogorzałej jako i Spustoszonej na Gruncie Kazanowskich.

[136] *Ibidem*, s. 12, Domy w Roku tysięcznym Siedemsetnym Siódmym Spustoszone i całe.

[137] Analiza władz i kompetencji poszczególnych urzędników jurydyki została dokonana w rozdziale IV.

[138] *Encyklopedia Warszawy*, s. 315.

[139] Nazwano ją tak na cześć Stanisława Skarszewskiego. Miało to podkreślić znaczenie jego starań dla rozwoju jurydyki.

były dwa rynki (Stary i Nowy), 11 ulic, 10 spichlerzy oraz kościół św. Stanisława (na ul. Brukowej)[140]. Wyliczenie to pokazuje, że miasteczko posiadało regularne rozplanowanie.

W zbiorze dokumentów pergaminowych AGAD znajduje się akt z dnia 20 maja 1655 r., z którego można dowiedzieć się, że otrzymało ono przywilej zorganizowania czterech jarmarków rocznie[141].

W wyniku wspomnianej trzydniowej bitwy o Warszawę (lipiec 1656), większość budynków Skaryszewa spłonęła lub została obrabowana. Po „potopie" rozpoczęła się ich odbudowa, która z braku funduszy ciągnęła się bardzo długo. Dla przykładu: kościół św. Stanisława oddano do użytku dopiero w 1681 r. Ponieważ sąsiednia świątynia w Kamionie nie nadawała się do odrestaurowania, to właśnie do Skaryszewa przeniesiono tamtejszą parafię (wraz z cudowną figurą Matki Boskiej Kamionkowskiej). Dlatego pod koniec XVII w. jurydykę Skaryszew określało się niekiedy jako Skaryszew-Kamion.

W czasie wielkiej wojny północnej miasteczko podzieliło losy Pragi.

W jednym z listów w Archiwum Radziwiłłów (AR) znaleziono opis tego, jak obie strony konfliktu traktowały mieszkańców Rzeczypospolitej. W dokumencie tym wspomniano o pożarze Skaryszewa z 1705 r. Spłonęła wówczas siedziba tutejszego burmistrza oraz kilkanaście domów mieszczan[142].

I.4.3. Kamion

Kamion (nazywany również Kamień) był niewielką wsią, o której najstarsze wzmianki pochodzą z XII w. Znajdowała się tam przeprawa przez Wisłę

---

[140] *Encyklopedia Warszawy*, s. 784.

[141] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, dokument nr 1661 z 20 V 1655, Jan Kazimierz, król polski, ustanawia dni targów tygodniowych i jarmarków rocznych w mieście Skaryszewie pod Warszawą. Odbywały się one m.in. w dniach wspomnienia św. Franciszka z Asyżu (4 października) i św. Zygmunta (2 maja).

[142] AGAD, Archiwum Radziwiłłów [dalej: AR], Dział XXXIV, dokument nr 219: „Z Warszawy dnia 22 maja 1705 r., s. 23: W Warszawie w tym tygodniu dwa razy wybuchł ogień… potem na Skaryszewie, z tej racji: oficer jeden przyjechawszy nad Wisłę i zastawszy związkową Wołoszę [lekkie chorągwie kawalerii urządzone na modłę wołoską] na warcie, poszedłszy, rozmówiwszy się z nimi należycie, powiadał się być Sasem. Zabawił się trochę w burmistrza, potem przewiózł się sam do Warszawy, za sobą wóz i konie przeprawić rozkazawszy. Co widząc Wołosza, że mieniąc się być Sasem, a do Szwedów się przebiera, wszytko to pozabierali i poszli precz. Z tej cholery oficer, nie mogąc się inaczej zemścić, burmistrza niewinnego zapalił, od którego domów zgorzało".

na Solec[143]. Stanowił centrum administracyjne dóbr należących do biskupów płockich (w ich skład wchodziły jeszcze Gocław, Gocławek, Grochów i Kawęczyn), a tutejszy kościół był siedzibą parafii[144]. W 1580 r. wieś miała 12 łanów uprawnych (czyli ponad 200 ha) oraz dwa łany ogrodów (około 34 ha), które kapituła płocka wydzierżawiała (m.in. staromiejskiej, patrycjuszowskiej rodzinie Baryczków).

Kamion podzielił losy Skaryszewa i Pragi – został zniszczony w czasie trzydniowej bitwy o Warszawę i pomimo długotrwałej odbudowy już nigdy nie odzyskał dawnej świetności.

I.4.4. Kępa Solecka (Olenderska)

Nazwa Kępy Soleckiej (lub Olenderskiej) wywodziła się od wyspy (kępy) odciętej od lewego brzegu Wisły. Stopniowo materiał nanoszony przez rzekę połączył ją z prawym brzegiem[145]. Początkowo (od XIV w.) należała do Solca. Była zatem własnością Starej Warszawy[146] i nosiła miano Kępy Soleckiej lub Kępy Kawczej[147]. Tamtejszy chrust i wiklinę wykorzystywano do wznoszenia płotów, produkcji koszy oraz budowy wałów i grobli zabezpieczających brzegi Wisły[148].

Osadnictwo na Kępie datuje się od 1628 r. Wtedy zamieszkali tu koloniści holenderscy – menonici[149] popularnie zwani „Olendrami" – którzy przybyli do Rzeczypospolitej w poszukiwaniu schronienia przed prześladowaniami religijnymi. Od tego czasu wysepkę określano mianem Kępy Holenderskiej (Olenderskiej). Przybysze trudnili się hodowlą, warzywnictwem i rolnictwem. 17 sierpnia 1643 r. w aktach radzieckich Starej Warszawy znalazł się zapis zakazujący nowym mieszkańcom Kępy („Olendrom") odsprzedawania otrzymanych gruntów i budynków. W przypadku złamania tej zasady musieliby zwrócić taką sumę pieniężną, jaką należałoby zapłacić za odstąpiony grunt, zasiewy i budynki[150].

---

[143] *Encyklopedia Warszawy*, s. 315. Dzisiaj w rejonie Jeziora Kamionkowskiego.

[144] *Ibidem*, s. 315.

[145] O wojskowym znaczeniu i wykorzystaniu Kępy wspominano w rozdziale II.

[146] Saska Kępa wchodziła w skład parafii soleckiej.

[147] J.S. Bystroń, *op. cit.*, s. 45.

[148] *Encyklopedia Warszawy*, s. 765.

[149] Wyznanie protestanckie będące odmianą anabaptyzmu. Nazwa pochodziła od założyciela – Menno Simmonsa.

[150] A. Wejnert, *Starożytności warszawskie. Dzieło zbiorowo-zeszytowe*, t. 3, Warszawa 1854, s. 60–61.

Pod koniec XVII w. tereny Kępy dzierżawili m.in. łowczy wielki litewski Stanisław Ernest Denhoff i królewicz Jakub Sobieski. Akt zawarcia umowy pomiędzy tym ostatnim a magistratem Starej Warszawy miał miejsce 21 maja 1694 r.[151] Z dokumentu tego można się dowiedzieć, że Jakub Sobieski otrzymał w dzierżawę połowę Kępy na okres 20 lat (do 1714 r.) Zobowiązał się przestrzegać porządku, nie uciskać i nie napadać sąsiadów oraz „mieszkańców i poddanych wsi Solca", a także nie wykupywać ich gruntów. Jednocześnie nie mógł podzielić, sprzedać ani wydzierżawić tych terenów nikomu poza obywatelami staromiejskimi. Znaleziono też inny dokument królewicza z 26 kwietnia 1699 r.[152], w którym poświadczał on oddanie Kępy Olenderskiej („pole pewne Holandia zwane naprzeciw Warszawy przodem do Wisły [podkreślenie za źródłem])[153] referendarzowi koronnemu oraz staroście lubelskiemu i wareckiemu Stanisławowi Antoniemu Szczuce, który był jednocześnie generalnym administratorem dóbr Jakuba Sobieskiego w Rzeczypospolitej[154]. W akcie tym królewicz zrzekał się wszelkich praw i pretensji do tych terenów i dochodów z nich w imieniu swoim oraz swoich spadkobierców, przez co złamał warunki umowy ze staromiejskim magistratem[155]. W związku z tym w 1716 r. władze Starej Warszawy zdecydowały się wydzierżawić część Kępy Mariannie Denhoffowej, żonie podkomorzego wielkiego i generała artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego Bogusława Ernesta Denhoffa. Podobnie jak miało to miejsce przy zawarciu kontraktu z królewiczem Jakubem Sobieskim, jej trwanie obliczono na 20 lat (1716–1736)[156]. W dokumencie tym znalazła się informacja, że magistrat wycenił dzierżawę części tamtejszych gruntów na 63 zł rocznie[157]. Co więcej, domagał się od Denhoffowej zapłacenia z góry za cały okres dzierżawienia Kępy, czyli łącznie 1260 zł. Magistrat obiecał,

---

[151] *Ibidem,* s. 68–70.

[152] AGAD, WE 837, Regestr wybierania kontrybucji szwedzkiej pro Mense Junio, Julio, et Augusto za exactorstwa p. Jana Witta i Imć pana Michała Szubalskiego, ławnicy miasta Starej Warszawy (1704).

[153] *Ibidem*, k. 42.

[154] J.S. Bystroń, *op. cit.*, s. 65. Autor zaznaczył, że królewicz Jakub Sobieski w latach 1698–1699 na terenie wyspy zgromadził swoich „partyzantów" i oddziały wojskowe, „które są postrachem mieszkańców".

[155] Dokument ten został również zamieszczony w trzecim tomie *Starożytności Warszawy* A. Wejnerta, s. 73–75. Grunt ten nazwano w nim następująco: „pewien Hollandia zwany, naprzeciwko Warszawy za Wisłą przy brzegu tejże położony".

[156] A. Wejnert, *Starożytności...*, t. 3, s. 92–96.

[157] Chodziło o grunty Fryzonowskiego (lub Tryszowski) o powierzchni 4,8 ha, Puckiego (albo Puckiera) – 4,9 ha i Czajkowskiego – 2,6 ha. Łącznie było to 12,3 ha.

że w przypadku chęci przedłużenia dzierżawy, Marianna Denhoffowa miałaby pierwszeństwo w zawarciu kolejnej umowy.

Jeszcze tego samego dnia władze staromiejskie zawarły z podkomorzyną litewską następny kontrakt[158]. Marianna z Bielińskich Denhoffowa zobowiązała się nie sprzedawać i nie wydzierżawiać wymienionych trzech gruntów na Kępie przez 20 lat (1716–1736). Świadkiem zawarcia tej umowy był jej brat, podczaszy koronny Franciszek Bieliński. Po jej wygaśnięciu rzeczone tereny miałyby wrócić pod władzę magistratu Starej Warszawy.

W publice staromiejskiej z dnia 15 kwietnia 1720 r. znaleziono ciekawą informację na temat gruntów dzierżawionych przez Mariannę (będącą już w tym czasie żoną generała wojsk polskich i saskich Jerzego Ignacego Lubomirskiego). Władze Starej Warszawy odebrały od księżnej pieniądze za pierwsze trzy lata dzierżawy i dały jej pokwitowanie potwierdzające wpłacenie tej sumy.

Dysponujemy też wzmianką, że pewną część Kępy Soleckiej arendował podkomorzy i generał artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego Bogusław Ernest Denhoff. Nie płacił on jednak wymaganych umową pieniędzy, dlatego na jednej z publik postanowiono upomnieć dzierżawcę i (ewentualnie) wystąpić na drogę sądową o zwrot zaległych sum[159].

W publice z 8 czerwca 1720 r. znaleziono następną decyzję magistratu dotyczącą Kępy Soleckiej. Okazało się, że księżna Marianna Lubomirska zrezygnowała z dzierżawy gruntów już po trzech latach, na przełomie 1719 i 1720 r. Dlatego staromiejskie władze postanowiły oddać je w arendę swoim kolegom z czynszem 70 zł za rok[160].

Podsumowując, początkowo na prawym brzegu Wisły znajdowały się niewielkie wsie, które stanowiły staro- i nowomiejskie zaplecze (np. Kamion z przeprawą przez rzekę). Wyznaczenie Warszawy na miejsce sejmów koronnych (a później przeniesienie się tam dworu królewskiego) podniosło znaczenie także i Pragi. Dzięki temu tamtejsze osady stały się ostatnimi przystankami przed wjazdem do „miasta rezydencjonalnego Jego Królewskiej Mości". Dla każdego liczącego się litewskiego, ruskiego czy podlaskiego możnowładcy posiadanie dworu na Pradze, w Skaryszewie czy Kamionie stawało się zatem pożądane. Dlatego omawiane miasteczka szybko rozwijały

---

[158] *Ibidem*, s. 96–99.

[159] AGAD, WE 540, k. 17v., publika z 15 IV 1720. Brak informacji, czy Bogusław Ernest Denhoff kiedykolwiek oddał żądane pieniądze.

[160] *Ibidem*, k. 18v., publika z 8 VI 1720. Tereny te mieli objąć rajca Jakub Minaszewicz, ławnik Jan Biwett i gminny Ludwik Krauze.

się i powiększały. Dbali o nie ich właściciele: biskupi kamienieccy i płoccy, a także rody Kazanowskich, Tyzenhauzów, Czartoryskich i Sieniawskich. Stąd nadanie praw miejskich Skaryszewowi w 1641 r., a Pradze Biskupiej w 1648 r.

W czasach wielkiej wojny północnej miejscowości te nie były oszczędzane przez Szwedów, Sasów i Rosjan, a nawet luźne oddziały polskie czy litewskie. W 1702 r. na Pradze długo przebywał sam Karol XII. W 1704 r. zajęły ją oddziały rosyjskie (m.in. w czasie wrześniowego szturmu na Zamek Królewski), a później szwedzkie. Rok 1705 oznaczał okupację najpierw ze strony oddziałów saskich, a następnie skandynawskich. Za każdym razem mieszkańcy Pragi, Skaryszewa czy Kamionu musieli dostarczać oddziałom wojskowym żywność, „gościć" je na kwaterach lub płacić wysokie kontrybucje. Wiązało się to z dużymi ciężarami, wyrzeczeniami lub utratą majątku (dotyczyło to również magnatów i szlachty). Do tych nieszczęść doszły jeszcze klęski elementarne takie jak pożary, powodzie i epidemie. Pomimo tego po zakończeniu walk ludność miejscowości prawobrzeżnej Warszawy zaczęła odbudowę. Szybko podnosiły się one z wojennych zniszczeń.

Podsumowanie

Rozdział pierwszy pokazał skomplikowaną sytuację administracyjną Warszawy epoki nowożytnej. Z jednej strony Stare i Nowe Miasto były „miastami rezydencjonalnymi Jego Królewskiej Mości" i jako takie podlegały bezpośrednio monarsze, z drugiej – otaczał je szereg przedmieść i jurydyk będących własnością magnatów bądź duchownych. W takiej mozaice trudno było wypracować wspólne stanowisko i bronić swoich interesów w czasie wielkiej wojny północnej.

Wszystkie te organizmy miejskie posiadały różne struktury administracyjne. Niewątpliwie Stara i Nowa Warszawa były największymi miejscowościami. Status „miast rezydencjonalnych" oznaczał m.in. przejmowanie władzy przez marszałka wielkiego koronnego gdy władca rezydował na Zamku Królewskim, lecz pomagał w ochronie ze strony państwowej administracji. Mury miejskie opasające Stare Miasto nie tylko wyznaczały jego granice, ale w pewnym stopniu zwiększały też bezpieczeństwo. Z kolei Nowa Warszawa charakteryzowała się o wiele luźniejszą zabudową z dworkami i domami.

W osiemnastu jurydykach nie można jednoznacznie określić modelu układu administracyjnego. Każda z nich była osobnym miasteczkiem, zależnym od swojego fundatora czy obecnego właściciela. Ludność je zamieszkująca

nie mogła liczyć na niczyją protekcję w przypadku zagrożenia zbrojnego. Stąd częste prośby do magistratu Starej Warszawy o pomoc i ochronę.

Właśnie dlatego Stare Miasto wyrastało na punkt centralny administracji Warszawy początków epoki saskiej.

Z kolei Praga, Skaryszew i Kamion w omawianym okresie cieszyły się dużą niezależnością, lecz ich władze praktycznie same musiały troszczyć się o zapewnienie mieszkańcom właściwych warunków bytowych.

Rozdział II

Warszawa na przełomie XVII i XVIII w. oraz w czasie wielkiej wojny północnej. Zarys historyczny

Rozdział ten poświęcono opisaniu okresu 1697–1721 pod kątem politycznym. Był to czas niepokojów, działań zbrojnych oraz epidemii. Warto pokazać także, w jaki sposób te wszystkie wydarzenia oddziaływały na Warszawę i jej mieszkańców.

II.1. Rzeczpospolita po śmierci Jana III Sobieskiego i elekcja Augusta II Wettyna

Śmierć Jana III Sobieskiego 17 czerwca 1696 r. doprowadziła do zażartej walki o władzę, co bacznie obserwowały wszystkie europejskie potęgi[1]. Początkowo duże szanse na koronę miał najstarszy syn Jana III, Jakub Sobieski, który cieszył się poparciem cesarza Leopolda I Habsburga, elektora brandenburskiego Fryderyka III Hohenzollerna[2] i króla Szwecji Karola XI. Jego słabą stroną był brak własnego stronnictwa i niewielkie środki finansowe[3]. Dawna opozycja antykrólewska postanowiła poprzeć kandydaturę francuską Franciszka Ludwika de Bourbon księcia Conti. W jej skład wchodził

[1] I. Gieysztorowa, J. Łukasiewicz, A. Zahorski, *Cztery wieki Mazowsza, szkice z dziejów 1526–1914*, Warszawa 1968, s. 153.

[2] Od 1701 r. król pruski Fryderyk I Hohenzollern.

[3] Oficjalnie młodego Sobieskiego popierali stronnicy habsburscy: prymas Michał Radziejowski, hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski, wojewoda łęczycki Rafał Leszczyński oraz biskup kujawski Stanisław Kazimierz Dąmbski. Wkrótce jednak rozpoczął się rozpad tego ugrupowania.

m.in. ród Sapiehów (hetman wielki litewski i wojewoda wileński Michał Kazimierz oraz podskarbi wielki litewski Benedykt), prymas Michał Radziejowski (który odstąpił od popierania Jakuba Sobieskiego) oraz rodzina Lubomirskich (podskarbi wielki koronny Hieronim Augustyn i marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz)[4].

Oprócz tych dwóch kandydatów o koronę starali się jeszcze: elektor bawarski Maksymilian Emanuel von Wittelsbach (mąż córki Jana III Sobieskiego Teresy Kunegundy), margrabia badeński Ludwik von Wittelsbach (popierany w omawianym czasie przez Berlin), książę neuburski Karol Filip, a nawet zdetronizowany król angielski Jakub II Stuart. Dosłownie w ostatniej chwili do walki o koronę polsko-litewską stanął elektor saski Fryderyk August Wettyn. Jego kandydatura budziła największe wątpliwości, ponieważ wyznawał luteranizm, a o tron mógł się ubiegać jedynie katolik[5].

Prymas kardynał Michał Radziejowski jako *interrex* zwołał sejm konwokacyjny na 29 sierpnia 1696 r. Trwał on prawie miesiąc, bo do 28 września 1696 r., a jedyną decyzją podjętą przed jego zerwaniem było wyznaczenie daty elekcji na 15 maja 1697 r.[6] Tego dnia w Warszawie rozpoczął obrady sejm elekcyjny, ale szlachta nie przybyła nań zbyt licznie[7].

Elekcja rozpoczęła się dopiero 26 czerwca 1697 r.[8] Okazało się, że Fryderyk August zmienił wiarę na katolicką, co dzień wcześniej potwierdził rezydujący nuncjusz apostolski Gianantonio Davia (arcybiskup tytularny Teb). Większość szlachty zgromadzonej na polu elekcyjnym głosowała na księcia Contiego. Wobec ewentualnego tryumfu kandydata Ludwika XIV stronnicy Jakuba Sobieskiego zdecydowali się poprzeć Wettyna. Tak m.in. postąpili ambasadorzy Rosji (Aleksiej Nikitin), cesarza (biskup Pasawy Johann Philipp hrabia von Lamberg) i Brandenburgii (Johann Hoverbeck młodszy)[9].

---

[4] M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2002, s. 590.

[5] W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 2, Warszawa 1986, s. 590; E. Otwinowski, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696 do 1728*, Kraków 1849, s. 2.

[6] W. Konopczyński, *op. cit.*, t. 2, s. 92 oraz diariusz, który można znaleźć w AGAD, AR, Dział VI, księga II – 51, „Diariusze sejmów: zwyczajnego w Grodnie 9.01. – 11.02.1693 r. (zwołany na 31.12.1692), konwokacyjnego w Warszawie 29.08. – 28.09.1696 r., elekcyjnego w Warszawie 15.05. – 28.06.1697 r. i pisma publiczne z lat 1655–1718".

[7] AGAD, AR, Dział VI, księga II – 51, s. 140: „zaś naprzeciw [«szopy», czyli miejsca debat senatorów] w okopie w nie tak wielkiej liczbie lubo nie wszyscy się byli zjechali, bo z każdego województwa było po kilkuset posłów"; U. Kosińska, *Elekcje*…, s. 20.

[8] Jej przebieg bardzo szczegółowo opisuje ów diariusz AGAD, AR, Dział VI, księga II – 51.

[9] W. Konopczyński, *op. cit.*, t. 2, s. 94.

Ponieważ prymas Michał Radziejowski nie zdążył w ciągu jednego dnia wysłuchać głosów wszystkich województw, postanowił dokończyć liczenie wotów nazajutrz. Nie zgodził się na żądania stronników Francji, aby już w tym momencie ogłosić księcia Contiego królem, przez co popełnił błąd. Nie przewidział bowiem, że wobec spodziewanego tryumfu Francuza nastąpiło połączenie głosów wszystkich przeciwników jego kandydatury[10].

Gdy 27 czerwca 1697 r. Michał Radziejowski dokończył zbieranie wotów, sytuacja na polu elekcyjnym znacznie się zmieniła. Wielu posłów opowiadało się teraz za Fryderykiem Augustem. Prymas uznał zwycięstwo księcia Contiego i przed zmrokiem ogłosił go królem, a następnie pojechał do kolegiaty św. Jana Chrzciciela, gdzie wygłosił odpowiednie formuły.

Na polu elekcyjnym pozostali jednak stronnicy Fryderyka Augusta. Był wśród nich biskup kujawski Stanisław Kazimierz Dąmbski, gorąco popierający Jakuba Sobieskiego. Na wieść o zwycięstwie Francuza przeszedł na stronę elektora saskiego i ogłosił go królem. Prowadzony przez niego orszak także skierował się do opustoszałej już kolegiaty świętojańskiej. 28 czerwca 1697 r. biskup powrócił na pole elekcyjne i obwieścił Fryderyka Augusta władcą Rzeczypospolitej[11].

Fryderyk August 27 lipca 1697 r. w sanktuarium w Piekarach Śląskich zaprzysiągł *pacta conventa*[12], a następnie ruszył na Kraków. 16 lipca 1697 r. wypłacił część zaległego żołdu wojsku komputowemu, co zapewniło mu poparcie prawie całej Korony[13]. Na wieść o wejściu oddziałów saskich w granice Rzeczypospolitej szlachta wierna księciu Contiemu zajęła Warszawę. Odpowiedzią Fryderyka Augusta było wkroczenie 1 sierpnia 1697 r. do Krakowa[14].

---

[10] J. Burdowicz-Nowicki, *Piotr I, August II i Rzeczpospolita 1697–1706*, Kraków 2010, s. 76. Z kolei P.H. Beik, L. Lafore, *Modern Europe: a history since 1500*, New York 1959, s. 322–323, uważają zwycięstwo Fryderyka Augusta za tryumf Rosji i cesarstwa nad ambicjami Francji.

[11] J. Burdowicz-Nowicki, *op. cit.*, s. 77; U. Kosińska, *Elekcje…*, s. 20.

[12] Obiecywał w nich odzyskać dla Rzeczypospolitej Inflanty i Kamieniec Podolski, podporządkować Mołdawię i Wołoszczyznę oraz wypłacić wojsku zaległy żołd.

[13] E. Otwinowski, *op. cit.*, s. 3–4. Chodziło tu aż o 4,3 miliona złotych, zob. *Historia Gdańska: opracowanie zbiorowe*, t. 3, cz. 1, 1655–1793, red. E. Cieślak, Gdańsk 1993, s. 184.

[14] Opis tego wjazdu można znaleźć w AGAD, Archiwum Branickich z Suchej, księga 244/295, Rękopis polskich dziejów dotyczący. Strzała Sapieżeńska. Karnawał cudzoziemski w Polszcze, ab 1701–1705. Relacja wjazdu coronationis do Krakowa, króla wtórego Augusta. 1697. Epitafium lubomirskie. Różne inne epitafia. Mowa królewicza jego książęcej mości Kazimierza do koła senatorskiego. Medyka – krytyka pewna o puszczeniu krwi Dymitra, cara moskiewskiego sprawy, wesele i śmierć porządnie spisane. Oddawanie triumfalne Wasyla Szujskiego […] Mowy, listy, responsy – w odpisach itd.

Tam 15 września 1697 r. biskup kujawski Stanisław Kazimierz Dąmbski uroczyście włożył na skronie Wettyna koronę Piastów i Jagiellonów[15].

Koronacja ta sprawiła, że stronnicy księcia Contiego pod przywództwem prymasa Michała Radziejowskiego ogłosili w Łowiczu konfederację przeciwko Fryderykowi Augustowi[16]. Tymczasem Francuz nie mógł przybyć do portu w Gdańsku, ponieważ miasto pozostało wierne Wettynowi. Dlatego dopiero 29 września 1697 r. książę Conti przycumował w Oliwie. Okazało się, że nie towarzyszyli mu żadni żołnierze, gdyż liczył na wojska swoich stronników (zwłaszcza armię litewską Sapiehów)[17]. Tymczasem na północ podążała kawaleria sasko-polska[18]. Pod jej ogniem książę Conti musiał ewakuować się na okręty i 8 listopada 1697 r. jego eskadra odpłynęła do Francji[19].

Na początku stycznia 1698 r. August II pierwszy raz odwiedził Warszawę. Był to uroczysty wjazd. Monarcha zatrzymywał się w trzech najważniejszych miejscach miasta: na ratuszu, w kolegiacie świętojańskiej oraz w Zamku Królewskim. Znalazł również czas na spotkanie w Wilanowie z królową-wdową Marią Kazimierą oraz z królewiczami Konstantym i Aleksandrem Sobieskimi[20]. W gazetach ulotnych można znaleźć dokładny opis dwóch okazjonalnych budynków wzniesionych na cześć Augusta II przez staromiejski magistrat. Pierwszym z nich była trzykondygnacyjna brama tryumfalna na Krakowskim Przedmieściu (z posągiem Wettyna, alegorycznymi figurami symbolizującymi jego cnoty i zasługi oraz licznymi inskrypcjami), a drugim – skomplikowana konstrukcja złożona z czterech posągowych wyobrażeń – Kościoła, Imperium Rzymskiego, Republiki Weneckiej i Moskwy –

---

[15] J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2, *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 1984, s. 442–444 (tam informacja, że na koronacji „grono magnatów i szlachty było stosunkowo nieliczne. Tłumnie natomiast stawiło się mieszczaństwo"); E. Otwinowski, *op. cit.*, s. 3–4; J.A. Gierowski w biogramie E. Otwinowskiego (*Otwinowski Erazm/Franciszek*, *Polski Słownik Biograficzny* [dalej: PSB], t. 24, Wrocław 1979, s. 645–646) zapisał, że mógł on oglądać wjazd Augusta II do Krakowa i samą koronację, ponieważ (przypuszczalnie) był studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

[16] W. Konopczyński, *op. cit.*, t. 2, s. 94. Rokosz został zawiązany we wrześniu 1697 r.

[17] *Historia Gdańska...*, s. 186.

[18] Było to 3000 jazdy dowodzonej przez kasztelana poznańskiego Franciszka Zygmunta Gałeckiego, gen. saskiego Jakuba Henryka Flemminga i gen. Michała Brandta (*Historia Gdańska...*, s. 191).

[19] J. Burdowicz-Nowicki, *op. cit.*, s. 95.

[20] Opis tego wydarzenia można znaleźć w J.-B. des Roches de Parthenay, *Dzieje panowania Fryderyka Augusta II, króla polskiego przez księdza Parthenay w roku 1734 napisane*, Warszawa 1854, s. 96–97.

dominujących nad orientalną hydrą, którą pokonuje ostatecznie polski orzeł. Obok nich wzniesiono wielki posąg Augusta II z insygniami monarszymi[21].

Na dzień 16 kwietnia 1698 r. monarcha zwołał sejm, na który przybyło niewielu senatorów i posłów, i który został zerwany przez zwolenników rokoszu łowickiego jeszcze przed wyborem marszałka[22].

Powoli dla przywódców konfederatów łowickich stawało się jednak jasne, że ich walka nie ma sensu. Dlatego obie strony przyjęły mediację nuncjusza apostolskiego Gianantoniego Davii i ostatecznie 16 maja 1698 r. w Warszawie doszło do zakończenia rokoszu[23]. Aby zawrzeć oficjalną ugodę pomiędzy monarchą a opozycją i doprowadzić do ostatecznego uspokojenia sytuacji w Rzeczypospolitej, zwołano kolejny sejm, który nazwano pacyfikacyjnym. Obradował on w Warszawie w okresie 16 czerwca – 30 lipca 1699 r.[24]

II.2. Rządy Sasa w latach 1697–1702

Najważniejszym zadaniem nowego monarchy było zakończenie przeciągającej się od 1683 r. wojny z Turcją. Prowadzono więc rozmowy i 26 stycznia 1699 r. podpisano w Karłowicach traktat pokojowy, na mocy którego Rzeczpospolita odzyskała stracone pół wieku wcześniej tereny (Podole i prawobrzeżną Ukrainę)[25].

---

[21] K. Zawadzki, *Warszawa w gazetach ulotnych (od końca XVI do początków XVIII w.)*, „Rocznik Warszawski", 23 (1993), s. 25.

[22] W. Konopczyński, *op. cit.*, t. 2, s. 94. Zerwanie nastąpiło 28 IV 1698. Krótko opisał to w swoim pamiętniku K. Zawisza, *op. cit.*, s. 58.

[23] J.-B. des Roches de Parthenay, *op. cit.*, s. 111–113.

[24] Szczegółowy jego opis można znaleźć w AGAD, AR, Dział VI, księga nr II – 51a, „Diariusze sejmów: zwyczajnego pacyfikacyjnego w Warszawie 16.06. – 30.07.1699 r., zwyczajnego w Warszawie 30.05. – 18.06.1701 r., nadzwyczajnego w Lublinie 11.06. – 19.07.1703 r. i pisma publiczne z lat 1699–1712, w tym z okresu wojny północnej z lat 1702–1703". Ciekawą monografię napisał o nim również B. Dybaś, *Sejm pacyfikacyjny 1699*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu", 84 (1991), z. 2. Do głównych decyzji podjętych na tym sejmie należały: wyprowadzenie wojsk saskich z terenu Rzeczypospolitej, uregulowanie kwestii Torunia i Elbląga (pretensje brandenburskie), obietnica nadania wakujących urzędów centralnych oraz zapłacenie wojsku zaległego żołdu (uchwalenie na sejmikach poboru czopowego i szelężnego oraz rozdysponowanie ich w Trybunale Radomskim). Z kolei ze strony saskiej informacje o przebiegu obrad i przygotowaniach można znaleźć w księdze z Archiwum Tajnej Rady (Geheime Rat) w Sächsische Hauptstaatsarchiv Dresden (dalej: SHD), Loc. 3676/02, Journal des zu Warschau gehaltenen 1699, 1701.

[25] W. Konopczyński, *op. cit.*, t. 2, s. 96. Należy zaznaczyć, że ostateczne rozgraniczenie terenów polsko-tureckich w województwie bracławskim zostało przeprowadzone dopiero w 1703 r.

Po zakończeniu walk z Turcją wybuchła wojna domowa w Wielkim Księstwie Litewskim, gdzie trwały spory pomiędzy potężnym stronnictwem Sapiehów a koalicją rodów Radziwiłłów, Ogińskich, Wiśniowieckich i Pociejów[26]. W 1698 r. rozpoczęły się walki zbrojne armii litewskiej z wojskami prywatnymi wspomnianych wyżej familii magnackich i pospolitym ruszeniem[27]. 2 listopada 1700 r. armia konfederacka zaatakowała oddziały Sapiehów pod Olkienikami. Bitwa zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem opozycji antysapieżyńskiej[28]. Hetman wielki litewski początkowo szukał sprawiedliwości na sejmie w 1701 r., ale w jego sprawie zajęto tam neutralne stanowisko. Fakt ten spowodował ucieczkę hetmana wielkiego litewskiego Michała Kazimierza Sapiehy i podskarbiego wielkiego litewskiego Benedykta Sapiehy na terytorium szwedzkie, gdzie starali się o protekcję u Karola XII[29].

Po uspokojeniu sytuacji na Litwie August II postanowił zawrzeć sojusz z królem duńskim Fryderykiem IV (w 1699 r.) oraz carem rosyjskim Piotrem I (w 1700 r.), a następnie uderzyć na Szwecję. Do zawiązanej koalicji (nazwanej Ligą Północną) miał jeszcze dołączyć elektor brandenburski Fryderyk III Hohenzollern[30].

Wielka wojna północna (zwana też III wojną północną) wybuchła w marcu 1700 r. Rozpoczęli ją Duńczycy, najeżdżając na szwedzkie prowincje w Rzeszy – Szlezwik i Holsztyn[31]. W lipcu połączona flota holendersko-angielska przewiozła dwunastotysięczną armię Karola XII na duńską wyspę Zelandię[32].

---

[26] P. Romaniuk, *Instytucjonalne podstawy hegemonii Sapiehów w Wielkim Księstwie Litewskim w drugiej połowie XVII w.*, w: *W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII w. i początków XIX wieku*, red. U. Kosińska, D. Dukwicz, A. Danilczyk, Warszawa 2014, s. 32.

[27] J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1990, s. 157; G. Szymborski, *Wyprawa Fryderyka Augusta do Inflant w latach 1700–1701 w świetle wojny domowej na Litwie*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2015, s. 182–188.

[28] H. Samsonowicz, *Historia Polski do roku 1795*, Warszawa 1990, s. 222; J. Ochmański, *op. cit.*, s. 157–158.

[29] AGAD, AR, Dział XXXIV, dokument nr 188, „Z Warszawy", 21 VIII 1701, s. 15.

[30] Dzięki temu Rzeczpospolita odzyskałaby od Szwecji Inflanty, co zapisano w *pactach conventach* Augusta II. J. Burdowicz-Nowicki, *op. cit.*, s. 199–201. Król miał jednak swoje własne plany. Pragnął zamienić Inflanty (razem z Kurlandią) w księstwo dziedziczne Wettynów i przez to zwiększyć szansę na wybór swojego syna na króla Rzeczypospolitej (przekształconej w monarchię absolutną).

[31] M. Laidre, *Bitwa pod Narwą 1700. Początek upadku szwedzkiego mocarstwa*, tłum. W. Łygaś, Zabrze–Tarnowskie Góry 2015, s. 53.

[32] „Państwa morskie" obawiały się złamania układu sił na północy i całkowitej kontroli cieśnin przez Danię. Dlatego udzieliły pomocy Szwecji, chociaż uważały ją za sojusznika Francji, swojego największego przeciwnika. D. McKay, H.M. Scott, *The Rise of the Great Powers 1648–1815*, London 1983, s. 82.

Dzięki mediacji Anglii i Holandii 19 sierpnia 1700 r. Szwecja i Dania zawarły układ pokojowy w miejscowości Traventhal (Travendal)[33].

W lutym 1700 r. do Inflant wkroczyły wojska Augusta II, którymi dowodził feldmarszałek Adam Heinrich von Steinau. Ich głównym celem było zajęcie Rygi (a pomocniczym – opanowanie miast Cobron i Neumünde). Rozpoczęło się regularne oblężenie miasta, ale dopiero w lipcu 1700 r. dotarły tu ciężkie działa, sprowadzone z arsenałów polskich i litewskich[34].

Również wojska rosyjskie dowodzone przez cara Piotra I nie zrealizowały swoich planów zdobycia Narwy[35]. Tu także obrońcy stawili zdecydowany opór. Dodatkowo 30 listopada 1700 r. pod miastem wylądowała armia Karola XII, która niemal z marszu (wykorzystując zawieję śnieżną) rozgromiła wojska rosyjskie[36].

Na wieść o tym pogromie August II zwinął oblężenie Rygi i wycofał swoje oddziały na linię rzeki Dźwiny[37].

Na spotkaniu Augusta II z Piotrem I w Birżach w lutym 1701 r. król polski uzyskał pomoc korpusu rosyjskiego w sile 15–20 tys. ludzi, a także roczne subsydium w wysokości 100 tys. rubli i zaopatrzenie w proch[38].

---

[33] *Warszawa w wieku Oświecenia*, red. A. Zahorski, Wrocław 1986, s. 10; E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1998, s. 238. Zawarto go 19 VIII 1700 r. w miejscowości Travendal, a jego głównymi postanowieniami były: odszkodowanie pieniężne dla Karola XII i zachowanie *status quo ante*.

[34] Wspomina o tym fragment anonimowej gazetki pisanej z AGAD, AR, Dział XXXIV, dokument nr 186, „Z Warszawy" 18 V 1700, s. 7: „Z tutejszego Cekauzu [Arsenału] pożyczonym sposobem wziął król jegomość na teraźniejszą potrzebę kule i granaty którekolwiek się znajdowały". Z kolei w pamiętnikach J.H. Flemminga wspomniano, iż siły saskie liczyły: 9260 piechurów, 4004 jeźdźców oraz 178 dział, zob. J.H. Flemming, *Pamiętniki o elekcji Augusta II na króla polskiego i o początkach wojny północnej (1696–1702)*, wyd. U. Kosińska, Warszawa 2017, s. 431–432.

[35] Miasto miało duże znaczenie strategiczne. Gdyby Rosjanie je zajęli, przecięliby w ten sposób szwedzkie linie komunikacyjne pomiędzy Ingrią a Inflantami – M.S. Anderson, *Peter the Great*, London 1978, s. 52.

[36] J. Burdowicz-Nowicki, *op. cit.*, s. 214; P. Bushkovitch, *The Politics of Command in the Army of Peter the Great*, w: *Reforming the Tsar's Army. Military Innovation in Imperial Russia from Peter the Great to the Revolution*, red. D. Schimmelpenninck van der Oye, B.W. Menning, Cambridge 2004, s. 263. Car Piotr I przed bitwą uciekł z pola walki.

[37] AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (dalej: APP), 163a, t. 29, *Listy różnego stanu osób do Podkanclerzego /litewskiego St. Szczuki/* z 1700 r., s. 173–174, List Jadwigi Rafałowiczówny do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki z Jazdowa, 7 IX 1700.

[38] M.S. Anderson, *Peter...*, s. 54. W zamierzeniach cara pomoc ta miała odciągnąć siły szwedzkie od ataku na Moskwę, a skierować je ku Rzeczypospolitej.

Dodatkowo na 30 maja 1701 r. do Warszawy został zwołany sejm zwyczajny, którego obrady były niezwykle burzliwe. Posłowie domagali się zakończenia wojny z Karolem XII. Jednak wobec rozejścia się deputatów, 18 czerwca 1701 r. zdecydowano o limitowaniu sejmu, czyli uchwaleniu konstytucji i odroczeniu obrad[39]. W ustalonym terminie posłowie mieli stawić się w Warszawie w tym samym składzie i ponownie debatować. Uchwalono tylko wysłanie poselstwa do Karola XII z propozycją mediacji pomiędzy Augustem II i Szwecją[40].

Tymczasem 19 lipca 1701 r. nad Dźwiną koło Rygi wojska szwedzkie pokonały armię sasko-rosyjską feldmarszałka Adama Heinricha von Steinau[41], a potem ruszyły w kierunku granicy z Wielkim Księstwem Litewskim. We wrześniu Karol XII nakazał marsz na Żmudź, którą szybko zajął[42].

Wszystko to spowodowało zwołanie do Warszawy w grudniu 1701 r. nowego (limitowanego) sejmu, jednak 6 lutego 1702 r. on także został zerwany[43].

II.3. Warszawa w pierwszym okresie wielkiej wojny północnej (1702–1704)

Karol XII zdecydował się na rozpoczęcie dalszych kroków wojennych. Trzy kolumny jego wojsk o łącznej liczebności 16 tys. ludzi zajęły Litwę,

---

[39] Opis tego sejmu zachował się w kilku diariuszach, które można znaleźć w AGAD, AR, Dział II, księga nr 1911, Diariusz sejmu walnego warszawskiego 1701 r. (1701.05.30 – 06.03.) oraz w Dziale VI, nr II – 51a. Przebieg jego obrad, liczbę obecnych senatorów i posłów oraz uchwały i znaczenie bardzo szczegółowej analizie poddał P. Smolarek, *Diariusz Sejmu Walnego Warszawskiego 1701–1702*, Warszawa 1962. Z kolei ze strony saskiej jego przebieg można poznać dzięki dwóm księgom z archiwum Tajnej Rady: SHD, Loc. 3676/02; *ibidem*, Loc. 3676/03, Journal des zu Warschau gehaltenen 1701.

[40] J. Burdowicz-Nowicki, *op. cit.*, s. 269–270; K. Zawisza, *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy…*, s. 209.

[41] M. Laidre, *op. cit.*, s. 202–215.

[42] AGAD, APP 163a, t. 30, *Listy różnego stanu osób…* z 1701 r., s. 463–464, List Konstantego Dłuskiego do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki; [J.H. Flemming], *op. cit.*, s. 451, przypis 119. Podano w nim, że wojska szwedzkie weszły na Żmudź na prośbę stronników pokonanych Sapiehów – jako ochrona przed działaniami „republikantów".

[43] Część obrad tego sejmu można odtworzyć dzięki diariuszowi znalezionemu w AGAD, AR, Dział II, księga nr 1937, Fragment diariusza wznowionego sejmu 1701 r., obejmujący wydarzenia z 29 grudnia (1701.12.29). Sejm zerwał poseł kowieński Kazimierz Pac.

a następnie wkroczyły na Mazowsze. 19 maja połączyły się i stanęły pod Wyszkowem, gdzie przeprawiły się przez Bug i ruszyły na Pragę[44].

Z zapisu przebiegu sejmiku ziemi warszawskiej, który odbył się w kościele augustianów 18 maja 1702 r., wiadomo o próbie zwołania lokalnego pospolitego ruszenia. Zaniepokojona szwedzkimi sukcesami szlachta chciała chronić swój dobytek, w związku z czym kasztelan warszawski Stanisław z Obór Czosnowski rozkazał zebranie oddziałów według powiatów (warszawskiego – podzielonego na części lewo- i prawobrzeżną – oraz błońskiego i tarczyńskiego). Każdy z nich miał wystawić jedną chorągiew w sile 50 ludzi. Niestety działania Karola XII były zbyt szybkie[45]. Na wieść o zbliżaniu się Szwedów do Warszawy w maju 1702 r. August II postanowił jej nie bronić i udać się na południe. Na początku miesiąca rozpoczęto ewakuację dworu, dokumentów, części kosztowności i uzbrojenia (zwłaszcza dział). Wywołało to nastrój paniki, przez co śladem monarchy poszli liczni magnaci, szlachta oraz część kupców[46]. 15 maja 1702 r. władca opuścił Zamek Królewski i udał się traktem rawskim w kierunku Krakowa. W ten sposób chciał połączyć się z oddziałami saskimi stacjonującymi w Małopolsce.

Jednocześnie August II nakazał staroście warszawskiemu Stanisławowi Krasińskiemu podjąć obronę miasta[47], ale nie zostawił mu do dyspozycji żadnych wojsk. Mimo to urzędnik starał się wywiązać z tego zadania. Nakazał zbiórkę milicji miejskiej, a do Zamku Królewskiego wprowadził 50 żołnierzy pod dowództwem sędziego grodzkiego warszawskiego Franciszka Łoskiego[48]. Dodatkowo pod murami Starej Warszawy stacjonowały jego cztery chorągwie. Mieszkańcy zamknęli bramy (Krakowską i Nowomiejską) i obsadzili je milicją.

Rankiem 22 maja 1702 r. z wieży Zamku ujrzano pierwszych żołnierzy szwedzkich. Stanowili oni straż przednią 600-osobowego oddziału, który

---

[44] AGAD, APP 57, Zbiór pism politycznych pod panowaniem Stanisława I (1700–1709), s. 103, „List z Warszawy", 13 VI 1702.

[45] Biblioteka PAU/PAN w Krakowie (dalej: BPAU/PAN), rkps PAN Kr. nr 8349, Teki Pawińskiego nr 32, Akta sejmikowe ziemi warszawskiej cz. 2, (1700–1776), k. 40–43, Laudum z 18 V 1702.

[46] AGAD, APP 163a, t. 33, *Listy różnego stanu osób…* z 1704 r., s. 403–404. Wiadomo, że z miasta uciekli m.in. kupcy francuscy i ormiańscy. Część magnaterii wywoziła swoje ruchomości do Gdańska.

[47] AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, dokument nr 1608 z 15 V 1702, Wypis z księgi metryki koronnej kancelarii mniejszej: 1702.05.15, w Warszawie: August II, król polski, wydaje uniwersał do mieszkańców m. Starej Warszawy ustanawiając Stanisława Krasińskiego, starostę warszawskiego, komendantem miasta.

[48] M. Wagner, *Kliszów 1702*, Warszawa 1994, s. 31.

dostał zadanie zajęcia Pragi i Skaryszewa oraz znalezienia dogodnych przepraw przez Wisłę. Dowodził nim gen. Axel Gyllenkrok. Szwedzi bez żadnych przeszkód dotarli do rynku praskiego i pozajmowali najlepsze kwatery. Razem z wojskiem przybyli komisarze prowiantowi. Okolicznym wójtom i szlachcie wydali oni polecenie przygotowania prowiantu dla nadchodzącej głównej armii Karola XII. Z tego powodu doszło do spustoszeń na prawym brzegu Wisły. Nie oszczędzano przy tym nikogo[49].

23 maja 1702 r. przyjechał na Pragę gen. Anders Lagercrona, którego powitali przedstawiciele magistratu Starej Warszawy: rajca Jakub Szultzendorff i gminny Franciszek Szerzant. Szwedzi ponownie zażądali od mieszczan zbudowania mostu na Wiśle i uchwalenia kontrybucji na prowiant dla wojska. Urzędnicy warszawscy zasłonili się brakiem funduszy i stanowczo odrzucili żądanie wystawienia przeprawy na swój koszt. Uzgodniono natomiast zasady przejęcia Warszawy przez wojska szwedzkie oraz rozpoczęto negocjacje o kontrybucji pieniężnej, jaka miałaby zostać nałożona[50].

W Archiwum Publicznym Potockich[51] znajduje się anonimowy opis zajęcia miasta przez Szwedów oraz sposobu ustalania rozdziału kontyngentów prowiantowych. Dzięki niemu wiadomo, że 22 maja pierwsza kolumna wojsk Karola XII (600 konnych) zajęła Pragę. Oficerowie rozlokowali się w najlepszych dworach i domach oraz nałożyli na mieszczan kontrybucję. Jeszcze tego samego dnia za strażą przednią przybyły siły główne. Na Pradze i w Skaryszewie zbudowano obóz dla 8 tys. ludzi, a pod Białołęką dla kolejnych 2 tys. Sam Karol XII przeniósł się do dworu wojewody sieradzkiego Jana Odrowąża-Pieniążka[52], a następnie przez dwa dni (23–24 maja) jeździł po okolicy. Badał możliwości przeprawy i negocjował z magistratem Starej Warszawy warunki zbudowania dla swojej armii mostu na Wiśle. Kiedy rozmowy nie dały rezultatu, zdecydował się zająć miasto[53].

Z samego rana 26 maja Karol XII przeprawił się łodzią z Pragi na drugi brzeg Wisły. Towarzyszyli mu oficerowie i 30 żołnierzy eskorty. Król najpierw

---

[49] AGAD, APP 57, s. 104–105, „Gazeta z Warszawy", 26 V 1702. Wspomniano m.in. o zniszczeniach, jakich dokonali żołnierze stacjonujący przez trzy dni w dworze podkomorzego nurskiego Jakuba Narzymskiego.

[50] M. Wagner, *Kliszów*…, s. 31.

[51] AGAD, APP 57, s. 103–106, „Gazeta z Warszawy", 26 V 1702.

[52] AGAD, APP nr 163a, t. 31, *Listy różnego stanu osób*… z 1702 r., cz. 1: List sekretarza królewskiego Franciszka Włoszkiewicza do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki (dalej: List sekretarza…), 27 V 1702, s. 1115.

[53] AGAD, APP 57, k. 104, „Gazeta z Warszawy", 26 V 1702.

udał się do Wilanowa, aby zwiedzić tam siedzibę Jana III Sobieskiego, którego podziwiał jako wodza. Długo spacerował po opuszczonych komnatach, oglądał rzeźby i meble oraz rozmawiał ze służbą. Później pojechał do Ujazdowa, a następnie do Warszawy[54]. W tym czasie kolejne grupki Szwedów brały przykład z władcy i przeprawiały się z Pragi na drugi brzeg. Przybysze spokojnie chodzili po mieście, zwiedzając Zamek Królewski i podziwiając kolumnę Zygmunta[55].

Komendant Warszawy gen. Anders Lagercrona zażądał od mieszkańców kluczy do bram Krakowskiej i Nowomiejskiej. Urzędnicy wydali je, dzięki czemu Szwedzi szybko zajęli najważniejsze punkty obronne w mieście. Wystawili warty na murach i basztach, a bramy obsadzili silnymi oddziałami.

27 maja 1702 r. podpisana została ugoda o wielkości kontrybucji, jaką miała dostarczyć Stara Warszawa. Jej pełny tekst ukazuje zarówno wielkość poboru, jak i język, jakim się wtedy posługiwano:

> Punkta przedugodowe przy zajęciu Warszawy przez Szwedów w roku 1702.
> Po zwyczajnej rozmowie z panem burmistrzem [Aleksandrem Czamerem] i radą miasta Warszawy, aby na wojsko króla jego mości szwedzkiego, którego jest 40.000, czterodniówkę aprowidowali i obmyślali, niżej opisane i specyfikowane prowianty, w czym, jakiej i wiele czego ma być każdemu wydano:
> Wikt na 40.000 żołnierzy na cztery dni.
> 1. Chleba na każdego po dwa grosze na dzień czyni listfontów[56] (w każdy listfont licząc funtów 20), listfontów 16.000 [128 tys. kg].
> 2. Mięsa po dwa funty [0,8 kg][57] na każdego, czyni listfontów 16.000 [128 tys. kg].
> 3. Słoniny po pół funta [0,2 kg] na każdego, czyni listfontów 4.000 [32 tys. kg].
> 4. Grochu albo kaszy po kwarcie[58] [1,2 litra] na jednego, czyni korcy[59] 1.000 [120,6 tys. litrów].

---

[54] J. Bartoszewicz, *Pobyt Karola XII w Warszawie*, „Kalendarz Warszawski", 10 (1855), s. 70.

[55] B. Królikowski, *Labirynt wojny północnej 1700–1706*, Warszawa 1972 („Bitwy, Kampanie, Dowódcy", nr 9), s. 42–43; Biblioteka Ossolińskich (dalej: BOss.), rkps nr 3550/II, *Diariusze, Listy, Mowy, Uniwersały podczas Wojny Szwedzkiej Ostatniej 1702*, s. 39–41: „Z Warszawy dnia 30 Maja 1702. Regiment imci pana wojewody płockiego [Jana Dobrogosta Krasińskiego] z Zamku warszawskiego ustąpił przed dniem Bożego Wstąpienia [czyli 24 maja], a król szwedzki rano około godziny szóstej do tegoż zamku oddziały swoje cicho, bez dźwięku trąb wprowadził w dzień Bożego Wstąpienia [25 maja], którego dnia nabożeństwo w Senatorskiej Izbie Szwedzi zamknąwszy się w Zamku odprawili […] a ci co w Zamku stoją już nie w Senatorskiej Izbie unikając podburzania, ale w dziedzińcu odprawują".

[56] Listfont miał 20 funtów, czyli 8 kg.

[57] Funt to 0,4 kg.

[58] Kwarta to 1,125 litra.

[59] Korzec warszawski to 120,6 litra.

5. Piwa garniec [7,2 litra][60] na każdego dziennie (beczka trzymać powinna 40 garncy), uczyni beczek 4.000 [1 152 000 litrów].
6. Na tabakę i gorzałkę po pół celnego szóstaka na jednego dziennie, czyni talarów bitych 4.444½ [56 296 zł 17 gr].

To wszystko ma być tylko dla pospolitego żołnierza, nie chcąc miasta obciążać, gdyż generałowie i oficerowie daleko wyżej utrzymują się, a gdy to wszystko wydadzą, asekurowane będzie miasto, że na przyszłe czasy, ani na tych tu teraz będących najmniejszej rzeczy wyciągać nie będą, ani od inszych przejeżdżających żołnierzy Króla Jegomości Szwedzkiego, żadnej rzeczy wyciągać nie mają, ani żadnej turbacji miasto cierpieć nie będzie. Na co się asekurując podpisuję. Dnia 27 maja roku 1702[61].

Po przeczytaniu powyższej ugody można zorientować się, że Szwedzi znacznie zawyżyli liczbę swoich żołnierzy. Z kolei ostatni akapit brzmiał cynicznie, ponieważ już wkrótce Starą Warszawę zmuszono do płacenia dużych sum pieniężnych i wydawania kontyngentów żywnościowych dla „inszych przejeżdżających żołnierzy Króla Jegomości Szwedzkiego".

Magistrat chciał zmniejszyć obciążenia nakładane na miasto, więc poprosił o protekcję w tej sprawie kardynała Michała Radziejowskiego. Pragnął przekonać prymasa i Szwedów, że Warszawa nie będzie w stanie wydać tak dużych kontrybucji. Tylko niewielka część kamienic znajdowała się bowiem w rękach mieszczan, a większość należała do szlachty lub duchowieństwa (zwolnionych z opłat). Radziejowski napisał do Szwedów list, w którym znalazło się porównanie Warszawy do Wilna. Być może komisarze szwedzcy dokonali tego już wcześniej i nakazali wypłacić właśnie takie kwoty pieniężne jak w stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ciekawa była także argumentacja prymasa: Karol XII swoją łaskawością zdobędzie serca Polaków, natomiast ucisk i ciężary kontrybucji spowodują bunty oraz niestosowanie się do zaleceń komisarzy[62]. Niestety prośba ta nie została wysłuchana i mieszkańcy musieli dostarczyć wymaganą żywność i gotówkę[63].

---

[60] Garniec chełmiński to 7,2 litra.

[61] Cyt. za: A. Wejnert, *Starożytności*..., t. 3, s. 354–355.

[62] AGAD, APP nr 57, Michał Radziejowski do gen. Jerzego Wachslagera, b.d., s. 173: „zwłaszcza gdy w murach swoich nad osiemdziesiąt kamienic nie ma (insze bowiem albo Szlacheckie, albo cudzej Jurysdykcji podległe od ciężarów miejskich uwolnione), a nad to wszyscy ze wszystkim się wywieźli, dziwne takowym kontrybucjom zostają. [...] Z Wilnem żadne porównanie Warszawy, a przecież choć zasłużyła się królowi jegomości, daleko mniejsze i lżejsze włożyli nakazy".

[63] R. Radziwonka, *Kontrybucje nakładane na warszawski organizm miejski w latach 1702–1716*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", Sectio L Artes, 13/1 (2015), s. 123–124. Były to dwa pobory (AGAD, WE 834 z 23 V 1702 w wysokości 123 319 zł 6 gr oraz AGAD, WE 835 z 27 V 1702 w wysokości 162 661 zł 29 gr).

Cały czas trwały prace przy stawianiu mostu. Był to drugi co do ważności (po dostarczaniu prowiantu) punkt żądań szwedzkich[64]. Miasto nie dysponowało odpowiednimi łodziami, dlatego skonfiskowano pewną liczbę statków szlacheckich i kupieckich. Po kilku dniach intensywnych robót w okolicach dzisiejszej Tamki stanął prowizoryczny most łyżwowy, po którym oddziały szwedzkie od razu zaczęły przechodzić na drugi brzeg[65].

Gdy ustalona została wielkość kontrybucji w pieniądzach i prowiancie (1 VI 1702), a magistrat nie spieszył się z dostarczeniem żądanych kwot i towarów, rozpoczęły się pierwsze szwedzkie represje. 3 czerwca 1702 r. odbyła się rewizja w rezydencji Jakuba Henryka Flemminga, a dwa dni później został aresztowany pewien karmelita z pachołkami prymasa. Pretekstem do ich zatrzymania była kłótnia komisarzy z piekarzami o chleb wypiekany dla wojsk szwedzkich[66]. Zdarzały się pierwsze próby opierania się przed poborem pieniędzy i żywności, jednak wszelkie akty nieposłuszeństwa spotykały się z natychmiastowymi represjami szwedzkimi[67].

Władze Starej Warszawy starały się również apelować bezpośrednio do Karola XII. Jednym z tego przykładów może być list od magistratu i całej *communitas* z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności „żołnierzy i predykantów". Zdaniem władz ludzie ci zabrali tutejszym kupcom różne przewożone Wisłą towary o wartości 1878 talarów cesarskich (15 024 zł)[68].

Król szwedzki chciał detronizacji Augusta II i dlatego starał się porozumieć z prymasem Michałem Radziejowskim. Tylko on mógł zwołać sejm, który miał pozbawić Wettyna tronu. 3 czerwca 1702 r. do siedziby arcybiskupa gnieźnieńskiego w Radziejowicach przybył specjalny wysłannik Karola XII, mieszkaniec Torunia Jerzy Wachslager. Przekonał on Radziejowskiego do przyjazdu do Warszawy. Przebieg rozmów kardynała ze szwedzkim monarchą można zrekonstruować dzięki bardzo obszernej relacji z listu sekretarza królewskiego Franciszka Włoszkiewicza do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki[69].

---

[64] J. Bartoszewicz, *Pobyt*…, s. 70.

[65] A. Wejnert, *Wiadomość o mostach na Wiśle pod Warszawą*, „Rocznik Warszawski", 8 (1970), s. 13.

[66] M. Wagner, *Kliszów*…, s. 37.

[67] SHD, Loc. 3579, *Correspondence aus Pohlen,* k. 49: „Zabito tu na Mostowej jednego Szweda dnia 11 obecnego [czerwca] 1702, o co z tamtej ulicy całej muszą przysięgać, ale Szwedzi nie kontentują się przysięgą, tylko tysiąc talarów bitych [8000 zł] wyciągają z tamtej ulicy jednej, chociaż już miasto dało 100.000 blisko [800 tys. zł]".

[68] Riksarkivet, IX. Extranea: Polen. Vol. 137, *Handlingar 1701–1702. Rörande Polen,* nlb., bd.

[69] AGAD, APP, nr 163a, t. 31, cz. 1: List sekretarza…, 15 VI 1702, s. 497–504.

8 czerwca 1702 r. prymas przybył do swojego pałacu przy ul. Senatorskiej. Towarzyszyło mu kilkunastu magnatów i orszak szlachty. Negocjacje trwały aż do 20 czerwca 1702 r., przy czym obie strony pozostały na swoich dotychczasowych stanowiskach: Szwedzi uzależniali zawarcie pokoju od detronizacji Sasa, a Polacy odpowiadali, że nie jest ona konieczna. Skarżyli się przy tym nieustannie na duże ciężary spowodowane pobieranymi kontrybucjami[70].

Po nieudanych negocjacjach Karol XII zdecydował się na podjęcie dalszych działań wojennych. Oświadczył przy tym, że jest to wina Polaków, ponieważ nie zgodzili się oni na detronizację Augusta II. Monarcha dowiedział się też o wojskach saskich przybywających pod Kraków[71].

Król szwedzki zrozumiał, że bez zwycięstwa nad Augustem II nie może liczyć na sukces dyplomatyczny. Dlatego 26 czerwca 1702 r. oddziały szwedzkie opuściły Warszawę i ruszyły traktem na Tarczyn ku Krakowowi[72]. Na Zamku pozostał tylko niewielki garnizon, ale i on wkrótce pociągnął za głównymi siłami[73]. W jednym z listów z Archiwum Publicznego Potockich można znaleźć informację, że pomimo prowadzenia rozmów pokojowych 18 czerwca 1702 r. doszło do rewizji w Marywilu. Tamtejszym posesjonatom nie pomógł fakt, że należał on do rodziny Sobieskich, a więc teoretycznie sojuszników Szwedów[74].

Ofensywa Karola XII zakończyła się 19 lipca 1702 r. zwycięstwem pod Kliszowem, gdzie wojska szwedzkie pobiły połączone siły sasko-polskie[75]. Pokonany August II cofnął się pod Kraków, a idący za nim król szwedzki

---

[70] *Ibidem*, s. 497.

[71] *Ibidem*, s. 503.

[72] Interesujące, że w Krigsarkivet znajduje się plan starcia wojsk szwedzkich z Sasami pod Tarczynem w dniach 16–17 VI 1702 – Krigsarkivet 425, 11:142, Tarczyn (1702.16.06. – 17.06). Najwyraźniej doszło do jakiejś niewielkiej potyczki, być może z wycofującymi się na południe Sasami.

[73] AGAD, APP 163a, t. 31, cz. 1, s. 54–55, List sekretarza..., 29 VI 1702.

[74] *Ibidem*, s. 145, List sekretarza królewskiego..., 21 VI 1702: „Dnia 18 [czerwca]. Rekwizycja zaszła, aby z Marywilu dano trybut osiemset talarów bitych [6400 zł], gdy pan Dounon upraszał, jest to rezydencja królewiczów ichmościów, księży biskupów, panów senatorów i urzędników, odpowiedziano, jest też i kupców, a zatem dnia 19 kilkadziesiąt rajtarii na egzekucję wprowadzono, mniszkom Brygidkom kazano dać sto bitych talarów [800 zł], kapelan przyszedł ich z supliką, któremu raz drugi i czwarty po pięciu talarach opuszczono, gdy dalej prosił pogrożono wartą, odszedł, przyniósł 80 talarów [640 zł]".

[75] A. Zahorski, *Warszawa za Sasów i Stanisława Augusta*, Warszawa 1970, s. 14–15; M. Wagner, *Kliszów*..., s. 124–135. Pełny opis tego starcia ze szwedzkiego punktu widzenia przedstawia dokument z Krigsarkivet Fort 388, Adv. 1, Samtida Relationer i original eller avskrift (Relationer), Vol. 9, Relationer och handlinger rörande slaget vid Kliszow (1702).

w pierwszych dniach sierpnia bez walki zajął stolicę Rzeczypospolitej. Natomiast jego armia rozłożyła się na leżach zimowych w południowo-zachodniej Małopolsce[76].

Pomimo sukcesów szwedzkich w kraju narastał opór przeciw Karolowi XII. 22 sierpnia 1702 r. w Sandomierzu zawiązała się konfederacja w obronie Augusta II i Rzeczypospolitej. Podobne wystąpienia miały miejsce w Wielkopolsce i na Litwie. Szlachta pragnęła pokoju[77].

Po porażce pod Kliszowem i utracie Krakowa wojska sasko-polskie zostały zmuszone do odwrotu na północ i poszły prawym brzegiem Wisły na Warszawę. 15 września pierwsze oddziały Augusta II dotarły do miasta i rozpoczęły budowę warownego obozu. Sam monarcha przybył na Zamek Królewski 18 września 1702 r.[78] Natychmiast nakazał magistratowi dostarczenie prowiantu dla swojego wojska. Aby tego dokonać, urzędnicy miejscy postanowili oszacować tutejsze nieruchomości i powołali w tym celu specjalną komisję[79]. Do zajętego miasta na 24 września 1702 r. August II zwołał radę senatu[80]. Pobyt Sasów w Warszawie trwał do końca października, kiedy to król zdecydował się wysłać swoje wojska na leża zimowe do Prus Królewskich i Wielkopolski. Sam zaś wyruszył do Torunia[81].

Tymczasem armia szwedzka przebywała w Małopolsce. Już w połowie stycznia 1703 r. Karol XII postanowił ruszyć na północ, aby ponownie spróbować pobić siły saskie i schwytać Augusta II. Marsz ten przebiegał na tyle sprawnie, że już pod koniec tego miesiąca pod Warszawą stanęły pierwsze szwedzkie oddziały[82]. Pobyt tych wojsk wiązał się z obowiązkiem dostarczenia kolejnych kontrybucji:

---

[76] J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *op. cit.*, s. 445–446.

[77] O sytuacji w Warszawie w sierpniu 1702 r. pisał anonimowy autor. Z jednej strony był on pełen nadziei na upragniony pokój, ale miał pewne obawy o przyszłość – Riksarkivet, IX. Extranea: Polen. Vol. 136, Handlingar 1700–1705. Rörande Polen, nlb.

[78] M. Wagner, *Warszawa w dobie wojny północnej 1702–1709*, w: *Z militarnych dziejów Warszawy*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1996, s. 65.

[79] AGAD, WE 538, s. 276–277, publika z 18 IX 1702. W jej skład weszli: rajcy Jan Loupia i Jan Andrzej Menich, ławnicy Jan Henryk Majeur i Michał Szubalski, starsi porządków (ławnik Marcin Marthenson i gminny Wawrzyniec Honowicz) oraz gminni Filip Sacres i Franciszek Szerzant.

[80] H. Suchojad, *Sejmy i zjazdy walne czasów wojny północnej*, w: *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej – materiały konferencyjne*, red. J. Muszyńska, Kielce 2001, s. 103.

[81] O nieobecności monarchy w Warszawie świadczy zapiska w AGAD, WE 538, s. 277 publika z 30 IX 1702.

[82] AGAD, WE 538, s. 284, publika z 29 I 1703.

a) „Raptularz kontrybucji szwedzkiej 1703" – 49 600 tynfów i 16 groszy (62 827 zł 6 gr);
b) „Kontrybucja szwedzka roku 1703 dnia 4 kwietnia na prowiant pod bytność generała Szteinboka [Magnusa Stenbocka] i generała komisarza Adlersteina [Henryka Adlersteyna]" – 98 080 tynfów i 10 groszy (124 235 zł);
c) „Regestr wybierania kontrybucji na wojsko szwedzkie powtórnie na miesiąc dokoła Warszawy wybranych z przedmieść za egzekucji naszej ichmość panów Jakuba Togna, gminnego miasta Starej Warszawy i [Grzegorza] Chodykiewicza, gminnego miasta Starej Warszawy i wypisanych 5 marca 1703 r." – 1434 tynfy (1816 zł 12 gr)[83].

Łącznie było to 149 114 tynfów i 26 groszy (czyli 188 878 zł 18 gr).

W uchwale publiki Starej Warszawy z 5 lutego 1703 r. znaleziono liczne skargi na ucisk fiskalny i konieczność dostarczania żywności dla żołnierzy szwedzkich dowodzonych przez gen. Magnusa Stenbocka (dyrektora Generalnego Komisariatu Wojennego w Rzeczypospolitej)[84]. Aby usprawnić pobór tej kontrybucji w Warszawie, Szwedzi postanowili dokonać rewizji i spisania wszystkich nieruchomości szlacheckich (pałace i dwory) i duchownych (klasztory)[85]. Magistrat Starej Warszawy dostał natomiast nakaz zapłacenia za budowę kolejnego mostu łyżwowego na Wiśle. Ponieważ urzędnicy wzbraniali się przed tym, za karę musieli dać 6 tys. tynfów (7600 zł)[86].

Przybyły do miasta w kwietniu 1703 r. sekretarz królewski Franciszek Włoszkiewicz był zszokowany panującą tu atmosferą. Wszyscy mieszkańcy (niezależnie od stanu) cierpieli w wyniku działań wojennych. Szwedzki komendant Magnus Stenbock wymusił na mieszczanach „pożyczkę" w wysokości 10 tys. talarów, czyli 80 tys. zł (dał na nią weksel, ale płatny w Sztokholmie), a w razie odmowy zagroził surowymi konsekwencjami. Na przedmieściach zabrano całe zboże za symboliczną zapłatę dwóch tynfów za korzec. Również szlachta musiała „gościć" żołnierzy szwedzkich w swoich pałacach i dworach

[83] AGAD, WE 836, *passim*.

[84] AGAD, WE 538, s. 285, publika z 5 II 1703; *ibidem*, s. 286, publika z 8 II 1703. Są tu również informacje o zajęciach nieruchomości i groźbie grabieży na przedmieściach i w jurydykach: *ibidem*, s. 287, publika z 15 II 1703. Ślad tych poborów można znaleźć w dokumencie z Krigsarkivet Fort 388, Adv. 2, Huvudarvaren, Vol. 23, a–b, Handl, rörande ut betalda perningmedel sam utlämnad proviant och furage till armen i Polen (1703).

[85] AGAD, AR, Dział XXXIV, dokument nr 198: „Nowiny z Warszawy", 29 III 1703, s. 5.

[86] A. Wejnert, *Wiadomość o mostach...*, s. 13.

oraz karmić ich wierzchowce. Tak więc w całej Warszawie ludność odczuwała ciężary i nieszczęścia wielkiej wojny północnej[87].

Sposób funkcjonowania szwedzkiego Generalnego Komisariatu Wojennego w Rzeczypospolitej w latach 1703–1706 przedstawia szereg dokumentów z Krigsarkivet. Dokładnie ukazują one, jak ściągano kontrybucje z terenów Korony w tym czasie[88].

Pod koniec marca 1703 r. na Pragę przybył z główną armią sam Karol XII, który zdecydował się powrócić do swoich planów detronizacji Augusta II. Dlatego polecił kardynałowi Radziejowskiemu przyjechać do Warszawy i zwołać sejm. Prymas próbował odpowiedzieć poprzez zwołanie w Warszawie rady (27 III 1703), jednak przybyła na nią niewielka liczba mało znaczących senatorów oraz nieliczni przedstawiciele kilku województw (głównie z Wielkopolski i Mazowsza)[89]. Król szwedzki ponownie nie osiągnął swoich zamiarów politycznych. I znowu – tak jak w 1702 r. – doszedł do wniosku, że tylko sukcesy militarne dadzą mu rozstrzygnięcie w tym konflikcie. Dlatego zdecydował się rozbić główne siły saskie. 7 kwietnia wojska szwedzkie przeszły po moście łyżwowym na Pragę. Główna armia z samym Karolem XII (8 tys. ludzi) szła na spotkanie z wojskami saskimi. Oddziały Augusta II wycofały się w kierunku Torunia[90].

Warszawa była ponownie wolna od wojskowych garnizonów, nie oznaczało to jednak spokoju dla mieszczan. Co jakiś czas pod miasto podchodziły mniejsze oddziały wojskowe, co kilkukrotnie opisano w publikach[91], ale należy przyznać, że wszystkie większe ośrodki miejskie w Rzeczypospolitej były w ten sposób zagrożone[92].

---

[87] AGAD, APP 57, s. 243–248, List sekretarza…, 26 IV 1703.

[88] Fort 388, Adv. 2, *Huvudarvaren*, Vol. 1, Koncept till skrivelser från generalkrigskommissariatet (1703–1706).

[89] I. Gieysztorowa, J. Łukasiewicz, A. Zahorski, *op. cit.*, s. 154.

[90] Z. Łakociński, *Magnus Stenbock w Polsce. Przyczynek do historii szwedzkich zdobyczy w czasie wojny północnej*, Wrocław 1967, s. 72–73; *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 2, cz. 3: *Między barokiem a oświeceniem (1660–1793)*, red. J. Dygdała, S. Salmonowicz, J. Wojtowicz, Toruń 1996, s. 139–140.

[91] AGAD, WE 538, s. 305, publika z 2 VI 1703.

[92] D. Kupisz, *Mieszkańcy województwa lubelskiego a wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny i kryzysu państwa w latach 1702–1717*, w: *Społeczeństwo staropolskie. Seria nowa*, oprac. red. I. Dacka-Górzyńska, A. Karpiński i M. Nagielski, t. 4: *Społeczeństwo a wojna*, Warszawa 2015, s. 219. Autor podał, że w październiku ludność Lublina musiała zapłacić kontrybucję w wysokości 1500 talarów (12 tys. zł) dla żołnierzy litewskich, a w 1704 r. już 5 tys. talarów (40 tys. zł) dla konfederatów sandomierskich.

Gdy armia Augusta II wycofała się w kierunku Prus Królewskich, została podzielona: piechota zajęła silnie umocniony Toruń, a kawaleria stacjonowała w okolicach Pułtuska, strzegąc drogi na północ[93]. Tutaj 1 maja 1703 r. doszło do zaciętej bitwy, w wyniku której oddziały elektorskie zostały pobite[94], a Szwedzi mieli otwartą drogę na Toruń. I właśnie tam ruszyła główna armia Karola XII[95].

Piechota saska została oblężona w twierdzy, podczas gdy pokonana kawaleria podążyła na południowy wschód, aby osłaniać sejm obradujący w Lublinie w dniach 11 czerwca – 19 lipca 1703 r.[96] Zakończył się on sukcesem Augusta II: prymas Michał Radziejowski został uznany za zdrajcę ojczyzny, a posłów wielkopolskich – jako wybranych nielegalnie – wyrugowano. Najważniejszymi uchwałami było powołanie 48-tysięcznej armii oraz udzielenie zgody na negocjacje z carem Piotrem I w celu zawarcia sojuszu przeciwko Szwedom[97]. Ostre potraktowanie Wielkopolan i kardynała Radziejowskiego zradykalizowało z kolei stronników szwedzkich. I tak 9 lipca 1703 r., a więc jeszcze w trakcie trwania obrad sejmu lubelskiego, w Środzie Wielkopolskiej zawiązała się konfederacja popierająca Karola XII[98].

Upadek Torunia (14 października 1703 r.) spowodował dodatkowe osłabienie pozycji Augusta II w Rzeczypospolitej[99], co wykorzystał Karol XII, który ruszył swoje wojska i na początku 1704 r. ponownie zajął Warszawę.

---

[93] Pełny opis tego starcia można znaleźć w oficjalnym dokumencie: Riksarkivet, IX. Extranea: Polen. Vol. 138, Handlingar 1703. Pultusk: Polsk – sachisisk journal mars – april 1703 (tagen vid Pultosk inneh estaka brev till fältmarskalk Steinau, sachsiske generallöjtnanten Baust, polska kronfälttygmästeren Potocki samt till svenska generalmajoren Aleksander Strandberg (från kaptenen, sedermera generalen Sven Lagerberg).

[94] W zbiorach Krigsarkivet znajduje się również szereg map przedstawiających położenie i ruchy wojsk, rzeźbę terenu oraz ucieczkę wojsk saskich podczas bitwy pod Pułtuskiem (Kartong XIV, N° 87d, Kartong XIV, N° 87e, Kartong XIV, N° 87f, Krigsarkivet 425, 11:11, Krigsarkivet 425, 11:16b, Krigsarkivet 425, 11:16c, Krigsarkivet 425, 11:87).

[95] I. Gieysztorowa, J. Łukasiewicz, A. Zahorski, *op. cit.*, s. 154; W. Rakowski, *Pamiętniki wielkiej wojny północnej*, red. M. Nagielski, M. Wagner, Warszawa 2002, s. 3.

[96] Jego przebieg znamy dzięki diariuszowi znalezionemu w AGAD, AR, Dział VI, księga nr II – 51a.

[97] H. Suchojad, *op. cit.*, s. 108 oraz W. Rakowski, *op. cit.*, s. 6.

[98] A. Zahorski, *Warszawa za Sasów*…, s. 15 oraz M. Bogucka, *Historia Polski*…, s. 210.

[99] *Historia Torunia*…, s. 144. Aby ukarać miasto, Karol XII rozkazał zniszczyć wszystkie umocnienia (wysadzić w powietrze barbakany i baszty oraz duże fragmenty murów) oraz rozkopać i zniwelować obwałowania ziemne. W dodatku mieszczanie musieli zapłacić kontrybucję w wysokości 720 000 zł (ogólne koszty pobytu Szwedów w mieście zamknęły się w sumie 983 866 zł).

Zaraz też do miasta wjechał kardynał Michał Radziejowski i na 14 stycznia 1704 r. zwołał tu zjazd konfederatów średzkich. Na obrady przybyli też deputaci z województw poznańskiego i kaliskiego. Na miejsce ich spotkania wyznaczono Izbę Senatorską na Zamku Królewskim. Z uwagi na spodziewany przyjazd większej liczby uczestników postanowiono przygotować dla nich kwatery w całej Warszawie oraz limitować obrady do 16 stycznia 1704 r.[100] Tego dnia ogół uczestników zjazdu ogłosił detronizację Augusta II[101]. 15 lutego 1704 r. w Warszawie zawiązano konfederację generalną, na której czele stanął starosta pyzdrski Piotr Bronisz. Szlachta wielkopolska i mazowiecka postanowiła poprzeć pomysł wyboru nowego króla[102].

Inną stronę tych obrad opisał w swoich wspomnieniach Krzysztof Zawisza. Znajdziemy w nich dokładny wykaz przyjęć i balów, jakie wydał on w owym czasie oraz szczegółowe wyliczenie, kto na nie przybył. Dla pamiętnikarza było to powodem do dumy i świadectwem prestiżu[103]. Stanowi to wyraźny kontrast pomiędzy sytuacją mieszczan Starej i Nowej Warszawy oraz przedmieść, a nastawieniem magnaterii. Krzysztof Zawisza przyjechał na obrady rady konfederackiej, ale także na liczne zabawy, bale i uczty. Bardzo kontrastuje to z relacjami staromiejskich publik, które zazwyczaj podają wysokość kontrybucji, jakie pobierały okupujące miasto wojska szwedzkie, saskie i koronne oraz jakie „podarunki" trzeba było dać oficerom, aby nie splądrowali oni mieszczańskich kamienic.

W jednej z ksiąg znalazł się dokument wybrania kolejnej kontrybucji, wynoszącej tym razem 30 811 tynfów i 19 gr (39 027 zł 27 gr)[104]. Mieszkańcy musieli w ten sposób opłacić utrzymanie licznych wojsk szwedzkich zgromadzonych wokół Warszawy w celu zabezpieczenia obrad rady konfederacji. Magistrat chciał zmniejszyć ciężary nakładane na miasto, więc

---

[100] AGAD, APP 163a, t. 37, List sekretarza..., I 1704 r.

[101] M. Wagner, *Warszawa w dobie...*, s. 66; W. Rakowski, *op. cit.*, s. 10–11; K. Zawisza, *op. cit.*, s. 226–227: „14^{go} czytane były listy rozmaite króla jegomości polskiego, pisane tak do króla szwedzkiego, jako do inszych ministrów. Także od pani Kisnamrk [Aurory Königsmark] do pana [Karola] Pipera pisanych listów, które wszystkie częścią zawierały w sobie wymysły na Polaków i opisania gorszące, częścią traktat partykularny, do którego pociągnął króla jegomości szwedzkiego nasz król polski mimo Rzeczypospolitą. Bardzo pomieszało to szlachtę i izbę radną. Skąd do generalnej konfederacji przyszło".

[102] AGAD, APP 57, s. 259–264, List sekretarza..., 29 VI 1704.

[103] K. Zawisza, *op. cit.*, s. 117–124.

[104] AGAD, WE 838, „Regestr wybierania kontrybucji szwedzkiej pro Mense Martio, Aprily et Maio, za exactorstwa p. Jana Witta i imci pana Michała Szubalskiego, ławnicy miasta Starej Warszawy" (1704).

ponownie prosił o protekcję kardynała Michała Radziejowskiego. W tym celu udał się do niego prezydent Starej Warszawy Jakub Sztyc[105].

Po ogłoszeniu przez prymasa bezkrólewia (6 V 1704) Karol XII poparł wojewodę poznańskiego Stanisława Leszczyńskiego, syna zmarłego w 1703 r. podskarbiego wielkiego koronnego i wojewody łęczyckiego – Rafała[106]. Działania te spotkały się z natychmiastową reakcją stronników saskich. 20 maja 1704 r. August II zdecydował się zwołać do Sandomierza radę senatu i przedstawicieli sejmików. Tego samego dnia zapadła decyzja o zawiązaniu formalnej konfederacji, której marszałkiem został łowczy wielki litewski Stanisław Ernest Denhoff[107]. Sandomierzanie uznali akt detronizacji za nielegalny, tak samo jak zawiązanie konfederacji warszawskiej. Kardynała Radziejowskiego pozbawiono urzędu prymasa Rzeczypospolitej[108].

Tymczasem 12 lipca 1704 r. na Woli doszło do wyboru króla Stanisława Leszczyńskiego. Wieczorem płk Arvid Horn zebrał na polu około ośmiuset szlachciców i otoczył ich kordonem piechoty. Następnie oznajmił, że nie wypuści ich tak długo, dopóki nie obiorą nowego króla. Biskup poznański Mikołaj Święcicki ogłosił Stanisława Leszczyńskiego królem[109]. Dla stronników Augusta II wybór ten był bezprawny i dokonany gwałtem na niewielkiej liczbie szlachty wielkopolskiej. Takie opinie wyrazili w swoich pamiętnikach zarówno Erazm Otwinowski, jak i ksiądz de Parthenay[110].

Obecność wojsk szwedzkich pod Warszawą przez tak długi czas skutkowała poborem kolejnych kontrybucji od mieszczan. W AGAD odnaleziono następne księgi poświadczające, jak duże sumy musiały płacić magistraty na utrzymanie okupujących miasto wojsk: Leszno: 625 tynfów 20 gr (792 zł 10 gr)[111], Stara Warszawa: 56 423 tynfy 29 gr (71 470 zł 3 gr)[112], Nowa Warszawa dwa pobory: w pierwszym Szwedzi zebrali 621 tynfów 5 gr (786 zł 23 gr) oraz 90 florenów polskich 9 gr [90 zł 9 gr], czyli łącznie 877 zł

---

[105] AGAD, WE 539, s. 6, publika z 18 II 1704. Jednak jak dalej podano w tej samej publice, nic to nie dało i należało rozpocząć zbieranie funduszy.

[106] W. Konopczyński, *op. cit.*, t. 2, s. 99.

[107] O.M. Kałużniacki, *Stanisław Ernest Denhoff*, PSB, t. 5/1, Kraków 1939, s. 116.

[108] A. Kersten, *Historia Szwecji*, Wrocław 1973, s. 236.

[109] R. Kalinowski, *Klasztory Karmelitanek Bosych w Polsce, na Litwie i Rusi: ich początek, rozwój i tułactwo w czasie*, t. 4, Kraków 1904, s. 144.

[110] E. Otwinowski, *op. cit.*, s. 75–77; J.-B. des Roches de Parthenay, *op. cit.*, s. 275.

[111] AGAD, WE 406, „Kontrybucja tygodniowa z miasta Leszna dla wojska króla jegomości szwedzkiego de Anno 1704".

[112] AGAD, WE 837.

2 gr; w drugim – 633 tynfów 14 gr (802 zł 8 gr) oraz 84 florenów polskich 19 gr [84 zł 19 gr], czyli razem 886 zł 27 gr. Tak więc w sumie mieszkańcy Nowej Warszawy oddali 1763 zł 29 gr[113]. Te trzy kontrybucje razem wyniosły 74 026 zł 12 gr.

Po elekcji Stanisław Leszczyński pozostał w Warszawie. W mieście stacjonował też liczący 800 ludzi garnizon szwedzki, którym dowodził generał Arvid Horn. Utrzymanie nowego elekta było bardzo kosztowne. W publikach Starej Warszawy można znaleźć wiele skarg na żądania finansowe króla. Zwracano w nich uwagę na zbyt duże sumy, jakie magistrat musiał przygotować oraz trudność w spełnieniu tych żądań. Brakujące kwoty trzeba było wyrównywać towarami[114].

Karol XII ruszył z główną armią do Małopolski, aby wyprzeć z niej oddziały wierne Augustowi II[115]. Sas postanowił wykorzystać nieobecność znacznych skandynawskich oddziałów w Warszawie, tym bardziej że do stacjonujących nad Bugiem oddziałów sasko-polskich dołączyły posiłki od Piotra I w sile 7 tys. piechurów, dzięki czemu armia królewska liczyła łącznie 25 tys. ludzi. Tak wzmocniony August II ruszył na Warszawę, chcąc wziąć do niewoli nowego elekta[116]. Na wieść o tym Stanisław Leszczyński uciekł z miasta. Podobnie postąpiła większość konfederatów, a pozostał tylko gen. Arvid Horn z niewielkim garnizonem oraz chory biskup poznański Mikołaj Święcicki. Pomimo szczupłości swoich sił (miał tylko 800 szwedzkich żołnierzy i 550 gwardzistów Leszczyńskiego) oficer zdecydował się bronić miasta, licząc na odsiecz ze strony Karola XII.

---

[113] AGAD, WE 848, „Rejestr kontrybucyi tak prowiantowej, jako i okupu na Szwedów miasta Nowej Warszawy (1704–1712)": k. 1–3v: „Dwudziesty pierwszy tydzień kontrybucji na Szwedów dnia 22 lipca 1704 za egzekucji pana Jana Ostrowskiego, ławnika oraz Dwudziesty wtóry tydzień kontrybucji na Szwedów dnia 30 lipca roku 1704 za egzekucji pana Jana Mincera, starszego ławnika miasta Nowej Warszawy".

[114] AGAD, WE 538, s. 15, publika z 18 VIII 1704; *ibidem*, s. 16, publika z 20 VIII 1704. Z kolei S. Dziewulski, (*Warszawa*, t. 1: *Dzieje* ..., s. 136–137) podał, że Stanisław Leszczyński zażądał od staromiejskiego magistratu pożyczenia mu 100 tys. zł potrzebnych na zapłacenie żołdu wojskom kwarcianym. Co więcej, jako zabezpieczenie zwrotu zaoferował swoją jurydykę Leszno.

[115] A. Zahorski, *Warszawa za Sasów*…, s. 16. Ofensywa szwedzka zakończyła się krwawym szturmem Lwowa 16 IX 1704.

[116] M. Wagner, *Warszawa w dobie...*, s. 67.

II.4. Oblężenie Warszawy (1704) i bitwa kawaleryjska pod miastem (31 VII 1705)

Generał Arvid Horn dysponował zaledwie 1350 ludźmi, których rozmieścił wokół Zamku Królewskiego. Dużym kłopotem był również brak wystarczającej liczby dział. Wprawdzie biskup poznański wykopał z piwnic swojego pałacu kilka lekkich armat, ale brakowało do nich lawet oraz artylerzystów[117]. Od 29 sierpnia 1704 r. Szwedzi gorączkowo umacniali Zamek oraz gromadzili żywność i amunicję.

Wszystkie te przygotowania i samą bitwę szczegółowo opisano w publikach Starej Warszawy[118], kronice warszawskich sióstr karmelitanek[119] oraz pamiętnikach z epoki. Generał Horn chciał osłabić atak przez obronę murów miejskich i bram Nowomiejskiej i Krakowskiej, ale jego głównym punktem oporu był Zamek Królewski.

W południe 31 sierpnia 1704 r. Szwedzi dostali informację, że nadchodzą wojska Augusta II. Szybko pozamykano więc wszystkie bramy, a punkty oporu obsadzono żołnierzami. Siły saskie szły „od Ujazdowa, drugie od Woli, trzecie od Stawek, czwarte od Bielan"[120]. Nie podeszły one jednak pod samo miasto, lecz stanęły na przedmieściach. Wkrótce obserwatorzy z wieży zamkowej zauważyli nieznane oddziały na Skaryszewie. Generał Horn początkowo sądził, że były to wojska szwedzkie, ale wkrótce zorientował się, że to Rosjanie. Ci zaś natychmiast przystąpili do ustawiania baterii ośmiu dział osłanianych koszami z faszyny. Gdy rozpoczął się ostrzał Zamku Królewskiego, ruszyła budowa tymczasowego mostu łyżwowego z zebranych łodzi[121].

Przez cały dzień 1 września 1704 r. trwał pojedynek artyleryjski. Działa sasko-rosyjskie biły w Bramę Nowomiejską i Zamek, a Szwedzi starali się odpowiadać ogniem. 2 września August II rozpoczął zdecydowane przygotowania do szturmu. Chciał atakować z dwóch stron: od Bramy Nowomiejskiej i Krakowskiej, koncentrycznie ku Zamkowi Królewskiemu. Szwedzi próbowali temu przeszkodzić, gorączkowo umacniając mury i tarasując bramy

---

[117] AGAD, WE 539, s. 19, publika z 30 VIII 1704.

[118] *Ibidem*, s. 18–25.

[119] R. Kalinowski, *op. cit.*, t. 4, s. 147–148.

[120] AGAD, WE 539, s. 19, publika z 30 VIII 1704.

[121] A. Wejnert, *Wiadomość o mostach...*, s. 14. Autor przypuszcza, że most był osadzony na galarach lub szkutach. Został umiejscowiony pomiędzy Saską Kępą a Solcem.

(m.in. kamieniami i żelazem zabranym mieszczanom). W nocy z 2 na 3 września gen. Horn zdał sobie sprawę, że nie obroni murów i bram. Zdecydował się zatem wycofać swoich żołnierzy bezpośrednio do Zamku Królewskiego. Tymczasem August II wydał swoim wojskom rozkaz wejścia w mury miejskie i przygotowania się do dalszego ataku. 3 września o godzinie ósmej około 2 tys. żołnierzy ruszyło ku Zamkowi. Atakujący pozajmowali część kamienic i rozpoczęli ostrzał muszkietowy obrońców, przy okazji rabując mieszczan. Kiedy gen. Arvid Horn zobaczył gotowe do ataku oddziały sasko-rosyjskie, postanowił kapitulować[122].

Warunki poddania załogi szwedzkiej znaleziono w pamiętniku księdza de Parthenay. Szczegółowo opisał on kapitulację Skandynawów, jednak zdecydowanie pomylił jej datę, nastąpiła ona bowiem 3 września, a nie 15[123]. W wyniku tej ugody August II aresztował biskupa poznańskiego Mikołaja Święcickiego i kazał wywieźć go do Saksonii[124]. Co do reszty jeńców, to załadowano ich na szkuty i Wisłą zawieziono do Zakroczymia[125].

Można zastanawiać się, dlaczego dysponujący tak szczupłymi siłami gen. Arvid Horn postanowił bronić Warszawy. Czyżby liczył na odsiecz jakichś oddziałów szwedzkich? Musiał przecież wiedzieć o ofensywie Karola XII na Lwów (która zakończyła się zdobyciem miasta dopiero 16 września). Szanse na pomoc ze strony głównej armii szwedzkiej były zatem żadne. Pomimo tego chciał ze swoimi 1350 żołnierzami stawić opór połączonym siłom sasko-polsko-rosyjskim, obliczanym na 25 tys. ludzi. Możliwe, że nie wiedział o dotarciu do Augusta II siedmiu tysięcy piechurów przysłanych przez Piotra I. Problematyczne było również obsadzenie obrońcami zniszczonych murów Starej Warszawy. Generał Arvid Horn długo przebywał w mieście, nadzorując tutaj przebieg elekcji Stanisława Leszczyńskiego w lipcu 1704 r., i musiał znać ich zły stan. Być może jego żołnierze dokonali jakichś drobnych napraw, być może domagał się od magistratu, by w pracach wzięli udział warszawscy mieszczanie, jednak w źródłach nic nie wspomniano na ten temat. Co więcej, nie dysponował ani mobilną artylerią (działa przysłane

[122] AGAD, WE 539, s. 25, publika z 30 VIII 1704.

[123] J.-B. des Roches de Parthenay, *op. cit.*, s. 259–260. Garnizon szwedzki miał pójść w niewolę, ale generałowie i oficerowie mogli wziąć swoje bagaże. Z kolei żołnierzom pozwolono zabrać rzeczy osobiste. August II wziął wszystkich jeńców w obronę przed napaściami (tak Kozaków, jak i Sasów). Ci, którzy wcześniej służyli w oddziałach elektorskich, nie zostali wcieleni do nich siłą.

[124] R. Kalinowski, *op. cit.*, t. 4, s. 148; E. Otwinowski, *op. cit.*, s. 79–80.

[125] AGAD, AR, Dział XXXIV, dokument nr 201, s. 15: „Nowiny z Warszawy", 21 IX 1704.

przez biskupa poznańskiego Mikołaja Święcickiego nie posiadały lawet), ani wyszkolonymi artylerzystami. Wszystko to sprawiło, że jego decyzja o podjęciu obrony całej Starej Warszawy wydaje się bardzo ryzykowna. Atakujący mieli przewagę nad broniącymi się w stosunku 18:1. Nawet gdy odliczymy kawalerię koronną i saską (jakieś 10 tys. ludzi) to nadal ich przewaga była duża – ponad 10:1. Należy jednak wziąć pod uwagę fakt, że gen. Arvid Horn nie mógł poddać się bez walki. Musiał choć symbolicznie stawić opór Augustowi II i dopiero wtedy kapitulować na honorowych warunkach. Tylko w ten sposób można tłumaczyć jego decyzję. Przypuszczalnie poprzez obsadzenie fragmentów murów miejskich pragnął zyskać na czasie i liczył na jakąś odsiecz, ale nie było to realne założenie.

Ostatecznie August II zachował się honorowo. Oficerów potraktował łagodnie (mogli zachować szpady), a żołnierzy odesłał do Zakroczymia. Wydaje się, że najgorszy los spotkał biskupa poznańskiego, który w charakterze więźnia został wysłany do Saksonii.

Zwycięski król rozłożył część swoich wojsk na Solcu i Ujazdowie, a resztę w Zakroczymiu i Błoniu. Zażądał też od mieszkańców prowiantu dla żołnierzy oraz pieniędzy na ich wynagrodzenie[126].

Z publik Starej Warszawy wiadomo, że szturm spowodował pewne straty w zabudowie miejskiej. Najbardziej ucierpiały przedmieścia, okolice Zamku Królewskiego i sama siedziba monarsza. Dowódcy pozwolili żołnierzom rabować pałace i dwory największych wrogów Augusta II (m.in. prymasa Michała Radziejowskiego i hetmana wielkiego koronnego Hieronima Augustyna Lubomirskiego)[127]. Bramy Nowomiejska i Krakowska były zawalone kamieniami, gruzem i żelazem. Mocno ucierpiały też mury Zamku Królewskiego od strony ulic Świętojańskiej i Podwala. Dodatkowo w wyniku ostrzału w budynku zostały zniszczone narożne wieżyczki na zachodniej fasadzie, sala teatralna (skrzydło południowe) i kopuła nad Kaplicą Zygmuntowską w Wieży Grodzkiej[128].

---

[126] Początkowo Sasi chcieli 50 tys. talarów (400 tys. zł), jednak po rozmowach i wstawiennictwie podkanclerzego koronnego Jana Sebastiana Szembeka stanęło na 50 tys. tynfów, czyli 63 333 zł 10 gr. AGAD, WE 539, s. 25, publika z 30 VIII 1704. O tych „negocjacjach" pisał także ksiądz de Parthenay w swoich pamiętnikach (*op. cit.*, s. 260). Podał tam tylko pierwszą sumę, jakiej zażądał saski generał, czyli 50 tys. talarów.

[127] AGAD, WE 539, publika z 30 VIII 1704, s. 24 oraz AGAD, AR, Dział XXXIV, dokument nr 201, s. 14–15; J.-B. des Roches de Parthenay, *op. cit.*, s. 260.

[128] Oficjalna strona internetowa Zamku Królewskiego – zakładka „Historia" – „Zamek w czasach saskich".

W połowie października August II podzielił swoją armię[129]. W Warszawie planował zostawić tylko niewielki garnizon wraz z kilkuset piechurami rosyjskimi rozłożonymi z działami na Kępie, naprzeciwko Solca[130].

Karol XII po zdobyciu Lwowa dowiedział się o kapitulacji gen. Horna. Zajęcie Warszawy mocno skomplikowało jego sytuację strategiczną, ponieważ został odcięty od Wielkopolski i Prus. Dlatego zdecydował się odbić miasto. W dodatku liczył, że uda mu się w końcu schwytać Augusta II i kolejny raz rozbić połączone siły sasko-polsko-rosyjskie. Forsownym marszem ruszył zatem z główną armią na północ lewą stroną Wisły, a korpusowi gen. Karla Gustawa Rehnskiölda nakazał iść równolegle do swoich sił prawą stroną rzeki.

Na wieść o tym Sas początkowo postanowił bronić miasta. Gdy pierwsze wojska szwedzkie pojawiły się w okolicach Skaryszewa i Pragi, August II rozkazał umacniać brzeg Wisły, aby uniemożliwić nieprzyjaciołom przeprawę. Nakazał też sypanie wałów i szańców, a na skarpie w okolicach Solca polecił ustawić działa[131]. Wprawdzie już 19 października 1704 r. pojawiła się pierwsza szwedzka brygada piechoty, ale główne siły z królem rozbiły obóz dopiero 28 października[132]. Ostatecznie August II zdecydował się wycofać swoją armię. Było to zaskakujące posunięcie. Miał wprawdzie mniej wojska (około 24 tys. w stosunku do 30 tys. Szwedów), ale jego oddziały były wypoczęte i dobrze zaopatrzone. W dodatku broniły przeprawy przez dużą rzekę, na której brakowało mostów i brodów. Karol XII posiadał wprawdzie liczniejszą armię, lecz zmęczoną forsownymi marszami i szturmem Lwowa, a część swoich wojsk musiał przeprawić przez Wisłę praktycznie w obecności nieprzyjaciela[133]. Być może Sasa zdeprymowało przejście Szwedów do ofensywy: udało im się przerzucić kilkuset ludzi na drugi brzeg rzeki pod Karczewem. Na wieść o tym August II zdecydował się pospiesznie ewakuować Warszawę i zarządził odwrót przez Mszczonów i Rawę Mazowiecką na Uniejów. Most na rzece w ostatniej chwili spalił oddział rosyjski wycofujący się na Solec[134].

---

[129] Co ciekawe, 14 IX 1704 r. August II wystawił Warszawie list ochronny: AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, dokument nr 1198, August II, król polski wydaje uniwersał do wojska zwalniając m. Warszawę od ciężarów wojskowych.

[130] M. Wagner, *Warszawa w dobie...*, s. 69.

[131] 13 X 1704 r. August II ponownie wydał Warszawie list ochronny. AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, dokument nr 1564, August II, król polski, wystawia list protekcyjny dla m. Starej Warszawy – w obozie pod Pułtuskiem.

[132] AGAD, WE 539, s. 34–35, publika z 19 X 1704.

[133] M. Wagner, *Warszawa w dobie...*, s. 69.

[134] I. Gieysztorowa, J. Łukasiewicz, A. Zahorski, *op. cit.*, s. 155; AGAD, WE 539, s. 35, publika z 29 X 1704.

Król uzasadnił ten ruch znaczną przewagą liczebną wroga. Własne oddziały (wojsko saskie, którym dowodzili feldmarszałek Adam Heinrich von Steinau i generał Johann Matthias von der Schulenburg, piechotę moskiewską pod wodzą pułkownika Heinricha Görtza i polskie chorągwie referendarza koronnego Stanisława Rzewuskiego) obliczył zaledwie na 10 tys. ludzi zdolnych do boju, a przecież obronę Wisły musiałby rozciągnąć na całym jej odcinku od Wyszogrodu do Góry[135].

29 października 1704 r. Karol XII wkroczył do opuszczonej Warszawy. Władca był zawiedziony, gdyż po raz kolejny nie udało mu się ani schwytać przeciwnika, ani rozbić jego armii. Dlatego w zajętym mieście zostawił swoją piechotę (dowodzoną przez gen. Adlersteyna) i już 30 października z całą kawalerią ruszył w pogoń za Augustem II. Na utrzymanie garnizonu magistrat Starej Warszawy został zmuszony rozpisać nową kontrybucję – wybrano 19 692 tynfy 28 gr (24 944 zł 4 gr)[136].

Wkrótce piechota zaczęła szykować się do wymarszu do Wielkopolski. Nie przeszkodziło to gen. Adlersteynowi w domaganiu się kolejnych pieniędzy. Gdy magistrat warszawski odmówił, Szwed aresztował prezydenta (Jakuba Sztyca) i kilku rajców (m.in. Jana i Franciszka Loupiów) oraz część ormiańskich kupców (m.in. ławnika Mikołaja Augustynowicza i gminnego Teodora Minaszewicza)[137]. Wreszcie 3 listopada zarządzono wyjście całej załogi. W mieście zostało tylko 140 rajtarów, których zadaniem było zniszczenie mostu[138].

Przez pierwszą połowę 1705 r. Warszawa była wolna od obowiązku zaopatrywania garnizonów. Niestety oznaczało to zagrożenie ze strony przechodzących w pobliżu mniejszych grup wojsk koronnych (styczeń–marzec), szwedzkich (maj–czerwiec) i konfederackich (przełom czerwca i lipca)[139]. W jednej z ksiąg[140] znalazł się spis kontrybucji, który wykazał oddanie 7155 tynfów (9063 zł), a w jednym z listów w Archiwum Radziwiłłów odnaleziono opis takiej sytuacji[141].

---

[135] K. Jarochowski, *Dzieje panowania Augusta II*, cz. 3: *Jesienna kampania Karola XII i Augusta II z roku 1704*, Poznań 1881, s. 10–11.

[136] AGAD, WE 455, „A° 1704 w Warszawie N°. 1 d. 29 8bris [29 października]. Regestr kontrybucji na prowiant dla wojska króla jegomości szwedzkiego pod bytność [Henryka] Adlersteyna".

[137] AGAD, WE 539, s. 36–37, publika z 31 X 1704.

[138] *Ibidem*, s. 37; A. Wejnert, *Wiadomości o mostach...*, s. 15.

[139] Na przykład: AGAD, WE 539, s. 45, publika z 12 I 1705; *ibidem*, s. 59, publika z 6 VI 1705.

[140] AGAD, WE 846, „Akta Kontrybucji Szwedzkiej: Kontrybucja in Anno D'ni 1705 na inne przechodzące chorągwie polskie".

[141] AGAD, AR, Dział XXXIV, dokument nr 218, s. 50: „Nowiny z Warszawy", 6 III 1705.

Wiadomo, że wydarzenia warszawskie nie były wówczas wyjątkiem. Przykładem może być Lublin:

> Nawet w tak dużych miastach jak Lublin nachodzili [żołnierze] z bronią w ręku domy szlacheckie i mieszczańskie (szczególnie kupieckie, w których spodziewali się znaleźć cenne łupy). Poza zwykłym wymuszaniem opłat i wiktu atakowali również szlachtę w lubelskich gospodach, wymuszali datki od ludzi zdążających na nabożeństwa itp. Do rabunków i gwałtów wobec ludności dochodziło także przy rozpisywaniu kwater. Długo wspominano trzy chorągwie wołoskie z dywizji kasztelana połanieckiego Feliksa Czermińskiego, które w kwietniu 1704 r. weszły do Lublina, „jak do wsi jakiej, gospody sobie porozpisywawszy, niektóre też kamienice się zamknęły, ale je wyrąbano i gospodarzom kijami pogroziwszy, po gębie dano i potłuczono"[142].

Sytuacja ta była na tyle typowa, że zamiast Lublina równie dobrze można by tu podać nazwę Warszawy. Co więcej, wspomniany tu kasztelan połaniecki Feliks Czermiński był znany w staromiejskim magistracie.

11 lipca 1705 r. miasto zajął szwedzki generał Karl Nieroth z oddziałem kawalerii (trzy regimenty, 1940 koni) i plutonem piechoty (60 żołnierzy). Swój obóz rozbił w Ujazdowie. Jego zadaniem było zabezpieczenia przyszłej koronacji Stanisława Leszczyńskiego. Od razu nakazał mieszkańcom dostarczenie prowiantu dla dywizji, zamknięcie bram oraz pilnowanie murów[143]. Było to konieczne, ponieważ po drugiej stronie Wisły 21 lipca 1705 r. rozłożyło się obozem znaczne zgrupowanie wojsk koronnych i litewskich. W dodatku podejmowało ono próby przeprawy, ale siły gen. Karla Nierotha skutecznie je odpierały.

Ku Warszawie zbliżał się również silny korpus saskiej kawalerii pod wodzą Inflantczyka gen. Ottona Arnolda von Paykula, który chciał nagłym atakiem zająć słabo (jak sądził) bronione miasto. Ruszył znad Bugu z 12 brygadami saskiej jazdy (łącznie 3615 kirasjerów i dragonów). Miało go wesprzeć wspomniane już 50 chorągwi kawalerii litewskiej i 40 koronnej (razem 5850 ludzi)[144].

---

[142] D. Kupisz, *op. cit.*, s. 224–225.

[143] Na te wojska trzeba było rozpisać kontrybucję opisaną w księdze AGAD, WE 454, „Anno 1705 Die 15 Julii [15 lipca]. Regestr piwa, które się brało od panów piwowarów warszawskich dla króla jegomości szwedzkiego pod komendą imci pana generała [Karola] Nierotha zostającym, a z woli i ugody imci pana Jana Adama Bucholtza, prezydenta miasta Starej Warszawy i całego szlachetnego Magistratu warszawskiego przeze mnie deputowanego Sebastiana Ewerta, gminnego miasta Starej Warszawy". Jej koszty wyniosły 31 173 tynfy (39 485 zł 2 gr).

[144] O. Sjöström, *Bitwa pod Warszawą 21 lipca 1705 roku*, „Almanach Warszawy", 9 (2015), s. 119–127.

Połączone sasko-polsko-litewskie oddziały zajęły obszar pomiędzy dzisiejszym skrzyżowaniem ulic Młynarskiej i Sołtyka (Powązki), a Szczęśliwicką i Szujskiego (Szczęśliwice)[145].

Wojska elektorskie stanęły w centrum w trzech liniach[146]. Na prawym skrzydle było 40 chorągwi polskich ustawionych w dwa rzuty. Razem dało to 2600 jazdy pod dowództwem Stanisława Ernesta Denhoffa i Stanisława Chomętowskiego. Na lewym skrzydle znajdowało się 50 chorągwi litewskich (również w dwóch liniach), które liczyły łącznie 3250 koni pod dowództwem Michała Serwacego Wiśniowieckiego i Stanisława Rzewuskiego[147]. Ogółem siły Paykula liczyły 5850 żołnierzy polsko-litewskich oraz 3615 saskich, łącznie 9465 koni na odcinku półtora kilometra. Nieco inne dane znalazły się z kolei w liście Mikołaja Zachajskiego, korespondenta podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki, ale nie wspomniał on w ogóle o wojskach litewskich[148].

Generał Karl Nieroth postanowił podjąć wyzwanie i rankiem wyprowadził swoje oddziały z obozu w Ujazdowie. Z uwagi na szczupłość sił stanęły one w jednej linii w oparciu o wzniesienie terenu w rejonie dzisiejszych ulic Okopowej i Towarowej, na prawym brzegu rzeki Drny. Lewe skrzydło (regiment z Östgöta płka Jakuba Burenskiölda w sile 800 ludzi) oparte było o dzisiejsze tory kolejowe w rejonie dworca Warszawa Centralna, a prawe (pułk ze Smålandu samego gen. Nierotha liczący 740 ludzi) o Al. Solidarności róg Żelaznej. Dowódcę wspierał pułk kawalerii Upplands tremännings pułkownika Karla Gustawa Kruuse (400 ludzi). Przez to w szeregach Skandynawów powstała groźna luka w centrum. Szwedzi mieli razem 1940 jazdy na odcinku 700 metrów. Jak napisał O. Sjöström wspierały ją dwie pikiety

---

[145] A. Zahorski, *Warszawa za Sasów*…, s. 16.

[146] Pierwsza składała się z 1750 koni, a druga z 1440 (obie były podzielone na sześć brygad). Trzecia linia stanowiła odwód. Były to dwa regimenty kirasjerów w sile 425 koni. Pokazują to wyraźnie dwa plany bitwy: Krigsarkivet 425, 11:81, *Warschau* (1705.07.21), „Action der Schweden Gagen die Saches un Pohlen bey Warschau den 21/31 Julii Anno 1705 oraz Krigsarkivet 425, 11:86, Warschau (1705.07.21), Delineation of den Action som före hopp wid Warschau emelden de Swänska och Saxorne samt Pälakarne d. 21/31 July 1705. Dhe Sweinskas ordres de Bataille wid Warsiaw den 21/31 July 1705".

[147] O. Sjöström, *op. cit.*, s. 117: Ordre de bataille wojsk szwedzkich i sasko-polsko-litewskich.

[148] AGAD, APP 163a, t. 35, *Listy różnego stanu osób*…, s. 816, List Mikołaja Zachajskiego do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego, Stanisława Antoniego Szczuki, 3 VIII 1705: „powiadają jedni, że na 7 tysięcy, a drudzy, że na 5 tysięcy […] z tamtej strony przeprawiło się wojska polskiego i saskiego konnego".

piechurów (60 ludzi) regimentu pieszego ze Skaraborgu kapitana Svena Kafle, „którzy pozostawali ukryci w wysokim zbożu z muszkietami gotowymi do oddania salwy”[149].

Sprzymierzeni posiadali prawie pięciokrotną przewagę liczebną – 9500 jeźdźców w stosunku do 2000 Szwedów – jednak gen. Nieroth nie przestraszył się tej dysproporcji. Śmiało przesunął swoje wojska w kierunku nieprzyjaciela. Dopiero wówczas zauważył na prawym skrzydle nieprzyjaciela silne zgrupowanie polskie, chcące okrążyć jego lewe skrzydło i odepchnąć go od drogi na Tarczyn. Atak wojsk koronnych przełamał szyki płka Burenskiölda. Na pomoc zagrożonym jeźdźcom gen. Nieroth rzucił do boju swoich żołnierzy. Postanowił wykorzystać to gen. Paykul i w powstałą lukę posłał regimenty saskie. Aby zapobiec rozczłonkowaniu i rozbijaniu po kolei swoich sił, szwedzki dowódca nakazał powrót na pierwotne pozycje. Jego regimenty szybko oderwały się od nieprzyjaciół. Manewr ten skontrowało sześć chorągwi husarii, które ruszyły na tyły szwedzkie. Gdy zostały one odrzucone z dużymi stratami, Szwedzi przeszli do kontrataku[150]. Odcięci od reszty wojsk Litwini wycofali się w kierunku wsi Górce, a potem do Puszczy Kampinoskiej. Na placu boju pozostały jednak chorągwie polskie i regimenty saskie. Najpierw w krwawych walkach siły płka Kruuse zmusiły do odwrotu wojska koronne[151].

Teraz gen. Karl Nieroth mógł skupić większość swoich sił na zniszczeniu oddziałów saskich Paykula. Były to jednostki elitarne, toteż walki na tym odcinku okazały się zacięte i trwały trzy godziny. Dopiero gwałtowna szarża regimentu Östgöta ostatecznie przełamała szyk saskich kirasjerów, co spowodowało odwrót sił elektorskich. Sam gen. Paykul został wzięty do niewoli, a jego oddziały wycofały się ku Wielkiej Woli.

Interesujący opis samej bitwy przedstawił Erazm Otwinowski. Autor zaznaczył, że oddziały gen. Paykula musiały najpierw wywalczyć sobie przeprawę przez Wisłę, niszcząc oddział 200 Szwedów. Dopiero potem przedostały się na drugą stronę rzeki, gdzie ostatecznie doszło do bitwy. Pomimo niechęci do wrogów pamiętnikarz musiał przyznać, że 1900 jeźdźców gen. Karla Nierotha rozgromiło o wiele liczniejsze, połączone wojska sasko-polskie (w tym źródle również brak informacji o chorągwiach litewskich)[152].

---

[149] O. Sjöström, *op. cit.*, s. 111, 117.

[150] AGAD, WE 539, s. 63–64, publika z 31 VII 1705.

[151] M. Wagner, *Warszawa w dobie...*, s. 72–73.

[152] E. Otwinowski, *op. cit.*, s. 85–86.

Zaangażowanie w bitwę oddziałów szwedzkich próbowało wykorzystać kilka chorągwi wołoskich (czeladzi u Erazma Otwinowskiego). Informacje o tym znaleziono także w uchwałach magistratu Starej Warszawy[153].

Dzięki innemu opisowi starcia (sporządzonemu przez wspomnianego już Mikołaja Zachajskiego) wiadomo, jakie straty poniosły obie strony:

> Więcej Szwedów trupów było aniżeli Sasów, Polaków ze 30., potem gonili się po mieście, brali niewolników, których jest u Szwedów 116. Samych Sasów i Generała mają mieć Paiakula [Ottona Arnolda Paykula] w niewoli, zaś niewolników mają, zginęło Szwedów 45., a Sasów 450. Po tej utarczce powróciwszy się Szwedzi, napadli kilkaset ludzi Polskich, nagnali wte, jednak nie włożono na 15., a drugich postrzelali, bo dali kilka razy ognia do nich na wodzie[154].

Autor tego opisu sam sobie przeczy. Podał, że zginęło 45 Szwedów, 45 Polaków oraz 450 Sasów. A mimo to napisał na samym początku, że „więcej Szwedów trupów było aniżeli Sasów". Interesujące są owe liczby: 45, 45 i 450 (być może Mikołaj Zachajski niewłaściwie umieścił zero). Według zapisu poległo tylko 45 żołnierzy szwedzkich, a aż 495 sprzymierzonych. 116 aliantów trafiło do niewoli. Niestety nie można zweryfikować informacji Mikołaja Zachajskiego o zbezczeszczeniu zwłok polskich żołnierzy-katolików[155]. W publikach Starej Warszawy znalazła się nieco inna wersja wydarzeń: Szwedzi kazali pochować wszystkich poległych[156].

Krzysztof Zawisza, stronnik Stanisława Leszczyńskiego, tak podsumował całą bitwę:

> Tegoż czasu pod Warszawą na początku tej rady generał Niroth [Karl Nieroth] dał batalię Sasom i Polakom, pozwoliwszy im przejść na tę stronę Wisły; była ta batalia między Wolą a Warszawą. Było Sasów kawalerii w istocie 3.000, polskich 80 chorągwi: to jest 6.000; Szwedów zaś tylko 1.800. Wygrał cudownie tę potyczkę Niroth, nabił

---

[153] AGAD, WE 539, s. 64, publika z 31 VII 1705.

[154] AGAD, APP 163a, t. 35, s. 816–817, List Mikołaja Zachajskiego do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki, 3 VIII 1705 (wszystkie podkreślenia za źródłem).

[155] *Ibidem*, s. 817: „Trzeciego dnia zbierali trupów Szwedów i Sasów, chowali osobliwie oficerów w trumnach na Kierkowie [Kirchowie, cmentarzu protestanckim na Lesznie] z ceremonią. Polaka żadnego nie schowali, jeszcze plwali na trupy".

[156] AGAD, WE 539, s. 64, publika z 31 VII 1705: „pobitych zaś po ulicach leżących pochować i rannych do szpitali oddawszy, onych cyrulikom opatrywać miasto kazało, tych zaś co za się pobici i ranni sami Szwedzi opiekę mieli, pobitych chować, rannych zwożąc do obozu swego pod Ujazdowem".

gwałt, w niewolę także zabrał siła; między innymi generała Pejkula [Ottona Arnolda Paykula]. Polacy zwykłym trybem salwowali się przez ucieczkę[157].

Wyraźnie widać tutaj podkreślanie olbrzymiej dysproporcji w siłach: 9 tys. Sasów i Polaków (brak informacji o chorągwiach litewskich biorących udział w starciu) przeciw tylko 1800 Szwedom.

Dzięki temu zwycięstwu król Stanisław Leszczyński mógł wrócić do Warszawy i przygotowywać się do koronacji.

II.5. Sytuacja w mieście w okresie przewagi szwedzkiej (1705–1709)

Szwedzka wiktoria pociągnęła za sobą konieczność utrzymywania przez mieszczan nowych oddziałów przybywających na koronację. Świadczą o tym pobory kontrybucji z okresu 18 lipca – 27 listopada 1705 r. (łącznie 83 395 tynfów i 16 gr – 105 634 zł 6 gr)[158]. W uchwałach staromiejskiego magistratu kilkakrotnie pojawiły się wzmianki o kolejnych żądaniach dostarczania żywności, pieniędzy i materiałów do budowy mostu[159]. Należy przy tym zauważyć, że Karol XII zabronił wybierać kontrybucję z kamienic szlacheckich i duchownych (które były libertowane), więc cały ciężar zebrania tych pieniędzy spadł na nieruchomości mieszczańskie.

Prymas Radziejowski na 18 lipca 1705 r. zwołał do Warszawy sejm (przez zwolenników Augusta II nazywany Radą Walną Konfederacji)[160], który miał wyłonić delegację do podpisania traktatu pokojowego z Karolem XII oraz ustalić datę koronacji. Jego przebieg był bardzo burzliwy. Szwedzi swój akces uzależniali od ogłoszenia Stanisława Leszczyńskiego monarchą, zaś konfederaci żądali najpierw ewakuacji wojsk szwedzkich z Rzeczypospolitej. Impas trwał.

---

[157] K. Zawisza, *op. cit.*, s. 234.

[158] AGAD, WE 839, „Nota pod którą datą kwity na szwedzkie kontrybucje wychodziły. Pierwszą kontrybucję płacono za kwitami Sub data 18 Julii [lipca] Anno 1705, Drugą Sub data 14 Augusti [sierpnia], Trzecią Sub d. 16 Septembris [września], Czwarta Sub 26 Octobris [października], Piąta Sub 27 Novembris [listopada]".

[159] AGAD, WE 539, s. 65, publika z 17 VIII 1705; *ibidem*, s. 67, publika z 15 IX 1705.

[160] Jego przebieg można odtworzyć dzięki księdze AGAD, AR, Dział II, dokument nr 2077: „Zawiadomienie z odbywającej się w Warszawie rady walnej konfederacji warszawskiej, dotyczącej wyznaczenia terminu koronacji Stanisława I [Leszczyńskiego]. List NN do NN z Warszawy, opisujący rozwój wydarzeń politycznych i wojskowych na terenie Rzeczpospolitej (1705; 1705.07.28)".

Od 16 sierpnia 1705 r. w mieście byli obecni Stanisław Leszczyński z małżonką oraz posłowie szwedzcy z eskortą. Zostały im przekazane dwory i pałace przeciwników politycznych Karola XII. Towarzyszących im służących oraz eskortę wojskową rozlokowano w obozach na Lesznie i Grzybowie oraz w Ujazdowie[161]. 17 sierpnia również główna armia z samym Karolem XII stanęła w warownym obozie pod Błoniem[162]. To spowodowało zmianę stanowiska polskich negocjatorów. Ustąpili oni w najważniejszym punkcie i wyrazili zgodę na koronację nominata szwedzkiego i jego małżonki Katarzyny z Opalińskich. Doszło do niej 3 października 1705 r. w kolegiacie staromiejskiej św. Jana Chrzciciela. Dzięki dwóm źródłom dysponujemy dosyć dokładnym opisem tej ceremonii[163].

Prymas Michał Radziejowski odmówił udziału w uroczystościach, więc zastąpił go arcybiskup lwowski Konstanty Józef Zieliński. Insygnia królewskie znajdowały się w Krakowie pod ochroną konfederatów sandomierskich. Dlatego nowe zostały wykonane w Warszawie za pieniądze dostarczone przez Karola XII.

W jednym z listów z epoki zapisano, że magistrat staromiejski miał na swój koszt przygotować specjalne *Theatrum* na Rynku. Widowisko powinno uświetnić koronację, ale urzędnicy wymówili się od tego „zaszczytu", zwracając uwagę na brak środków finansowych[164].

Opinia publiczna w Rzeczypospolitej (a zwłaszcza konfederaci sandomierscy) była oburzona, że na miejsce koronacji została wybrana Warszawa, a nie Kraków. Mówiono przy tym o „pohańbieniu tradycji"[165].

18 listopada 1705 r. doszło do zawarcia uroczystego traktatu pokojowego pomiędzy Szwecją i Rzecząpospolitą. Uzupełniał go dokument mówiący

---

[161] AGAD, AR, Dział II, dokument nr 2081, List NN do NN, zawierający nowiny z Warszawy, w związku z przybyciem do stolicy [Stanisława I], króla – elekta polskiego, oraz jego dalszymi planami (1705.08.15): Ekstrakt Nowin z Warszawy d. 15 sierpnia 1705.

[162] W Krigsarkivet znajduje się plan obozu, jaki założyły te wojska, z dopiskiem, że stacjonowały tam od sierpnia do grudnia 1705 r. (Krigsarkivet 425, 11:87, „Blonie (augusti–december 1705), Zwarkeren Blonie' VIII–XII 1705).

[163] AGAD, WE 539, s. 69, publika z 4 X 1705; W. Rakowski, *op. cit.*, s. 32–33.

[164] AGAD, AR, Dział II, dokument nr 2083, List NN do NN, zawierający o mającej odbyć się nazajutrz koronacji Stanisława I, król elekta polskiego, oraz wyliczający dygnitarzy Rzeczpospolitej, mających uczestniczyć w uroczystościach (1705.10.03): list nieznanego autora z 3 grudnia 1705 r., s. 1–2: „Warszawski Magistrat przymuszony, ażeby Theatrum w rynku do oddania hołdu wystawili, w końcu gdy się wymawiali i powody dlaczego tu być nie mogło, dalej uwolnieni są od tego Theatrum".

[165] A. Zahorski, *Warszawa za Sasów*…, s. 17.

o zawarciu przymierza pomiędzy obydwiema stronami (ratyfikowany 26 listopada)[166]. W swoim liście do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki Franciszek Włoszkiewicz celnie podsumował to wydarzenie, twierdząc, że mieszczanie warszawscy uczczą je rozpisaniem kolejnej kontrybucji[167].

Tymczasem ruszyła litewsko-sasko-rosyjska ofensywa na Mazowsze. Wykorzystując zaangażowanie głównej armii Karola XII w ochronę koronacji Stanisława Leszczyńskiego, wojska carskie uderzyły na Płock, który został zajęły po intensywnym oblężeniu. Miasto i jego okolice bardzo ucierpiały w wyniku walk i licznych kontrybucji[168]. Dopiero kontrofensywa wojsk szwedzkich w kierunku Okuniewa, Stanisławowa i Węgrowa zmusiła sprzymierzonych do odwrotu. Okazało się, że akcja ta zapoczątkowała marsz armii Karola XII na Grodno.

Na początku 1706 r. oddziały gen. Karla Nierotha zaczęły opuszczać Warszawę. W mieście miał zostać tylko niewielki garnizon strzegący tymczasowego mostu na Wiśle, ale po pewnym czasie i ci żołnierze wycofali się w ślad za siłami głównymi po uprzednim spaleniu owej przeprawy[169]. Tak więc w Warszawie nie stacjonowały już żadne oddziały wojskowe. Zdarzały się sytuacje, że przechodzące chorągwie polskie czy litewskie żądały od magistratu pieniędzy lub pożywienia. Inne chciały rozlokować się na zimę na przedmieściach[170]. Władze miejskie próbowały z nimi pertraktować i przekonywać, że miasto nie podlega pod kwaterunek wojskowy oraz posiada list ochronny od hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego. Interesująco opisały to publiki Starej Warszawy[171].

---

[166] W. Konopczyński, *op. cit.*, t. 2, s. 100–101; M. Bogucka, *Historia Polski do 1864 roku*, Wrocław 1999, s. 210.

[167] AGAD, APP 163a, t. 35, s. 223, List z 3 X 1705: „Tu u nas niewypowiedziana mizeria i niedostatek. Ogłoszono pokój, od kiedy efektu nie słychać, bo kontrybucje ustawiczne, prowianty nieustanne. Nie masz jęczmienia, owsa, siana, słomy, już furaże na życie, wioski palą, wszystko wniwecz idzie. Gorsze polskie chorągwie […] Piąta kontrybucja włożona prócz wymyślnych, a coraz nowych".

[168] *Dzieje Płocka*, red. A. Gieysztor, Płock 1973, s. 172. Oblężenie garnizonu szwedzkiego (zamkniętego na zamku) było krwawe i przyniosło miastu duże zniszczenia. Oprócz uszkodzenia murów, pociski rosyjskie spowodowały liczne pożary (m.in. katedry oraz opactwa Benedyktynów, w którym spłonęły archiwum i bogata biblioteka).

[169] AGAD, WE 539, s. 79, publika z 11 I 1706; A. Wejnert, *Wiadomość o mostach...*, s. 16.

[170] *Ibidem*, s. 81–82, publika z 23 I 1706.

[171] *Ibidem*, s. 85, publika z 9 VII 1706 r.

Należy odnotować, że 28 kwietnia 1706 r. przebywający w Krakowie August II wystawił Warszawie dwa pisma ochronne, które zwalniały ją od wszelkich ciężarów wojskowych oraz ochronę przed „wojskami obcymi"[172].

Tymczasem Karol XII doszedł do wniosku, że tylko najazd na Saksonię zmusi Augusta II do kapitulacji. Latem 1706 r. jego armia wkroczyła do niebronionego elektoratu. W tej sytuacji 24 września przedstawiciele Augusta II podpisali w Altranstädt układ pokojowy z Karolem XII i Stanisławem Leszczyńskim[173].

W 1706 r. Warszawa była wolna od garnizonów. Od lipca tego roku w publikach nie spotykamy wzmianek o jakichkolwiek przechodzących jednostkach. Magistrat był pochłonięty codziennymi sprawami. Sytuacja ta zaczęła zmieniać się dopiero pod koniec 1706 r. W publice z 19 listopada pojawiają się dwie wzmianki o obecności w mieście lub wokół niego dużych oddziałów wojskowych. Z obydwoma udało się magistratowi dojść do porozumienia dzięki „prezentom" dla dowódców[174].

Jednak wkrótce silny korpus kawalerii rosyjskiej ruszył na Mazowsze i szedł na Warszawę. Stacjonujące wokół niej siły Stanisława Leszczyńskiego zostały pokonane i wycofały się w kierunku Rawy Mazowieckiej[175]. Pod koniec stycznia 1707 r. Warszawa została zajęta przez oddział rosyjskiego pułkownika barona Macieja Brauna. Od razu wystąpił on z żądaniem dostarczenia swoim ludziom prowiantu i furażu dla koni[176].

Przez następne kilka miesięcy Warszawa wielokrotnie „gościła" różne oddziały moskiewskie. Dowódcy każdego z nich żądali od mieszkańców

---

[172] AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, dokument nr 1196 z 28 IV 1706, „August II, król polski wydaje uniwersał do wojska zwalniając m. Warszawę od ciężarów wojskowych"; *ibidem*, dokument nr 1560 z 28 IV 1706, „August II, król polski, wydaje uniwersał do wojska zapewniając miastu Warszawie bezpieczeństwo od przechodzących wojsk obcych". Intrygujące wydaje się, że o ile drugi został wystawiony w Krakowie, to pierwszy w Warszawie! Świadczy to albo o zamieszaniu w królewskiej kancelarii i błędzie kopistów, albo wstecznym datowaniu i dostarczeniu do „syreniego grodu".

[173] J. Staszewski, *August II Mocny*, Warszawa 1986, s. 30–31, L.O. Lagerqvist, *Historia Szwecji*, tłum. H. Thylwe, Sztokholm 2001, s. 80. Na jego mocy Saksonia musiała zapłacić olbrzymią kontrybucję i utrzymywać okupacyjną szwedzką armię. August II obiecał zerwać układ sojuszniczy z Rosją. Musiał też anulować wszystkie akty prawne wydane od czasu konfederacji sandomierskiej z 1702 r. Na mocy tego porozumienia Sas był zobowiązany opuścić terytorium Rzeczypospolitej i abdykować. Jedynym jej władcą stał się odtąd Stanisław Leszczyński.

[174] AGAD, WE 539, s. 98, publika z 19 XI 1706.

[175] I. Gieysztorowa, J. Łukasiewicz, A. Zahorski, *op. cit.*, s. 156.

[176] AGAD, WE 539, s. 101–102, publika z 26 I 1707.

żywności i wódki dla żołnierzy, owoców i wina dla oficerów oraz drobnych „prezentów" dla siebie[177]. Szczególnie dokuczliwi byli dwaj z nich: generał Rhen [Carl Rönne], którego dywizja przybyła pod Warszawę 11 lutego 1707 r. oraz generał Heym [Peter Henskin lub Hentsche], który rozłożył się tu obozem 26 lutego. Obaj oficerowie przedstawili olbrzymie żądania dla siebie i swoich ludzi. Magistrat starał się powoływać na protekcję wspomnianego wcześniej prymasa i hetmana wielkiego koronnego, a gdy to nie pomagało, sięgał po „prezenty" i „podarunki"[178]. Obecność wojsk rosyjskich wokół Warszawy była uciążliwa, ale stanowiła pewną ochronę mieszczan przed zagrożeniem ze strony pojedynczych chorągwi polskich lub litewskich. Dowodził tego fakt, że gdy tylko regularne wojska odeszły do Wielkopolski, od razu pojawiły się problemy z różnymi luźnymi oddziałami. Świadczyły o tym uchwały w jednej z publik z 14 maja 1707 r.[179]

22 lipca 1707 r. przyjechał do Warszawy car Piotr I razem z carycą Katarzyną Aleksiejewną, następcą tronu carewiczem Aleksym i carskim faworytem księciem Aleksandrem Mienszykowem. Na ich utrzymanie konieczne okazało się uchwalenie kontrybucji. Tym razem magistrat postanowił, że muszą ją zapłacić wszyscy posiadający jakąś miejską nieruchomość, również szlachta i duchowieństwo. Piotr I przebywał w mieście do 26 września 1707 r. W podzięce za gościnę zostawił listy ochronne dla Warszawy, które zabezpieczały ją przed okupacją ze strony oddziałów rosyjskich i konfederatów sandomierskich[180].

W Warszawie został tylko niewielki korpus gen. Carla Rönne, ale i on wkrótce miał udać się do Wielkopolski[181]. Od tego momentu aż do wiosny 1708 r. miasto było ponownie wolne od garnizonów. Wzrosło za to zagrożenie mieszczan ze strony mniejszych oddziałów i luźnych chorągwi polsko-litewskich.

Z kolei Karol XII pozostał w Saksonii aż do września 1707 r. Działania połączonych oddziałów Piotra I oraz konfederatów sandomierskich w Wielkopolsce czy na Pomorzu Szwedzkim zaniepokoiły go. Postanowił wrócić do Rzeczypospolitej i ostatecznie zaatakować Rosję. Na wieść

[177] *Ibidem*, s. 104, publika z 12 II 1707; s. 119, publika z 3 VI 1707.

[178] AGAD, WE 539, s. 105, publika z 12 II 1707, Karl Rönne zażądał 100 talarów (800 zł) i dwóch zegarków (jednego za 400 zł, a drugiego za 720 zł); *ibidem*, s. 108, publika z 26 II 1707, Dla Piotra Henskina (lub Hentschego) wydano antał wina [126 litrów].

[179] *Ibidem*, s. 115, publika z 14 V 1707.

[180] *Ibidem*, s. 124, publika z 1 VIII 1707.

[181] *Ibidem*, s. 131, publika z 12 X 1707.

o wkroczeniu do Wielkopolski silnych, wypoczętych i doskonale wyposażonych wojsk szwedzkich żołnierze carscy rozpoczęli odwrót[182]. Na początku 1708 r. wojska Karola XII pojawiły się na Mazowszu i ruszyły dalej na wschód[183].

Wejście szwedzkich wojsk spowodowało powrót Stanisława Leszczyńskiego. 9 stycznia 1708 r. do magistratu Starej Warszawy przybył przedstawiciel monarchy z poleceniem zakupu soli wcześniej przezeń skonfiskowanej. Warszawscy kupcy mieli ją sprzedawać pomimo braku zbytu. Gdy prezydent Jan Loupia wzbraniał się to ogłosić, komisarz monarchy Piotr Odyniec przyprowadził oddział Wołochów i gwardii. Zezłoszczony oporem kazał żołnierzom szablami i siekierami wyważać drzwi i strzelać do okien kamienic. Pokazało to bezwzględność działań polskiej administracji, która czasami była nawet gorsza od szwedzkiej czy rosyjskiej[184].

Wkrótce miasto spotkało kolejne nieszczęście: liczne przemarsze wojsk sprzyjały rozprzestrzenieniu się epidemii. Już w 1702 r. w okolicach Lwowa odnotowano pierwsze przypadki dżumy, a w Warszawie pojawiła się ona w połowie czerwca 1708 r.[185] Dnia 25 tego miesiąca staromiejski magistrat zdecydował się powołać jednego z rajców, Jana Adama Bucholtza, na tzw. burmistrza powietrznego, który uzyskał prawo kierowania służbami przeciwepidemicznymi[186].

W kronice warszawskich sióstr karmelitanek znalazł się opis życia w zapowietrzonym mieście:

---

[182] Piotr I zdecydował się nawet na ewakuację moskiewskich garnizonów ze zdobytych wcześniej miast Inflant i Estonii (pozostawił je tylko w Ingermanlandii, m.in. w nowo wzniesionym Sankt Petersburgu), M.S. Anderson, *Europe in the Eighteenth Century 1713/1783*, London 1976, s. 221.

[183] I. Gieysztorowa, J. Łukasiewicz, A. Zahorski, *op. cit.*, s. 156.

[184] AGAD, WE 539, s. 139, publika z 9 I 1708.

[185] W. Rakowski, *op. cit.*, s. 92: „W Warszawie powietrze zaczęło się pokazywać. Miasto zamknięte od dnia dwudziestego tego miesiąca [czerwca], zaczęli ludzie mrzeć znacznie"; F. Giedroyć, *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych. Zarys historyczny*, Warszawa 1899, s. 171: „Wielka zaraza rozeszła się wkrótce po okolicy, dokąd zanieśli ją mieszkańcy miasta, uciekający przed zarazą". Również w *Album Civium* (AGAD, WE 746, *Album civile Civitatis Antiquae Varsaviae (1671–1718)*, k. 175) po dacie 25 V 1708 r. znalazła się zapiska: „Zaraza w miesiącu czerwcu wielka nawiedziła tego roku 1708 Warszawę". Księgę zamknięto (czyli wstrzymano wpisy) do 5 I 1709 r.

[186] A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 82; AGAD, WE 539, s. 148–149, publika z 26 VI 1708.

W jakim zaś niebezpieczeństwie częstokroć byłyśmy względem zarazy powietrza, nie podobna wyrazić, bo tak było gwałtowne w Warszawie to powietrze, że przez kilka miesięcy w samym tylko mieście na czterdzieści tysięcy ludzi umarło, okrom co na przedmieściach i w polach bez liczby umierali i gdy nam przyszło wysłać gdzie po żywność czeladź naszą klasztorną, dwóch już na to ostrożnych odważywszy, jak na śmierć niebożęta z bojaźnią wielką wyjeżdżali z Klasztoru, mijając począwszy od samego Klasztoru naszego wiele trupów w ulicach i po drogach. […] Trwała ta plaga sroga powietrza w Warszawie przez siedem miesięcy, to jest od świętego Jana Chrzciciela w czerwcu [24] do końca grudnia. Dopiero od nowego lata [1709] poczęła znacznie ustawać i tak powoli ustawała. Mrozy też tej zimy były tak potężne i nadzwyczajne, że od dawnych lat ludzie takich nie pamiętali, tak że wszystkie drzewa w sadach i ogrodach urodzajne powymarzały i nam w naszym ogródku, cokolwiek było specjalnych drzew, wszystkie od mrozu poschły. Podobieństwo, że przy łasce Boskiej, tak potężne mrozy pomogły do wytrawienia zarażonego powietrza. Na wiosnę jednak odnowiło się, jako będzie w następującym rozdziale[187].

Warto zauważyć, że atak epidemii został powstrzymany przez niezwykle ciężką zimę. Siostry zakonne z jednej strony błogosławiły nadejście mrozów, ale z drugiej martwiły się brakami zapasów w mieście pełnym trupów.

Można jeszcze wspomnieć o lakonicznej informacji źródłowej przytoczonej przez H. Eilego o sytuacji w Warszawie 1708 r.: „kościoły, pałace, domy opustoszały, a bujna trawa na najludniejszych przedtem ulicach porosła”[188]. Powodem takiego stanu rzeczy była ucieczka wszystkich mieszkańców z miasta.

Pomimo tego w Warszawie pojawiały się oddziały, które żądały pieniędzy, żywności i furażu oraz uzupełnienia umundurowania[189]. Gdy staromiejscy urzędnicy nie chcieli spełniać tych żądań, narażali się na groźne konsekwencje. Podczas jednego z takich zdarzeń żołnierze kasztelana kijowskiego Feliksa Czermińskiego aresztowali prezydenta Starej Warszawy Jakuba Szultzendorffa[190].

Tymczasem 8 lipca 1709 r. pod Połtawą na Ukrainie wojska rosyjskie doszczętnie rozbiły główną armię Karola XII[191]. Również Stanisław Leszczyński z posiłkowym korpusem szwedzkim doznał porażki w walkach z konfederatami

[187] Cyt. za: R. Kalinowski, *op. cit.*, t. 4, s. 153–160.

[188] Cyt. za: H. Eile, *Warszawa z drewnianej murowana*, Warszawa 1936, s. 25.

[189] AGAD, WE 539, s. 159, publika z 23 VII 1709.

[190] *Ibidem*, s. 157, publika z 18 VI 1709.

[191] W.A. Serczyk, *Połtawa 1709*, Warszawa 2004, s. 125–126. Siły rosyjskie liczyły 42,5 tys. ludzi i 72 działa, a szwedzko-kozackie 25 tys. ludzi i cztery działa. Karol XII stracił 9234 zabitych i 2874 wziętych do niewoli, łącznie 12 108 ludzi (48,5%), a Piotr I jedynie 4500 zabitych i rannych (10,6%).

sandomierskimi[192] i musiał opuścić Rzeczpospolitą. Wszystko to skłoniło Augusta II do powrotu do kraju.

II.6. Powrót Augusta II do Rzeczypospolitej (1709) i konfederacja tarnogrodzka (1715–1716)

W publikach Starej Warszawy zostało odnotowane, że już od czerwca 1709 r. wokół miasta zaczęły pojawiać się pierwsze oddziały wiernych Sasowi konfederatów sandomierskich[193]. W dodatku od wschodu nadciągnęła armia Piotra I, więc wojska szwedzkie i podległe Stanisławowi Leszczyńskiemu wycofywały się na Pomorze.

W pamiętniku Rakowskiego znalazła się krótka zapiska o stacjonowaniu jego oddziału w Warszawie. Notatka ta ukazuje bezwzględność wojsk koronnych, których część zbuntowała się pomimo regularnego zaopatrywania przez mieszczan staromiejskich. 21 czerwca 1709 r. oficerowie napadli na rotmistrza i niemal go zabili, kiedy bronił się na schodach ratusza[194]. Niestety powyższych faktów nie potwierdzają publiki Starej Warszawy – podano tylko, że oddział pamiętnikarza stacjonował na Zamku Królewskim, a jego pobyt był uciążliwy dla mieszczan. Nic nie wiadomo o buncie żołnierzy i zaciętej obronie na schodach ratusza staromiejskiego[195], a przecież taka informacja na pewno znalazłaby się w publikach lub konsultach[196].

---

[192] 21 XI 1708 r. pod Koniecpolem. Zob. Ł. Pabich, *Bitwa pod Koniecpolem 21 listopada 1708*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2014, s. 146–149.

[193] AGAD, WE 539, s. 159, publika z 28 VI 1709.

[194] W. Rakowski, *op. cit.*, s. 119: „dnia 21 [czerwca] oficerowie dragonii regimentu pana kasztelana kijowskiego z wojewody kijowskiego [Józefa Potockiego] ludźmi, zbuntowawszy się, uderzyli najprzód na warty moje i rozgromili, a potem i na mnie samego jednego broniącego się godzin trzy dobrych na ratuszowych schodach, w którym ucieraniu dostało mi się ze strzelby w oko prawe z utratą wzroku i od szpad razy 70, bez utraty jednak życia".

[195] AGAD, WE 539, s. 157 publika z 18 VI 1709: „tenże imć pan kasztelan kijowski uwolnić od tych pachołków, którzy pod komendą imć pana [Wawrzyńca] Rakowskiego, rotmistrza, w zamku warszawskim stoją, ponieważ za ordynansem imci wiktować ich miastu każe imć pan rotmistrz"; *ibidem*, s. 158, publika z 26 VI 1709 r.: Z imć panem [Wawrzyńcem] Rakowskim, rotmistrzem, postanowił imć pan prezydent [Jakub Szultzendorff] po czemu ma ichmości płacić lenszugu [lenungu – żołdu] na tydzień na ludzi jego, ponieważ im imć pan kasztelan [kijowski Feliks Czermiński] ustąpić nie kazał".

[196] O wydarzeniu tym pisze również M. Nagielski, *Rakowski Wawrzyniec Franciszek*, PSB, t. 30, Wrocław 1987, s. 532–533). Zapisał on, że rotmistrz dowodził piechotą, którą kasztelan kijowski Felicjan Czermiński wysłał jako załogę do Warszawy. Oddział ten

We wrześniu tegoż roku August II zapowiedział swój przyjazd do Warszawy. Rozpoczęły się prace przygotowujące miasto do wizyty dostojnego gościa. Urzędnicy stwierdzili, że nie mają wystarczająco dużo pieniędzy na nakazane remonty, ale musieli wykonać polecenie w obawie przed „jakimś oburzeniem" monarchy[197]. Ostatecznie wizyta Augusta II i Piotra I nie odbyła się, ponieważ w październiku 1709 r. udali się oni na zjazd do Torunia, gdzie podpisali nowy traktat sojuszniczy. Tam także odbyło się *senatus consilium*, które postanowiło zwołać do Warszawy na początek 1710 r. Walną Radę konfederacji sandomierskiej[198].

Tymczasem już od 26 października 1709 r. stacjonował w niej silny rosyjski oddział dowodzony przez feldmarszałka Henryka Goltza. Wielokrotnie żądał on od magistratu dużych dostaw żywności. Mimo że urzędnicy wymawiali się ciężką sytuacją panującą w Warszawie (ponownie pojawiły się przypadki epidemii), oficer moskiewski nie ustępował[199].

6 listopada 1709 r. w eskorcie drabantów do miasta przyjechał August II z dworem. Mieszczanie ponownie zmuszeni byli oddać wymagane kontyngenty żywności. Monarcha zamieszkał w Zamku Królewskim, a wszystkie koszty utrzymania dworu spadły na mieszkańców. Ponadto okazało się, że sam budynek wymagał dalszych drobnych napraw[200].

4 lutego 1710 r. rozpoczęły się w Warszawie obrady Walnej Rady konfederacji sandomierskiej (nazywanej też Radą Warszawską)[201]. Obradom przewodniczył konfederacki marszałek, hetman polny litewski Stanisław Ernest Denhoff. Zakończyły się one przyjęciem uchwał korzystnych dla Augusta II[202].

W połowie czerwca 1710 r. w Warszawie ponownie doszło do wybuchu epidemii. Nie miała ona jednak aż tak tragicznego przebiegu jak ta z drugiej połowy 1708 i z początków 1709 r.[203] Mimo to ponownie przestały działać sądy

---

przybył do miasta 19 VI 1709 r., ale już 21 VI uderzyła nań zbuntowana dragonia kasztelana kijowskiego i jakieś wojska wojewody kijowskiego Józefa Potockiego

[197] AGAD, WE 539, s. 164, publika z 30 VIII 1709.

[198] A. Zahorski, *Warszawa za Sasów...*, s. 19.

[199] AGAD, WE 539, s. 169–170, publika z 26 X 1709.

[200] *Ibidem*, s. 176, publika z 30 XII 1709.

[201] AGAD, APP 163a t. 41, *Listy różnego stanu osób*…, s. 555–570, List Jozafata Michała Karpia do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki, 18 II 1710.

[202] A. Zahorski, *Warszawa za Sasów...*, s. 19; W. Rakowski, *op. cit.*, s. 128; K. Zawisza, *op. cit.*, s. 276.

[203] F. Giedroyć, *Mór w Polsce*…, s. 171: „Zaraza w Warszawie pojawiła się z pozwolenia boskiego w ostatnich dniach miesiąca lipca tegoż roku 1710, zaznaczono tak straszna jaka była w roku 1708, dlatego też sądowe czynności ustały".

miejskie (radzieckie i wójtowsko-ławnicze). Należy zauważyć, że groźba wybuchu zarazy spowodowała przeniesienie w lipcu 1710 r. obrad sejmików ziemi warszawskiej z kościoła augustianów do bielańskiego klasztoru kamedułów. W tym samym miejscu szlachta odbywała też posiedzenia sądów fiskalnych. Obrady w świątyni warszawskiej przywrócono dopiero rok później (w lipcu 1711)[204].

Korzystając z zagrożenia Rzeczypospolitej agresją turecko-tatarską, August II zdecydował się na wprowadzenie do kraju wojsk saskich bez pozwolenia sejmu. W dodatku ciężar ich utrzymania spadł na szlachtę – w Warszawie został założony komisariat generalny, który rozpisywał kontrybucje przeznaczone na utrzymanie tych oddziałów, stosując metody jak w kraju podbitym[205].

W publikach Starej Warszawy można znaleźć skargi na postępowanie owych urzędników. Zwykle podatek nakładano na całą ziemię warszawską, a następnie sejmik miał sam decydować o dalszym rozłożeniu jej na poszczególne powiaty i miasta. Warszawski magistrat kilkukrotnie wysyłał do Augusta II skargi na zbyt duże (jego zdaniem) obciążenia[206]. Ludność musiała przecież zapewnić utrzymanie również wojskom rosyjskim przebywającym na terenie Rzeczypospolitej lub na Pomorzu Szwedzkim. Takie postępowanie oraz srogość komisarzy, a także zachowanie wojsk saskich i rosyjskich jak na wrogim terytorium, spowodowało protesty magnaterii i szlachty.

Tymczasem w Warszawie lud „bardzo gęsto umierał, tak panowie, jako i pospólstwo, choroby łożne i febry gęste panowały między ludźmi"[207]. Na ulicach miasta można było w tym czasie zobaczyć ludzi umierających z głodu. Dodatkowo w 1712 r. nastąpił ostatni atak dżumy na Warszawę. Według Łukasza Gołębiowskiego epidemię sprowadził przybyły z Krakowa czeladnik kuśnierski, który miał ze sobą zapowietrzone skóry baranie. Nieświadom tego, udał się do jednej z gospód na rynku Bernardyńskim, gdzie sprzedawał ten towar mieszkańcom. Kiedy w nocy nad Wisłą wybuchł pożar, wielu ludzi zbiegło się, by go gasić. Byli wśród nich i zarażeni. W ten sposób dżuma rozprzestrzeniła się na nowo[208].

Tymczasem do miasta zwołano kolejny sejm – tym razem nadzwyczajny. Obradował on w dniach 5–19 kwietnia 1712 r. wśród kłótni, awantur

---

[204] BPAU/PAN, rkps PAN Kr. nr 8349, k. 92, Laudum z 28 VII 1710; k. 98, Laudum z 17 IX 1710; k. 99v, Laudum z 17 IX 1710; k. 109–112v, Laudum z 28 VII 1711.

[205] A. Zahorski, *Warszawa za Sasów...*, s. 20–21.

[206] Przykładem tego może być AGAD, WE 539, s. 216, publika z 4 IV 1713.

[207] Cyt. za: A. Zahorski, *Warszawa za Sasów…*, s. 20.

[208] Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy przez Łukasza Gołębiowskiego, członka Tow:* [arzystwa] *Warsz*: [awskiego] *Przy:* [jaciół] *Nauk*, Warszawa 1827, s. 57–58.

i nieustannych żądań posłów, by z Rzeczypospolitej wyprowadzono saskie wojska. Z tego powodu w przepisowym czasie obrad nie udało się osiągnąć kompromisu pomiędzy dworem a opozycją. W związku z tym po raz drugi ogłoszono odłożenie posiedzeń na następny rok[209].

Nieco później, bo 26 maja 1712 r., August II wystawił dla Warszawy następny list ochronny[210].

Kolejny sejm z przełomu 1712 i 1713 r. (31 grudnia – 21 lutego) został zerwany z inicjatywy hetmanów, którzy nie zgodzili się na zmniejszenie swoich prerogatyw. Ostatecznie skończył się on zgłoszeniem *liberum veto* przez jednego z posłów[211].

Ciężar utrzymywania saskich i rosyjskich wojsk sprawiał, że w całej Rzeczypospolitej narastał opór wobec komisarzy Augusta II. Coraz częściej dochodziło do przypadków buntowania się przeciw poborom pieniędzy i żywności. Wszyscy nieustannie domagali się też wycofania z Rzeczypospolitej wrogich oddziałów, król jednak ciągle odmawiał.

W tym okresie monarcha wydał kolejny list ochronny dla Warszawy. Tym razem dotyczył on wzięcia miasta w obronę przed szlachtą Mazowsza. Przypuszczalnie tutejsze władze skarżyły się na zbyt wysokie ciężary podatkowe nakładane na mieszczan. Dlatego August II postanowił powołać specjalną komisję w celu zbadania tej kwestii[212].

Ucisk ze strony oddziałów moskiewskich i saskich spowodował głód i drożyznę, które pociągnęły za sobą liczne choroby oraz napływ do Warszawy ubogich ludzi z okolicznych wsi i miasteczek[213]. O ciężkiej sytuacji

---

[209] H. Suchojad, *op. cit.*, s. 108–110.

[210] AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, dokument nr 1190 z 26 V 1712, „August II, król polski, wydaje uniwersał do wojska zawiadamiając o zwolnieniu m. Warszawy od wszelkich ciężarów wojskowych".

[211] W. Konopczyński, *op. cit.*, t. 2, s. 105. Sejm zerwał poseł Michał Puzyna, klient hetmana polnego litewskiego Ludwika Pocieja.

[212] AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, dokument nr 1191 z 20 XII 1713, „August II, król polski, wydaje uniwersał zawiadamiając, że bierze w obronę interesy m. Warszawy przed szlachtą i dygnitarzami Ks. Mazowieckiego do czasu zbadania spraw podatkowych m. Warszawy przez specjalną komisję".

[213] J. Rafałowiczówna, *A z Warszawy nowiny te. Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, red. B. Popiołek, Kraków 2000 s. 87, List nr 61 z 11 IV 1715: „Ubóstwa niezmierna moc przybywa do Warszawy. Jegomość ks. biskup poznański [Michał Bartłomiej Tarło] trzy domy najął, które są napełnione chorymi i opatrują ich, ale z wszystkim zagłodzone i zamorzone ubóstwo srodze w tych domach umiera. Drudzy zaś zdrowi ulice wyrównują po mieście i płacą im słyszę po 3 grosze na dzień, przy tym po kawałku chleba i trochę piwa im dają, bo zewsząd, ze wszystkich wsi schodzą ubodzy do Warszawy".

na całym Mazowszu świadczyły też skargi szlachty zebranej na obradach „generału" województwa mazowieckiego. Dotyczyły one przede wszystkim kosztów ponoszonych na utrzymanie saskich wojsk. Gdy ktoś buntował się przeciw nakładanym kontrybucjom, narażał się na ostre represje. Nie chroniła przed tym nawet jego wysoka pozycja[214].

W połowie 1715 r. małopolska szlachta zaczęła walkę zbrojną z oddziałami saskimi. Stopniowo zaczęli popierać ją mieszkańcy coraz to innych ziem i województw[215]. Ruch ten nazywa się konfederacją tarnogrodzką. Zawiązano ją 26 listopada 1715 r., a jej przywódcy postawili sobie za cel obronę zagrożonej wolności Rzeczypospolitej oraz całkowitą ewakuację z kraju saskich wojsk[216]. August II odpowiedział zwiększeniem liczebności saskiego kontyngentu. Siły konfederackie nie mogły mierzyć się w polu z doskonale wyszkolonymi i uzbrojonymi regularnymi żołnierzami. Mimo to, choć oddziały elektorskie rozbijały kolejne grupy powstańców, ruch spacyfikowany w jednym miejscu wybuchał w innym[217].

W Warszawie cały czas stacjonował silny saski garnizon dowodzony przez gen. Johanna Vincenta von Kiesewettera. Bojąc się ataku konfederatów, nakazał on wykonanie licznych prac fortyfikacyjnych, o czym świadczą dwie zapiski z listopada 1715 r.[218] Sprawiło to, że siły konfederackie nigdy nie próbowały zająć miasta. Utrzymanie żołnierzy było jednak bardzo kosztowne, na co wielokrotnie skarżył się magistrat Starej Warszawy w licznych uchwałach publik[219]. Wkrótce też, z obawy przed nasileniem walk, do miasta

---

[214] BPAU/PAN, rkps PAN Kr. nr 8334, Teki Pawińskiego, nr 17, Akta sejmiku generalnego ziem księstwa mazowieckiego 1575–1777, Laudum z 20 X 1714, k. 283.

[215] O przyczynach zawiązaniu tej konfederacji pisał W. Kriegseisen, *Sprawa przemyłowska – przyczynek do problemu genezy konfederacji tarnogrodzkiej*, w: *W cieniu wojen i rozbiorów…*, s. 69–70.

[216] Dużo informacji o przebiegu zmagań i wydarzeniach politycznych znajduje się w księdze AGAD, AR, Dział VI, II – 52, „Diariusz konfederacji tarnogrodzkiej z lat 1715–1716 i pisma publiczne dotyczące tejże". Początkowo do konfederacji należały województwa: krakowskie, sandomierskie, ruskie, wołyńskie, lubelskie, bełskie oraz ziemia chełmińska. Zob. też A. Zahorski, *Warszawa za Sasów...*, s. 21.

[217] W. Konopczyński, *op. cit.*, t. 2, s. 108–109.

[218] AGAD AR, Dział XXXIV, dokument nr 271, „Nowiny z Warszawy z dnia 7 9^{bris} [listopada] 1715 A^{o}", s. 1–2.

[219] AGAD, WE 539, s. 257, publika z 29 III 1715 (pobór 5809 tynfów – 7358 zł 2 gr); *ibidem*, s. 271, publika z 4 I 1716 (kolejny pobór 5 tys. talarów, czyli 40 tys. zł). Z kolei w liście J. Rafałowiczówny z 21 XI 1715 można znaleźć informację, że na rozkaz feldmarszałka Jana Henryka Flemminga mieszczanie musieli wypłacić na utrzymanie wojsk saskich aż 80 tys. tynfów – 101 333 zł 10 gr (J. Rafałowiczówna, list nr 82, *op. cit.*, s. 112).

wkroczyli dodatkowo żołnierze gwardii pieszej i konnej koronnej. Szybko okazało się, że regimenty te były kosztowniejsze w utrzymaniu niż Sasi i Rosjanie[220]. Marian J. Lech w swoim artykule szczegółowo opisał skład tych oddziałów (zarówno liczebny jak i narodowościowy). Wiadomo, że pułk pieszy liczył około 1500 ludzi, a konny około 500. Dawało to zatem blisko 2 tys. oficerów i żołnierzy[221]. Ponadto przejściowe sukcesy konfederatów spowodowały, że w lutym 1716 r. ponownie zwiększono siły stacjonującego w mieście garnizonu[222].

Tymczasem na marzec 1716 r. datuje się wystawienie przez Augusta II kolejnego listu ochronnego dla Warszawy. Monarcha ponownie zwolnił w nim tutejszych mieszkańców „od wszelkich ciężarów wojskowych"[223]. Nie przeszkodziło to jednak Komisariatowi Generalnemu ogłaszać wybierania kolejnych kontrybucji. W AGAD zachowało się 19 ksiąg z kontrybucjami pobieranymi z Warszawy w latach 1702–1716. Sześć z nich (31,6%) uchwalono w latach 1715–1716[224]. Łącznie zatem mieszkańcy Starej Warszawy musieli zapłacić w okresie 27 listopada 1715 – 31 lipca 1716 r. 49 981 tynfów 4 gr (63 309 zł 12 gr). Warto zauważyć, że w latach 1702–1716 we wszystkich 19 kontrybucjach wybrano 708 262 tynfy 14 gr (897 132 zł 10 gr). Owe 49 981 tynfów 4 gr to zaledwie 7% całej tej kwoty.

Magistrat Starej Warszawy słał liczne skargi na zbyt dużą wysokość kontrybucji na sejmik generalny mazowiecki[225].

---

[220] J. Rafałowiczówna, *op. cit.*, s. 112: „Pana generała Mir [Wilhelma Miera] się ludzie po Warszawie przechadzają, dosyć ich jest, a wszyscy bardzo są odarci i rezolutni na wszelką swą wolę, nie chcą tu nikogo słuchać, ani komendanta żadnego, których tu zostawiono dwóch, jednego nad jezdnymi, drugiego nad piechotą".

[221] Marian J. Lech, *Regimenty gwardii w Warszawie 1717–1764*, „Rocznik Warszawski", 3 (1962), s. 108–112.

[222] AGAD, AR, Dział XXXIV, dokument nr 273, s. 1–2, „Nowiny z Warszawy", 5 II 1716.

[223] AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, dokument nr 1192, 17 III 1716, „August II, król polski, wydaje uniwersał do wojska zwalniając m. Warszawę od ciężarów wojskowych".

[224] AGAD, WE 840 (27 XI 1715) – 5364 tynfów (6792 zł 12 gr); AGAD, WE 841 (31 VII 1716) – 11 044 tynfów 19 gr (13 989 zł 21 gr); AGAD, WE 842 (3 I 1716) – 9418 tynfów 20 gr (11 930 zł 4 gr); AGAD, WE 843 (25 VI 1716) – 10 536 tynfów (13 345 zł 18 gr); AGAD, WE 844 (25 I 1716) – 9262 tynfów 25 gr (11 732 zł 21 gr) i AGAD, WE 845 (30 VII 1716) – 4355 tynfów (5516 zł 10 gr) Tytuły tych sześciu ksiąg ze zbioru AGAD, Warszawa Ekonomiczne, są bardzo długie, dlatego nie podano ich w całości. Pełne opisy zostały umieszczone w Bibliografii.

[225] Należy jednak zauważyć, że także szlachta mazowiecka musiała sprostać narastającym żądaniom saskim. Pisała o tym m.in. J. Rafałowiczówna, *op. cit.*, s. 128, List nr 95 z 5 III 1716.

Ogólna sytuacja w mieście była ciężka. Mieszczanie wycieńczeni wieloletnim uciskiem fiskalnym i wyniszczeni epidemiami, ponownie oddawali duże sumy pieniężne na utrzymanie obcych wojsk. Pomimo tego można zauważyć, że po okresie chaosu i niepewności oraz brutalności żołnierzy nastąpiła niewielka poprawa losu mieszkańców. W dodatku obecność w mieście monarchy i dworu nie pozwalała oficerom saskim na bezkarne wyzyskiwanie i grabienie ludności. Na ogólny wzrost cen artykułów żywnościowych i ciężką sytuację materialną w mieście skarżyły się również siostry karmelitanki warszawskie, obwiniając o to stale napływające oddziały wojskowe: saskie, koronne, litewskie czy konfederackie[226].

W dodatku (jak zauważył A. Zahorski) okolice Warszawy w latach 1712–1715 nawiedzały susze i nieurodzaje, co niekorzystnie odbiło się na zbiorach. Nieurodzaj w połączeniu ze wspomnianą już powodzią z 1713 r. (m.in. zalane były wtedy składy solne na Solcu), wywołał znaczny wzrost cen żywności. Dla przykładu cena bochenka chleba wzrosła o 100% (z 3 gr w 1712, do 6 gr w 1715 r.)[227]

Wnioski te potwierdziły w swojej kronice warszawskie karmelitanki. Z ich zapisek wyłania się obraz szeregu nieszczęść, jakich doświadczyła ludność Warszawy. Siostry pisały o nieurodzaju, a w konsekwencji klęsce głodu, którą pogłębiała konieczność dostarczania kontrybucji dla wojsk saskich, rosyjskich i konfederackich. Podały np., że w 1712 r. korzec (czyli 120,6 litra) żyta kosztował 12 zł, a w 1715 r. już 30 zł, co dało wzrost o 150%. Podobny skok cen można było zaobserwować w przypadku innych zbóż, m.in. pszenicy i jęczmienia[228].

II.7. Stabilizacja sytuacji w Rzeczypospolitej – sejm „niemy" (1717) oraz pokój w Nystad (1721)

Oddziały konfederatów tarnogrodzkich nie mogły pokonać wojsk saskich, ale i siły Augusta II nie były w stanie całkowicie spacyfikować kraju. 18 stycznia 1716 r. hetmani koronni i senatorowie doprowadzili do zawarcie rozejmu w Rawie Ruskiej[229]. Okazał się on nietrwały i wkrótce ponownie doszło do

[226] R. Kalinowski, *op. cit.*, t. 4, s. 181.

[227] A. Zahorski, *Warszawa za Sasów...*, s. 19–20.

[228] R. Kalinowski, *op. cit.*, t. 4, s. 175; s. 177 – zapiska z r. 1715.

[229] K. Zawisza, *op. cit.*, s. 309; M. Affek, *Rola hetmanów koronnych w genezie i przebiegu mediacji w Rawie Ruskiej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", 36 (1994 r.), s. 59–78.

ciężkich walk w Wielkopolsce i na Litwie. To z kolei zaniepokoiło Piotra I, który obawiał się o linie zaopatrzeniowe swoich wojsk walczących ze Szwedami na Pomorzu oraz w Meklemburgii[230].

Ostatecznie w lutym 1716 r. konfederaci zwrócili się do cara z prośbą o mediację. Do rozmów między nimi i przedstawicielami króla (biskupem krakowskim Konstantym Henrykiem Szaniawskim i feldmarszałkiem Jakubem Flemmingiem) doszło w czerwcu 1716 r. w Lublinie. Pośrednikiem był poseł Piotra I książę Grigorij Dołgorukow. Rokowania wznowiono w październiku 1716 r. w Warszawie i na Pradze[231], a sam traktat został podpisany 3 listopada 1716 r.[232] Ratyfikowano go dopiero 1 lutego 1717 r. na jednodniowej sesji sejmu „niemego"[233]. Przebieg rokowań można poznać dzięki dokumentom z Archiwum Saskiej Tajnej Rady[234].

Zawarcie układu i postanowienia sejmu „niemego" ostatecznie uspokoiły sytuację w kraju. Przyczyniły się również do stopniowego opuszczania granic Rzeczypospolitej przez saskie wojska.

Spodziewano się, że wszystkie te ustalenia dopełni sejm zwołany na 1718 r., tym razem do Grodna (3 października – 17 listopada). Jednak również i na nim trwała walka stronnictwa hetmańskiego z Augustem II[235].

Z kolei przebieg tych negocjacji ze strony saskiej znamy dzięki księdze z Archiwum Tajnej Rady – SHD, Loc. 3676/08, Diarium des Lublinischen und Warschavischen Kongresses Aº 1716–1717. Vol. a.

[230] W. Konopczyński, *op. cit.*, t. 2, s. 108; J. Black, *Europa XVIII wieku 1700–1789*, tłum. J. Mikos, Warszawa 1997, s. 349–350; P. Dukes, *The Making of Russian Absolutism, 1613–1801*, London 1982, s. 66–67.

[231] Interesująco opisał to dla szwedzkich władz anonimowy autor: „Postqua inter Pacis centes ab utrinq' conventum sit de Armistitio Generali Articuli Sequentes sunt conclusi ac Subscripti die ... Mense … 1716–1717 (Riksarkivet, IX. Extranea: Polen. Vol. 76, Polska handlinger och brev 1700–1812). Ważną kwestią sporną była sprawa dysydentów. Ewangelicy i reformowani nie zgadzali się na proponowane ograniczenia w budowie zborów czy słuchaniu kazań. Forsowali to koronni i litewscy biskupi. O efektach tych targów można przeczytać w dwóch diariuszach sejmu „niemego": AGAD, AR, Dział II, 2342, Tekst traktatu warszawskiego (1716.[11.03.]); 2353, Tekst traktatu warszawskiego (1716.[11.03.]).

[232] W AGAD, AR, w Dziale II znajdują się dwa wspomniane dokumenty z treścią tego układu: 2342 oraz 2353.

[233] Sejm ten nazwano „niemym" ponieważ postanowiono, że marszałek nie udzieli głosu nikomu z zebranych i w ten sposób uniemożliwi ewentualne zgłaszanie zmian w tak długo negocjowanym porozumieniu lub krzyknięcie *liberum veto*.

[234] SHD, Loc. 3677/01, Journal zu Warschau, vornehmlich über der Reichstag 1716–1717.

[235] Jego przebieg opisują dwie księgi z Archiwum Tajnej Rady: SHD, Loc. 3677/08, Den ano 1718 zu Grodno geratenen aber zu keinen Schluss gekommenen, sondern nach Warschau limitierten Reichstag (m.in. Punkty memoriału na Sejmik czy Sumariusz

Nadal zdarzały się też przemarsze różnych oddziałów rosyjskich, ponieważ wojna ze Szwecją nie została zakończona. Do zawarcia ostatecznego pokoju doszło dopiero 10 września 1721 r. w fińskiej miejscowości Nystad[236].

Największym przegranym wielkiej wojny północnej okazał się August II. Nie tylko nie uzyskał żadnych zdobyczy terytorialnych, lecz dopuścił do strasznego spustoszenia obu swoich krajów – Rzeczypospolitej (na obszarze której toczyły się główne walki) oraz Saksonii (przez półtora roku okupowanej przez armię Karola XII)[237].

Podsumowanie

W rozdziale tym opisano skomplikowane dzieje polityczne i militarne Warszawy w latach 1697–1721.

Po burzliwej elekcji i podwójnym wyborze na króla księcia Contiego i Fryderyka Augusta Wettyna w 1697 r. doszło do walki o koronę. Chwilowe uspokojenie sytuacji w Rzeczypospolitej nastąpiło na sejmie pacyfikacyjnym w 1699 r. Warszawa była w tym okresie miejscem różnych wydarzeń (m.in. zbrojnego przejęcia Zamku Królewskiego), ale i tryumfalnych wjazdów i sejmów. Mieszczanie opowiedzieli się za nowym monarchą i korzystali z obecności króla i dworu.

August II chciał pozostawić w Rzeczypospolitej wojska saskie i pod pozorem wypełnienia obietnic z *pactów conventów* (odzyskania Inflant i Kamieńca Podolskiego) zmienić ją w dziedziczną monarchię absolutną. Aby to osiągnąć, postanowił zawiązać koalicję z Rosją, Danią i Prusami oraz wypowiedzieć wojnę Szwecji. W 1700 r. rozpoczęła się wielka wojna północna. Alianckie plany szybkiego pokonania Szwedów zostały pokrzyżowane przez młodego władcę Karola XII. Już w 1701 r. jego wojska weszły na terytorium

---

rachunków generalnych skarbowych Augustowi II i na konferencję Sejmu w Warszawie 30.12.1719 r.); SHD, Loc. 9987/17, Journal de Grodno de l'an 1718–1724. Journal de Varsovie et quelques autres pièces.

[236] W jego wyniku Rosja powiększyła się o Inflanty, Karelię z Wyborgiem, Ingrię oraz Estonię. Nabytki terytorialne uzyskały też Prusy, którym przyznano część Pomorza Zachodniego ze Szczecinem i wyspą Uznam.

[237] Wielkie zwycięstwo odniósł za to Piotr I. Rosja na mocy pokoju w Nystad otrzymała swoje „okno na świat" czyli stały dostęp do Morza Bałtyckiego. Poza tym wchłonięcie bogatych prowincji nadbałtyckich (z Rygą i Dorpatem) znacznie zwiększyło rosyjski potencjał gospodarczy. Zob. P.H. Beik, L. Lafore, *op. cit.*, s. 299.

Rzeczypospolitej (Żmudź), a w maju 1702 r. dotarły pod Warszawę. Tak rozpoczął się jeden z najcięższych okresów w jej historii.

W rozdziale ukazano również kolejne okupacje miasta przez wojska szwedzkie, saskie, rosyjskie, a nawet polsko-litewskie. Aż do 1716 r. różne oddziały rekwirowały żywność, pieniądze czy towary. W dodatku sytuacja polityczna w Rzeczypospolitej była niezmiernie skomplikowana (elekcja Stanisława Leszczyńskiego). Warszawa doświadczyła w tym czasie: szturmu wojsk sasko-rosyjskich Augusta II na szwedzką załogę generała Arvida Horna (wrzesień 1704), bitwy kawaleryjskiej na Woli (lipiec 1705), pierwszej w dziejach koronacji monarszej w kolegiacie św. Jana Chrzciciela (Stanisława Leszczyńskiego w listopadzie 1705), ale i niezwykle ciężkiej epidemii dżumy (1708–1712). W wyniku walk, przemarszów oddziałów wojskowych, rabunków i zarazy liczba ludności w mieście spadła z 18 do ok. 6 tys. Z kolei lata 1715–1716 to okres walk wewnętrznych spowodowanych konfederacją tarnogrodzką. W tym okresie w Warszawie stacjonował silny garnizon saski i gwardia koronna. Oznaczało to, że mieszczanie musieli dalej płacić wysokie kontrybucje na utrzymanie licznych oficerów i żołnierzy.

Pewne uspokojenie sytuacji w mieście nastąpiło dopiero w 1717 r. po sejmie „niemym". Natomiast pokój zawarty w Nystad w 1721 r. był dla Warszawy już tylko symbolicznym zakończeniem wielkiej wojny północnej.

Rozdział III

Przemiany architektoniczne i urbanistyczne Warszawy przełomu XVII i XVIII w.

Wstęp

Badając Warszawę i jej mieszkańców przełomu XVII i XVIII w., koniecznie należy pochylić się nad kwestią miejsc ich zamieszkania, pracy, modlitwy czy spędzania wolnego czasu. Stąd w tym rozdziale obiektem zainteresowania będą zarówno mieszczańskie kamienice i domy, jak też kościoły, klasztory czy magnackie pałace i szlacheckie dwory. Nie można pominąć budynków o charakterze handlowym, czyli kramów, sklepów i bud.

Jak już wspominano, Warszawa nosiła miano „miasta rezydencjonalnego Jego Królewskiej Mości". Dlatego musiała mieć budowle, w których pewną część roku spędzali zarówno monarcha ze swoim dworem, jak i aparat administracyjny Rzeczypospolitej podczas obrad sejmów i *senatus consilia*[1]. Gdy do Warszawy przybywał król ze swoim otoczeniem i niektórymi centralnymi urzędnikami, natychmiast podążała za nim większość magnaterii i bogatej szlachty oraz wyższe duchowieństwo i zagraniczni posłowie. Przebywając okresowo w mieście, starali się oni zapewnić tu sobie odpowiednie siedziby. W tym celu budowali własne pałace czy dwory lub po prostu je wynajmowali. Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja podczas elekcji. Szlachta, zebrana wówczas w liczbie 20–30 tysięcy[2], najczęściej mieszkała w miasteczkach namiotowych na polu elekcyjnym, w okolicach „szopy". Z kolei senatorowie przebywali w tym czasie w swoich warszawskich i podmiejskich

[1] Problem ten został już częściowo poruszony w poprzednich rozdziałach.

[2] Więcej o liczbie szlachty uczestniczącej w elekcjach w rozdziałach I oraz II.

rezydencjach, przy czym część z nich mogła korzystać z kwater w mieszczańskich kamienicach, korzystając z ciążącego na miastach obowiązku *ex officio*.

Należy dodać, że Warszawa była stolicą Mazowsza. To tutaj swoje zjazdy („generały") odbywała szlachta z tego województwa, tutaj też znajdowały się siedziby sądów ziemskich i grodzkich. Tak więc „herbowi", którzy przybywali na określony czas do miasta, musieli mieć gdzie mieszkać przez kilka dni lub nawet tygodni.

Nie należy zapominać, że na przełomie XVII i XVIII w. Warszawa nie była siedzibą biskupstwa (organizacyjnie podlegała sufraganowi poznańskiemu), ale posiadała kolegiatę z oficjałem i licznymi kanonikami. Ważną rolę w mieście odgrywały również zakony. Każdy z nich pragnął mieć siedzibę w ośrodku miejskim, którego znaczenie rosło z roku na rok, i stąd duża liczba duchowieństwa w stolicy Mazowsza.

Jak można się zorientować na podstawie powyższego opisu, sposób budownictwa w mieście determinowało znaczne rozwarstwienie majątkowe.

Z tego powodu urbanistyka ówczesnej stolicy Mazowsza przedstawiała się następująco: zwarta zabudowa Starego Miasta z sąsiadującym Zamkiem Królewskim oraz Nowa Warszawa i luźne budownictwo na przedmieściach, kościoły i klasztory oraz kamienice i domy mieszczan, a także pałace i dwory magnaterii i szlachty. Interesująco wyglądała również sieć ulic. Bez wątpienia najważniejszymi były Krakowskie Przedmieście, Długa, Senatorska, Freta i Zakroczymska. To wokół nich koncentrowało się budownictwo i to tu powstawały okazałe nieruchomości. Wszystko to sprawiało wrażenie, że Warszawa przełomu wieków XVII i XVIII była miastem ciasnym, zabudowanym chaotycznie, bez żadnego planu. O lokalizacji danych budynków decydował nie walor urbanistyczny, ale prestiż czy wolna działka. Powodowało to ich duże zagęszczenie w jednej okolicy lub mniejsze (a nawet żadne) w innej.

Ten krótki wstęp dobitnie pokazuje, że problem zabudowy w Warszawie na początku XVIII w. jest niezwykle skomplikowany, a przez to interesujący. Badania na ten temat zostały oparte przede wszystkim na spisach kontrybucyjnych z lat 1702–1716, których w Archiwum Głównym Akt Dawnych znajduje się kilkanaście. Uzupełniając je o szereg innych materiałów (np. wypisy ze staromiejskich publik i konsult czy testamentaliów), podjęto próbę zbadania zabudowy Warszawy w latach 1697–1722.

III.1. Nieruchomości w Starej Warszawie

Według trasy poborców kontrybucji w 1702 i 1716 r. przyjęto następujący obszar Starej Warszawy: Rynek (strona Zamkowa, strona druga, strona Miejska, strona czwarta)[3], Świętojańska, sklepy „boratyńskie", Końska, Brama Krakowska, Marcinkańska, Piekarska, Między Murami, Piwna, Wąski i Szeroki Dunaj, Nowomiejska, Brama Nowomiejska, Krzywe Koło, Jezuicka, Kanonia, Kustodia, Dziekania, zatyłek Między Murami i Brama Poboczna[4].

Analizując zawarte tam informacje, można dojść do wniosku, że w 1702 r. na Rynku Starej Warszawy oraz ulicach Świętojańskiej, Marcinkańskiej, Piwnej, Jezuickiej i Kanonii przeważała zwarta zabudowa kamienic. W 1716 r. odnotowano tu tylko niewielkie zmiany. Oprócz tych arterii analogiczny typ budownictwa występował jeszcze na Nowomiejskiej i w Bramie Krakowskiej.

Kamienice Starej Warszawy były budynkami murowanymi, kilkupiętrowymi, posiadającymi piwnice oraz zabudowania gospodarcze (na tyłach działek). Znajdowała się w nich duża liczba pomieszczeń mieszkalnych i użytkowych, a zamieszkiwali je najbogatsi i najbardziej znaczący mieszczanie[5]. Z kolei w 1702 r. w Bramie Krakowskiej oraz przy Wąskim i Szerokim Dunaju, na Nowomiejskiej i Krzywym Kole przeważały kamienice, ale znajdowały się tu także drewniane domy oraz dwory. W 1716 r. do takich ulic można było zaliczyć Piekarską, Wąski i Szeroki Dunaj, Krzywe Koło oraz Bramę Nowomiejską.

W sumie stan zabudowy w Starej Warszawie przez te czternaście lat nie zmienił się. Wprawdzie nie dysponujemy spisem kamienic na Kanonii, ale w innym wykazie kontrybucji z końca listopada 1715 r.[6] znalazł się

---

[3] Zwyczajowo staromiejski Rynek dzielono na cztery części (czyli pierzeje), nazywane także stronami. Tylko pierwsza i trzecia miały wówczas swoje nazwy (odpowiednio: Zamkowa i Miejska).

[4] Na podstawie AGAD, WE 834, Rejestr kontrybucji szwedzkiej (1702 r.), k. 1–16v; AGAD, WE 843 z 1716 r., k. 1–8v oraz AGAD WE 1431, Rewizja komorników w mieście Starej Warszawy (1722 r.) i inne z 1722 r., k. 61–65.

[5] Dowodem tego były sumy pieniędzy wpłaconych na kontrybucje. W 1702 r. z Rynku zebrano 28 630 tynfów 18 gr – 36 265 zł 8 gr (35,7%), a ze Świętojańskiej 18 948 tynfów 25 gr – 24 001 zł 19 gr (23,6%). Razem dawało to 47 579 tynfów 13 gr – 60 267 zł 5 gr (59,3%), czyli ponad połowę całej zebranej kwoty. W 1716 r. proporcje te były podobne: z Rynku pobrano 3599 tynfów 15 gr – 4559 zł 7 gr (31,7%), a ze Świętojańskiej 2531 tynfów 5 gr – 3206 zł 3 gr (22,3%). Łącznie dało to 6130 tynfów 20 gr – 7764 zł 20 gr (54%). Obliczenia własne na podstawie danych z AGAD, WE 834 i AGAD, WE 843.

[6] AGAD, WE 840, k. 28.

wykaz budynków tej okolicy. Odnotowano tam 13 nieruchomości zamieszkanych przez 16 lokatorów. Dodając tę liczbę do 165 kamienic z 1716 r., otrzymano łącznie 178 posesji (w 1702 r. było ich 180). Widać także systematyczne zmiany w liczbie budynków w obu najważniejszych wówczas bramach miejskich: Krakowskiej i Nowomiejskiej. Pomimo tego można stwierdzić, że wielka wojna północna nie wpłynęła znacząco na stan zabudowy Starej Warszawy.

Należy pamiętać, że miasto było otoczone podwójną linią murów, które w dużym stopniu hamowały jego rozwój terytorialny. To właśnie dlatego zabudowa Starej Warszawy była bardzo zwarta – dążono tu do skupienia jak największej liczby budynków na jak najmniejszym obszarze przez systematyczne wznoszenie nieruchomości nawet na terenach znajdujących się pomiędzy liniami umocnień. Dowodem tego była w 1716 r. nowa ulica nazwana Między Murami. W ten sposób starano się maksymalnie wykorzystać wszelkie puste tereny do budowania nowych mieszkań, nawet kosztem obronności miasta.

Kontrybucje jako źródło do badania zabudowy miejskiej należy uzupełnić innymi materiałami. Służy temu fragment rewizji Warszawy z 1722 r.[7] Analizując ją, można zaobserwować duże zróżnicowanie zabudowy na kilku ulicach Starej Warszawy. Obie bramy (Nowomiejska i Poboczna) zostały zabudowane. Duża różnorodność obiektów występowała w pierwszej (szpital, kancelaria, domy i piwnica), natomiast w drugiej oraz na nienazwanym fragmencie Starej Warszawy[8] budownictwo było jednorodne. Pozostałe arterie cechowała rozmaitość zabudowy.

W dalszej części rozdziału zostaną omówione różne typy budynków staromiejskich.

Najważniejszym z nich był **ratusz**, czyli siedziba miejskich władz i ważne miejsce handlowo-gospodarcze[9]. To w nim rezydował burmistrz/prezydent i odbywały się posiedzenia „pierwszego ordynku", to tutaj miały miejsce sesje sądów radzieckich i (od 1706 r.) wójtowsko-ławniczych To tutaj wreszcie gromadzili się obywatele Starej Warszawy na publikach, a członkowie magistratu na konsultach. Tuż obok wzniesiono kunę, pręgierz i klatkę dla Żydów

[7] AGAD, WE 1431, k. 61–65.

[8] Porównanie właścicieli poszczególnych kamienic z tymi ze spisów kontrybucyjnych z 1716 r. pozwala na przypuszczenie, że chodzi o stronę (pierzeję) trzecią (Miejską) Rynku Starej Warszawy.

[9] Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej APW), Zbiór Korotyńskiego, zespół nr 201, Kor. IV 12, Ratusz Starej Warszawy na Rynku Staromiejskim.

i przekupek[10]. Szczegółowy opis tej ostatniej można znaleźć u H. Eilego[11]. Przypuszczalnie w piwnicy zbudowano więzienie miejskie.

Pierwsze wzmianki o istnieniu ratusza Starej Warszawy pochodzą z początków XV w. Wtedy był to niewielki budynek o wymiarach 13x15 m z wieżą[12].

A. Berdecka, O. Puciata, J. Rutkowska i H. Szwankowska stwierdzili, że powstanie staromiejskiego ratusza wiązało się ze zmianami w układzie samorządu: ze spadkiem znaczenia wójta i wzrostem roli rady. To właśnie istnienie „pierwszego ordynku" wymagało stworzenia dla niego odpowiednich pomieszczeń[13].

Na przełomie XVII i XVIII w. miał on dwa piętra, podpiwniczenie i wieżę wysoką na ok. 60 metrów. Jego widok z 1700 r. przedstawia panorama miasta sporządzona przez saskiego rysownika J.J. Feygego[14]. Na uwagę zasługują liczne zdobienia, masywne okna i niewielkie wieżyczki na rogach dachu oraz otaczające budynek sklepy „tylmanowskie".

Budowa tych ostatnich rozpoczęła się we wrześniu 1700 r.[15], a ich nazwa wzięła się stąd, że pracami kierował królewski architekt Tylman z Gameren[16]. Miały one zastąpić wszystkie kramy, sklepiki i budy samowolnie zbudowane na staromiejskim Rynku. Ogółem powstało ich 40[17], a każdy składał się z pary typowych, prostych segmentów zestawionych szeregowo w dwóch rzędach[18].

---

[10] Kuna znajdowała się przy Krzywym Kole, a pręgierz od ul. Nowomiejskiej. Zob. J. Putkowska, *Architektura Warszawy XVII wieku*, Warszawa 1991, s. 298.

[11] H. Eile, *Pracownicy miejscy w dawnej Warszawie*, Warszawa 1939, s. 10–11. Według autora umieszczano tam tych, którzy popełnili „przestępstwa, oszustwa i przewinienia policyjne" (służbę, prostytutki, przekupki oszukujące na cenach oraz piekarzy i rzeźników). Miała ona pięć łokci (czyli 2 metry) szerokości, długości i wysokości (czyli 2x2x2 m) i zbudowana została z żelaza. Zawieszano na niej drewnianą tabliczkę z imieniem i nazwiskiem osadzonego oraz informacją o jego występku.

[12] S. Żaryn, *Ratusz Staromiejski*, „Ochrona Zabytków", 6 (1953), nr 2–3, s. 108; W. Pela, *Badania archeologiczno-architektoniczne siedzib władz dawnej Warszawy. Kamienice wójtowskie oraz ratusze – staro- i nowomiejski*, „Rocznik Warszawski", 36 (2008), s. 125.

[13] A. Berdecka, O. Puciata, J. Rutkowska, H. Szwankowska, *Ulice Starego Miasta*, w: *Szkice staromiejskie*, s. 10.

[14] SHD, Ingenieurcorps B III, Warschau 1. Baurisse von Polen, 18 Jh., Johann Georg Feyge, *Plan de la Ville de Warsavie* [*Wielki widok Warszawy 1701*], *Das Rathhaus in Warshau* (B).

[15] AGAD, WE 538, s. 224, publika z 18 IX 1700.

[16] S. Kozakiewicz, *Gamerski Tylman*, PSB, t. 7, Kraków 1948–1958, s. 261–262.

[17] AGAD, WE 538, s. 249, publika z 23 VII 1701 – wykaz sklepów z nazwiskami ich właścicieli (23 najemców na 36 istniejące wtedy miejsca).

[18] J. Putkowska, *Architektura…*, s. 299–300; S. Mossakowski, *Tylman z Gameren (1632–1706). Twórczość architektoniczna w Polsce*, Warszawa–Monachium–Berlin 2012, s. 263.

Publika z 23 lipca 1701 r. zawiera wykaz kilkunastu najemców owych pomieszczeń. Byli to: Stanisław Walewicz; nieznana z imienia Giejowa; ławnik Franciszek Andrychowicz; gminny Marcin Madejski; Franciszka z Bochenkowiczów Majchrowiczowa (żona Stefana, sekretarza królewskiego i prefekta kancelarii mniejszej koronnej); rajca Franciszek Witthoff; rajca Jakub Sztyc; gminny Szymon Czyżewski; rajca i podskarbi Jan Adam Bucholtz; rajca Wilhelm Szubalski; nieznani z imienia Satkowski i Wiler; Wolfgang Berger; ławnik Jan Rudolff; ławnik Wilhelm Czamer; rajca Jakub Szultzendorff; gminny Krystian Ross; gminny Henryk Sznajder; nieznany z imienia Kordykiewicz; rajca i wójt Aleksander Czamer oraz ławnik Stanisław Niegowski[19]. Po analizie tych nazwisk widać wyraźnie, że większość lokali zdecydowali się wynająć przedstawiciele staromiejskiego magistratu oraz bogaci kupcy.

Wybudowanie sklepów „tylmanowskich" było dużym wydarzeniem. W 1700 r. pisała o tym do starosty urzędowskiego Henryka Denhoffa mieszkanka warszawskiego klasztoru wizytek, szlachcianka J. Rafałowiczówna[20]. Świadczy to o tym, że inwestycja magistratu Starej Warszawy była komentowana.

Stara Warszawa posiadała własną **łaźnię** (*balenae Antiquae Varsaviae*). Została ona wybudowana w 1376 r. za zgodą księcia mazowieckiego Janusza I Starszego[21]. Książę zaznaczył, że wszystkie dochody z niej płynące magistrat miał przeznaczyć na ewentualne przebudowy lub konserwację murów miejskich[22]. Łaźnia znajdowała się albo poza międzymurzem przy ul. Nowomiejskiej albo też w międzymurzu (pomiędzy drugą bramą Nowomiejską a Barbakanem)[23]. W 1694 r. staromiejskie władze sprzedały ją rajcy Mikołajowi Rowennie[24].

---

[19] AGAD, WE 538, s. 249, publika z 23 VII 1701.

[20] AGAD, Archiwum Wilanowskie, APP, rkps nr 167, Listy do Denhoffa Henryka, Starosty Urzędowskiego (1609–1701), k. 143, list z Jazdowa z 8 IX 1700 r.: „Wielce Miłościw Mi Pan nie poznasz jak przyjedziesz da Pan Bóg do Warszawy, to bardzo w niej będzie wielki porządek, owe budy, które były w Rynku wszystkie zrzucają, a kramy murowane już poczynają murować, zaś te przekupki co z kupami i rzeczami siadały, już tam siadywać nie będą, połowa przed Bernardynami [kościół św. Anny], a połowa przed Nowomiejską bramą, także i brukować będą całą […] nasz pan Gameryn [Tylman z Gameren] jest postanowiony za architekta i naznaczono mu jurgielt [zapłatę] za to i on to tam rozmierza kramy, co by było według architektury i tak powiada pan Gameryn, że w całej Polsce nie będzie piękniejszego Rynku jak w Warszawie".

[21] T. Wierzbowski, *Kodeks przywilejów miasta królewskiego Starej Warszawy (1376–1795)*, przywilej nr 1 (Warszawa, 26 VII 1376), Warszawa 1913, s. 1–2.

[22] *Ibidem*, s. 1.

[23] M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Warszawa 1979, s. 194–195.

[24] J. Putkowska, *Architektura…*, s. 309.

Z kolei F.M. Sobieszczański twierdzi, że 5 kwietnia 1694 r. magistrat postanowił oddać budynek temu patrycjuszowi w dzierżawę na 25 lat. Gdy ten odbudował łaźnię, miasto sprzedało mu ją za 23 tys. zł i czynsz roczny w wysokości 100 zł. Jednak już rok później spłonęła ona w pożarze i po kolejnej renowacji została zamieniona w kamienicę[25]. W publice z 10 stycznia 1696 r. można znaleźć ciekawe informacje na temat wydatków, jakie musiał ponieść Mikołaj Rowenna na remont łaźni i doprowadzenie jej do użytku[26]. Tym samym przeczy to powyższym tezom stawianym przez Sobieszczańskiego.

Patrycjusz bardzo szczegółowo wykazał, że na własny koszt wykonał wiele prac, które nie zostały zawarte w umowie ze staromiejskim magistratem z 1694 r. Ich sumę oszacował łącznie na 12 600 zł[27]. Równocześnie domagał się od władz zwrotu tych pieniędzy. Jednak urzędnicy nie chcieli spełnić tych żądań. W skomplikowanych wywodach punkt po punkcie zbijali argumenty patrycjusza. Ostatecznie, po negocjacjach, Rowenna zmniejszył swoje pretensje do 8600 zł. Pomimo tego (na publice z 7 lutego 1696 r.)[28] magistrat postawił kolejne warunki i zgodził się na zwrot tylko 3200 zł. Niestety w dalszych publikach i konsultach brak wiadomości, czy obie strony ostatecznie doszły do porozumienia.

Marian Gajewski przypuszcza, że łaźnia Starej Warszawy była murowana, a wodę czerpano z rurociągu miejskiego (zużytą również odprowadzano rurami). Sam budynek składał się z: przedsionka (poczekalni), dwóch szatni, dwóch parówek ze stopniami (tzw. wierzchnicami) i rozgrzanymi kamieniami

---

[25] F.M. Sobieszczański, *Dzielnica staromiejska w Warszawie*, w: *Warszawa. Wybór publikacji*, oprac. K. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1967, s. 169–171.

[26] AGAD, WE 537, Liber consultationum publicarum ordinum civilium Civitatis Antiquae Varsoviae (1669–1696), k. 175–176v, publika z 10 I 1696.

[27] Wspomniano tu o: wymianie ziemi w celu wyrównania placu aż do płotu (1500 zł); tamie ku ul. Mostowej przy miejskim kanale (300 zł); nowym ogrodzeniu od kamienicy Milczewskiej aż do parkanu szpitala św. Łazarza (740 zł); zapłacie za kamienie dla brukarzy na bruk koło łaźni (400 zł); wyprowadzeniu kanału w Bramie Nowomiejskiej, gdyż stary rujnował łaźnię (200 zł); zbudowaniu ośmiu filarów, które wspierały mur miejski naprzeciwko nieruchomości oraz dobudowaniu nowego fragmentu muru (4500 zł); odszkodowaniu dla mieszkańców, którzy mieli chałupki koło łaźni (560 zł); odszkodowaniu za zburzony komin pani Zabierowskiej (97 zł); zwrocie kosztów za studnię szewca Klejna, którą należało zrównać z ziemią (103 zł); zamurowaniu dziury, gdzie wcześniej biegł kanał, gdyż woda znacznie zrujnowała Bramę Nowomiejską (200 zł) oraz wybudowaniu dodatkowych czterech izb w łaźni (4000 zł).

[28] AGAD, WE 537, k. 177–178, publika z 7 II 1696.

(które polewano zimną wodą dla osiągnięcia pary), „chłodni" (miejsce do ostygnięcia), kloaki, kotła i kuchni (gdzie prowadzono wyszynk)[29].

W publikach z okresu 1700–1702 kilka razy wspomina się o transakcji i samym budynku[30]. Niestety w późniejszych źródłach nie ma już zapisek o łaźni.

Najstarsza wzmianka o **cegielniach** Starej Warszawy pochodzi z 1454 r. Jedna z nich znajdowała się wtedy w sąsiedztwie kościoła Najświętszej Marii Panny na Nowym Mieście. Z kolei inne (ale raczej nie miejskie) wzniesiono w okolicy późniejszego Arsenału (Cekhauzu) oraz na północnym obrzeżu wąwozu rzeki Żurawka[31].

W 1701 r. magistrat Starej Warszawy zdecydował się na oddanie swojej cegielni w arendę rajcy Jakubowi Szultzendorffowi. W publikach z tego okresu można znaleźć wzmianki o tym budynku[32]. Wynika z nich, że patrycjusz nie osiągnął spodziewanych zysków, w związku z czym w 1705 r. domagał się zmniejszenia czynszu za cegielnię[33]. W czasie wielkiej zarazy w 1710 r. w miejskiej cegielni umieszczono zadżumionych poddanych kwarantannie[34].

Niestety w dostępnych źródłach brak informacji zarówno o lokalizacji warszawskich **więzień**, jak też o ich personelu. Można się tylko domyślać, że w mieście były trzy tego typu budynki: jeden – w podziemiach staromiejskiego ratusza, drugi – w piwnicach ratusza nowomiejskiego, a trzeci – w Wieży Marszałkowskiej. Z dwóch pierwszych korzystały przede wszystkim władze miejskie, a z ostatniego – państwowe. Gdy milicja Starej lub Nowej Warszawy złapała przestępcę, kierowała go do więzienia w ratuszu, a jeżeli został on pochwycony przez straż marszałkowską[35], to zamykano go w Wieży. Ta ostatnia stanowiła najwyższy element umocnień miejskich, ponieważ miała 25 m wysokości i 8 m średnicy. Więźniów prawdopodobnie umieszczano w celach na piętrach[36].

---

[29] M. Gajewski, *op. cit.*, s. 197.

[30] AGAD, WE 538, s. 222, publika z 27 VIII 1700; *ibidem*, s. 227, publika z 18 XI 1700; *ibidem*, s. 275, publika z 7 VIII 1702.

[31] *Encyklopedia Warszawy*, s. 97. Znajdowała się w rejonie dzisiejszej ul. Książęcej.

[32] AGAD, WE 538, s. 242–243, publika z 12 V 1701 (relacja ekonomów o budynku).

[33] AGAD, WE 539, s. 56, publika z 24 IV 1705. Więcej o tym w rozdziale V.

[34] *Ibidem*, s. 178, publika z 6 III 1710.

[35] Na straż marszałkowską składały się dwie chorągwie piechoty węgierskiej (nazywanej Węgrami marszałkowskimi) i milicji. Węgierska piechota liczyła około 120–150 ludzi i nosiła niebieskie surduty z czerwonymi wyłogami, kamizele i białe spodnie.

[36] Najwięcej informacji na ten temat przynosi korespondencja J. Rafałowiczówny do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej.

Nieruchomości Starej Warszawy znacznie różniły się od tych w Nowym Mieście i na przedmieściach. Dominowały tu murowane **kamienice** (*lapidea* lub *domus lapidea*), wykonane z kamienia lub cegły. Należy pamiętać, że terminem tym określano wtedy całą działkę, której centrum stanowił kilkukondygnacyjny budynek. Jego front nazywano gmachem „przednim". W głębi parceli znajdowało się pierwsze podwórze, następnie jednopiętrowy gmach „średni", drugie podwórze oraz dwupiętrowy gmach „tylny"[37]. Oczywiście nie wszystkie kamienice posiadały taki układ, choć właśnie w Starej Warszawie znajdowały się największe i najokazalsze nieruchomości tego typu (zwłaszcza na Rynku Starej Warszawy oraz przy Świętojańskiej, Nowomiejskiej, Krzywym Kole, Piwnej i Jezuickiej).

Wiele kamienic miało na parterze pomieszczenia użytkowe takie jak sklepy, kramy i komory, w których prowadzono handel detaliczny i hurtowy. Dlatego też parter starannie oddzielano od pięter z pomieszczeniami mieszkalnymi. Zdarzało się, że taki sklep bywał większy niż niejedno ówczesne mieszkanie. Co więcej, w piwnicach (o jednym lub dwóch poziomach) znajdowały się niekiedy magazyny towarów i żywności. Z kolei piętra przeznaczano na mieszkania dla rodziny właściciela budynku lub lokatorów[38]. Na pierwszej kondygnacji były: sień, izba przednia (sala), izba tylna od podwórza (stołowa), komory (komnaty, alkierze, izdebki) oraz kuchnia. Pozostałe dwa piętra posiadały podobny układ[39]. Jeżeli pomieszczenia mieszkalne wynajmowano, właściciel na ogół zostawiał dla siebie piętra pierwsze (reprezentacyjne) i drugie (mieszkalne), a trzecie piętro i poddasze zajmowali lokatorzy z rodzinami[40].

W „gmachu tylnym" znajdowały się pomieszczenia gospodarcze. Dzięki przejezdnym sieniom (nazywanym „gankami" albo „przechodami") możliwe było wejście na podwórko, gdzie z kolei umieszczano zazwyczaj sklepy, stajnie, komórki oraz latryny. Z kolei na piętrach znajdowały się mieszkania dla służby i czeladzi lub ewentualnie kolejne lokale do wynajęcia.

---

[37] J. Putkowska, *Architektura...*, s. 255; M. Gajewski, *op. cit.*, s. 16–17.

[38] Analizując kontrybucję z AGAD, WE 834 (maj 1702) można stwierdzić, że na 40 kamienic znajdujących się na staromiejskim Rynku tylko w czterech mieszkali wyłącznie właściciele z rodzinami i służbą. W pozostałych przynajmniej część pomieszczeń wynajmowano.

[39] J. Putkowska, *Architektura...*, s. 256; S. Żaryn, *Trzynaście kamienic staromiejskich*, Warszawa 1972, s. 36; *idem*, *Kamienica warszawska w XV i XVI wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 8 (1963), z. 2, s. 113.

[40] J. Putkowska, *Architektura...*, s. 256.

Wszystkie tego typu budynki posiadały bogato zdobione fasady. Należy zauważyć, że w przypadku kamienic o jednakowej szerokości oraz zunifikowanym rozplanowaniu wnętrz, to właśnie elewacja była elementem odróżniającym daną kamienicę od sąsiednich. Jej zadaniem było unaocznienie zamożności właścicieli i ich pozycji w mieście[41]. Nazwy kamienic pochodziły od nazwisk ich właścicieli lub tych, którzy dokonali znaczącej przebudowy (np. Baryczkowska czy Falkiewiczowska), od jej godła (np. „Pod Murzynkiem" lub „Pod Fortuną"), albo od jakiejś cechy charakterystycznej (np. okazała fasada jednej z nich przyniosła jej nazwę „Złocista")[42].

„Wizja kamienicy Józefa i Jerzego Winklerów przy Rynku Starej Warszawy" z 5 listopada 1720 r.[43], to odnaleziony w AGAD opis jednego z takich staromiejskich budynków.

Wizytatorzy najpierw skierowali się do piwnic: trzech na poziomie pierwszym i jednej na drugim. Wszystkie posiadały dębowe drzwi. Na parterze obejrzeli też trzy sklepy: dwa od strony Rynku i jeden w gmachu „tylnym". Na pierwszym piętrze znajdowała się duża sień, z której wchodziło się do trzech izb: dwóch od strony Rynku oraz jednej od strony gmachu „tylnego". Każda z nich posiadała swój alkierz i rejterkę[44] oraz kilka okien (przeważnie dwa). Drugie piętro miało tylko dwie izby: małą (z piecem, ceglaną posadzką i dwoma oknami) z alkierzem oraz dużą (również z piecem i dwoma oknami) z dwoma alkierzami (każdy z oknem) i dębową podłogą. Trzecie piętro posiadało cztery niewielkie pokoje, dwa alkierze, kuchnię oraz ganek. Każde pomieszczenie wyposażono tu w ceglaną posadzkę, piec i dębowe drzwi. Widać wyraźnie, że pokoje te przeznaczono pod wynajem dla uboższych lokatorów. Według opisu na poddaszu znajdowały się: sień, mały pokoik od frontu i drugi od tyłu. Każdy z nich miał ceglaną posadzkę i dwa okienka (co ciekawe, nie znalazł się tam żaden piec). Te pomieszczenia zamieszkiwali zapewne najbiedniejsi komornicy.

---

[41] *Ibidem*, s. 271; S. Żaryn, *Trzynaście kamienic...*, s. 41.

[42] E. Szwankowski, *Ulice…*, s. 187.

[43] AGAD, SW 355, „Prothocollon iurisfidelium, in quo inventaria, exdivisiones, taxationes et visiones fundorum, testamenta, calculationes et alia coram iurisfidelibus Antiquae Varsaviae acta connotata (1716–1722)", k. 137–142: „Visio domus lapidea Josephi et Gregorii Winklerow fratres inter olim Joannis Winkler, Thesauri Quartae Regni Notarii, coniugum et filiorum" z 5 XI 1720. Kamienica, zwana czasem błędnie kamienicą Książąt Mazowieckich, stała w pierzei drugiej na rogu Rynku i Dunaju.

[44] Małe pomieszczenie w wykuszu. J. Putkowska, *Mieszczańska zabudowa miasta Starej Warszawy XVII wieku*, cz. 2, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 28 (1983), z. 4, s. 266.

Budynek miał jeszcze gmach „tylny" od ul. Piwnej. Tutaj na parterze umieszczono dwa murowane sklepy z oknami. Na pierwszym piętrze zbudowano sień, z której wchodziło się do niewielkiej izby z piecem i kominem, alkierzem, rejterką oraz spiżarnią. Wszystkie te pomieszczenia posiadały dębowe drzwi i posadzkę z cegły. Na drugim piętrze również znalazła się sień z gankiem. Prowadziła ona do dużej izby z piecem, komórką oraz małą kuchnią. Gmach „tylny" nie posiadał trzeciego piętra, a nad drugim wzniesiono poddasze. Prowadziła nań „z przedniego trzeciego piętra [...] galeria pod dachówką bez pułapu, stąd drzwi na te galerie były z drugiego piętra, ale wschody zagubione"[45].

Kamienica Winklerowska zaliczała się do najbardziej okazałych tego rodzaju budynków w mieście. Przeznaczono ją pod wynajem, stąd poszczególne piętra „gmachu przedniego" tworzyły jakby osobne mieszkania.

Reasumując: posiadanie kamienicy w Starej Warszawie wiązało się z dużym prestiżem, ale także kosztami. Budynki te wymagały ciągłych napraw czy ewentualnej przebudowy. Czasami konieczne było uzyskanie na nie zgody sąsiadów lub nawet całej staromiejskiej *communitas*.

Domy (*domus lignea*) w Starej Warszawie należały w większości do rzemieślników (szklarzy, ślusarzy, piekarzy, szewców lub krawców)[46]. Budowano je z cegły lub drewna, chociaż te drugie posiadały podmurowanie. Były one niewielkie i w większości parterowe. Najczęściej mieściły zarówno część mieszkalną, jak i produkcyjną (warsztaty i składy), a brakowało w nich miejsca na pomieszczenia reprezentacyjne[47]. Cechował je zatem mniejszy koszt budowy (w porównaniu z kilkupiętrowymi i bogato zdobionymi kamienicami). Moim zdaniem połączenie w jednym budynku części mieszkalnej z warsztatem było dość ryzykownym rozwiązaniem, gdyż zwiększało groźbę wybuchu pożaru lub kradzieży. Niestety nie dysponujemy zbyt dużą liczbą opisów tego typu budynków w Warszawie z początków XVIII w.

Poniżej przedstawiono taką nieruchomość, opierając się na wycenie drewnianego domu i gruntu Samuela Dywińskiego na Krzywym Kole z 18 lipca 1704 r.[48] Mimo że zapiska ta jest stosunkowo krótka, zawiera wiele informacji.

---

[45] AGAD, SW 355, k. 138.

[46] J. Putkowska, *Architektura...*, s. 281; *Miasto Warszawa. Stare Miasto*, red. J.Z. Łoziński, A. Rottermund, Warszawa 1993 (Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Seria Nowa, t. 11, cz. 1), s. 56–57.

[47] J. Putkowska, *Architektura...*, s. 283.

[48] AGAD, SW 354, „Prothocollon iurisfidelium, in quo inventaria, exdivisiones, taxationes et visiones fundorum, testamenta, calculationes et alia coram iurisfidelibus Antiquae

Grunt, na którym zbudowano dom, miał długość 17,3 m, przylegał do murów miejskich od strony Wisły i zwężał się w miarę dochodzenia do umocnień: od ulicy był szeroki na 5 m, a od fortyfikacji na 4,5 m. Jego wartość wynosiła 928 zł. Sam budynek z racji złego stanu wyceniono tylko na 1500 zł. Warto zauważyć, że chociaż w początkowym opisie został on nazwany drewnianym, to część elementów było murowanych (podpiwniczenie i komin). Pomimo tego, że nieruchomość ta znajdowała się blisko Rynku Starej Warszawy, otaksowano ją stosunkowo nisko.

Sklepy „boratyńskie". W 1655 r. architekt królewski Tytus Liwiusz Burattini[49] otrzymał od Jana II Kazimierza wąską i długą działkę pod Zamkiem Królewskim, położoną wzdłuż muru wydzielającego przeddziedziniec przy Wieży Przedzamkowej. Właściciel postanowił wybudować na niej sklepy z ekskluzywnymi towarami dla dworu monarszego, magnaterii i zamożnej szlachty. Były to cztery dwusegmentowe lokale, które posiadały część mieszkalną (na piętrze), gospodarczą (na parterze) i magazynową (w piwnicach)[50].

W spisie szwedzkiej kontrybucji z 27 maja 1702 r. wymienieni zostali właściciele wszystkich ośmiu sklepów w kamienicy Boratyńskiej[51]. Spis z 1705 r. ponownie objął ten budynek poborem pieniężnym. W tym czasie aż sześć lokali handlowych dzierżawił nieznany z imienia Płochocki, a dwa – kupiec Dywiliare[52]. Z kolei w jednym ze spisów kontrybucyjnych z 1716 r. podano, że lokale te (ale bez wymienienia ile) posiadała wyłącznie rodzina Rivoe – gminny Starej Warszawy Michał i jego syn Karol[53].

Należy dodać, że przy augustiańskim kościele św. Marcina również znajdował się duży sklep. Jego właściciela wymieniono we wspomnianej już kontrybucji z maja 1702 r.[54]

Varsaviae acta connotata (1704–1707)", k. 21: „Taxa domus et fundi Samuelis Dywiński" z 15 VII 1704.

[49] Tytus Liwiusz Burattini (Boratyni) (1617–1681), fizyk, wynalazca, architekt, geograf, dzierżawca mennic i agent dyplomatyczny. Od 1658 r. dzierżawił mennice królewskie, w których wybijał niewielkie monety o małej wartości, które od jego nazwiska nazywano „boratynkami". A. Birkenmajer, *Tytus Liwiusz Burattini (Boratyni)*, PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 133–136.

[50] J. Putkowska, *Architektura Warszawy…*, s. 298; *Miasto Warszawa. Stare Miasto…*, s. 136.

[51] AGAD, WE 835, „Raptularz Kontrybucji Szwedzkiej Anno 1702 d. 27 May", k. 6: 1. Latour, 2. ławnik Jan Witt, 3. Hisz [kupiec winny Krzysztof Kisz], 4. Raymond i Lakont, 5. Rihovoy [gminny Michał Rivoe], 6. gminny Jakub Antoni Togno, 7. [Benedykt] Puschet i 8. du Sur.

[52] AGAD, WE 846, k. 33.

[53] AGAD, WE 843, k. 11v.

[54] AGAD, WE 835, k. 8v: „W sklepie przy kościele, pan Jan Sales".

Przy niektórych kamienicach dodatkowo znajdowały się **stajnie** (*stabuli*). Jedną z nich (przy murach miejskich obok Bramy Nowomiejskiej) wzniósł rajca i wójt Starej Warszawy Dawid Zappio. Z opisu tego budynku wyłania się jego fatalny obraz (wyłamane wrota, uszkodzony dach). Co więcej, okazało się, że pod stajnią biegł jeden z miejskich wodociągów, który podmywał jej fundamenty. Zły stan techniczny budynku sprawił, że wyceniono go tylko na 206 zł[55].

Na terenie Starej Warszawy znajdowały się trzy duże **obiekty sakralne**. Nie podlegały one oczywiście jurysdykcji tutejszego magistratu, ale bez wątpienia stanowiły niezmiernie ważny element miejskiego życia. Wszystkie administracyjnie należały do parafii św. Jana Chrzciciela.

Kolegiata św. Jana Chrzciciela uważana jest za najstarszą i najważniejszą świątynię na terenie Warszawy[56]. Stała po parzystej stronie dawnej ul. Grodzkiej (później Świętojańskiej), łączącej Zamek Książęcy/Królewski z Rynkiem Starej Warszawy i dalej z ul. Nowomiejską[57]. Ulica ta była najważniejszą arterią miasta.

W 1682 r. w jednej z kamienic (na rogu Świętojańskiej i Dziekanii) założone zostało seminarium diecezjalne. Powstało ono dzięki funduszom dwóch kanoników: Kazimierza Szczuki i Andrzeja Świnołęckiego oraz króla Jana III Sobieskiego[58]. Zatwierdzenie powstania tego seminarium przez biskupa poznańskiego Stefana Wierzbowskiego znaleziono w jednej z ksiąg Archiwum Archidiecezjalnego Warszawskiego[59].

Józef Nowacki podał, że biskup zdecydował się przenieść do Warszawy seminarium, które funkcjonowało w Poznaniu przy tamtejszej katedrze. Instytucja ta bardzo ucierpiała w okresie „potopu", ale Stefan Wierzbowski nie odbudował jej. 13 kwietnia 1682 r. zapadła decyzja o ufundowania

---

[55] AGAD, SW 354, k. 81v–82.

[56] *Encyklopedia Warszawy*, s. 327; *Miasto Warszawa. Stare Miasto…*, s. 188–189; APW, Zbiór Korotyńskich, zespół nr 201, Kor. V 27, Katedra św. Jana – 1; *ibidem*, Kor. V 28, Katedra św. Jana – 2.

[57] Przy lokacji Starej Warszawy nie zastosowano się do tradycyjnego układu zabudowy (jak np. w Krakowie), gdzie kościół farny położony był przy jednej z pierzei rynkowych.

[58] M. Kwiatkowska, *Katedra św. Jana*, Warszawa 1978 (Zabytki Warszawy, t. 38), s. 95.

[59] AAW, A.X.2.43/923, „Excerpta ex Originalibus et authenticis documentis quorum sunt ut infra sequuntum, Akta Seminarium Warszawskiego przy kościele Ś-go Jana w przedmiocie założenia seminarium przez Xdza Popławskiego w roku 1682 z nadanych funduszów przez XX. Kanoników Kazimierza Szczukę, proboszcza, i Andrzeja Świnołęckiego oraz dalsze wspomnienie jego budowli, funduszów i rozmaitych korespondencji, tego przedmiootu dotyczących (l. 1682–1849)", k. 59–62: Dekret dla Seminarium Duchownego.

seminarium w jednej z kolegiackich kamienic przy warszawskiej świątyni św. Jana Chrzciciela, co potwierdzono 12 stycznia 1684 r. Przyjęto do niego 12 uczniów[60]. W 1685 r. do placówki tej dołączył jeszcze alumnat, w którym posługiwało kilku młodych chłopców wykształconych już częściowo w szkołach publicznych. Do ich obowiązków należało pomaganie przy czynnościach kościelnych, a z racji fioletowych ubrań nazywano ich „fiołkami"[61].

Warto dodać, że obok kolegiaty znajdował się zwarty kompleks budynków należących do księży kanoników, czyli **Kanonia**[62]. W efekcie pomiędzy Zamkiem Królewskim a świątynią znalazło się 12 kanonickich kamienic, a także **Kustodia** i **Dziekania**, czyli siedziby kustosza mającego pieczę nad skarbcem, biblioteką i archiwum kapituły oraz dziekana będącego przełożonym jej personelu. Razem ze szkołą kolegiacką i cmentarzem świątynnym znajdował się tu zwarty kompleks budynków wyjętych spod jurysdykcji magistratu Starej Warszawy.

Kościół Narodzenia Najświętszej Marii Panny i św. Ignacego oraz kolegium jezuitów[63]

W 1668 r. przy kolegium powstała szkoła wyższa, w której wykładano filozofię oraz nauki elementarne od gramatyki po retorykę[64]. W 1679 r. jezuici postanowili poszerzyć swoją ofertę edukacyjną o teologię scholastyczną. Od tej pory przyjmowali 37 osób (w tym 17 księży). Kadrę nauczycielską tworzyło dwóch profesorów oraz czterech magistrów szkół niższych[65]. Szkoły mieściły się w gmachu kolegium i dwóch dokupionych kamienicach przy Jezuickiej[66].

---

[60] J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2: *Archidiecezja poznańska w jej granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964, s. 725.

[61] M. Kwiatkowska, *op. cit.*, s. 95.

[62] A. Berdecka, *Kanonie warszawskie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 9 (1964), z. 3, s. 217. Kanonia to zespół budynków mieszkalnych i siedzib urzędów kapitulnych wznoszonych w najbliższym sąsiedztwie kolegiaty.

[63] APW, Zbiór Korotyńskich, zespół nr 201, Kor. V 34, Kościół Jezuitów przy ul. Świętojańskiej.

[64] *Wizerunki kościołów warszawskich*, „Jana Jaworskiego Kalendarz Ilustrowany" (1876), s. IV. Doszło wówczas do ostrego sporu jezuitów zarówno z pijarami, jak i z Akademią Krakowską, ponieważ ich przedstawiciele nie życzyli sobie w Warszawie konkurencji. Jednak dzięki interwencji prymasa Mikołaja Prażmowskiego konflikt ten został załagodzony.

[65] J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. 3: *Archidiakonat warszawski*, Poznań 1863, s. 81–82.

[66] A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Warszawa 1963, s. 107, twierdzi, że pomiędzy studentami kolegium jezuitów i pijarów panowała wielka nienawiść. Często

Franciszek Ksawery Kurowski zauważył, że największym dobroczyńcą warszawskiego kolegium jezuitów był rajca Franciszek Witthoff, „zwany od ludu bogaczem", ówcześnie najbogatszy patrycjusz Starej Warszawy. Tak wielką hojność powodował fakt, że jego jedyny syn Stanisław wstąpił tu do zakonu, wnosząc doń olbrzymi majątek, w tym kamienicę przy ul. Świętojańskiej. Wkrótce po tym, jak jego potomek został jezuitą, ojciec ofiarował zakonowi dodatkowo aż 108 tys. zł. Tak wsparte przez Witthoffów kolegium nazwano *Domus Professa*[67].

W 1720 r., pod sam koniec wielkiej wojny północnej, jezuici zdecydowali się wznieść na tyłach kolegium dwupiętrowy budynek, który powstał z połączenia trzech kamienic. Inicjatorem tej inwestycji był biskup płocki Ludwik Bartłomiej Załuski. Budowa trwała do 1725 r.[68], a do nowo powstałego budynku, który nosił nieoficjalną nazwę *Gymnasium Zaluscianum*, jezuici przenieśli również swoją aptekę.

Kościół św. Marcina i klasztor augustianów ufundowany w 1356 r.[69]

Warto zauważyć, że na dziedzińcu tego klasztoru od XVI w. odbywały się sejmiki ziemi warszawskiej i województwa mazowieckiego z Podlasiem („generały"). Szlachta wybrała właśnie tę świątynię, ponieważ znajdowała się ona w murach miejskich (choć na samym ich obrzeżu)[70].

Te trzy obiekty sakralne były ważnymi ośrodkami polityczno-kulturalno-oświatowymi Starej Warszawy. Wokół nich znajdowały się zwarte kompleksy należących do Kościoła nieruchomości. Warto też zauważyć, że świątynie te dały nazwy trzem ulicom Starej Warszawy – Świętojańskiej, Jezuickiej i Marcinkańskiej.

---

dochodziło pomiędzy nimi do bójek na kije i pięści. Starcia te budziły zgorszenie wśród warszawskich mieszczan.

[67] F.K. Kurowski, *Pamiątki miasta Warszawy*, t. 2, wyd. E. Szwankowski, Warszawa 1949, s. 96. Franciszek Witthoff w 1716 r. na ul. Świętojańskiej miał trzy kamienice (AGAD, WE 844, k. 6–8).

[68] *Wizerunki kościołów...*, s. IV.

[69] M. Godlewski, *Kościół Ś-go Marcina w Warszawie*, Warszawa 1914, (Nasze Świątynie), s. 1; *Miasto Warszawa. Stare Miasto…*, s. 210–221; APW, Zbiór Korotyńskich, zespół nr 201, Kor. V 48, „Kościół św. Marcina po Augustiański obecnie SS. Franciszkanek przy ul. Piwnej".

[70] J. Bartoszewicz, *Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym przez Juliana Bartoszewicza. Wizerunki kościołów i celniejsze w nich nagrobki rytował na drzewie Michał Starkman*, Warszawa 1855, s. 68.

Podsumowując: w Starej Warszawie dominowała zabudowa typowo mieszczańska czyli murowane kamienice (trzy- i czteropiętrowe na Rynku i sąsiednich ulicach, ale także i mniejsze), drewniane podmurowane domy, sklepy, kramy i budy. Nie było tu możnowładczych lub szlacheckich pałaców ani dworów. Z jednej strony ich budowę uniemożliwiał brak miejsca (ponieważ miasto otaczała podwójna linia murów), z drugiej zaś miejskie prawo. Magistrat nie tolerował bowiem sprzedaży gruntów lub nieruchomości nie-mieszczanom bez swej zgody, ewentualnie bez przyjęcia przez nich prawa miejskiego.

III.2. Nieruchomości w Nowej Warszawie

Badania na ten temat zostały oparte przede wszystkim na kontrybucjach z lat 1702–1706. W AGAD znajduje się kilka ksiąg z takich poborów. Uzupełniając je o szereg innych materiałów (np. wspomnianą już rewizję z 1722 r.), podjęto próbę zbadania zabudowy nowomiejskiej w latach 1697–1722.

Według trasy poborców kontrybucji przyjęto następujący obszar: cyrkuł Nowej Warszawy[71], za Sakramentkami, domy czynszowe około Ratusza, Zakroczymska, Gołębia, Morgi, Nalewki, grunty: św. Jerzego, Plebański [Zielona i część Zakroczymskiej], Samborskich [Samborska], Kowalkowskich, Paryszewskich [Bonifraterska i Konwiktorska], św. Ducha [paulinów – Kręta], Wójtowski, Dominikański, Penesy, Szary Kąt, Wierzbicki, księdza Franciszka i księdza Dziekanowskiego[72].

Dzięki dwóm zachowanym w AGAD dokumentom[73] można się dowiedzieć, jak wyglądała zabudowa Nowej Warszawy w czasie wielkiej wojny

[71] Właśnie tak w źródle: „Połać od ulicy Freta i cyrkuł Nowej Warszawy". Nie wiadomo właściwie, dlaczego użyto tutaj słowa „cyrkuł". Z pewnością nie miało ono takiego samego znaczenia jak pod koniec XVIII i w XIX w., kiedy to Warszawę podzielono na cyrkuły, odpowiedniki późniejszych dzielnic, a obecnych gmin. Pierwszy taki podział miasta datuje się na 1795 r. Wyróżniono wtedy siedem cyrkułów: I – Staromiejski, II – Nowomiejski, III – Krakowsko-przedmiejski, IV – Leszneński, V – Grzybowski, VI – Nowoświecki i VII – Praski.

[72] Na podstawie AGAD, WE 847, „Regestr kontrybucji Tak Prowiantowej, jako i Okupu Na Szwedów, i Inne Exakcje in Anno Millesimo Septingentesimo Secundo, et in Anno Millesimo Septingentesimo 3tio. Za Urzędu Zacnie Sławnego Pana Sebastiana Ciołkowicza, Burmistrza Natenczas Miasta Nowej Warszawy Będącego Connotowany", 1702–1703; AGAD, WE 848, 1704–1712.

[73] AGAD, WE 847, k. 5–8: „Regestr okupu szwedzkiego do jurysdykcji miasta Nowej Warszawy z domów należących za poboru sławetnego pana Szymona Wenucie"; AGAD, WE 848, k. 15v–16v: „26 Tydzień za poboru pana Mincela dnia 26 sierpnia 1704".

północnej. Miała ona zupełnie inny charakter niż staromiejska. W 1702 r. dominowały domy (aż 112 – 92%), a dworów i kamienic było mało – jedynie dziesięć (8%) na ogólną liczbę 122 nieruchomości. Na pewno wpływ na taki stan budownictwa wywarł brak ograniczeń narzuconych przez mury miejskie. Zabudowa charakteryzowała się tu o wiele luźniejszą strukturą. Analizując te dane, widzimy, że największe zróżnicowanie zabudowy występowało na Freta (dwór, kamienice i domy), podczas gdy na pozostałych ulicach zdecydowanie przeważały domy oraz (tylko sporadycznie) dwory.

W 1704 r. poborcy szli trochę inną trasą – uwzględniono wtedy nieruchomości za Sakramentkami oraz tzw. Grunty, brakuje natomiast ul. Gołębiej.

W tym roku przybyło kamienic (o trzy) i domów (o 26), ubył z kolei jeden dwór. Łącznie liczba nieruchomości zwiększyła się o 28. Nie zmienił się za to ogólny trend: ciągle zdecydowanie dominowały domy (138 na 150, czyli 92%). Dwory i kamienice występowały przy Freta i za Sakramentkami. Ciekawie wyglądała za to liczba lokatorów. W 150 budynkach wymieniono ich tylko 13. Być może w tym spisie kontrybucję płacić musieli jedynie właściciele lub rzemieślnicy, a pominięto komorników. Z drugiej strony poborcy szli ulicami z dworami i domami (tylko na Freta i za Sakramentkami były kamienice), gdzie przypuszczalnie nie wynajmowano pomieszczeń.

Na podstawie tych danych można przyjąć, że w Nowej Warszawie budowano domy z drewna, murowane były tylko ich piwnice i fundamenty. Tylko na dwóch ulicach (Freta i za Sakramentkami) znalazły się nieruchomości wzniesione z cegły.

Innym rodzajem źródła informującym o zabudowie tej dzielnicy jest wspomniana już rewizja Warszawy z 1722 r.[74] Znaleziono w niej wykaz budynków leżących przy Freta: 12 kamienic zamieszkałych przez 38 osób (36 komorników i dwóch gości[75]), w tym 32 mężczyzn i 6 kobiet; 9 domów, w których pomieszczenia wynajmowało 36 osób (35 komorników i jeden gość), w tym 19 mężczyzn i 17 kobiet; oraz dzwonnica przy kościele dominikanów św. Jacka z trzema komornikami (dwiema kobietami i mężczyzną).

Razem daje to 22 budynki zamieszkałe przez 77 osób (74 komorników i troje „gości") w tym 52 mężczyzn (67,6%) i 25 kobiet (32,4%)[76].

---

[74] AGAD, WE 1431, k. 64–65.

[75] Wpisani jako „gość *ex officio*". Byli to prawdopodobnie dworzanie lub pracownicy jednego z wysokich urzędników Rzeczypospolitej.

[76] W źródle nie wspomniano o dzieciach, tylko o dorosłych.

Dla omawianego okresu zachowało się niestety niewiele innych źródeł takich jak inwentarze, podziały, wyceny i wizje nowomiejskich nieruchomości[77]. Brakuje też zapisów przebiegu publik i konsult ich dotyczących. Nowa Warszawa posiadała takie same instytucje jak Stare Miasto, jednak o wiele mniejsze i skromniejsze. Nie ma o nich zbyt wielu informacji.

Wiadomo jednak, że na Rynku był niewielki **ratusz** z wieżą, a wokół niego pręgierz, kramy, jatki oraz niewielka łaźnia. Po pożarach w 1544 r. drewnianą nieruchomość odbudowano już w formie murowanej[78].

W AGAD znaleziono sporządzoną z 28 czerwca 1705 r.[79] wycenę **domu drewnianego** staromiejskiego kupca i obywatela Jana Drzewkiewicza. Znajdował się on na Freta naprzeciw kościoła i klasztoru dominikanów św. Jacka i był budynkiem dwukondygnacyjnym: na parterze wzniesiono sień i dwie izby, do których dostawiono komórki. Z kolei na piętrze był tylko niewielki pokój. Wizytatorzy zaznaczyli wyraźnie, że drewno, z którego zbudowano dom, butwiało, a podłoga i dach znajdowały się w bardzo złym stanie. Podwórko (do którego wchodziło się z sieni) częściowo wybrukowano oraz postawiono tam murowaną studnię. Działka została wyceniona na 1711 zł i 15 gr (po trzy zł za łokieć).

Budynek małżeństwa Drzewkiewiczów znacznie różnił się od podobnych nieruchomości znajdujących się w Starej Warszawie. Był niewielki, nie wspomniano nic o piwnicach. Zły stan techniczny domu sprawił, że wyceniono go tylko na 700 zł, a dodatkowo za studnię i furtę dodano 300 zł. Razem wycena wyniosła 1000 złotych. Wyżej oszacowano więc wartość gruntu, którego atrakcyjność brała się stąd, że leżał blisko Bramy Nowomiejskiej i Starej Warszawy.

Na Nowym Mieście (jak już wspominano) było więcej miejsca na wznoszenie monumentalnych budynków i stąd obecność tutaj aż sześciu **obiektów**

---

[77] Dla Starej Warszawy są to trzy księgi testamentów, wizji i wycen (AGAD, SW 353, „Prothocollon iurisfidelium, in quo inventaria, exdivisiones, taxationes et visiones fundorum, testamenta, calculationes et alia coram iurisfidelibus Antiquae Varsaviae acta connotata (1699–1703)"; AGAD, SW 354; AGAD, SW 355). Dla Nowej Warszawy zachowały się dopiero te od 1729 r.: AGAD, NW 161, „Prothocollon testamenorum, calculationum ac liquidationum Officii consularis (1729–1744)". Jeżeli chodzi o publiki nowomiejskie, to najstarsze z zachowanych pochodzą z 1728 r. (oprócz AGAD, WE 553, „Liber consultationum publicarum nobilis ac spectabilis Magistratus Civitatis Sacrae Regiae Maiestatis Novae Varsaviae (1678)". Zob. rozdział IV.

[78] *Miasto Warszawa. Nowe Miasto*, red. M. Kałamajska-Saeed, Warszawa 2001 (Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Seria Nowa, t. 11, cz. 2), s. 76.

[79] AGAD, SW 354, k. 45–45v, „Taxa domus Ligneae Joannes Drzewkiewicz, Civis AV".

sakralnych (wszystkie organizacyjnie należały do nowomiejskiej parafii Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny)[80].

Nowa Warszawa, w odróżnieniu od Starej, nie była otoczona murami, dzięki czemu mieszkańcy mogli pozwolić sobie na luźniejsze jej zabudowanie. Znajdowało się tu więcej domów i dworów. Tylko przy Freta, Mostowej i Rynku wzniesiono kamienice. Przy pozostałych ulicach – a także na gruntach – budowano drewniane domy oraz szlacheckie dwory. W Nowej Warszawie znalazło się miejsce na większą liczbę obiektów sakralnych niż w Starej – było ich tu dwa razy więcej.

III.3. Nieruchomości na przedmieściach

Szczegółowe opisanie nieruchomości na przedmieściach Warszawy jest możliwe dzięki „Rewizji i pomierzeniu na pręty ulic warszawskich do brukowania"[81], wykonanej w latach 1694–1701 przez architekta Tylmana z Gameren na zlecenie marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Pomiar ten miał być podstawą do określenia wielkości podatków, jakie powinni płacić właściciele posesji na przedmieściach Warszawy. Pieniądze te zamierzano przeznaczyć na wybrukowanie ulic w myśl uchwały sejmowej z 1685 r. (Naprawa dróg i kanałów miasta Warszawy i cirkumferencji[82]).

Tylman z Gameren wymierzył następujące arterie: Senatorską, Miodową, Szeroką [Długą], wzdłuż wału Zygmuntowskiego [Zawalną], Bielańską, Wierzbową, Ossolińską, Krakowskie Przedmieście i Kozła [Kozią]. W źródle, przy imieniu i nazwisku właściciela nieruchomości, podano również

[80] Kościół parafialny Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny przy Rynku Nowego Miasta; kościół św. Ducha i klasztor paulinów przy Długiej; kościół św. Franciszka Serafickiego i klasztor franciszkanów przy Zakroczymskiej; kościół św. Benona przy Pieszej; kościół św. Kazimierza i klasztor sakramentek przy Rynku Nowego Miasta oraz kościół św. Jacka i klasztor dominikanów przy Freta.

[81] AGAD, WE 1431, k. 55–60. Należy zaznaczyć, że tekst tej rewizji został wydany i znalazł się w pracy *Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770*, wyd. A. Berdecka, J. Rutkowska, A. Sucheni-Grabowska, H. Szwankowska; red. nauk. S. Herbst, Warszawa 1966, t. 1, s. 257–276.

[82] Powołana została wtedy tzw. pierwsza Komisja Brukowa (*Volumina legum: [leges, statua, constitutiones et privilegia Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae omniumque provinciarum annexarum]. T. 5, [ab anno 1669 ad annum 1697]*, oprac. J. Ohryzko, Warszawa 1980, s. 354).

szerokość posiadanej przez niego działki, którą mierzono w prętach (jeden pręt to 2,97 m)[83].

Na sejmie w 1685 r. zlecono powołanie specjalnej komisji, która miała zająć się złym stanem dróg i kanałów w Warszawie. W jej skład weszli: marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz Lubomirski, marszałek wielki litewski Stanisław Kazimierz Radziwiłł, biskup poznański Stefan Wierzbowski oraz starosta warszawski Jan Dobrogost Krasiński. Tylman z Gameren przyjął założenie, że za każdy pręt gruntu trzeba będzie zapłacić 16 zł na ewentualny przyszły bruk[84].

Jerzy Dygdała obliczył, że koszty wykonania tych wszystkich zamierzeń Komisji wyniosłyby 142 580 złotych. Autor ten (w mojej opinii słusznie) zauważył, że „mieszkańcy Warszawy, których liczba znacząco spadła w wyniku działań wojny północnej i epidemii dżumy, zmuszeni do opłacania rozmaitych kontrybucji na wojska polskie, saskie, szwedzkie i rosyjskie, nie byli w stanie udźwignąć tego dodatkowego ciężaru"[85].

A oto opis ulic, które obszedł Tylman z Gameren:

Senatorska należała do reprezentacyjnych arterii Warszawy. Swoją nazwę zawdzięczała licznym pałacom i dworom budowanym przez senatorów Rzeczypospolitej. W chwili wykonywania rewizji znajdowały się tam 22 nieruchomości: sześć pałaców[86], pięć dworów, Marywil (hale targowe), sześć kamienic i cztery domy. Ulica ta zaczynała się przy Bramie Krakowskiej i ciągnęła się aż do wałów Zygmuntowskich. Przecinały ją inne ulice: Koźla (Kozia), Miodowa, Bielańska i Wierzbowska (Wierzbowa). Tylman z Gameren rozpoczął pomiar po stronie nieparzystej (południowej), idąc nią aż do Bielańskiej, a następnie wrócił stroną parzystą (północnej) do Bramy Krakowskiej. Szerokość wszystkich działek na Senatorskiej wyniosła 373 pręty (1108 m).

---

[83] Za: *Źródła do dziejów Warszawy…*, s. 257–288.

[84] AGAD, WE 1431, k. 55: „po pięciu łokci [3 m] skalkulowany, a potem na pieniądze każdy pręt po szesnastu złotych rachuje się; a że siła klasztorów jest, które przyczynić się nie mają, tedy nałożone na wszystkich wsparcie charytatywne 20 do uczynienia sumy całego pomiaru, który tak się oblicza: Najprzód każdy pręt, którego jest 5. łokci [3 m] bierze się dwa razy, żeby przed każdym domem bruk był szeroki na 10. łokci [6 m], a każdy pręt bruku kosztować będzie złotych szesnaście, jako w poniższym regestrze pokazuje się".

[85] J. Dygdała, *Wcześniej niż Komisja Brukowa? Próby uporządkowania Warszawy w latach trzydziestych XVIII Wieku*, „Almanach Warszawy", 11 (2015), s. 130.

[86] Stolnika nurskiego Stefana Grzybowskiego; „Pod Gwiazdą" wojewody płockiego Jana Dobrogosta Krasińskiego; arcybiskupów gnieźnieńskich; Warszyckich; biskupów krakowskich oraz wojewody podlaskiego Stefana Branickiego.

Miodowa[87] ciągnęła się równolegle do Starej Warszawy i Podwala. Biegła od Senatorskiej do Długiej i łączyła te dwie ważne arterie. Była krótka gdyż miała zaledwie 480 m długości. Pomimo tego znajdowało się tu 17 nieruchomości: sześć pałaców[88], dwa kościoły[89], siedem dworów, kamienica oraz pusty plac. Szerokość parcel na Miodowej wynosiła 320 prętów (960 m).

Szeroka (Długa) stanowiła ważny element sieci komunikacyjnej Warszawy. Biegła od Nowomiejskiej (przy kościele i klasztorze paulinów św. Ducha) aż do Arsenału (Cekhauzu) przy wale Zygmuntowskim. W rewizji Tylmana z Gameren znalazło się na niej 28 nieruchomości (sześć pałaców[90], cztery kościoły[91], dziesięć dworów, pięć kamienic, dom, zajazd i Arsenał), trzy puste place, dwie ulice przecinające (Wąska i Miodowa) oraz sadzawka będąca źródłem wody dla Starej Warszawy. Łączna szerokość działek przekroczyła 2,6 km (867 prętów), przy czym po stronie nieparzystej wyniosła 379 prętów (1137 m), a po parzystej – 488 prętów (1464 m).

Można jeszcze dodać, że przy tej ulicy znajdowały się zajazdy dla szlachty i obcych poselstw (m.in. „Giełda", kiedyś należąca do rodu Baryczków, a teraz do szlachcica Ciemnickiego)[92].

„Wzdłuż wału Zygmuntowskiego" (Zawalna) – omawiany teren znajdował się już za resztkami umocnień. Zbudowano tu 13 nieruchomości: dwa pałace[93],

---

[87] Nazwa ta pochodziła od piernikarzy (miodowników) osiedlających się tu od XV w. (wcześniej nazywała się Przeczna lub Wójtowska), zob. F. Reinstein, *Dzieje cechu piernikarzy i woskarzy miasta st. Warszawy*, Warszawa 1916, s. 31–32.

[88] Biskupów krakowskich kapituły krakowskiej; krajczego Wielkiego Księstwa Litewskiego i wojewody nowogrodzkiego księcia Jana Mikołaja Radziwiłła; kapituły warszawskiej – pałac pieczętarzy koronnych; wojewody podlaskiego Stefana Branickiego; podkomorzego liwskiego [brak imienia] Szaniawskiego i wojewody mazowieckiego Stanisława Morsztyna.

[89] Kościół Przemienienia Pańskiego i klasztor kapucynów oraz kościół św. Pryma i Felicjana z kolegium pijarów.

[90] Pisarza Wielkiego Księstwa Litewskiego i kawalera maltańskiego Kazimierza Michała Paca; wojewody płockiego Jana Dobrogosta Krasińskiego; wojewody bełskiego Adama Mikołaja Sieniawskiego; ławnika staromiejskiego Jakuba Szultzendorffa; biskupa warmińskiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego i wojewody lubelskiego Karola Tarło.

[91] Kościół św. Ducha i klasztor paulinów; kościół św. Pryma i Felicjana z klasztorem pijarów; kolegium teatynów św. Kajetana oraz kościół św. Trójcy i klasztor brygidek.

[92] A. Berdecka, *Zajazdy i hotele w dawnej Warszawie (XVI–XVIII w.)*, „Rocznik Warszawski", 14 (1976), s. 149.

[93] Marszałka nadwornego koronnego Kazimierza Ludwika Bielińskiego (ówcześnie nazywany Morsztynowskim lub Bielińskiego) i marszałka wielkiego koronnego Józefa Karola Lubomirskiego (Bukumowski).

kościół[94] i dziesięć dworów. Szerokość tutejszych parcel wynosiła 910 prętów (2730 m).

Bielańska wraz z Wierzbową stanowiła część starego traktu wiodącego do kościoła i klasztoru kamedułów na Bielanach (stąd nazwa). Arteria ta była krótka i w czasach wielkiej wojny północnej ciągnęła się od Długiej do Senatorskiej – naprzeciw Marywilu. Przecinała ją Daniłowiczowska prowadząca do pałacu Daniłowiczowskiego[95]. Znajdowało się przy niej 16 budynków: dziewięć dworów i siedem domów. Poza tym były tu jeszcze trzy puste place należące do zgromadzenia brygidek. Szerokość działek przy Bielańskiej wynosiła łącznie 292 pręty (876 m).

Wierzbowa łączyła Senatorską z Krakowskim Przedmieściem. W rewizji Tylmana z Gameren podzielono ją na dwa fragmenty: odcinek od Senatorskiej do Ossolińskiej i od Ossolińskiej do Krakowskiego Przedmieścia. W pierwszym znalazła się posesja zajmowana przez Marywil, skrzyżowanie z Trębacką oraz dom marszałkowej wielkiej koronnej Ludwiki Marii z Morsztynów Bielińskiej; zaś w drugim wyróżniono 13 nieruchomości (trzy dwory i 10 domów) oraz pusty plac. Szerokość wszystkich parcel na Wierzbowej wynosiła 203 pręty (609 m).

W rewizji Tylmana z Gameren na niewielkiej ulicy **Ossolińskiej** nie wymieniono żadnych nieruchomości. Architekt podał jedynie liczbę prętów, których było 64 (192 m).

Krakowskie Przedmieście stanowiło jedną z najdłuższych ulic Warszawy, ciągnąc się od Bramy Krakowskiej (dzisiejszy pl. Zamkowy) aż do końca Nowego Światu[96]. W rewizji podzielono je na pięć części:

a) od Bramy Krakowskiej do końca Rynku Bernardyńskiego. Wymierzono tutaj Rynek Bernardyński od Bramy Krakowskiej wzdłuż pierzei zachodniej, południowej i wschodniej. Od Rynku wychodziły dwie ulice: Poprzeczna (łączyła Krakowskie Przedmieście z ul. Kozią) oraz Szeroka. Znajdowało się tam łącznie 35 nieruchomości: dwa kościoły[97], dwór, 20 kamienic i 12 domów.

---

[94] Kościół św. Andrzeja Apostoła i klasztor bonifratrów.

[95] Niedaleko (na terenie ograniczonym Senatorską, Bielańską i Daniłowiczowską) wkrótce powstała siedziba zakonu jezuitów prowincji koronnej. Dzięki fundacji biskupa warmińskiego Teodora Potockiego wzniesiono tam niewielką kaplicę św. Ksawerego. Zob. W. Boberski, *Domicilium Varsoviense. Fundacja biskupa Teodora Potockiego dla jezuitów koronnych (1721)*, „Biuletyn Historii Sztuki", 74 (2012), z. 3–4, s. 501–550.

[96] Na wysokości dzisiejszej ul. Foksal.

[97] Kościół św. Ducha i klasztor karmelitanek oraz kościół św. Anny i klasztor bernardynów.

b) od Rynku Bernardyńskiego do figury murowanej Bożej Męki. Do tego odcinka Krakowskiego Przedmieścia dochodziły cztery arterie: Poprzeczna do Wisły (Bednarska), Uliczka (Dziekanka), Wierzbowska (Ossolińskich) oraz Trębacka. Dodatkowo była tu „Kloaka przez Trębacką Ulicę" (kanał ściekowy zaczynający się u wylotu Trębackiej), która przecinała Krakowskie Przedmieście i schodziła w dół do Wisły. Znajdowało się tam łącznie 46 nieruchomości: pałac[98], kościół[99], sześć dworów, 19 kamienic i 19 domów oraz wspomniana kloaka.
c) od figury Bożej Męki do kaplicy Moskiewskiej i niewielki fragment drogi na Jazdów. Tylman z Gameren dokonywał pomiaru posesji nieparzystej strony Krakowskiego Przedmieścia, a później drogi na Jazdów. Następnie powrócił i mierzył numery parzyste ponownie od figury Bożej Męki w kierunku Nowego Światu do Kaplicy Moskiewskiej. Na tym odcinku znalazły się łącznie 22 nieruchomości: pałac[100], dwa kościoły[101], cztery dwory, stajnie królewskie, cztery kamienice, dziewięć domów i plac.
d) od kaplicy Moskiewskiej do drogi na Jazdów: Razem spisano tam 28 nieruchomości: jeden kościół[102], osiem dworów, ratusz, 12 kamienic i sześć domów.
e) droga na Jazdów. Były tu łącznie 22 obiekty: trzy dwory, kamienica, 17 domów oraz brama.

Działki na Krakowskim Przedmieściu miały razem 1313 prętów (3939 m) szerokości, w tym: strona nieparzysta 826 prętów (2478 m), a strona parzysta 487 prętów (1461 m). Znajdowały się tam łącznie dwa pałace, sześć kościołów, 22 dwory, 56 kamienic, 63 domy, stajnie z bramą, ratusz, brama, kloaka i cztery place (razem 155 nieruchomości).

Do Krakowskiego Przedmieścia dochodziło osiem ulic.

Kozia (w rewizji Tylmana – Kozła) była niewielką uliczką na tyłach zachodniej pierzei Rynku Bernardyńskiego i stanowiła przedłużenie Miodowej. Ciągnęła się od Senatorskiej do Krakowskiego Przedmieścia (przy Trębackiej),

---

[98] Kanclerza wielkiego litewskiego księcia Karola Stanisława Radziwiłła.

[99] Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Józefa oraz klasztor karmelitów bosych.

[100] Kardynała Michała Radziejowskiego.

[101] Kościół parafialny św. Krzyża misjonarzy ze szkołą i cmentarzem oraz kościół Opieki św. Józefa Oblubieńca Niepokalanej Bogurodzicy Marii i klasztor wizytek.

[102] Kaplica Moskiewska czyli kościół Matki Boskiej Zwycięskiej dominikanów obserwantów.

z którym łączyła się uliczką Krótką (dzisiaj nieistniejącą). Na Koziej było 29 budynków: dwór, kamienica i 27 domów. Szerokość parcel wyniosła łącznie 93 pręty (279 m).

Widać więc, że na omawianych terenach panowało duże zróżnicowanie w charakterystyce zabudowy. Oprócz kamienic (69 – 24,2%) i domów (112 – 39,2%) na przedmieściach wzniesiono wiele budynków reprezentacyjnych: 22 pałace, 13 obiektów sakralnych i 67 dworów (łącznie 102). Stanowiło to aż blisko 36% wszystkich obiektów.

Analizując nieruchomości przy poszczególnych ulicach, można zauważyć, że przy Senatorskiej, Miodowej i Długiej dominowały te o charakterze szlacheckim czyli pałace i dwory[103]. Z kolei na Bielańskiej przeważały dwory (dziewięć z 13 budynków – 69,2%), a na Wierzbowej i Koziej – domy[104]. Jedynie Krakowskie Przedmieście zachowało zabudowę o charakterze bardziej mieszczańskim niż szlacheckim, było tam bowiem aż 119 kamienic i domów na łączną liczbę 149 nieruchomości (80%).

„Rewizja i pomierzenie na pręty ulic warszawskich do brukowania" Tylmana z Gameren z lat 1694–1701 stanowi niezwykle cenne źródło. Przedstawia właścicieli poszczególnych nieruchomości na najważniejszych arteriach przedmieść Starej Warszawy, m.in. na zyskujących znaczenie Senatorskiej, Miodowej, Szerokiej [Długiej] czy Krakowskim Przedmieściu. Dzięki niej można dokonać gruntownej analizy struktury budynków na zachód i południe od murów Starej Warszawy.

Kolejnym z dokumentów opisujących zabudowę na przedmieściach jest wspominana już kontrybucja z 23 maja 1702 r.[105] Znalazł się w niej fragment z wykazem ulic (m.in. Krakowskie Przedmieście, Długa, Podwale i Senatorska) i gruntów, co umożliwia poznanie innego fragmentu przedmieść warszawskich niż ten, który objęła rewizja Tylmana z Gameren[106]. Wymienione są tutaj ulice występujące we wcześniej wspomnianych źródłach: Senatorska, Długa i Krakowskie Przedmieście. Stąd można próbować

[103] Na Senatorskiej 11 z 21 budynków (52,4%), na Miodowej 13 z 16 (81,3%), a na Długiej 16 z 26 (61,5%).

[104] Na Wierzbowej 10 z 13 nieruchomości (77%), a na Koziej aż 27 z 29 (93,1%).

[105] AGAD, WE 834, k. 17v–27v.

[106] Należy wziąć pod uwagę, że część właścicieli nieruchomości mogła zostać wyłączona z poboru kontrybucji. Są to bowiem dwa różne źródła. Jak już wspomniano Tylman z Gameren spisywał wszystkie budynki na danej ulicy. Poborcy z 1702 r. nie mieli takiej możliwości. Stąd przypuszczenie, że część posesjonatów (m.in. duchowieństwo) zwolniono z płacenia pieniędzy.

porównać liczbę nieruchomości wchodzących w ich skład w latach 1694–1701 i w roku 1702.

I tak w latach 1694–1701 na Senatorskiej spisano: sześć pałaców, pięć dworów, sześć kamienic i cztery domy (21 budynków), a w 1702 r. pięć dworów i 18 domów (razem 23). Widać tutaj, że nie wszystkich właścicieli objął pobór kontrybucji. Jednak trzeba zauważyć spisanie aż 18 domów, podczas gdy Tylman z Gameren w swojej rewizji wymienił ich tylko cztery.

Z kolei na Długiej w latach 1694–1701 znajdowało się sześć pałaców, cztery obiekty sakralne, dziesięć dworów, pięć kamienic i jeden dom (łącznie 26 budynków). Dwa lata później spisano tu pięć pałaców, 13 dworów, giełdę, kamienicę i 15 domów (razem 35). Przy tej ulicy poborcy nie objęli kontrybucją jednego pałacu, obiektów sakralnych i czterech kamienic. Ponownie znacznie wzrosła liczba domów (w latach 1694–1701 r. tylko jeden, a w 1702 r. aż 15). Być może rewizorzy potraktowali inaczej dwory, a w 1702 r. zostały one zakwalifikowane jako domy.

Krakowskie Przedmieście w latach 1694–1701 r. zajmowały dwa pałace, sześć obiektów sakralnych, 22 dwory, 56 kamienic i 63 domów (łącznie 149 nieruchomości). W 1702 r. był tu pałac, dziewięć dworów, 27 kamienic i 40 domów (w sumie tylko 77 posesji). Należy jednak zauważyć, że poborcy obeszli o wiele mniejszy obszar niż Tylman z Gameren (jedynie do pałacu Kazimierzowskiego).

Jak widać te dwa źródła znacznie różnią się od siebie i na ich podstawie można porównać zaledwie trzy z jedenastu ulic. Na pozostałych ośmiu występowały głównie domy i pojedyncze dwory. W kontrybucji z 1702 r. 166 domów stanowi aż 66,7% wszystkich 249 zabudowań.

Kolejny dokument to rejestr kontrybucji, którą zbierano dla szwedzkich wojsk od marca do sierpnia 1704 r.[107] Do analizy wybrano dane z sierpniowego poboru, co dało możliwość poznania zabudowy północno-zachodnich przedmieść Starej i Nowej Warszawy.

W 1704 r. znajdowało się tam łącznie 186 nieruchomości. Dominowały wśród nich domy (134 – 71,4% ogółu), zaś dworów i kamienic było tu mało (odpowiednio 14 – 7,5% oraz 20 – 10,8%). Największe zróżnicowanie zabudowy

[107] AGAD, WE 849, „Regestr Wybierania kontrybucji Na Wojsko króla Jegomości Szwedzkiego in Anno 1704 Miesięcy sześć, to jest pro mense Martio, Aprili, Maio, Junio, Julio et Augusto z przedmieścia za Nowomiejską Bramą. Za Prezydencji I'mci Pana Jakuba Sztyca Przez I'mci Pana Stanisława Jezierskiego i I'mci Pana Jana Makiniego Od trzech porządków do tej Exakcyi Deputowanych (1704)".

widoczne było w Bramie Nowomiejskiej (kamienice, domy, kancelarie, sklepy i budy), na Długiej (pałace, dwory, domy, giełda i sklepy), Mostowej (dwór, kamienice i domy) oraz za Furtą i ze Spichlerzami [Brzozowej] (dwory, domy i spichlerze). Z kolei na sześciu gruntach przeważało jednostajne budownictwo: domy, gdzieniegdzie dwory (tylko na Kardynalskim były spichlerze, a na Klasztornym jedna kamienica).

Badając dwie najważniejsze ulice (Długą i Freta), można zaobserwować większą zamożność ludzi je zamieszkujących. Na Długiej stały dwa pałace, sześć dworów, giełda i dwa sklepy, a z kolei na Freta – liczne kamienice. Stąd wniosek, że im dalej od Starej Warszawy, tym zabudowa stawała się skromniejsza i bardziej luźna.

Stan zabudowań przedmieść Warszawy w końcowej fazie wielkiej wojny północnej można poznać dzięki spisowi kontrybucji z 30 lipca 1716 r.[108] Ponownie widać tu duże zróżnicowanie w zabudowie poszczególnych przedmieść Starej i Nowej Warszawy. 30 lipca 1716 r. poborcy obeszli łącznie 180 nieruchomości, wśród których przeważały domy (84 – 46,7%) i kamienice (57 – 31,7%). Razem było to 141 budynków (78,4%). Pałace i dwory występowały głównie przy Długiej i (przypuszczalnie) Zakroczymskiej.

Przeanalizowane powyżej źródła pokazały różne fragmenty przedmieść warszawskich na przestrzeni blisko dwudziestu lat (1694–1716).

W rewizji Tylmana z Gameren wymierzone zostały przede wszystkim tereny południowo-zachodnie (Długa, Senatorska, Miodowa i Krakowskie Przedmieście). Z uwagi na specyfikę tego dokumentu znana jest szerokość znacznej części działek na wymienionych terenach. Pozwala to gruntownie zbadać zarówno sam typ budynków (pałace, obiekty sakralne, dwory, kamienice, domy itp.), jak też strukturę ich właścicieli. Widać wyraźnie, na jakich terenach dominowała zabudowa magnacko-szlachecka, a gdzie mieszczańska oraz duchowna.

Spis kontrybucji z maja 1702 r. pozwolił z kolei przedstawić północno-zachodnie obszary (m.in. Freta, Rybacką i Nalewki). Oczywiście należy wziąć pod uwagę specyfikę tego źródła. Był to pobór pieniędzy nie od wszystkich właścicieli, gdyż wyłączono z niego część magnatów i szlachty, a przede wszystkim duchowieństwo. Pomimo tego spis dał możliwość scharakteryzowania zabudowy mniej zamożnych i słabiej zagospodarowanych fragmentów przedmieść Warszawy. Dominowały tam niewielkie dwory oraz mieszczańskie kamienice i domy.

[108] AGAD, WE 845.

Obszar objęty kolejną kontrybucją z maja 1704 r. w większości pokrywał się z poprzednim. Tutaj także opisano pobór pieniędzy z północno-zachodnich terenów Warszawy. Dzięki temu można porównać stan miejscowej zabudowy dwa lata później. Nie dało się zauważyć tu większych różnic. Poborcy praktycznie szli tą samą trasą, wchodząc do tych samych budynków. Ponownie z opłat zwolniono część posesji należących do magnatów i szlachty oraz duchowieństwa.

Kontrybucja z 30 lipca 1716 r. objęła nieco mniejszy teren niż w latach 1702–1704. Dodatkowo ukazała dwie ulice zyskujące powoli na znaczeniu: Podwale i (przypuszczalnie) Zakroczymską.

Zmiany stanu zabudowy przedmieść Warszawy na przestrzeni 16 lat pokazuje poniższa tabela:

Tabela 1. Nieruchomości spisane na przedmieściach Warszawy w latach 1694–1716

Budynek	Rewizja z lat 1694–1701	Kontrybucja z maja 1702 r.	Kontrybucja z maja 1704 r.	Kontrybucja z 30 lipca 1716 r.
pałac	22	6	2	4
kościół	13	brak	brak	brak
dwór	67	34	14	24
kamienica	69	31	20	57
dom	112	166	134	84
spichlerz	brak	5	5	5
buda	brak	4	4	brak
Razem	283	246	179	174

Nieruchomości spisane na przedmieściach Warszawy w latach 1694–1716 na podstawie rewizji Tylmana z Gameren (1694–1701) oraz trzech kontrybucji: z maja 1702 r. (AGAD, WE 834), z maja 1704 r. (AGAD, WE 839) i 30 lipca 1716 r. (AGAD, WE 845).

Zestawienie to umożliwia zorientowanie się w ogólnej strukturze zabudowy tych części aglomeracji, choć różnorodność źródeł (rewizja oraz trzy spisy kontrybucyjne), wyłączenie niektórych właścicieli z opłat przy kontrybucjach (część magnatów i szlachty czy duchowieństwa) oraz to, że opisywano różne rejony, uniemożliwia pokazanie pełnego obrazu urbanistyki Warszawy.

Rewizja Tylmana z Gameren objęła wszystkich posesjonatów na danych ulicach i właśnie dlatego uwidoczniła najwięcej budynków (283). Z kolei trzy spisy kontrybucyjne nie dotyczyły części magnatów, szlachty i duchowieństwa, co spowodowało tak duże różnice w liczbie np. pałaców (w 1701 r. 22, w 1702 r. zaledwie sześć, a w 1704 r. już tylko dwa). W aktach kontrybucji

nie wspomniano też o obiektach sakralnych (kościołach i klasztorach), a w rewizji wymieniono ich 13. Badając liczbę dworów, dostrzec można jej znaczny spadek w trzech spisach kontrybucyjnych w porównaniu z opisem Tylmana z Gameren. O ile architekt wymienił 67 takich budynków, to kontrybucja z 1702 r. już tylko 34 (zmiana o 50%), a z 1704 r. jedynie 14 (mniej aż o 80%). Co ciekawe, w omawianych źródłach znacznie różniła się również liczba kamienic i domów . W rewizji wymieniono 69 kamienic i 112 domów, w spisie kontrybucyjnym z 1702 r. odpowiednio 31 (mniej o 50%) i 166 (więcej o 33%), w spisie z 1704 r. 20 (mniej o 67%) i 134 (więcej o 20%), zaś w tym z 1716 r. – 57 (mniej o 10%) i 84 (mniej o 25%). Widać zatem, że występują tu duże wahania liczby tego typu budynków.

Podsumowując: zaprezentowane materiały pokazały duże zróżnicowanie nieruchomości na przedmieściach Warszawy. Dominowała tu mieszczańska zabudowa, a kamienice i domy stanowiły zdecydowaną większość ogółu posesji (63,4% w latach 1694–1701, 80,3% w 1702 r., 86% w 1704 r. i 81% w 1716 r.) Liczba pałaców, kościołów i dworów w badanym okresie nie była duża, jednak przy takich ulicach jak Krakowskie Przedmieście, Senatorska czy Długa (Szeroka) występowały one dość często.

Z tego powodu przedmieścia Warszawy w początkach XVIII w. można spróbować podzielić na dwie części: bogatszą (magnacko-szlachecką i kościelną) oraz uboższą (typowo mieszczańską). Do tej pierwszej należały Krakowskie Przedmieście, Senatorska, Miodowa i Długa (Szeroka), gdzie oprócz pałaców, dworów i kościołów znajdowały też liczne kamienice i domy, a do tej drugiej – Freta, Mostowa, Rybacka, Podwale, Nalewki, Wierzbowa, Bielańska i Kozia.

Na obszarach położonych na zachód i południe od Starej Warszawy dominowały nieruchomości magnacko-szlacheckie i kościelne, a na obszarach na północ od miasta – mieszczańskie.

Z uwagi na różnice w typie źródeł nie można w pełni prześledzić transformacji w charakterze zabudowy przedmieść warszawskich w trakcie wielkiej wojny północnej. Liczba budynków danej kategorii nie zmieniała się jednak drastycznie w czasie tego konfliktu. Nie można zatem stwierdzić, że ówczesne działania wojenne wpłynęły w jakimś stopniu na miejską zabudowę[109].

Warto w tym miejscu poruszyć jeszcze jedną kwestię. Nie jest ona wprawdzie aż tak widoczna w źródłach, ale (według mnie) uchwytna. Chodzi

[109] Wiadomo tylko o „zdezelowanym" Podwalu w 1716 r. Więcej na ten temat w rozdziale VII.

mianowicie o przesuwanie się centrum Warszawy z Rynku Starego Miasta na Krakowskie Przedmieście. To właśnie na tej ulicy zaczęło się koncentrować najwspanialsze budownictwo (pałace, kościoły i klasztory). W dodatku arteria ta prowadziła do nowo powstającej siedziby Augusta II – Założenia Saskiego. Na jej fragmencie (Placu Bernardyńskim) odbywały się jarmarki, hołdy oraz procesje tryumfalne. Stąd niedaleko było do pierwszego „centrum handlowego" Warszawy, czyli Marywilu Sobieskich. Chociaż na Rynku Starego Miasta znajdował się ratusz, siedziba tutejszego magistratu oraz nowoczesne kramy (sklepy „tylmanowskie"), to Rynek był zbyt oddalony od Zamku Królewskiego, Marywilu czy nawet kolegiaty św. Jana Chrzciciela. W dodatku ulice doń prowadzące były wąskie, brudne i zatłoczone. Dla magnata czy bogatego szlachcica o wiele łatwiej było dotrzeć z pałacu czy dworu właśnie na Krakowskie Przedmieście niż na staromiejski Rynek.

Dlatego też to Krakowskie Przedmieście powoli stawało się salonem miasta, jego centrum rezydencjonalnym, gospodarczym i politycznym.

III.4. Nieruchomości w jurydykach

Należy zaznaczyć, że spośród wszystkich jurydyk Warszawy udało się znaleźć materiały źródłowe dotyczące jedynie czterech z nich.

Pomocny w opisaniu stanu zabudowy **Leszna** może być dokument z 6 lipca 1708 r.[110] Ukazuje on wszystkie nieruchomości w tej jurydyce oraz szczegółowo wylicza ich mieszkańców (z rozróżnieniem na właścicieli, komorników i służbę). W dodatku został spisany na początku epidemii, jakie nawiedziły Warszawę w latach 1708–1712. Opis obejmuje ratusz (pięć osób), sześć dworów (56 osób) oraz 45 domów (253 osoby) – łącznie 52 budynki, w których mieszkało łącznie 314 osób.

Na Lesznie dominowała zatem skromna zabudowa, prawdopodobnie drewniana (może oprócz ratusza i dworów). Przeważały domy, choć wymieniono także ratusz z wynajętymi pomieszczeniami dla pięciu osób. Warto zauważyć, że w sześciu dworach mieszkała prawie 1/5 ogółu mieszkańców jurydyki (56 osób na 314 – 17,8%). Trzeba też stwierdzić, że z opłat pieniężnych wyłączono zarówno pałac Leszczyńskich, jak i kościół karmelitów trzewiczkowych. Poborcy zapisali również osoby spoza Leszna: Sebastiana

[110] AGAD, WE 851, „Rewizja domostw na miasteczka Lesznie przy Warszawie położone z deputacji jaśnie sławetnego pana Wojciecha Zawieta, burmistrza Leszczyńskiego expedienta [wyznaczona] na dnia 6 Miesiąca Julii [lipca] roku pańskiego 1708".

Ewerta, „złotnika z Krakowskiego Przedmieścia, z rodziną i służbą”[111] oraz Kacpra Jeltywskiego, mieszkańca „«miasta murowanego» z rodziną”[112]. Wyszczególnili też czterech rajców jurydyki: Jerzego Pankiewicza, Jana Błockiego, Samuela Knappego i nieznanego z imienia Rutkowskiego. Znane jest również imię i nazwisko miejscowego burmistrza z 1708 r., Wojciecha Zawieta. Należy zauważyć, że wśród 52 nieruchomości trzy domy stały puste, a jednego właściciela zabito (prawdopodobnie razem z rodziną)[113]. Na Lesznie posiadali swoje dworki dwaj zamożni szlachcice: starosta sanocki i podczaszy liwski, a kolejne dwa domy wynajmowali karmelici trzewiczkowi.

Podsumowując: wskazany dokument jest cennym źródłem, które pozwala na analizę liczby, stanu i rodzaju nieruchomości w jednej z osiemnastu jurydyk Warszawy w przełomowym czasie wielkiej wojny północnej.

Wiedzę o stanie zabudowy Leszna uzupełnia księga kontrybucji na wojsko szwedzkie z 1704 r.[114], zawierająca dwa pobory. Pierwszy z nich[115] miał zupełnie inny rodzaj, ponieważ wyróżniono w nim grunty podzielone na dwa rodzaje – magnackie i duchowne.

Analiza danych potwierdza, że w jurydyce tej dominowała drobna, prawdopodobnie drewniana zabudowa. Znajdowało się tam 65 domów oraz zaledwie dwa dwory (rodu Mniszchów oraz nieznanego z imienia Sielskiego).

W drugim poborze[116] wysokość zbieranych kwot pieniężnych nie zależała od posiadanych nieruchomości lub liczby lokatorów, lecz od liczby placów. Stąd im dany właściciel miał ich więcej, tym większą sumę powinien zapłacić[117].

Razem wymieniono tu 30 osób i 52 place, od których zapłacono łącznie 111 zł 18 gr. Warto dodać, że wśród tych parcel wymieniono karczmę („I'mci Komorkiewicza”). Większość uwzględnionych w spisie osób posiadała jeden lub półtora placu, choć zdarzali się i tacy, którzy mieli większą

[111] *Ibidem*, k. 3v.

[112] *Ibidem*, k. 4.

[113] *Ibidem*, k. 2v. Przy nazwisku posesora (nieznanego z imienia Łazanowskiego) dopisano „Zabity”. Przypuszczalnie człowiek ten zginął w trakcie okupacji miasteczka przez którąś z armii (saską, rosyjską lub szwedzką) w latach 1702–1706.

[114] AGAD, WE 406.

[115] *Ibidem*, k. 1–2v, „Kontrybucja tygodniowa na wojska króla i'mci szwedzkiego z miasta Leszna przy Warszawie 10 maj roku 1704”.

[116] *Ibidem*, k. 13–13v, „Regestr kontrybucji miejskiej z Leszna przy Warszawie na pana pisarza i sługę miejskiego za rok 1713 wybrany od panów mieszczan za urzędu pana Jerzego Pankiewicza, burmistrza Leszczyńskiego”.

[117] Z jednego placu płacono 2 zł 12 gr.

ich liczbę, np. (nieznani z imienia) Guterlej – trzy, Ratemberk – trzy i pół, czy Sadłucki – aż dziewięć[118].

Dysponujemy serią projektów Tylmana z Gameren z lat 1697–1699, przedstawiających plan **Wielopola**[119].

Teren, na którym pracował architekt, przypominał swoim kształtem trapez. Jego podstawą był trakt o długości 1070 łokci (642 m), prowadzący od Senatorskiej do Wielkiej Woli. Bok lewy, czyli wschodni, to długa na 800 łokci (480 m) droga biegnąca od klasztoru św. Trójcy do Grzybowa, a prawy, to jest zachodni, to kolejny trakt długi na 690 łokci (414 m). Wierzchołek, a więc bok południowy, to linia rozgraniczająca Wielopole od Grzybowa długa na 810 łokci (486 m). Cały teren zajmował łącznie 22,3 hektara (222 848 m^2)[120]. Stanisław Mossakowski w swojej książce o Tylmanie z Gameren podał z kolei nieco inne wymiary trapezoidalnej działki Wielopola: 884x854x756x1.171 łokci, czyli 526x508x450x657 m[121].

Szkice Tylmana z Gameren ukazywały interesującą koncepcję urbanistyczną. Na obrzeżach Wielopola powstałyby parcele samych właścicieli, złożone z trzech lub czterech działek (80x100 łokci, 48x60m), które posiadałyby budynek mieszkalny z ogrodem i dziedzińcem. Oprócz tego przewidziano mieszkania do wynajęcia[122]. Przy każdej takiej parceli projektowano też ogród, który tworzyłby pas zieleni odgradzający tę parcelę od położonych wewnątrz jurydyki największych działek o wymiarach 90x215 łokci (54x129 m) lub 90x370 łokci (54x222m)[123]. Należy zauważyć, że nie wszystkie plany Tylmana z Gameren zostały zrealizowane. Pomimo tego architekt stworzył dla Wielopola przypuszczalnie pierwszy urbanistyczny projekt terenu wydzielonego z całego obszaru zespołu miejskiego[124].

W publikach i konsultach Starej Warszawy znalazło się wiele informacji na temat **Solca**. Wszystkie ważniejsze sprawy mieszkańców jurydyki musiał zatwierdzać tamtejszy magistrat. Dlatego można w nich przeczytać

---

[118] Wymieniona wyżej karczma zajmowała dwa place.

[119] Archiwum Tylmana z Gameren w Gabinecie Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego – rysunki nr 183, 186, 193, 194 i 478.

[120] A. Sokołowska, *Jurydyka Wielopole w Warszawie w świetle nieznanych planów Tylmana z Gameren*, „Rocznik Warszawski", 11 (1972), s. 31.

[121] S. Mossakowski, *op. cit.*, s. 258.

[122] J. Putkowska, *Projekt Tylmana z Gameren warszawskiej jurydyki Wielopole*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 17 (1972), z. 2, s. 141.

[123] S. Mossakowski, *op. cit.*, s. 259.

[124] J. Putkowska, *Projekt Tylmana...*, s. 146.

o takich problemach jak: naprawa uszkodzonych budynków[125], pozwolenie na stawianie nowych nieruchomości[126] czy zezwolenie lub zakaz sprzedawania danych posesji[127].

Z zapisek tych można się zorientować, jaka forma zabudowy dominowała w tej jurydyce. Obok dworków szlachty i mieszczan znajdowały się tu chałupy chłopów. W dodatku dużą część wsi i folwarku zajmowały ogrody i sady.

Opisano tam m.in. przypadek sprzedaży szlachcicowi dworu na Solcu bez zgody magistratu[128]. Z innej zapiski dowiadujemy się o wydanym ławnikowi Fryderykowi Tylmanowi pozwoleniu władz miejskich na postawienie stodoły[129] oraz o kupieniu przez niego dworku[130]. Jeszcze inna zapiska informowała o zniszczeniach brzegu Wisły przez młyny, w związku z czym magistrat postanowił wysłać specjalną komisję, która miała ocenić te szkody[131].

Zapiski te pozwalają zorientować się, że nieruchomości na Solcu należały przede wszystkim do patrycjuszy i mieszczan Starej Warszawy, którzy stopniowo (pomimo prób powstrzymania tego procesu przez magistrat) sprzedawali je szlachcie. Jeden z rajców (Fryderyk Tylman) w 1711 r. rozpoczął wykupywanie budynków i gruntów w jurydyce, co spowodowało zaniepokojenie urzędników miejskich.

W Bibliotece Czartoryskich[132] udało się odnaleźć cztery dokumenty dotyczące terenów na Solcu w 1711 r. Jeden z nich to rewizja gruntów, której dokonało pięciu staromiejskich urzędników[133]. Bardzo dokładnie opisali oni place, ogrody i sady Solca według stanu z czerwca 1711 r. Stąd wiadomo, że posiadali je mieszczanie Starej Warszawy (m.in. wdowa po ławniku Jakubie Ryocurze czy nieznani z imienia Latusz i Świeciarski). Podano również wymiary trzech tamtejszych placów: pierwszy miał 184 łokcie szerokości (110,4 m), drugi – 80 łokci (48 m), a trzeci – 11 (6,6 m). Interesujące,

---

[125] AGAD, WE 538, s. 307, publika z 12 VI 1703 (uszkodzenie stodoły); *ibidem*, s. 267, publika z 27 III 1702 (zniszczony dworek szlachecki).

[126] AGAD, WE 540, k. 18–18v, publika z 8 VI 1720.

[127] AGAD, WE 539, s. 180–181, publika z 24 V 1710.

[128] AGAD, WE 538, s. 230, publika z 22 XI 1700.

[129] AGAD, WE 539, s. 195, publika z 16 IV 1711.

[130] *Ibidem*, s. 208, publika z 28 I 1712.

[131] *Ibidem*, s. 264, publika z 5 VIII 1715.

[132] BCz, rkps nr 2249, 76. Polska. Akta 1. 1700–1731, t. 8, Collectanea do dziejów Polski z lat 1700–1733, s. 173–175.

[133] Byli to: podskarbi Franciszek Andrychowicz, rajca Krystian Ross, starszy ławnik Jan Gitzler, starszy gminny Stanisław Jezierski oraz jeden z ekonomów – gminny Marcin Orzechowski.

że grunty te biegły aż do jurydyki Bożydar. Następny dokument z dnia 12 października 1711 r. to „Wypuszczenie w czynsz gruntu pustego na Solcu 1711 r.", czyli oddanie tzw. gruntu Pawłowskiego rajcy Starej Warszawy Krystianowi Rossowi. Pomimo sprzeciwu kilku staromiejskich urzędników patrycjusz ten dostał ów grunt z obowiązkiem płacenia 50 zł czynszu rocznie[134]. W trzecim dokumencie wspomniany już Krystian Ross otrzymał kolejny teren w dzierżawę. Tym razem rozciągał się on przy drodze obok figury Pasji Jezusa Chrystusa. Za prawo użytkowania tego gruntu miał on płacić 10 zł rocznie[135]. Wreszcie czwarty dokument z 9 maja 1711 r. to „Kopia dekretu dotyczącego gruntów na Solcu trzymanych przez Rossa 1711 r." Zapobiegliwy warszawski rajca załatwił przeniesienie tzw. prawa emfiteutycznego[136] na dwa tereny dzierżawione przez siebie w tej jurydyce[137].

Analizowane zapiski pokazują skomplikowany stan gruntów na Solcu oraz sposób, w jaki urzędnicy staromiejscy wykorzystywali swoją pozycję, aby uzyskać pierwszeństwo w ich dzierżawie. Nie można zapomnieć, że Krystian Ross brał udział w wizji lokalnej tamtejszych terenów. Przypuszczalnie już wtedy wyrażał chęć posiadania części obszarów w tej jurydyce i pomimo sprzeciwu kilku członków magistratu osiągnął swój cel. Postarał się nawet o dekret Augusta II i uzyskał rozciągnięcie prawa emfiteutycznego na swoją własność.

Co ciekawe, w staromiejskiej publice z 3 września 1711 r. znaleziono potwierdzenie nadania Krystianowi Rossowi jednego z wyżej wymienionych gruntów[138].

Kolejna zapiska w publikach Starej Warszawy (4 V 1720), informuje natomiast o tym, że ochotę na zakup Solca od magistratu Starej Warszawy miał sam August II[139]. Zamysł monarchy nie doszedł jednak do skutku.

---

[134] BCz, rkps nr 2249, s. 176–177. Przeciwko tej decyzji byli m.in. rajca Franciszek Andrychowicz oraz ławnicy Mateusz Kostrzewski i Franciszek Rogowicz.

[135] *Ibidem*, s. 179–180.

[136] Prawo do czerpania korzyści z cudzej nieruchomości, przejętej tytułem najmu lub dzierżawy bez prawa nabycia własności przy jednoczesnym dziedzicznym i zbywalnym prawie do dysponowania tą dzierżawą.

[137] BCz, rkps nr 2249, s. 223–227.

[138] AGAD, WE 539, s. 202, publika z 3 IX 1711. Chodziło tu o grunt Latoszewski lub Świecarski.

[139] AGAD, WE 540, k. 17v–18, publika z 4 V 1720. Rozmowy prowadzili prezydent Andrzej Knabe młodszy, rajca Mateusz Kostrzewski, podskarbi Jakub Minaszewicz oraz starsi „porządków" (ławnik Franciszek Sznajder i gminny Jan Herman Jaster) z marszałkiem wielkim koronnym Józefem Wandalinem Mniszchem.

III.5. Nieruchomości w prawobrzeżnej Warszawie

Niestety o prawobrzeżnej części warszawskiej aglomeracji odnaleziono niewiele źródeł, jako że w AGAD nie zachowały się dokumenty z tej epoki. Jednak plan jurydyki praskiej można znaleźć na szwedzkim planie bitwy kawaleryjskiej pod Warszawą[140].

Najważniejszymi budynkami na prawym brzegu Wisły był kościół bernardynów i Kaplica Loretańska.

Praga

Obok trzech obiektów sakralnych (klasztorów bernardynów i bernardynek oraz Kaplicy Loretańskiej) na Pradze dominowały drewniane budynki handlowo-gospodarcze (karczmy, słodownie i browary), do których prowadziły szerokie ulice (z pewnością szersze niż w otoczonej murami Starej Warszawie)[141]. Ważne miejsce odgrywał tu port rzeczny, gdzie składowano towary przewożone z południa Rzeczypospolitej do Gdańska (m.in. zboże i sól)[142].

Praga nie posiadała placu targowego, więc jego rolę pełniła szeroka i gęsto zabudowana ul. Targowa. Centralny punkt miasteczka z przełomu XVII i XVIII w. stanowiło skrzyżowanie dróg przy obiektach bernardyńskich. Po przeciwnej stronie owego skrzyżowania znajdował się praski ratusz. Nad Wisłę prowadziła z kolei Ratuszna, gdzie umieszczono składy nadrzeczne oraz królewską żupę solną.

Informacje o zabudowie Pragi można uzyskać, analizując jeden z dokumentów (z listopada 1718 r.) znaleziony w Archiwum Gospodarczym Wilanowskim[143]. Dzięki zapisanym tam notatkom podjęta została próba ukazania

---

[140] Autor nieznany, *Plan Warszawy z Pragą i okolicami z oznaczoną sytuacją wojsk polskich i szwedzkich 21/31.VII.1705 r.* – miedzioryt, Krigsarkivet, Sztokholm, Warschau, 1705, sygn. 425, 11:84.

[141] J. Wiśniewska, *Organizacja kościelna Pragi dawniej i dziś*, w: *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i nowsze*, Warszawa, 2006, s. 167–168; APW, Zbiór Korotyńskich, zespół nr 201, Kor. V 14, Kościół i klasztor PP. Bernardynek na Pradze.

[142] T. Wyderko, *Urbanizacja i zagospodarowanie prawobrzeżnej Warszawy w okresie od XVI w. do początku XIX w.*, w: *Dzieje Pragi*, red. J. Kazimierski, Warszawa 1970, s. 142–143.

[143] AGAD, AGWil, Dział I – Anteriora, nr 53, s 51–53, „Regestr wybranego Czynszu tak z osiadłości jako i Gruntów należących do Przewielebnych Ichmościów OO. Kamedułów Góry Królewskiej nad Warszawą, a to z Miasteczka Pragi spisany w Roku Pańskim Tysięcznym Siedem Setnym Osiemnastym w Miesiącu Listopadzie".

zabudowy praskiej na gruncie kiedyś należącym do Kazanowskich, a teraz do kamedułów. Rewizorzy spisali tam zarówno budynki, jak i place, ogrody i role (pola). Z kolei na Rynku znajdowało się łącznie 14 budynków, ale znalazł się tam również pusty plac. Na pozostałych terenach było łącznie 38 domów i sześć dworów. Większość z nich miała ogrody, a nawet role. Niestety nie wiadomo, jakiego rodzaju były to nieruchomości – murowane czy drewniane. Oprócz tych budynków rewizorzy wymienili jeszcze 31 pustych placów i liczne pola (role).

Skaryszew

Również zabudowa i sieć dróg Skaryszewa nie była szczegółowo badana.

Wiadomo, że na skrzyżowaniu ulic Targowej i Brukowej znajdował się kwadratowy rynek oraz plac targowy. Na wschód od nich leżał skaryszewski ratusz. W kierunku Wisły (na skrzyżowaniu ul. Brukowej z Senatorską) wznosił się kościół parafialny z plebanią i dzwonnicą[144].

Z kolei w Metryce Koronnej można znaleźć „Rejestr szkód dworku na Golędzinowie pod Warszawą" szlachcica Rafała Stanisława Maskowskiego z 1702 r.[145] Opisano w nim straty, jakie poniósł on w wyniku kłótni z innym „herbowym" oraz zajazdu, wskutek którego liczne budynki Maskowskiego uległy poważnym uszkodzeniom. Dwór ten położony był przy drogach z Warszawy i Białołęki. Otaczał go mur z cegły, a od strony głównego traktu umieszczono drewniane wrota prowadzące na podwórze. Sam budynek składał się dwóch izb oraz alkierza, a na półpiętrze skonstruowano strych. W Metryce Koronnej właściciel dokładnie opisał wyposażenie wnętrz w meble i sprzęty gospodarskie (np. piece) oraz ozdoby (obrazy czy haftowane obrusy). Szczegółowo wymieniono tu również zawartość alkierza. Niestety brakuje wyceny zniszczeń, więc nie wiadomo, jak duże szkody materialne poniósł ów Maskowski.

---

[144] T. Krogulec, *Kartograficzny obraz Pragi Warszawskiej*, w: *Warszawskiej Pragi…*, s. 45–46.

[145] AGAD, MK 242, „Protocollon inscriptionum et privilegiorum procancellariatu Caroli Tarło R.P. vicecancellarii, cancellariatu Georgii Albrachti Denhoff supremi Regni cancellarii, notariatu gen-si Stephani Maychrowicz actorum Metrices Regni Minoris cancellariae praefecti (1699–1702)", k. 214v–221, dokument z 26 III 1702.

III.6. Inne nieruchomości w Warszawie

Wśród nich na pierwszy plan wysuwają się **szpitale** warszawskiej aglomeracji.

1. **Szpital św. Ducha poza murami** (*extra muros*) – *Domus Pauperum Hospitalis*[146] – który administracyjnie podlegał magistratowi Starej Warszawy. Został on założony w XIV w. poza miastem, na rogu dzisiejszych ulic Nowomiejskiej i Podwala. Staromiejscy urzędnicy objęli nad nim pieczę w 1388 r.[147]

Szpital św. Ducha utrzymywał się z własnych dochodów (w tym zapisów testamentowych mieszczan warszawskich)[148] oraz z wynajmu wolnych pomieszczeń[149] i niewielkich subwencji miejskich. Co roku spośród rajców Starej Warszawy wybierano dwóch prowizorów tego szpitala. Dzięki publikom wiadomo, że w 1707 r. byli nimi Wilhelm Czamer i Jan Witt, w 1710 r. – Krystian Ross i Jan Witt, w 1712 r. – Andrzej Knabe młodszy i Fryderyk Tylman, w 1713 r. – Mikołaj Mokolini i Jakub Szultzendorff, a w 1717 r. – Jan Henryk Makin i Józef Benedykt Loupia.

Mała liczba miejsc skłoniła magistrat w drugiej połowie XVII w. do powiększenia szpitala przez dobudowanie nad głównym budynkiem drugiego piętra[150].

Instytucja ta nie podlegała poborom podatkowym i stacjonowaniu „gościa sejmowego" (*ex officio*), czyli była libertowana. Na utrzymanie chorych przyznane były też dochody z dwóch folwarków (Polków i Fawory) oraz młynów na rzece Drzanie, cegielni, gorzelni itp.

Z rejestrów kontrybucji nakładanych na Starą Warszawę można się zorientować, że szpital posiadał kamienicę na ul. Mostowej[151].

2. Na Nowym Mieście znajdował się niewielki **szpital przy kościele parafialnym Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny**. Powstał on prawdopodobnie

---

[146] *Encyklopedia Warszawy*, s. 847.

[147] T. Wierzbowski, *op. cit.*, s. 6–7, przywilej nr 6 (Warszawa, 6 I 1388); J. Nowacki, *op. cit.*, s. 662 podaje, że prawa na magistrat przelał książę mazowiecki Janusz I Starszy.

[148] W latach 1700–1720 otrzymał tylko jeden legat w wysokości 300 zł (Piotra Robertsona z 31 XII 1703, AGAD, SW 353, k. 177v–178).

[149] Z. Podgórska-Klawe, *Szpitale warszawskie 1388–1945*, Warszawa 1975, s. 29.

[150] J. Putkowska, *Architektura...*, s. 303; Z. Podgórska-Klawe, *op. cit.*, s. 57.

[151] AGAD, WE 834, k. 24v: w maju 1702 r. zamieszkiwało ją trzech komorników: Stanisław Sutkiewicz, Jan Erszpach i Jan Świeczkowicz.

razem ze świątynią w 1411 r.[152] Zarządzał nim tylko jeden prowizor[153]. Niestety brak informacji o tej instytucji z pierwszych dwóch dziesięcioleci XVIII w.

3. **Szpital św. Ducha w murach** (*intra muros*) lub św. Marcina na Piwnej. Został założony w latach 1441–1444 przez księżnę mazowiecką Annę Fiodorównę, nazywaną Holszańską (żonę księcia mazowieckiego Bolesława IV). Mieścił się przy kaplicy św. Ducha w kościele augustianów na ul. Piwnej[154]. Początkowo budynek przeznaczono tylko dla 12 osób, jednak od 1526 r. przebywało w nim aż 80 chorych i biednych oraz 12 młodych chłopców w wieku szkolnym, którzy posługiwali przy kolegiacie[155].

Według J. Karwasińskiej w skład kompleksu szpitalnego wchodziły wówczas: budynek murowany z dwiema salami (jedną dla chorych leżących, a drugą ogólną), kaplica, budynki gospodarcze, studnia i drwalnia[156].

Po wizytacji z 1543 r. zapadła decyzja o rozbudowie szpitala. Dobudowano wtedy murowaną infirmerię, a dla ubogich przeznaczono trzy szpitalne kamienice[157]. Ostatecznie augustianie w 1458 r. zostali zmuszeni przez księżną Annę do oddania zarządu szpitala księżom mansjonarzom z kolegiaty św. Jana Chrzciciela, chociaż nadal pełnili w nim posługę kapłańską[158].

Na czele placówki stało dwóch prowizorów, z których jeden zarządzał samym szpitalem, a drugi miał pod swoją pieczą dobra pozawarszawskie[159].

Pierwsze próby restauracji budynku nastąpiły w 1682 r., kiedy prowizor szpitala ks. Kazimierz Szczuka zdecydował się powołać do opieki nad chorymi specjalne zgromadzenie sióstr miłosierdzia (tzw. marcinkanek). 3 października 1684 r. kapituła warszawska zatwierdziła powstanie owego zgromadzenia

---

[152] A. Wejnert, *Starożytności warszawskie. Dzieło zbiorowo-zeszytowe*, t. 2, Warszawa 1848–1858, s. 281; A. Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 258.

[153] A. Wejnert, *Starożytności...*, t. 2, s. 326.

[154] J. Karwasińska, *Szpital Świętego Ducha w Warszawie: dzieje fundacji Anny Bolesławowej księżny mazowieckiej początkowe (1444–1544)*, Warszawa 1938, s. 18; F. Groër, *Opis szpitala Śgo Ducha w Warszawie*, w: *Rys historyczno-statystyczny szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1870, s. 3. Nazywany był różnie: szpitalem św. Ducha w murach (*intra muros*) – w odróżnieniu od szpitala pod tym samym wezwaniem na ul. Freta – lub szpitalem św. Marcina.

[155] J. Łukaszewicz, *Kościoły…*, t. 3, s. 107 oraz J. Karwasińska, *op. cit.*, s. 52–53.

[156] J. Karwasińska, *op. cit.*, s. 52–53.

[157] *Ibidem*.

[158] *Ibidem*, s. 29–34, 43–48.

[159] *Ibidem*, s. 254.

żeńskiego i przekazała mu opiekę nad chorymi w szpitalu św. Marcina[160]. Prace remontowe i adaptacyjne w szpitalu trwały do roku 1684. Do nowego budynku wchodziło się przez bramę od ul. Piwnej pomiędzy szpitalną kamienicą a augustiańskim kościołem św. Marcina. Sklepienie bramy ozdobiono malowidłem ukazującym kapłana dającego chorym wiatyk[161].

Wokół dziedzińca usytuowano następujące zabudowania: wozownię w przyziemiu i spichlerz na piętrze; drewniane kurniki, kaplicę w kształcie prostokąta z półkolistym prezbiterium; właściwy szpital wzniesiony na planie wydłużonego prostokąta, który miał trzy kondygnacje. Na parterze znajdowały się sale męskie (z 38 łóżkami), na pierwszym piętrze – sale kobiece (dla 30 osób)[162], a na drugim – pomieszczenie, w którym kurowano dworzan – tzw. sala królewska (na 36 łóżek)[163]. W przyziemiu osobnego budynku była kuchnia, pomieszczenie do szlachtowania bydła i dzielenia mięsa, spiżarnia, piekarnia oraz kostnica. Na pierwszym piętrze urządzono: refektarz zakonnic, aptekę, pokój na rzeczy kościelne, „bestiarium"[164] i mieszkanie ksieni. Drugie piętro przeznaczono na mieszkanie kapelana, magazyn, spiżarnię, suszarnię ziół i sypialnię zakonną[165].

W kontrybucjach pobieranych od mieszczan Starej Warszawy znalazły się informacje o kamienicy należącej do szpitala św. Marcina położonej przy ul. Marcinkańskiej. W 1702 r. zamieszkiwało ją sześciu lokatorów[166], w lutym

---

[160] AAW, A.X.3.38/859, Akta gospodarcze i varia z lat 1676–1804, k. 14v–16v: „Decretum Receptionis Sororum Charitatis ad obseqvium Pauperum in Hospitali" z 3 X 1684.

[161] Komunia Święta podawana choremu, któremu w każdej chwili grozi śmierć. Traktowano ją jako pokarm na drogę do życia wiecznego.

[162] F. Groër twierdził, że przy sali męskiej przebywało „studentów ubogich 6ciu", a w kobiecej – „panienek sierot 9", zob. F. Groër *op. cit.*, s. 14.

[163] Z. Podgórska-Klawe, *op. cit.*, s. 54; F. Groër, *op. cit.*, s. 14. U tego drugiego liczby chorych nieco różnią się od podanych przez Z. Podgórską-Klawe. F. Groër napisał, że były dwa budynki dla pacjentów. W pierwszym na parterze leżało 45 mężczyzn (w 40 łóżkach), a na piętrze znajdowała się sala królewska (dla dworzan) z 27 osobami (w 26 łóżkach). Drugi budynek posiadał na pierwszym piętrze dwie sale: pierwszą dla kobiet (30 chorych w 28 łóżkach), a drugą dla mężczyzn (38 chorych w 38 łóżkach) oraz sześciu chorych studentów i dziewięciu panien sierot. Z opisu tego wynika, że w szpitalu św. Ducha *intra muros* przebywało łącznie 155 osób. Niestety autor, jak sam przyznał, znalazł ten opis „w rękopisie bez daty".

[164] Trudno z całą pewnością określić przeznaczenie tego pomieszczenia.

[165] Z. Podgórska-Klawe, *op. cit.*, s. 54–55.

[166] AGAD, WE 834, k. 8: złotnik Adam Theich, Jan Introligator, Stefan Dawidowicz, Jan Olawiusz Knoufmacher, La Garansiere i Baptysta Paskuci. Oprócz tego wspomniano jeszcze o sklepie w tymże budynku, który dzierżawił Jan Salus.

1706 r. – ośmiu[167], a w lipcu 1716 r. – trzech[168]. Interesujące, że budynek ten w żadnej z kontrybucji nie został objęty libertacją.

Szpital cieszył się wsparciem w postaci licznych legatów i donacji. W 1691 r. król Jan III Sobieski podarował dwa bałwany soli wielickiej rocznie[169], w 1711 r. nieznany z imienia Bezna – 1450 talarów (11 600 zł), rok później Marianna Nollet – 300 talarów (2400 zł) zaś w 1716 r. nieznany z imienia ksiądz Parol[170] – 1000 zł. W dokumencie z dnia 2 lipca 1715 r. August II zamienił ową coroczną donację dwóch bałwanów soli na sześć beczek tego minerału[171].

4. **Szpital św. Łazarza** powstał z inicjatywy księdza Piotra Skargi, który w 1591 r. założył Bractwo Miłosierdzia mające zająć się zbieraniem składek na ten cel. Za pozyskane pieniądze kupiono działkę na rogu ulic Brzozowej i Mostowej[172]. W 1595 r. powstał tu niewielki szpital, który w 1621 r. powiększono o duży, murowany budynek[173]. Bractwo ustaliło ścisłe zasady dotyczące organizacji, sposobu zarządzania majątkiem, kwalifikowania i wypisywania chorych. Był to szpital przeznaczony głównie dla weneryków, cierpiących m.in. na syfilis.

Z. Podgórska-Klawe w swojej publikacji twierdzi, że instytucja ta zajmowała się wyłącznie leczeniem chorych[174]. Jednak w mojej opinii nie można się z tym zgodzić, bo chociaż była to placówka nowoczesna, to w dalszym

---

[167] AGAD, WE 839, s. 34: guzikarz Olawiusz, cyrulik Kuto, introligator Rorański, hafciarz Karbon, namiotnik Dusor, piekarz Norman, perukarz Szatilion i winiarz Godfrid Gilbert. Sklep szpitalny dzierżawił Sala [Jan Salus].

[168] AGAD, WE 841, k. 14v: piekarz Fryze oraz Latus i Olawiusz.

[169] AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, dokument nr 1672, 26 V 1691, „Jan III, król polski, nadaje szpitalowi św. Ducha w Warszawie 2 bałwany soli z żup wielickich rocznie". Bałwan to około 1500 kg soli.

[170] Być może był to kanonik i surogat sędzia Konsystorza Warszawskiego Nikodem Parol.

[171] AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, dokument nr 1674, 2 VII 1715, „August II, król polski, wydaje mandat do administratorów komór solnych zmieniając pensję dla szpitala św. Ducha w Warszawie z 2 bałwanów soli na 6 beczek soli". Jedna beczka soli ważyła około 600 kg, więc sześć takich beczek dawało około 3600 kg.

[172] *Encyklopedia Warszawy*, s. 844.

[173] F. Giedroyć, *Rys historyczny szpitala ś. Łazarza w Warszawie*, Warszawa 1897, s. 48. O samym Bractwie św. Łazarza więcej w rozdziale VI.

[174] Z. Podgórska-Klawe, *op. cit.*, s. 35–36. Autorka podała, że szpital św. Łazarza zdecydowanie różnił się pod tym względem od instytucji takich jak oba szpitale św. Ducha, które oprócz funkcji lecznic pełniły także rolę przytułków dla starszych i samotnych. Nie była to prawda, o czym pisał m.in. F. Giedroyć.

ciągu obok osób wymagających pomocy medycznej przebywali tu również ludzie ubodzy.

Wobec wzrostu liczby przyjmowanych starsi Bractwa zdecydowali się rozbudować niewielki budynek szpitala o dodatkowy obiekt. Od 1659 r. istniały w nim osobne izby dla kobiet i mężczyzn, a całość otaczał drewniany parkan[175].

W 1675 r. do północno-wschodniej ściany pierwotnego zakładu dobudowana została kaplica św. Barbary. Od 1677 r. przy szpitalu funkcjonował cmentarz, na którym chowano zmarłych pensjonariuszy[176].

Według F. Giedroycia pod koniec XVII w. szpital składał się z: furty wejściowej (od ul. Mostowej) z drewnianą budką, w której zbierano jałmużnę; stajni; położonego w centrum działki właściwego budynku szpitalnego, w którym na parterze znajdowały się: trzy piwnice, sale dla zdrowych mężczyzn (osiem łóżek) i kobiet (12 łóżek), izba gospodarza i gospodyni, spiżarnia, kuchnia z piekarskim piecem, pomieszczenie na zboże oraz komora z czterema maglami (wykonującymi odpłatnie maglowanie), a na piętrze – sala, w której odbywały się sesje członków Bractwa św. Łazarza oraz magazyn. Na lewo do tego budynku zlokalizowano główną infirmerię z izbą przyjęć na parterze (m.in. z wannami do kąpieli) i czterema salami dla chorych (po dwie dla kobiet i mężczyzn), a także niewielką salką, gdzie można było się wyspowiadać. Obok infirmerii znajdował się cmentarz dla zmarłych pacjentów. Całość otaczały mury (z trzech stron szpitalny, a z czwartej miejski)[177].

W spisach kontrybucji znaleziono informacje o nieruchomości należącej do szpitala św. Łazarza. Był to dom na Mostowej, w którym wynajmowano pomieszczenia. W okresie maj 1702 – lipiec 1716 mieszkał tam tylko jeden lokator[178]. Musiał on zapłacić żądane sumy tylko przy pierwszym poborze kontrybucji w 1702 r. W dwóch pozostałych (z 1706 i 1716 r.) został zwolniony z opłat.

W monografii tej placówki pióra F. Giedroycia znalazł się wykaz legatów uczynionych przez mieszczan warszawskich w latach 1700–1721[179]. Wśród

---

[175] F. Giedroyć, *Rys*…, s. 48.

[176] J. Putkowska, *Architektura*…, s. 304. Autorka zwróciła uwagę na zbieżność usytuowania budynków szpitalnych i kaplic pomiędzy zakładami św. Łazarza i św. Marcina (św. Ducha *intra muros*).

[177] F. Giedroyć, *Rys...*, s. 50–51.

[178] AGAD, WE 834, k. 25, 1702 r., nożownik Andrzej Pęczel, AGAD, WE 846, k. 51 z 1706 r. tenże Pęczel; AGAD, WE 845, s. 19 z 1716 r. nieznany z imienia Dumański.

[179] F. Giedroyć, *Rys*…, tabela na s. 91–93.

nich znalazły się zarówno różne kwoty pieniężne, jak i czynsze i zapisy na nieruchomościach. Dwóch mieszczan dało swoje budynki (małżeństwo Tognów – dom, a nieznany z imienia Mokolini – spichlerz). Ogólnie szpital św. Łazarza otrzymał w tym czasie dziewięć zapisów – łącznie 6420 zł i dwie nieruchomości.

5. **Szpital św. Benona** (przy ul. Zakroczymskiej, a później na Rybakach) powstał w 1631 r. dzięki jezuicie Jerzemu Leyerowi. Ze składek mieszkańców pochodzenia niemieckiego wybudowano niewielki szpitalik dla obcokrajowców (*xenodochium*) z pięcioma łóżkami. Dodatkowo powstał tu dom dla osieroconych dzieci oraz pomieszczenia gospodarcze. Fundację tę zatwierdził król Zygmunt III Waza[180]. Początkowo zabudowania (sierociniec i *xenodochium*) umieszczone były na Zakroczymskiej, a szkoła na Krzywym Kole 6. Stopniowo przenoszono je na zaplecze Rynku Nowej Warszawy – na Rybaki[181].

Bolesław Górnicki uznał szpital św. Benona (na Zakroczymskiej) za pierwsze miejsce w Warszawie przeznaczone wyłącznie dla dzieci („dom sierot dla chłopców")[182].

W czasie „potopu" zarówno szpital jak i dom opieki zostały kompletnie zniszczone. Dopiero pod koniec XVII w. Bractwo św. Benona zdecydowało się odbudować je, tym razem na Muranowie. Kolejna wojna ze Szwedami spowodowała jednak wstrzymanie prac. W 1720 r. ruszyły one ponownie dzięki pomocy finansowej biskupa kujawskiego Krzysztofa Szembeka[183].

6. **Szpital św. Rocha** powstał dzięki staraniom Bractwa św. Rocha, które istniało przy parafialnym kościele św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Jego członkowie postanowili założyć w mieście szpital przeznaczony dla ubogich i ofiar zarazy[184].

---

[180] Z. Podgórska-Klawe, *op. cit.*, s. 44.

[181] *Ibidem*, s. 270–271.

[182] B. Górnicki, *Szpitale dziecięce Warszawy*, „Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej", 39 (1993), nr 347, s. 6.

[183] *Encyklopedia Warszawy*, s. 844. W latach późniejszych rozbudowany. Obok gmachu dla zaniedbanych dzieci powstał budynek, w którym umieszczono oddział poprawczy dla dorosłych.

[184] Muzeum Warszawy [dalej MW], Archiwum Naukowe [dokument bez sygnatury]: Michał Bartłomiej Tarło, biskup poznański, zatwierdza wszystkie dokumenty i własności Bractwa św. Rocha oraz pozwala budować szpital na Krakowskim Przedmieściu, s. 1. O samym Bractwie św. Rocha więcej w rozdziale VI.

Na zebraniu członków Bractwa św. Rocha 19 października 1707 r. podjęto decyzję o nabyciu pierwszego budynku, który miał służyć pielęgnacji chorych obojga płci. W tym celu na terenie jurydyki Bożydar zakupiono niewielki dom, zamieniony wkrótce na prowizoryczny przytułek. Wszystko to kosztowało łącznie 1300 zł[185]. Pieniądze pochodziły z licznych zapisów i legatów. Znane są trzy z nich: w 1707 r. wiceprokurator kolegiaty św. Jana Chrzciciela ksiądz Jan Nikodem Parol podarował 300 talarów (1800 zł), rok później mieszczanka warszawska Zofia Szmalcowa przekazała Bractwu św. Rocha 400 zł, zaś 1 października 1709 r. ksiądz z kościoła św. Krzyża i promotor Bractwa Jan Bonik dał 4984 zł z ofiar zebranych w czasie epidemii panującej w mieście. Razem wyniosło to 7184 zł[186].

W 1708 r. Bractwo dokupiło położony na Nowym Świecie dom mieszczanina Adama Czyżewskiego. Przeniesiono tam sprzęt i materiały z Bożegodaru. W następnym roku marszałek nadworny litewski książę Kazimierz Antoni Sanguszko przekazał Bractwu swoje grunty na Krakowskim Przedmieściu przy pałacu Kazimierzowskim. Znajdował się tam zniszczony budynek, do którego prawo miał złotnik Marcin Sokołowski. Za zniszczoną kamienicę (przekształconą w pałac) Bractwo zapłaciło mu aż 8 tys. zł. Dzięki ofiarności członków stowarzyszenia rozpoczęły się prace przy adaptacji tych pomieszczeń na szpital. Szczegółowo opisano to w przywileju biskupa poznańskiego Michała Bartłomieja Tarło[187]. Prace adaptacyjne polegały na wymianie okien i drzwi oraz na wstawieniu dodatkowych ścian w celu zwiększenia liczby pomieszczeń[188].

24 sierpnia 1711 r. wydano statut, który regulował organizację szpitala oraz sposób administrowania jego majątkiem. 15 stycznia 1712 r. zatwierdził go biskup poznański Michał Bartłomiej Tarło. Zarząd nad instytucją oddano Siostrom Miłosierdzia, chociaż prowizora wybierano spośród członków Bractwa św. Rocha[189].

Dzięki licznym donacjom i zapisom testamentowym wnętrza nowego budynku szpitalnego systematycznie rozbudowywano i wykańczano.

7. **Szpital Bonifratrów** (przy drodze wzdłuż wału Zygmuntowskiego). Pierwszy ich szpital znajdował się na Lesznie, a ufundował go podskarbi

---

[185] Z. Podgórska-Klawe, *op. cit.*, s. 44.

[186] MW, *Mikołaj Bartłomiej Tarło…*, s. 5–7.

[187] *Ibidem*, s. 2.

[188] *Ibidem*.

[189] Z. Podgórska-Klawe, *op. cit.*, s. 63. Jest tam cała treść statutu nowej placówki (24 VIII 1711).

wielki koronny Bogusław Leszczyński. Był to niewielki drewniany budynek z ośmioma łóżkami. A. Karpiński podał, że początkowo przeznaczono je wyłącznie dla chorych umysłowo[190]. W 1666 r. zakonnicy przenieśli się do nowo wybudowanej świątyni w dawnym dworze Tobiasza Morsztyna. Tam w klasztorze umieszczono szpital z pięcioma łóżkami dla chorych. Rozstawiono je tak, aby mogli oni uczestniczyć w mszach. Dodatkowo sala ta miała specjalny piec.

Po wykupieniu terenu bonifratrów przez Augusta II pod Założenie Saskie szpital (wraz z klasztorem) został zrównany z ziemią[191].

8. **Szpital św. Krzyża** przy parafialnym kościele na Krakowskim Przedmieściu ufundowała w 1572 r. warszawska mieszczanka Anna Wolffowa. Żelisław Grotowski uważa, że przeznaczony on był wyłącznie dla kobiet bez środków do życia – początkowo dla sześciu, a później dla 12[192]. Od połowy XVII w. zarządzali nim misjonarze.

9. **Szpital Sióstr Miłosierdzia** (na Tamce) powstał w 1659 r. z inicjatywy królowej Ludwiki Marii Gonzagi. Przy budynku wzniesiono również niewielką szkółkę, w której zajmowano się wychowywaniem ubogich sierot oraz dziewczynek z niezamożnych rodzin. Początkowo przyjmowała ona 15 dzieci[193].

Kwestia przyjmowania do tego szpitala została szczegółowo uregulowana w przywileju Jana III Sobieskiego z 30 października 1681 r.[194] W pierwszej kolejności wstęp miały warszawskie sieroty oraz potomstwo żebraków i biedaków. Gdy takie dzieci przyprowadzono do przytułku, poddawano je swoistemu przesłuchaniu, ponieważ siostry pragnęły dowiedzieć się jak najwięcej o swoich przyszłych podopiecznych. Pomagało to zapewne w lepszej orientacji, kto został przyjęty i jakie umiejętności posiadał[195].

---

[190] A. Karpiński, *Pauperes*..., s. 274.

[191] Właściwy szpital bonifratrzy wznieśli dopiero w 1760 r. Był to zakład św. Jana Bożego, położony przy ul. Bonifraterskiej. Zob. *Encyklopedia Warszawy*, s. 847.

[192] Ż. Grotowski, *Rozwój zakładów dobroczynnych w Warszawie*, Warszawa 1910, s. 27.

[193] J. Łukaszewicz, *op. cit.*, s. 156; B. Górnicki, *op. cit.*, s. 6. Pierwotnie nazywał się „Przytułkiem dla dzieci SS. Miłosierdzia" na Krakowskim Przedmieściu, a od 1659 r. – „Oratorium i szpitalem dla sierot" na Tamce.

[194] MW, Archiwum Naukowe [dokument bez sygnatury], „Erekcja szpitala poświęconych Bogu Sióstr Miłosierdzia, po zgubieniu pierwotnej fundacji oryginału na nowo od jego królewskiej mości otrzymana".

[195] *Ibidem*, s. 3.

W zlokalizowanej w osobnym budynku szkółce dla ubogich panien po wstępnym zaznajomieniu ich z zasadami wiary katolickiej rozpoczynała się nauka szycia, haftowania i przędzenia. Prawdopodobnie po zakończeniu edukacji podopieczne trafiały na służbę do warszawskich mieszczan, a być może nawet na dwory magnatów i szlachty[196].

Dzięki wsparciu dobroczyńców (m.in. kardynała Michała Radziejowskiego, biskupa poznańskiego Mikołaja Święcickiego i ks. Michała Bartłomieja Tarły z zakonu misjonarzy) szarytki w 1699 r. mogły otworzyć murowaną szkołę dla dziewcząt z rodzin szlacheckich (kształconych odpłatnie) oraz dzieci ubogich lub sierot (które uczono za darmo).

W swojej monografii o szpitalach i zakładach dobroczynnych w Warszawie Ż. Grotowski wyraźnie zaznaczył, że aż do połowy XVIII w. wszystkie ówczesne szpitale tak naprawdę były przytułkami lub domami schronienia. W takich placówkach opiekę znaleźć mogli nie tylko chorzy, ale także starcy i ubodzy (w tym za opłatą, czyli „wstępnym")[197].

Należy zauważyć, że Warszawa posiadała dobrze zorganizowaną sieć szpitali. W wymienionych wyżej dziewięciu placówkach (będących pod zarządem zarówno miejskich magistratów, bractw, jak i Kościoła katolickiego) można było umieścić łącznie ponad 200 osób. A. Karpiński dokonał takich wyliczeń dla pierwszej połowy XVII w.[198], dochodząc do wniosku, że w Warszawie przed „potopem" szwedzkim w sześciu szpitalach znajdowało się wtedy około 220 łóżek (17 – u św. Ducha *extra muros*, 90 – u św. Ducha *intra muros*, tyle samo u św. Łazarza, 12 – u św. Krzyża, cztery–pięć u Najświętszej Marii Panny na Nowym Mieście i pięć u św. Benona).

Na przełomie XVII i XVIII w. nadal było sześć szpitali (szpital św. Benona praktycznie już nie funkcjonował, ale w 1707 r. doszedł szpital św. Rocha).

Liczba pensjonariuszy szpitala św. Ducha *extra muros* mogła się zwiększyć do około 30, św. Ducha *intra muros* dalej wynosiła około 100, tyle samo u św. Łazarza, a u św. Krzyża 10–12. Św. Roch przyjmował początkowo około 20 osób, a Siostry Miłosierdzia około 15. Łącznie było to zatem blisko 290 ludzi. Są to oczywiście bardzo ostrożne wyliczenia, gdyż nie dysponujemy wykazami chorych praktycznie z żadnej z wymienionych placówek.

Widać, że dzięki odbudowom po „potopie" i rozbudowie kilku szpitali, znacznie (blisko o 1/3) zwiększyła się baza miejsc w mieście. W dodatku powstanie nowej instytucji (zakładu św. Rocha na Krakowskim Przedmie-

[196] *Ibidem*.

[197] Ż. Grotowski, *op. cit.*, s. 15.

[198] A. Karpiński, *Pauperes*…, s. 277–278.

ściu) oraz rozpoczęcie starań o wznowienie działalności przytułku św. Benona pozwalało z nadzieją myśleć o przyszłości.

Mury obronne Starej Warszawy biegły dwiema liniami: od narożnika skarpy wiślanej przy wąwozie ul. Mostowej. Dalej otaczały miasto łukiem, równolegle do Podwala, łącząc się na południu z obwarowaniami Zamku Królewskiego. Jedynie na brzegu Wisły była pojedyncza linia, później dochodząca do obwarowań Zamku i dalej do narożnika skarpy przy ul. Mostowej[199]. Łącznie staromiejskie mury miały długość 1200 m, a otaczały teren o powierzchni około 8,5 hektara[200].

Stopniowo traciły one na znaczeniu i stawały się jedynie granicą administracyjną Starej Warszawy. Powodem tego był brak funduszy na ich remonty i unowocześnienia, jak również zabudowywanie ich kramami, budami a nawet kamienicami i domami. Tak więc na początku XVIII stulecia były one już przestarzałe i utraciły znaczenie obronne.

Interesujące, że początkowo magistrat próbował walczyć z taką samowolną zabudową. Przy okazji fortyfikowania miasta przez Zygmunta III w latach 20. XVII w. (kiedy powstawały wały Zygmuntowskie) zburzono wszystkie domki, chatki czy budy. Jednak już po zakończeniu „potopu" urzędnicy się poddali. W ten sposób mury Starej Warszawy były stopniowo „uzupełniane" początkowo przez kramy, budy, drewniane domki czy nawet piece garncarskie. Również fosę metodycznie niwelowano, wysypując tam śmieci. Tak więc na początku XVIII w. warszawskie umocnienia nie spełniały już swoich obronnych funkcji[201].

We wrześniu 1704 r. podczas szturmu na Warszawę wojsk sasko-rosyjskich szwedzka załoga próbowała bronić się w oparciu o mury i bramy Krakowską i Nowomiejską. Jednak dowodzący Szwedami gen. Arvid Horn miał za mało żołnierzy, aby kompletnie obsadzić te obwarowania. Dlatego po krótkim oporze wycofał się do Zamku Królewskiego[202].

Mury chroniły mieszkańców przed luźnymi oddziałami (polsko-litewskimi) czy pojedynczymi szwadronami (saskimi, rosyjskimi lub szwedzkimi). W razie zagrożenia władze miejskie zamykały bramy, a piechocie i milicji kazano obsadzać najważniejsze punkty oporu.

---

[199] J. Zachwatowicz, *Mury i Barbakan Starej Warszawy*, „Ochrona Zabytków", 6 (1953), nr 2–3, s. 93.

[200] APW, Zbiór Korotyńskich, zespół nr 201, Kor. IV 14, Mury obronne Warszawy.

[201] Z. Tomaszewski, *Obwarowania Warszawy i obrona północnego wjazdu do miasta*, w: *Szkice staromiejskie*..., s. 105–106.

[202] Więcej o tym w rozdziale II.

Ze wszystkich tych umocnień warto wspomnieć o bramach Krakowskiej i Nowomiejskiej. Były to podstawowe punkty w murach miejskich, chociaż na początku XVIII w. zostały zabudowane.

Brama Krakowska została wzniesiona w drugiej połowie XIV w. jako prostokątna budowla posiadająca wieże. W XV w. dodano do niej samodzielne przedbramie, wysunięte przed nią o blisko 15 m („Brama Mieszczan") w formie niskiej, kwadratowej baszty[203]. Łączyło się ono z główną bramą murami bocznymi (zwanymi szyją). Aby umożliwić wjazd do miasta, zasypano fosę, lecz miejsce to wzmocniono dodatkowymi murami[204].

W końcu XVI w. na międzymurzu Bramy Krakowskiej wzniesiono budynki mieszkalne. W „Rewizji gospód Starej i Nowej Warszawy" z 1659 r. była mowa o dwóch kamienicach, czterech mieszkaniach (w tym jednym nad samą bramą), dwóch stajniach i wozowni. W czasie „potopu" konstrukcja bramy znacznie ucierpiała, ale została wyremontowana w 1662 r., kiedy dodano do niej kolejne kamienice i domy[205].

W 1694 r. magistrat Starej Warszawy zlecił Tylmanowi z Gameren modernizację i uporządkowanie Bramy Krakowskiej. Architekt nieznacznie ją przebudował poprzez zmianę przyziemia z szerokim przejazdem na środku i wąskimi przejściami po obu stronach. Połączył też elewację od strony pl. Bernardyńskiego z sąsiednimi kamienicami, co uczyniło budowlę bardziej monumentalną. Całość miała trzy kondygnacje z bogatymi dekoracjami w kształcie pilastrów oraz tympanon z płaskorzeźbą i rzeźbami figuralnymi[206]. Po obu stronach Bramę otaczały czterokondygnacyjne kamienice o podobnej wysokości, z ujednoliconą liczbą okien. Wszystko to pokazał J.J. Feyge na jednym z fragmentów swojego wielkiego widoku Warszawy[207]. Brama Krakowska sprawiała tam wrażenie potężnego budynku z bogatymi zdobieniami[208].

W dokumentach z lat 1702–1716 znaleziono 14 spisów zawierających informacje o nieruchomościach leżących w Bramie Krakowskiej. Dzięki temu wiadomo, że liczba znajdujących się w niej nieruchomości zmieniała się w miarę upływu czasu. W okresie 1702–1705 przeciętnie było w niej

---

[203] J. Rutkowska, *Brama Krakowska w Warszawie*, „Biuletyn Historii i Sztuki", 29 (1967), nr 3, s. 424.

[204] J. Zachwatowicz, *op. cit.*, s. 100–101.

[205] J. Putkowska, *Architektura…*, s. 291.

[206] *Ibidem*, s. 293.

[207] Ingenieurcorps B III, Warschau 1, Wielki widok Warszawy – *Das Cracausiche Thor* (C).

[208] Tak właśnie uważa W. Szaniawska, *Zmiany w rozplanowaniu i zabudowie Krakowskiego Przedmieścia do 1733 r.*, „Biuletyn Historii Sztuki", 29 (1967), nr 3, s. 309.

11 kamienic i osiem domów. Natomiast w latach 1715–1716 opisano tam tylko sześć kamienic. Również liczba lokatorów różniła się: najwięcej (29) spisano w 1703 r., a najmniej w 1716 r. – 12. Średnio w tym pierwszym okresie wymieniono tam 24 osoby, a w drugim – 13. A zatem w latach 1715–1716 zarówno liczba nieruchomości, jak i lokatorów je zamieszkujących zmniejszyły się: budynków trzykrotnie, a ludzi dwukrotnie. Być może w wyniku działań wojennych Brama Krakowska została uszkodzona i nie nadawała się do zamieszkania w takim stopniu jak w okresie 1702–1705. Przypuszczalnie jednak liczba lokatorów spadła przez epidemię dżumy z lat 1708–1712, przez co część kamienic i domów stała pusta. Niestety brak innych źródeł niż spisy kontrybucyjne uniemożliwia ostateczne rozwiązanie tego problemu.

Bramę Krakowską zamieszkiwali przede wszystkim rzemieślnicy (ślusarze, blacharze, zegarmistrzowie, konwisarze), chociaż znaleziono tam i kupców (m.in. korzennika) i osoby z wyższym wykształceniem (doktora medycyny).

Brama Nowomiejska została wzniesiona w drugiej połowie XIV w. Miała kształt prostokąta z wieżami. W XV w. dodano do niej przedbramie, które zostało wysunięte aż o 32 m przed linię murów zewnętrznych, a jego szyję osadzono na dwóch przęsłach mostowych. Wieńczyła ją półokrągła budowla o średnicy 15 m nazywana Barbakanem[209].

Brama Nowomiejska, podobnie jak Krakowska, od początku XVII w. była stopniowo zabudowywana domami z drewna, a z czasem również murowanymi kamienicami. Dlatego w XVIII w. nie nadawała się już do celów obronnych[210]. Fatalny stan tego budynku w 1701 r. pokazał J.J. Feyge[211]. Widać wyraźnie, że budynek częściowo już wtedy rozebrano, a dach nie miał niektórych dachówek.

W Bramie Nowomiejskiej swoje mieszkania i archiwa posiadali pisarze miejscy (radziecki i wójtowsko-ławniczy)[212].

W dokumentach z lat 1702–1716 znajduje się 15 spisów nieruchomości położonych w tym budynku.

Dzięki nim wiadomo, że liczba zabudowań w Bramie Nowomiejskiej zmieniała się w miarę upływu czasu. W okresie 1702–1705 było w niej sześć

---

[209] J. Zachwatowicz, *op. cit.*, s. 101.

[210] *Warszawa. Stare Miasto…*, s. 121–122.

[211] Ingenieurcorps B III, Warschau 1, Wielki widok Warszawy – *Das Neustätische Thor* (D).

[212] Więcej na ten temat w rozdziale IV. W spisach kontrybucyjnych z lat 1702–1716 kilkukrotnie wspomniano o kancelarii radzieckiej i ławniczej.

kamienic, dwa domy, kancelarie radziecka i wójtowsko-ławnicza oraz budy i kramy. Natomiast w latach 1715–1716 opisano tam sześć kamienic, szpital św. Ducha *extra muros*, dwie kancelarie, domy i dwór. Pokazuje to dużą różnorodność zabudowy. Również liczba lokatorów bywała zmienna: najwięcej to 30, a najmniej – zaledwie siedmiu. Przeciętnie w latach 1702–1705 wymieniano ich tam 18, zaś w okresie 1715–1716 – 19. Interesujące, że w tym drugim przedziale czasu w różnych spisach różnie klasyfikowano nieruchomości: raz było to sześć kamienic i dom, a innym razem kamienice, domy i dwór.

Liczba lokatorów zamieszkujących budynki w Bramie Nowomiejskiej także się zmieniała. W latach 1702–1705 odnotowano tam od ośmiu do 24 osób. Z kolei w okresie 1715–1716 liczby te wahały się od 17 do 25. Prawdopodobnie zależało to od tego, że raz kontrybucję musieli zapłacić wszyscy mieszkańcy, a innym razem tylko ich część. Stąd też średnia liczba lokatorów zamieszkałych w Bramie Nowomiejskiej pozostawała mniej więcej taka sama (18–19).

Analizując spisy kontrybucyjne, można stwierdzić, że bramę zamieszkiwali przede wszystkim drobni rzemieślnicy: przedstawiciele zawodów tzw. metalowych (m.in. kowale, szlifierze) oraz rymarze czy krawcy.

Z pozostałych budynków w Warszawie należy wspomnieć jeszcze o pierwszym domu handlowym w mieście, czyli **Marywilu** na Senatorskiej, który w 1695 r. dla królowej Marii Kazimiery Sobieskiej zaprojektował Tylman z Gameren[213]. Budynek ten w kształcie wieloboku składał się z pięciu skrzydeł, podzielonych na 54 jednakowe segmenty mieszkalne. W każdym była część sklepowa z trzema izbami (dwie od ulicy i jedna od dziedzińca), ladą i wejściem od podcieni, mieszkaniami oraz piwnicą przeznaczoną na skład towarów[214].

W swojej monografii J. Putkowska przedstawiła układ pomieszczeń w każdej kondygnacji jednego z segmentów Marywilu[215]: na parterze znajdowały się: podcień, sień, sklep, zaplecze i latryna. Na pierwszym piętrze każdy najemca dysponował antykamerą, sypialnią, gabinetem i sienią, zaś na drugim piętrze znajdowały się dwie izby, komora, kuchnia oraz sień. Widać tutaj podział na część sklepową (parter), administracyjno-sypialną (I piętro) i gospodarczą (II piętro).

---

[213] APW, Zbiór Korotyńskich, zespół nr 201, Kor. IV 62, Marywil.

[214] A. Rychłowska-Kozłowska, *Marywil*, Warszawa 1975 (Zabytki Warszawy, t. 31), s. 23.

[215] J. Putkowska, *Architektura…*, s. 311.

Schemat pomieszczeń w sklepach marywilskich jest więc podobny do tego, który można zaobserwować w kamienicy Boratyńskiej na Świętojańskiej w Starej Warszawie. Najwyraźniej Tylman z Gameren wzorował się na swoim włoskim poprzedniku.

Ambitne plany holenderskiego architekta zbudowania w Marywilu monumentalnego mauzoleum rodu Sobieskich zostały zmienione z powodu braku pieniędzy i czasu. Dopiero w 1708 r. powstała tu niewielka, nakryta kopułą, kwadratowa budowla z kaplicą Matki Boskiej Zwycięskiej i zakrystią[216]. 7 września tego roku Maria Kazimiera postanowiła przekazać Marywil (wraz z częścią ogrodu i domem od Trębackiej) kapitule kolegiaty św. Jana Chrzciciela[217].

J.J. Feyge ukazał Marywil w 1701 r.[218] Widać na nim dziedziniec oraz nieukończoną jeszcze kaplicę Matki Boskiej Zwycięskiej. Oba skrzydła miały po trzy kondygnacje i zakończono je spadowym dachem. W porównaniu ze skrzydłami kaplica wydawała się rzeczywiście niewielka, chociaż ciekawie wkomponowana w całość.

Inny wizerunek Marywilu znaleziono na rycinie Petera Schenka (nadwornego medaliera króla Augusta II) z 1703 r.[219] Tutaj także centralnym punktem była kaplica Matki Boskiej Zwycięskiej. Autor interesująco pokazał galerie łączące budynek ze skrzydłami głównymi. Widać również, że budowla sakralna nie została jeszcze wykończona.

Po śmierci Jana III rodzina Sobieskich dokonała podziału majątku i Marywil przypadł Marii Kazimierze. Nie mogła ona wtedy doglądać swojej własności ponieważ przebywała najpierw we Francji, a potem w Rzymie. Dlatego zarówno w wyniku działań wojennych jak i braku nadzoru, Marywil niszczał. Po śmierci królowej w 1716 r. budynek odziedziczył Jakub Sobieski. Na jego polecenie rozpoczęły się nowe prace renowacyjne. W 1721 r. Mikołaj Francoze przeprowadził remont całego kompleksu[220].

Z okresu wielkiej wojny północnej znaleziono tylko jedną wzmiankę źródłową o losach tej nieruchomości i jej mieszkańców: 19 czerwca 1702 r. pod Marywil przybył oficer szwedzki, aby wybrać od tutejszych rezydentów

---

[216] S. Mossakowski, *op. cit.*, s. 232.

[217] A. Rychłowska-Kozłowska, *op. cit.*, s. 42. Ostatecznie królowa zrezygnowała z tego pomysłu.

[218] SHD, Ingenieurcorps B III, Warschau 1, Wielki widok Warszawy – *Verwittiben Königin Pallast oder Marie-vill* (C).

[219] P. Schenk, J.F. Karcher, widok południowej części Marywilu (miedzioryt z 1703 r.), Muzeum Narodowe w Warszawie. Litografia z katalogu *Warszawa i jej muzeum*, Warszawa 1996.

[220] *Ibidem*, s. 44. W 1729 r. Marywil zakupił król August II.

pieniądze. Nie miał dlań znaczenia fakt, że budynek należał do rodziny Sobieskich, czyli sojuszników Karola XII[221].

III.7. Własność w Warszawie w 1702 r.

Na podstawie spisów kontrybucyjnych z 1702 r. oraz wspominanej już rewizji Tylmana z Gameren z lat 1694–1701 można dokonać próby analizy stanu własności nieruchomości znajdujących się na terenie Warszawy.

III.7.1. Stara Warszawa

Pierwszy z owych spisów z 27 maja 1702 r.[222] obejmuje teren Starej Warszawy. Wyliczono w nim łącznie 240 nieruchomości. Tylko 35 z nich należało do Kościoła katolickiego (14,6%), zaś przedstawiciele szlachty byli właścicielami 37 budynków (15,4%). Razem dawało to 72 kamienice i domy (30%). A zatem zdecydowana większość ówczesnych nieruchomości staromiejskich (168 – 70%) należała wtedy do mieszczan. Należy jednak dodać, że w analizowanym dokumencie nie zostały uwzględnione trzy kościoły znajdujące się staromiejskich murach. Jeżeli je dodamy, to otrzymamy następujące dane: duchowieństwo 38 budynków, szlachta – 37, mieszczanie – 168, czyli łącznie 243 nieruchomości. Procentowo przedstawia się to następująco: 15,6% – duchowni, 15,2% – szlachta oraz 69,2% – mieszczanie. A zatem w Starej Warszawie zdecydowana większość budynków była własnością obywateli miasta (ponad 2/3). Trzeba pamiętać, że owe 38 nieruchomości Kościoła katolickiego wraz z Zamkiem Królewskim zajmowało blisko 1/3 całego obszaru Starego Miasta[223].

Obrazuje to ilustracja 4, przedstawiająca obszar Starej Warszawy z układem ulic i budynków w 1700 r.[224]

---

[221] AGAD, APP, nr 163a, t. 31, cz. 1, s. 145: List sekretarza królewskiego Franciszka Włoszkiewicza do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Szczuki, 21 VI 1702. Więcej o tym w rozdziale II.

[222] AGAD, WE 835.

[223] Sam teren augustianów (kościół i klasztor św. Marcina z zabudowaniami gospodarczymi oraz szpital św. Ducha *intra muros*) zajmował połowę Marcinkańskiej. Podobnie kolegiata św. Jana Chrzciciela z Dziekanią, Kustodią i Kanonią stanowiły duży zwarty obszar ograniczony ulicami Świętojańską, Jezuicką i murem Zamku Królewskiego.

[224] Na czerwono zaznaczono na niej własność mieszczańską, na zielono duchowną, na niebiesko szlachecką, a na żółto królewską (Zamek Królewski nie był uwzględniony w spisie kontrybucyjnym z 1702 r.)

Il. 4. Stara Warszawa w 1702 r. – układ własnościowy nałożony na plan Starego Miasta ok. 1700 r. (J. Putkowska, *Architektura...*, s. 15).

Legenda: 1. Zamek Królewski; **2.** Ratusz Starej Warszawy; **3.** Kamienica Wójtowska; **4.** Sklepy „tylmanowskie"; **5.** Studnie; **6.** Pręgierz; **7.** Kuna; **8.** Kolegiata św. Jana; **9.** Kościół i kolegium oo. Jezuitów; **10.** Kościół i klasztor oo. Augustianów; **11.** Szpital św. Marcina; **12.** Brama Krakowska; **13.** Kolumna Zygmunta III Wazy; **14.** Kościół i klasztor ss. Bernardynek; **15.** Brama Poboczna; **16.** Brama Nowomiejska; **17.** Szpital św. Łazarza; **18.** Wieża Marszałkowska; **19.** Furta Rybacka; **20.** Furta Celna. Czerwony – własność miejska; zielony – własność duchowna; niebieski – własność magnacka i szlachecka; żółty – własność królewska

Widać na niej bardzo wyraźnie mozaikę własnościową w mieście, choć występowały tu obszary należące wyłącznie do duchowieństwa (np. okolice świątyń katolickich). Duży teren zajmował też Zamek Królewski.

Aby ukazać, jak skomplikowana sytuacja panowała pod tym względem w Starej Warszawie, warto prześledzić stan własnościowy kamienic na tamtejszym Rynku. Dominowała tu własność mieszczańska (w 1702 r. – 70%, tyle samo w 1705 r., a w 1716 r. nawet – 75%). Kościół katolicki przez pewien czas posiadał tylko jedną kamienicę (na stronie Miejskiej), ale w 1716 r. nie miał już żadnej, podczas gdy szlachta dzierżyła mniej więcej 1/4 tamtejszych nieruchomości. Można zauważyć, że na tym obszarze kamienice „sławetnych" i „herbowych" sąsiadowały ze sobą. Przedstawiciele magnaterii i szlachty mieli również budynki na pozostałych ulicach Starej Warszawy.

W 1702 r. udało się znaleźć dziewięć takich nieruchomości[225], zaś trzy lata później doszło do nich pięć kolejnych[226]. W ostatniej księdze z 1716 r. zapisano ponownie tylko dziewięć zabudowań magnatów i szlachty[227].

W wspomnianych trzech spisach kontrybucyjnych w Starej Warszawie znaleziono łącznie 33 posesje będące własnością tych grup społecznych (na 350 – 9,4%).

Spośród ich właścicieli do magnatów można zaliczyć tylko wojewodę płockiego Jana Dobrogosta Krasińskiego i kasztelana warszawskiego Stanisława z Obór Czosnowskiego. Do bogatszej szlachty należeli pisarz ziemski

[225] AGAD, WE 835, k 4v–9v: Kamienice: na Świętojańskiej – nieznany z imienia Ciemnicki; na Piekarskiej – syndyk Starej Warszawy Jan Kanty Skalski; na Piwnej – pisarz radziecki Sebastian Fabian Rybczyński i sekretarz królewski Franciszek Włoszkiewicz; na Nowomiejskiej – Anna z Drewnów, wdowa po pisarzu dekretowym koronnym Stefanie Kazimierzu Hankiewiczu; na Krzywym Kole – architekt królewski Jan Chrzciciel Cyroni i wojewoda płocki Jan Dobrogost Krasiński; dwór na Nowomiejskiej – Anna z Drewnów, wdowa po S.K. Hankiewiczu i dom na Piekarskiej Rybczyńskiego.

[226] AGAD, WE 839, k. 11–21: Kamienice: na Piekarskiej – metrykanta koronnego Stefana Majchrowicza i pisarza ziemskiego warszawskiego Mateusza na Lipinach Płochockiego; na Dunaju – połowa budynku sekretarza królewskiego Michała Nagrodzkiego i na Jezuickiej – starosty grodzieńskiego Michała Kotowicza oraz dom na Krzywym Kole sekretarza królewskiego Jana Gronkowskiego.

[227] AGAD, WE 843, k. 11v–27v: Kamienice: na Świętojańskiej – kapitana wojsk koronnych Jana Gordona; w Bramie Krakowskiej – metrykanta koronnego Stefana Majchrowicza; na Piekarskiej – też Stefana Majchrowicza; na Piwnej – dwie sekretarza królewskiego Sebastiana Fabiana Rybczyńskiego; na Krzywym Kole – sekretarza królewskiego Jana Gronkowskiego, kasztelana warszawskiego Stanisława z Obór Czosnowskiego i starosty ciechanowskiego Stanisława Narzymskiego oraz na Jezuickiej – sekretarza królewskiego i syndyka staromiejskiego Chryzostoma Stanisława Boguszewskiego.

warszawski Mateusz Płochocki, starosta ciechanowski Stanisław Narzymski i starosta grodzieński Michał Kotowicz. Pozostali to członkowie personelu urzędniczego dworu królewskiego (zwłaszcza sekretarze królewscy). Kilku z nich szczególnie blisko związało się ze Starą Warszawą (dwaj byli syndykami, a jeden – pisarzem radzieckim).

Jak widać liczba nieruchomości staromiejskich, które należały do magnatów lub szlachty, nie była znacząca.

Innym rodzajem budynków znajdujących się na terenie Starej Warszawy były te należące do Kościoła katolickiego. Podstawą wiedzę o nich stanowią spisy kontrybucyjne[228].

Na podstawie pierwszego z nich (1702 r.) można ustalić, że nieruchomości kościelne znajdowały się przede wszystkim na ul. Świętojańskiej i Kanonii. Na pierwszej z tych ulic było dziewięć kamienic, które należały głównie do duchownych z kolegiaty św. Jana Chrzciciela (mansjonarzy, psałterzystów, wikariuszy), władz dekanatu warszawskiego (dziekana i kapituły) i zakonników (jezuitów). Na Kanonii znajdowało się dwanaście kamienic kanoników staromiejskiej kolegiaty. Oprócz tych budynków odnaleziono jeszcze sześć innych: pięć kamienic i jeden dworek[229]. Po policzeniu wszystkich kościelnych nieruchomości (bez szpitalnych) było to 26 kamienic i dworek.

W drugiej księdze kontrybucyjnej z 1705 r. na ul. Świętojańskiej znaleziono dziewięć kamienic będących własnością tych samych przedstawicieli kleru, a na Kanonii dziesięć należących do kanoników. Po przeliczeniu wszystkich nieruchomości kościelnych (bez obiektów szpitalnych) uzyskano 25 kamienic i jeden dwór.

W trzeciej księdze kontrybucji z 1716 r. udało mi się znaleźć trzynaście budynków będących własnością duchownych. Niestety kontrybucja ta nie objęła zabudowy Kanonii.

III.7.2. Nowa Warszawa

Podobna analiza własności budynków została wykonana dla Nowego Miasta. Tym razem za podstawę do badań przyjęto spis kontrybucyjny z dnia 6 czerwca 1702 r.[230] Na jego podstawie zlokalizowano łącznie 120 nieru-

[228] Chodzi o dokumenty AGAD, WE 834 (1702); AGAD, WE 839 (1705) i AGAD, WE 843 (1716).

[229] Należały one do: altarysty św. Trójcy, kamedułów, paulinów, księży z kolegiaty staromiejskiej, kościoła św. Benona i biskupa poznańskiego Mikołaja Święcickiego.

[230] AGAD, WE 847.

chomości, przy czym dysproporcje własnościowe w Nowej Warszawie są jeszcze większe. Tylko jeden budynek należał tu do duchowieństwa (0,8%), zaś przedstawiciele szlachty byli właścicielami sześciu posesji (5%). Razem daje to tylko siedem kamienic lub domów (5,8%). Pozostałe nieruchomości nowomiejskie (113 – 94,2%) należały do mieszczan. Należy jednak wziąć pod uwagę, że i w tym spisie nie uwzględniono sześciu katolickich świątyń znajdujących się w granicach Nowego Miasta. Po ich dodaniu otrzymujemy następujące wyniki: duchowieństwo siedem budynków, szlachta – sześć, mieszczanie – 113, łącznie – 126 nieruchomości. Procentowo przedstawia się to następująco: duchowni – 5,5%, szlachta – 4,8% oraz mieszczanie – 89,7%.

Wszystkie te obliczenia pokazuje ilustracja 5. Znalazły się tu nieruchomości Nowego Miasta z mapki zamieszczonej w *Szkicach Nowomiejskich*[231].

Widać wyraźnie, że w Nowej Warszawie dominowały nieruchomości mieszczańskie, ale siedem świątyń razem z okolicznymi gruntami zajmowało ponad 1/3 całego jej terenu (choć stanowiły tylko 5,5% wszystkich zabudowań). Stosunkowo duży obszar obejmowały tu nieużytki, zwłaszcza nadwiślańska skarpa.

Na koniec warto dokonać analizy właścicieli nieruchomości na Nowym Mieście i odpowiedzieć na pytanie, czy wśród nich byli magnaci i szlachta[232]. Do badań wybrano trzy pobory: z 13 maja 1702 r., 5 kwietnia 1703 r. i 27 maja 1704 r. Łącznie znaleziono tu tylko sześć dworków i dom[233].

Na terenie Nowej Warszawy przedstawiciele magnaterii w ogóle nie posiadali swoich budynków. Nabywała je tam tylko drobna szlachta (sekretarz i trzech architektów królewskich).

Wyniki analizy tych czterech spisów kontrybucyjnych pokazują, że omawianej grupie społecznej nie udało się zgromadzić dużej liczby nieruchomości w dwóch największych organizmach miejskich Warszawy[234].

---

[231] Tak jak w przypadku Starej Warszawy na czerwono zaznaczono własność mieszczańską, na zielono duchowną, a na niebiesko szlachecką. Kolor różowy to drogi, trakty i nieużytki, a brązowy – rzeki.

[232] Na podstawie kontrybucji z księgi AGAD WE 847 z lat 1702–1714.

[233] W 1702 r. trzy nieruchomości: dwa dworki i dom na Nalewkach (nieznanych z imienia pana Koczańskiego i Wenuciego), a w 1703 i 1704 r. po cztery budynki (na Gołębiej dwór pisarza radzieckiego Starej Warszawy Sebastiana Fabiana Rybczyńskiego, na Nalewkach trzy dwory architektów królewskich: Józefa Szymona Bellottiego, Jana Chrzciciela Cyroniego i Antoniego Solariego).

[234] Trzeba zgodzić się z M. Bogucką (*Z zagadnień socjotopografii większych miast Polski w XVI–XVII w.*, w: *Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej. Przemiany społeczne a układy przestrzenne*, red. A. Gieysztor, T. Rosłanowski, Warszawa 1976, s. 154–156), która

Il. 5. Nowa Warszawa w 1702 r. – układ własnościowy nałożony na plan Nowego Miasta (*Szkice nowomiejskie*, wkładka z ilustracjami pomiędzy stronami 32–33, il. 12).

Legenda: 1. Kościół i klasztor oo. Paulinów oraz szpital św. Ducha *extra muros*; **2.** Kościół i klasztor oo. Kanoników Regularnych; **3.** Kościół i klasztor oo. Franciszkanów; **4.** Kościół i klasztor oo. Dominikanów; **5.** Kościół i klasztor ss. Sakramentek; **6.** Kościół św. Benona; **7.** Kościół parafialny Nawiedzenia Marii Panny; **8.** Ratusz Nowej Warszawy.

Na terenie Nowej Warszawy występowały też liczne nieruchomości kościelne. Można je omówić na podstawie spisów kontrybucyjnych z lat 1702–1703[235].

Do badań ponownie wybrano trzy pobory: z 13 maja 1702 r. (nie zapisano w nim żadnych budynków duchownych); z 5 kwietnia 1703 r. (jedynie dwór nieznanego z imienia i nazwiska opata sulejowskiego) oraz z 27 maja

stwierdziła, że posiadłości szlachecko-magnackie (ale i kościelne) lokowały się głównie na przedmieściach (3/4 gruntów) z uwagi na szczupłość obszarów Starej i Nowej Warszawy i panującą tam ciasnotę.

[235] AGAD, WE 847.

1704 r. (również tylko dwór tego opata). Z powyższego wynika, że na terenie Nowej Warszawy do duchownych należał tylko jeden dwór. Jednak moim zdaniem nie można uważać tych danych za w pełni wiarygodne. Przypuszczalnie z poborów tych zwolnieni zostali zarówno duchowni, jak i szlachta. Stąd brak nieruchomości tych dwóch grup społecznych.

Opierając się na tych wszystkich stwierdzeniach można dojść do wniosku, że w obu miastach dominowała własność mieszczańska (odpowiednio 69,2% w Starej i 89,7% w Nowej Warszawie), a szlachta i duchowieństwo były w posiadaniu stosunkowo niewielkiej części tamtejszych budynków[236].

III.7.3. Przedmieścia

Z kolei układ własnościowy nieruchomości na przedmieściach Warszawy został zbadany na podstawie dwóch źródeł.

Pierwszym z nich jest fragment spisu kontrybucyjnego z 23 maja 1702 r.[237], który pokazał północny obszar miasta. Tu także występowały duże dysproporcje w stanie własnościowym poszczególnych grup społecznych. Na 130 nieruchomości duchowni posiadali ich jedynie osiem, a szlachta – dziewięć. Natomiast do mieszczan należało aż 113 budynków. Procentowo przedstawia się to następująco: duchowni – 6,2%, szlachta – 6,9%, a mieszczanie – 86,9%.

Drugie ze źródeł, które ukazuje nieruchomości na przedmieściach Warszawy (tym razem południowo-zachodnich) to wspominana już wielokrotnie rewizja Tylmana z Gameren z lat 1694–1701. Znaleziono tu informacje o 303 zabudowaniach. Do króla należało osiem z nich (2,6%), do duchowieństwa – 42 (13,9%), szlachty – 87 (28,7%), a do mieszczan – 166 (54,8%). Dane te ukazują zatem inny podział własności, niż dane pochodzące z akt kontrybucji. Przedstawiciele „herbowych" byli właścicielami blisko 1/3 zlustrowanych budynków (w Starej Warszawie 15,2%, czyli o połowę mniej, na Nowym Mieście tylko 4,8%, a we fragmencie przedmieść niecałe 7%). Duchowieństwo posiadało tu 13,9% nieruchomości, a więc porównywalnie ze Starym Miastem (15,6%), ale trzy razy więcej niż na Nowej Warszawie (5,5%). Również w spisie kontrybucyjnym przedmieść kler miał w posiadaniu tylko 6,2% zabudowań.

---

[236] Należy jednak wziąć pod uwagę, że chociaż kościoły i klasztory stanowiły jedynie 5,5% zabudowy, to zajmowały ponad 33% terenu Nowej Warszawy.

[237] AGAD, WE 834 z 23 V 1702, k. 17v–27v.

Aby jak najlepiej przedstawić stan własnościowy całej Warszawy, zamieszczono ilustrację 6. Ukazuje ona miasto według stanu z 1700 r. z naniesionymi działkami[238].

Dzięki temu wyraźnie widać dominację różnych rodzajów własności w poszczególnych częściach Warszawy: mieszczańską na Starym i Nowym Mieście, natomiast „herbową" na przedmieściach i w jurydykach.

Wykorzystując trzy spisy kontrybucyjne (odpowiednio z 23 i 27 maja oraz 6 czerwca 1702 r.) oraz rewizję Tylmana z Gameren dokonano analizy łącznej liczby nieruchomości warszawskich ze względu na własność (z uwzględnieniem monarszej). Wykazała ona przewagę własności mieszczańskiej nad pozostałymi (blisko 70%). Szlachta posiadała niespełna 1/5 budynków, a Kościół katolicki jedynie 1/8. Budynki monarsze to zaledwie procent całej zabudowy. Jednak liczby te (jak już wspomniano) nie przekładają się na obszar zajmowany przez dane nieruchomości.

Jolanta Putkowska dokonała szczegółowych wyliczeń w tym temacie, ale jedynie dla obszarów objętych rewizją Tylmana z Gameren. Wyniki te są interesujące. Według nich do szlachty należało 54,5% nieruchomości, do duchowieństwa – 20,9%, do mieszczan – 15,6%, a do monarchy – 9%. Jeżeli chodzi o powierzchnię działek, dane te wyglądały następująco: szlachta – 50,7%, duchowieństwo – 20,8%, mieszczanie – 8%, król – 9,3% (pozostałe 11,2% to drogi, cieki wodne i nieużytki)[239].

Z kolei A. Karpiński zauważył, że na przełomie XVII i XVIII w. przedmieścia Warszawy obejmowały obszar o wielkości około 131 hektarów. Na tych terenach do szlachty należało ponad 50% ogółu powierzchni, do Kościoła katolickiego – 21%, do monarchy – 10%, a do mieszczan tylko 8–9%[240].

Oba te wyliczenia dobitnie pokazują, że mieszczańskie Stare i Nowe Miasto otaczał pierścień terenów magnacko-szlacheckich i kościelnych, skupionych zarówno w jurydykach, jak i luźno rozrzuconych. Wszystkie te dane (z uwagi na charakter źródeł) nie są oczywiście wyczerpujące. Pokazują

---

[238] Na czerwono zaznaczono własność mieszczańską, na zielono – duchowną, na niebiesko – szlachecką, a na żółto – królewską.

[239] J. Putkowska, *„Rewizja i pomierzenie na pręty ulic warszawskich" przez Tylmana z Gameren jako materiał źródłowy do badań nad rozwojem przedmieść Warszawy w drugiej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 19 (1974), z. 2, s. 157–167. Przypuszczalnie, gdyby podobnymi danymi dysponowano dla Starej i Nowej Warszawy, wyglądałyby one podobnie. Niestety z uwagi na braki źródłowe nie ma możliwości wykonania takich obliczeń.

[240] A. Karpiński, *Przemiany społeczeństwa Warszawy w 2. poł. XVII i w początkach XVIII w.*, „Kronika Warszawy", 1/2 (1999), s. 82.

jedynie ogólny trend w stanie własności Warszawy na początku wielkiej wojny północnej, a dokładniej w 1702 r.

W podrozdziale tym warto przytoczyć także fragment księgi metrykalnej parafii św. Małgorzaty w Jazdowie[241]. Na jednej z jej kart znaleziono rewizję terenów tejże parafii z 1704 r. Najprawdopodobniej dokonał jej tamtejszy ksiądz prepozyt Piotr Litmanowski.

Postanowiono odnowić ze starych prac, ksiąg metryki, poborów tytuły miasteczek, miejsc, domów, dworów, pól zaliczanych do kościoła parafialnego Jazdowa.

Po pierwsze:

JAZDÓW: Pałac Belweder przeoświeconego i wspaniałego pana Kazimierza Paca, dowódcy wojsk. Osada owa z poddanymi czterema: Śledź, Siekiera, Patyk, Jędrzej.

Zamek murowany oświeconych panów Lubomirskich z osadą i całą wioską sąsiednimi budynkami[242].

FOLWARKI: Miasteczko Folwarki ze swoimi mieszkańcami i poddanymi.

Dwór Bożydar ze swoimi poddanymi i domami w polu lub dworkami owego dworu wzniesione na nowo.

KAŁĘCZYN: Dwór wspaniałych panów Boratynich [Burattinich], teraz administracja wielebnych panów Misjonarzy św. Krzyża podobnie ze wszystkim domem, dworem wzniesionymi na polu owego dworu.

Dwór przeoświeconego i wspaniałego pana [Stanisława] Grzybowskiego, chorążego czerskiego, zmarłych panów Lasockich z domami w polu owych budowli.

Dwór albo osada pana Sarnowskiego, zmarłego Frediani z domami przy jego dworze.

Osada albo dwór przewielebnych ojców Paulinów z kościoła św. Ducha warszawskiego oglądana ze swoimi czynszownikami.

Dwór urodzonego pana Alberta Sokółki z domami w jego polu zbudowanymi.

TAMKA Przedmieście aż do domku lub więzienia (?) [243] pod jurysdykcją Przedmieścia Książęcym zwanego, był stary dom ojca rodziny zwanego Kuczem.

SOLEC WIELKI żadnego dworu.

SOLEC MAŁY wioska z osadą.

MIASTECZKO CZERNIAKÓW z dworem.

MIASTECZKO SIEDLCE [Sielce?] z osadą.

MIASTECZKO MOKOTÓW z wójtostwem.

Ściany domu w polu owego miasteczka.

---

[241] AAW, M.I.1a, „Liber Metrices Baptisatorum Ecclesiae Parochialis Iazdoviensis Tituli S. Margarethae Virginis et Martyris. Per Adm' Reverendum D'num Martinum Malczewski, eiusdem Ecclesiae Curatum Comparatus idq' in Anno 1680 [1680–1724]".

[242] Zamek Ujazdowski. Po śmierci marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego (1702) przeszedł na własność jego synów: starosty spiskiego Teodora, Franciszka i Józefa.

[243] W źródle: „carceres".

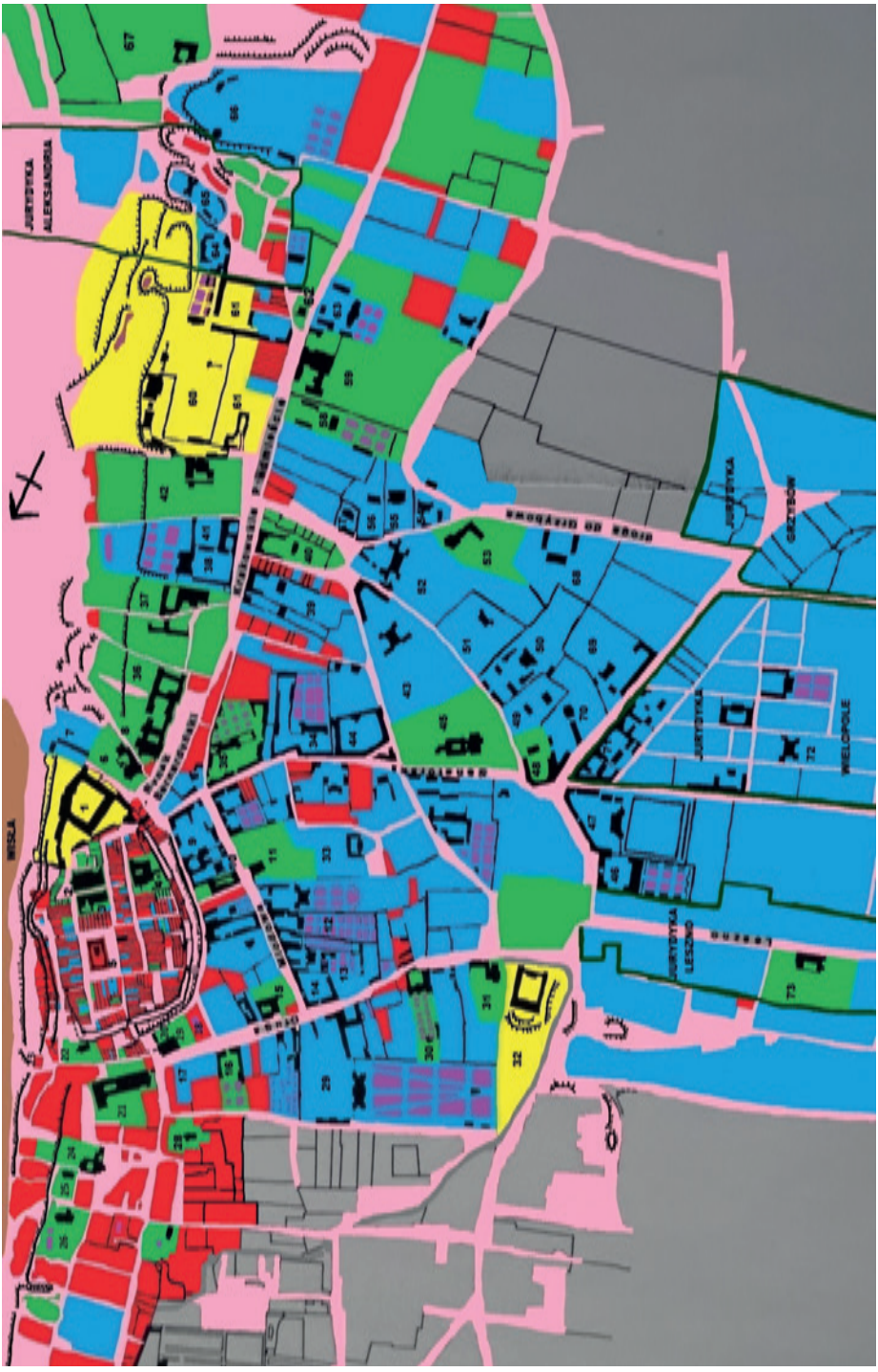

Il. 6. Warszawa w 1702 r. – układ własnościowy nałożony na plan miasta z 1700 r. (J. Putkowska, *Architektura* ..., s. 24–25).

Legenda: 1. Zamek Królewski; **2.** Kolegiata św. Jana; **3.** Kościół Najświętszej Marii Panny Łaskawej i kolegium oo. Jezuitów; **4.** Kościół św. Marcina i klasztor oo. Augustianów; **5.** Rynek Starego Miasta z ratuszem i kramami; **6.** Kościół św. Klary i klasztor ss. Bernardynek; **7.** Dwór podkomorzego nadwornego koronnego Jerzego Dominika Lubomirskiego; **8.** Kościół św. Anny i klasztor oo. Bernardynów; **9.** Pałac stolnika wielkiego koronnego Stefana Mikołaja Branickiego; **10.** Pałac wojewody sandomierskiego Stefana Bidzińskiego; **11.** Kościół Przemienienia Pańskiego i klasztor oo. Kapucynów; **12.** Pałac kanclerza wielkiego litewskiego księcia Dominika Mikołaja Radziwiłła; **13.** Dwór wojewody inflanckiego Ottona Fryderyka Felkierzamba; **14.** Dwór Kotowskich; **15.** Kościół Matki Boskiej i kolegium oo. Pijarów; **16.** Klasztor oo. Teatynów; **17.** Zajazd „Giełda"; **18.** Kamienica rajcy Starej Warszawy Jakuba Szultzendorffa; **19.** Kościół św. Ducha i klasztor oo. Paulinów; **20.** Szpital św. Ducha (*extra muros*); **21.** Kościół św. Jacka i klasztor oo. Dominikanów; **22.** Szpital św. Łazarza; **23.** Brama Mostowa; **24.** Pałac Kotowskich – kościół św. Kazimierza i klasztor ss. Sakramentek; **25.** Kościół św. Benona; **26.** Kościół parafialny Nawiedzenia Marii Panny; **27.** Kościół św. Franciszka Serafickiego i klasztor oo. Franciszkanów; **28.** Kościół św. Jerzego; **29.** Pałac wojewody płockiego Jana Dobrogosta Krasińskiego; **30.** Pałac biskupa warmińskiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego; **31.** Kościół św. Trójcy i klasztor ss. Brygidek; **32.** Arsenał; **33.** Dawny dwór podskarbiego wielkiego koronnego Jana Mikołaja Daniłowicza; **34.** Pałac Warszyckich; **35.** Pałac Kapituły Gnieźnieńskiej, dawniej arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Wojciecha Baranowskiego; **36.** Kościół św. Teresy i klasztor ss. Karmelitanek Bosych (dawny pałac Kazanowskich); **37.** Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Józefa oraz klasztor oo. Karmelitów Bosych; **38.** Pałac kanclerza wielkiego litewskiego Karola Stanisława Radziwiłła (dawniej Stanisława Koniecpolskiego); **39.** Dwór łowczego wielkiego litewskiego Ernesta Denhoffa; **40.** Dwór biskupa poznańskiego Stefana Wierzbowskiego; **41.** Dwór podczaszego wielkiego litewskiego Kazimierza Czartoryskiego; **42.** Kościół św. Józefa i klasztor ss. Wizytek; **43.** Pałac marszałka wielkiego koronnego Józefa Karola Lubomirskiego (dawniej Jerzego Ossolińskiego); **44.** Marywil; **45.** Kościół św. Antoniego Padewskiego i klasztor oo. Reformatów; **46.** Dwór podskarbiego wielkiego koronnego, starosty generalnego wielkopolskiego i wojewody łęczyckiego Rafała Leszczyńskiego; **47.** Dwór hetmana polnego koronnego Feliksa Kazimierza Potockiego; **48.** Dwór biskupa chełmińskiego Teodora Andrzeja Potockiego; **49.** Dwór Jana Lipskiego; **50.** Dwór hetmana polnego koronnego Hieronima Augustyna Lubomirskiego; **51.** Dwór podkanclerzego koronnego Karola Tarły; **52.** Pałac podskarbiego wielkiego koronnego Jana Andrzeja Morsztyna; **53.** Kościół i klasztor oo. Bonifratrów; **54.** Dwór hetmana wielkiego litewskiego i wojewody wileńskiego Kazimierza Jana Sapiehy; **55.** Dwór starosty halickiego Józefa Potockiego; **56.** Dwór księżnej Anny Dulskiej; **57.** Dwór podczaszego wielkiego litewskiego Kazimierza Czartoryskiego; **58.** Dwór kardynała Michała Radziejowskiego; **59.** Kościół św. Krzyża i klasztor oo. Misjonarzy; **60.** „Willa Królewska" zwana Pałacem Kazimierzowskim; **61.** Stajnie królewskie; **62.** Kaplica Moskiewska – kościół oo. Dominikanów Obserwantów; **63.** Dwór kanclerza wielkiego koronnego Józefa Jana Wielopolskiego; **64.** Dwór marszałka wielkiego koronnego Józefa Karola Lubomirskiego (dawniej Zasławskich); **65.** Dwór wojewody mazowieckiego Marcina Chomętowskiego; **66.** Pałac podkanclerzego koronnego i wojewody malborskiego Jana Gnińskiego; **67.** Kościół i klasztor ss. Szarytek; **68.** Dwór podkanclerzego nadwornego koronnego Jerzego Dominika Lubomirskiego; **69.** Dwór pisarza polnego koronnego Michała Potockiego; **70.** Dwór starosty ostrzeszowskiego Stefana Leszczyńskiego; **71.** Dwór Aleksandra Stradomskiego; **72.** Pałac pisarza polnego litewskiego i wojewody podlaskiego Michała Józefa Sapiehy; **73.** Kościół i klasztor oo. Bonifratrów

RAKOWIEC z poddanymi i dworem.
WYGLĘDÓW z czterema poddanymi.
Roku Pańskiego 1704, dnia 24 czerwca[244].

Jak można się zorientować, spisano tu wszystkie najważniejsze miejscowości. Przy kilku wymieniono także ich właścicieli, a nawet nieruchomości i zamieszkujących je ludzi. Jest to interesujący tekst, powstały jeszcze przed wielką epidemią z lat 1708–1712. Widać w nim obszar w ogóle nie objęty rewizją Tylmana z Gameren, ani kontrybucją z zespołu AGAD, Warszawa Ekonomiczne. Ciekawie brzmi więc zapiska o Solcu Wielkim (będącym własnością Starej Warszawy). Rewizor napisał jedynie „bez wyjątku żadnego dworu", tymczasem z cytowanych fragmentów staromiejskich publik i konsult wiadomo o istnieniu tam licznych dworów i dworków zarówno mieszczan, jak i szlachty.

III.7.4. Własność w Krakowie w latach 1697–1702

Na koniec tego podrozdziału warto dokonać próby porównania danych własnościowych w Warszawie w 1702 r. z analogicznymi danymi z ówczesnego Krakowa (wraz z Kazimierzem i Kleparzem)[245].

Do statystycznej analizy własności w stołecznej aglomeracji wybrano trzy spisy: dwa pogłównego (Krakowa i Kazimierza) i jeden szosu (Kleparza).

Na podstawie spisu pogłównego w Kazimierzu z dnia 30 listopada 1696 r.[246] odnaleziono łącznie 195 nieruchomości. Do duchowieństwa

---

[244] *Ibidem*, s. 115. Tłumaczenie własne z języka łacińskiego.

[245] Kazimierz był osobnym miastem z własnymi przedmieściami (Stradomem, Podbrzeziem i Szewskim), lokowanym 27 II 1335 r. na prawie magdeburskim przez króla Kazimierza Wielkiego. Z kolei Kleparz to miasteczko wprawdzie mniejsze, ale również niezależne od Krakowa, które lokowano w 1366 r.

[246] Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), KL 795 (Rejestry poborowe m. Kazimierza 30 października 1696 – 30 kwietnia 1697) – „Regestr wybierania poborów dwunastu w m. Kazimierzu przy Krakowie, które województwo krakowskie zgodnie uchwaliło w Krakowie na sejmiku w kościele oo. Franciszkanów die 30 9bris [listopada] 1696. Regestr pogłównego primae rathae uchwalonego na sejmiku w Krakowie w kościele ojców Franciszkanów całego województwa krakowskiego zgodnie dnia miesiąca 30 Października Anno Domini 1696, do którego wybierania podatków uproszono IMCi Pana Kazimierza Chwaliboga, burgrabię krakowskiego za exactora. Regestr wybierania dwunastej w mieście Kazimierzu przy Krakowie, które województwo krakowskie zgodnie uchwaliło w Krakowie na sejmiku w kościele ojców Franciszkanów die 30 Octobris [października] Anno D'ni 1696 oraz Regestr pogłównego uchwalonego na sejmiku w Krakowie w kościele ojców

należały 24 z nich (12,3%), do szlachty jedynie 20 (10,3%), a do mieszczan 151 (77,4%). Źródło to jest o wiele dokładniejsze niż spisy kontrybucyjne, bowiem wyszczególniono w nim wszystkie nieruchomości (nawet jeżeli zostały zwolnione z poboru)[247].

Z kolei pobór szosu z Kleparza z okresu 1 grudnia 1696 – 28 stycznia 1697[248] wymienia tylko 70 nieruchomości. Wśród nich zaledwie po dwie (2,9%) były własnością duchowieństwa i szlachty, a zdecydowana większość (66 – 94,2%) należała do mieszczan.

Kwestię posiadania nieruchomości w Krakowie zbadano, wykorzystując pobór pogłównego z okresu 6 listopada 1699 – 17 lutego 1700[249]. Samo miasto administracyjnie było podzielone na cztery części (kwartały): Sławkowski, Rzeźniczy, Grodzki i Garncarski[250]. Pobór pieniędzy odbywał się właśnie według kwartałów (a nie według ulic jak w Warszawie).

Na podstawie tego poboru udało się zlokalizować w Krakowie 580 nieruchomości. Mieszczanie posiadali aż 443 budynków (76,4%), duchowieństwo 88 (15,2%), szlachta 47 (8,1%), a do monarchy należały tylko dwie (0,3%)[251].

Jeżeli przyjrzeć się strukturze własnościowej w poszczególnych kwartałach, to w każdym z nich również widać przewagę budynków miejskich. Wyliczenia te dowodzą zatem, że Kraków trzeba zaliczyć (pod względem

---

Franciszkanów całego województwa krakowskiego zgodnie dnia 30 miesiąca października Anno D'ni 1696 Secundae Rathae. Do którego wybierania podatków uproszono Imci pana Władysława Rusockiego za exctora".

[247] Wtedy wpis brzmiał po łacinie „libertat" lub po polsku „nie płaci".

[248] ANK, KL 136 (Rejestry poborów szosu w m. Kleparzu) – „Regestr poboru taksy Kleparza poczynający się w roku 1696 d. 1 grudnia, i kończący się w roku 1697 d. 28 stycznia. Za exakcyi B.M. Sieleckiego oraz Regestr poborów raty drugiej 1697 1 marca – 30 kwietnia 1697 r.: Regestr poborów raty drugiej zaczynający się dnia pierwszego marca, a kończący się dnia 30 Kwietnia 1697 r."

[249] *Ibidem*, Akta Miasta Krakowa, rkps nr 2841 (6 listopada 1699 – 17 lutego 1700. Raptularz wybierania pogłównego).

[250] M. Rożek, *Urbs celeberrima. Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Kraków 2010, s. 142–143: ówczesne miasto zostało podzielone na cztery części, określane jako kwartały. I tak poszczególne kwartały obejmowały (od środka Rynku Głównego do murów obronnych): **Kwartał Sławkowski** – północno-zachodnią część Starego Miasta; **Kwartał Rzeźniczy** – północno-wschodnią część Starego Miasta; **Kwartał Grodzki** – południowo-wschodnią część Starego Miasta; **Kwartał Garncarski** – południowo-zachodnią część Starego Miasta, ograniczoną ulicami Bracką i Szewską. Warto dodać, że właśnie tu zlokalizowano tzw. Dzielnicę Łacińską (uniwersytecką).

[251] Liczba ta jest niewielka, ale została podana celowo. Pokazuje bowiem, jak mało nieruchomości należało wówczas do monarchy.

liczbowym) do aglomeracji „miejskich". W każdym z kwartałów dominowały bowiem nieruchomości mieszczańskie (od 68,6% w Grodzkim do 82,8% w Garncarskim). W Rzeźniczym było stosunkowo dużo budynków szlacheckich (17,2%), a w Grodzkim duchownych (20,5%). Pomimo tego własność duchowna, szlachecka i monarsza była tam w mniejszości, ponieważ razem dawały 22,9%. Trudniej wyliczyć te proporcje jeżeli chodzi o obszar działek. Na pewno będą one inne niż w Warszawie, ponieważ badany teren znalazł się w murach miejskich i niewielkich miasteczkach. Nie obejmował w ogóle folwarków i pól krakowskich. Stąd zapewne nieruchomości mieszczańskie skutecznie konkurowały pod tym względem zwłaszcza z kościelnymi.

Pomimo tego można dojść do wniosku, że w Krakowie zdecydowanie dominowały budynki mieszczańskie. Należało do nich blisko 80% nieruchomości. Szlachta była w posiadaniu jedynie 8,2%, a duchowieństwo miało nieco więcej, gdyż 13,5%. Liczby te przeczą powszechnemu przekonaniu o wykupywaniu przez pierwsze dwa stany budynków w miastach królewskich.

Tabela 2 zawiera dane umożliwiające porównanie struktury własnościowej w Warszawie i Krakowie. Oczywiście należy pamiętać o różnicach źródłowych (w Warszawie spisy kontrybucyjne i rewizja z lat 1694–1701, a w Krakowie o wiele dokładniejszy pobór pogłównego i szosu z okresu 1696–1700).

Tabela 2. Podział nieruchomości w Warszawie i Krakowie 1694–1701

Grupa społeczna	Liczba nieruchomości		Procent	
	Warszawa	Kraków	Warszawa	Kraków
Mieszczanie	560	660	69,9	78,1
Szlachta	139	69	17,3	8,2
Duchowieństwo	95	114	11,8	13,5
Król	8	2	1	0,2
RAZEM	802	845	100	100

Podział nieruchomości w Warszawie (na podstawie AGAD, WE 834, AGAD, WE 835, WE 847 oraz rewizji Tylmana z Gameren) i Krakowie (na podstawie poborów pogłównego według rękopisów nr 2841, KL 795 oraz KL 136 z lat 1696–1700).

Z tabeli tej wynika, że w obu miastach zdecydowanie dominowała własność mieszczańska. W Warszawie stanowiła ona 70%, a w stolicy Korony – prawie 80% ogółu nieruchomości. O ile jednak w Warszawie szlachta posiadała dużo więcej zabudowań (17,3% do 8,2%)[252], o tyle w Krakowie to

[252] Z racji częstszego rezydowania monarchy.

duchowieństwo miało większy stan posiadania (13,5% do 11,8%)[253]. Zapewne podobnie pod tym względem wyglądała sytuacja jeżeli chodzi o obszar parcel w tych dwóch aglomeracjach. W „syrenim grodzie" przeważała własność szlachecka (z uwagi na większy teren objęty badaniami), a w Krakowie mieszczańska i duchowna.

Podsumowanie

Rozdział III został poświęcony analizie zabudowy Warszawy w początkach XVIII w., która charakteryzowała się dużą różnorodnością.

W Starej Warszawie przeważało budownictwo zwarte i wysokie: dwu-, trzy- i czteropiętrowe kamienice, z niewielką liczbą domów i trzema zespołami sakralnymi oraz ratusz z obiektami handlowymi (sklepy „tylmanowskie"). Nowa Warszawa i większość przedmieść cechowały się natomiast luźniejszą, zróżnicowaną i przeważnie drewnianą zabudową oraz większą liczbą pałaców i obiektów kościelnych (kościołów, klasztorów, szkół i szpitali). Mieszczańskie kamienice (zwłaszcza w Starej Warszawie, na Freta czy przy Krakowskim Przedmieściu) składały się przeważnie z trzech „gmachów" (przedniego, średniego i tylnego) oraz podwórek i podpiwniczenia. Budowano je z cegły i kamienia, a wykańczano drewnem. Posiadały bogate elewacje i szczyty, które miały świadczyć o zamożności, znaczeniu i pozycji ich właścicieli. Często na parterze umieszczano sklepy, a piwnice służyły za składy towarów.

Domy mieszczan w Nowej Warszawie i na przedmieściach wznoszono w przeważającej części z drewna (jedynie fundamenty bywały z kamienia lub cegły). Łączyły one w sobie funkcję mieszkalną i gospodarczą.

Na Starym i Nowym Mieście prawie w ogóle nie było pałaców czy dużych dworów należących do magnatów lub bogatej szlachty. Z jednej strony magistraty starały się nie dopuszczać do sprzedaży budynków i gruntów ludziom nienależącym do mieszczaństwa, a z drugiej po prostu brakowało tu wolnego miejsca na tak obszerne inwestycje. Z tego też powodu większość tych nieruchomości stawiano na przedmieściach i w jurydykach, szczególnie przy trzech ulicach: Krakowskim Przedmieściu, Senatorskiej i Długiej. Zwłaszcza ta pierwsza arteria z wolna stawała się swoistym „salonem" Warszawy – to tutaj zbudowano najpiękniejsze, największe i najbogatsze pałace i dwory. Wprawdzie nadal stało tam wiele mieszczańskich

[253] Zapewne wpływ na to miało usytuowanie tu Uniwersytetu Jagiellońskiego z dzielnicą „Łacińską" i siedziby bogatego biskupstwa.

kamienic i domów, ale systematycznie wykupywali je magnaci, szlachta i duchowieństwo.

Gdy zapoznamy się z analizą struktury własności z rewizji Tylmana z Gameren wykonaną przez J. Putkowską, zobaczymy, że magnateria i szlachta posiadała 55% przedmiejskich nieruchomości, duchowieństwo – 21%, mieszczanie – 16%, a monarcha – 9%. Ponad 2/3 gruntów należało zatem do „herbowych". Zbudowano tam również trzynaście kościołów i klasztorów.

Wielka wojna północna nie wpłynęła znacząco na strukturę nieruchomości w Warszawie. Jedyna duża bitwa (1705) toczyła się na terenach wokół wsi Wielka Wola. Szturm na Zamek Królewski w 1704 r. zniszczył go tylko w niewielkim stopniu. W źródłach nie ma też danych świadczących o celowym burzeniu jakichś budynków. Czasami mogło wydarzyć się przypadkowe podpalenie, ale wynikało ono raczej z nieostrożności żołnierzy lub towarzyszyło grabieży. Dopiero intensywne inwestycje Augusta II spowodowały zmiany w układzie zabudowy na przedmieściach Warszawy. Monarcha planował wzniesienie monumentalnego zespołu pałacowego z ogrodem i wjazdem od Krakowskiego Przedmieścia[254].

Podsumowując: z okresu wielkiej wojny północnej Warszawa wyszła niemal nietknięta pod względem urbanistycznym, ale z ludnością przerzedzoną (w wyniku jednej z najcięższych epidemii w swoich dziejach z lat 1708–1712) i wyczerpaną materialnie (z powodu licznych kontrybucji płaconych na utrzymanie obcych armii – szwedzkiej, rosyjskiej i saskiej – a także oddziałów polsko-litewskich).

[254] Przyszłe Założenie Saskie, szczegółowo omówione w rozdziale VII.

Rozdział IV

Skład i charakterystyka władz poszczególnych organizmów miejskich na terenie Warszawy

IV.1. Kadra urzędnicza Starej Warszawy

Niewiele wiadomo o samorządzie Warszawy przed jej lokacją. Można jedynie szukać analogii w podobnych miastach na Mazowszu. Według H. Samsonowicza były to Łowicz i Pułtusk (miejscowości kościelne) oraz Płock (siedziba książąt mazowieckich)[1].

Niestety nie udało się ustalić, czy Warszawa kiedykolwiek otrzymała przywilej lokacyjny, który nadał dawnej osadzie targowej postać miasta. Dopiero na 1339 r. datuje się pierwsza wzmianka o wójcie. Opisy te wskazywałyby więc na Stare Miasto jako już całkowicie zorganizowane pod względem administracyjnym: z dziedzicznym urzędem wójtowskim, kościołem farnym oraz murami. Natomiast w źródłach z 1376 r. znajdujemy wzmiankę o radzie[2].

Łukasz Gołębiowski stwierdził, że przywilej lokacyjny dla Starej Warszawy z 1376 r. znajdował się w jednej z ksiąg miejskich, najstarszym zbiorze wszystkich praw z 1692 r.[3]

---

[1] H. Samsonowicz, *Początki Warszawy*, w: *Początki Warszawy. Spojrzenie po 700 latach*, red. H. Rutkowski, Warszawa 2015, s. 16.

[2] T. Żebrowski, *Dawny samorząd warszawski*, Warszawa 1929, s. 34; A. Gieysztor, *Społeczeństwo Warszawy w średniowieczu i dawnej Rzeczypospolitej*, w: *Społeczeństwo Warszawy w rozwoju historycznym*, red. J. Kazimierski, Warszawa 1977, s. 13–24.

[3] Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy przez Łukasza Gołębiowskiego, członka Tow: [arzystwa] Warsz: [awskiego] Przy: [jaciół] Nauk*, Warszawa 1827, s. 14–15. Chodziło tu o księgę noszącą tytuł: *Codex proivilegiorum civitatis S. R. Maiestatis antiquae Varsaviae, sub Proconsulatu Nob: et Spect: Joannis Loupia, thaesaurariatu Nob: et Spect: Nic: Rovenna, oeconomis honorati et famati Joannis Wemmer scabini, et Joannis Majeur viginti –*

W 1413 r. książę mazowiecki Janusz I Starszy nadał Staremu Miastu nowy dokument. Dzięki jego treści można dokładniej opisać skład i zakres kompetencji tutejszych urzędników[4].

Najważniejszym z nich był **wójt** (*Advocatus Antiquae Varsaviae)*. To on stał na czele miasta jako jego zasadźca, przez co posiadał bogate uposażenie. Początkowo Warszawą rządzili: wójt, podwójci (*Viceadvocatus Antiquae Varsaviae*) i rada (złożona najpierw z sześciu, a od XVI w. z dwunastu rajców – *Consules Antiquae Varsaviae*) ze starszym na czele (*Senior Consulorum* lub *Proconsul Antiquae Varsaviae*). Kontrolę nad istniejącymi w mieście cechami rzemieślników[5] sprawowali ich przełożeni, tzw. przysiężni (*iurati Antiquae Varsaviae*). Z kolei sądownictwem zajmował się wójt z dwunastoma ławnikami (*Scabinis Antiquae Varsaviae*)[6].

Stopniowo jednak rola wójta malała (stanowisko podwójciego zanikło w ogóle), a na pierwsze miejsce wśród miejskich urzędników wysunął się starszy rajca, nazywany wówczas „burmistrzem" (od niemieckiego *burgermeīster*)[7]. Wójtowi pozostawiono jedynie część jurysdykcji prawnej (o czym dalej).

Na przełomie stycznia i lutego 1525 r. doszło w Starej Warszawie do tzw. tumultu warszawskiego, czyli wystąpienia pospólstwa przeciwko miejscowym patrycjuszom z rady[8]. Zakończyło się ono częściowym sukcesem, gdyż w jego wyniku powstała nowa instytucja: dwunastu tzw. panów gminnych

---

viri civitatis eiusdem antiquae Varsaviae conscriptus A. D. 1692, anno vero 1776 Joannis Gidelski consul et thesaurarius renovare curavit, in folio. [Kodeks przywilejów miasta Jego Królewskiej Mości starej Warszawy za Prezydencji Szlachetnego a Czcigodnego Jana Lupii, podskarbstwa Szlachetnego a Czcigodnego Mikołaja Rowenny, za ekonomów zaszczytnych a sławetnych Jana Wemmera – ławnika i Jana Majeura – gminnego miasta owego Starej Warszawy zapisany w Roku Pańskim 1692, który w roku 1776 Jan Gidelski rajca i podskarbi odnowić postanowił, in folio].

[4] J.S. Bystroń, *Warszawa*, Warszawa 1977, s. 16; AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, dokument nr 1512, Janusz I Starszy, książę mazowiecki, nadaje miastu Starej Warszawie prawo chełmińskie i inne przywileje [4 czerwca 1413 r.]

[5] Szerzej o cechach w rozdziale V.

[6] H. Münch, *Lokacja Starej i Nowej Warszawy (Szkic historyczno-urbanistyczny)*, „Rocznik Warszawski", 12 (1974), s. 30–32.

[7] Jednak w pracy Hansa Planitza (*Die deutsche Stadt im Mittelalter von der Römerzet bis zu den Zunftkämpfen,* Wien–Köln–Graz 1973, s. 297–316) można znaleźć spostrzeżenie, że w miastach nadreńskich i północnowłoskich rajcy wykształcili się z ławników i *iurati*. Stopniowo oprócz ławy zaczęła pojawiać się druga ważna instytucja – rada, która urzędowała na ratuszu. A starszy rajca (ów *burgermeīster*) z czasem przejmował władzę.

[8] Wystąpienia takie miały miejsce nie tylko w Starej Warszawie, ale i w Gdańsku, Elblągu, Toruniu oraz szeregu innych miast Korony (od początku XVI w.) Pospólstwo buntowało się jednak o wiele wcześniej i praktycznie we wszystkich większych miastach

(*Duodecim viri Antiquae Varsaviae*), wybieranych spośród rzemieślników (głównie starszyzny cechowej). Do ich podstawowych obowiązków należało kontrolowanie polityki finansowej rady[9]. Wprawdzie już w 1526 r. patrycjatowi udało się zakwestionować te ustalenia, ale w przywileju króla Zygmunta I Starego z 1530 r. ponownie znalazła się instytucja panów gminnych.

Z czasem w Starej Warszawie ukształtowała się zatem trójwładza. Przedstawiciele rzemieślników i kupców zasiadali w „trzech porządkach" („ordynkach"): radzie, ławie i duodecimwiracie (a po zwiększeniu liczby panów gminnych do 20 – wigintiwiracie)[10]. H. Eile stwierdził, że w tym czasie na Starym Mieście władzę stanowiącą i zarządzającą posiadały rada i publiki[11], a kontrolną – gminni[12].

Na czele urzędników Starej Warszawy stał **burmistrz**, od drugiej połowy XVII w. nazywany też **prezydentem** (*Proconsul Antiquae Varsaviae*). Pełnił on roczną kadencję, która rozpoczynała się 22 lutego danego roku (w dniu wspomnienia Katedry św. Piotra)[13]. 21 lutego specjalny dzwon na wieży ratusza zwoływał *communitas* na spotkanie. Ustępujący burmistrz/prezydent składał na nim sprawozdanie ze swojej działalności oraz stanu finansów miasta i dziękował magistratowi za pomoc w sprawowaniu urzędu[14]. 22 lutego o dziewiątej rano w kolegiacie św. Jana Chrzciciela rozpoczynała się specjalna msza w intencji elekcji nowego burmistrza (wotywa do Ducha Świętego)[15].

Burmistrz/prezydent był wybierany spośród dwóch lub trzech kandydatów, którzy musieli być rajcami. Po tajnym głosowaniu członkowie „trzech

---

Europy. O jednym z takich ruchów (starszyzny cechowej) interesująco pisze G. Pfeiffer, *Das Breslauer Patriziat im Mittelalter*, Breslau 1929, s. 97–101.

[9] Dokładnie proces wyłonienia instytucji panów gminnych opisał T. Strzembosz, *Tumult Warszawski 1525 r.*, Warszawa 1959.

[10] J.S. Bystroń, *op. cit.*, s. 23–24.

[11] O publikach i konsultach w dalszej części rozdziału.

[12] H. Eile, *Pracownicy miejscy w dawnej Warszawie*, Warszawa 1939, s. 15–16.

[13] S. Ehrenkreutz (*Z dziejów organizacji miejskiej Starej Warszawy*, Warszawa 1913, s. 12–13) podał, że pierwotnie wybory nowego burmistrza/prezydenta odbywały się w dniu 1 sierpnia, we wspomnienie św. Piotra w Okowach. O lutym piszą z kolei M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 456.

[14] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie władz Starej i Nowej Warszawy w latach 1525–1764. Uwagi o warszawskim samorządzie w epoce nowożytnej*, „Rocznik Warszawski", 36 (2008), s. 147. Tekst podzięki można znaleźć w AGAD, WE 540, k. 15v–16, publika z 17 II 1720.

[15] AGAD, WE 538, s. 231, publika z 14 II 1701; J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949.

ordynków" przedstawiali ich staroście warszawskiemu (a w przypadku jego nieobecności w mieście, podstarościemu). Ten z kolei ogłaszał wybór kandydata, który otrzymał najwięcej głosów[16].

Przed przejęciem urzędu burmistrz/prezydent składał przysięgę, w której obiecywał razem z radą bronić miasta, jego sławy, korzyści, porządku oraz nadanych praw i wolności. Miał też sprawiedliwie wymierzać wyroki sądowe (zarówno mieszczanom jak i przybyszom), bez względu na ich pochodzenie i stan majątkowy. Jednym z ważniejszych obowiązków prezydenta była również opieka nad kościołami i szpitalami oraz ochrona wdów i sierot[17].

Po skończonych wyborach nowo obrany burmistrz zapraszał swoich kolegów i niektórych obywateli na ucztę, którą urządzano w ratuszu na koszt miasta. Niestety w AGAD nie zachowały się rachunki miejskie z lat 1700–1721, dlatego nie ma możliwości przedstawienia, jak duże były koszty takich traktamentów. Ciekawie wyglądałoby porównanie tych z lat 1700–1701 i 1717–1721 (a więc okresu względnego spokoju w mieście) z tymi z czasów działań zbrojnych i epidemii (czyli z lat 1702–1716).

M. Sierocka-Pośpiech[18] szczegółowo opisała zarówno przygotowania, jak i przebieg oraz koszty bankietów po elekcji burmistrza, lecz niestety dla pierwszej połowy XVII w., czyli okresu dużo wcześniejszego. Dla przykładu można podać, że łączny koszt bankietu, który odbył się 22 lutego 1643 r. (elekcja burmistrza Mikołaja Gizy)[19] wyniósł aż 130 zł 17 gr. Aby pokazać, jak duże były wydatki poniesione na to przyjęcie, warto zauważyć, że przez 12 miesięcy 1635 r. Stara Warszawa na jałmużny dla tutejszych klasztorów przeznaczyła tylko 93 zł[20]. Z kolei w 1644 r. roczne pensje najwyższych staromiejskich urzędników wynosiły: burmistrza/prezydenta i wójta – po 100 zł, a syndyka i pisarza radzieckiego – po 300 zł[21].

---

[16] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 147; J.S. Bystroń, *op. cit.*, s. 23; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 456.

[17] J. Lileyko, *Życie codzienne w Warszawie za Wazów*, Warszawa 1984, s. 69.

[18] M. Sierocka-Pośpiech, *„Elekcja i bankiet". Wybory władz Starej Warszawy w świetle zapisów rachunków miejskich 1 połowy XVII wieku*, „Rocznik Warszawski", 37 (2009/2012), s. 27–40.

[19] *Ibidem*, s. 33–34.

[20] AGAD, WE 245, „Regestrum proventuum et expensarum C. A. V. 1633–1645", k. 56–59. Jałmużnę przeznaczono dla zakonów augustianów, jezuitów, bernardynów, dominikanów i klarysek.

[21] AGAD, WE 247, „Ratio seu summarius proventuum, redituum, perceptorum et expensarum civilium C. A. V. 1644", k. 42.

Burmistrz/prezydent stał na czele rady miejskiej. Reprezentował miasto na zewnątrz. Witał przyjeżdżających do Starej Warszawy dostojników i udawał się z prośbami do monarchy w imieniu całego miasta. Zwoływał i przewodniczył wszystkim obradom miejskim. Jako najważniejszy urzędnik posiadał pierwszeństwo w zasiadaniu w urzędach, kościołach, na wszystkich procesjach (np. Bożego Ciała), biesiadach i zebraniach. W ratuszu, w Wielkiej Sali (tzw. Sali Posiedzeń), posiadał krzesło umieszczone centralnie. Tylko on miał dostęp do pieczęci miejskiej, a przyłożenie jej do dokumentu nadawało moc prawną, tzw. cechę dokumentu urzędowego. Mianował on niższych urzędników miejskich, ale także rozstrzygał pomiędzy nimi spory i ewentualnie pociągał do odpowiedzialności.

Ważną jego prerogatywą było zasiadanie w **czterech sądach miejskich**:

1. **wielkim burgrabskim** (*iudicium legale burgrabi* lub *iudicium magnum*), który odbywał się trzy razy w roku. Burmistrz stał tam na czele składu orzekającego i otwierał obrady, mając do pomocy wójta i ławników. Sądził sprawy kryminalne oraz cywilne. W tym sądzie wydawano wyroki w sprawach o zapisy i sprzedaże majątków, a także przyjmowano zeznania o długach i ugodach.
2. **gościnnym** (*iudicium emptum*), gdzie razem z wójtem i dwoma ławnikami rozstrzygał spory między tzw. gościem (np. cudzoziemcem) a mieszczaninem.
3. **potocznym** (*iudicium opportunum*), w którym razem z wójtem i dwoma ławnikami sądził w wypadku nagłej potrzeby, np. przyjęcia testamentu od osoby chorej lub poszkodowanej w wypadku. Dekretem królewskim z 1659 r. sądy te (ale tylko w sprawach najwyższej wagi) zezwolono sprawować burmistrzowi jedynie z pisarzem radzieckim[22].
4. **gorącym** (*judicium reccentis seu manualis facti*), który odbywał się w każdym czasie, jeżeli przestępca został schwytany na gorącym uczynku[23]. W tym przypadku wyrok musiał zostać ogłoszony najpóźniej w ciągu 24 godzin[24].

Zwyczajem było, że w sprawach, w których nie wymagano zeznań świadków, działały sądy radzieckie pod przewodnictwem burmistrza/prezydenta.

---

[22] W Warszawie nie weszło to do zwyczaju i skład sądu potocznego pozostał niezmieniony.

[23] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 154; T. Żebrowski, *op. cit.*, s. 47.

[24] J. Ptaśnik, *op. cit.*, s. 45–46. Jeżeli okres ten został przekroczony, to sprawa trafiała do sądu burgrabskiego.

Wspomnieć należy, że władza sądownicza urzędników Starej Warszawy była jednak w pewnym stopniu ograniczona. W jej kompetencje często wkraczał bowiem marszałek wielki koronny, który posiadał prawo sprawowania jurysdykcji (m.in. dbania o spokój i bezpieczeństwo w miejscu pobytu króla i na czas odbywania w mieście sejmu). Również starosta warszawki z racji swojego urzędu miał władzę nad dobrami królewskimi (czyli Starą i Nową Warszawą), opiekował się Zamkiem Królewskim, sprawował sądy nad szlachtą (karał za zbrodnie gwałtu, rozboju na drogach, podpalenia i zajazdy), a także dbał o gmachy sądowe i bezpieczeństwo ksiąg grodzkich. Ponieważ starostowie mieli prawo kontrolowania wyboru urzędników (zwłaszcza burmistrza/prezydenta) i gospodarki finansowej miasta, to można uznać ich za ogniwo pośrednie pomiędzy samorządami warszawskimi (starym i nowym), a osobą monarchy[25].

Warto dodać, że od 1676 r. tytuł burmistrza nosiło jeszcze dwóch tzw. burmistrzów na przedmieściach: jeden na Krakowskim, a drugi na Freta. Do ich obowiązków należał nadzór nad przestrzeganiem porządku oraz sprawowanie sądów (mieli do pomocy własne rady)[26].

Jeżeli chodzi o wynagrodzenie, to w początkach XVIII w. burmistrz/prezydent dostawał roczne honorarium w wysokości 100 złotych[27]. Otrzymywał również dochód z tzw. skrzynki groszowej, gdzie składali opłaty przekupnie i producenci krup podczas jarmarków i targów oraz z tzw. konwi gorzałczanej (tutaj wrzucał pieniądze każdy wjeżdżający do miasta). Dostawał również opłatę od co dwudziestego garnca piwa i wódki, sprzedanego w sklepach zbudowanych wokół ratusza[28].

W okresie wielkiej wojny północnej zdarzył się wypadek zgonu burmistrza/prezydenta w czasie urzędowania. Opisano to na publice z 5 maja 1707 r. Dzień wcześniej odszedł Jan Henryk Majeur i cały magistrat apelował

---

[25] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie*…, s. 146; J. Lileyko, *Życie codzienne*…, s. 61–62.

[26] St. Ehrenkreutz, *op. cit.*, s. 18; A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie*…, s. 151, przypis 36. Niestety w źródłach z czasów wielkiej wojny północnej nie znaleziono żadnych wzmianek o tych dwóch urzędnikach. Pisał o nich również F. Giedroyć (*Porządek ogniowy w Warszawie do roku 1836*, Warszawa 1915, s. 35–36), który podał, że pierwsi tacy burmistrzowie pojawili się 17 VI 1680 r. (Piotr Zioła dla Krakowskiego Przedmieścia i Piotr Krauze dla Freta). Mieli oni do pomocy po dziesięciu mieszczan.

[27] S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1701–1815*, Lwów 1939, tab. 227, s. 205.

[28] F.M. Sobieszczański (*O dawnym magistracie Warszawy*, w: *Warszawa. Wybór publikacji*, t. 2, oprac. K. Zawadzki, Warszawa 1967, s. 325) pokazuje, że przepis ten uchwalony został w „Laudum urzędowym z racji skrzynki groszowej zwanej" w 1617 r.

o godne uczczenie zmarłego oraz stawienie się na jego pogrzebie. Po śmierci prezydenta władzę przejął starszy rajca Jan Loupia, co odbyło się natychmiast, już dzień po zgonie poprzednika. Prawdopodobnie była to sytuacja wyjątkowa, ponieważ urzędnicy na publice wyznaczyli procedurę postępowania na pożegnaniu burmistrza (procesja z ciałem miała wyruszyć z kamienicy zmarłego do kolegiaty św. Jana Chrzciciela, całun i trumnę nieśli przedstawiciele Konfraterni kupieckiej, a świece – staromiejscy gminni)[29].

Z kolei w czasie epidemii w Starej Warszawie *communitas* wybierała tzw. burmistrza powietrznego (nazywanego także komendantem miasta)[30]. Pełnił on nadzór nad wszystkimi służbami przeciwepidemicznymi w mieście. Aby ułatwić mu działanie, na pewien czas zawieszano funkcjonowanie wszystkich innych urzędów, w tym także i obrady publik. Burmistrzowi „powietrznemu" podlegali specjalni pomocnicy: szafarz, ksiądz do posług religijnych wśród zarażonych, kucharz, strażnicy, kopacze/grabarze i tragarze. Wszyscy oni byli opłacani ze specjalnego funduszu[31].

Analizując staromiejskie publiki i konsulty z lat 1700–1721, można zauważyć, że burmistrzowie/prezydenci Starej Warszawy to przede wszystkim kupcy i najbogatsi patrycjusze. Część z nich kilkakrotnie sprawowała ten prestiżowy urząd (Jan Adam Bucholtz cztery razy, Jakub Sztyc i Mikołaj Augustynowicz po trzy, a Aleksander Czamer, Jakub Szultzendorff, Franciszek Andrychowicz, Wilhelm Czamer i Andrzej Knabe młodszy po dwa). W *Encyklopedii Warszawy* znajdujemy listę patrycjuszy, którzy byli burmistrzami/prezydentami Starej Warszawy w końcu XVII w. Po uzupełnieniu jej informacjami z publik i konsult[32] wiadomo, że: Jan Loupia, Aleksander Czamer i Jakub Sztyc pełnili ten urząd po trzy razy[33], a Jan Andrzej Menich raz (1695)[34]. W tej sytuacji okazuje się, że Jakub Sztyc był burmistrzem/prezydentem łącznie aż sześć razy (w tym bez przerwy przez cztery kolejne lata 1697–1700), Aleksander Czamer – pięć, a Jan Loupia – cztery.

Urząd prezydenta/burmistrza praktycznie zmonopolizowali kupcy. Wyjątkami byli tylko Jan Andrzej Menich – księgarz, drukarz, wydawca (1701),

[29] AGAD, WE 539, s. 112–113, publika z 6 V 1707.

[30] *Ibidem*, s. 147, publika z 25 VI 1708.

[31] AGAD, WE 539, s. 147–148, publika z 26 VI 1708. Szerzej problem ten został omówiony w podrozdziale „Władze «powietrzne» Starej Warszawy".

[32] AGAD, WE 537. Kwerendą objęto lata 1687–1699.

[33] Jan Loupia w latach 1687–1688 i 1692; Aleksander Czamer w 1691, 1694 i 1696; Jakub Sztyc w latach 1697–1699.

[34] AGAD, WE 537, *passim*; *Encyklopedia Warszawy*, zestawienie na s. 94.

Mateusz Kostrzewski – aptekarz (1719) i Wojciech Franciszek Symonetty – lekarz (1721). Kilka rodzin patrycjuszowskich (Loupiowie, Czamerowie, Witthoffowie, Andrychowiczowie, Knabowie czy Minaszewiczowie) zdominowało więc radę Starej Warszawy i starało się nie dopuszczać do niej nowych ludzi. Dlatego należy zgodzić się z A. Karpińskim, który stwierdził, że już na początku XVII w. nastąpiło praktycznie zamknięcie rady staromiejskiej dla innych zawodów niż kupcy. W swoim artykule podał on bardzo ciekawe dane: o ile jeszcze w latach 1501–1525 rzemieślnicy mieli w „pierwszym ordynku" 30% miejsc, to już w XVII w. zasiadali w nim tylko sporadycznie[35]. Dlatego też wśród 14 patrycjuszy sprawujących urząd prezydenta/burmistrza Starej Warszawy w latach 1700–1721 aż 11 to kupcy (78,6%). Przy czym należy pamiętać, że i trzej pozostali burmistrzowie mieli z nimi liczne powiązania zawodowe i rodzinne.

Najważniejszą instytucją Starej Warszawy była **rada miejska**, której istnienie zostało poświadczone już w 1376 r. Wtedy to książę mazowiecki Janusz I Starszy zezwolił mieszkańcom na wybudowanie łaźni, a zasady jej funkcjonowania ustalił z tutejszymi rajcami[36].

Rada składała się z 12 osób sprawujących swoją funkcję dożywotnio. Na ich czele stał starszy rajca (*Senior Consulorum Antiquae Varsaviae*)[37]. Sześciu radnych tworzyło radę „urzędującą" (tzw. siedzącą – *Consules Moderni*), a pozostali, „starą" (*Consules Antiqui*). Wybory do rady odbywały się co roku na ratuszu, w tym samym terminie co wybór burmistrza/prezydenta czyli 22 lutego (w dzień wspomnienia Katedry św. Piotra)[38]. Tego dnia ustępująca rada przedstawiała mieszkańcom (*communitas*) rozliczenie finansowe ze swojej działalności i dochodziło do tajnych wyborów.

Na mocy przywileju Stefana Batorego z 1580 r. procedowano w ten sposób, że stojący na czele rady burmistrz dobierał sobie jednego rajcę. Następnie we dwóch wybierali trzeciego, we trzech czwartego, aż do momentu skompletowania sześcioosobowej rady siedzącej. Nowa rada nominowała sześciu urzędujących wcześniej rajców[39]. Tak powstawał komplet

---

[35] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 149, przypis 25.

[36] T. Wierzbowski, *Kodeks przywilejów miasta królewskiego Starej Warszawy (1376–1795)*, Warszawa 1913, s. 1–2.

[37] W latach 1700–1721 byli nimi kolejno: Augustyn Horlemus (do 13 X 1702), Jan Loupia (13 X 1702 – 9 VIII 1712), Franciszek Witthoff (9 VIII 1712 – 7 XI 1719) i Wilhelm Czamer (od 7 XI 1719).

[38] J.S. Bystroń, *op. cit.*, s. 23.

[39] F.M. Sobieszczański, *op. cit.*, s. 308.

dwunastu urzędników. Po zakończeniu wyborów starosta warszawski ogłaszał *communitas* ich wyniki i odbierał przysięgę od rajców, których symbolem władzy były klucze[40]. Po wyborach i przysiędze wszyscy szli na bankiet w miejskim ratuszu[41].

Jeżeli w trakcie pełnienia urzędu zmarł członek rady urzędującej, to jego miejsce zajmował najstarszy przedstawiciel „starej" rady. W przypadku zgonu członka rady „starej", jego następcę wybierano spośród ławników.

Aby zostać rajcą trzeba było posiadać obywatelstwo miejskie, a na podstawie wilkierza z 1574 r. (potwierdzonego przez Stefana Batorego w 1580 r.) wyznawać wiarę rzymskokatolicką[42]. Urząd ten cieszył się dużym prestiżem, ale w XVIII w. zarezerwowano go dla przedstawicieli najbogatszych i najbardziej wpływowych rodzin kupieckich Starej Warszawy[43].

J.S. Bystroń w monografii o historii Warszawy zaznaczył, że rajcy mieli obowiązek stawiać się na obrady publiczne (publiki, konsulty czy sądy radzieckie) na odgłos bicia dzwonu lub wezwanie sług miejskich. Jeżeli tego nie uczynili, a nie byli poważnie chorzy, od 1548 r. musieli postawić swoim kolegom garniec małmazji (3,8 litra). Nakaz ten najwyraźniej nie zawsze skutkował, gdyż od 1554 r. karę tę zmieniono na pieniężną (niestety autor nie podał jej wysokości). Z kolei gdy rajca nie stawił się na uroczyste nabożeństwo z okazji jednego z licznych świąt, musiał zakupić kolegom dwie kwarty małmazji (czyli 1,9 litra)[44].

Rajcy nie otrzymywali za swoją pracę stałego wynagrodzenia z budżetu miejskiego. Mogli natomiast liczyć na różne ulgi podatkowe i szerokie uprawnienia. Jeżeli należało zapłacić podatki regularne (szos), byli z niego zwolnieni, a przy uchwalaniu nadzwyczajnych obliczano im ich wysokość

---

[40] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 147.

[41] Zdarzały się jednak wypadki, kiedy od tradycyjnej uczty odstępowano. Tak było m.in. w 1703 r. z powodu wojny i obciążeń skarbu licznymi kontrybucjami. W publikach staromiejskich (AGAD, WE 538, s. 288, publika z 19 II 1703) znalazł się następujący punkt: „aby na przyszły akt elekcji prezydenta z uwagi na szczupłość skarbu miejskiego poczęstunku zwyczajnego zaniechać, co jednak stosownie w następnych [latach być] nie powinno". Tak więc zostało wyraźnie zaznaczone, że była to sytuacja wyjątkowa.

[42] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie...*, s. 149.

[43] AGAD, WE 538, s. 289–290, publika z 13 III 1703; A. Wejnert, *Starożytności warszawskie. Dzieło zbiorowo-zeszytowe*, t. 6, Warszawa 1848–1858, s. 380. Udało się znaleźć informację, że jeden z mieszczan, Jan Witt, sięgnął po szwedzką protekcję i siłą chciał zostać rajcą Starej Warszawy. Protest miejskich władz nic nie dał. Dalsza kariera Jana Witta przebiegała „normalnie": w latach 1707–1709 był podskarbim, a w 1707 i 1710 r. – prowizorem kościoła św. Ducha *extra muros*.

[44] J.S. Bystroń, *op. cit.*, s. 24.

o wiele korzystniej niż innym obywatelom[45]. Otrzymywali też pierwszeństwo w intratnej dzierżawie bud handlowych położonych na staromiejskim Rynku czy w Bramie Nowomiejskiej. Czasami dostawali też prezenty (na przykład ryby na Wigilię Bożego Narodzenia)[46].

W kilku zapiskach z publik i konsult Starej Warszawy widać wyraźnie, o jakie rodzaje dodatkowych przywilejów dla rajców chodziło. W pierwszej z nich wagę miejską (czyli nadzór nad ważeniem towarów przed ratuszem) od rajcy Aleksandra Czamera przejął inny rajca, Jan Andrzej Menich[47]. Dwie kolejne wzmianki odnoszą się do ulg dla całej rady Starej Warszawy: otrzymywanie darmowego łoju od cechu rzeźnickiego[48] oraz pieniędzy z opłat wnoszonych przez nowych obywateli[49]. Inny fragment dotyczył wspomnianych już prezentów na Wigilię Bożego Narodzenia[50].

Przedstawiciele „pierwszego ordynku" zasiadali w sądach radzieckich, których posiedzenia w Starej Warszawie od 1659 r. (na mocy dekretu króla Jana II Kazimierza) odbywały się trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki.

Razem z burmistrzem/prezydentem radni czuwali nad administracją miasta: pilnowali porządku, praw i przywilejów, jednolitego stosowania miar i wag oraz zapobiegali zbyt wysokim cenom żywności. Do ich obowiązków należała także opieka nad wdowami i sierotami oraz szpitalem św. Ducha *extra muros* (to z ich grona wybierano dwóch prowizorów tej placówki)[51]. Do przywileju rady należało też przyjmowanie nowych obywateli i wpisywanie ich do tzw. *Album Civium*[52]. Każdy z nowo przyjętych musiał zapłacić rajcom pewną sumę pieniężną (tzw. muszkietowe).

Ustalił się zwyczaj, że rada „stara" pomagała radzie „siedzącej" prowadzić administrację miasta, ale przede wszystkim rozstrzygała apelacje od jej wyroków. Była więc jakby drugą instancją sądów radzieckich. Rady na ogół

---

[45] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 153–154.

[46] S. Ehrenkreutz, *op. cit.*, s. 15; A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 153.

[47] AGAD, WE 538, s. 213, publika z 29 III 1700.

[48] *Ibidem*, s. 258, publika z 19 XII 1701.

[49] AGAD, WE 538, s. 261, publika z 27 II 1702.

[50] *Ibidem*, s. 230, publika z 7 XII 1700. Chodziło o podarowane ryby.

[51] K. Konarski, *Warszawa w pierwszym jej stołecznym okresie*, Warszawa 1970, s. 83. Była już o tym mowa przy opisywaniu szpitala św. Ducha *extra muros* w rozdziale III.

[52] AGAD, WE 746 i AGAD, Stara Warszawa SW 518, „Album Civium Civitatis Sacra Regiae Majestatis Antiquae Varsaviae sub Proconsulatu Nobilis et Spectabilis Domini Mathaei Kostrzewski Anno Domini 1719 scribi incolatum". Szerzej o procedurze przyjmowania nowych obywateli w Rozdziale V.

działały oddzielnie, ale w ważniejszych kwestiach obradowały razem, tworząc komplet dwunastu radnych[53].

Rada Starej Warszawy posiadała swoją kancelarię, na której czele stał pisarz. Wytwarzała ona księgi radzieckie, stanowiące efekt działalności sądów. Wprawdzie wiele z nich uległo zniszczeniu w czasie II wojny światowej, ale te, które przetrwały, stanowią unikatowy materiał źródłowy do dziejów Starej Warszawy epoki nowożytnej.

W zbiorze dokumentów papierowych AGAD[54] odnaleziono informację o tym, że August II w maju 1699 r. wydał wyrok w sprawie przeciwko staromiejskim rajcom z powodu dokonania nieprawnego wyboru na stanowisko rajcy. Okazało się, że starszy ławnik Marcin Marthenson zaprotestował przeciwko powołaniu Mikołaja Mokoliniego (po śmierci Mikołaja Perota). Zdaniem Marthensona doszło tu do pogwałcenia praw miasta. Król zdecydował o powołaniu specjalnej komisji, która miała rozstrzygnąć tę sprawę. Mimo że August II uznał protest w tej sprawie za zasadny[55], władze miejskie zignorowały decyzję monarchy i Mikołaj Mokolini został rajcą[56].

Dzięki wielokrotnie już cytowanym staromiejskim publikom i konsultom można stworzyć w miarę kompletne listy rajców dla kolejnych lat[57]. Przeważali wśród nich kupcy, lekarze i aptekarze, a większość to przedstawiciele najbogatszych rodów patrycjuszowskich Starej Warszawy: Czamerowie (Aleksander i Wilhelm), Loupiowie (Jan, Franciszek i Józef Benedykt) oraz Witthoffowie (Ambroży, Michał i Franciszek).

Z wykazu burmistrzów/prezydentów, listy wójtów oraz podskarbich z lat 1700–1721, których wybierano wyłącznie spośród rajców, wyłonił się obraz

---

[53] K. Konarski, *op. cit.*, s. 83; M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1975 s. 29.

[54] AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, dokument nr 1131 z 17 VI 1720, Wypis z ksiąg Metryki Koronnej, 1699.05.21, Varsaviae: August II, król polski, wydaje wyrok w sprawie przeciwko rajcom m. Starej Warszawy z powodu dokonania nieprawnego wyboru na stanowisko rajcy [Warszawa].

[55] *Ibidem*, dokument nr 1640 z 16 XII 1699: Wypis z ksiąg dekretów: 1697.05.04, Varsaviae: sąd asesorski wydaje wyrok w sprawie pomiędzy urzędem ławniczym a urzędem radzieckim m. Starej Warszawy o elekcję Mikołaja Mokolini na rajcę [Warszawa].

[56] Jego kariera przebiegała „normalnym" trybem.

[57] W większości publik wymieniano obecnych na nich urzędników (najpierw prezydenta, czasami wójta, później pozostałych rajców, następnie ławników i wreszcie – gminnych). Przykładowo: AGAD, WE 538, s. 218, publika z 1 VII 1700: „Obecni szlachetni a czcigodni Jakub Sztyc, prezydent, Augustyn Horlemus, Jan Loupia, Jan Andrzej Menich, Mikołaj Rowenna, Krzysztof Skrzeczkowicz, Mikołaj Mokolini, Jan Adam Bucholtz, rajcy…" Na tej publice było zatem obecnych ośmiu rajców. Zostali oni wymienieni według starszeństwa.

zamkniętego kręgu około czterdziestu osób powiązanych ze sobą koneksjami rodzinnymi (małżeństwa), towarzyskimi (bycie świadkiem na ślubach lub rodzicem chrzestnym) i ekonomicznymi (wspólne interesy). To oni przez ponad dwadzieścia lat kierowali Starą Warszawą podczas wojny, epidemii i innych klęsk elementarnych.

Starej Warszawie udało się w 1609 r. wykupić z rąk prywatnych urząd **wójta** (*Advocatus Antiquae Varsaviae*)[58]. Gdy w 1618 r. zmarł ostatni dziedziczny wójt Starej Warszawy Jan Kałęcki, obsada tego stanowiska została oddana radzie. To ona desygnowała na wójta jednego z rajców siedzących[59]. W źródłach z XVI i XVII w. nie ma jakichkolwiek wzmianek o istnieniu urzędu podwójciego, który prawdopodobnie zanikł już w XV w.

Wójt zasiadał w sądach miejskich, gdzie miał do pomocy dwunastu ławników. Uczestniczył w obradach tych samych sądów co burmistrz/prezydent – wielkiego burgrabskiego, gościnnego oraz potocznego. Specjalną jego prerogatywą było jednak przewodniczenie posiedzeniom sądów wójtowsko-ławniczych, zwanych także wyłożonymi (*iudicium expositum*). Obradowały one nad wszystkimi sprawami kryminalnymi oraz tymi cywilnymi, które dotyczyły spadków, majątku ruchomego i nieruchomego czy własności lub gruntów. Sądy te (zgodnie z dekretem króla Jana II Kazimierza z 1659 r.) odbywały się we wtorki, czwartki i soboty[60].

W miarę upływu czasu upowszechniła się reguła, że jeżeli w trakcie rozprawy wymagano zeznań świadków, to sprawa taka automatycznie trafiała do sądu wójtowsko-ławniczego.

W omawianym okresie wójt – tak samo jak burmistrz/prezydent – dostawał ze skarbu Starej Warszawy pensję w wysokości 100 zł rocznie[61], ale oprócz tego otrzymywał część opłat z każdej rozpatrywanej przez siebie sprawy sądowej.

Do 1706 r. urzędnik ten miał siedzibę w tzw. kamienicy Wójtowskiej na Rynku Starej Warszawy, później sądy wójtowsko-ławnicze przeniesiono do ratusza[62].

---

[58] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 150, przypis 30: od lat 30. XIV w. do 1408 r. urząd wójta dzierżył ród Bartłomieja, w latach 1408–1459 Piotr Pielgrzym i jego następcy, a w okresie 1459–1618 rodzina Wilków-Kałęckich. Podobnie uważa i J. Lileyko, *Kamienica Wójtowska i ratusz Starego Miasta. Siedziby miejskich władz sądowych Warszawy w XIV–XVII wieku*, „Rocznik Warszawski", 36 (2008), s. 104.

[59] S. Ehrenkreutz, *op. cit.*, s. 15; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 454.

[60] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 154.

[61] S. Siegel, *op. cit.*, tab. 227, s. 205.

[62] Strona (pierzeja) druga. Więcej na ten temat w rozdziale III. Z kolei J. Lileyko (*Kamienica…*, s. 114) uważa, że dokonało się to już w 1702 r.

Wójt miał do pomocy kancelarię z pisarzem ławniczym na czele. Spisywała ona księgi, w których znajdowały się wszystkie sprawy rozpatrywane przez sąd.

Analizując staromiejskie publiki i konsulty z lat 1700–1721 można zauważyć, że również urząd wójta został zmonopolizowany przez najbogatsze rody kupieckie Starej Warszawy. Te same osoby sprawowały go kilka lat – np. Franciszek Witthoff aż siedem, a Jakub Sztyc, Franciszek Loupia i Józef Benedykt Loupia po trzy lata. Widać wyraźnie, iż krąg ludzi sprawujących te dwa najważniejsze urzędy w Starej Warszawie był zamknięty i ograniczał się do kilku rodów patrycjuszowskich. W dodatku oprócz lekarza Wojciecha Symonettego (1703) urząd ten pełnili wyłącznie staromiejscy kupcy.

„Drugim porządkiem" Starej Warszawy była **ława**. W jej skład wchodziło 12 ławników (*Scabini Antiquae Varsaviae*), na których czele stał starszy (*Senior Scabinorum* lub *Archiscabinus Antiquae Varsaviae*). Stanowiska te były dożywotnie, więc nowego urzędnika wybierano dopiero wtedy, gdy jeden z dotychczasowych zmarł albo awansował do rady. W XVII w. ława przedstawiała spośród panów gminnych dwóch kandydatów, z których rajcy wybierali jednego (jednak w XVIII w. ławnicy poprzestawali na prezentacji tylko jednej osoby).

Od 1608 r. istniał przepis mówiący, że na ławników mogli awansować wyłącznie ludzie sprawujący wcześniej urząd wigintiwira. Wyjątek uczyniono dla osób posiadających wyższe wykształcenie (udokumentowane tytułem magistra lub doktora)[63]. Pospólstwo nie zaakceptowało takiej sytuacji. Cechy postanowiły wykorzystać sytuację, w jakiej znalazło się miasto po „potopie" szwedzkim. Po długich staraniach starszyzna w 1688 r. zaskarżyła w sądzie królewskim postępowanie staromiejskich „porządków" i uzyskała korzystny dla rzemieślników wyrok. Od tej pory mieli oni zagwarantowane dwa miejsca w ławie[64].

Wśród ławników staromiejskich również dominowali przedstawiciele najbogatszych rodzin kupieckich Starej Warszawy. Dla nich stanowisko to było przede wszystkim kolejnym szczeblem kariery, umożliwiającym awans

[63] *Dzieje Warszawy*, t. 2: *Warszawa w latach 1526–1795*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1984, s. 34.

[64] K. Konarski, *op. cit.*, s. 170. Na ten temat pisał również A. Karpiński, *Przemiany społeczeństwa Warszawy w 2. poł. XVII i w początkach XVIII w.*, „Kronika Warszawy", ½ (1999), s. 85. O powyższym była też już mowa w rozdziale I. Jego zdaniem właśnie osłabienie staromiejskiego patrycjatu po „potopie" zostało wykorzystane przez pospólstwo, co zaowocowało owymi dwoma miejscami w ławie.

do miejskiej rady. Pozostali aktywnie działali na polu sądowo-administracyjnym, awansując czasem na stanowisko starszego „drugiego porządku".

Ławnicy uczestniczyli w obradach sądu wójtowsko-ławniczego. Podczas śledztw dokonywali też wizji lokalnych na gruntach, placach, w budynkach i instytucjach miejskich[65]. Każdy, kto chciał spisać testament, musiał dokonać tego w ich obecności. Często też czyniono ich wykonawcami ostatniej woli. Jeżeli ktoś pragnął sporządzić jakąkolwiek umowę z osobą prywatną lub instytucją publiczną, również musiał zgłosić się do nich. Bardzo ważnym przywilejem było prawo do rozstrzygania spraw o zapisy i darowizny, a także wpisywanie ich do ksiąg wójtowsko-ławniczych. Ławnicy rozstrzygali też spory dotyczące najmu lokali lub spłat długów pomiędzy właścicielami domów[66].

Urząd ten był więc niezwykle ważny i prestiżowy, ale także dochodowy. Należy nadmienić, że od każdej sprawy i uczestnictwa w sądach ławnicy dostawali niewielkie wynagrodzenia. Posiadali także prawo dzielenia się wpływami z opłat i grzywien sądowych[67]. Dlatego też – podobnie jak rajcy – nie otrzymywali od magistratu stałej pensji. W publice staromiejskiej z 13 maja 1699 r. znalazł się zapis, że każdy nowo mianowany urzędnik tego koła powinien wnieść opłatę 12 talarów bitych (96 zł) oraz dodatkowo 42 talary (336 zł) wstępnego, wpłacając pieniądze do specjalnej puszki, której zawartość przeznaczano na potrzeby całego „drugiego ordynku"[68].

Na przełomie stycznia i lutego 1525 r. doszło w Starej Warszawie do otwartego buntu warszawskiego pospólstwa. Chciało ono wolności handlu w mieście, swobodnego odwoływania się do sądu książęcego od wyroków burmistrza i rady, wyboru ławników spośród przedstawicieli cechów, zakazu zasiadania w radzie kilku członków tej samej rodziny oraz kontroli rachunków miejskich. Przywódcy tumultu (krawiec Marcin Flis, rzeźnik Stanisław Lacheta i złotnik Jan Figura) zostali aresztowani i skazani przez rajców na wysokie grzywny i przymusowe roboty[69]. Ostatecznie spór musiał rozstrzygnąć książę mazowiecki Janusz III, który w przywileju z 12 marca 1525 r. poparł starania pospólstwa, zatwierdził jego żądania i postanowił utworzyć

[65] Np.: AGAD, WE 538, s. 217, publika z 7 VI 1700.

[66] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 457, 460.

[67] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 153.

[68] AGAD, WE 537, s. 185, publika z 13 V 1699. Jednak magistrat stanowczo sprzeciwił się tej drugiej opłacie (42 talary bite) i w ogóle zabronił ławnikom utrzymywać swoją skrzynkę. Niestety w dalszych publikach i konsultach brak informacji o skutkach tego polecenia.

[69] T. Strzembosz, *op. cit.*, *passim*.

instytucję reprezentującą *communitas*. Tak powstał „trzeci ordynek", czyli instytucja dwunastu **panów gminnych** (*Duodecim viri Antiquae Varsaviae*). Jednak już w 7 lipca 1525 r. rada miejska podważyła te postanowienia, uchylając przywilej książęcy „na wieczne czasy". Śmierć Janusza III w nocy z 9 na 10 marca 1526 r. zapewniła rajcom całkowitą bezkarność, a opozycja nie przeciwstawiła się już ich decyzjom[70]. Tymczasem w 1527 r. król Zygmunt I Stary potwierdził powstanie w Starej Warszawie „trzeciego ordynku", którego zadaniem była przede wszystkim kontrola finansów i polityki pieniężnej rady. Początkowo wybierano dwunastu urzędników (*Duodecim viri*), ale od 1560 r. ich liczba zwiększyła się do dwudziestu (*Viginti viri*), co dało początek wigintiwiratowi. Decyzję tę zatwierdził 6 sierpnia 1566 r. Zygmunt II August. We wspomnianym już wcześniej przywileju z 1580 r. Stefan Batory uznał gminnych za stałych urzędników, dając im jednocześnie prawo do kandydowania na ławników[71].

Obradami koła kierował starszy (*Senior Viginti viri Antiquae Varsaviae*) i to on reprezentował panów gminnych w kontaktach z innymi „porządkami".

Aby zostać gminnym, należało być obywatelem Starej Warszawy, posiadać na jej terenie nieruchomość oraz wyznawać wiarę rzymskokatolicką[72]. We wspomnianej już publice staromiejskiej z 13 maja 1699 r. znalazł się także zapis dotyczący wigintiwirów. Każdy nowo mianowany urzędnik tego koła miał zapłacić 10 talarów bitych (80 zł) oraz dodatkowo 35 talarów (280 zł) wstępnego, które przeznaczano na potrzeby „trzeciego ordynku"[73].

Urząd ten – podobnie jak urzędy rajcy i ławnika – był dożywotni. Do wigintiwiratu można było się dostać tylko przypadku zgonu lub awansu jednego z gminnych na ławnika. Początkowo urzędników tych wybierało pospólstwo, ale później gminni tylko zasięgali opinii *communitas*. W dodatku od XVII w. istniał zwyczaj, że ławnikami mogli zostać wyłącznie wigintiwirowie. Od tego też czasu również przedstawiciele patrycjatu zaczęli się starać o tę godność. Mając na względzie taką sytuację, gminni musieli się liczyć z opinią rady, kiedy chcieli dobrać nowego członka[74].

---

[70] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 462; K. Mórawski, *Warszawa – dzieje miasta*, Warszawa 1988, s. 51–52.

[71] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie*…, s. 150–151.

[72] F.M. Sobieszczański, *Ratusz staromiejski*, w: *Warszawa. Wybór*…, t. 1, s. 93.

[73] AGAD, WE AGAD, WE 537, s. 185, publika z 13 V 1699. I w tym przypadku magistrat zabronił gminnym posiadania własnej puszki. Uznał to za fakt niezgodny z nieznanym wyrokiem sądu królewskiego.

[74] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 462–463.

W jednej z ksiąg zespołu Warszawa Ekonomiczne można znaleźć kartę wyborów do wigintiwiratu z 6 września 1709 r. Była na niej lista osób kandydujących do tego urzędu zaraz po wielkiej epidemii z lat 1708–1709, kiedy to dżuma zabrała wielu mieszkańców miasta, w tym również kilku urzędników. Konieczne zatem okazało się uzupełnienie istniejących wakatów. Dlatego też w nietypowym terminie, bo na początku września, doszło do wyborów na gminnych:

Adrian Witthoff
I'mć pan Benedykt Wemmer Jędrzej Staszyński
I'mć pan Franciszek Szneyder Stanisław Wajdzic
I'mć pan Jakub Rÿokor [Riaucourt] [Franciszek?] Borkowski
I'mć pan Fryderyk Krauze Gabriel Szubalski
I'mć pan Benedykt Pusiet [Puschet]
I'mć pan Stanisław Walewicz
I'mć pan Jan Jaster
I'mć pan Józef Chusiałowicz
I'mć pan Marcin Sokołowski
I'mć pan Bartłomiej Szpakowski
I'mć pan Jakub Pezarski
I'mć pan Adam Chałkiewicz
I'mć pan Wiktor Bilski
I'mć pan Maciej Lochman
Jakub Szultzendorff
Prezydent miasta Starej Warszawy. Urząd radziecki miasta Starej Warszawy
Pezarski – 11
Sokołowski – 11
Witthoff – 8
Kraus – 9
Wemmer – 12
Rÿokor – 10
Sławetny Fryderyk Tylman, senior gminnych miasta Starej Warszawy rekomenduje szlachetnemu i oświeconemu Magistratowi na przyszłą elekcję[75].

W pierwszej części tej zapiski umieszczono nazwiska kandydatów na gminnych (te po prawej zostały dopisane innym charakterem pisma), a na dole wymieniono osoby, które otrzymały największą liczbę głosów, i które starszy gminny Fryderyk Tylman rekomendował radzie Starej Warszawy.

[75] AGAD, WE 1015, „Akta Dawne wyborów Urzędników miasta Warszawy. Elekcje Prezydentów, Wójtów, Radców, Ławników etc. iako y Sądów Cyrkułowych tutejszych Warszawskich" [1618–1771], k. 25r–v.

Dzięki wzmiankom z publik staromiejskich można się dowiedzieć, że ostatecznie urząd ten otrzymali: Jakub Riaucourt, Jakub Pezarski i Benedykt Wemmer, czyli trzej z największą liczbą „kresek"[76].

Gminni stanowili grupę stróżów praw i swobód miejskich. Mogli np. upominać się o należytą zapłatę rzemieślnikom za wszelkie prace wykonywane na potrzeby miasta. Mieli też prawo składać skargi do prezydenta i rady. Do ich obowiązków należała obrona oskarżonych i wyjaśnianie nieścisłości w kompetencjach i obowiązkach Konfraterni Kupieckiej oraz cechów. Mogli wejść do każdego domu, aby sprawdzić, kto czym się trudni, z czego się utrzymuje i jakie ciężary finansowe jest w stanie ponieść[77]. W wypadku uchwalenia podatków wigintiwirowie byli odpowiedzialni za ich zebranie jako tzw. exactorzy, czyli egzekutorzy. Również w przypadku kontrybucji mieli oni obowiązek równomiernego jej rozłożenia na poszczególnych mieszkańców[78]. Najważniejszym jednak obowiązkiem gminnych była kontrola wydatków miejskich.

Stopniowo patrycjat monopolizował stanowiska wigintiwirów. W 1683 r. zdecydował o odsunięciu pospólstwa od kontroli nad tym urzędem, co oczywiście nie spodobało się cechom. Na skutek ich stanowczych protestów w 1688 r. doszło do kompromisu: od tego roku 1/3 miejsc wśród gminnych zarezerwowano dla przedstawicieli rzemieślników Starej Warszawy[79].

Gminni za swoje prace nie otrzymywali wynagrodzenia.

Konkludując: można powiedzieć, że pod koniec XVII w. ustalił się tryb kariery urzędnika w Starej Warszawie. Najpierw musiał on kandydować do wigintiwiratu. Jeżeli sprawdził się i dobrze pełnił urząd gminnego, mógł zostać ławnikiem. Jeśli zaś wykazał się odpowiednimi kompetencjami na tym stanowisku, miał otwartą drogę do zasiadania w radzie. Po kolejnym awansie dostawał szansę starania się o najwyższe urzędy w mieście: burmistrza/prezydenta, podskarbiego albo wójta[80].

---

[76] AGAD, WE 539, s. 151–166, publiki z okresu 27 V – 7 IX 1709. Można zauważyć, że pominięto w wyborze Marcina Sokołowskiego, który otrzymał aż 11 „kresek". W powyższym okresie nastąpiły duże zmiany w składzie magistratu Starej Warszawy. Więcej na ten temat w rozdziale VII.

[77] K. Konarski, *op. cit.*, s. 84.

[78] T. Żebrowski, *op. cit.*, s. 39.

[79] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s.151.

[80] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 462. Urząd gminnego nazywano czasami „szkołą do wyższych kolegiów" lub „bramą do dalszych urzędów". Dlatego każdy aspirujący do stanowiska ławnika lub rajcy musiał przejść przez wigintiwirat.

Każdego roku jeden z rajców (przeważnie najmłodszy stażem) był wybierany na urząd **podskarbiego** (*Thesaurarius Antiquae Varsaviae*), czyli osobę odpowiedzialną za sprawy finansowe miasta. Reagując na częste spory pomiędzy podskarbim a gminnymi, którzy starali się kontrolować dochody i wydatki miejskie, w Starej Warszawie stworzono nową instytucję. W 1665 r. dekretem sądu asesorskiego powołano Urząd Ekonomiczny miasta Starej Warszawy (Ekonomię Miasta). W jego skład wchodził podskarbi (wybierany z rady) oraz dwaj ekonomowie (jeden z ławy, a drugi z wigintiwiratu)[81]. Ich zadaniem było administrowanie miejskim majątkiem, a także pobieranie podatków, opłat i dochodów z przedsiębiorstw miejskich[82].

Ci trzej członkowie magistratu wykonywali następujące czynności: mieli pod swoją opieką budżet miasta, zawierali kontrakty dzierżawne na grunty i cła miejskie, odpowiadali za pobór podatków, wydawali odpowiednie sumy pieniężne na naprawę budowli miejskich (np. straganów, murów, wież), opłacali podarunki dla urzędników państwowych, prezenty dla rajców oraz bankiet po elekcji burmistrza/prezydenta, a także wypłacali pieniądze dla urzędników miejskich wyjeżdżających na sejmy, sejmiki, trybunały lub sądy (np. syndyka i instygatora).

Wydatki na powyższe cele akceptował magistrat, a te najpoważniejsze – cała *communitas* podczas sesji publik i konsult. Każdy podskarbi musiał rozliczyć się ze swojej rocznej działalności, czyli dostarczyć rachunki z dochodów i rozchodów miejskich. Badały je specjalne komisje złożone z rajców, ławników i gminnych, delegowane w tym celu przez *communitas*[83]. W przypadku nieprawidłowości ewentualne niedobory podskarbi musiał pokryć z własnych pieniędzy[84].

Na początku XVIII w. urzędnik ten dostawał od magistratu symboliczne wynagrodzenie w wysokości 75 zł rocznie[85].

---

[81] Np.: AGAD, WE 538, s. 211, publika z 1 III 1700 r.: „Za ekonomów na teraźniejszy rok wybrani i zatwierdzeni imć pan [Jakub] Szulcendorff, ławnik, i pan [Krystian] Ross, gminny Starej Warszawy"; *ibidem*, s. 248–249, publika z 23 VII 1701 r.: „z przytomnością I'mć Pana Adama Bucholtza, rajcy i podskarbiego miasta Starej Warszawy, także pana Michała Sawińskiego, gminnego, ekonoma, […] Piotr Nowakowicz, ekonom, ławnik".

[82] K. Konarski, *op. cit.*, s. 89.

[83] AGAD, WE 538, s. 210–211, publika z 1 III 1700.

[84] *Ibidem*, s. 219. Przykładem tego była uchwała publiki z 12 VII 1700. Podskarbi z 1699 r. Mikołaj Mokolini musiał wpłacić 84 zł do skarbu miejskiego. Dopóki tego nie uczynił, nie został „skwitowany" przez magistrat ze swego urzędu.

[85] S. Siegel, *op. cit.*, tab. 227, s. 205.

Po analizie staromiejskich publik i konsult z lat 1700–1721 widać, że także ten urząd został zmonopolizowany przez przedstawicieli najbogatszych rodów Starej Warszawy (Loupiów, Czamerów, Witthoffów, Andrychowiczów). Obserwujemy tu jednak o wiele większe zmiany personalne. Tylko dwaj patrycjusze (Jan Adam Bucholtz i Jan Henryk Majeur) piastowali to stanowisko więcej niż raz: pierwszy przez trzy lata, a drugi przez dwa.

Urząd podskarbiego stanowił doskonałą szkołę dla przyszłych burmistrzów i wójtów Starej Warszawy. Dzięki zapoznaniu się z mechanizmami finansowymi miasta zdobywali oni wysokie kwalifikacje do sprawowania najwyższej władzy.

Za prowadzenie **kancelarii miejskiej** odpowiadali specjalni urzędnicy. Około 1693 r. rada Starej Warszawy zadecydowała o jej podziale na dwie oddzielne instytucje: radziecką i wójtowsko-ławniczą[86].

Pierwszą zarządzał **pisarz radziecki** (*Secretarius Officii Consularis Antiquae Varsaviae*), wybierany dożywotnio przez rajców, natomiast drugą prowadził **pisarz wójtowski** (*Notarius Officii Advocatialis et Scabinalis Antiquae Varsaviae* albo *Notarius Iuratus Antiquae Varsaviae*), delegowany przez ławę. Wśród pisarzy dominowali nauczyciele szkół parafialnych i ławnicy, gminni lub pisarze nuncjatury papieskiej. Zdarzało się, że jedna osoba łączyła na jakiś czas funkcję pisarza radzieckiego i wójtowskiego. Do obowiązków pisarzy należało sporządzanie protokołów z publik i konsult, zapisywanie w księgach radzieckich i wójtowsko-ławniczych wszystkich czynności rady i ławy Starej Warszawy, a także spisywanie zeznań świadków na rozprawach sądowych[87].

Z racji swoich obowiązków i koniecznego wykształcenia[88] obaj ci urzędnicy byli dobrze opłacani ze skarbu miejskiego. Pisarz radziecki otrzymywał pod koniec XVII w. 600 zł rocznie, a pisarz wójtowski połowę, czyli 300[89]. Pisarzowi radzieckiemu dodatkowo przysługiwała część opłat sądowych i dom

---

[86] W. Smoleński, *Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1976, s. 353.

[87] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 156.

[88] A. Sołtan, *Pisarze miejscy Starej Warszawy od XV do 1. połowy XVIII wieku. Pochodzenie – wykształcenie – kariery*, „Rocznik Warszawski", 36 (2008), s. 182. Kandydaci na te stanowiska musieli mieć odpowiednią wiedzę i praktykę. Konieczna była znajomość łaciny, niemieckiego i polskiego, a także umiejętność redagowania i pisania różnego rodzaju dokumentów. Z pewnością pisarze powinni również znać obowiązujące ówcześnie prawo miejskie i ziemskie. Za pomoc służyły im podręczniki oraz zbiory formularzy i listowników ze wzorami.

[89] S. Siegel, *op. cit.*, tab. 227, s. 205.

z ogrodem, natomiast ławniczemu – mieszkanie w jednej z kamienic obok Bramy Nowomiejskiej[90] oraz sumy pieniężne pochodzące „z prawa pobierania opłaty od ekstradycji sądowej, która dość znaczny dochód czyniła"[91].

Zbigniew Górski stwierdził, że obaj pisarze dostawali od magistratu mieszkania w Bramie Nowomiejskiej[92]. Potwierdzają to zapiski w „Rejestrze pogłównego Starej Warszawy" z 1659 r. (dwa domy)[93] oraz w „Rewizji Starej Warszawy" z 1669 r. (dom pisarza wójtowskiego)[94]. Można zatem stwierdzić, że Brama Nowomiejska służyła obu pisarzom zarówno za miejsce zamieszkania, jak i urzędowania[95].

Należy przypomnieć, że pisarze radzieccy pełnili również funkcje reprezentacyjno-finansowe. Górski wspomina o ich uczestnictwie w posiedzeniach sądowych na Zamku Królewskim oraz o wyjazdach do: Rawy (z podatkami na wojsko kwarciane), Krakowa czy Gdańska (załatwiali tam sprawy miejskie)[96]. Potwierdziły to osiemnastowieczne publiki i konsulty Starej Warszawy[97].

Z analizowanych dokumentów wynika, że w omawianym okresie urząd pisarza radzieckiego pełniły dwie osoby: sekretarz i notariusz dworu królewskiego Sebastian Fabian Rybczyński do 12 grudnia 1718 r., a od tego dnia – sekretarz królewski Chryzostom Stanisław Boguszewski (wcześniej

---

[90] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 156; AGAD, WE 835, k. 15v.

[91] F.M. Sobieszczański, *O dawnym magistracie Warszawy*, w: *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 roku*, oprac. K. Zawadzki, Warszawa 1974, s. 318.

[92] Z. Górski, *Organizacja kancelarii miejskiej Starej Warszawy i system pracy pisarzy miejskich*, „Archeion", 76 (1983), s. 22.

[93] Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770, wyd. A. Berdecka, J. Rutkowska, A. Sucheni-Grabowska, H. Szwankowska; red. nauk. S. Herbst, Warszawa 1966, t. 1, s. 149:

„169. Pan pisarz radziecki z panią, dziecię, czeladnik i dziewki fl. 19 gr. 15.

161. Pan pisarz wójtowski, z panią i panną, dzieci i czeladnik fl. 18 gr. –".

[94] *Ibidem*, s. 215: „Do jurysdykcji miejskiej należy: izb 3, komnata, piwnica, stajenka. Pan pisarz wójtowski stawa".

[95] AGAD, WE 843, k. 25r–v. Zapisano tam pobór pieniędzy z kancelarii radzieckiej (dwóch lokatorów – 9 tynfów) i wójtowskiej (dwóch lokatorów – 21 tynfów). W księdze AGAD, WE 849 z IV–VIII 1704 r. również znaleziono pobór kontrybucji z kancelarii radzieckiej (dwoje lokatorów, którzy płacili po dwa tynfy miesięcznie) i wójtowskiej (dwóch płacących początkowo 7 tynfów, a od lipca – 8 tynfów). Tak więc w czasie wielkiej wojny północnej w siedzibach obu kancelarii miejskich wynajmowano pomieszczenia dla lokatorów.

[96] Z. Górski, *op. cit.*, s. 24.

[97] AGAD, WE 538, s. 282–283, publika z 11 XII 1702.

instygator i syndyk Starej Warszawy)[98]. Na stanowisko to magistrat Starej Warszawy wybierał ludzi doświadczonych, należących do niższego personelu dworu królewskiego.

Urząd pisarza wójtowskiego pełnili wtedy: do 1716 r. pisarz warszawskiej nuncjatury Jan Czeczowicz[99], a do 1721 r. metrykant koronny Jan Zajdlik, który jednak zrezygnował z tej funkcji 17 sierpnia i został zastąpiony przez sekretarza królewskiego Jana Gronkowskiego[100]. Tak więc pisarzami wójtowskimi również były osoby doświadczone w pracach administracyjnych, wykształcone oraz posiadające kontakty na dworze królewskim.

Obu pisarzom pomagali niżsi urzędnicy: podpiskowie (odpowiadali za pisanie wyciągów i ekstraktów z ksiąg radzieckich i ławniczych), regent (który opiekował się archiwum, rejestrował w księgach transakcje kupna i sprzedaży dóbr miejskich) oraz personel kancelaryjny[101].

Pisarze radzieccy i wójtowsko-ławniczy pełnili w mieście bardzo ważne funkcje. Bez nich prace „trzech porządków", syndyka i urzędu ekonomicznego byłyby bardzo trudne. Ich obecność zdawała się konieczna również podczas sesji sądów radzieckich i wójtowsko-ławniczych czy wreszcie obrad konsult i publik, to oni bowiem spisywali wszystkie dokumenty. Dlatego właśnie Górski zauważył, że pozycja tych urzędników była w życiu miasta znaczna. Pisarze razem z podległym sobie personelem pomocniczym aktywnie współdziałali w administrowaniu i zarządzaniu majątkiem Starej Warszawy[102].

Praca w kancelarii miejskiej (czy to radzieckiej, czy wójtowsko-ławniczej) stanowiła w dodatku doskonałą praktykę urzędniczą. Młodzi ludzie mogli zaznajomić się tam ze sposobem przygotowywania dokumentacji, obowiązującymi normami archiwalnymi i prawnymi. Po kilku latach istniało duże prawdopodobieństwo wykorzystania zdobytej przez nich wiedzy: awansu w magistracie Starej Warszawy lub nawet na dworze królewskim. Dzięki praktyce kancelaryjnej i znajomości ustroju i sądownictwa miejskiego podpisek mógł zostać pisarzem ławy, a później rady, czyli przejąć nadzór nad całą kancelarią miejską[103].

W swoim artykule Górski interesująco opisał system pracy obu kancelarii miejskich. Same księgi powstawały tu w dwóch etapach. Pierwszy

---

[98] AGAD, WE 540, k. 5r–v, publika z 12 XII 1718.

[99] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie*…, s. 156.

[100] AGAD, WE 540, k. 24v–25, publika z 17 VIII 1721.

[101] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie*…, s. 157.

[102] Z. Górski, *op. cit.*, s. 26.

[103] A. Sołtan, *Pisarze miejscy*…, s. 187.

polegał na spisywaniu spraw rady i ławy na luźnych kartach („manuałach") lub tylko w krótkich notatkach w księgach protokolarnych („raptularzach"). Następnie albo tworzono księgi czystopisów albo rozwijano te zapiski do pełnej formy i postaci[104]. Pokazuje to, jak skomplikowana i wyczerpująca była praca personelu kancelarii. Pisarze i podpiskowie musieli posiadać doświadczenie i wiedzę o formach kancelaryjnych. W dodatku powinni być w każdej chwili na wezwanie, aby zapisać ostatnią wolę osoby umierającej lub stawić się w przypadku zwołania posiedzenia sądu gorącego.

Syndyk Starej Warszawy (*Sindicus Civitatis Antiquae Varsaviae*) blisko współpracował zarówno z magistratem, jak i z kancelariami radziecką i wójtowsko-ławniczą. Do jego głównych zajęć należało reprezentowanie miasta na zewnątrz (przed monarchą i dworem, ministrami lub niższymi urzędnikami państwowymi)[105]. Udawał się również na obrady sądów asesorskich[106], trybunałów w Piotrkowie i Radomiu[107] oraz sejmów[108]. Zawierał umowy z obywatelami Rzeczypospolitej i obcokrajowcami, a także negocjował ceny z kupcami, którzy przebywali w Starej Warszawie podczas jarmarków i zjazdów publicznych[109]. Tadeusz Żebrowski zauważył ponadto, że syndyk występował w sądach jako opiekun sierot oraz nadzorował archiwum miejskie[110].

Zbigniew Górski odnalazł w AGAD tekst przysięgi, jaką syndyk składał przed radą Starej Warszawy. Wynikało z niej, że miał stawiać się na każde żądanie prezydenta i rajców, uczciwie bronić interesów i przywilejów miasta oraz jego obywateli. Powinien także strzec i zachować dla siebie wszystkie sekrety i tajemnice *communitas*[111]. Nic więc dziwnego, że badacz ten nazwał syndyka „prokuratorem pospólstwa"[112].

---

[104] Z. Górski, *op. cit.*, s. 30.

[105] Np.: AGAD, WE 538, s. 218, publika z 1 VII 1700. Jak ważna była jego obecność w mieście, świadczyła ta oto uchwała: „Imć pana pisarza radzieckiego [Sebastiana Fabiana Rybczyńskiego] i imć pana syndyka [Adama Skalskiego] porządki upraszają, aby pod teraźniejszy czas z miasta nie wyjeżdżali, którym ichmość panom imć pan prezydent [Aleksander Czamer] z ichmość panami starszymi [ławnikiem Marcinem Marthensonem i gminnym Wawrzyńcem Honowiczem] pieniężne honorarium natenczas namówią aby imć pan za prace swoje był kontent", *ibidem*, s. 270, publika z 15 V 1702.

[106] *Ibidem*, s. 282–283, publika z 11 XII 1702.

[107] AGAD, WE 540, s. 9, publika z 19 V 1719.

[108] *Ibidem*, s. 3, publika z 24 IX 1718; *ibidem*, s. 3, publika z 12 X 1718.

[109] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 157.

[110] T. Żebrowski, *op. cit.*, s. 43.

[111] Z. Górski, *op. cit.*, s. 27 za: AGAD, SW 354, k. 252v.

[112] *Ibidem*.

Syndyk musiał też biegle znać prawo i języki obce, w związku z czym urząd ten często powierzano wykształconym i bywałym w świecie szlachcicom[113].

Za to wszystko otrzymywał ze skarbu miejskiego stałą roczną pensję, która w latach 1700–1726 wynosiła odpowiednio: 400 zł (1701–1705), 300 zł (1706–1710), 540 zł (1711–1715), 550 zł (1716–1720) oraz 400 zł (1721–1726)[114]. Trudno wytłumaczyć te zmiany. Być może magistrat wyższymi pensjami starał się utrzymać doświadczonych i wykształconych urzędników w ciężkich czasach konfliktu zbrojnego, epidemii i klęsk elementarnych. Oczywiście okres wielkiej wojny północnej spowodował znaczną inflację i dopiero sejm „niemy" z lutego 1717 r. podjął uchwałę o ustaleniu stałej wartości monety. Kiedy sytuacja w Rzeczypospolitej uspokoiła się, pensja syndyka powróciła do kwoty 400 zł rocznie.

W latach 1700–1721 urząd ten piastowali: Adam Łowicki (do maja 1703 r. – zmarł)[115], sekretarz królewski Jan Kanty Skalski (od maja 1703 do 1709 r. – zmarł w wyniku zarazy)[116], sekretarz królewski Chryzostom Stanisław Boguszewski (od 27 maja 1709 r. do 6 marca 1719 r. – zrezygnował z pełnienia tej funkcji)[117] oraz doktor filozofii Jakub Wodzanowski (od 6 marca 1719 r.)[118] Widać, że byli to ludzie wykształceni, związani z aparatem urzędniczym dworu królewskiego.

Na ogół wypełniali swoje obowiązki rzetelnie. W ciężkich czasach wojny, epidemii i innych klęsk elementarnych starali się pomóc zarówno miastu, jak i jego mieszkańcom, czasami z narażeniem życia. Z ksiąg publik można wywnioskować, że jeździli do oficerów szwedzkich, rosyjskich lub saskich oraz odbywali dalekie podróże na obrady sejmów, sądów i trybunałów. Reprezentowali tam Starą Warszawę i próbowali korzystnie załatwić wszystkie powierzone im sprawy[119].

Instygator (*Instigator Publicus Antiquae Varsaviae*) był urzędnikiem o charakterze policyjno-sądowym. Odpowiadał za porządek i spokój w mieście oraz

---

[113] A. Sołtan, *Pisarze miejscy*…, s. 182. Staromiejski magistrat nie wymagał od kandydatów jakichś określonych kwalifikacji. Musieli oni jednak posiadać umiejętność reprezentowania miasta w kontaktach z dworem, starostą warszawskim, administracją kościelną lub władzami innych ośrodków miejskich. Stąd konieczność znajomości łaciny, niemieckiego oraz francuskiego.

[114] S. Siegel, *op. cit.*, tab. 227, s. 205.

[115] AGAD, WE 538, s. 304, publika z 31 V 1703.

[116] AGAD, WE 539, s. 152, publika z 27 V 1709.

[117] AGAD, WE 540, s. 8, publika z 27 III 1719.

[118] *Ibidem*.

[119] AGAD, WE 538, s. 288–289, publika z 19 II 1703; *ibidem*, s. 286, publika z 8 II 1703.

czuwał nad przestrzeganiem rozporządzeń magistratu, obroną mieszkańców i mienia miejskiego[120]. Ważną jego prerogatywą było pilnowanie obyczajów mieszczan. W przypadku przestępstwa o takim charakterze dostarczał podejrzanego do sądu[121].

Urzędnik ten otrzymywał od magistratu stałą pensję w wysokości 80 zł rocznie[122], ale mógł też liczyć na prezenty i usługi ze strony władz miasta[123].

W latach 1700–1721 r. instygatorami Starej Warszawy byli sekretarz królewski Chryzostom Stanisław Boguszewski (do 27 maja 1709 r., kiedy to awansował na syndyka) oraz Mikołaj Wawrzelski (od 27 maja 1709 r.)[124]

Wśród **pozostałych urzędników Starej Warszawy** należy przede wszystkim wymienić personel pomocniczy sądów radzieckich i wójtowsko-ławniczych. Należeli do niego: **woźny przy urzędzie radzieckim**, który otrzymywał stałą pensję w wysokości dwóch zł tygodniowo (104 zł rocznie)[125]; dwaj **woźni przy urzędzie wójta**; **stróże i pachołkowie**, którzy pełnili odpowiedzialne funkcje w czasie obrad sądów, pomagając urzędnikom i pilnując porządku; **mistrz sprawiedliwości/kat** (*tortor*).

Ten ostatni był ważną postacią w strukturze urzędów miejskich. Oprócz pomocy przy śledztwach (torturowanie podsądnych) i wykonywania wyroków śmierci mistrz sprawiedliwości pełnił też kilka innych funkcji porządkowych: nadzorował miejski dom publiczny – zamtuz przy ul. Rycerskiej; oczyszczał ulice z padliny oraz wywoził nieczystości z kloak miejskich i prywatnych[126]. Posada ta należała do intratnych, ponieważ magistrat nie tylko płacił katu

---

[120] AGAD, WE 538, s. 264, publika z 7 III 1702.

[121] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 157.

[122] S. Siegel, *op. cit.*, tab. 227, s. 205.

[123] AGAD, WE 539, s. 145, publika z 14 V 1708. Podarek w wysokości 100 zł i naprawy mieszkania na koszt miasta.

[124] AGAD, WE 539, s. 152, publika z 27 V 1709.

[125] S. Siegel, *op. cit.*, tab. nr 226, s. 204.

[126] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 158; *idem*, *Kaci a problemy oczyszczania miast koronnych w XVI–XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", 53 (2005), nr 3/4, s. 352–355. Za D. Kaczorem (*Utrzymywanie czystości w wielkich miastach Prus Królewskich XVI–XVIII w. Studium z dziejów kultury sanitarnej w mieście nowożytnym*, Gdańsk 2014) można stwierdzić, że zupełnie inny system usuwania nieczystości i błota funkcjonował w wielkich miastach Prus Królewskich – Gdańsku, Elblągu i Toruniu. Tam odpowiedzialność za sprzątanie ulic wzięły na siebie magistraty, a do tego celu wykorzystywano: w Gdańsku – furmanów miejskich (zwykle z Dworu Miejskiego – Wozowni), ale również cechowych (s. 268–270); w Elblągu – pachołków miejskich, chłopów lub pracowników dniówkowych (wyrobników) (s. 294–295); w Toruniu – również woźniców miejskich (z Wozowni) (s. 320–321).

za wyżej wymienione czynności, ale przyznawał mu też darmowe mieszkanie (prawdopodobnie w baszcie Rycerskiej), niewielkie pieniądze na odzież, a także zapomogi (np. zdrowotną, weselną czy pogrzebową) zarówno dla niego samego, jak i członków jego rodziny[127].

Na jednej z osiemnastowiecznych publik urzędnicy ostateczni uregulowali miejsce zamieszkania kata i jego wynagrodzenie[128]. Kat dostawał stałą tygodniową pensję, która w latach 1701–1725 wyglądała następująco: 2,7 zł w latach 1701–1705; 3 zł w latach 1706–1710; 4 zł w latach 1711–1715 oraz 7,6 zł w latach 1716–1725[129].

Widać zatem, że zarobki mistrza sprawiedliwości w latach 1701–1716 wzrosły prawie trzykrotnie. Być może spowodowała to inflacja lub nieustabilizowana sytuacja w Rzeczypospolitej (wojna, epidemie, nieurodzaj i inne klęski żywiołowe).

A. Karpiński stwierdził, „iż sumy, jakie mógł on [kat] zarobić za wywóz padliny, grzebanie samobójców, chwytanie wałęsających się po mieście świń i psów oraz oczyszczanie prywatnych kloak często wielokrotnie przekraczały wartość jego poborów wraz z dodatkami za torturowanie, chłostanie, relegacje i egzekucje. Wysokość dochodów sprawiała, że warszawski «mistrz sprawiedliwości» z końca XVIII w. był człowiekiem bardzo zamożnym; jego roczne percepty równały się kilkunastoletnim zarobkom niewykwalifikowanych wyrobników"[130]. W mojej opinii uwagi te można odnieść również do czasów wielkiej wojny północnej. Ówczesny kat, zarabiając (oficjalnie) owe blisko 365 zł rocznie, powinien uważać się za bogacza[131].

Pomimo tego A. Karpiński, zauważył, że zdarzali się tortorzy, którzy zajmowali się dodatkowo kradzieżami i paserstwem, a swoje lokale zmieniali w meliny[132].

Trębacz miejski, do którego zadań należało trąbienie o każdej pełniej godzinie, zwoływanie na sesje sądowe, publiki i konsulty, ostrzeganie o pożarach, a czasem także przekazywanie ważnych wiadomości, mieszkał

---

[127] A. Karpiński, *Kaci*…, s. 353.

[128] AGAD, WE 540, k. 13v–14, publika z 4 XI 1719. Magistrat postanowił wznieść na wolnym gruncie mieszkanie złożone z trzech izb i stajni.

[129] S. Siegel, *op. cit.*, tab. 226, s. 204.

[130] A. Karpiński, *Kaci*…, s. 359.

[131] O zarobkach warszawskich urzędników i robotników więcej w rozdziale VI. Tu podana zostanie roczna pensja niewykwalifikowanego robotnika pod koniec wielkiej wojny północnej: 1715 – 176 zł 24 gr; 1721 – 156 zł.

[132] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie*…, s. 158.

na poddaszu wieży ratuszowej[133]. Otrzymywał też od magistratu stałą tygodniową pensję: 5 zł w latach 1701–1710; 5,25 zł w latach 1711–1715 oraz 6 zł w latach 1716–1725[134].

Stróże nocni (*custodes nocturni*) lub drążnicy w liczbie od dwóch do ośmiu. Nadzór nad nimi sprawował specjalny urzędnik, burmistrz nocny. Mieli oni patrolować miasto i sprawdzać, czy mieszkańcy przestrzegają przepisów przeciwpożarowych. Wieczorem z kolei pilnowali zamknięcia bram miejskich. Dozorowali też więźniów osadzonych w ratuszu oraz strzegli własności miejskiej[135].

Pachołkowie i piechota miejska. W czasach wojny miasto utrzymywało większą ich liczbę: w uchwałach publik czytamy, że było to od 20 do 60 ludzi (w zależności od możliwości finansowych i stopnia zagrożenia), ale zwykle 40[136]. Mieli oni swoich przełożonych, wachmistrzów lub dziesiętników[137]. Od miasta otrzymywali mundury (tzw. barwę), broń oraz żołd (*lenung*).

Franciszek M. Sobieszczański wspomina jeszcze o innych oficjalistach Starej Warszawy: klucznikach albo stróżach bram miejskich, dwóch majstrach: murarskim i ciesielskim, miejskich intendentach repozytorium żydowskiego, czyli towarów skonfiskowanych nielegalnie przebywającym w mieście kupcom wyznania mojżeszowego, rurmistrzu, który miał nadzór nad wodociągami, studniami i kanałami[138], otrzymującym od miasta stałą tygodniową pensję: 2 zł w latach 1706–1710, 2,33 zł w latach 1711–1715 oraz 3 zł w latach 1716–1725[139]. Dodatkowo posiadał mieszkanie w jednym z domów na Długiej (tzw. Domek Miejski nad Zdrojami)[140].

IV.1.1. Publiki i konsulta

Kilka razy w miesiącu „trzy porządki" Starej Warszawy zbierały się na wspólnych posiedzeniach zwanych **konsultami**. Podczas tych spotkań ustalano

---

[133] AGAD, WE 538, s. 211, publika z 1 III 1700.

[134] S. Siegel, *op. cit.*, tab. 226, s. 204.

[135] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie*…, s. 159.

[136] AGAD, WE 539, s. 1–2, publika z 3 I 1704; AGAD, WE 538, s. 277–278, publika z 30 X 1702.

[137] AGAD, WE 538, s. 269, publika z 15 V 1702. Piechotą miejską miał dowodzić gminny Franciszek Szerzant. Z kolei mieszczanami kierowali staromiejscy ławnicy Stanisław Niegowski i Jakub Szultzendorff.

[138] F.M. Sobieszczański, *O dawnym magistracie Warszawy*…, s. 322–323.

[139] S. Siegel, *op. cit.*, tab. 226, s. 204.

[140] AGAD, WE 834, k. 22, kontrybucja z maja 1702 r. Musiał zapłacić 2 tynfy (2 zł 16 gr).

wielkość podatków miejskich oraz wydawano wilkierze, które regulowały prawie całe życie miejskie. Mogły one dotyczyć handlu, oczyszczania arterii z błota i fekaliów, brukowania ulic, zaopatrywania miasta w wodę czy żywność, przypominania o niebezpieczeństwie pożarów i epidemii, przestrzegania prawidłowych miar i wag oraz konserwowania budynków i murów miejskich. Oprócz tego na konsultach zatwierdzano statuty rzemieślniczych cechów i kontrolowano ich działalność, wydawano dyspozycje w sprawie majątku miejskiego (sprzedaży, arend i dzierżaw, zgody na remonty itp.), sprawdzano dochody i wydatki miejskie, uchwalano taksy na żywność i towary, decydowano o ewentualnym zatrudnieniu nowych urzędników, nadzorowano działalność funkcjonariuszy miejskich oraz regulowano prowadzenie przytułków i fundacji dobroczynnych, takich jak szpitale św. Ducha *extra muros*, św. Trójcy i św. Krzyża[141].

Konsulta Starej Warszawy odbywały się w ratuszu, a sprawy uchwalane podczas tych spotkań były zapisywane w specjalnych aktach urzędowych[142].

Oprócz konsult odbywały się również spotkania całego magistratu Starej Warszawy z ludnością (*communitas*) zwane **publikami**. To na nich urzędnicy zapoznawali ogół obywateli z decyzjami podjętymi na konsultach. Debatowano również nad sprawami ważnymi dla życia miasta. Oficjalnie publiki stanowiły najważniejszą instancję prawodawczą miasta.

Każda nieobecność lub spóźnienie się członka „trzech porządków" na obrady wiązała się z koniecznością zapłacenia przezeń kary w wysokości czternastu grzywien polskich, czyli 22 zł 12 gr[143].

Spotkanie takie składało się z dwóch części: w pierwszej brało udział całe pospólstwo, które zazwyczaj dość biernie przysłuchiwało się występom członków magistratu[144]. Po ich wyjściu koła debatowały, po czym następowało głosowanie nad kolejnymi punktami obrad. Koła głosowały jako całość – z reguły rada i ława przeciw gminnym. Dopiero w 1720 r. August II wydał dekret nakazujący urzędnikom Starej Warszawy decydować większością głosów członków wszystkich trzech połączonych kół. Należy dodać, że to gminni wnieśli o zmianę formy głosowania[145].

---

[141] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 151–152.

[142] Znaleziono je w wielokrotnie cytowanych księgach staromiejskich publik i konsult.

[143] AGAD, WE 538, s. 261, publika z 27 II 1702.

[144] A. Karpiński (*Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 152) uważa, że być może po prostu bano się wyrazić jakikolwiek sprzeciw, aby nie zostać posądzonym o znieważenie urzędników miejskich.

[145] K. Konarski, *op. cit.*, s. 84.

Informacje o obradach publik dokładnie pokazują mechanizmy funkcjonowania miasta, od spraw finansowych (pobór podatków, arendy i dzierżawy miejskie), przez polityczne (sejmy i *senatus consilia* odbywające zarówno w Warszawie jak i poza nią), religijne (nabożeństwa przed elekcjami urzędników, dary dla poszczególnych świątyń), sądowe (decydowanie o skierowaniu danych spraw do sądów asesorskich, na trybunały w Piotrkowie czy Radomiu) po obyczajowe (znieważenie urzędników).

Warto zacytować tu w całości jedną z publik, aby pokazać przebieg zgromadzenia:

> Akt na ratuszu miasta Starej Warszawy, Warszawa, poniedziałek w przeddzień niedzieli Przemienienia Wielkiego Postu[146] dnia 18 miesiąca lutego roku pańskiego 1704.
>
> Publiczna konsulta z ludem przez szlachetnego a czcigodnego Jakuba Sztyca prezydenta, Wojciecha Symonettego wójta, Jana Andrzeja Menicha, Mikołaja Rowennę, Mikołaja Mokoliniego, Jana Adama Bucholtza, Franciszka Loupię, Jakuba Szultzendorffa i Jana [Henryka] Majeura rajców, też zaszczytnych Marcina Marthensona starszego ławnika, Jana Witta, Wilhelma Czamera, Michała Szubalskiego, Stanisława Niegowskiego, Franciszka Andrychowicza, Wawrzyńca Honowicza, Filipa Sacresa, Andrzeja Knabe ławników, sławetnych Marcina Madejskiego starszego Viginti virów, Jakuba Landzberga, Jana Dudowicza, Teodora Minaszewicza, Kazimierza Zberkowskiego, Michała Rivoe, Antoniego Togno, Krzysztofa [Grzegorza] Chodykiewicza, Franciszka Szerzanta, Krystiana Rossa, Stanisława Jezierskiego, Grzegorza [Jana] Kietzlera, Sebastiana Ewerta i Jana Makina, Viginti virów jest celebrowana.
>
> Na której plebsowi przypomniano o przybyciu na Świętą Wotywę przed wyborami prezydenta/burmistrza.
>
> Po wyjściu plebsu.
>
> Ponieważ Im'ć pan podskarbi miejski [Jan Adam Bucholtz] podniósł czasowe braki, dla których zwyczajnie podczas elekcji, tak w cukrach, jako i innych traktamentach porcje być nie mogą, z powodu braku pieniędzy w skarbie, więc z takich wydatków na razie zrezygnowano.
>
> N° 1. Do księcia I'mci kardynała prymasa [Michała Radziejowskiego] deputował I'mć pan prezydent [Jakub Sztyc] względem przesyłania listów do Brodnicy według mandatu pewnego generała szwedzkiego, który listownie o to miasto rekwirował, będą deputaci upraszać, aby tego uniknąć, jeżeli można przez protekcję księcia imci mogło być miasto wolne.
>
> N° 2. Upraszać także będą ci deputaci księcia I'mci prymasa, aby raczył, składając swój autorytet do ichmościów panów generałów i oficerów szwedzkich, którzy dla asystowania aktowi konfederacji zjechawszy, pretendują od miasta prowiantu dla ludzi za przeszłe trzy dni jako stanęli, na każdego żołnierza prostego po dwa celne szosta-

[146] Druga niedziela Wielkiego Postu, tzw. Sucha.

ki, prócz siebie samych, którym w zamian kontestacji tysiąc tynfów [1266 zł 20 gr] dać postanowione, a że w skarbie pieniędzy nie masz, aby za zwrot I'mć pan [Jakub] Szulcendorff, rajca i podskarbi, złotych dwieście, a I'mć pan [Grzegorz] Chodykiewicz złotych pięćset, za ratę długu swego, co miastu są winni z rachunków swoich jeszcze nie zakończonych, zapłacili resztę na zwrot I'mć pan prezydent [Jakub Sztyc] i niektórzy I'mci z Magistratu założyć deklarowali się, co im po tym miasto z pierwszych dochodów odda, alias do tych którzy miastu winni, a płacić nie chcą, aby wydać żołnierzom asygnację i kontrybucję miesięczną, którzy także winni, aby zapłacili postanowione. Jeżeliby zaś Szwedzi tym, co im się ofiarować będzie, kontentować się nie chcieli, i książę I'mć prymas jak by nie mógł miastu pomóc całkowicie protekcją swoją, tedy zgodziwszy się z panem komendantem szwedzkim kontrybucję na miesiąc osobną w proporcji sumy jaka na ten prowiant potrzebna będzie pozwalają Porządki Miejskie, do której i inne jurysdykcje aby dołączyły, upraszać o to będą I'mć pana komendanta[147].

Na początku analizowanego dokumentu znajduje się datacja oraz miejsce, w którym publika się odbyła (data według świąt kościelnych, później data dzienna i ratusz Starej Warszawy). Następnie podano listę urzędników magistratu obecnych na publice (w porządku hierarchicznym: prezydent, wójt, dalej rajcy, starszy i ławnicy oraz starszy z gminnymi). Dzięki takim wykazom można było sporządzić w miarę kompletne, roczne spisy staromiejskich urzędników. W kolejnej informacji magistrat nakazywał plebsowi stawić się na przyszłą elekcję prezydenta/burmistrza. Po wyjściu *communitas* nastąpiły właściwe obrady. Pod rozwagę urzędników poddano jeden wniosek (o braku bankietu po wyborze nowego prezydenta/burmistrza, z uwagi na ciężkie czasy i brak funduszy) oraz dwie sprawy (obie dotyczące „próśb" generałów szwedzkich o kontrybucje).

Tak wyglądał przebieg jednej z setek publik, jakie odbyły się w pierwszym dwudziestoleciu XVIII w. Były takie, na których omawiano nawet dziewięć spraw[148], choć zwykle jednak poruszano tylko dwie–trzy.

IV.1.2. Władze „powietrzne" Starej Warszawy

W XVII i w dwóch pierwszych dekadach XVIII w. w Starej Warszawie wybuchały groźne epidemie (m.in. w latach 1624–1625, 1652–1658, 1661–1662 oraz 1708–1712). Władzę w mieście przejmowali wtedy tzw. burmistrzowie powietrzni (nazywani również komendantami). Wybierano ich spośród

[147] AGAD, WE 539, s. 4–6, publika z 18 II 1704.
[148] *Ibidem*, s. 234–235, publika z 12 VI 1714.

patrycjatu albo ludzi z dużą odwagą i autorytetem[149]. Aby nie dopuścić do rozprzestrzenienia się choroby, magistrat dążył przede wszystkim do odizolowania miasta przez ograniczenie kontaktów z przypuszczalnie zarażonymi. Kolejnym krokiem było usunięcie zeń potencjalnych roznosicieli chorób (żebraków, włóczęgów, prostytutki), zamknięcie gospód, zamtuzów, łaźni publicznych i ograniczenie handlu. W bramach staranniej selekcjonowano przybywających. Wejść do miasta mogli jedynie ci, którzy posiadali zaświadczenie, że są zdrowi (tzw. atestacje). Najczęściej nie udawało się jednak zapobiec wybuchowi epidemii.

W takim przypadku rozpoczynał się *exodus*. Najbogatsi (dwór królewski, magnaci, szlachta, wyższe duchowieństwo, ale również zamożniejsi kupcy i rzemieślnicy) wyjeżdżali, zostawiając władzę burmistrzowi „powietrznemu". Jego obowiązki polegały na ordynowaniu nowych rozporządzeń, kierowaniu służbami miejskimi oraz sprawowaniu sądów, ale jednym z najważniejszych było zapewnienie mieszkańcom pomocy żywnościowej, medycznej i duszpasterskiej[150]. Urzędnik dostawał też specjalne mieszkanie, w którym miał urzędować oraz deponował rzeczy po zarażonych lub zmarłych[151], ale później musiał dostarczyć *communitas* specjalne rachunki i regestry[152].

W omawianych czasach funkcję tę pełniły dwie osoby: Jan Adam Bucholtz (czerwiec 1708 – maj 1709)[153] i Wilhelm Czamer (4 czerwca 1710 – 19 listopada 1711)[154].

W źródłach mamy decyzję o zatwierdzeniu Wilhelma Czamera na burmistrza „powietrznego" przez Augusta II. Warto ją zacytować, gdyż pokazuje sposób walki z zarazą w Starej Warszawie początków XVIII w.:

> Wszem wobec, i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy, do wiadomości podajemy. Iż kiedy do tych czas nie ustaje plaga Boska zarazy powietrza w mieście naszym Warszawie, i coraz to większe dla zwyczajnej nieostrożności pokazują się onejże w onej, umyśliliśmy dla tym lepszego porządku, i zatamowania wszelkiej licencji,

---

[149] A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 82.

[150] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 164.

[151] AGAD, WE 539, s. 148, publika z 25 VI 1708.

[152] *Ibidem*, s. 154, publika z 7 VI 1709.

[153] W pracy A. Gieysztora i J. Durki na s. 122 znalazła się następująca opinia: „Jego [Jakuba Sztyca, burmistrza/prezydenta z lat 1703–1704] następca z lat 1705 i 1706 Adam Bucholtz pozyskał wdzięczność warszawian, pełniąc w 1708 roku obowiązki «burmistrza powietrznego»".

[154] AGAD, WE 539, s. 181–182, publika z 4 VI 1710.

które pod taki czas od ludzi wolontarskich praktykować się zwykły, zdać komendę generalną pomienionego miasta naszego Warszawy szlachetnemu Wilhelmowi Czamerowi, prezydentowi tamtejszemu, jakoż niniejszym listem Naszym dajemy. Tak aby tenże szlachetny [Wilhelm] Czamer mocno i w cnocie z danej sobie komendy to wszystko cokolwiek do zachowania porządku, i ostrożności należeć będzie niezwłocznie czynił, i wykonywał, ludzi wszelkiego stanu i kondycji z inszych miast, i wsi, w których by się jaka zaraza, albo podejrzenie zarazy powietrza znajdować się mogło, bez zaświadczenia do miasta, ani za przedmieścia puszczać zakazał, potajemnie zaś, albo swawolnie wchodzących, warty w tym końcu postanowione napastujących jako nieposłusznych ordynansowi naszemu sekwestrował, sądził i karał, inszych do sądu kompetentnego oddawał, co wszystkim komu o tym wiedzieć należy osobliwie jednak wielmożnym, urodzonym dygnitarzom, urzędnikom, rycerstwu, i wszystkim obywatelom województwa mazowieckiego ziemi warszawskiej, tudzież szlachetnemu Magistratowi, i całemu pospólstwu miasta naszego Warszawy do wiadomości podając rozkazujemy, aby pomienionego szlachetnego [Wilhelma] Czamera za prawdziwego komendanta miasta naszego Warszawy mieli, i znali onemu w postanowieniu należytego porządku i opatrzenia ostrożności i najmniej nie przeszkadzali. [...]

Dan w obozie naszym pod Stralsundem dnia dziewiętnastego miesiąca listopada roku Pańskiego MDCCXI [1711][155].

Burmistrzom powietrznym podlegali:

Szafarz powietrzny odpowiedzialny za zakup żywności i dostarczanie jej zarówno chorym, jak też izolowanym czy miejskiej biedocie. Odpowiadali przed nim kasjer i prowiant magister[156] oraz kucharze i posługaczki.

Cyrulik powietrzny (mogło być ich kilku), który opiekował się chorymi oraz badał potencjalnych zarażonych. Za swoją pracę otrzymywał dość wysokie wynagrodzenie.

Kopacze/grabarze morowi (*vespillones*), którzy mieli zbierać zwłoki ofiar epidemii z domów i ulic, organizować pochówki, a także dostarczać żywności i lekarstwa do zapowietrzonych kamienic, domów itp. Zwykle zatrudniano ich od dwóch do sześciu (chociaż zdarzało się, że władze „powietrzne" przyjmowały aż 16–24) z tzw. starszym na czele[157]. Musieli oni złożyć specjalną przysięgę, że będą uczciwie i szybko usuwać ciała zmarłych na zarazę, i że nie będą ich okradać i bezcześcić[158]. Ludzi tych

[155] AGAD, Zbiór Dokumentów Papierowych, nr 1188, 9 XI 1711, August II, król polski, wydaje uniwersał zawiadamiający o mianowaniu Wilhelma Czamera, prezydenta Warszawy, komendantem miasta dla skuteczniejszej walki z morową zarazą (Stralsund, obóz).

[156] *Ibidem*, s. 183, publika z 7 VI 1710.

[157] A. Karpiński, *Kopacze – grabarze morowi w miastach Rzeczypospolitej XV–XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", 62 (2014), nr 3, s. 367–368.

[158] AGAD, WE 539, s. 155, publika z 7 VI 1709.

charakteryzował specjalny, ostrzegawczy strój w postaci czarnej kapy z kapturem i białym krzyżem[159].

Była to bardzo niebezpieczna praca, niosąca duże ryzyko zarażenia się śmiertelną chorobą, więc nic dziwnego, że kopacze rekrutowali się z najniższych warstw społecznych. Dostawali od miasta specjalne pomieszczenia mieszkalne, stroje (wspomniane już kapy), żywność i wódkę oraz tygodniowe salaria wynoszące nawet do 9 zł[160].

Wyganiacze ubóstwa (bicznicy), którzy mieli usuwać z miasta obcych żebraków, włóczęgów i biedotę przychodzącą szukać tu schronienia i wyżywienia[161]. Najczęściej magistrat zatrudniał dwóch takich ludzi, na różne okresy (30–90 dni lub nawet 6–8 miesięcy). Dostawali oni dość wysokie salaria, podobne do tych, jakie otrzymywali żołnierze miejscy[162].

Strażnicy powietrzni, do których obowiązków należało przede wszystkim pilnowanie bram i dróg prowadzących do miasta. Mieli oni także dozorować chorych izolowanych w lazaretach oraz tych objętych kwarantanną w specjalnie wyznaczonych posesjach. Jeżeli należało dostarczyć żywność lub leki chorym, musieli to zrobić właśnie oni. Nadzorowali też kopaczy oraz pilnowali porządku w mieście. Gdy po zarażonych została pościel lub odzież, musieli ją bezzwłocznie spalić[163]. Liczba zatrudnionych strażników wahała się w zależności od możliwości finansowych magistratu lub liczby zakażonych nieruchomości. Dostawali oni tygodniowe honorarium w wysokości 3 zł[164].

Dziesiętnicy, którzy musieli codziennie obchodzić wyznaczone rejony lub ulice, aby odnotowywać przypadki nowo zarażonych i zmarłych, a następnie informować o tym burmistrza „powietrznego"[165].

W publikach i konsultach znaleziono jeszcze zapiskę o „rewizorze w czasie powietrza", który sporządzał specjalne rejestry. Można się domyślać, że były to listy osób zarażonych, wydatków poniesionych przez władze

---

[159] A. Karpiński, *Kopacze – grabarze*..., s. 369.

[160] AGAD, WE 539, s. 148–149, publika z 24 VI 1708; A. Karpiński, *Kopacze – grabarze*..., s. 374.

[161] AGAD, WE 539, s. 155, publika z 10 VI 1709: „Bicznika przyjąć, aby podróżnych, włóczęgów, ubogich z miasta rugował i przychodzącym nie dopuszczał się w mieście bawić".

[162] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie*..., s. 166.

[163] *Ibidem*, s. 166.

[164] A. Karpiński, *W walce*..., s. 167; *idem*, *Organizacja i funkcjonowanie*..., s. 167.

[165] A. Karpiński, *W walce*..., s. 97; AGAD, WE 539, s. 156, publika z 10 VI 1709.

powietrzne oraz dóbr po chorych i zmarłych, które następnie deponowano w specjalnych budynkach[166].

Należy jeszcze wspomnieć, że na czas zarazy powstawały specjalne cmentarze „morowe", zazwyczaj lokalizowane poza murami i wałami Warszawy. Brak na to jednoznacznych dowodów, ale można przypuszczać, że w latach 1708–1712 zostały wyznaczone trzy takie miejsca: przy kościółku św. Krzyża w Polu (tzw. Gwardiackim), na Kępie Polkowskiej oraz na prawym brzegu Wisły, niedaleko wsi Bródno[167]. Niestety zdarzało się, że ciał było zbyt dużo i decydowano się po prostu wrzucać je do rzeki lub innych cieków wodnych[168].

Władze Starej Warszawy starały się stworzyć sprawny i efektywny system walki z epidemią. Nie mógł on jednak uchronić miasta przed nadejściem i rozprzestrzenianiem się zarazy. Mając doświadczenia z XVII w. (m.in. wielkiej epidemii z lat 1624–1625 r. czy tej z 1660 r.) magistrat próbował zmniejszyć jej zasięg i skutki.

Należy pozytywnie ocenić te starania. Dlatego trzeba zgodzić się z opinią A. Karpińskiego, że „działalność warszawskich władz «powietrznych» zasługuje na uznanie. W miarę swoich możliwości, angażując znaczną liczbę różnej kategorii pracowników, starały się one pomóc ofiarom zaraz i miejskiej biedocie. Przejawiało się to przede wszystkim w dostarczaniu potrzebującym osobom żywności oraz sprawnym zorganizowaniu pochówków, organizacji kwarantann oraz izolowaniu miasta od zaplecza"[169].

Podsumowanie

Stara Warszawa była dużym i dobrze zorganizowanym organizmem miejskim. Posiadała sprawny aparat administracyjny, reprezentujący (przynajmniej w teorii) wszystkie najważniejsze grupy miejskiego społeczeństwa: patrycjat, pospólstwo i plebs. Pracowało tu blisko 100 urzędników (m.in. 12 rajców, 12 ławników, 20 gminnych, łącznie 54 osoby + syndyk, instygator, dwaj pisarze miejscy oraz niższy personel). Należy zauważyć, że w Starej Warszawie niższe warstwy (zwłaszcza pospólstwo) nie bały się walczyć o swoje interesy.

---

[166] AGAD, WE 539, s. 154, publika z 7 VI 1709. W trakcie pierwszego uderzenia dżumy takim rewizorem był niejaki „pan Bajtkowski". Zmarł on wskutek zarazy, ale przedtem zostawił swoje regestry u karmelitów..

[167] A. Karpiński, *Kopacze – grabarze*…, s. 370.

[168] *Ibidem*, s. 371. Autor uważa, że właśnie tak postępowano w Warszawie w latach 1708–1710.

[169] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie*…, s. 167.

To dzięki ich wystąpieniu w 1525 r. („tumult warszawski") udało się częściowo ograniczyć władzę patrycjatu. Również starszyzna cechowa była silnym środowiskiem opozycyjnym wobec dominacji najbogatszych. Pomimo tego najważniejsze urzędy (burmistrz/prezydent, wójt, podskarbi, rajcy) zdominowała wąska grupa członków zamożnych rodzin kupieckich Starej Warszawy. Odkąd utrwalił się zwyczaj, że aby zostać ławnikiem, najpierw należało być gminnym, te dwa „ordynki" również obsadzali patrycjusze.

Widać wyraźnie, że Stara Warszawa była najbogatszym i największym warszawskim organizmem miejskim, którego magistrat dysponował dostatecznym bogactwem i prestiżem, aby na stanowiska syndyka, instygatora czy pisarzy radzieckiego i wójtowsko-ławniczego zatrudniać sekretarzy królewskich lub wykształcone osoby z tytułami doktorów prawa i teologii. Wnosili oni wiele do aparatu administracyjnego miasta. W czasie wielkiej wojny północnej z poświęceniem służyli Starej Warszawie, chroniąc jej mieszkańców i reprezentując ich w kontaktach zarówno z wojskowymi, jak i cywilnymi przedstawicielami Sasów, Szwedów i Rosjan.

IV.2. Kadra urzędnicza Nowej Warszawy

Urzędy Nowej Warszawy był wzorowane na staromiejskich. Tutaj także istniały „trzy porządki": rada z burmistrzem/prezydentem na czele, ława z wójtem i gminni (*Duodecim viri*). Jednak (podobnie jak w Starej Warszawie) ich władza została w znacznym stopniu ograniczona na rzecz marszałka wielkiego koronnego czy starosty warszawskiego[170].

Na czele rady Nowej Warszawy stał **burmistrz/prezydent** (*Proconsul Novae Varsaviae*) wybierany 22 lutego (w dzień wspomnienia Katedry św. Piotra). Podobnie jak w Starym Mieście jego elekcję poprzedzała msza wotywna, która tutaj odbywała się jednak trzy dni wcześniej (19 lutego) w parafialnym kościele Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny przy Rynku[171]. Ławnicy i gminni w tajnym głosowaniu zgłaszali na kartkach dwie kandydatury wyłącznie spośród rajców (oczywiście można było wybrać urzędującego burmistrza/prezydenta). Ostatecznego wyboru dokonywał starosta warszawski (a w razie jego absencji – podstarości). O swojej decyzji powiadamiał on całą społeczność Nowej Warszawy[172]. Jeżeli starosta lub podstarości nie mogli

[170] M. Niedziałkowska-Korzon, *op. cit.*, s. 173–190.

[171] *Ibidem*, s. 175.

[172] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 161.

stawić się na elekcji, urząd nadal pełnił dotychczasowy urzędnik. Czasami zdarzało się jednak, że *communitas* wybierała specjalnego subdelegata, który rządził aż do nowych wyborów[173].

W rękach burmistrza/prezydenta spoczywała władza administracyjna. Przewodniczył on też posiedzeniom rady, stał na czele sądu radzieckiego, a także nadzorował służby miejskie. Często zdarzało się, że łączył swój urząd z funkcją podskarbiego lub podwójciego[174]. Burmistrz/prezydent nie pobierał za swoją pracę stałej pensji. Otrzymywał za to część sum od wyroków sądu radzieckiego, opłaty od nowo przyjmowanych obywateli, a także miał ulgi przy płaceniu podatków.

Rada Nowej Warszawy (*Ordo Consulorum Novae Varsaviae*) ukształtowała się w drugiej połowie XV w. Składała się z ośmiu rajców i dzieliła na radę „siedzącą" oraz „starą"[175]. Najczęściej było jednak tylko pięciu urzędników tego typu, z których jeden, tak jak w Starej Warszawie, nazywany był „starszym" (*Senior Consul Novae Varsaviae*). W przypadku nieobecności burmistrza/prezydenta przejmował on jego obowiązki[176]. Po śmierci któregoś z rajców jego koledzy większością głosów wybierali spośród ławników następcę zmarłego.

Do obowiązków nowomiejskich rajców należało: zasiadanie w sądzie radzieckim (grzywny tam zasądzane zatrzymywali dla siebie), zatwierdzanie nowo wybranych ławników i panów gminnych (a także prowizorów szpitali)[177] oraz wydawanie świadectw „dobrego urodzaju" (prawego pochodzenia), które było potrzebne do uzyskania obywatelstwa miejskiego[178].

Za swoje prace rajcy nie pobierali wynagrodzenia. W zamian za to przysługiwały im pewne ulgi podatkowe (w tym od swoich nieruchomości) oraz opłaty od nowo przyjętych obywateli Nowej Warszawy[179].

Nowej Warszawie nie udało się wykupić urzędu **wójta**[180]. Stanowisko to było zwyczajną synekurą, a stosowne obowiązki pełnił **podwójci** (*Viceadvocatus*

---

[173] M. Niedziałkowska-Korzon, *Władze miejskie Nowej Warszawy w XVIII w. (do 1791 r.)*, „Studia Warszawskie", 22 (1975), z. 3, s. 175.

[174] *Ibidem*, s. 176.

[175] K. Konarski, *op. cit.*, s. 88; M. Niedziałkowska-Korzon (*op. cit.*, s. 174) zauważyła, że w księgach radzieckich z połowy XVIII w. nie pojawiała się rada „stara". Prawdopodobnie zanikł już wtedy podział, a wszyscy rajcy urzędowali razem.

[176] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 160.

[177] *Ibidem*, s. 161.

[178] M. Niedziałkowska-Korzon, *op. cit.*, s. 174.

[179] *Ibidem*, s. 175.

[180] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 162. Wójtostwo dziedziczne Nowej Warszawy istniało aż do 1775 r.

Novae Varsaviae lub *landwójt*), który stał na czele sądu wójtowsko-ławniczego. Co ciekawe, w 1651 r. król Jan Kazimierz wydał przywilej dający Starej Warszawie jurysdykcję nad Nowym Miastem, jako że magistrat staromiejski od dawna rościł sobie do tego pretensje. W przywileju tym, w zamian za zrzeczenie się przez Starą Warszawę gruntu zwanego Wygon, położonego przy Długiej (przyłączonego do Cekhauzu, Arsenału), monarcha zezwolił na wykup nowomiejskiego wójtostwa przez Stare Miasto. Fragment tego aktu brzmiał:

> Tymże przywilejem król Jan Kazimierz o tej zamianie z przesłanymi warunkami Magistratowi i pospólstwu miasta Nowej Warszawy oznajmiając nakazał, aby miasto Nowej Warszawy znało to, że pomienione wójtostwo w wiecznej posesji Starej Warszawy oraz jurysdykcji wójtowskiej, to jest wójtów, których by miasto Starej Warszawy na czas naznaczyło miasto Nowej Warszawy posłuszne było i ich za prawych wójtów uznawało[181].

Pomimo tego przywileju władze Nowej Warszawy starały się zachować samodzielność. Nie istnieją prawdopodobnie żadne dokumenty, które wyjaśniałyby tę kwestię. Przy analizie publik i konsult Starej Warszawy nie stwierdzono, aby tutejszy magistrat sprawował rzeczywisty nadzór na nowomiejskim wójtostwem[182].

„Drugim porządkiem" była **ława Nowej Warszawy** (*Ordo Scabinorum Novae Varsaviae*) złożona z maksymalnie dwunastu dożywotnio pełniących swoją funkcję ławników (*Scabinorum Novae Varsaviae*). Zwykle było ich jednak od sześciu do dziesięciu (najczęściej ośmiu). To spośród nich wybierano nowych rajców. W przypadku śmierci ławnika lub jego przejścia do rady, koledzy wskazywali na następcę dwóch gminnych, z których wybierali jednego[183]. Ich decyzję musieli jednak zatwierdzić nowomiejscy rajcy.

Pracami ławników kierował starszy (*Senior Scabinorum Novae Varsaviae*), mianowany przez radę. Zwoływał on również posiedzenia swojego koła.

---

[181] Cyt. za: J. Rutkowska, *Nowe Miasto w okresie utrwalania się stołeczności Warszawy 1609–1730*, w: *Szkice staromiejskie*, red. O. Puciata i in., Warszawa 1955, s. 63; AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1647, 12 IV 1651: Jan Kazimierz, król polski, powiadamia mieszkańców Nowej Warszawy, że przekazuje wójtostwo Nowej Warszawy wójtowi Starej Warszawy, w zamian za zabrany Starej Warszawie wygon koło Woli na arsenał Rzeczpospolitej.

[182] J. Rutkowska, *Nowe Miasto*…, s. 64. Kwestii zasięgu jurysdykcji urzędników staro- i nowomiejskich nie udało się uregulować aż do połączenia wszystkich organizmów miejskich Warszawy w czasach Sejmu Czteroletniego.

[183] *Ibidem*, s. 176. Po wyroku sądu asesorskiego ławnicy otrzymali prawo wyznaczania jednej osoby i to ją przedstawiali radzie, a ta musiała nominowanego zatwierdzić. Autorka uznała to za duże zwycięstwo nowomiejskiego pospólstwa.

Do głównych obowiązków przedstawicieli „drugiego porządku" należał udział w posiedzeniach sądów wójtowsko-ławniczych. Przeprowadzali oni wizje i pomiary gruntów, a także uczestniczyli w „intromisjach", tj. aktach przejęcia nieruchomości[184]. Nie pobierali żadnej pensji, otrzymywali jedynie część sądowych grzywien oraz wpisowe od nowych członków ławy.

„Trzecim porządkiem" Nowej Warszawy było dwunastu **gminnych** (*Duodecim viri Novae Varsaviae*). Interesująco o powstaniu tej instytucji pisał T. Żebrowski. W 1640 r. rada i ława ustaliły razem z przedstawicielami nowomiejskich cechów utworzenie w mieście „trzeciego ordynku". Panów gminnych było dwunastu, a do ich obowiązków należało reprezentowanie konfraterni i pospólstwa Nowej Warszawy. Oprócz tego mieli doradzać w ważniejszych sprawach miejskich[185]. Jak widać, historia powołania gminnych Nowej Warszawy była zupełnie inna niż w Starej Warszawie, bo tutejsza rada samodzielnie utworzyła „trzeci ordynek". Przypuszczalnie nowomiejscy rajcy uznali, że łatwiej będzie im kontrolować powołanych przez siebie urzędników. Najprawdopodobniej wiedzieli, że w Starej Warszawie patrycjatowi udało się uzależnić tamtejsze trzecie koło[186].

W Nowej Warszawie było zatem dwunastu gminnych pełniących swoją funkcję dożywotnio. Jeżeli jeden z nich zmarł lub awansował do ławy, następca wybierany był przez samych duodecimwirów. Najpierw typowali oni dwóch kandydatów, których potem przedstawiali radzie, a ta zatwierdzała jednego z nich[187]. Najczęściej na gminnych wybierano członków cechów (prawdopodobnie starszych), którzy przez dłuższy czas przebywali w Nowej Warszawie i byli znani *communitas*. Musieli oni także posiadać obywatelstwo miejskie[188].

Na czele panów gminnych Nowego Miasta stał starszy (*Senior Duodecim viri Novae Varsaviae*), którego nominowała rada, choć zazwyczaj konsultowała się w tej sprawie z przedstawicielami „trzeciego porządku". Do jego obowiązków należało przewodniczenie obradom, uczestnictwo w wyborach

---

[184] M. Niedziałkowska-Korzon, *op. cit.*, s. 177.

[185] T. Żebrowski, *op. cit.*, s. 40.

[186] W AGAD istnieje dokument, w którym można przeczytać jak i dlaczego powołano duodecimwirat w Nowej Warszawie. Powstanie tamtejszego „trzeciego porządku" zatwierdził król Władysław IV 24 VI 1642 r. – AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1690: „N.N., król polski, potwierdza i transumuje przywileje Augusta II, Jana Kazimierza, Władysława IV zatwierdzające uchwałę powziętą przez burmistrza i rajców Nowej Warszawy w sprawie ustanowienia 12 mężów, 28 marca [b.r.]".

[187] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie*…, s. 162.

[188] M. Niedziałkowska-Korzon, *op. cit.*, s. 178.

burmistrza/prezydenta oraz branie udziału w czynnościach skarbowych i kontrolnych. Pełnił on swój urząd dożywotnio.

Według wilkierza z 1642 r. gminni mieli pod swoją pieczą miejski majątek. Nadzorowali też wszystkie wydatki oraz brali udział w czynnościach skarbowych[189].

Dożywotność urzędu i wybór przez radę praktycznie pozbawiły pospólstwo Nowej Warszawy jakiegokolwiek wpływu na to, kto będzie pełnił ważną funkcję starszego gminnego.

Należy zgodzić się z Marią Niedziałkowską-Korzon, która wskazała, że także na Nowym Mieście ustaliła się swoista droga kariery urzędników. Najpierw należało zostać gminnym. Po sprawdzeniu się na tym stanowisku chętny mógł starać się o awans na ławnika, a później kandydować na rajcę. Dodatkowo (przynajmniej w teorii) obowiązywał warunek, że powinien on posiadać obywatelstwo miejskie oraz być posesjonatem w Nowej Warszawie i człowiekiem „uczonym". Praktyka pokazywała jednak, że nie zawsze znajdywano przeszło 30 osób spełniających te wymogi: osiadłe, zasłużone, piśmienne oraz dobrze urodzone. Dlatego często tylko ławnicy i część rajców posiadała te wszystkie przymioty. Nikt natomiast nie zabraniał krewnym, a tym bardziej braciom, jednoczesnego ubiegania się o urzędy nowomiejskie[190].

Oba miasta królewskie stworzyły zamkniętą grupę urzędników, do której dostępu broniono bardzo długo i skutecznie. Rekrutowali się oni z niewielkiej liczby najbogatszych i najbardziej wpływowych rodzin. Każdy *homo novus* musiał mieć duży majątek, albo być skoligacony z którymś z urzędników. Szanse na rozluźnienie tego systemu dawało wykształcenie lub przynależność do aparatu urzędniczego dworu królewskiego.

W 1477 r. Nowa Warszawa uzyskała od księcia mazowieckiego Bolesława V dekret regulujący sądownictwo na zasadach prawa chełmińskiego. W miarę upływu czasu w mieście wykształciły się cztery rodzaje sądów: dwa zwykłe – radziecki i wójtowsko-ławniczy – oraz dwa nadzwyczajne – burmistrzowski (od drugiej połowy XVII w. prezydencki) i wójtowski.

1. **Sąd radziecki** (w ratuszu). W jego skład wchodzili rajcy pod przewodnictwem burmistrza/prezydenta. Obradował trzy razy w tygodniu. Rozpatrywano na nim apelacje od wyroków sądów burmistrzowskich/prezydenckich, spory i waśnie pomiędzy cechami oraz kwestie wyznaczania opiekunów dla wdów i sierot.

---

[189] *Ibidem*, s. 178.

[190] M. Niedziałkowska-Korzon, *op. cit.*, s. 179.

2. **Sąd wójtowsko-ławniczy**. Odbywał się w kamienicy Wójtowskiej również trzy razy na tydzień[191]. W jego skład wchodzili ławnicy pod przewodnictwem podwójciego. Głównym obszarem ich jurysdykcji były sprawy z zakresu prawa karnego, a także spadkowe i majątkowe.
3. **Sąd potoczny** – jednoosobowy (burmistrz/prezydent), wyznaczany w nagłych wypadkach, np. w sprawach pomiędzy osobami przyjezdnymi a mieszczanami nowomiejskimi o pobicie czy drobne należności pieniężne[192].
4. **Sąd wójtowski** (wójt z pisarzem, ale tak naprawdę rozprawom przewodniczył tu podwójci). Zajmował się on wyrokowaniem w sprawach o kradzieże, rozboje i zabójstwa oraz we wszelkiego typu drobnych sporach między sąsiadami[193].

Nie istniała zależność pomiędzy sądami radzieckimi i wójtowsko–ławniczym. Apelacje od ich wyroków należało składać do sądów asesorskich.

Mniej informacji posiadamy o pozostałych urzędnikach Nowej Warszawy: podskarbich, syndykach czy instygatorach. Na pewno musieli oni mieć pewne wykształcenie prawne. Wiemy też, że dostawali od magistratu stałe pensje. Prace A. Sołtana[194] i M. Niedziałkowskiej-Korzon[195] dowiodły, że pierwsze wzmianki o istnieniu kancelarii radzieckiej i ławniczej Nowej Warszawy pochodzą z połowy XVI w. Ówcześni **pisarze miejscy** mieli niewielkie kwalifikacje, a zatrudniano ich nieregularnie. Dopiero od XVII w. pojawili się urzędnicy wykształceni i doświadczeni (czasami pochodzący ze Starej Warszawy). Początkowo przyjmowano ich dwóch: radzieckiego i wójtowsko-ławniczego. Było to kosztowne i niewygodne (rajcy musieli opłacać wypożyczanie akt z archiwum ławy, które najczęściej znajdowało się w domu pisarza). Ostatecznie od XVI w. utrwaliła się praktyka zatrudniania tylko jednego urzędnika, obsługującego obie kancelarie. Magistrat wypłacał mu dość wysoką roczną pensję[196].

---

[191] Prawdopodobnie – tak samo jak w Starej Warszawie – odbywały się one we wtorki, czwartki i soboty, podczas gdy sąd radziecki miał posiedzenia w poniedziałki, środy i piątki.

[192] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 162.

[193] M. Niedziałkowska-Korzon, *op. cit.*, s. 181.

[194] A. Sołtan, *Pisarze miasta Nowej Warszawy w II poł. XVI w. i I poł. XVII w.*, „Rocznik Warszawski", 25 (1987), s. 181–187.

[195] M. Niedziałkowska-Korzon, *op. cit.*

[196] *Ibidem*, s. 182. W 1728 r. było to 200 zł rocznie + 270 zł na pokrycie komornego. Dodatkowo otrzymywał on takie same podarunki jak rajcy. Wynagradzano go także osobno za szczególne zasługi dla miasta.

Instygator był urzędnikiem sądowym, pełniącym funkcję oskarżyciela publicznego. Jedyne kryterium wyboru stanowiła znajomość prawa miejskiego[197].

Syndyk (*Sindicus Novae Varsaviae*) pojawił się dopiero w kwietniu 1736 r.[198]

Personel miejski składał się z:

Dwóch **woźnych sądowych** (*bedelli* lub *ministrales*). Do ich obowiązków należało noszenie pozwów oraz nakładanie aresztu.

Pięciu–ośmiu **pachołków** (*famuli*), którzy posługiwali oraz pobierali opłaty (puszkowe i mostowe)[199]. Z racji wykonywanej funkcji musieli składać specjalną przysięgę. To oni pomagali wójtowi w egzekucji wyroków. Starszy z pachołków posiadał stopień kaprala.

Jednego–czterech **stróżów nocnych**, którzy dbali o przestrzeganie ciszy nocnej i alarmowali mieszkańców o ewentualnych pożarach.

Wszyscy ci funkcjonariusze otrzymywali stałe pensje, darmowe mieszkanie i tzw. barwę, czyli ubrania na koszt skarbu Nowej Warszawy.

Należy zauważyć, że poziom nowomiejskiej kancelarii nie dorównywał staromiejskiej. Z powodu niewielkiej produkcji aktowej oraz małych możliwości finansowych magistrat Nowej Warszawy nie mógł stworzyć konkurencyjnego ośrodka kancelaryjnego[200].

W Nowej Warszawie również zwoływano konsulty i publiki, które odbywały się na nowomiejskim ratuszu.

Zwoływane przez prezydenta **konsulty** uchwalały podatki, wybierały urzędników oraz podejmowały ważne decyzje, które dotyczyły całej miejskiej społeczności. Zbierały się bardzo nieregularnie (zwykle kilkanaście razy w roku)[201].

Publiki miały o wiele mniejsze znaczenie niż w Starej Warszawie. Odbywały się rzadko (zazwyczaj raz na cztery do sześciu tygodni), z wyjątkiem czasu poprzedzającego wybory nowego burmistrza/prezydenta[202]. Pospólstwo

---

[197] *Ibidem*. W 1729 r. było to 120 zł rocznie. Dodatkowo otrzymywał mieszkanie.

[198] *Ibidem*.

[199] A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie*…, s. 164.

[200] A. Sołtan, *op. cit.*, s. 186.

[201] M. Niedziałkowska-Korzon, *op. cit.*, s. 179.

[202] *Ibidem*, s. 179. Zazwyczaj publiki zwoływano trzy razy: przed ustąpieniem starego prezydenta, po wybraniu jego następcy oraz we wrześniu, tuż przez wpłatą „septembrowej" raty podatku pogłównego. Oczywiście jeżeli zdarzyło się coś ważnego, magistrat mógł zwołać pospólstwo.

było biernym obserwatorem, a po ogłoszeniu nowo uchwalonych rozporządzeń administracyjnych albo ekonomicznych szybko opuszczało ratusz.

Dla omawianego okresu nie zachowały się niestety żadne sprawozdania, zarówno z konsult jak i publik[203].

Podsumowanie

Po analizie tych informacji można powtórzyć za T. Żebrowskim, że ustroje najwyższych władz Starej i Nowej Warszawy stopniowo upodobniały się do siebie[204]. W miarę upływu czasu Nowa Warszawa przejmowała od Starej urzędy i zadania oficjalistów. Najlepszym przykładem są duodecimwirowie. Koło to powstało prawie wiek po staromiejskim, jednak w taki sposób, aby z jednej strony usatysfakcjonować cechy i pospólstwo, a z drugiej nie zagrozić kompetencjom i pozycji rady.

Możliwości finansowe i atrakcyjność Nowej Warszawy nie dorównywały Starej. Zapewne dlatego rajcom Starego Miasta łatwiej było zatrudnić wykształconych przedstawicieli szlachty na takich stanowiskach jak syndyk, instygator czy pisarze radziecki i wójtowsko-ławniczy. Z powodu braku źródeł nie ma niestety możliwości, aby zarysować kwestię urzędów i urzędników nowomiejskich tak szeroko i dokładnie jak staromiejskich[205].

IV.3. Kadra urzędnicza w niektórych jurydykach

Dzięki aktom znalezionym w Zbiorze dokumentów pergaminowych AGAD (wspominanym już w rozdziale I) można podjąć próbę opisania schematu władz i ich kompetencji w trzech podwarszawskich jurydykach: na Lesznie, w Grzybowie i Bożymdarze.

W przywileju lokacyjnym **Leszna** Bogusława Leszczyńskiego z 8 stycznia 1648 r.[206] znalazł się zapis o nadaniu miasteczku prawa chełmińskiego („wszystkie sprawy sądowe według zapisów prawa chełmińskiego"). Fundator postano-

[203] Dla Nowej Warszawy w AGAD znajduje się księga AGAD, WE 553, ale tylko dla części 1678 r. (styczeń – połowa czerwca).

[204] T. Żebrowski, *op. cit.*, s. 41.

[205] Z przechowywanych w AGAD ksiąg kontrybucji nakładanych na Starą i Nową Warszawę w latach 1702–1716 Nowej Warszawy dotyczą tylko AGAD, WE 847 oraz AGAD, WE 848 .

[206] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1696.

wił, że do rozstrzygania spraw kryminalnych między mieszkańcami zostaną powołani wójt i czterej ławnicy[207]. Jeżeli następowała apelacja od ich wyroków, należało kierować się bezpośrednio do właściciela jurydyki lub jego następców. Jednak K. Konarski podał, że od 1680 r., „wobec silnego wzrostu liczby mieszkańców", powstała w tej jurydyce rada, a także instytucja publik. Ciekawe, że to właśnie na publikach ogół obywateli miał wybierać władze miejskie[208].

Tak utworzonemu aparatowi administracyjnemu została dana pełna władza w sądzeniu spraw o dobra ruchome lub nieruchome pod warunkiem, że ich wartość nie przekraczała 100 marek (grzywien) polskich, czyli 160 zł. W przypadku większych kwot albo sporów na tle religijnym jurysdykcję sądową przejmował fundator[209].

Inaczej postępowano w czasie wielkiej wojny północnej. Świadczy o tym zapiska w jednej z publik Starej Warszawy z 24 maja 1710 r.: „Na Leszno na komisarzy do sądzenia spraw apelacyjnych, jeżeli jakie są, deputowani jegomość pan prezydent [Wilhelm Czamer], jegomość pan Franciszek Loupia i jegomość pan [Krystian] Ross, rajcy, z jegomość panem pisarzem radzieckim [Sebastianem Fabianem Rybczyńskim]"[210]. Wynika z tego, że sądowe apelacje mieszczan Leszna rozstrzygali na sesji wyjazdowej urzędnicy staromiejscy (i to wysokiej rangi – prezydent i dwóch rajców). Przypuszczalnie w wyniku zamieszania wojennego mieszkańcy jurydyki nie mogli odwoływać się ani do króla Stanisława Leszczyńskiego, ani jego reprezentanta. W takiej sytuacji rolę sądu wyższej instancji przejął magistrat Starej Warszawy.

Na mocy przywileju lokacyjnego Jana Kazimierza z 30 czerwca 1650 r.[211] **Grzybów** otrzymał prawo chełmińskie, czyli takie samo jak Stara i Nowa Warszawa. Ustanowione zostały sądy, które miały karać sprawców przestępstw kryminalnych i gospodarczych. Znalazł się w nim również zapis o podziale władzy miejskiej i sposobie wyboru urzędników. Najważniejszym z nich był

---

[207] *Ibidem*. Z kolei K. Konarski (*op. cit.*, s. 88) twierdzi, że na czele Leszna stali: wójt z podwójcim, sześciu ławników oraz podskarbi.

[208] K. Konarski, *op. cit.*, s. 89. Jednak w mojej opinii jest to mało prawdopodobne. We wszystkich jurydykach bardzo silną pozycję miał wójt, który bezpośrednio podlegał właścicielom. To Leszczyńscy (lub ich reprezentant) najprawdopodobniej wyznaczali wójta, a ten dobierał sobie współpracowników. Na publikach może tylko zatwierdzano te decyzje.

[209] Na Lesznie mogli zamieszkiwać nie tylko katolicy, ale też innowiercy (poza arianami i Żydami).

[210] Cyt. za: AGAD, WE 539, s. 180, publika z 24 V 1710.

[211] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1691, 30 VI 1650, Jan Kazimierz, król polski, nadaje Janowi Grzybowskiemu, staroście warszawskiemu, prawo lokacji miasteczka Grzybów pod Warszawą.

wójt, bezpośrednio podległy właścicielowi i jego następcom. Obejmował urząd co roku w dniu święta Apostołów Piotra i Pawła, czyli 29 czerwca (na wzór wyboru burmistrzów w Starej i Nowej Warszawie). Każdorazowo powinien mianować go starosta warszawski[212]. Nieco inne informacje podał K. Konarski, który uważał, że w jurydyce rządziła rada złożona z pięciu rajców[213].

O władzach tej jurydyki interesujący artykuł napisała J. Biernacka-Gruszecka[214]. Niestety o omawianym okresie nie ma w nim wiele informacji.

Fundator **Bożegodaru**, kasztelan sądecki Józef Szwarcenberg z Witowic Czerny, zaznaczył, że obszar ten został całkowicie wyjęty spod jakiejkolwiek jurysdykcji (miejskiej Starej Warszawy, grodzkiej i marszałkowskiej)[215]. W odróżnieniu od Leszna i Grzybowa obowiązywało tu prawo magdeburskie. Rządy w miasteczku sprawował wójt i czterech ławników. Wyznaczano ich co roku w dniu wspomnienia Katedry św. Piotra (22 lutego)[216]. Do ich obowiązków należało rozstrzyganie wszystkich spraw i sporów sąsiedzkich. Od wyroków przysługiwała apelacja albo do właściciela jurydyki, albo do wyznaczonego przez niego namiestnika[217].

O **Solcu** wiadomo niewiele. K. Konarski podał, że do jego władz należeli: wójt, pisarz, instygator oraz stróże i woźni[218].

O władzach **Wielopola** można uzyskać pewne informacje w monografii K. Konarskiego, który wspomniał w niej o najmniej „demokratycznym" ustroju. Rządził tu komisarz „pański" wyznaczany przez właściciela (pomimo obietnic zawartych w akcie lokacyjnym)[219].

Podsumowanie

Po analizie władz tych jurydyk można odnieść wrażenie, że ich fundatorzy nie wzorowali się na Starej i Nowej Warszawie. Nie było tu podziału kompetencji pomiędzy „trzy porządki": radę, ławę i gminnych. Najważniejszym wydawało się ustanowienie swoich przedstawicieli, wójtów. Posiadali oni silną

---

[212] *Ibidem*.

[213] K. Konarski, *op. cit.*, s. 89. Autor natomiast w ogóle nie wspomniał o wójcie.

[214] J. Biernacka-Gruszecka, *Władze jurydyki Grzybów (1650–1791)*, „Studia Warszawskie", 22 (1975), z. 3, s. 19 –211.

[215] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1701.

[216] *Ibidem*, k. 2.

[217] *Ibidem*, k. 2r–v.

[218] K. Konarski, *op. cit.*, s. 83.

[219] *Ibidem*, s. 89. Tak samo uważają M.M. Drozdowski i A. Zahorski (*op. cit.*, s. 83).

władzę, a do pomocy mieli kilku ławników (po czterech w Lesznie i Bożymdarze). To im przysługiwało prawo do sądzenia wszelkich spraw o charakterze karnym i majątkowym.

Tylko w Lesznie znalazła się wzmianka o istnieniu publik. Podczas ich obrad wybierano wójta i czterech ławników spośród owych „mężów pięciu […] godnych". W pozostałych dwóch przypadkach przypuszczalnie sam fundator (i jego następcy) miał decydujący wpływ przy wskazaniu urzędników.

IV.4. Kadra urzędnicza w prawobrzeżnej Warszawie – Praga i Skaryszew

W przypadku jurydyk położonych na prawym brzegu Wisły podstawę źródłową stanowią przywileje lokacyjne ze Zbioru dokumentów pergaminowych w AGAD.

Na mocy dokumentu króla Władysława IV z 10 lutego 1648 r. **Pradze Biskupiej** nadano prawo miejskie „niemieckie, zwane magdeburskim"[220]. Władza w mieście była podzielona pomiędzy burmistrza z radą i wójta z ławą. Niestety nie wymieniono liczby urzędników, tylko ich tytuły. Wybory wszystkich odbywały się co roku w dniu wspomnienia św. Benedykta Opata (czyli 11 lipca). Ustalona została również procedura sądownicza i sposób apelacji od wyroków[221].

Dzięki analizie dokumentów dotyczących Pragi w czasach wielkiej wojny północnej udało się zidentyfikować nazwiska kilku tamtejszych urzędników. W lipcu 1701 r. burmistrzem był Sebastian Żórawski, wójtem Samuel Kozłowski, a pisarzem Maciej Chudziński[222], zaś w kwietniu 1703 r. stanowiska ławników pełnili Franciszek Bronowski i Stanisław Linkiewicz[223], w 1704 r. – Tomasz Nowacki i Jan Kadzo[224], a w 1706 r. – Franciszek Bronowski i Szymon Pełczyński[225].

Jednak grunt ten podlegał najpierw magnatom, a później kamedułom. Dlatego wyznaczano subdelegata, który reprezentował właścicieli. W dokumentach

[220] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1659.

[221] *Ibidem*.

[222] AGAD, AGWil, Dział I – Anteriora, nr 51, „/Fasciculus/, w którym prawne protestacje i inne tranzakcje mieszczan pragskich (1661–1709)", s. 20–21, „Arrestum ex parte G. Domański supra Famatum Chudziński, Notarius Pragensem".

[223] *Ibidem*, nr 53, s. 11–12.

[224] *Ibidem*, nr 49, s. 66–69, testament Mateusza Sobotki.

[225] *Ibidem*, nr 53, s. 11–12.

występowało dwóch takich urzędników – Franciszek Romanowski (1704)[226] i Adam Franciszek Ulatowski (lipiec 1716)[227].

W dyplomie króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego z 24 grudnia 1670 r.[228] szczegółowo opisano władze **Skaryszewa**, sposób ich wyboru oraz podział funkcji pomiędzy poszczególnych urzędników.

Kapituła płocka nadała miasteczku prawo magdeburskie. W myśl przywileju na czele Skaryszewa stał burmistrz wybierany spośród czterech „ludzi prawych, posesjonatów i obywateli". Do pomocy miał sześciu rajców. „Drugi porządek" tworzyli wójt i sześciu ławników. Wszyscy oni powinni być posesjonatami oraz posiadać prawo miejskie.

Wybór burmistrza i wójta zatwierdzał podstarości kamieniecki. Burmistrz z rajcami oraz wójt z ławnikami mieli upoważnienia do sądzenia mieszkańców jurydyki. Od ich wyroków istniała możliwość apelacji do owego podstarościego.

Wnioski, jakie nasuwają się po analizie informacji na temat władz Pragi i Skaryszewa, są inne niż w przypadku lewobrzeżnych jurydyk, czyli Leszna, Grzybowa i Bożegodaru. W obu miastach z prawego brzegu Wisły władza była silniej podzielona pomiędzy dwa „ordynki": burmistrza z radą i wójta z ławą. Nie można jednak stwierdzić, który z tych urzędników odgrywał decydującą rolę w miasteczku.

Na Pradze i w Skaryszewie istniała możliwość apelacji od zapadłych wyroków sądowych.

Podsumowanie

Wszystkie zbadane ośrodki zostały założone na prawie magdeburskim lub chełmińskim, co powinno pociągać za sobą daleko idące podobieństwo ich aparatów administracyjnych. Jednak dostrzegalne są wyraźne różnice.

---

[226] *Ibidem*.

[227] *Ibidem*, s. 25–28, „Pomiar Gruntów i Placów w Pradze na Gruncie Wielebnych Ojców Kamedułów Góry Królewskiej nad Warszawą In praesentia W Im Ojca Sylwestra, Także w Imci Ojca Jacka, Deputowanych od Całej Kapituły Klasztornej do Realnej Rewizji wyżej Pomienionych Gruntów i Placów, a to za Subdelegactwa ImPana Adama Franciszka Ulatowskiego i Innych Ichmościów, której Rewizji Ordo Talis".

[228] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1662, 24 XII 1670, Michał [Korybut Wiśniowiecki], król polski, potwierdza i transumuje wypis z księgi przywilejów katedry płockiej z 1641.09.9 ustalającej organizację władz miejskich Skaryszewa, należącego do kapituły płockiej.

W miastach królewskich występowała, przynajmniej w teorii, rozbudowana administracja reprezentująca wszystkich mieszkańców. Na jej czele stał burmistrz/prezydent, wybierany na roczną kadencję i posiadający silną władzę wykonawczą i sądowniczą. Pomagał mu wójt oraz „trzy porządki". W miarę upływu czasu instytucje te ewoluowały (zwłaszcza instytucja panów gminnych). Wykształcił się w ten sposób system trójwładzy, wspierany przez kilku najważniejszych urzędników pomocniczych (syndyka, instygatora, pisarza radzieckiego i wójtowsko-ławniczego) oraz niższy aparat urzędniczy.

Wszystko to dawało Starej i Nowej Warszawie sprawną administrację, która w omawianym okresie wojny oraz epidemii podołała stawianym jej zadaniom.

Nie można zapominać, że z chwilą przybycia monarchy na Zamek Królewski władza sądowniczo-policyjna przechodziła w ręce marszałka wielkiego koronnego. To on rządził na terenie Starej i Nowej Warszawy. Oprócz niego zwierzchność nad tymi dwoma ośrodkami posiadał częściowo również starosta warszawski. Z kolei w jurydykach urzędnicy byli silnie zależni od fundatorów i ich przedstawicieli. Dominował tu prosty układ: wójt z kilkoma ławnikami posiadał pełnię władzy administracyjnej i sądowniczej. Od ich wyroków można było odwołać się do właściciela miasteczka lub desygnowanej przez niego osoby. Nieco inaczej sytuacja wyglądała jedynie na Pradze i w Skaryszewie. Tam oprócz wójta i ławy fundatorzy utworzyli stanowiska burmistrza z radą. W żadnej ze zbadanych jurydyk nie odnaleziono natomiast instytucji panów gminnych, a tylko na Lesznie zaobserwowano publiki.

Reasumując: Stara Warszawa posiadała największy, najbardziej rozbudowany i najsprawniej działający system administracyjny. Dlatego też jej magistrat w decydujących momentach przejmował na siebie ciężar reprezentacji wszystkich mieszkańców Warszawy w kontaktach z monarchami, dowódcami wojskowymi czy urzędnikami Rzeczypospolitej.

Na sam koniec śmiało można przytoczyć zdanie K. Konarskiego o sytuacji w Warszawie w czasie wielkiej wojny północnej: „W obliczu niebezpieczeństwa wojny czy zwłaszcza moru bladły i zacierały się wszelkie odrębności i antagonizmy lokalne czy dzielnicowe. Wywracał się wtedy częściowo lub całkowicie ustrój władz miejskich, zanikały granice jurydyk. Na widownię występowały wówczas silne jednostkowe rządy, oparte o szeroki zakres dyktatorskiej niemal władzy. Taką władzą był np. burmistrz powietrzny, mianowany na okres moru"[229].

[229] K. Konarski, *op. cit.*, s. 89.

Rozdział V

Struktura i demografia ludności Warszawy z początków epoki saskiej

Wstęp

Rozdział ten poświęcony został strukturze i demografii mieszkańców Warszawy z okresu wielkiej wojny północnej.

Należy zauważyć, że nie tworzyli oni zwartej społeczności, ale większość z nich stanowili mieszczanie, wśród których można wyodrębnić następujące grupy społeczne: patrycjuszy, pospólstwo i plebs oraz tzw. ludzi luźnych (choć tych ostatnich należałoby zaliczyć do plebsu). Warto także podjąć próbę gruntownej analizy tych ludzi pod względem ich pochodzenia czy miejsca w strukturze miasta.

Interesujące wydają się również badania demograficzne mieszczan. Dzięki wykorzystaniu akt metrykalnych z trzech warszawskich parafii (świętojańskiej, świętokrzyskiej i jazdowskiej, czyli św. Małgorzaty) oraz ksiąg przyjęć do prawa miejskiego (*Album Civium*), opisane zostaną takie kwestie jak wiek, płeć, wykonywane zawody, wyznawane religie, a także stan cywilny czy model rodziny. Ważną kwestią, która zostanie tu poruszona, jest zamożność mieszczan – posiadane przez nich dobra ruchome i nieruchome.

V.1. Podział mieszkańców Warszawy ze względu na pochodzenie społeczne

Ważnym elementem tego rozdziału są badania nad ludnością Warszawy okresu wielkiej wojny północnej. Poniżej zostaną poruszone zarówno kwestie podziału mieszczan (na patrycjat, pospólstwo i plebs), jak i sprawy

demograficzne – ich wiek, płeć, stan cywilny czy wykonywane zawody. Nie można oczywiście pominąć wpływu, jaki mieli na miasto i jego mieszkańców członkowie dworu królewskiego, szlachta czy duchowieństwo, a także tego, jakie były ich wzajemne relacje.

W pierwszej kolejności zostanie omówiony podział mieszczaństwa Warszawy na różne kategorie społeczne. Była już o tym mowa w rozdziale I, jednak tutaj temat ten będzie poruszony o wiele dokładniej.

V.1.1. Mieszczaństwo: patrycjat, pospólstwo, plebs

Społeczeństwo Warszawy epoki nowożytnej było ściśle zhierarchizowane i podzielone na trzy podstawowe grupy: patrycjat, pospólstwo i plebs (biedotę, „pauprów")[1].

W rozdziale IV pokazano, że najwyższe urzędy w mieście zmonopolizowała niewielka liczba najbogatszych rodzin kupieckich (Witthoffów, Loupiów, Andrychowiczów, Czamerów czy Knabych) i to właśnie one tworzyły elitę staromiejskiego patrycjatu. Dzięki temu 2–3% ludności posiadało decydujący wpływ na rządy w mieście, a także dominujący udział w jego życiu gospodarczym, albowiem ludziom tym przyznawano najlepsze kontrakty na dzierżawienie miejskich budynków czy trzymanie najbardziej dochodowych arend i ceł. Grupa ta była szczelnie zamknięta i nie dopuszczała do swoich szeregów nowych ludzi[2].

Przykładem świadczącym o hierarchizacji społeczeństwa może być napis na rewersie pieczęci miejskiej Starej Warszawy z 1710 r.:

> Dla ozdoby stołu radzieckiego, ku użytkowi publicznemu, za prezydencji szlachetnego a czcigodnego Jakuba Szultzendorffa, polecił mnie zrobić szlachetny a czcigodny Wilhelm Czamer, rajca i podskarbi miasta Starej Warszawy, gdy szlachetny a zaszczytny Andrzej Knabe [był] starszym ławnikiem, zaszczytny Jan [Henryk] Makin starszym gminnym, zaś zaszczytny Jan Gitzler, ławnik, [i] sławetny Adam Głowacki, gminny – ekonomami. Dnia 12 miesiąca lutego roku 1710[3].

---

[1] Część historyków (m.in. M. Frančič) wyróżnia jeszcze czwartą grupę, tzw. ludzi luźnych.

[2] Wszystkie te kwestie były poruszane w wielokrotnie już cytowanych staromiejskich publikach i konsultach.

[3] Cyt. za: A. Wejnert, *Starożytności warszawskie. Dzieło zbiorowo-zeszytowe*, t. 1, Warszawa 1848, s. 10–11. Tłumaczenie Wejnerta z drobnymi poprawkami autora.

Inskrypcja ta ukazuje hierarchię i tytuły poprzedzające nazwiska poszczególnych staromiejskich urzędników. Dwóch z nich (prezydent Jakub Szultzendorff oraz rajca i podskarbi Wilhelm Czamer) nosiło przydomek „szlachetny a czcigodny". Z kolei starszy ławnik Andrzej Knabe młodszy (*nota bene* syn byłego burmistrza Starej Warszawy) określany był jako „szlachetny a zaszczytny", czyli o jeden stopień niżej, starszego koła gminnych Jana Henryka Makina oraz ławnika i ekonoma Jana Gitzlera tytułowano „zaszczytnymi" (określenie bogatych rzemieślników), zaś innego ekonoma, gminnego Adama Głowackiego wymieniono tylko jako „sławetnego". Wyraźnie ukazuje to ścisłą hierarchizację urzędników, ale i przedstawicieli dwóch czołowych grup społecznych ówczesnej Starej Warszawy: patrycjatu i pospólstwa.

V.1.1.1. Patrycjat: kariery, koligacje, majątki i Konfraternia Kupiecka

W rozdziale I podjęto już próbę zdefiniowania tej grupy społecznej[4], uznając ostatecznie za patrycjat najbogatszych ludzi w mieście: rajców i ławników, głównie kupców, ale i elitę rzemieślników (złotników, aptekarzy i lekarzy). Posiadali oni wiele nieruchomości i majątków ziemskich oraz prowadzili rozległe operacje handlowe i lichwiarskie. Trwale zmonopolizowali też dostęp do najwyższych urzędów w Warszawie. Według powyższej definicji najważniejszymi kryteriami przynależności do tej grupy społecznej były: pełniony urząd (rajcy i ławnika), zawód (kupiec, aptekarz, złotnik czy lekarz) oraz posiadany majątek – ruchomy i nieruchomy.

Urzędy

Pierwszym z omawianych warunków bycia staromiejskim patrycjuszem był sprawowany urząd. We władzach Starej Warszawy zasiadało 12 rajców, którzy tworzyli elitę miasta[5]. To spośród nich wybierano prezydentów, wójtów czy podskarbich. W latach 1700–1721 te trzy stanowiska powinno piastować łącznie 66 osób[6]. Jednak po przeanalizowaniu danych, można zaobserwować, że na przestrzeni owych 22 lat dzierżyło je tylko 24 ludzi. Wielu z nich sprawowało bowiem dwa lub nawet trzy urzędy. Z kolei funkcję rajcy pełniły

[4] Nowomiejski patrycjat (tak samo jak ten na przedmieściach i w jurydykach) nie mógł dorównywać staromiejskiemu. Poza tym brakuje informacji źródłowych na jego temat.

[5] Same urzędy (ich historia, kompetencje i sposób wyborów) zostały szczegółowo omówione w rozdziale IV.

[6] Nie uwzględniono trzech przypadków powołania burmistrza „powietrznego".

w tym czasie jedynie 32 osoby[7]. Liczby te pokazują, jak wąską grupą była najściślejsza elita Starej Warszawy na przełomie XVII i XVIII w.

Zupełnie inaczej wyglądały listy ławników. Należy pamiętać, że na podstawie przywileju z 1686 r. pospólstwo zagwarantowało sobie przynajmniej dwa stanowiska w „drugim ordynku"[8].

Ponadto (o czym wspomniano już w rozdziale IV), aby zostać rajcą, najpierw należało piastować kolejno urzędy gminnego i ławnika. Stąd w „drugim porządku" można spotkać późniejszych prezydentów, wójtów i podskarbich. Dlatego też wyodrębnienie patrycjuszy z „drugiego ordynku" jest niezmiernie trudne. Bez zastosowania innych kryteriów (opisu ich zawodu i majątku) nie można z całą pewnością wskazać tych, którzy nigdy nie awansowali na rajców.

Analizując listy ławników z lat 1700–1721 jesteśmy w stanie wskazać tylko starszego, który z urzędu powinien wejść do patrycjatu. W omawianym okresie stanowisko to piastowali Marcin Marthenson (1700–1709) i Franciszek Sznajder (1719–1721)[9].

Po przeanalizowaniu tego wszystkiego otrzymamy łącznie 34 osoby. Ponadto na listach urzędników znaleźli się gminni i ławnicy należący do rodzin patrycjuszowskich, którzy nigdy nie awansowali na rajców lub starszych „drugiego ordynku". Są to trzy nazwiska[10]. Zatem tylko 37 urzędników spełniło pierwsze kryterium z podanej definicji patrycjatu: sprawowanie stanowisko rajcy bądź ławnika.

Zawody

Biorąc pod uwagę przyjętą definicję patrycjatu, można podać cztery profesje członków staromiejskiej elity: kupiec, złotnik, aptekarz i lekarz. Oczywiście nie wszyscy ludzie w mieście, którzy wykonywali te zawody, automatycznie trafiali do omawianej grupy społecznej. Tylko najbogatsi z nich, najbardziej wpływowi (starsi konfraterni) oraz skoligaceni z nimi mogli wejść do patrycjatu.

---

[7] Dodatkowo ci rajcy, którzy nie sprawowali żadnych urzędów: Augustyn Horlemus, Mikołaj Mokolini, Mikołaj Rowenna, Krzysztof Skrzeczkowicz, Mikołaj Szubalski, Wilhelm Szubalski i Ambroży Józef Witthoff.

[8] Jednak najczęściej były to trzy–cztery osoby. Więcej o tym w rozdziale IV.

[9] Nie uwzględniono tu starszych, którzy awansowali na rajców (Andrzeja Knabe młodszy, Jana Gitzlera, Mateusza Kostrzewskiego i Wojciecha Franciszka Symonettego).

[10] Ławnik Marcin Andrychowicz, krewny Franciszka (prezydenta); gminny Teodor Minaszewicz, bliski Jakuba (rajcy i podskarbiego) oraz ławnik Henryk Sznajder, ojciec Franciszka (starszego ławnika).

Jako źródła do badań na ten temat zostały wykorzystane spisy kontrybucyjne, testamenty i inwentarze oraz księgi metrykalne. Uzupełniono je kilkoma monografiami.

Analizując spisy kontrybucyjne, nie dowiadujemy się jednak wiele o zawodach staromiejskich urzędników. Zapisywano tam bowiem tylko pełnioną przez nich funkcję (prezydent, wójt, rajca, ławnik, gminny itp.), a nie fach. Dlatego o tych ludziach dowiemy najwięcej, wykorzystując dane z *Encyklopedii Warszawy* oraz z książki A. Zaleskiego o Konfraterni Kupieckiej Starej Warszawy[11].

W pierwszej z tych pozycji znajdujemy wspomniany już wykaz staromiejskich burmistrzów/prezydentów z lat 1700–1721[12]. Dominowali wśród nich kupcy, a tylko pięciu miało inne profesje[13]. Z kolei A. Zaleski zamieszcza kompletny wykaz starszych i podstarszych Konfraterni Kupieckiej.

Kolejnym źródłem, w którym występują staromiejscy patrycjusze, są spisy kontrybucyjne[14], które przeanalizowano pod kątem wykonywanych przez nich zawodów.

Razem w tych trzech dokumentach znaleziono 61 osób – 17 kupców, dziewięciu kupców korzennych, 32 złotników, dwóch doktorów i jednego aptekarza. Należy jednak wziąć pod uwagę, że spisy te miały różny obszar poboru[15] i stąd znaczne różnice w liczbie odnalezionych w nich patrycjuszy. Widać wyraźnie, że również kryterium zawodu nie daje jednoznacznej odpowiedzi, kto z mieszkańców miasta mógł zostać zakwalifikowany do patrycjatu.

Majątki

Trzecim warunkiem jest wartość posiadanych ruchomości i nieruchomości.

Jak już pisano w rozdziale I, większość varsavianistów uznała, że najbardziej prestiżowe budynki w Warszawie znajdowały się w tym okresie na

---

[11] A. Zaleski, *Konfraternia Kupiecka miasta Starej Warszawy*, Warszawa 1913.

[12] *Encyklopedia Warszawy*, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1994, s. 94.

[13] Jan Andrzej Menich – drukarz, księgarz, wydawca; Mikołaj Augustynowicz – szklarz; Mateusz Kostrzewski – aptekarz oraz Wojciech Symonetty i jego syn Wojciech Franciszek – lekarze.

[14] AGAD, WE 835, 27 V 1702; AGAD, WE 846, 1705; AGAD, WE 849, 1704.

[15] Ten z 1702 r. objął tylko Starą Warszawę. Z kolei w 1705 r. opisano Stare Miasto, Krakowskie Przedmieście, Podwale, Długą, Freta, Mostową, Rybaki, Brzozową, Nalewki oraz dwa grunty. Wreszcie ten z 1704 r. pokazał obszar Bramy Nowomiejskiej, ulice Długą, Freta, Mostową, Rybaki, Brzozową, Nalewki i dwa grunty.

staromiejskim Rynku i kilku odchodzących od niego ulicach: Świętojańskiej, Nowomiejskiej, Krzywym Kole czy Jezuickiej. To na tych terenach patrycjusze nabywali nieruchomości i lokowali swoje fortuny[16].

Poniżej znajduje się opis majątków kilku czołowych staromiejskich patrycjuszy.

1) Józef Benedykt LOUPIA posiadał dwie kamienice na ul. Świętojańskiej.

W jednym z listów J. Rafałowiczówny z 11 sierpnia 1712 r. opisany został zgon jego ojca, starszego rajcy Jana Loupii. W Starej Warszawie pojawiły się plotki oskarżające Józefa Benedykta o przyspieszenie śmierci rodzica, a także o zmianę testamentu. Warto przytoczyć fragment tego listu:

> Powiadają, że najmłodszy syn [Józef Benedykt Loupia], co się ożenił z Czubalską [Agnieszką Teresą Szubalską], do prędszego na tamten świat ojcu dopomógł, bo ojciec własną ręką napisał testament. Wszystkie dzieci zarówno do powstałej substancji podzielił, który to testament w ręce temu synowi, co mu bardzo z młodą żonką nadskakiwał, powierzył. Skoro tedy syn przejrzał się w dyspozycji ojcowskiej, zaciągnął rady i nabył przyjaciół, że dokazał, iż od ojca napisany testament zdrapany i spalony jest, a na nowym ręką ojcowską syn prowadził na podpisanie się, z czego ojciec niekontent, nie mogąc już mówić, ani władzy mieć do opisania swojej ciężkości i od owego czasu nie mając należytej usługi i wygody, miał okazję pospieszyć do wieczności[17].

W dalszej części listu Rafałowiczówna zaznaczyła, że na wieść o śmierci Jana Loupii na jego pogrzeb przybyła reszta potomstwa (z Królewca starszy syn Jan Klaudiusz i wszystkie trzy córki: Amelia Rozalia, Anna Małgorzata i Maria Magdalena). Doszło nawet do waśni pomiędzy braćmi. Sądząc po dalszej karierze Józefa Benedykta Loupii, były to raczej bezpodstawne pomówienia, których nie dało się udowodnić.

2) Marcin MADEJSKI miał kamienicę na Rynku Starej Warszawy oraz dom na ul. Za Furtą i ze Spichlerzami [Brzozowej].

---

[16] Np. A. Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 36–37. Wg Autora w II poł. XVII w. rejon o najdroższej zabudowie tworzyły: Rynek, Świętojańska, Piwna oraz w mniejszym stopniu Krzywe Koło i Dunaj. Z kolei J. Lileyko (*Życie codzienne w Warszawie za Wazów*, Warszawa 1984, s. 92) za tereny „godne" staromiejskich patrycjuszy uznał już tylko Rynek oraz ulice Świętojańską i Nowomiejską. Pozostałe (Piekarska, Dunaj, Świętego Marcina, czyli Piwna) były „dla najbogatszych zbyt odległe od centrum miasta. Z okien nie było tam widać ratusza ani tego wszystkiego, co działo się na Rynku".

[17] J. Rafałowiczówna, *A z Warszawy nowiny te. Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, red. B. Popiołek, Kraków 2000, s. 28 (list z 11 VIII 1712).

23 lipca 1707 r. został spisany inwentarz dóbr po śmierci tego mieszczanina[18]. Sumy, na jakie je wyceniano, były duże. Przykładowo: towar w dwóch sklepach (jeden w rynkowej kamienicy, a drugi w Knabowskiej) oszacowano na odpowiednio 11 967 zł 22 gr i 4919 zł 2 gr – łącznie 16 886 zł 24 gr. Następnie wymienione zostały: złoto, srebro, cyna, miedź, sprzęt domowy, suknie męskie i damskie, futra, chusty białe, obrazy. Potem spisano rzeczy złożone u Marcina Madejskiego w zastawach. Niestety nie wszystkie wyceniono, przez co nie można wyliczyć ich całkowitej wartości. Pomimo tego inwentarz pokazuje zamożność jednego z czołowych przedstawicieli patrycjatu Starej Warszawy.

W staromiejskiej publice z 1701 r. podano informację, że należał do niego również „tylmanowski" sklep nr 5[19].

20 kwietnia 1707 r. do akt ławniczych Starej Warszawy wpisano testament Marcina Madejskiego (to samo zrobiono również w Krakowie). Starszy gminny starał się przede wszystkim zabezpieczyć w nim swoją żonę – Małgorzatę z Rowennów – oraz małe dzieci. Dlatego prosił staromiejski magistrat o przyznanie im opiekuna. Sam wyznał, że rozmawiał już na ten temat z ławnikiem Michałem Witthoffem. Jednocześnie polecił spłacić wszystkie długi po spieniężeniu majątku (tu wymienił tylko dwóch wierzycieli: nieznanego z imienia Biwetta, któremu był winien 70 talarów bitych (560 zł) oraz niejakiego Grychowskiego z Wrocławia)[20].

3) Mikołaj MOKOLINI posiadał kamienicę na ul. Świętojańskiej, dom na ul. Piekarskiej, trzy domy na ul. Senatorskiej oraz spichlerz leżący przy ul. Za Furtą i ze Spichlerzami [Brzozowej].

Patrycjusz ten miał bardzo skomplikowane relacje finansowe ze staromiejskim magistratem. Z jednej z publik (27 XI 1702) można się dowiedzieć, że podskarbi Starej Warszawy Jan Adam Bucholtz musiał wypłacić mu 140 zł[21]. W innej (4 I 1706) czytamy, że to patrycjusz był winien miastu sumę aż 2316 zł[22]. Po spłaceniu części długu pozostało mu jeszcze 811 tynfów (1027 zł 8 gr) zaległości. Mając wzgląd na pracę i poświęcenia

[18] AGAD, SW 354, „Iventarium bonorum morte olim Honorati Martini Madejski Senioris Viginti virorum Antiquae Varsaviae", 23 VII 1707, k. 197v–203.

[19] AGAD, WE 538, s. 249, publika z 23 VII 1701.

[20] ANK, Zbiór Ambrożego Grabowskiego, Inwentarz Tymczasowy nr 347, s. 77–78. W dokumencie znalazła się informacja, że do testamentu dołączony jest regestr, który nie został umieszczony we właściwym tekście. Niestety brak tego spisu.

[21] AGAD, WE 538, s. 281–282, publika z 27 XI 1702.

[22] AGAD, WE 539, s. 77, publika z 4 I 1706.

tego urzędnika na rzecz *communitas*, magistrat zmniejszył mu tę kwotę do 600 tynfów (760 zł). Z następnej zapiski z 22 lipca 1707 r. wynika, że do tego dnia nadal nie dokonał on wpłaty owej kwoty do skarbu miejskiego[23]. W tej sytuacji miasto nakazało Mokoliniemu opłacić jeden z „podarunków" dla okupujących Starą Warszawę rosyjskich oficerów – w tym przypadku dla marszałka dworu księcia Aleksandra Daniłowicza Mienszykowa. Do ostatecznego rozrachunku pomiędzy magistratem i patrycjuszem doszło dopiero na publice z 18 maja 1711 r. – dłużnik musiał wpłacić do skarbu 125 zł 24 gr[24].

Swój testament Mikołaj Mokolini spisał 3 marca 1718 r.[25] Zawarł w nim m.in. dyspozycję, aby pogrzeb odbył się w świętojańskiej kolegiacie, a ciało zostało złożone w grobie radzieckim. Główną jego spadkobierczynią została małżonka – Klara z Rotherów. To ją właśnie prosił o sprawienie mu pochówku oraz spłatę ewentualnych długów (chociaż sam nie pamiętał, by takowe miał)[26].

4) Krystian ROSS posiadał kamienicę na ul. Świętojańskiej.

Zapiski w staromiejskich publikach i konsultach pokazują, że patrycjusz ten skupował wiele gruntów na terenie Warszawy. W rozdziale III była już wzmianka o zakupieniu przez niego dwóch gruntów na Solcu (wrzesień – październik 1711) Natomiast w publice z 27 września 1719 r. zapisano, że Krystian Ross chciał wybudować stajnię na swoim terenie przy Bramie Pobocznej, za co obiecywał płacić regularny czynsz. Niestety nie było to zgodne z poprzednimi uchwałami staromiejskiego magistratu[27].

23 października tegoż roku „trzy porządki" zezwoliły patrycjuszowi nabyć kolejny grunt (o szerokości 24 m), tym razem na Podwalu[28].

Widać wyraźnie, że Krystian Ross stawał się poważnym posesorem na skalę całej Warszawy. Jego inwestycje obejmowały różne tereny wokół miasta (Solec, Brama Poboczna oraz Podwale). Dodatkowo można się dowiedzieć, że na publice z 1721 r. na mocy zapisu emfiteutycznego patrycjusz otrzymał na Solcu grunt zwany Grochowskim[29].

---

[23] *Ibidem*, s. 122–123, publika z 22 VII 1707.

[24] *Ibidem*, s. 196, publika z 18 V 1711.

[25] AGAD, SW 355, „Testamentum ultimae voluntatis Suae Nobilis et Spectabilis Nicolai Mokolini Consulis Antiquae Varsaviae", 3 III 1718, k. 44v–45v.

[26] Można dodać, że testament Klary z Rotherów Mokolini także znajduje się w tej księdze (k. 246v–250v), ale pod datą 19 I 1724, nie jest więc przedmiotem badań tej dysertacji.

[27] AGAD, WE 540, k. 12v, publika z 27 IX 1719. Dlatego gminni mieli sprawdzić, czy można uchylić te wcześniejsze zapisy.

[28] *Ibidem*, k. 13–13v, publika z 23 X 1719. Z kolei na publice z 8 VI 1720 r. (*ibidem*, k. 18v) określono czynsz za ten grunt na 30 zł rocznie.

[29] *Ibidem*, k. 21, publika z 30 I 1721.

5) Jakub SZULTZENDORFF posiadał kamienice na ul. Świętojańskiej i ul. Marcinkańskiej, dom na ul. Piekarskiej, połowę kamienicy na Szerokim Dunaju oraz kamienicę/pałac na ul. Długiej.

Oprócz tych nieruchomości patrycjusz ten zdecydował się wydzierżawić od miasta cegielnię[30]. Jednak zamiast spodziewanych zysków, odnotował z tego tytułu straty i dlatego na jednej ze staromiejskich publik (24 IV 1705) domagał się obniżenia czynszu[31]. Magistrat nie podjął żadnej decyzji, polecając podskarbiemu Janowi Henrykowi Majeurowi oraz ekonomom, by zbadali sytuację i naprawili dach cegielni. Rozmowy na ten temat trwały długo. Dopiero na publice z 26 października 1709 r. zapadła decyzja, że Jakub Szultzendorff będzie płacił 300 zł czynszu rocznie oraz dostarczał miastu 2 tys. cegieł[32]. Jednak ustalenia te nie usatysfakcjonowały patrycjusza, który w dalszym ciągu domagał się zmniejszenia opłat. Do jego ostatecznego rozrachunku z magistratem doszło dopiero 3 września 1711 r.[33] Wtedy reprezentujący miasto podskarbi Franciszek Andrychowicz pokazał dotychczasowe kontrakty zawarte z Jakubem Szultzendorffem na arendę cegielni. Pierwszy (na sześć lat) opiewał na sumę 500 zł rocznie i pochodził z 1703 r. Okazało się, że jeszcze przed owym kontraktem magistrat zawarł z nim inny, na sześć lat (czyli 1697–1702) na 700 zł za rok i 2 tys. cegieł. W związku z tym podskarbi należność miasta wyliczył łącznie na 4200 zł i 14 tys. cegieł. Jakub Szultzendorff uznał tę należności, ale zaznaczył, że w wyniku szturmu na Starą Warszawę w 1704 r. cegielnia została zniszczona. Naprawił ją na własny koszt, co wyniosło 607 zł (rachunek z 27 kwietnia 1705 r.) Ponadto przedstawił dwa kwity za cegłę dostarczaną na różne miejskie budowy (z 2 czerwca 1705 r. na 757 zł oraz z 23 maja 1707 r. na 3751 zł i 24 gr).

W czasie wielkiej zarazy panującej w Warszawie na przełomie 1708 i 1709 r. w cegielni umieszczono zarażonych. Jakub Szultzendorff skarżył się, że spowodowali oni duże zniszczenia budynku[34], wycenione przezeń na 695 zł. Ponadto twierdził, że w latach 1703–1709 czynsz za ten budynek

---

[30] O cegielni Starej Warszawy w rozdziale III.

[31] AGAD, WE 539, s. 56, publika z 24 IV 1705. Argumentował „iż wojska przechodzące i w polu stojące przeszkodę czyniły i szopę z dachu odarli i odbytu [popytu] na wyrobioną cegłę nie ma".

[32] *Ibidem*, s. 170–171, publika z 26 X 1709.

[33] AGAD, WE 539, s. 200–201, publika z 3 IX 1711.

[34] *Ibidem*, s. 200: „osobnie za szkody poniesione, że w tej cegielni pozwoliło miasto siedzibę zapowietrzonym, którzy drwa do wypalania cegły przysposobione spalili, cegłę niewypaloną pokruszyli".

powinien wynieść tylko jedną czwartą normalnej kwoty (175 zł). Łącznie żądał uznania jego wydatków na 4125 zł i 19 gr. Do zapłacenia przez niego zostałoby wtedy tylko 514 zł i 11 gr oraz 9 tys. cegieł. Ostatecznie „trzy porządki" zgodziły się na to i Jakub Szultzendorff otrzymał kwit ze swojego kontraktu. Został zwolniony od wpłacania jakichkolwiek pieniędzy za dzierżawę cegielni w latach 1703–1709[35]. W późniejszym czasie patrycjusz nadal posiadał tę arendę. W publice z 15 grudnia 1711 r. miasto po raz kolejny uwzględniło jego straty w związku z panującą epidemią, obniżając mu czynsz z 300 zł na 100[36].

Już po śmierci Jakuba Szultzendorffa w kwietniu 1719 r. wdowa po nim, Ewa z Menichów, zdecydowała się kontynuować dzierżawienie cegielni. Na publice z 24 listopada 1719 r. urzędnicy polecili ekonomom (ławnikowi Janowi Biwettowi i gminnemu Ludwikowi Krauzemu) przejrzeć wszystkie rachunki jej dotyczące i zastanowić się nad ewentualną prolongatą[37]. Sprawa ta była tak skomplikowana, że na publice z 7 grudnia 1719 r. magistrat postanowił powołać specjalną komisję, która miała wyjaśnić wszystkie sporne kwestie[38]. Jednocześnie podjęto wtedy decyzję o przekazaniu części zysków z jednej z kamienic należących do wdowy nieznanemu z imienia Zborskiemu[39]. W kolejnej publice z 12 grudnia 1719 r. znalazło się wyliczenie majątku Ewy Szultzendorffowej: sklep, dworek na Solcu, kilka domów i stajni. Jednak ostatecznie patrycjuszka zdecydowała się ustąpić z arendy cegielni, a ostatni jej czynsz określono na 200 zł i 6 tys. cegieł rocznie. Pokazuje to, że w tym czasie w mieście musiał wzrosnąć popyt na ten materiał budowlany[40].

Na publice z 30 stycznia 1721 r. wdowie po Jakubie Szultzendorffie przyznano na Solcu grunt zwany Kondowym o wymiarach 10 na 2 m. Leżał on tuż obok jej dworku, dzięki czemu mogła ona powiększyć swoją działkę[41]. W czerwcu 1721 r. okazało się jednak, że Ewa Szultzendorffowa ogrodziła zbyt duży teren, toteż magistrat zarządził wizję lokalną w celu potwierdzenia, czy rzeczywiście miało to miejsce[42].

---

[35] *Ibidem*, s. 201.

[36] *Ibidem*, s. 205, publika z 15 XII 1711.

[37] AGAD, WE 540, k. 14–14v, publika z 24 XI 1719.

[38] *Ibidem*, k. 14v, publika z 7 XII 1719.

[39] Niestety w publice nie podano, z której kamienicy i dlaczego. Została jedynie opisana jako „kamienice obecnie Imci Pani Szulcendorfowej dziedzicznej".

[40] AGAD, WE 540, k. 15, publika z 12 XII 1719.

[41] *Ibidem*, k. 20v–21, publika z 30 I 1721.

[42] *Ibidem*, k. 23v, publika z 3 VI 1721.

W źródłach odnaleziono też inne ciekawe dokumenty: „donację z powodu śmierci" (łac. *donatio causa mortis*) Jakuba Szultzendorffa dla małżonki i dzieci[43] oraz jego testament[44]. Wiadomo, że patrycjusz ten miał wcześniej jeszcze dwie żony – Mariannę Witthoffową oraz Katarzynę von Beniamin (i dziecko z tego związku – Jakuba Jana). Kobieta ta zmarła zaledwie po roku pożycia małżeńskiego, a patrycjusz posłał swego syna do zakonu jezuitów. W swojej ostatniej woli Jakub Szultzendorff przeznaczył dla niego 4 tys. zł. Niestety nie podał szczegółowego wykazu swych dóbr. Zaznaczył tylko, że na mocy zapisów prawa chełmińskiego wszystkie jego dobra ruchome i nieruchome (poza owymi 4 tys. zł) mają trafić do obecnej żony i dzieci[45].

6) Franciszek WITTHOFF miał cztery kamienice na ul. Świętojańskiej, trzy na staromiejskim Rynku oraz jedną w Bramie Krakowskiej, a także dom na Podwalu oraz spichlerz na ul. Nad Wisłą od Prochowni (Bugaj).

O bogactwie patrycjusza wspomniała J. Rafałowiczówna przy opisie jego zgonu i pogrzebu. Głównym spadkobiercą zmarłego został Piotr Riaucourt (syn staromiejskiego gminnego – Jakuba). Na mocy testamentu miał on dostać dziewięć kamienic w Starej Warszawie i jedną w Gdańsku[46]. Sprawa ta okazała się bardziej skomplikowana. W kolejnym liście (16 XI 1719) szlachcianka szczegółowo opisała kwestie finansowe po śmierci patrycjusza:

> Pan Ryokur [Piotr Riaucourt] sprawił ojcu żony swojej bardzo piękny pogrzeb w kościele świętego Jana u fary, wypełnia testament, którego to uczynił opiekunem najprzedniejszym pana [Sebastiana Fabiana] Rybczyńskiego, pisarza [radzieckiego] warszawskiego, i pana Andrechiewicza [staromiejskiego rajcę Franciszka Andrychowicza] i dopiero pana zięcia swego, pana Ryokura. Zapisał tedy po tysiąc talarów bitych [8 tys. zł] opiekunom swego testamentu, a potem jejmość pani Łoskiej, podkomorzynie [warszawskiej, żonie Franciszka Alojzego], jejmość pani Koleńskiej [Elżbiecie Kolińskiej, żonie pisarza dekretowego koronnego Macieja], jejmość pani

[43] AGAD, SW 355, „Comparens Nobilis et Spectabilis Jacobus Szultzendorff Consul Civitatis Antiquae Varsaviae Corpore hieri debitis et in lecto documentes", 28 III 1719, k. 79v–80.

[44] *Ibidem*, „Testamentum ultima volutntatis Suae Nobilis et Spectabilis Jacobus Szultzendorff Consul Civitatis Antiquae Varsaviae", 28 III 1719, k. 80–81v.

[45] AGAD, SW 355, k. 80–81v.

[46] J. Rafałowiczówna do E. Sieniawskiej, *op. cit.*, s. 227, list nr 175, 9 XI 1719: „Pan Witow [Franciszek Witthoff], ojciec pani Ryokurowej młodej [żony Piotra Riaucourta] wczorajszego dnia umarł. Panu Ryokurowi [Piotrowi Riaucourtowi] dobra grzanka dostanie się i będzie miał gdzie mieszkać ze swoją żoną, bo nieboszczyk kilka kamienic, to jest dziewięć w Warszawie, a we Gdańsku jedną zostawił i wiele rzeczy, sprzętów drogich i srebra".

starościnie wyszogrodzkiej [żonie Michała Szymanowskiego], jejmość pani kasztelanowej bracławskiej [Mariannie z Ligenzów Oborskiej, żonie Karola], każdej po tysiącu talarów bitych [8 tys. zł]. Na pogrzebie tylko pani Kolińska stara ze świecą szła, drugie choć były w kościele, w świetni nie w żałobie były i nie chodziły ze świecą. Gotowizna wielka została i kamienic dziewięć, a dziesiąta we Gdańsku i tamże sumy połowina leży fortuny. […]

PS

Ten nieboszczyk pan Witow [Franciszek Witthoff] różne legacje poczynił, na pogrzeb i do fary 4 tysiące, i po różnych kościołach tutejszych do tysiąca złotych[47].

Jak widać Franciszek Witthoff w swoim testamencie uwzględnił nie tylko córkę i szwagra, ale i kilka innych osób. Oprócz rajcy Starej Warszawy Franciszka Andrychowicza byli to przedstawiciele szlachty i magnaterii (sekretarz królewski Sebastian Fabian Rybczyński, Elżbieta Kolińska i żony: podkomorzego warszawskiego Franciszka Alojzego Łoskiego, starosty wyszogrodzkiego Michała Szymanowskiego oraz kasztelana bracławskiego Karola Oborskiego). O bogactwie Witthoffa świadczyły również wielkości zapisów: siedem po tysiąc talarów bitych (czyli 8 tys. zł), a więc łącznie 56 tys. zł oraz 4 tys. zł przeznaczone na pogrzeb w kolegiacie św. Jana Chrzciciela.

Należy jeszcze wspomnieć o synu tego patrycjusza, Ignacym. To o nim pisał w swojej monografii F.K. Kurowski (chociaż nazwał go Stanisławem). Gdy chłopiec wstępował do zakonu jezuitów, Franciszek Witthoff podarował konwentowi swoją kamienicę na ul. Świętojańskiej (przylegającą do kolegium) i aż 108 tys. zł. Co więcej, na mszy prymicyjnej Stanisława (lub Ignacego) zjawili się liczni czołowi duchowni Rzeczypospolitej (w tym sam prymas Teodor Potocki)[48], a także magnaci. Po jej zakończeniu wszyscy goście udali się na wspaniały poczęstunek, zorganizowany przez barona Piotra Riaucourta (szwagra Stanisława vel Ignacego, a ostatecznie dziedzica fortuny Franciszka Witthoffa)[49].

Biorąc pod uwagę wspomniane sześć kryteriów (co najmniej urząd ławnika; posiadanie kamienicy na Rynku; sprawowanie choć raz funkcji starszego lub podstarszego Konfraterni Kupieckiej; zawód kupca, lekarza, aptekarza lub złotnika; koligacje lub pokrewieństwo z innymi patrycjuszami oraz wykształcenie) udało się znaleźć 65 mieszczan, których można uznać

[47] *Ibidem*.

[48] Tak więc uroczystość ta miała miejsce po listopadzie 1723 r. gdy został prymasem Rzeczypospolitej.

[49] F.K. Kurowski, *Pamiątki miasta Warszawy*, wyd. E. Szwankowski, t. 2, Warszawa 1949, s. 96.

za patrycjuszy Starej Warszawy. Niektórzy z nich spełniali wszystkie sześć wymogów (np. Wojciech Symonetty), ale większość dwa, trzy lub tylko jeden (winiarz Krzysztof Kisz czy Jan Żynu).

Kariery

Patrycjusze Starego Miasta byli ze sobą powiązani więzami rodzinnymi i handlowymi. Tworzyli oni grupę ludzi o dużych majątkach i szerokich koneksjach.

Analizując ich biogramy można podzielić ich na trzy grupy:

1. Pochodzących ze starych rodzin, które osiągnęły duże znaczenie przed „potopem" szwedzkim w 1655–1657: Augustyn Horlemus.
2. Dochodzących do wysokiej pozycji w Starej Warszawie już po „potopie" szwedzkim: Aleksander Czamer (po jego śmierci w 1703 r. zaczął robić karierę syn, Wilhelm); Sebastian Ewert – członek bogatej i wpływowej rodziny złotniczej Warszawy; Jan Loupia, który pomógł osiągnąć wysoką pozycję swojemu bratu przyrodniemu Franciszkowi oraz synowi Józefowi Benedyktowi; Jan Łosacki; Jan Andrzej Menich; Mikołaj Mokolini; Mikołaj Rowenna; Jan Rudolff; Krzysztof Skrzeczkowicz; Wojciech Symonetty (wysoką pozycję w Starej Warszawie posiadał również jego syn Wojciech Franciszek); złotnik Henryk Sznajder, który pomógł wybić się swojemu synowi Franciszkowi; Jakub Sztyc; Wilhelm Szubalski, który zapewne pomógł awansować swojemu krewnemu Michałowi; Franciszek Witthoff.
3. Osiągających znaczenie dopiero w czasie wielkiej wojny północnej: Franciszek i Marcin Andrychowiczowie, Mikołaj Jan Augustynowicz, Jan Adam Bucholtz, Wilhelm Czamer, Jan Gitzler, Andrzej Knabe młodszy, Mateusz Kostrzewski, Józef Benedykt Loupia, Jan Henryk Majeur, Jan Henryk Makin, Jakub Minaszewicz (być może dzięki swojemu krewnemu, Teodorowi), Krystian Ross, Franciszek Sznajder, Jakub Szultzendorff, Fryderyk Tylman, Jan Witt oraz Michał i Ambroży Józef Witthoffowie.

Przeglądając księgi publik i konsult, kontrybucji i akt metrykalnych, można zauważyć, że cały czas następowała wymiana elit Starej Warszawy. Z powodów naturalnych (ale także epidemii) na miejsce tych, którzy odeszli, byli przyjmowani nowi. Dzięki temu wchodzili oni do wąskiej grupy patrycjuszy.

W 1702 r. zmarli Augustyn Horlemus i Krzysztof Skrzeczkowicz. Na ich miejsce do rady weszli: w listopadzie 1702 r. Franciszek Loupia, a w styczniu 1703 r. Jakub Szultzendorff. W 1703 r. odszedł Aleksander Czamer.

W 1706 r. zmarli Jakub Sztyc i Jan Rudolff, a przyjęto Jana Witta i Wilhelma Czamera. W 1707 r. umarł Jan Henryk Majeur, a do rady wszedł Michał Szubalski. W 1708 r. zmarł Jan Andrzej Menich, a w 1709 r. Marcin Marthenson. Do „pierwszego ordynku" przyjęto Franciszka Andrychowicza, Krystiana Rossa i Michała Witthoffa. W 1711 r. rajcami zostali Mikołaj Jan Augustynowicz i Andrzej Knabe młodszy. W 1712 r. umarł Jan Loupia. W 1713 r. zmarł Mikołaj Rowenna, a do rady wszedł Fryderyk Tylman. W 1714 r. rajcami zostali Jan Gitzler i Jan Henryk Makin. W 1715 r. umarli Jan Łosacki i Jan Witt, a na rajcę awansował Józef Benedykt Loupia. W 1718 r. zmarł Mikołaj Mokolini, a do rady wszedł Mateusz Kostrzewski. W 1719 r. zmarli Jakub Szultzendorff, Mikołaj Jan Augustynowicz i Franciszek Witthoff zaś rajcami zostali Jakub Minaszewicz, Wojciech Franciszek Symonetty i Ambroży Józef Witthoff.

Widać, że na miejsce zmarłych rajców w miarę regularnie byli wybierani ich następcy, ławnicy Starej Warszawy. To oczywiście powodowało, że do „drugiego ordynku" musieli wejść gminni. Dzięki temu cały czas uzupełniano krąg ludzi, którzy kiedyś mogli zostać członkami patrycjatu staromiejskiego. Jednak należy pamiętać, że grupa ta była zamknięta – elita Starej Warszawy to osoby ze sobą spokrewnione.

Na miejsce zmarłych Augustyna Horlemusa i Krzysztofa Skrzeczkowicza do staromiejskiej rady przyjęto w 1703 r. Jakuba Szultzendorffa i Franciszka Loupię. Pierwszy był protegowanym potężnej rodziny Witthoffów: to zmarłemu w 1696 r. seniorowi rodu Gerhardowi zawdzięczał przyjęcie do prawa miejskiego, a później rozwój swojej kariery. Co więcej, jego drugą żoną została wdowa po tymże Gerhardzie, Marianna. Tak więc Jakub Szultzendorff był ojczymem Ambrożego Witthoffa i mężem macochy jego braci przyrodnich, Franciszka i Michała. Franciszek Loupia to brat przyrodni Jana Loupii, starszego rajcy Starej Warszawy oraz mąż Anny z domu Knabe (córki Andrzeja Knabego starszego, a siostry Andrzeja Knabego młodszego). Na miejsce zmarłych Aleksandra Czamera (1703) i Jakuba Sztyca (1706) do rady weszli Jan Witt i Wilhelm Czamer. Ten pierwszy był od 1679 r. żonaty z Anną z Bochenkowiczów, członkinią jednego z najpotężniejszych wtedy rodów patrycjuszowskich Starej Warszawy. Wilhelm Czamer to z kolei syn Aleksandra, rajcy i burmistrza/prezydenta miasta. Gdy w 1707 r. zmarł Jan Henryk Majeur (jego świadkiem przy przyjmowaniu do prawa miejskiego był Andrzej Knabe senior), to na jego miejsce do rady wszedł Michał Szubalski, brat rajcy staromiejskiego Wilhelma Szubalskiego. Po śmierci Jana Andrzeja Menicha w 1708 r. kilka miejsc w „pierwszym ordynku" Starej Warszawy nie

było obsadzonych. Dlatego po wielkiej epidemii w 1709 r. przyjęto do rady trzy osoby: Franciszka Andrychowicza, Krystiana Rossa i Michała Witthoffa. Ten pierwszy nie posiadał zbyt wielkich koneksji wśród patrycjuszy, ponieważ jego małżonką była córka „tylko" gminnego Szymona Czyżewskiego[50], natomiast ten drugi miał silniejsze powiązania z patrycjatem – świadkami przyjęcia go do prawa miejskiego byli Augustyn Horlemus i Franciszek Witthoff, a pierwszą żoną – Barbara Skrzeczkowiczówna (córka rajcy Krzysztofa). Z kolei ostatni z nich był rodzonym bratem Franciszka i bratem przyrodnim Ambrożego Witthoffa, a więc członkiem prawdopodobnie najbogatszej i najpotężniejszej ówczesnej patrycjuszowskiej rodziny w Starej Warszawie. W 1711 r. do staromiejskiej rady weszli: Mikołaj Jan Augustynowicz i Andrzej Knabe (młodszy). Pierwszy należał do kolejnej bogatej ormiańskiej rodziny. Pochodził ze Lwowa, a jego ojcem był tamtejszy rajca Grzegorz Augustynowicz. Gdy przyjmowano go do obywatelstwa Starej Warszawy, świadkował mu Teodor Minaszewicz, również Ormianin i gminny. Tak więc Mikołaj Jan Augustynowicz miał poparcie jednego z najbogatszych i najbardziej wpływowych staromiejskich rodów – Minaszewiczów. Andrzej Knabe (młodszy) był synem Andrzeja Knabego seniora, prezydenta Starej Warszawy. To od razu ułatwiało mu karierę urzędniczą w mieście. Co więcej – w 1699 r. ożenił się z Barbarą Loupią, córką starszego rajcy Jana. Nie może zatem dziwić jego szybka ścieżka awansu w magistracie. W 1712 r. do „pierwszego ordynku" wszedł Fryderyk Tylman, kupiec z Malborka, któremu przy zapisywaniu do prawa miejskiego Starej Warszawy świadkował Jakub Szultzendorff. Dzięki temu mógł rozpocząć swoją karierę w mieście. W 1714 r. rajcami Starej Warszawy zostali Jan Gitzler i Jan Henryk Makin. O pierwszym wiemy, że jego córka Anna wyszła za mąż za Franciszka Witthoffa. Drugi z nich przyjął obywatelstwo miejskie w 1698 r., a jego świadkiem był siodlarz Piotr Grym. W 1709 r. poślubił Antoninę Loupię, prawdopodobnie córkę rajcy Starej Warszawy, Franciszka (świadkiem był ówczesny prezydent Jakub Szultzendorff). To pomogło mu w dalszej karierze. O ile do tego momentu piastował tylko urząd starszego gminnego, to już w 1711 r. został ławnikiem, a w 1714 r. rajcą. W 1715 r. do staromiejskiej rady wszedł Józef Benedykt Loupia, syn Jana Loupii. Jego kariera w magistracie Starej Warszawy przebiegała błyskawicznie: gminnym został w wieku zaledwie 23 lat, a rajcą – 27. Należy zwrócić także uwagę na jego rodziców chrzestnych. Gdy pierwszego lutego 1688 r. w kolegiacie św. Jana Chrzciciela miał miejsce ten obrzęd, Jan i Dorota

[50] Był jednak synem rajcy Płocka – Jakuba.

Loupiowie zaprosili na rodziców chrzestnych podskarbiego Wielkiego Księstwa Litewskiego Benedykta Sapiehę i Joannę Weronikę z Olędzkich Czartoryską, trzecią żonę wojewody sandomierskiego, księcia Michała Jerzego. Fakt, że dwoje tak znacznych możnowładców zostało chrzestnymi syna ówczesnego prezydenta Starej Warszawy, świadczy o dużych koneksjach tego patrycjusza. Sam Józef Benedykt Loupia 16 stycznia 1712 r. ożenił się z Agnieszką Teresą Szubalską, być może córką Wilhelma lub Michała. Wszystko to, a więc przynależność do jednego z najpotężniejszych rodów patrycjuszowskich oraz kontakty z możnowładcami i znacznymi rodami miasta, pozwoliło mu na zrobienie prawdopodobnie najbardziej błyskotliwej kariery w I połowie XVIII w.[51] W 1718 r. rajcą został Mateusz Kostrzewski – co ciekawe nie kupiec, tylko aptekarz. Nie posiadał on żadnych koneksji z patrycjuszowskimi rodzinami Starej Warszawy. Gdy w 1701 r. przyjmował prawo miejskie, jego świadkiem był „tylko" stolarz Zygmunt Gierczyński. Również jego małżonka, Franciszka Sitońska, nie wywodziła się żadnego bogatego rodu staromiejskiego. Dlatego karierę Mateusza Kostrzewskiego należy uznać za nad wyraz udaną: 30 października 1706 r. został gminnym, 4 czerwca 1710 r. awansował na ławnika. Od 4 czerwca 1710 r. do 27 marca 1713 r. był starszym ławnikiem, a 12 kwietnia 1718 r. wstąpił do „pierwszego ordynku". Co ciekawe, w 1719 r. był i podskarbim i prezydentem Starej Warszawy. Tak więc ten *homo novus* jako jedyny pełnił tak wysokie urzędy jednocześnie. W 1719 r. do rady Starej Warszawy przyjęto kolejne trzy osoby: Jakuba Minaszewicza, Wojciecha Franciszka Symonettego i Ambrożego Józefa Witthoffa. Wszyscy trzej to przedstawiciele wpływowych rodzin patrycjuszowskich. Jakub Minaszewicz to Ormianin i doktor medycyny, krewny gminnego Teodora. Na pewno górował wykształceniem nad innymi urzędnikami miejskimi. Wojciech Franciszek Symonetty to syn Wojciecha – rajcy i chirurga królewskiego – i Reginy Szubalskiej. Nowo przyjęty szybkością obejmowania kolejnych stanowisk ustępował tylko Józefowi Benedyktowi Loupii. Trzeci z przyjętych do rady (Ambroży Józef Witthoff) to brat przyrodni Franciszka i Michała Witthoffów, syn Gerharda i jego drugiej żony, Marianny z Karczewskich[52].

[51] W 1726 r. pierwszy raz został prezydentem, a w latach 1719–1721 pełnił obowiązki wójta.

[52] S. Wójcikowa, *Inwentarz pozostałości po Gerhardzie Witthoffie, kupcu i rajcy Starej Warszawy z roku 1694*, „Rocznik Warszawski", 17 (1984), s. 356. Była to wdowa po Szymonie Jarzębskim, który był muzykiem króla Jana II Kazimierza i synem Adama Jarzębskiego, również muzyka, a także budowniczego oraz autora pierwszego przewodnika po Warszawie (*Gościniec*, 1643).

Należał zatem do najpotężniejszej wówczas rodziny patrycjuszowskiej Starej Warszawy.

Osobną kategorię stanowią osoby przynależące do pierwszej staromiejskiej grupy społecznej dzięki majątkowi lub pochodzeniu, a nie piastowaniu stanowiska rajcy. Sebastian Ewert był ławnikiem i złotnikiem Starej Warszawy. Należał przy tym do bogatej i rozgałęzionej rodziny. Przy przyjęciu do prawa miejskiego świadkował mu inny ławnik, Jan Łosacki – kupiec korzenny, którego świadkiem był z kolei ławnik i kupiec Wilhelm Szubalski.

O Szkocie Marcinie Marthensonie nie wiemy praktycznie nic i tylko możemy podejrzewać, że parał się kupiectwem.

Franciszek Sznajder to złotnik i starszy ławnik. Był synem Henryka Sznajdera, również złotnika i ławnika. Co ciekawe, podczas przyjmowania prawa miejskiego świadkował mu nie ojciec (jak u Wilhelma Czamera czy Franciszka i Michała Witthoffów), ale rajca Jan Loupia. Z pewnością rosnące znaczenie Henryka Sznajdera pomogło jego synowi osiągnąć wysokie stanowisko starszego „drugiego ordynku". Henryk Sznajder, złotnik i ławnik Starej Warszawy, został przyjęty do prawa miejskiego z polecenia tegoż Jana Loupii.

Koligacje staromiejskich patrycjuszy

Bardzo ważną kwestią w badaniu koneksji i powiązań rodzinnych tej grupy mieszkańców Starego Miasta były małżeństwa. Dzięki gruntownemu przebadaniu ksiąg zaślubin parafii św. Jana Chrzciciela oraz św. Krzyża można próbować wychwycić ten niezmiernie interesujący problem.

Na uwagę zasługuje zamieszczony niżej wykaz mariaży niektórych staromiejskich patrycjuszy. Gdzieniegdzie podano, ile mieli oni lat w chwili zawierania małżeństwa.

1) Franciszek Andrychowicz: Marianna Czyżewska, córka gminnego Starej Warszawy, Szymona.
2) Aleksander Czamer: Katarzyna Łęgowska.
3) Wilhelm Czamer: Anna Klimkiewiczówna (25 lat).
4) Augustyn Horlemus/Orlemus: Magdalena Kromerówna.
5) Andrzej Knabe młodszy: Barbara Loupia, córka rajcy Starej Warszawy, Jana (27 lat).
6) Franciszek Loupia żenił się dwa razy: z Anną Knabe (prawdopodobnie córką Andrzeja starszego i siostrą Andrzeja młodszego) i z Elżbietą Kłosowiczówną z Krakowa.

7) Jan Loupia: Dorota Barbara z Szerzantów, siostra ławnika Franciszka (29 lat).
8) Józef Benedykt Loupia: Agnieszka Szubalska, córka rajcy Michała (24 lata).
9) Marcin Madejski żenił się dwukrotnie: z Teresą Kowalską i Małgorzatą Knabe (córką Andrzeja starszego i siostrą Andrzeja młodszego – późniejszego prezydenta Starej Warszawy).
10) Jan Andrzej Menich żenił się dwukrotnie: z Zofią Czeską i Marianną Foktówną (odpowiednio 32 i 36 lat).
11) Jakub Minaszewicz: Katarzyna Jasińska, córka aptekarza Jego Królewskiej Mości (31 lat).
12) Krystian Ross żenił się dwukrotnie: z Barbarą Skrzeczkowiczówną (córką rajcy Krzysztofa) i z Katarzyną Kesselhutówną.
13) Wojciech Symonetty: Regina Konstancja Szubalska, córka rajcy Wilhelma.
14) Wojciech Franciszek Symonetty: nieznana z nazwiska Marianna Elżbieta (27 lat).
15) Jakub Szultzendorff: żenił się trzy razy: z Marianną Witthoffową, wdową po prezydencie, Gerhardzie, Katarzyną von Beniamin oraz Ewą Menichówną, córką Jana Andrzeja starszego (przy pierwszym ślubie miał 36 lat , a przy trzecim – 47)[53].
16) Jakub Antoni Togno żenił się aż trzykrotnie: z Marianną Szubalską, córką rajcy Wilhelma, z Apolonią Rowenną, córką kolejnego rajcy Mikołaja, i nieznaną z imienia przedstawicielką kupieckiej rodziny Rivoe.
17) Ambroży Józef Witthoff: Urszula Ekielska (31 lat).
18) Franciszek Witthoff żonaty dwa razy: z Anną Gitzlerówną, córką późniejszego rajcy Jana, i z Barbarą Bochenkowiczówną, córką nieżyjącego już rajcy Alberta (odpowiednio 42 i 46 lat).
19) Michał Witthoff: nieznana z nazwiska Marianna (43 lata).

Po przebadaniu przytoczonych wyżej informacji, można zorientować się, jak bliskie więzy rodzinne łączyły patrycjuszy Starej Warszawy. Wielu pojmowało za żony córki swoich kolegów z „pierwszego porządku". Inni właśnie dzięki takim małżeństwom mieli możliwość wejść do rady i zwiększyć swoje wpływy.

[53] Warto zauważyć, że Jakub Szultzendorff przez swoje pierwsze małżeństwo stał się ojczymem dla Franciszka, Michała i Ambrożego Józefa Witthoffów. To wszystko jeszcze bardziej związało go z tym potężnym rodem patrycjuszowskim Starej Warszawy.

Przykładem ludzi, którzy korzystnie wydawali za mąż swoje córki, byli Jan Loupia, Andrzej Knabe senior i Wilhelm Szubalski.

Przemiany struktur społecznych: czy w wyniku wielkiej wojny północnej doszło do wymiany warszawskich elit?

Dzięki badaniom staromiejskich publik i konsult z okresu 1708–1745 podjęta została próba określenia zmian zachodzących w miejskich elitach.

Tworzyło je kilkanaście rodów patrycjuszowskich i najbogatszych przedstawicieli pospólstwa. Gdy jeden z członków tej elity umierał (rajca, ławnik lub gminny), szybko wybierano jego następcę. W ten sposób w Starej Warszawie utrzymywano stałą liczbę urzędników: 12 rajców, 12 ławników oraz 20 gminnych (łącznie 44 osoby). Oczywiście nie wszyscy z nich zostali zaliczeni do elity. W mojej opinii w jej skład wchodzili tacy ludzie jak: Franciszek Witthoff, Jakub Szultzendorff, Jan Loupia, Franciszek Loupia, Józef Benedykt Loupia, Andrzej Knabe młodszy, Wilhelm Czamer, Wojciech Symonetty, Wojciech Franciszek Symonetty, Franciszek Andrychowicz, Krystian Ross, Augustyn Horlemus, Jakub Sztyc, Jan Adam Bucholtz, Jan Andrzej Menich, Wilhelm Szubalski, Michał Szubalski oraz Fryderyk Tylman. Większość z nich to kupcy, bardzo bogaci posesorzy obracający dużymi sumami pieniędzy i przez omawiane dwie dekady niepodzielnie rządzący Starą Warszawą. Nie należy jednak zapominać, że lata 1700–1721 to także czas wojny, zarazy i różnych klęsk elementarnych. Zwłaszcza omawiana już epidemia dżumy, która w okresie 1708–1712 dziesiątkowała warszawską ludność, spowodowała duże straty w miejskiej populacji, w tym również w najbogatszych i najbardziej wpływowych warstwach społeczeństwa.

Niestety braki źródłowe, zwłaszcza w księgach zgonów obu najważniejszych parafii (ta u św. Jana zaczyna się od 1711, a ta u św. Krzyża – od 1713 r.), uniemożliwiają gruntowne zbadanie tego problemu. Stąd konieczność bazowania na mniej reprezentatywnych dokumentach, staromiejskich publikach i konsultach oraz kontrybucjach. Ograniczają one zasięg badań tylko do Starej Warszawy, zupełnie pomijając Nową Warszawę (dla niej brakuje nawet tych źródeł), przedmieścia oraz jurydyki.

W publikach i konsultach widać nieustanną wymianę kadry urzędniczej. Należy pamiętać, że dżuma nie panowała nieustannie od lipca 1708 r. do grudnia 1712 r. Jej dwa najcięższe ataki nastąpiły pomiędzy 26 czerwca 1708 r. a 27 maja 1709 r. oraz 25 lipca a 19 grudnia 1710 r. Dlatego dla porównania tych okresów podane zostały listy urzędników z ostatniego zebrania przed wybuchem pierwszej epidemii (26 VI 1708) oraz pierwszego posiedzenia po

jej ustaniu (27 maja 1709). Na pierwszym z nich obecnych było dziewięciu rajców, trzech ławników oraz dziewięciu gminnych[54] – 21 osób na 44 (47,7%). Z kolei na drugie zebranie przybyło: czterech rajców, dwóch ławników oraz 10 gminnych[55] – 16 osób na 44 (36,4%). Nie posiadając danych z ksiąg zgonów, nie można na pewno określić, że pozostali zmarli w wyniku zarazy[56].

Aby lepiej pokazać te zmiany, warto zbadać listy urzędników z okresu od stycznia do 26 czerwca 1708 r. oraz te z drugiej połowy roku 1709. Przytaczając spisy staromiejskiego magistratu ułożone na rok 1708 można rozpoznać dziesięciu rajców, dziesięciu ławników oraz 18 gminnych, zaś dla roku 1709 – 12 rajców, ośmiu ławników oraz 15 gminnych. W dodatku na publice z 27 maja 1709 r. poinformowano, że na zarazę zmarł syndyk Starej Warszawy Jan Kanty Skalski[57]. Listy z okresu 27 maja – 31 grudnia 1709 r. pokazują natomiast, że na rajców awansowały trzy osoby z ławy (Michał Witthoff, Franciszek Andrychowicz i Krystian Ross)[58]. Dzięki temu w radzie uzyskano komplet 12 osób. W związku z tym do „drugiego porządku" dołączyli trzej gminni (Mikołaj Jan Augustynowicz, Fryderyk Tylman i Jan Gitzler)[59]. Pomimo tego znamy nazwiska tylko ośmiu spośród 12 ławników. Braki w wigintiwiracie również zostały uzupełnione trzema nowymi osobami – Jakubem Riaucourtem, Jakubem Pezarskim i Benedyktem Wemmerem. Po tych awansach liczba gminnych zmalała do 14 osób, a przecież teoretycznie powinno ich być 20. Na początku 1714 r.[60] na dziesięciu rajców pięciu to ludzie nowi, którzy awansowali wypełniając wakaty (Franciszek Andrychowicz, Mikołaj Jan Augustynowicz, Andrzej Knabe młodszy, Krystian Ross i Fryderyk Tylman). Szybko doszli oni do najwyższych stanowisk: Franciszek Andrychowicz został podskarbim (1711) i prezydentem (1713), Mikołaj Jan Augustynowicz i Krystian Ross piastowali urząd podskarbiego (odpowiednio w 1713 i 1712 r.), a Fryderyk Tylman objął stanowisko prowizora kościoła św. Ducha *extra muros* (1712). Podobna sytuacja kształtowała się w „drugim porządku".

---

[54] AGAD, WE 539, s. 148, publika z 26 VI 1708.

[55] *Ibidem*, s. 151, publika z 27 V 1709.

[56] Poza tym część najbogatszych warszawiaków po prostu wyjechała z miasta tuż po wybuchu epidemii. Wracali oni dopiero wtedy, gdy mieli pewność, że dżuma ustąpiła. Stąd najprawdopodobniej ich nieobecność na pierwszej publice w 1709 r.

[57] AGAD, WE 539, s. 151, publika z 27 V 1709.

[58] Na miejsce zmarłych Jana Andrzeja Menicha, Michała Szubalskiego i Wojciecha Symonettego.

[59] Zmarł także wieloletni starszy ławnik Marcin Marthenson.

[60] Dopiero w tym czasie ustały wszystkie spowodowane epidemią roszady urzędników staromiejskiego magistratu.

Tutaj na 11 urzędników, tylko dwóch pełniło ten urząd w 1708 r. (Sebastian Ewert i Wawrzyniec Honowicz). Nastąpiła więc całkowita wymiana kadr i ławnikami zostali gminni. Wielu z tych nowych urzędników w przyszłości obejmie najważniejsze stanowiska w mieście (m.in. Józef Benedykt Loupia, Jan Henryk Makin czy Jakub Minaszewicz). Znaczne zmiany składu nie ominęły też wigintiwiratu, w którym w 1714 r. było 18 członków, a tylko czterech z nich wzmiankowano w 1708 r. (Adama Głowackiego, Piotra Gryma, Stanisława Jezierskiego i Michała Rivoe).

Porównując wykazy urzędników Starej Warszawy ze stycznia–czerwca 1708 r. z tymi z roku 1721, możemy dostrzec wyraźnie zmiany, jakie zaszły w magistracie w ciągu tych 13 lat. Na 39 wymienionych urzędników tylko pięciu (12,8%) przez cały ten okres pełniło rozmaite funkcje (starszy rajca Wilhelm Czamer, ławnik Sebastian Ewert oraz gminni Adam Głowacki, Piotr Grym i Kazimierz Zberkowski). A zatem można postawić hipotezę, że w tym czasie nastąpiła znaczna wymiana elit w Starej Warszawie.

W okresie od czerwca 1708 do maja 1709 r. zmarło czterech bogatych i wpływowych członków patrycjatu: rajcy Jan Andrzej Menich, Wojciech Symonetty, Michał Szubalski oraz starszy ławnik Marcin Marthenson. Na ich miejsce do rady weszli trzej nowi urzędnicy: Franciszek Andrychowicz, Krystian Ross i Michał Witthoff. O ile ten ostatni, będąc synem prezydenta Starej Warszawy i bratem przyrodnim Franciszka, już wcześniej należał do najściślejszej elity, to dwaj pozostali dopiero teraz zostali do niej włączeni. W latach późniejszych wymiana urzędniczych elit odbywała się „normalnym" trybem: w momencie zgonu urzędnika magistrat wybierał jego następcę. Często trwało to długo, więc zdarzało się, że dane koło nie miało pełnej obsady[61].

Należy też zauważyć, że w wyniku epidemii z lat 1708–1712 w składzie staromiejskiego magistratu zaszły duże zmiany. Zmalało znaczenie jednej z najbogatszych i najbardziej wpływowych rodzin – Loupiów. Przed 1708 r. rajcami byli bracia przyrodni Franciszek i Jan (starszy koła). Gdy obaj zmarli, syn Jana, Józef Benedykt, był dopiero gminnym, chociaż wkrótce awansował na ławnika. To samo można powiedzieć o rodzinie Witthoffów. Po śmierci Michała długo jedynym jej reprezentantem w źródłach był Franciszek („bogacz"). Dopiero w 1719 r. do rady wszedł jego brat przyrodni, Ambroży, który kontynuował tradycje urzędnicze tej rodziny po zgonie Franciszka.

[61] Chociaż bazując wyłącznie na publikach, nie można w 100% poznać składu „trzech porządków".

Z drugiej strony w magistracie pojawiły się ludzie nowi, bez tradycji rodzinnych. Zaliczyć do nich można: Mikołaja Jana Augustynowicza, Jana Gitzlera, Mateusza Kostrzewskiego, Krystiana Rossa i Fryderyka Tylmana. Szybko uzupełnili oni luki w szeregach rady Starej Warszawy. Po ich awansie, w „drugim porządku" także pojawiły się wakaty. Wymagały one wypełnienia, a to pociągnęło za sobą przesunięcia również u gminnych. Wszystko to spowodowało, że skład magistratu z 1713 r. bardzo różnił się od tego z 1708 r. Stąd wniosek, że epidemia dała szansę wielu miejskim urzędnikom na szybki awans.

Reasumując: pozycja największych rodów patrycjuszowskich, które na przełomie wieków rządziły miastem, uległa w tamtym okresie pewnemu osłabieniu. Oprócz Loupiów i Witthoffów dotyczyło to również Czamerów, a także Szubalskich, którzy stracili wszystkich w magistracie. Jedynym wyjątkiem była ormiańska rodzina Andrychowiczów, w której Franciszek był rajcą, a Marcin – ławnikiem.

W ławie do ludzi, którzy mieli szansę na szybki awans do rady, należał wspomniany Marcin Andrychowicz oraz Jakub Emilian Camuset. Pierwszy pochodził z rodziny patrycjuszy (Franciszek był prezydentem w 1713 r.), a drugi był królewskim medykiem i doktorem medycyny. Interesujące, że wśród urzędników Starej Warszawy znaczącą pozycję posiadali wtedy Ormianie: rajca Jakub Minaszewicz; ławnicy Marcin Andrychowicz, Łukasz Barszczewicz, Wojciech Bełchowicz i Franciszek Ścisłowicz oraz gminni Jakub Bogdanowicz, Jakub Zachariaszewicz, Kazimierz Zberkowski i Walenty Zygarłowicz[62].

Aby ostatecznie rozstrzygnąć kwestię trwałej wymiany urzędników w magistracie Starej Warszawy w epoce wielkiej wojny północnej, dokonano przeglądu jego składu w publikach z lat 1722–1745[63]. Dzięki temu wiadomo, że chociaż w latach 20. XVIII w. najważniejsze urzędy w mieście sprawowali ludzie aktywni także w czasach wielkiej wojny północnej, to stopniowo ich miejsca zajmowali nowi. Bez wątpienia najbardziej wpływowym patrycjuszem był wtedy Józef Benedykt Loupia. W omawianym 24-letnim okresie aż 13 razy był prezydentem, a sześć razy wójtem. Szybko rosło też znaczenie kolejnego przedstawiciela tej rodziny, Józefa Antoniego[64]. W 1738 r. pierwszy

[62] Więcej na temat liczby i znaczenia ormiańskich rodzin w Warszawie w dalszej części rozdziału.

[63] AGAD, WE 540.

[64] Niestety nie udało się ustalić koligacji rodzinnych pomiędzy tymi dwoma członkami rodu Loupiów.

raz został on wójtem (ponownie w 1745 r.) Mamy tu jedyną sytuację, gdy dwóch członków tej samej rodziny piastowało dwa najważniejsze urzędy w mieście przez cały rok[65].

W tym samym okresie na uwagę zasługuje nadal silna pozycja we władzach ormiańskich Andrychowiczów – od 1736 r. Franciszek był starszym rajcą, a Paweł i Antoni – ławnikami[66].

W dalszym ciągu duże znaczenie w magistracie posiadał też Mateusz Kostrzewski – prezydent w latach 1729, 1735–1737 i 1743 oraz wójt w 1730, 1733 i 1734 r. Również Jan Gitzler (wójt w 1723, 1724, 1735 i 1736 r.) i Franciszek Andrychowicz (wójt w 1727, 1731, 1732 r.)[67] mogli poszczycić się sukcesami w obejmowaniu wysokich stanowisk. Warto też wspomnieć, że w 1728 r. urząd prezydenta objął Jan Henryk Makin (w 1729 r. był wójtem). Władzę w Starej Warszawie przejmowali także ludzie nowi, świeżo awansowani na rajców: Samuel Józef Klosse (prezydent w latach 1740–1742 i wójt w 1739 r.)[68], Łukasz Barszczewicz (przez część 1736 r. wójt oraz wieloletni podskarbi) czy Mateusz Baniusz i Ludwik Ekielski – wieloletni podskarbiowie. W 1744 r. prezydentem został Jan Ernest Szyndler.

Porównanie patrycjatu Starej Warszawy i Krakowa

Wykorzystując dwie monografie dotyczące rady nowożytnego Krakowa[69], można podjąć próbę porównania staromiejskiego patrycjatu z krakowskim.

I tak J. Bieniarzówna bardzo dokładnie opisała społeczeństwo Krakowa, choć nacisk położyła na członków jego „pierwszego ordynku"[70]. Warto zauważyć, że od 1507 r. rajcą krakowskim nie mógł zostać nikt, kto wcześniej

---

[65] Blisko takiej sytuacji było w 1707 r., kiedy to po nagłej śmierci Jana Henryka Majeura (4 maja) prezydentem został starszy rajca Jan Loupia, a jednocześnie urząd wójta sprawował Franciszek Loupia.

[66] Niestety nie wiadomo czy Paweł i Antoni byli synami Franciszka Andrychowicza.

[67] Od 1738 r. również starszy rajca po śmierci Wilhelma Czamera.

[68] Wcześniej (od 1727 r.) starszy ławnik, od 1737 r. rajca.

[69] J. Bieniarzówna, *Mieszczaństwo krakowskie XVII w. Z badań nad strukturą społeczną miasta*, Kraków 1969 oraz Zdzisław Noga, *Urzędnicy miejscy Krakowa. Część 2: 1500–1794*, Kraków 2008 (Spisy urzędników miejskich z obszaru Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza Zachodniego, t. 3).

[70] Należy pamiętać, że krakowska rada zdecydowanie różniła się od staromiejskiej. Składała się z 24 osób: osiem tworzyło radę urzędującą (*consules praesidentes*), a 16 starą (*consules antiqui*). Stanowisko prezydenta pełnili kolejno rajcy urzędujący (po sześć tygodni każdy). W dodatku niezwykle ważną rolę w wyborze „pierwszego ordynku" odgrywał wojewoda krakowski. Zob. J. Bieniarzówna, *op. cit.*, s. 12–13.

nie pełnił funkcji ławnika. To spowodowało stopniowe zamykanie tych dwóch „porządków" dla przedstawicieli pospólstwa. Pewien wyjątek uczyniono dopiero za rządów Zygmunta III. Na żądanie tej grupy społecznej, monarcha wydał dekret pozwalający przyjmować do rady także doktorów prawa i medycyny oraz pisarzy i syndyków miejskich[71]. Pomimo tego J. Bieniarzówna uznała tamtejszy „pierwszy ordynek" za oligarchię, kontrolowaną przez zaledwie kilka rodzin kupieckich. Patrycjat Krakowa charakteryzował się monopolem owych rodów, wieloetnicznością oraz dobrym wykształceniem swoich członków.

Odnośnie do pierwszej kwestii, to sytuacja wyglądała podobnie jak w Starej Warszawie: 50–60% rajców to kupcy prowadzący skomplikowane operacje finansowe i rozległe interesy międzynarodowe. Wprawdzie po wyjeździe dworu z Wawelu na Zamek Królewski zmieniła się ich klientela, ale miasto wciąż było atrakcyjne dla kleru i szlachty z Małopolski. Wśród pozostałych członków „pierwszego ordynku" przeważali lekarze i medycy (20%) oraz prawnicy (12%). Reszta to coraz mniej liczni rzemieślnicy – pasamonicy, krawcy czy kuśnierze[72].

Porównując wykształcenie staromiejskiej rady z urzędnikami „grodu Kraka", widzimy jedną wyraźną różnicę: nie było w niej prawników (przynajmniej nikogo tak nie określano w źródłach). Należy przypuszczać, że wynikało to z funkcjonowania w Krakowie uniwersytetu, co umożliwiało łatwiejszy doń dostęp i ukończenie tego kierunku.

Jeżeli chodzi o kwestię wieloetniczności, to ona ukazana jest wyraźnie w spisach rajców i ławników krakowskich z lat 1700–1721 w monografii Z. Nogi[73]. Oprócz nazwisk wybitnie polskich można tu spotykać włoskie i niemieckie. Należy pamiętać, że Włosi posiadali w Krakowie nawet własne bractwo (Konfraternia Panów Włochów lub po prostu „Włoska")[74]. Przykładowo: w 1700 r. w krakowskiej radzie wymieniono 24 osoby, a wśród nich Aureliusza Federiciego, Bonawenturę Brigantiego, Flawiusza Marchettiego i Dominika Mogilioruciego, czyli cztery osoby o włosko brzmiących nazwiskach oraz Michała Behma, Stanisława Michała Segnitza, Jerzego Kentza, Jana Pawła Fryznekiera, Jakuba Reynekiera i Andrzeja Krauza, a więc – sześciu spolszczonych Niemców, razem dziesięciu ludzi (41,7%)[75]. Natomiast

[71] *Ibidem*, s. 13.

[72] *Ibidem*, s. 42–58.

[73] Z. Noga, *op. cit.*, s. 121–135.

[74] J. Bieniarzówna, *op. cit.*, s. 31–35. Jednak były to osoby całkowicie spolonizowane.

[75] Z. Noga, *op. cit.*, s. 121–135.

w Starej Warszawie dominowali Polacy, choć silnie reprezentowani byli tu również Francuzi, Niemcy i Ormianie (już spolonizowani).

Ostatnia poruszona cecha krakowskich urzędników to wyższe wykształcenie. Przeglądając wspomniane listy rajców, można zauważyć wielu doktorów prawa lub medycyny, a nawet obojga nauk. Przeważnie było to od pięciu do siedmiu urzędników[76]. J. Bieniarzówna obliczyła, że w drugiej połowie XVII w. wyższe wykształcenie posiadało 30% rajców, a 17% zakończyło je doktoratem. Autorka ta stwierdza oczywisty fakt: „Studia wyższe były więc w tym środowisku rzeczą całkiem normalną, skoro co najmniej 74 rajców bądź osobiście studiowało na uczelni, bądź posyłało tam swoich synów (51%). Odsetek ten był na pewno znacznie wyższy i przypuszczalnie dochodził do 60%"[77]. Nie powinno to dziwić, skoro patrycjusze posiadali w swych murach najstarszą uczelnię w Rzeczypospolitej, czyli Akademię Krakowską (Uniwersytet Jagielloński). Oczywiście mogli też wyjechać za granicę (do Włoch czy Niemiec). Jeżeli dodać do tego modne zatrudnianie nauczycieli prywatnych oraz dosyć wysoki poziom krakowskich szkół parafialnych, to rację miała autorka, pisząc: „Nie ulega jednak wątpliwości, że w samym Krakowie poziom wykształcenia członków najwyższej magistratury był stosunkowo wyższy niż gdzie indziej"[78].

Zupełnie odmiennie kształtowała się sytuacja w Starej Warszawie, gdzie tutejsza elita nie posiadała takiego wykształcenia jak w stolicy Korony. Tylko trzech patrycjuszy miało potwierdzone wyższe wykształcenie: Jakub Camuset[79] i Wojciech Symonetty[80] byli doktorami medycyny, a Jakub Minaszewicz[81] – doktorem obojga praw[82]. Brak również informacji o niższych stopniach

[76] W 1700 r. sześciu na 24 (25%), w latach 1705–1715 – pięciu (20,8%), a w 1720 r. – czterech (16,7%). Zob. Z. Noga, *op. cit.*, s. 121–135.

[77] J. Bieniarzówna, *op. cit.*, s. 76.

[78] *Ibidem*, s. 78.

[79] AAW, Księga chrztów parafii św. Jana Chrzciciela M.I.278, „Metrica Baptisatorum Seu Liber Insignis Ecclesiae Collegiatae Varsaviensis S. Joannis Baptist [1720–1725]", s. 206, 28 VII 1723.

[80] AAW, Księga chrztów parafii św. Jana Chrzciciela M.I.275, „Metric Baptisatorum in Ecclesi Collegiat Varsaviensis S'cti Joannis Baptist [1679–1688]", s. 276, 3 IV 1685.

[81] AAW, Księga chrztów parafii św. Jana Chrzciciela M.I.278, s. 183, 6 III 1723. Można dowiedzieć się z niej, że Jakub Minaszewicz dodatkowo był sekretarzem Jego Królewskiej Mości.

[82] Tytuł doktora filozofii posiadał też staromiejski syndyk Jakub Wodzanowski (jednak należy przypuszczać, że był on szlachcicem). W publikach i konsultach został zapisany jako *nobilis et excellentissimus*, czyli szlachetny i najwspanialszy (AGAD, WE 540, publika z 6 III 1719, k. 8).

naukowych, jak np. bakałarzach. Być może kształcili się oni za granicą, ale nie ma na to dowodów.

Analizując te informacje, widzimy wyraźnie, że w Starej Warszawie i Krakowie władzę przejął i utrzymywał patrycjat, czyli oligarchia kupców, lekarzy, aptekarzy i złotników. Objęli oni najważniejsze urzędy i zgromadzili olbrzymie majątki w nieruchomościach i ruchomościach.

O analogicznej grupie mieszczan Nowej Warszawy mamy niezmiernie mało wiadomości. Ze spisów kontrybucyjnych[83] można wychwycić tylko pojedynczych urzędników tego miasta. Przykładowo: w 1702 r. tutejszym burmistrzem był Sebastian Ciołkowicz, rajcą Jan Ostrowski, a ławnikiem nieznany z imienia Ostrowski. Niestety brak danych o ich zawodach[84]. W 1704 r. dodatkowo podano, że stanowisko starszego „drugiego ordynku" piastował Jan Mincer.

Konfraternia Kupiecka miasta Starej Warszawy

Na koniec tego podrozdziału warto omówić organizację skupiającą czołowych warszawskich kupców, czyli Konfraternię Kupiecką miasta Starej Warszawy.

Została ona założona w połowie XV w.[85], a jej celem było zapewnienie wyłączności swoim członkom oraz obrona swobody handlu przed cechami, które zamierzały znacząco ją ograniczyć. Członkami tego stowarzyszenia mogli być tylko katolicy, ponieważ ważnym postulatem stało się zmonopolizowanie handlu we własnym gronie i wyłączenie z niego Żydów, dysydentów, a także miejskich rzemieślników. Dlatego jednym z najważniejszych punktów przywileju tej konfraterni okazał się zapis, że nie mógł do niej wstąpić żaden mieszczanin będący już członkiem innego stowarzyszenia[86]. Na jej czele stali starszy i podstarszy, którzy mieli do pomocy pisarza i szafarza, a za sprawy duchowe odpowiadał jeden z kapłanów świętojańskiej kolegiaty.

August Zaleski podał, że w 1720 r. starsi spisali wyroki marszałka wielkiego koronnego przeciwko serwitoratom królewskim oraz protestanckim kupcom w dokumencie nazwanym „Obrona Sprawiedliwości Konfraterni

---

[83] Księgi AGAD, WE 847 z lat 1702–1703 i AGAD, WE 848 z okresu 1704–1712 (faktycznie do 1705 r.)

[84] AGAD, WE 847.

[85] A. Kraushar, *Kupiectwo warszawskie. Zarys pięciowiekowych jego dziejów. Monografia historyczno-obyczajowa*, Warszawa 1929. W przywileju księcia mazowieckiego Janusza Starszego z 27 marca 1525 r. jest mowa o kupcach zrzeszonych w Bractwie Kupieckim (*Fraternitas Mercatorum*).

[86] *Ibidem*, s. 48. Cechy bardzo broniły się przed takimi praktykami i odmawiały wykreślania swoich dotychczasowych członków.

Kupieckiej przeciw Dysydentom tu na nowo założona"[87]. Kupcy nieustannie walczyli też ze wszystkimi, którzy próbowali złamać ich monopol na handel na terenie Warszawy (rzemieślnikami, serwitorami, Żydami i dysydentami)[88]. Stąd ciągle składane do staromiejskiej rady, marszałka wielkiego koronnego i samego monarchy wnioski z prośbami o przestrzeganie dotychczas wydanych przywilejów.

Zaleski w swojej pracy sporządził spis starszych Konfraterni Kupieckiej[89]. Z analizy danych z lat 1700–1721 widać, że na starszych tej korporacji byli wybierani najwybitniejsi przedstawiciele patrycjuszowskich rodzin Starego Miasta: rajcy, wójtowie i prezydenci (np. Mikołaj Jan Augustynowicz, Andrzej Knabe młodszy, Józef Benedykt Loupia czy Krystian Ross). Co ciekawe, przez te 24 lata tylko trzy razy zdarzało się piastowanie stanowiska starszego i podstarszego przez tę samą parę kupców: Jan Henryk Makin i Fryderyk Tylman (1706–1707), Mikołaj Jan Augustynowicz i Fryderyk Tylman (1708–1710) oraz Józef Benedykt Loupia i Jan Herman Jaster (1716–1717). Należy przy tym zauważyć, że były to okresy niepokojów, walk, konfederacji czy epidemii.

V.1.1.2. Pospólstwo: kariery, koligacje, majątki oraz rzemiosło i cechy

Jak wiemy, była to grupa mieszkańców, którzy wprawdzie posiadali prawo miejskie, ale nie piastowali najwyższych urzędów. Dominowali tu ubożsi kupcy, rzemieślnicy (mistrzowie cechowi), ale i bogatsi czeladnicy oraz przekupnie. Stanowili oni przeważającą część ludności (50–80%) aglomeracji w czasach nowożytnych, ale charakteryzowało ich duże rozwarstwienie majątkowe. Z uwagi na liczebność tej grupy społecznej nie ma możliwości zestawienia list jej członków. Dlatego warto skupić się przede wszystkim na elicie pospólstwa, a zwłaszcza na jej profesjach oraz majątku.

Elita pospólstwa

Opisując elitę pospólstwa w pierwszej kolejności warto wspomnieć o urzędach, które sprawowali jej przedstawiciele (przynajmniej dwa miejsca w ławie i około połowy w gronie panów gminnych).

---

[87] *Ibidem*, s. 52.

[88] Świadczy o tym m.in. AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, nr 1615, „Sąd asesorski koronny wyrokuje w sporze pomiędzy rzemieślnikami m. Starej Warszawy a kupcami w sprawie zakazu trudnienia się przez rzemieślników handlem", 26 V 1684.

[89] A. Zaleski, *op. cit.*, s. 137–138.

Podczas analizy staromiejskich publik i konsult w „drugim ordynku" udało się odnaleźć sześć takich osób[90], ale ich profesje można ustalić tylko w dwóch przypadkach: miechownika Wawrzyńca Honowicza i kupca Jana Olszewskiego.

Gminni pochodzący z pospólstwa byli o wiele bardziej zróżnicowaną grupą, liczącą 33 osoby[91]. Zaledwie dla 17 z nich udało się znaleźć zapiski o wykonywanych profesjach i tak zidentyfikowano: ośmiu kupców (Jakub Bogdanowicz, Grzegorz Chodykiewicz, Ludwik Krauze, Jan Olszewski, Jakub Riaucourt, Michał Rivoe, Andrzej Thejba i Stanisław Walewicz), trzech chirurgów (Walenty Gagatowicz, Stanisław Jezierski i Michał Sawiński), dwóch kuśnierzy (Hiacynt Uziemski i Kazimierz Zberkowski), szewca (Jan Dudowicz), siodlarza (Piotr Grym), złotnika (Kazimierz Klicki) i miechownika (Jakub Landzberg). Jak widać, na 17 gminnych z określonymi zawodami aż 44,4% to kupcy.

Kolejni członkowie elity pospólstwa to starsi cechów[92]. Na czele każdej konfraterni stał jeden lub dwóch starszych i podstarszy, toteż do grupy tej mogło należeć nawet około 100 osób. Zmieniali się oni raz na rok (chociaż wielu mogło sprawować tę samą funkcję po kilka lat z rzędu). Tak więc wśród staromiejskiej starszyzny cechowej następowała duża rotacja.

Dla Starej Warszawy interesującym źródłem pod tym względem są księgi przyjęć do prawa miejskiego[93]. W dwóch z nich dla lat 1700–1721 udało się znaleźć 23 wzmianki, w których starsi lub podstarsi cechów zapisywani byli jako świadkowie dla nowych obywateli (łącznie 25 osób): sześciu szewców, pięciu krawców, po dwóch piekarzy, rybaków, chirurgów, rzeźników i piwowarów oraz po jednym kowalu, płatnerzu, rymarzu i stolarzu. Widać wyraźnie, że dominowali przedstawicieli zawodów usługowych, a tylko kowal i płatnerz to członkowie rzemiosł „metalowych". Dosyć często wpisywali się

[90] Wojciech Bełchowicz, Wawrzyniec Honowicz, Samuel Józef Klosse, Piotr Nowakowicz, Jan Olszewski i Franciszek Rogowicz.

[91] Mateusz Baniusz, Jakub Bogdanowicz, Grzegorz Chodykiewicz, Szymon Czyżewski, Jan Dudowicz, Walenty Gagatowicz, Jan Gleyze, Adam Głowacki, Bartłomiej Greber, Antoni Gromadzki, Piotr Grym, Jan Jaśkiewicz, Stanisław Jezierski, Kazimierz Klicki, Samuel Józef Klosse, Jan Krajewski, Ludwik Krauze, Jakub Landzberg, Jakub Pezarski, Jakub Riaucourt, Michał Rivoe, Franciszek Rogowicz, Michał Sawiński, Ambroży Schenchoff, Bartłomiej Szpakowski, Kazimierz Świerkowicz, Andrzej Thejba, Hiacynt Uziemski, Stanisław Walewicz, Benedykt Wemmer, Jakub Zachariaszewicz, Kazimierz Zberkowski i Marcin Złotek.

[92] O staromiejskich cechach (ich historii, organizacji i przywilejach) więcej w dalszej części rozdziału.

[93] Więcej na ten temat w dalszej części rozdziału.

oni do *Album Civium* i byli cenionymi świadkami. Należy przypuszczać, że rzemieślnicy ci według artykułów przywilejów cechowych musieli otrzymać obywatelstwo. Jeżeli nie mieli znajomych lub protektorów, którzy umożliwiliby im to, zwracali się do starszych swojej korporacji, a ci nie powinni odmawiać takim prośbom.

Dzięki przedwojennej monografii Tadeusza Woynowskiego wiadomo więcej o piekarzach Starej Warszawy[94]. Był to jeden z najstarszych i najważniejszych tutejszych cechów. Autor w końcowym zestawieniu umieścił nazwiska starszyzny cechu (starszy, podstarszy i podskarbi) dla kolejnych lat epoki nowożytnej. Dla omawianego okresu (1697–1721) dane są niestety niepełne (brak informacji dla 1701 r.) Po analizie tych danych widać wyraźnie, że istniała nieliczna grupa mistrzów, spośród których wybierano cechowe władze. Często te same osoby kilka lat z rzędu sprawowały trzy najważniejsze funkcje (przykładowo Wawrzyniec Kałęckowicz, Wojciech Kosmaczewski i Andrzej Krauz w 1697 i 1698 r. czy Piotr Paweł Fryze, Feliks Różański i Walenty Warpechowski w 1716 i 1717 r.) Niektórzy piekarze przez długi okres dzierżyli jedno stanowisko, np. Michał Elbiński starszy przez pięć lat (1703–1707). Zdarzało się jednak, że wielu starszych w następnym roku mogło być podstarszymi, zmieniając funkcję na niższą. Niestety nie dysponujemy podobnymi zestawieniami dla innych cechów Starej czy Nowej Warszawy z omawianego okresu. Można jednak przyjąć, że w nich sytuacja wyglądała podobnie: wąskie grono zmonopolizowało najważniejsze stanowiska cechowe.

O analogicznej grupie mieszczan Nowej Warszawy mamy niezmiernie mało wiadomości. W spisach kontrybucyjnych[95] nie ma informacji o starszych cechowych, czy innych członkach elity nowomiejskiego pospólstwa. Stąd problemy z opisaniem tamtejszych korporacji.

Zawody wykonywane przez członków pospólstwa

Wykorzystując spisy kontrybucyjne z okresu wielkiej wojny północnej, można stwierdzić, jakimi profesjami zajmowali się ci mieszkańcy Warszawy.

Dzięki poborowi z maja 1702 r.[96] udało się znaleźć łącznie 240 mieszkańców, wykonujących 60 zawodów. Najwięcej było wśród nich krawców

---

[94] T. Woynowski, *Cech piekarzy miasta Starej Warszawy (1520–1930)*, Warszawa 1931.

[95] AGAD, WE 847 z lat 1702–1703 i AGAD, WE 848 z lat 1704–1712 (faktycznie do 1705 r.)

[96] AGAD, WE 835. Swoim zasięgiem obejmował tylko teren Starej Warszawy.

(33 osoby), świecarzy (16), sklepikarzy (15) oraz kuśnierzy i ślusarzy (po 10). O 20 mieszczanach (8,3%) wiadomo, że posiadali swoje kamienice lub domy. Dziewięciu z nich to szewcy[97], trzej – piekarze[98], a pozostali to: kuśnierz (kamienica przy ul. Piwnej), cyrulik (kamienica przy ul. Piwnej), aptekarz (kamienica przy ul. Marcinkańskiej), przekupień (dom na Krzywym Kole), mularz (dom przy ul. Piekarskiej), drążnik [tragarz] (dom przy ul. Piekarskiej), stolarz (kamienica przy ul Piekarskiej) oraz bednarz (dom przy ul. Piwnej). Widać koncentrację tych nieruchomości na dwóch ulicach – Piwnej i Piekarskiej – a także ich całkowity brak na Rynku, Świętojańskiej czy Nowomiejskiej.

Drugi spis kontrybucyjny pochodził z 1705 r.[99] Ponieważ objął on o wiele obszerniejszy teren niż poprzedni[100], odnaleziono tu dużo więcej przedstawicieli pospólstwa – łącznie 403 osoby wykonujące 81 profesji. Najwięcej wśród nich było: krawców (55), szewców (34), przekupniów (25), złotników (20) i kucharzy (15)[101]. Tylko 34 osoby miały własne nieruchomości, natomiast aż 369 osób wynajmowało pomieszczania u posesorów. Wśród posiadaczy wskazano m.in. pięciu stolarzy[102], czterech szewców[103], po trzech kucharzy[104] i piekarzy[105], po dwóch krawców (domy przy ul. Długiej i na gruncie klasztoru św. Trójcy), cyrulików (kamienice na Krakowskim Przedmieściu i ul. Freta), ślusarzy (domy w Bramie Krakowskiej) i piwowarów (domy przy ul. Długiej) oraz 11 pojedynczych przedstawicieli innych zawodów. Większość rzemieślników posiadała swoje domy i kamienice poza obrębem murów Starej Warszawy (Krakowskie Przedmieście, ul. Długa, Mostowa czy grunty), chociaż było ich kilku także na ulicach Piekarskiej, Piwnej i w Bramie Krakowskiej.

---

[97] Dwóch miało domy na ul. Piekarskiej, sześciu – kamienice na Piwnej, a jeden – kamienicę na Krzywym Kole.

[98] Wszyscy na ul. Piwnej – dwóch posiadało kamienice, a jeden – dom.

[99] AGAD, WE 846.

[100] Oprócz Starego Miasta opisano w nim również Krakowskie Przedmieście, ulice: Długą, Freta, Mostową, Rybaki, Brzozową oraz dwa grunty (Cekhauzu/Arsenału i klasztoru św. Trójcy).

[101] Chociaż zdarzały się tak rzadkie zawody jak: „szynkujący kawą", „trzymający bilard" czy akcyźnik (poborca akcyzy?) i tandeciarz (przekupień).

[102] Kamienice w Bramie Krakowskiej, na ul. Piwnej i na Krakowskim Przedmieściu oraz domy na ul. Mostowej.

[103] Kamienice na ul. Piwnej i domy na ulicach Piekarskiej i Mostowej.

[104] Domy na ul. Długiej, gruntach Cekhauzu (Arsenału) i klasztoru św. Trójcy.

[105] Kamienice na Dunaju i Krakowskim Przedmieściu oraz dom na gruncie klasztoru św. Trójcy.

Z kolei trzeci ze spisów (1704)[106] objął najmniejszy teren[107]. Wykazał on jedynie 109 przedstawicieli pospólstwa wykonujących 37 zawodów. Najwięcej było tu szewców (14), krawców (12), przekupniów (10) oraz stolarzy, kowali i kucharzy (po 6). Wśród owych 109 członków pospólstwa znaleziono tylko 11 właścicieli domów (98 osób wynajmowało pomieszczenia): po dwóch kucharzy (grunty Cekhauzu i klasztoru św. Trójcy) i furmanów (również na wspomnianych gruntach), kowala (ul. Freta), krawca (grunt Cekhauzu), szewca (ul. Mostowa), piekarza (grunt Cekhauzu), siodlarza (Freta), trębacza (grunt Cekhauzu) i pachołka (grunt klasztoru św. Trójcy). Z powyższego widać, że ich nieruchomościami były tylko domy i to usytuowane głównie w okolicy Cekhauzu (Arsenału) i klasztoru św. Trójcy, a sporadycznie na Freta i Mostowej. Najprawdopodobniej nie było ich stać na wybudowanie swoich posesji w Bramie Nowomiejskiej czy na Długiej.

Podsumowując: przedstawiciele pospólstwa posiadali nieruchomości na terenie praktycznie całej Warszawy, oprócz najbardziej prestiżowych lokalizacji (staromiejski Rynek, Nowomiejska czy Świętojańska). Wiele ich budynków mieściło się przy Piwnej, Piekarskiej, Marcinkańskiej, Mostowej albo na gruntach. Pojedyncze parcele zdarzały się na Freta, Długiej czy Krakowskim Przedmieściu.

Jeżeli chodzi o profesje wykonywane przez członków pospólstwa, to najliczniej występowali krawcy, szewcy, przekupnie i kucharze, a także przedstawiciele rzemiosł typowo „usługowych", obliczonych na obsługę bogatej klienteli.

Do badań nad Nową Warszawą mamy mniej źródeł. Aby chociaż częściowo pokazać tamtejsze pospólstwo, można wykorzystać spis kontrybucyjny z lat 1702–1703, a konkretnie pobór z 12 lutego 1703 r.[108] Wymieniono tam 147 nieruchomości (kamienice, domy i dwory), ale tylko przy 18 z nich zapisano profesje właścicieli[109]. W budynkach tych mieszkało 37 komorników, a w 20 przypadkach znany jest ich zawód (54%)[110].

---

[106] AGAD, WE 849.

[107] Brama Nowomiejska oraz ulice: Długa, Freta, Mostowa, Brzozowa i dwa grunty.

[108] AGAD, WE 847, k. 9–12v.

[109] Korzennik, rzeźnik, dwóch kowali, dwóch bednarzy, malarz, piernikarz, dwóch furmanów, piekarz, ślusarz, szewc, przekupień, kucharz, stolarz, kowal i ogrodnik.

[110] Dwóch cyrulików, malarz, trzech szewców, piekarz, trzech kuśnierzy, stawnik, cieśla, dwóch krawców, zdun, ślusarz, krawiec, tabacznik i garncarz.

Majątki przedstawicieli pospólstwa Starej Warszawy

Na koniec warto pokazać stan majątkowy kilku najbogatszych przedstawicieli staromiejskiego pospólstwa.

1) Grzegorz Chodykiewicz nie posiadał nieruchomości.

W publikach i konsultach można znaleźć informację, że pod koniec 1701 r. zwolniono go z płacenia podatków, ponieważ wyjechał na dłuższy czas do Poznania[111]. Z kolei w dwóch innych dokumentach z 17 czerwca 1706 r. opisane zostały jego transakcje handlowe. W pierwszym znalazł się zapis o spłacie długu Grzegorza Chodykiewicza i jego nieznanej z imienia małżonki w wysokości 2500 zł szlachcicowi Stanisławowi Marymowiczowi (z procentem za zwłokę wyniosło to łącznie 3 tys. zł)[112]. Drugi dokument dotyczy transakcji ze szlachcianką Katarzyną Borowską na sumę 3 tys. talarów (18 tys. zł). Od tej kwoty płacone były odsetki, które ostatecznie wyniosły 859 zł i 10 gr[113]. Jak można się zorientować, Grzegorz Chodykiewicz pożyczał i obracał pieniędzmi szlachty (i były to dość duże sumy). Jedne operacje przynosiły mu dochody, a inne – straty.

2) Jan Gleyze nie miał nieruchomości.

W źródłach znalazły się trzy dokumenty poświęcone podziałom dóbr po śmierci tego mieszczanina. Pierwszy to likwidacja długów i pretensji wobec niego z 26 maja 1705 r.[114] Niejaka pani de Fersch domagała się zwrotu 4688 tynfów (5938 zł 4 gr), a nieznany z imienia Korn początkowo chciał aż 11 886 tynfów (15 055 zł 18 gr), ale ostatecznie zgodził się na 4656 tynfów 16 gr (5898 zł 4 gr). Kolejne dwa dokumenty (8 VI i 20 VII 1705)[115] to podziały dóbr pomiędzy opiekunami majątku Jana Gleyzego. Tutaj ponownie zapisano pretensje Korna na 4656 tynfów 16 gr (5898 zł 4 gr), pani de Fersch na 4788 tynfów (6064 zł 24 gr), a także Konstancji, wdowy po staromiejskim prezydencie Jakubie Sztycu, na 3909 tynfów (4951 zł 12 gr). Łącznie dawało to 13 353 tynfów 16 gr (16 913 zł 24 gr). Widać

[111] AGAD, WE 538, s. 257, publika z 13 XI 1701.

[112] AGAD, SW 354, „Calculatio inter Stanislaum Marimowicz et Christopherum Gregorium Chodykiewicz Viginti virem", 17 VI 1706, k. 130.

[113] *Ibidem*, „Calculatio inter Catherinam Borowska et Gregorium Chodykiewicz Viginti virem Antiquae Varsaviae", 1706, k. 130v.

[114] AGAD, SW 354, „Liquidatio debitorum et praetensionum Joanni Gleyze Viginti Viri Antiquae Varsaviae", 26 V 1705, k. 51v–52.

[115] *Ibidem*, „Tutoria filiis numquam famatus olim Joannis Gleyze", 8 VI 1705, k. 53–54v.

wyraźnie, że mieszczanin ten nie radził sobie w interesach – był strasznie zadłużony.

3) Stanisław Jezierski miał dwie kamienice przy ul. Freta i dwa domy przy ul. Rybackiej.

Urzędnik ten dzierżawił wielką wagę na staromiejskim Rynku. Jednak na publice z 28 sierpnia 1704 r. skarżył się, że wielu mieszczan ma w domach swoje własne urządzenia i nielegalnie waży tam różne rzeczy[116]. Na wniosek Stanisława Jezierskiego magistrat przypomniał mieszczanom, że mogą posiadać tylko małe wagi, a duża ma być tylko jedna – ta na Rynku. W dodatku wszyscy „obcy" (zwłaszcza Żydzi) musieli na niej ważyć swoje towary. Pomimo tych skarg Stanisław Jezierski zdecydował się zabiegać o przedłużenie tej arendy o kolejny rok. Warto też zauważyć, że w 1709 r. magistrat postanowił umorzyć mu czynsz z nieznanej nieruchomości w nagrodę za zasługi dla miasta[117]. Zwracają uwagę jego liczne budynki: dwie kamienice przy ul. Freta oraz dwa domy na Rybakach, co świadczy o jego silnej pozycji jako posesora w mieście.

4) Jan Krajewski posiadał trzy kamienice oraz dom przy ul. Freta.

Na publice z 18 maja 1705 r. udowodniono mu zajęcie publicznego gruntu otaczającego jego kamienicę tuż przy skrzyżowaniu ulic Freta i Świętojerskiej, za co powinien zapłacić 60 zł zaległego czynszu[118]. W źródłach można znaleźć donację na wypadek śmierci (*donatio causa mortis*) uczynioną mu przez żonę Annę w postaci kamienicy przy ul. Freta (przypuszczalnie jednej z wymienionych wyżej)[119] oraz testament spisany przez tę Annę Krajewską[120]. U Jana Krajewskiego należy zwrócić uwagę na to, że jego wszystkie cztery nieruchomości znajdowały się przy jednej ulicy – Freta.

W świątyni dominikanów (obok ołtarza św. Katarzyny ze Sieny) znajdował się pomnik wystawiony jego córce Justynie, która zmarła 18 stycznia 1699 r.[121]

---

[116] AGAD, WE 539, s. 18, publika z 28 VIII 1704.

[117] *Ibidem*, s. 170–171, publika z 26 X 1709: „a to częścią dla powietrza, częścią dla zasług Imci podczas powietrza i zawsze świadczonych temu miastu".

[118] AGAD, WE 539, s. 57, publika z 18 V 1705.

[119] AGAD, SW 354, „Tutoria Anna primi olim Joannis Hiacinthi Dymitrowicz consulis AV nunc Joannis Kraiewski viginti viri Antiquae Varsaviae", 6 IX 1706, k. 148–148v.

[120] AGAD, SW 355, k. 180v–182v, 18 I 1722 (z okresu nieobjętego badaniami).

[121] F.K. Kurowski, *Pamiątki…*, t. 2, s. 120–121. Widniał na nim następujący napis: „Pod rany Jezusowe w świętej Katarzynie, grób złożył Jan Krajewski swej córce Justynie. Gdzie

5) Stanisław Walewicz miał kamienicę na Szerokim Dunaju i sklep „tylmanowski" nr 2. Udało się znaleźć dokument dotyczący likwidacji wszelkich pretensji po jego śmierci. Wdowa Petronela Walewiczowa przedstawiła spis pieniędzy męża, który opiewał na kwotę aż 26 300 tynfów (33 313 zł 10 gr), natomiast łączne długi Walewicza zostały obliczone na 18 630 zł 20 gr[122]. Mieszczanin ten udzielał kredytów, na ogół były to nieduże sumy, ale zdarzały się i dość znaczne. Po jego śmierci okazało się, że osiągnął sukces w interesach, ponieważ wdowie po spłaceniu należności zostało jeszcze ponad 7500 tynfów (9500 zł).

Podsumowując: pospólstwo było niezmiernie zróżnicowaną grupą społeczną. Bardzo trudno omawiać je jako całość. Ciężko bowiem porównywać majątek, życie i kontakty uboższego kupca i ławnika lub pana gminnego i drobnego rzemieślnika.

Kariery przedstawicieli pospólstwa Starej Warszawy

Rozpatrując ten problem, należy zwrócić uwagę na to, czy daną osobę popierał patrycjusz, czy inny przedstawiciel pospólstwa.

Do pierwszej grupy należeli m.in.: Łukasz Barszczewicz (świadek: starszy rajca Jan Loupia), Jakub Bogdanowicz (gminny Teodor Minaszewicz, obaj byli Ormianami), Stanisław Jezierski (rajca Tomasz Jurkiewicz), Samuel Józef Klosse (rajca i podskarbi Franciszek Witthoff), Ludwik Krauze (rajca i podskarbi Fryderyk Tylman), Jakub Riaucourt (ławnik Wilhelm Szubalski), Jan Ambroży Schenhoff (rajca Krystian Ross).

W drugiej grupie znaleźli się: Wojciech Bełchowicz (kupiec Albert Komorkiewicz), Piotr Grym (członkowie cechu siodlarskiego), Honowicz Wawrzyniec (miechownik i gminny Jakub Landzberg), Jan Kiecler (ławnik Jakub Biwet), Kazimierz Klicki (szewc Jan Wilkowicz), Stanisław Niegowski (ślusarz Piotr Hanson i bednarz Hiacynt Domaradzki), Jan Antoni Olszewski/Oliszewski (gminny Stanisław Jezierski), Marcin Orzechowski (nieznany z imienia

---

swe chce Agnieszki żony złożyć ciało, aby w nim ostatecznej trąby doczekało. Niech zły wiek za pieniądze urzędy kupuje, on za nie ołtarz świętym sobie grób funduje. Nie chciał kupczyć urzędy choćby były tanie, racz mu dać odpoczynek w niebie wieczny Panie. Roku pańskiego MDCXCIX [1699] dnia XVIII [18] Stycznia. W którym ojciec po córce, gdy się z matką smęci, grobowy kładzie kamień ku wiecznej pamięci. Ty co mijasz pamiętaj, co śmierć broi sroga, a zmarłym życz spoczynku wiecznego u Boga. Amen.

[122] AGAD, SW 355, „Liquidatio praetensionum Famatae Petronella olim Famati Stanislai Walewicz Viginti viri Antiquae Varsaviae Civis Antiquae Varsaviae Consortis Viduae relicta", 10 III 1718, k. 45–46.

Szliga), Andrzej Thejba (gminny Stanisław Jezierski), Hiacynt Uziemski (Stanisław Wardzic i Jan Kaczmarzewicz), Stanisław Walewicz (Stanisław Skrzeczkowski) i Walenty Zygarłowicz (Filip Matthej i Józef Milzewski).

Innym sposobem wejścia do danej grupy społecznej było korzystne zawarcie małżeństwa. Wśród osób należących do pospólstwa można znaleźć tylko dwa takie przykłady: Samuel Józef Klosse 16 sierpnia 1711 r. pojął za żonę Mariannę Krauzównę (być może córkę gminnego i ekonoma Starej Warszawy, Ludwika), natomiast Walenty Zygarłowicz 23 czerwca 1726 r. ożenił się z Katarzyną Wittówną (przypuszczalnie z rodziny nieżyjącego już rajcy, Jana).

Wszystko to powodowało, że pomiędzy badanymi ludźmi istniały różne powiązania rodzinne. Z pewnością ułatwiały one robienie kariery w Warszawie okresu wielkiej wojny północnej.

Dzięki informacjom ze staromiejskich publik i konsult jesteśmy w stanie prześledzić ścieżki kariery przedstawicieli pospólstwa w latach 1700–1721.

Kiedy rozpoczynała się wielka wojna północna w magistracie było 12 przedstawicieli pospólstwa, czyli prawie jedna trzecia wszystkich urzędników, a należeli do nich: dwaj ławnicy (Stanisław Niegowski i Piotr Nowakowicz), starszy gminny (Stanisław Honowicz) oraz dziewięciu gminnych (Grzegorz Chodykiewicz, Szymon Czyżewski, Jan Dudowicz, Jan Gleyze, Jan Krajewski, Michał Rivoe, Michał Sawiński, Kazimierz Świerkowicz oraz Kazimierz Zberkowski). Inni swoją karierę w magistracie rozpoczęli już w czasie wojny. Dlatego warto ukazać, jak niektórzy przedstawiciele tej grupy społecznej pięli się po szczeblach aparatu administracyjnego Starej Warszawy. W 1702 r. starszy gminny Stanisław Honowicz awansował na ławnika, natomiast do „trzeciego ordynku" wchodzili kolejno: Stanisław Jezierski (1703), Jan Kiecler (1704), Adam Głowacki (1706), Piotr Grym i Franciszek Rogowicz (1707).

Po zakończeniu pierwszej fazy wielkiej epidemii nastąpiły przetasowania w składzie staromiejskiego magistratu. Kilku urzędników zmarło, więc część awansowała na ich stanowiska. Dlatego w 1709 r. do gminnych przyjęto Jakuba Pezarskiego, Jakuba Riaucourta oraz Benedykta Wemmera. W 1710 r. na ławnika awansował Franciszek Rogowicz, a w „trzecim porządku" miejsca zajęli Antoni Gromadzki i Stanisław Walewicz, do których nieco później dołączył Jan Antoni Olszewski. W 1711 r. Stanisław Jezierski został starszym gminnym (na miejsce patrycjusza Jana Henryka Makina), a do „trzeciego ordynku" wszedł Bartłomiej Szpakowski. W 1713 r. na ławnika awansował patrycjusz Marcin Orzechowski, a jego miejsce wśród gminnych zajął Samuel

Józef Klosse. W 1714 r. gminnym został Jan Ambroży Schenhoff. W 1715 r. na ławnika awansował członek patrycjatu Franciszek Borkowski. Na jego miejsce do gminnych przyjęto Wojciecha Bełchowicza. Dodatkowo w „trzecim porządku" znaleźli się Walenty Gagatowicz i Ludwik Krauze. W 1718 r. na ławników awansowało aż trzech gminnych: Łukasz Barszczewicz, Jan Józef Biwett oraz Samuel Józef Klosse (członek pospólstwa). Na opróżnione przez nich stanowiska przyszli odpowiednio: Mateusz Baniusz, Hiacynt Uziemski i Andrzej Thejba. W 1719 r. Jan Antoni Olszewski wszedł w skład „drugiego ordynku", a na gminnych przyjęto: Bartłomieja Grebera i Jana Jaśkiewicza (18 lutego) oraz Walentego Zygarłowicza (6 marca). W 1720 r. do „trzeciego porządku" weszli Jakub Bogdanowicz i Marcin Złotek, a rok później Kazimierz Klicki oraz Jakub Zachariaszewicz.

Widać wyraźnie, że w czasie wielkiej wojny północnej w magistracie Starej Warszawy następowała stopniowa wymiana kadr: gdy dochodziło do awansów lub zgonów, wypełniano luki powstałe w poszczególnych „porządkach". Stąd liczne ruchy kadrowe w omawianej tutaj grupie społecznej.

Koligacje elity staromiejskiego pospólstwa

Kolejną ważną kwestią pomocną przy omawianiu pozycji pospólstwa w warszawskim społeczeństwie epoki saskiej były małżeństwa. Umożliwiały one zmianę statusu materialnego i skoligacenie się ze znacznymi rodzinami w ramach pospólstwa, a nawet z patrycjuszowskimi. Poniżej zamieszczono listę ważniejszych mariaży. W kilku przypadkach podano wiek męża w chwili zawierania małżeństwa.

1. Wojciech Bełchowicz wstępował dwa razy w związek małżeński: z Marianną Chorkiewiczówną i nieznaną z nazwiska Elżbietą.
2. Jan Kazimierz Dudowicz: Agnieszka Krupnikówna.
3. Walenty Gagatowicz: Anna Hebanowska.
4. Bartłomiej Greber: Elżbieta Szurmikiewiczówna (z nowomiejskiej parafii Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny).
5. Piotr Grym żenił się dwa razy: z Barbarą Gejslerim i Agnieszką Purwińską (mając odpowiednio 25 i 34 lata).
6. Wawrzyniec Honowicz wstępował w związek małżeński trzykrotnie: z Magdaleną Elżbietą Lochman, Teresą Januszewicz oraz Anną Rumoką.
7. Samuel Józef Klosse: Marianna Krauzówna (córka staromiejskiego gminnego Ludwika).

8. Jan Krajewski: Anna, wdowa po nowomiejskim rajcy Janie Henryku Dymitrowiczu.
9. Stanisław Niegowski: nieznana z nazwiska Marianna.
10. Piotr Nowakowicz nieznana z nazwiska Anna.
11. Jan Antoni Olszewski/Oliszewski: Marianna Erychowska.
12. Jakub Riaucourt: Franciszka Szerzantówna (córka staromiejskiego gminnego Franciszka).
13. Michał Rivoe: Anna Katarzyna Flory (35 lat).
14. Franciszek Rogowicz: Katarzyna Sadkowska.
15. Michał Sawiński: Agnieszka Biwettówna (siostra staromiejskiego gminnego Jana Józefa, córka zmarłego ławnika Jakuba).
16. Jan Ambroży Schenhoff: Anna Lorenkowiczówna.
17. Andrzej Thejba żenił się dwa razy: z Zofią Augustynowiczówną (córką rajcy Starej Warszawy Mikołaja) i z nieznaną z nazwiska Anną.
18. Benedykt Wemmer: Justyna Wittówna (córka rajcy Starej Warszawy, Jana).
19. Kazimierz Zberkowski: Ewa Surmikowiczówna (32 lata).
20. Walenty Zygarłowicz brał ślub dwukrotnie: z Elżbieta Kilanowską i Katarzyną Wittówną (spokrewnioną ze staromiejskim rajcą Janem).

W przypadku członków elity pospólstwa nie można stwierdzić, że małżeństwa służyły do bliższych powiązań zarówno z przedstawicielami tej samej grupy społecznej, jak i patrycjatu. Na trzydziestu urzędników tylko pięciu sięgnęło po partnerki będące córkami lub krewnymi towarzyszy z magistratu. Wyraźnie różni się to od tendencji, jaka została zaobserwowana u patrycjuszy. Interesujące, że wielu z nich żeniło się dwa, a nawet trzy razy. Świadczy to z jednej strony o dużej śmiertelności kobiet w epoce nowożytnej, ale i konsekwentnej chęci posiadania „drugiej połowy" (ewentualnie macochy dla swoich dzieci).

Cechy i rzemiosło w Warszawie

Życie gospodarcze w miastach epoki nowożytnej było dokładnie zorganizowane i zhierarchizowane. Rzemieślnicy łączyli się w grupy zawodowe nazywane „cechami"[123]. Ich istnienie regulowały przywileje monarsze, statuty oraz miejskie wilkierze. Do obowiązków tych konfraterni należały przede wszystkim kontrola i reglamentacja zakupu surowca oraz produkcja i zbyt

[123] T. Woynowski w swojej monografii (*op. cit.*, s. 8) podał, że słowo „cech" wywodzi się od niemieckiego *die Zünfe* = *Zeche*. Był to znak, jakim rzemieślnicze bractwa zwoływały swych członków na zgromadzenia.

towarów, ale także realizacja celów kulturalno-towarzyskich, politycznych czy obronnych[124].

W takich korporacjach można wyróżnić trzy grupy: mistrzów (braci), czeladników i uczniów (terminatorów). Spośród tych pierwszych co roku wybierany był zarząd cechu złożony zazwyczaj ze starszego, podstarszego i podskarbiego[125].

Najliczniejsze cechy w nowożytnej Starej Warszawie posiadali: rybacy, szewcy, krawcy, piwowarzy, słodownicy, kowale, rzeźnicy i piekarze[126].

O zgromadzeniach Nowej Warszawy wiadomo o wiele mniej. A. Wejnert podał, że w 1660 r. znajdowało się tam jedynie pięć konfraterni: krawców, kuśnierzy, piekarzy, piwowarów i szewców. Pozostałe zaś od 2 marca 1658 r. były skupione w jednym zgromadzeniu[127].

W AGAD można znaleźć wiele dokumentów poświęconych cechom. Większość z nich to przywileje monarsze dla staromiejskich konfraterni z XVI–XVII w.

Poniżej znajduje się krótki opis jednego z nich: dokumentu Augusta II dla cechu guzikarzy Starej Warszawy z 29 lutego 1701 r.[128] Dzięki niemu można ukazać, jakie przepisy zawierały tego typu akty. Dokładnie zdefiniowano w nim kto i w jaki sposób mógł zostać członkiem cechu oraz na czym polegał egzamin mistrzowski (art. I–V i VIII). Dalej określono kary dla guzikarzy niebędących członkami cechu, czyli partaczy (VI–VII). Punkty IX–XI regulowały przebieg spotkań w siedzibie bractwa, a także sposób spędzania czasu wolnego. Członkowie cechu nie mogli się wzajemnie obrażać, kłócić ani bić i groziły im za to wysokie kary (XII–XIII). Starsi bracia sądzili oskarżonych o drobne przewinienia oraz decydowali o opłatach w cechu (XIV–XVI). Członkowie konfraterni musieli brać udział w pogrzebach swoich współbraci i to razem z rodziną i czeladzią (XVIII i XX). Zasady przyjmowania czeladników i ich postępowania w trakcie nauki regulowały z kolei artykuły XXII–XXIX. Pozostałe punkty miały charakter porządkowy.

---

[124] M. Bogucka, *Rzemiosło w latach 1526–1720*, w: *Z dziejów rzemiosła warszawskiego*, red. B. Grochulska, W. Pruss, Warszawa 1983, s. 116. Z kolei K. Konarski (*Warszawa w pierwszym jej stołecznym okresie*, Warszawa 1970, s. 166) uznał, że głównym zadaniem cechów była obrona interesów danej grupy zawodowej rzemieślników.

[125] K. Konarski, *op. cit.*, s. 168–169.

[126] *Ibidem*.

[127] A. Wejnert, *Starożytności*…, t. 6, s. 200–201.

[128] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1718, 29 II 1701, August II zatwierdza ustawy cechu guzikarzy miasta St. Warszawy przyjęte przez radę miasta 16 IX 1701.

Niestety brakuje tu np. regulacji funkcjonowania gospody cechowej oraz zachowania się czeladników i terminatorów (nie wiadomo np. czy istniały jakieś ich zrzeszenia w ramach korporacji)[129].

Należy też zauważyć, że przywileje dla cechów krawców, szewców, rzeźników czy piekarzy były znacznie bardziej szczegółowe[130]. Zrzeszały one bowiem o wiele więcej rzemieślników i aktywnie uczestniczyły w życiu miasta: posiadały swoje kaplice w kościołach, gospody i dysponowały o wiele większymi środkami materialnymi.

Warto dodać, że członkami cechów mogły być też kobiety – żony i córki mistrzów. Posiadały one prawo do pracy i sprzedaży wytworzonych w zakładach towarów oraz mogły przyuczać terminatorów. Z kolei wdowy po majstrach (w wypadku braku męskiego potomstwa) prowadziły zakłady, ale nie miały prawa głosu na sesjach, a tym bardziej nie mogły kandydować na urzędy. Stopniowo ich pozycja w konfraterniach malała i dlatego w niektórych przypadkach reprezentował je najstarszy czeladnik[131].

Jak już wspomniano, rola wszystkich warszawskich cechów nie ograniczała się jedynie do nauki zawodu, reglamentacji produkcji czy organizowania jej zbytu. Ich członkowie mieli obowiązek aktywnego uczestniczenia w uroczystościach kościelnych (zwłaszcza procesjach w Boże Ciało i Wielkanoc), miejskich oraz dworskich (m.in. w asyście przy uroczystych wjazdach monarchów, a także przy pogrzebach)[132]. Oprócz tego cechy musiały dbać

---

[129] Kwestię szczegółowego uregulowania zachowania i organizacji czeladzi i uczniów (terminatorów) można znaleźć w dokumencie cechu krawieckiego Starej Warszawy z lipca 1717 r. (AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1719, 13 IX 1720, Król August II zatwierdza ustawy cechu krawieckiego miasta Starej Warszawy, przyjęte przez radę miasta 17 VII 1717).

[130] Przykładowo: AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1720, 22 XI 1720, August II potwierdza przywileje i prawa cechu siodlarskiego Starej Warszawy, potwierdzone przez Jana III 26.III.1676 r. w Krakowie, nadane przez Zygmunta III w Warszawie 26.X.1628 r. i potwierdzone przez Władysława IV 30.XII.1638 r. i Jana Kazimierza; *ibidem*, nr 1734, 24 V 1710, August II potwierdza ustawy i prawa cechu słodowników i karczmarzy Nowej Warszawy, zatwierdzone przez Jana Kazimierza, króla Michała [Korybuta Wiśniowieckiego], Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Władysława IV, Jana III.

[131] J. Pachoński, *Zmierzch sławetnych: z życia mieszczan w Krakowie w XVII i XVIII wieku*, Kraków 1956, s. 161–163.

[132] Przykład właśnie tej funkcji cechu pokazuje wypis z jednej z ksiąg korporacji kuśnierzy Starej Warszawy. Jej historię opisał F. Reinstein w monografii *Dzieje zgromadzenia kuśnierzy Miasta Stołecznego Warszawy: w setną rocznicę ustawy rzemieślniczej, w 440-tą swego istnienia, w roku 3-cim wojny wszechświatowej napisał Franciszek Reinstein*, Warszawa 1917, s. 32–33. W 1697 r. członkowie tej korporacji uczestniczyli w wyprowadzaniu ciała króla Jana III

o przestrzeganie przepisów ogniowych oraz pilnować przydzielonych im fragmentów murów obronnych miasta. Jeżeli zaszła taka potrzeba, członkowie cechów stawali w ich obronie z własnymi strzelbami[133].

Nie należy zapominać o znaczeniu kulturalnym tych stowarzyszeń. Posiadały one własne gospody (np. szewcy na Dunaju, a krawcy przy ul. Jezuickiej[134]), gdzie organizowały zabawy i obchody świąt dla swoich członków, ich rodzin, a także czeladzi i terminatorów. W budynkach tych odbywały się również kwartalne zebrania cechowe, które dzieliły się na dwie części. Podczas pierwszej – oficjalnej – omawiano bieżącą sytuację cechu, jego finanse, liczbę mistrzów i czeladników, a także określano ilość surowców do zakupu oraz rozstrzygano spory pomiędzy mistrzami a czeladnikami. Wtedy też pobierano składki pieniężne, które wrzucano do specjalnej skrzynki. W części drugiej – towarzyskiej – organizowano np. uroczyste kolacje z okazji przyjęcia nowego mistrza[135].

Kiedy zmarł członek cechu, pozostali bracia musieli wziąć udział w jego pogrzebie, a za niestawienie się bez usprawiedliwienia groziły im surowe kary. Jeżeli rodzina zmarłego nie mogła sobie poradzić finansowo, starszyzna cechowa zajmowała się wdową i sierotami, wykorzystując na to specjalnie zgromadzone środki pieniężne[136].

W konsultach i publikach Starego Miasta można znaleźć wiele informacji na temat cechów oraz ich roli w życiu miasta. Kilka zapisek pokazuje

---

Sobieskiego z Wilanowa na Zamek Królewski. Znalazły się tu koszty poniesione na ten cel: „Wydatki roku 1697 dnia 29 grudnia. Wyprowadzenie ciała króla jego mości: doboszowi co w bęben bił zł ? Na wódkę chleb biały dla panów braci zł 3. Za parę pochodni do mar zł 6. Za kir czarny do bębna zł 2. Za frędzle jedwabne do szefelyny zł 2. (razem 13 zł) Są tu także koszty powitania Augusta II w mieście 12 stycznia 1698 r.: Wprowadzenie króla jego mości Roku Pańskiego 1698 dnia 12 stycznia. Czterem trębaczom zł 20. Chłopom dwóm co kotły nosili 4. Doboszowi co w kotły bił 1. Dla trębaczów, chorążego i panów braci obiad zł 38. Na wino dla panów starszego chorążego i trębaczów zł 13. Dla trębaczów śniadanie wódka i piwo zł 4. Dla inszych braci i czeladzi jak się zeszli pod chorągiew i nazad chorągiew przyprowadzili za beczkę piwa Łowickiego zł 12. (łącznie 32 zł)".

[133] AGAD, WE 538, s. 273–274, publika z 10 VII 1702.

[134] W spisach kontrybucyjnych występuje tam „Kamienica Krawiecka" (AGAD, WE 834, 1702, k. 15v), w której wynajmowano pomieszczenia. W 1702 r. mieszkało w niej dwóch lokatorów: nieznani z imienia Klepnau i Cziebler. Wspominał o niej również Stanisław Midzio, *Z dziejów rzemiosła krawieckiego w Warszawie 1339–1980*, Warszawa 1980, s. 27. Początkowo mieściła się przy Wąskim Dunaju, ale w pierwszej połowie XVII w. cech nabył kamienicę na rogu ulic Jezuickiej i Celnej.

[135] M. Bogucka, *Rzemiosło…*, s. 124.

[136] B. Ślaski, *Dawne ustawy cechu złotniczego m. Warszawy*, Warszawa 1914, s. 16: przywilej z 13 VI 1516, art. 26.

też walkę starszyzny z nienależącymi do bractwa osobami, które nielegalnie sprzedawały towar na terenie całej Warszawy.

Pierwsza z nich dotyczyła staromiejskich piekarzy. Starsi cechowi skarżyli się magistratowi i „trzem porządkom" na partaczy, którzy pokątnie sprzedawali pieczywo, wynajmując do tego przekupniów. Urzędnicy zbadali sprawę i postanowili wydać zakaz takich praktyk, z jednym jednak wyjątkiem – rozprowadzania chleba łowickiego i wareckiego w miejscu specjalnie uzgodnionym z cechem[137].

Druga z zapisek mówiła o podobnych problemach staromiejskich garncarzy. W tym przypadku rzemieślnicy pozacechowi (przypuszczalnie nie partacze, ale wytwórcy z innych miast) złożyli swoje towary na zimę w wynajętych spichlerzach i rozdawali je przekupniom do sprzedaży na terenie całej Warszawy. Magistrat ponownie postanowił interweniować i zakazał takiego procederu. Wyjątek uczyniono tylko w dla zbywania wyrobów garncarskich w czasie targów oraz tuż przy Wiśle. W razie złamania zakazu groziła konfiskata towaru. Natomiast same spichlerze, w których składowane były te towary, opieczętowano miejską pieczęcią[138].

W publikach i konsultach można też spotkać skargi starszyzny cechowej na ciężką sytuację rzemieślników przeciążonych podatkami. Trzy z nich dotyczyły konfraterni rzeźników.

W pierwszej skardze – ze stycznia 1700 r. – władze cechu zwróciły magistratowi uwagę na konieczność dostarczania rajcom darmowego łoju, co było dużym obciążeniem dla tej konfraterni[139]. Kolejna skarga do rady – ze stycznia 1702 r. – dotyczyła zbyt wysokiego czynszu z nowo wybudowanych rzeźniczych jatek. Po rozpatrzeniu wniosku magistrat uznał go za zasadny i zmniejszył opłatę z 40 na 30 zł rocznie, ale w zamian rzeźnicy mieli nadal dostarczać rajcom ów darmowy łój[140]. Najwyraźniej jednak nie osiągnięto w tej sprawie trwałego porozumienia, ponieważ na publice z 27 września 1719 r. staromiejskie władze postanowiły ostatecznie ustalić stały roczny czynsz za owe jatki. Urzędnicy spodziewali się, że nie będą to łatwe rozmowy, pozwolili więc prezydentowi Starej Warszawy Mateuszowi Kostrzewskiemu zawrzeć kompromis, byle tylko był on w miarę korzystny dla miasta[141]. Wysokość

[137] AGAD, WE 538, s. 209–210, publika z 18 I 1700.

[138] AGAD, WE 539, s. 135–136, publika z 13 XII 1707.

[139] AGAD, WE 538, s. 258, publika z 19 XII 1701. Była już o tym mowa w rozdziale IV.

[140] *Ibidem*, s. 259, publika z 20 I 1702.

[141] AGAD, WE 540, k. 12v, publika z 27 IX 1719. Niestety w dalszych dokumentach brak wiadomości o ostatecznych rozstrzygnięciach w sprawie wysokości czynszu za rzeźnicze jatki.

opłat czynszowych za te jatki podał w swojej książce S. Siegel: w 1701 r. było to 40 zł, w 1705 r. – 30 zł, w 1715 r. – 26 zł, a w 1721 r. – 24 zł. Widać tu dokładnie, jak w miarę upływu czasu spadała cena za najem. Najwyraźniej magistrat doszedł do porozumienia z cechem i znacznie obniżył ów czynsz[142].

Kolejne trzy zapiski dotyczyły cechu piekarzy.

W pierwszej z nich – z maja 1703 r. – starsi cechowi poprosili o wyznaczenie miejsca do sprzedawania chleba, co zalecił im królewski komisarz generalny. Magistrat powołał specjalną grupę urzędników, która miała rozwiązać ten problem[143]. Decyzja w tej sprawie zapadła dopiero na publice w styczniu 1704 r. Komisja proponowała wskazanie piekarzom jednego ze sklepów pod staromiejskim ratuszem w zamian za roczny czynsz w wysokości 300 zł. Podskarbi Jakub Szultzendorff wraz z ekonomami – ławnikiem Franciszkiem Andrychowiczem i gminnym Teodorem Minaszewiczem – mieli go wyremontować i wyposażyć w specjalne stoły na towar[144]. W trzeciej zapisce magistrat zażądał, by w zamian za powyższy lokal piekarze powstrzymali się od wykładania swojego towaru na staromiejskim Rynku i pobliskich ulicach[145]. Ponownie dzięki S. Siegelowi znamy ceny rocznego najmu piekarskich sklepów w omawianym okresie. W 1701 r. wyniósł on 240 zł, w 1705 r. – 195 zł, w 1715 r. – 240 zł, a w 1721 r. – 200 zł[146]. Tak więc w porównaniu z opłatami wnoszonymi przez rzeźników, wahania kwot płaconych przez piekarzy nie były aż tak wielkie.

Na podstawie analizy wyżej wymienionych sześciu fragmentów staromiejskich publik i konsult widać wyraźnie, że starszyzna cechowa walczyła o swoje zyski. Często wykorzystywała przy tym argument trudnej sytuacji materialnej konfraterni oraz niemożności wnoszenia aż tak wysokich opłat.

Urzędnicy magistratu często stawali po stronie rzemieślników, próbując pomóc im w sporach z partaczami oraz wędrownymi wytwórcami korzystającymi z pośrednictwa lokalnych przekupniów i chłopów. Wiele zapisek dotyczyło też obowiązku uczestniczenia w uroczystej procesji Bożego Ciała. Magistrat przez uchwały publik i konsult regularnie przypominał o tym

---

[142] S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1701–1815*, Lwów 1939, tab. 213, s. 176.

[143] AGAD, WE 538, s. 304, publika z 31 V 1703. W jej skład weszli: starsi „porządków" (ławnik Marcin Marthenson i gminny Marcin Madejski), ekonomowie (ławnik Franciszek Andrychowicz i gminny Mikołaj Jan Augustynowicz), podskarbi Franciszek Loupia oraz ławnik Stanisław Niegowski i gminny Franciszek Sacres.

[144] AGAD, WE 539, s. 3, publika z 10 I 1704.

[145] *Ibidem*, s. 17, publika z 20 VIII 1704.

[146] S. Siegel, *op. cit.*, tab. 213, s. 176.

zrzeszonym rzemieślnikom[147]. Cechy Starej Warszawy miały stawiać się na procesjach w pełnym składzie – bracia z rodzinami i czeladzią oraz terminatorami. Wszyscy powinni być odświętnie ubrani, skupieni wokół swoich chorągwi. Co więcej, mogli przynieść ze sobą broń palną, by strzelać z niej na wiwat podczas mszy. Magistrat starał się, żeby procesje obchodzono wystawnie i uroczyście nawet w latach wojny i zubożenia miasta ustawicznymi kontrybucjami[148]. Nakazy takie można znaleźć również w przywilejach cechowych, w których wspominano o obowiązkowym przybyciu na procesję strojnie, tłumnie i „z armatą" (pod bronią)[149].

Ważniejszym obowiązkiem starszych cechowych było regularne dostarczanie radzie rachunków z działalności konfraterni[150], a także regestrów członków zmarłych na skutek epidemii lub innej klęski żywiołowej[151]. Władze Starej Warszawy wymagały też, aby korporacje dbały o nieustanne bycie w gotowości na wypadek pożaru, co oznaczało m.in. konieczność posiadania własnego sprzętu gaśniczego[152].

Niektóre cechy miały swoje ołtarze i kaplice w kościołach. I tak w kolegiacie św. Jana Chrzciciela były dwa ołtarze krawców Starej Warszawy: jeden starszych cechu (*Altare Beatae Mariae Virginis ad Contubernium Sartorum*), a drugi czeladników (*Altare Beatae Mariae Virginis Gildensis Contuberni Sartorum Juniorum*)[153]. Ich istnienie potwierdza także treść jednego z artykułów przywileju zatwierdzonego przez króla Augusta II 13 września 1720 r.[154] Wiadomo również o ołtarzu cechu złotników w świątyni augustianów[155].

---

[147] AGAD, WE 538, s. 243–244, publika z 23 VII 1701; AGAD, WE 539, s. 233, publika z 25 V 1714.

[148] Opis takiej uroczystości (w liście J. Rafałowiczówny) można znaleźć w dalszej części tego rozdziału.

[149] B. Ślaski, *Dawne przywileje cechu piwowarów miasta Warszawy*, Warszawa 1909, s. 22 – przywilej Jana Kazimierza z 14 VI 1650, art.15: „Na oktawę Bożego Ciała mają się poczciwie sprawować wszyscy, za obesłaniem cechy, do pana Starszego z armatą [bronią, strzelbami] ozdobną, z rynsztunkiem ochędożonym wszyscy mistrze i z czeladzią pod chorągiew bracką powinni być".

[150] AGAD, WE 539, s. 49–50, publika z 26 II 1705.

[151] *Ibidem*, s. 167, publika 24 IX 1709.

[152] AGAD, WE 540, k. 4, publika z 31 XI 1718; B. Ślaski, *Dawne przywileje*…, s. 23 – przywilej Jana Kazimierza z 14 VI 1650, art. 27.

[153] F.K. Kurowski, *Pamiątki*…, t. 2, s. 23.

[154] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1719: „Wszyscy towarzysze i pacholęta katolickiej religii mają co niedzielę i co święto mszę świętą w naszej kaplicy, albo u świętego Jana z wszelką obserwancją słuchać, ktorzy zaś bez słusznej racji to opuści, powinni dać trzy grosze winy".

[155] F.K. Kurowski, *Pamiątki*…, t. 2, s. 83. Autor zaznaczył, że patronem był św. Eligiusz.

Omawiając warszawskie rzemiosło, należy zauważyć, że było ono w większości przypadków cechowe. Przytoczone powyżej informacje na temat struktury korporacji częściowo obrazują działalność typowego zakładu rzemieślniczego epoki nowożytnej. Należy zgodzić się z M. Bogucką i H. Samsonowiczem, którzy napisali: „Dla Polski w tym czasie typowy był nadal mały, posiadający niewielką moc produkcyjną warsztat, w którym pracował osobiście mistrz sam z pomocą 2–3 czeladników i uczniów"[156]. Jednak uważam, że można nieco zmodyfikować tę opinię. W takim warsztacie pracował mistrz (majster) czasami ze swoją rodziną (nawet żoną i córkami) oraz dwoma–czterema czeladnikami i terminatorami. Dlatego mógł on liczyć od trzech do ośmiu, a nawet dziesięciu osób.

Istniały zresztą jeszcze większe zakłady (np. browary połączone ze słodowniami, młyny, a także warsztaty rusznikarzy i płatnerzy), ale były one nieliczne. Można do nich również zaliczyć kilka budynków miejskich (takich jak: szlifiernia, folusz, postrzygalnia, blech i cegielnia Starej Warszawy; szlifiernia, folusz i postrzygalnia w Nowej Warszawie) oraz obiektów królewskich (młyn do rudy w Polkowie, ludwisarnia i młyn papierniczy). Pomimo tego należy zgodzić się z M. Bogucką, która napisała:

> Tak więc w Warszawie w interesującym nas okresie [koniec XVI – pierwsza połowa XVII w.] produkcja odbywała się głównie w ramach niewielkich zakładów, zatrudniających małą liczbę pracowników, a w razie konieczności tylko uciekających się do krótkotrwałej pomocy większej liczby osób (młyny zbożowe, cegielnia). Poza – być może – ludwisarnią, żaden z tych zakładów nie zbliżał się do typu wczesnej manufaktury[157].

Chociaż ustalenia te odnosiły się do wcześniejszego okresu, to trzeba uznać je za trafne również dla przełomu XVII i XVIII w. oraz lat 1701–1721.

Ta sama autorka poruszyła kolejny problem: czy w ówczesnej Warszawie istniały manufaktury? Na to pytanie należy udzielić odpowiedzi raczej przeczącej, gdyż cała produkcja rzemieślnicza opierała się na systemie cechowym i nakładczym (chałupnictwo)[158].

---

[156] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 437.

[157] M. Bogucka, *Rzemiosło…*, s. 106.

[158] Forma ta dotyczyła rzemieślników niezrzeszonych w cechach (partaczy?), którzy nie posiadali surowców i środków na ich zakup. Wszystko dostarczali im ludzie bogatsi: kupcy lub szlachta, którzy następnie odkupywali od nich te gotowe już produkty (ale za niższą cenę). Powodowało to ominięcie cechów i wyższych kwot za ich wyroby. System nakładczy zmniejszał też liczbę pośredników, zwiększając jednocześnie zysk kupców (nakładców).

Trzeba też dodać, że warszawscy rzemieślnicy czerpali zyski nie tylko z samej produkcji, ale również z lichwy i handlu czy propinacji. Potwierdzają to spisy inwentarzowe mieszczan Starej Warszawy[159]. I tak oto u szewca Stanisława Chwierałowicza spisano wódkę przepalaną anyżkową (wartą 2380 zł), wódkę cytwarową przypalaną (6552 zł), wódkę słodką (200 zł) i wódkę prostą (926 zł), a u szewca Andrzeja Bogusza – cynę, miedź i mosiądz, którymi zapewne handlował.

W rozdziale III wspominano już, że większość zakładów rzemieślniczych znajdowała się albo w piwnicach, albo na parterach kamienic i domów. Zajmowały one wtedy całą kondygnację, co znacznie zwiększało zagrożenie pożarowe w całym budynku.

Można założyć, że dla omawianego okresu liczba zakładów rzemieślniczych w Starej Warszawie wynosiła od 350 do 400[160]. Ponieważ przeciętnie pracowało tam około pięciu osób, to ogółem w warsztatach zatrudnionych było od 1750 do 2 tys. ludzi[161].

Trudno jest wymienić wszystkie organizacje cechowe, jakie funkcjonowały w „mieście rezydencjonalnym Jego Królewskiej Mości" w okresie wielkiej wojny północnej. Należy przypuszczać, że było ich około 30–40 (przy 100 specjalizacjach rzemieślniczych)[162]. Nie można przy tym zapomnieć o istnieniu takich korporacji w jurydykach (np. Lesznie, Grzybowie, Pradze czy Skaryszewie). Zachowywały one jednak całkowitą niezależność od tych staro- i nowomiejskich.

Omawiając warszawskie rzemiosło epoki nowożytnej, należy poruszyć problem konkurencji ze strony królewskich serwitorów (szerzej będzie o nich

---

[159] Więcej o tym w podrozdziale o aktywności ekonomicznej.

[160] M. Bogucka (*Rzemiosło…*, s. 99) podała 250 dla końca XVI w.

[161] *Ibidem*, s. 105. M. Bogucka podała, że większość statutów cechowych określała maksymalną liczbę pracowników w zakładzie na trzech–czterech (włącznie z mistrzem). Z drugiej strony M.M. Drozdowski i A. Zahorski (*Historia Warszawy*, Warszawa 1975, s 52) dla roku 1640 ocenili liczbę rzemieślników na 1000 (w tym 225 majstrów). Na przełomie XVII i XVIII w. ich liczba mogła nieco wzrosnąć do 1500, a po dodaniu tych z jurydyk i przedmieść osiągamy (moim zdaniem) owe 1750–2000.

[162] Liczba specjalizacji za M. Bogucką i H. Samsonowiczem, *op. cit.*, s. 436. Z kolei M. Bogucka (*Rzemiosło…*, s. 98) podała, że na podstawie spisów z lat 1620–1654 doliczyła się 20 cechów Starej Warszawy (browarników, słodowników, złotników, krawców, kuśnierzy, piekarzy, pasamoników i szmuklerzy, konwisarzy, miechowników i czapników, stolarzy i tokarzy, szklarzy, ślusarzy i rusznikarzy, rymarzy, mieczników, iglarzy i nożowników, kowali i kotlarzy, siodlarzy i paśników, szewców, stelmachów i kołodziejów, zdunów i garncarzy oraz cyrulików), a także pięciu w Nowej (szewców, krawców, kuśnierzy, piwowarów i garncarzy) dla 50 różnych specjalizacji.

mowa w podrozdziale o monarsze i dworze) oraz partaczy. Serwitorzy to rzemieślnicy i kupcy podlegli bezpośrednio królowi, posiadający tytuł nadany oficjalnym dokumentem[163]. W ten sposób uniezależniali się od Konfraterni Kupieckiej oraz cechów i od tej pory mogli działać poza jurysdykcją bracką i miejskim sądownictwem (podlegali marszałkom wielkim – koronnemu i litewskiemu). Partacze (czyli pracujący „na stronie") to rzemieślnicy, ale również i chłopi działający poza cechami, w większości w jurydykach i w nieruchomościach, które należały do szlachty i duchowieństwa. Prowadząc swoją działalność, korzystali oni z protekcji swoich patronów. W przeciągu XVII w. ich liczba gwałtownie rosła, prawdopodobnie dorównując liczbie braci cechowych[164].

Udział wszystkich rzemieślników w strukturach zawodowych miasta określa się na 30–50% w połowie XVII w.[165] i 50–60% pół wieku później[166], ale wliczono tu także serwitorów oraz partaczy. Działalność producentów niezrzeszonych w konfraterniach mogła stymulować ich konkurentów do wytężonej pracy i wprowadzania zmian technologicznych, jednak najprawdopodobniej proces ten spowodował reakcje odwrotne. Cechy zmniejszały liczbę mistrzów, podwyższały ceny za egzamin[167], wydłużały czas praktyk czeladniczych[168] i podnosiły ceny na swoje wyroby. Wszystko to powodowało jedynie wzrost liczby pozacechowych rzemieślników.

Aby ukazać, jak skomplikowane i kosztowne było osiągnięcie statusu majstra – łącznie z wykonaniem sztuki mistrzowskiej, czyli tzw. majstersztyku – przytoczmy obszerny cytat z cechowego przywileju pasamoników Starej Warszawy:

---

[163] Przykładowo: AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1751, 6 V 1702, „August II przyjmuje Franciszka Eglsedtera, rzeźnika, w poczet służby dworu, zapewniając swobodę handlu, niezależność od jurysdykcji cechu rzeźników Starej Warszawy i od innych sądów z wyjątkiem królewskich".

[164] Oto przykład walki staromiejskich cechów z partaczami: AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1720, art. 20: „Któryby towarzysz przywędrowawszy do Warszawy, bez wiadomości starszych cechowych, pokątnie na którejkolwiek jurysdykcji [jurydyce] i we dworach pańskich robił, i na swój pożytek tę robotę przedawał, takowy, gdziekolwiek się znajdował, ma być od cechu za wszystką robotę zabrany, której roboty połowica urzędowi miejskiemu radzieckiemu, a połowica cechowi temu należeć będzie".

[165] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 438.

[166] *Dzieje Warszawy*, t. 2: *Warszawa w latach 1526–1795*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1984, s. 196.

[167] M. Bogucka, *Rzemiosło…*, s. 121.

[168] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1718. Dla cechu guzikarzy wymogi te były ciężkie i wyglądały następująco: nauka miała trwać aż 11 lat. Jeżeli chłopcy zwykle zaczynali naukę w wieku 6–7 lat, to dopiero mając 17–18 mogli zostać czeladnikami.

[Art.] XXIII: Każdy tedy takowy, któryby doskonale lata wypełnił i prawo miejskie pojąwszy, chciał zostać magistrem, ma się do starszych magistrów udać i o zgromadzenie wszystkich braci prosić przy tym i o sztukę. Przy którym zgromadzeniu ma przyjść do cechu całego i prosić, aby był przyjęty w liczbę magistrów, i list od urodzenia i nauki swojej pokazać wszystkim będzie powinien, co sprawdziwszy, starsi mają mu prawa i zachowanie cechowe przepowiedzieć i czas, którego by sztukę mistrzowską pokazał, naznaczyć. A tymczasem względem wstępnego, dla pożytku cechowego, do skrzynki ma dać złotych czterdzieści. Czego gdyby nie uczynił, a potajemnie odszedł dla tego, gdy gdzie indziej chciał zostać magistrem, takowy będzie trybowany.

SZTUKI KONSZTU PASSAMONNICZEGO:

Których jeżeliby który ustępując magister wyrobił, tedy ma dać za każdą sztukę po złotych pięćdziesiąt bieżącej monety.

PIERWSZA SZTUKA: Galonu łokieć [60 cm] tresowa robota srebrnego ze złotem, w środku serce, z którego kwiaty po bokach wychodzą, na brzegach gimpami okładany, z rycerskimi i węzłami.

DRUGA SZTUKA: Galonu łokieć [60 cm] jedwabnego jakichkolwiek kolorów, z herbem królewskim, i przynależnymi figurami.

TRZECIA SZTUKA: Frędzli kręcony łokieć [60 cm], srebrnej i złotej i z jedwabiem pospołu, czworakiego koloru; to jest: błękitnego, zielonego, karmazynowego i czarnego. Na galonku każdego koloru jedwabnego, jako srebra i złota, serce osobliwie jedno za drugim ma być, a samego frędzla kręcony ma być na wzdłuż półćwierci łokcia [7,5 cm].

XXIV: Takie tedy wzwyż pomienione sztuki każdy nowy magister kunsztu pasamoników, przy bytności braci dwóch cechowych od starszych do tego deputowanych i naznaczonych, rękoma swoimi własnymi wyrobić powinien. A jeżeliby wystarczyć nie mógł, a łaski u magistrów prosił, tedy po strąceniu łaski, ma być pokazana, a ta nieumiejętność sztuk magistrowskich, według taksy wzwyż przystaje, specyfikowany ma być do skrzynki cechowej nagrodzona, po której nagrodzie poczęstowanie skromne dla panów braci wystawić powinien, według zwyczaju dawnego. Co gdy wypełni, panowie mistrzowie onego za magistra i brata swego przyznać mają, mocą przywilejów przez Króla Jegomości wszystkim cechom Starej Warszawy łaskawie nadanych[169].

Czytając te dwa artykuły cechu pasamoników Starego Miasta, widzimy wyraźnie, jak kosztowny i czasochłonny był taki egzamin. Kandydat zmuszony był uiścić dodatkowe opłaty oraz sfinansować poczęstunek dla pozostałych mistrzów. Dlatego tylko niewielu czeladników mogło zostać majstrami.

Z uwagi na powyższe warszawskiemu rzemiosłu groził poważny kryzys ekonomiczny i personalny. Największe problemy przeżywały branże, którym zagrażał import z zagranicy. Ponieważ zanikał popyt zewnętrzny (z Mazowsza),

[169] Cyt. za: AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1717, 18 VI 1698 r., August II potwierdza i rozszerza prawa i artykuły zgromadzenia cechu pasamoników miasta st. Warszawy na prośbę starszych tego cechu, k. 7.

rzemieślnicy postanowili skupić się na odbiorcach ekskluzywnych – dworze królewskim, magnaterii, bogatej szlachcie i duchowieństwie. Celowały w tym branże usługowe (szewcy, krawcy, kuśnierze, rymarze), budowlane (murarze, cieśle, stolarze, szklarze) oraz spożywcze (piekarze, rzeźnicy, piwowarzy). Jak można zauważyć, brak tu specjalności „metalowych" lub ciężkich (kowali, ślusarzy, płatnerzy, miechowników).

Problemy dotyczyły przede wszystkim czeladników i uczniów (terminatorów), bo to w nich uderzał kryzys monetarny (drożyzna, inflacja, spadek realnych płac) i zamykanie się cechów (wysokie opłaty egzaminów mistrzowskich). Dlatego mogło to skutkować niepokojami, buntami, strajkami, a nawet porzucaniem zakładów. Niestety w dostępnych źródłach brak informacji na ten temat i dlatego powyższe wnioski są tylko przypuszczeniami. Nie można też zapominać, że z drugiej strony epidemia dżumy mogła spowodować śmierć wielu czeladników, a w szczególności uczniów. Spowodowało to konieczność zapełnienia tych luk. Być może adepci poszczególnych zawodów wykorzystali swoją pozycję do nacisków na starszyznę cechową i poprawili swoją sytuację w korporacjach.

Moim zdaniem doskonałym podsumowaniem znaczenia cechów w rzemiośle warszawskim jest następująca opinia M. Boguckiej:

> Rolę społeczno-kulturalną korporacji rzemieślniczych ograniczał wydatnie fakt ich ekskluzywności. Zwłaszcza w drugiej połowie XVII w., w epoce niezwykle bujnego rozwoju rzemiosła pozacechowego, rozlokowanego na przedmieściach i jurydykach, tylko niewielki odłam warszawskich rzemieślników należał do oficjalnych korporacji, skupionych na terenie Starej i Nowej Warszawy. Wzorce wytwarzane w ich kręgu oddziaływały jednak nie tylko na członków, ale szerzyły się także wśród niezrzeszonych mieszkańców miasta i jego okolic. Tak więc wpływ życia cechowego był rozleglejszy niż to można wnioskować na podstawie ich liczebności. Szerokie rzesze średnio zamożnych i uboższych mieszkańców stolicy pozostawały, bezpośrednio lub pośrednio, pod wpływem zwyczajów i rytmu życia korporacji, stanowiących jedną z podstawowych – obok parafii i bractw religijnych – form społecznego współżycia w dawnym mieście[170].

Stwierdzenie to równie dobrze można odnieść do epoki wielkiej wojny północnej. Cechy, chociaż zapewne uginające się pod ciężarem kontrybucji i wysokich podatków, stanowiły wówczas pewną podporę dla mieszkańców miasta, dając rodzaj wsparcia w tych ciężkich czasach. Chociaż ich walka z serwitorami i partaczami była już przegrana, to w dalszym ciągu mistrzowie cechowi stanowili podstawę gospodarczą miasta.

[170] M. Bogucka, *Rzemiosło…*, s. 125.

V.1.1.3. Plebs oraz „ludzie luźni"

Trzecią grupą społeczeństwa nowożytnego miasta był plebs, nazywany również biedotą miejską lub pauprami (*pauperes*). Należy zaliczyć doń najuboższych mieszkańców Warszawy, zwykle pozbawionych prawa miejskiego i jakiegokolwiek wpływu na politykę. Byli to drobni rzemieślnicy, czeladnicy i terminatorzy, służba domowa, niewykwalifikowani wyrobnicy, funkcjonariusze miejscy, pensjonariusze szpitali, a także przedstawiciele marginesu społecznego i świata przestępczego (żebracy, włóczędzy, prostytutki, więźniowie i złodzieje)[171]. Widać więc, że grupa ta była silnie rozwarstwiona majątkowo.

Warto tu poruszyć jeszcze jedną kwestię. W licznych zapiskach w staromiejskich publikach i konsultach z lat 1700–1721 wspomina się, że plebs, chociaż nie uczestniczył w obradach, miał biernie wysłuchać części obrad, przyjąć do wiadomości podjęte na nich decyzje i posłusznie wyjść. Jako przykład można podać taki oto tekst:

> Publiczna konsulta […] w ratuszu miasta Warszawy odbyta. Na której konsulcie zebrany plebs przez szlachetnego a czcigodnego prezydenta [Jakuba Sztyca] napomniany, aby na juramenta swoje pamiętane posłusznymi byli, kontrybucję miesięczną płacili, rynsztoki i błota chędożyli, Żydów i luźnych nie przechowywali, ognia wszelkim sposobem przestrzegali, kominy chędożyć i złe naprawiać kazali, rachunki cechowe uczciwie gotowali i oddawali.
> Po wyjściu Plebsu...[172]

Jednak po głębszej analizie tego fragmentu, trzeba dojść do wniosku, że dotyczył on pospólstwa. Przecież większość plebsu to biedota niepłacąca podatków, a tym bardziej nieposiadająca nieruchomości w Starej Warszawie. Najwyraźniej spisujący publiki i konsulty przez słowo „plebs" rozumiał pospólstwo. Pomimo tego to właśnie w tym typie źródeł można znaleźć najwięcej informacji również o biedocie miejskiej.

Magistrat Starej Warszawy, zaniepokojony liczbą ubogich przebywających w murach miasta, postanowił zakupić niewielki plac dla żebraków będących pod opieką świętojańskiej kolegiaty. Polecono im, aby skupili się w jednym miejscu, pod szpitalem (niestety nie wiadomo którym)[173]. W kolejnej zapisce władze ponownie zwróciły uwagę na dużą liczbę biedaków przybywających do miasta. Z tego powodu biskup poznański Mikołaj Święcicki nakazał

---

[171] Dokładne wyliczenie w rozdziale I.

[172] Cyt. za: AGAD, WE 538, s. 232, publika z 28 II 1700.

[173] *Ibidem*, s. 212, publika z 29 III 1700.

zatrzymywanie ubogich i żebraków w miejskich bramach. Jednak magistrat na czas Wielkiej Nocy zdecydował się zawiesić wykonywanie tego prawa, co świadczyło o wzrastającej skali ubóstwa w wyniku działań zbrojnych. Ludzie ci napływali do Warszawy, ponieważ wydawała im się ona atrakcyjnym miejscem „zarobku"[174].

Wiele zapisek z publik i konsult Starej Warszawy mogło dotyczyć tylko jakiejś części plebsu. Zwykle traktowały one o regularnym płaceniu podatków, kontrybucji oraz składek pieniężnych[175], niero zniecaniu ognia, przestrzeganiu przepisów przeciwpożarowych[176] czy dbaniu o porządek w mieście[177].

Na koniec warto zacytować jeszcze jedną z uchwał magistratu. Udowadnia ona, że chociaż w źródle zaadresowano ją do plebsu, to z jej kontekstu wynika inny odbiorca – pospólstwo:

> Zebrany plebs napomniany, aby kontrybucje, tak obecnie na Szwedów teraz, jako i retenty płacili, muzyki, tańców i zbytnich strojów aby poprzestali. Rachunki cechowe aby wcześnie gotowali, około ognia w domu ostrożność mieli, i rynsztoki przed świętami aby wycinać z lodów i ulice z gnojów i kłodzin, którymi pozawalali, aby uprzątać kazali, kupczykowie i rzemieślniczykowie aby z szablami i szpadami nie chodzili[178].

Ponownie trzeba zauważyć, że miejscy biedacy nie mieli swoich domów, nie płacili kontrybucji i nie prowadzili rachunków cechowych. Ewentualnie mogli zostać zatrudnieni do sprzątania lodu i błota, ale przecież nie oni o tym decydowali.

W spisach kontrybucyjnych trudno znaleźć jakiekolwiek nieruchomości należące do plebsu. W 1702 r. wspomniano jedynie o domach Jana Karasia, ubogiego na Krakowskim Przedmieściu[179], i rybaka Jakuba Urbankiewicza na Rybackiej[180]. Jednak bez dodatkowych informacji trudno jednoznacznie

---

[174] *Ibidem*, s. 292, publika z 24 III 1703. Problem ten szeroko poruszyła Monika Maludzińska w swoich książkach: *„Próżnowanie stało się powszechnym nałogiem". Żebracy i włóczędzy w stanisławowskiej Warszawie*, Warszawa 2014 oraz *„Kraj jest nieszczęśliwy, że ma ludzi próżnujących". Walka z ubóstwem w Warszawie na tle sytuacji społeczno-gospodarczej Rzeczypospolitej w dyskursie publicystycznym drugiej połowy XVIII wieku*, Warszawa 2015. Autorka we wstępach szczegółowo odniosła się do sytuacji najbiedniejszych mieszkańców miasta w całym XVIII w. i dlatego szereg jej uwag odnosi się także do omawianego okresu wielkiej wojny północnej.

[175] AGAD, WE 538, s. 279, publika z 30 X 1702.

[176] AGAD, WE 539, s. 7, publika z 10 III 1704.

[177] *Ibidem*.

[178] *Ibidem*.

[179] AGAD, WE 834, k. 20v.

[180] *Ibidem*, k. 25v.

to wyjaśnić. Z kolei w staromiejskich publikach i konsultach znajduje się kilka wzmianek o działalności gospodarczej ludzi z tej warstwy społecznej.

Zapiska z 2 maja 1705 r. omawia np. problem śledziarek handlujących na Rynku i innych ulicach Starej Warszawy. Magistrat postanowił wtedy przenieść ich stragany z dotychczasowych miejsc na plac handlowy przy Szerokim Dunaju. Wszystko to miało na celu oczyszczenie staromiejskiego Rynku (zabudowanego dodatkowo sklepami „tylmanowskimi") oraz części arterii doń dochodzących[181]. Inna uchwała magistratu (8 X 1709) także dotyczyła owych śledziarek. Po wielkiej zarazie ich budy były opuszczone i teraz – jak zapisano – służyły nie handlowi, ale za miejsce schronienia przede wszystkim „ludziom luźnym" (żebrakom, bezdomnym i przestępcom). Dlatego miejskie władze zadecydowały o ich likwidacji. Najpierw jednak szukały właścicieli bud, aby to ich obciążyć ewentualnymi kosztami rozbiórki[182].

Dwie kolejne zapiski w publikach i konsultach informują o miejskich funkcjonariuszach. Pierwsza donosiła o podniesieniu żołdu (*lenung*) dla ludzi z piechoty. W lutym 1715 r. magistrat zdecydował zwiększyć ich pensję do trzech zł tygodniowo z powodu dużego wzrostu cen żywności. Żołnierze mieli otrzymywać taką właśnie sumę aż „taniość przeszła nie powróci się"[183], zaś druga wzmianka, z marca 1715 r., informowała o podobnej podwyżce dla pachołków i woźnego przy urzędzie radzieckim Starej Warszawy. Odtąd ten ostatni miał otrzymywać 4 zł tygodniowo, czyli dwa razy więcej[184], a pachołkowie po 2 zł 50 gr tygodniowo[185]. Dla porównania warto dodać, że w tym okresie bochenek chleba kosztował 6 gr[186], śledź 6,3 gr[187], para butów chłopskich 3,7 zł[188], a płaca dzienna niewykwalifikowanego robotnika wynosiła zaledwie 17 gr[189].

Innym tematem tyczącym się plebsu była walka staromiejskiego magistratu z jego napływem do Warszawy. 13 grudnia 1704 r. władze zdecydowały się ponowić ostrzeżenie przed przybywaniem do miasta „ludzi luźnych". Dokładnie wymieniono tu wszystkich, którym wzbraniano wstępu do Warszawy: żebrakom i włóczęgom, ale także najemnikom pragnącym wstąpić na służbę

---

[181] AGAD, WE 539, s. 51, publika z 2 III 1705.

[182] *Ibidem*, s. 168, publika z 8 X 1709.

[183] Cyt. za: *ibidem*, s. 253–254, publika z 18 II 1715.

[184] Rozdział IV, podrozdział o administracji – inni urzędnicy miejscy.

[185] *Ibidem*, s. 256, publika z 4 III 1715.

[186] S. Siegel, *op. cit.*, tab. 14, s. 25. Cena dla roku 1715.

[187] *Ibidem*, tab. 43, s. 41. Cena dla roku 1718.

[188] *Ibidem*, tab. 113, s. 83. Cena dla roku 1715.

[189] *Ibidem*, tab. 203, s. 156. Stawka w roku 1715. Daje to 3 zł 12 gr tygodniowo (nie licząc niedzieli).

u mieszczan. Działania te uzasadniano obawą przed zarazą, która wybuchła na południu Rzeczypospolitej. Interesujące, że z zakazu tego wyłączono grupę żebrzących posiadających specjalne znaki kościelne[190]. W kolejnej zapisce z 26 lutego 1707 r. magistrat ustanowił specjalną karę dla osób przechowujących u siebie „ludzi luźnych" – 100 grzywien (66 zł 20 gr) i areszt[191].

Pomimo tego wielu z nich zdołało przedostać się w granice Warszawy, a nawet Starego Miasta. Ponieważ nie mieli pieniędzy na wynajem lokali lub izb w kamienicach i domach, gnieździli się w opuszczonych budach handlowych[192].

Należy pamiętać, że w tym czasie ceny wynajmu mieszkań w Warszawie były dla „ludzi luźnych" niebotyczne. S. Siegel podał bardzo szczegółowe koszty roczne. Za lokal z jedną izbą należało zapłacić około 60 zł, z dwiema – 100, z trzema – 180, a z czterema aż 225 zł[193]. Jak widać, sumy te były bardzo duże (dniówka niewykwalifikowanego robotnika wynosiła około 17 gr, czyli około 3,5 zł tygodniowo). Dla tych prostych ludzi wynajem mieszkania był po prostu zbyt kosztowny.

W tym kontekście interesująco brzmi zapiska w publikach i konsultach z 1719 r. Z uwagi na ciężką sytuację finansową (konieczność zapłacenia podatków uchwalonych zarówno przez Trybunał Skarbowy w Radomiu, jak i sejmik ziemi warszawskiej) magistrat postanowił zbierać pieniądze od wszystkich ludzi przebywających na terenie miasta. Uchwała z 6 marca głosiła, że podatki musieli płacić także i „ludzie luźni", którzy w jakikolwiek sposób zarabiali w mieście[194]. Ciekawe tylko, w jaki sposób staromiejskie władze chciały ściągać te sumy, skoro zapewne nie wiedziały nawet, ilu takich potencjalnych „podatników" przebywało w murach.

Ponieważ dotychczasowe metody walki z podobnymi osobnikami nie przynosiły rezultatu, urzędnicy prosili o donosy. Wszyscy, którzy wiedzieli o takich osobach przebywających u sąsiadów, mieli powiadomić staromiejskie władze. Punkt dziesiąty uchwały magistratu świadczył w dodatku o zamiarze zorganizowania obławy na żebraków, złodziei i prostytutki, która miała się odbyć 10 sierpnia 1719 r. Żebracy będący pod opieką kościołów mieli uniknąć zatrzymania dzięki dostarczonym im specjalnym znakom[195].

---

[190] AGAD, WE 539, s. 40, publika z 13 XII 1704.

[191] *Ibidem*, s. 106, publika z 26 II 1707.

[192] *Ibidem*, s. 168, publika z 8 X 1709. Dotyczy wspominanych już bud śledziarek.

[193] S. Siegel, *op. cit.*, tab. 211, s. 171.

[194] AGAD, WE 540, k. 7–7v, publika z 6 III 1719.

[195] *Ibidem*, k. 11v, publika z 3 VIII 1719.

Inną mało uchwytną w źródłach część plebsu stanowiła służba domowa. Szczątkowe informacje o jej przedstawicielach zachowały się jedynie w testamentach oraz tzw. rewizjach. I tak w rewizji Leszna z 1708 r.[196] wymieniono kilkoro przedstawicieli służby domowej: opiekunki dzieci (piastunki)[197], służące (dziewki)[198] i kucharki[199]. Mieszkały one oczywiście razem ze swoimi pracodawcami.

Niestety, podobnych źródeł brakuje dla Starej i Nowej Warszawy[200], ale pewne informacje na temat tej grupy społecznej znajdują się za to w testamentach mieszczan Starego Miasta. I tak 12 listopada 1700 r. Teofila Jurzowa ofiarowała 12 zł posługującej Jadwidze za jej pracę i oddanie[201]. Z kolei 31 maja 1701 r. kupiec Piotr Szerzant za poświęcenie i wierność oraz ciężką pracę przeznaczył kwoty pieniężne dla dwójki swoich służących: Józefa Dzianottego (aż 140 zł 22 gr) i Reginy (52 zł)[202]. Natomiast 27 maja 1702 r. Jakub Radziewicz ciepło wyrażał się o swym słudze, Adamie Sosińskim. Za jego pracę i opiekę dał mu 100 zł i niewyceniony pierścień[203]. 6 sierpnia 1717 r. gminny Starej Warszawy Antoni Gromadzki poprosił swoją małżonkę o opiekę nad służącymi i danie im odpowiedniego „ukontentowania" za wieloletnie prace;[204] 3 marca 1718 r. rajca Mikołaj Mokolini polecał żonie Klarze wypłacić służącej Ewie jednorazową gratyfikację w wysokości 50 zł[205], a 23 marca 1720 r. kupiec Adam Antoni Baczyński wspomniał o służącej Mariannie, której kazał przekazać 100 zł[206].

---

196 AGAD, WE 851.

197 U Ładowskiego i we dworze Kondego.

198 Przykładowo: Magdalena z domu rajcy Jerzego Pankiewicza, Regina z domu Walentego Nowakowicza czy Agnieszka z domu Szwejkowskich.

199 U Ładowskiego i we dworze Kondego.

200 W rewizji fragmentu miasta z 1722 r. (AGAD, WE 1431) nie udało się znaleźć żadnego przedstawiciela służby domowej. Wydaje się to bardzo zastanawiające, ale możliwe, że wynikało z niedokładności spisujących.

201 AGAD, SW 353, „Testamentum ultimam voluntatis Theopila Jurzowa", 12 XI 1700, k. 96.

202 *Ibidem*, „Distributio bonorum una cum morte famatus olim Petri Szerzant, mercatore", 31 V 1701, k. 125v.

203 *Ibidem*, „Testamentum ultima voluntatis olim famatis Jacobi Radziewicz", 27 V 1702, k. 152.

204 AGAD, SW 355, „Testamentum ultima voluntatis famatis Antoni Gromadzki Viginti viri Antiquae Varsaviae", 6 VIII 1717, k. 32v.

205 *Ibidem*, „Testamentum ultima voluntatis Suae Nobilis et Spectabilis Nicolai Mokolini, Consuli Antiquae Varsaviae", 3 III 1718, k. 45.

206 *Ibidem*, „Testamentum ultima voluntatis Suae famatus Adamus Antonius Baczynski, mercator et Civis Varsaviensis", 23 III 1720, k. 122.

Testamenty i rewizja Leszna to jedyne źródła mówiące o służbie domowej w Warszawie. Jest to dziwne, ponieważ cała druga połowa XVII w. charakteryzowała się olbrzymim wzrostem liczebności tej grupy. M. Bogucka i H. Samsonowicz wiązali to z dużą liczbą magnatów i szlachty przybywających do miasta[207]. Z kolei K. Konarski był odmiennego zdania i twierdził, że „całe rzemiosło i handel wyręczało się w posługach domowych terminatorami i czeladzią, patrycjat miejski trzymał nieliczną, żeńską bodaj przeważnie służbę"[208]. Zupełnie inaczej było w pałacach i dworach magnaterii czy szlachty, gdzie wyróżniamy służbę dworską: „kamerdynerów, fryzjerów, hajduków, strzelców, huzarów, kozaków, lokajów, żupanowych i kurtkowych służalców, luzaków, stangretów, furmanów, forysiów, masztalerzy, ptaszników, rybaków itd."[209] Być może ludzie ci mieszkali przy swoich miejscach pracy (pałacach i dworach), więc nie musieli wynajmować izb na terenie Starej i Nowej Warszawy, i stąd ich nieobecność w źródłach.

Wzmiankę o plebsie można znaleźć też w liście J. Rafałowiczówny z 27 kwietnia 1719 r. Skarżyła się ona na żebraków i przybłędów, którzy zajmowali opustoszałe piwnice. Do jednego z takich pomieszczeń chcieli nawet wciągnąć pewną mieszczankę i tylko dzięki szybkiej interwencji miejskiej piechoty nic jej się nie stało. Winnymi byli trzej żebracy – dwóch z nich złapano, ale trzeci uciekł[210]. Prawdopodobnie za swoje czyny trafili do więzienia i zostali straceni.

W monografii poświęconej historii Warszawy J.S. Bystroń poruszył problem nierządu w mieście. Zaznaczył on, że z czasem osoby trudniące się tym procederem skupiły się na Rycerskiej pod miejskimi murami[211].

Niewiele informacji źródłowych posiadamy o kolejnej ważnej grupie plebejuszy – pensjonariuszach szpitali. Jedyne wzmianki można znaleźć w księgach metrykalnych zgonów parafii św. Krzyża i św. Jana Chrzciciela[212]. Napisano

---

[207] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 478.

[208] K. Konarski, *op. cit.*, s. 157.

[209] *Ibidem*.

[210] J. Rafałowiczówna do Elżbiety Sieniawskiej, *op. cit.*, s. 198, list nr 150, 27 IV 1719.

[211] J.S. Bystroń, *Warszawa*, Warszawa 1977, s. 44. Powodem tego miała być bliskość kościoła i klasztoru augustianów, miejsca sejmików szlachty ziemi warszawskiej i województwa mazowieckiego. Można zatem przypuszczać, że główną klientelą warszawskich prostytutek byli „herbowi".

[212] AAW, M.I.303, „Liber Mortuorum Ecclesi Parochialis Sanct Crucis Varsaviensis (Anno D'ni 1713) [1713–1730]"; AAW, M.I.381, „Liber Mortuorum Ecclesi Metropolitan a die 21 Februarii 1711 ad 28 Decembris 1752 [1711–1752]".

w nich zaledwie o dziewięciu osobach – dwóch ze św. Krzyża, sześciu ze św. Rocha i jednej „ze szpitala”[213]. Wśród nich było sześć kobiet, dwóch mężczyzn i jedna osoba bez określonej płci, wpisana po prostu jako „człowiek”. Jeżeli chodzi o ich wiek w chwili zgonu, to jedna pensjonariuszka miała 18 lat, dwie po 30, jedna – 40, a inna zaś – 60. Najwięcej informacji odnaleziono w zapisie z 11 lipca 1721 r. na temat pochówku Ewy ze szpitala św. Rocha, żony nieznanego z imienia Rutkowskiego, żołnierza gwardii koronnej[214]. Nie zapisano jej jako „wdowy”, więc przypuszczalnie jej mąż wciąż żył i umieścił ją w szpitalu z powodu choroby albo z uwagi na jej podeszły wiek. Z kolei w księdze zgonów parafii św. Jana Chrzciciela 22 sierpnia 1712 r. wymieniono Agnieszkę Różańską „staruszkę ze szpitala św. Jana”[215].

Na sam koniec warto wspomnieć o żebrakach w Warszawie. Jedyne informacje (oprócz ogólnikowych napomnień staromiejskiego magistratu o nieprzyjmowaniu ich do mieszkań i wyganianiu z granic miasta) udało się znaleźć w księgach metrykalnych parafii św. Jana Chrzciciela. W sześciu zapiskach o chrztach patrycjuszy i członków pospólstwa jako rodzice chrzestni występowali żebracy przy tutejszej kolegiacie. W księgach nazywani byli różnie: „ubodzy i jałmużnicy”[216], „żebracy kościoła kolegiaty”[217], „rezydenci przy kościele kolegiaty”[218] lub po prostu „ubodzy”[219]. Dzięki tym zapiskom wiadomo o uczestnictwie tych ludzi w chrztach dzieci staromiejskiej elity. Można przypuszczać, że część z nich to członkowie Bractwa Ubogich istniejącego przy świętojańskiej kolegiacie. Mieli oni obowiązek asystować przy takich uroczystościach, a mieszkańcy Starej Warszawy spełniali swój

---

[213] Bez szczegółowego określenia.

[214] AAW, M.I.303, k. 29.

[215] AAW, M.I.381, s. 4.

[216] AAW, M.I.277, „Liber Baptisatorum Insignis Eccle' Collegiat Varsaviensis S. Joann' Bapt' A'o D'ni 1714 [1714–1719]”, s. 34, chrzest Franciszki Kazimiery, córki Mateusza Kostrzewskiego z 5 III 1715 r. – Maciej Byrdych i Anna Podolska.

[217] *Ibidem*, s. 153, chrzest Wincentego Jana, syna tegoż Mateusza Kostrzewskiego z 21 II 1718 r. – Sebastian Stępnowski i Zofia Sadkowska.

[218] AAW, M.I.276, “Liber Baptisatorum Insignis Ecclesi Collegiat Varsaviensis S. Joann' Bapt. AD 1708 [1708–1714]”, s. 90, chrzest Jadwigi, córki Jakuba Minaszewicza z 1 IV 1711 r. – Jerzy Łukaszewicz i Katarzyna Zarębianka.

[219] AAW, M.I.277, s. 340, chrzest Joanny Magdaleny, córki Mikołaja Rowenny z 28 V 1686 r. – Krzysztof Miękczyński i Katarzyna Kostanowska; *ibidem*, s. 415, chrzest Ludwika, syna Mikołaja Rowenny z 15 X 1687 r. – Piotr Kozakiewicz i Ewa Milewska; AAW, M.I.276, s. 94, chrzest Petronelli Magdaleny, córki Andrzeja Thejby z 26 V 1711 r. – Jerzy Łukasiewicz i Barbara Wierzbińska.

chrześcijański obowiązek jałmużny wobec biednych. Niestety te cztery wzmianki źródłowe są jedynymi szczegółowymi informacjami, jakie posiadamy o żebrakach w mieście.

Podsumowując: plebs jest w źródłach jeszcze mniej uchwytny niż pospólstwo. Co więcej, o niektórych jego grupach (służbie domowej, pensjonariuszach szpitali i przytułków, marginesie społecznym) nie wiadomo praktycznie nic. Z uwagi na braki źródłowe jesteśmy tu skazani na korzystanie z takich dokumentów jak publiki i konsulty czy spisy kontrybucyjne, albo inwentarze i testamenty bogatego mieszczaństwa. Stąd najuboższa część społeczeństwa Warszawy pozostaje niezbadana. Trzeba bazować na informacjach zawartych w materiałach z epoki wcześniejszej (np. opracowanie A. Karpińskiego – *Pauperes...*) albo późniejszej.

Krakowski historyk M. Frančić w swojej monografii o „ludziach luźnych" w osiemnastowiecznym Krakowie[220] zaproponował wyłączenie ich z plebsu i stworzenie osobnej grupy społecznej[221]. Jednak wydaje się, że taki podział mógłby dotyczyć Krakowa lub Warszawy, ale ewentualnie dopiero dla drugiej połowy XVIII w. Dla okresu wielkiej wojny północnej o wiele lepiej jest przyjąć wspominany wcześniej podział A. Karpińskiego (z jego monografii o „pauprach"), w której „ludzie luźni" występują jako część plebsu[222].

V.1.1.4. Pochodzenie terytorialne mieszczan

Podstawą źródłową do zbadania tego zagadnienia są dwie księgi z serii *Album Civium*: AGAD, WE 746 oraz AGAD, SW 518.

Kandydat na nowego obywatela stawał przed radą Starej Warszawy, która poddawała go rygorystycznemu i dokładnemu badaniu. W jego trakcie musiał wykazać się prawym pochodzeniem, tzn. pochodzić z ważnego małżeństwa[223]; wyznawać katolicyzm[224]; mieć nienaganną opinię, potwierdzoną przez dwóch

---

[220] M. Frančič, *Ludzie luźni w osiemnastowiecznym Krakowie*, Wrocław 1967, *passim*.

[221] Szczegółowy podział w rozdziale I.

[222] Więcej o tym w rozdziale I.

[223] Każdy kandydat był zobowiązany przedstawić zaświadczenie z miejsca zamieszkania o legalnym pochodzeniu, („list dobrego urodzaju"). Zdarzało się, że trwało to nawet kilka lat.

[224] S. Ehrenkreutz, *Z dziejów organizacji miejskiej Starej Warszawy*, Warszawa 1913, s. 24. Na mocy dekretu księcia mazowieckiego Janusza III z 1525 r. tylko katolicy mogli być obywatelami. Jak zauważyła A. Sokołowska, w drugiej połowie XVII w. w Starej Warszawie miało to coraz mniejsze znaczenie i zdarzało się, że dysydenci tylko pozornie przechodzili na katolicyzm, a nawet chrzcili swoje dzieci. Zob. A. Sokołowska, *Przemiany struktury ludnościowej Warszawy na przełomie XVII i XVIII w.*, „Rocznik Warszawski", 7 (1966), s. 150.

obywateli Starej Warszawy (chociaż czasami wystarczało świadectwo tylko jednej osoby lub cechu)[225]; złożyć przysięgę o przestrzeganiu praw miejskich (nazywanej *iuramentum artificium ius civile*)[226]; zakupić w określonym czasie nieruchomości na terenie Starej Warszawy[227] oraz wnieść odpowiednią opłatę pieniężną[228]. Jeżeli kandydat uzyskał pozytywną opinię, był zapisywany do tzw. *Album Civium*, a czynił to pisarz radziecki, za co dostawał część opłaty wstępnej[229].

Nie było specjalnych dni, w których dokonywano wpisów. Czasami umieszczano tam po kilka osób pod jedną datą. Nie notowano tam nazwisk ludzi sporządzających wpisy (pisarzy radzieckich, wójtowsko-ławniczych lub podpisków), chociaż wiadomo, że było ich kilkunastu, sądząc po różnicach w charakterze pisma.

Oto typowe wpisy do księgi *Album Civium*:

> Uczciwy Adam Braumbeis, miecznik, pochodzący z Lindau w Cesarstwie, z rekomendacji sławetnego Jana Lejnberga i sławetnego Krzysztofa Sztejngela, obywateli warszawskich, złożywszy przysięgę posłuszeństwa, przyjął prawo miejskie dopuszczony do swobód, którymi cieszą się pozostali obywatele, posiadł je, kiedy tylko

---

[225] Wśród osób będących świadkami w tamtym okresie odnaleziono tylko jedną kobietę: Katarzynę Bogusławską, która 11 VI 1703 r. rekomendowała swojego syna Stefana (rybaka) – AGAD, WE 746, 11 VI 1703, k. 166v.

[226] W księdze AGAD, WE 746 można wyróżnić aż kilkanaście jej form. Podobny tekst znajdujemy (ale dla Lwowa drugiej połowy XVII w.) u Andrzeja Janeczka, *Album Civium Leopoliensium. Rejestry przyjęć do prawa miejskiego we Lwowie 1388–1783*, Poznań–Warszawa 2005, t. 1.

[227] S. Ehrenkreutz, *op. cit.*, s. 23. Nakazał to Stefan Batory w 1580 r., jednak wielu kandydatów próbowało ominąć ten warunek, wynajmując tylko mieszkanie lub nawet pojedynczą izbę w kamienicy albo mieszkając u rodziny czy bliskich.

[228] J. Ptaśnik, *Obywatelstwo miejskie w dawnej Polsce (na tle stosunków Krakowa)*, „Przegląd Warszawski", 1 (1921), nr 2, s. 148. Niestety nie udało się znaleźć jej wysokości. J. Ptaśnik w swoim artykule przytoczył pewne dane dla Krakowa z 1672 r.: minimum to 50 grzywien (33 zł 10 gr) dla kupców i karczmarzy oraz od dwóch do pięciu zł dla bogatszych rzemieślników. Bardzo często miejska rada podnosiła taksę w zależności od zasobów materialnych osób starających się o przyjęcie obywatelstwa. Zdarzało się, że niektórzy musieli zapłacić aż 1000 zł. Oprócz tego kandydat powinien dać miastu proch i uzbrojenie obronne lub ich ekwiwalencie pieniężnym (kupcy dwa kamienie prochu lub 28 zł, bogatsi rzemieślnicy – jeden kamień albo 14 zł, a mniej zamożni – pół kamienia lub 7 zł, przy czym kamień to 32 funty, a więc 13 kg).

[229] Dla Lwowa dysponujemy tylko zapiską z 9 IX 1506 r., że starający się o wpisanie do tamtejszego prawa miejskiego płacili radzie 15 gr, z czego trzy trafiały do pisarza radzieckiego (A. Janeczek, *op. cit.*, t. 1, s. 826).

zgodził się przedstawić list <dotyczący> własnego pochodzenia, czyniąc zadość zgodzie na przedstawienie listu z urzędu w Lindau pod pieczęcią tegoż [urzędu] z dnia 21 kwietnia roku 1706, <dotyczącego> swojego prawowitego pochodzenia[230].

Szlachetny Ambroży [Józef] Wittoff, syn zmarłego szlachetnego a czcigodnego Gerarda Wittoffa, prezydenta/burmistrza [Starej] Warszawy z rekomendacji szlachetnego a czcigodnego Franciszka Wittoffa, rajcy Starej Warszawy, brata swego, prawo miejskie Starej Warszawy przyjął. Zapisany w formie kancelaryjnej[231].

Były to dwa różne przypadki. W pierwszym chodziło o cudzoziemca, który musiał udowodnić swoje prawe pochodzenie i przynależność do Kościoła katolickiego dokumentem z rodzinnego miasta, czyli Lindau w Bawarii (trwało to aż sześć lat). W drugim występuje Ambroży Józef Witthoff, członek jednej z najpotężniejszych ówcześnie rodzin w Warszawie. Zapewne nie musiał on dostarczać żadnych dokumentów, ponieważ był dostatecznie znany wszystkim tutejszym urzędnikom.

Istniała oczywiście możliwość pozbawienia kogoś prawa miejskiego. Powodem tego mogła być jego długa nieobecność w Starej Warszawie czy niepłacenie podatków. Rada uznawała wtedy, że obywatel albo musi powrócić do miasta, albo zrzec się prawa miejskiego. Nie wiadomo, czy utrata obywatelstwa następowała w wypadku popełnienia ciężkich przestępstw (zabójstwo, gwałt, kradzież, obraza czci itp.) i prawomocnego skazania. Nie zostało to dokładnie wyjaśnione.

Niechętnie widziano również przypadki ludzi będących obywatelami dwóch miast. Udało się znaleźć tylko kilka osób, które miały obywatelstwo Nowej Warszawy, a pragnęły dostać prawo miejskie w Starej (piekarz Jan Krauz, szewc Szymon Rojewicz, Tomasz Szczepkowicz oraz starszy gminny i szewc Walenty Warpochowski)[232]. Z kolei 26 marca 1706 r. przyjęto do prawa miejskiego Starej Warszawy obywatela Krakowa, szewca Błażeja Porembskiego[233].

Przez omawiane 22 lata do *Album Civium* wpisano 528 ludzi, a więc średnio 24 rocznie.

Warto przedstawić liczbę osób przyjmowanych do prawa miejskiego Starej Warszawy w poszczególnych latach wielkiej wojny północnej. W poniższej tabeli dla porównania umieszczono dane dotyczące Lwowa z lat 1700–1721.

---

[230] Cyt. za: AGAD, WE 746, k. 153, 9 II 1700. Tłumaczenie własne tekstu łacińskiego.
[231] Cyt. za: *ibidem*, k. 183, 3 VI 1716. Tłumaczenie własne tekstu łacińskiego.
[232] *Ibidem*, k. 160v, 19 XI 1710; *ibidem*, k. 168; *ibidem*, k. 183, 8 VI 1716.
[233] *Ibidem*, k. 173.

Tabela 3. Liczba osób przyjmowanych do prawa miejskiego Warszawy i Lwowa w latach 1700–1721

Lata	Stara Warszawa	Lwów
1700	27	14
1701	48	43
1702	32	18
1703	37	46
1704	19	11
1705	13	10
1706	10	9
1707	18	48
1708	8	22
1709	11	28
1710	23	30
1711	14	33
1712	13	28
1713	19	brak danych
1714	10	brak danych
1715	25	26
1716	25	7
1717	34	12
1718	28	30
1719	21	6
1720	25	6
1721	58	25
Łącznie	528	452

Przyjęcia do prawa miejskiego w Starej Warszawie i we Lwowie w latach 1700–1721 na podstawie AGAD, WE 746 i AGAD, SW 518 oraz A. Janeczek, *op. cit.*, t. 1, s. 349–392.

W latach 1700–1703 obywatelstwo Starej Warszawy przyjmowało średnio ponad 30 osób rocznie, przy czym w 1701 r. – aż 49. Później nastąpił gwałtowny spadek[234]. Wyjątkiem był rok 1710, kiedy zapisano 23 osoby. Dopiero po 1715 r. widać pod tym względem pewną stabilizację.

Lwów był wówczas miastem o porównywalnej wielkości i liczbie mieszkańców jak Warszawa. W dodatku nawiedzały go podobne nieszczęścia

[234] W 1708 r. została też zamieszczona zapiska, że z powodu panującej w mieście zarazy działalność urzędów przerwano już w czerwcu.

(okupacja szwedzka i rosyjska oraz epidemie). W jego przypadku również widać wahania liczby przyjęć do prawa miejskiego. Interesujące, że o ile w Starej Warszawie zamykano księgi *Album Civium* w czasie zarazy (w 1708, 1709 i 1711 r.), to we Lwowie nie było takiej praktyki. Stąd np. w okresie 1709–1711 można zaobserwować dużą liczbę wpisów: 28 (1709), 30 (1710) i 33 (1711). W późniejszym okresie zachowana była regularność zapisów, jednak w 1716 r. ponownie zmniejszyła się ona do zaledwie siedmiu osób. Był to jednak okres konfederacji tarnogrodzkiej, co wiązało się z działaniami wojennymi i klęskami elementarnymi (epidemie i głód).

Wśród przyjmujących obywatelstwo Starej Warszawy przeważał element napływowy z terenu Rzeczypospolitej – 345 osób (65%). 105 ludzi (20%) pochodziło spoza jej granic, a 78 (15%) nie miało oznaczonego pochodzenia (jednak wśród nich dominowały nazwiska polsko brzmiące). Z kolei A. Sokołowska przebadała *Album Civium* Starej Warszawy dla lat 1679–1701. Okazało się, że do prawa miejskiego przyjęto w tym czasie łącznie 807 osób, z których 548 pochodziło z terenów Rzeczypospolitej (68%), 136 spoza jej granic (17%), a dla 123 nie udało się ustalić poprzedniego miejsca zamieszkania (15%). Wielka wojna północna spowodowała zatem spadek przyjęć do prawa miejskiego Starej Warszawy – z 807 do 528. Można zauważyć, że liczby osób pochodzących z terenów Rzeczypospolitej pozostały mniej więcej takie same – 65% w latach 1700–1718 i 68% w latach 1679–1701[235].

Pod tym samym kątem warto przeanalizować informacje z *Album Civium* Lwowa (dla lat 1700–1721)[236]. Zdecydowanie dominują tu osoby z terenów Rzeczypospolitej: na 452 osób aż 365 (80,8%), a tylko 24 to nowi obywatele z zagranicy (5,3%)[237]. Wpisów nieuwzględniających miejsca pochodzenia znaleziono 63 (13,9%). W tej pierwszej grupie przeważali lwowianie (196 osób – 53,7%) oraz przybysze z południa Korony (wielu z Krakowa, ale też z Łańcuta, Jarosławia, Krosna, Żółkwi, Przeworska czy Przemyśla). Mieszkańców Warszawy było tylko dwóch[238].

---

[235] A. Sokołowska, *Przemiany*…, s. 151.

[236] Należy pamiętać, że brakuje wpisów dla lat 1713–1714.

[237] Byli to przede wszystkim ludzie ze Wschodu: Persji, Krymu, Turcji, ale także z Włoch, Francji oraz krajów pod panowaniem Habsburgów: Śląska, Westfalii i Austrii.

[238] Jeden przyjęty 4 VIII 1708 r. – Jan Kazimierz Kucharski (syn warszawskiego *incoli* [gościa] Jana Kucharskiego i Agnieszki Rzeszotarskiej), a drugi 1 VII 1709 r. – Gaspar Cejsberk (syn kolejnego warszawskiego *incoli* Henryka Cejsberka i Barbary z Lubawy w Prusach). Można jeszcze wspomnieć o synu warszawskiego kupca Michała Rivoe, również Michale (ale zapisanym już „ze Lwowa"), przyjętym 12 III 1721 r.

W dalszej części warto bardziej szczegółowo przeanalizować pochodzenie terytorialne tych nowych obywateli Starej Warszawy, którzy wywodzili się z granic Rzeczypospolitej (tabela 4 poniżej).

Tabela 4. Pochodzenie terytorialne osób wpisanych do *Album Civium* (1700–1721)

Region / Rok	Mazowsze	Małopolska	Ruś	Wielkopolska	Warmia	Pomorze	Litwa	Podlasie	Zagranica	Nierozpoznane	Łącznie
1700	8	3	1	2	–	–	–	–	6	7	27
1701	7	8	3	1	7	–	–	–	12	10	48
1702	5	5	4	3	–	–	1	–	8	6	32
1703	7	5	6	1	–	2	2	1	6	7	37
1704	1	2	5	2	–	3	–	–	3	3	19
1705	3	1	–	1	–	–	–	–	3	5	13
1706	1	3	–	–	–	–	–	–	4	2	10
1707	3	2	2	2	–	–	2	1	5	1	18
1708	3	2	–	–	–	2	–	–	1	–	8
1709	3	2	1	–	–	1	–	–	–	4	11
1710	5	1	2	–	2	–	–	–	4	9	23
1711	1	2	2	3	3	1	1	–	–	1	14
1712	3	–	1	3	–	–	–	2	1	3	13
1713	3	3	2	2	1	–	1	–	2	5	19
1714	–	4	1	–	1	2	–	–	1	1	10
1715	8	3	–	–	3	1	–	1	8	1	25
1716	7	2	5	1	1	1	–	–	6	2	25
1717	6	7	3	4	–	2	1	–	10	1	34
1718	8	5	2	3	–	–	1	–	8	1	28
1719	8	3	–	1	1	–	–	–	6	2	21
1720	15	7	1	3	–	–	1	1	5	2	35
1721	18	12	7	4	2	4	1	2	6	2	58
Łącznie	123	82	48	36	21	19	11	8	105	75	528

Miejsce pochodzenia osób wpisanych do *Album Civium* – na podstawie AGAD, WE 746 (1700–1718) i AGAD, SW 518 (1719–1721).

Można zauważyć, że znaczna liczba osób wpisywanych do *Album Civium* pochodziła z dużych miast Rzeczypospolitej: z Warszawy 57 osób (43 ze Starej Warszawy, siedem z Nowej), siedem z jurydyk (Aleksandria, Praga, Solec) i okolic (Ujazdów, Kamień), z Krakowa – 23, z Lwowa – 12, z Gdańska, z Wilna i Lublina po sześć, a z Poznania – trzy. Razem było 113 ludzi (27%). Z wpisanych w tym czasie łącznie 528 osób, miejsce pochodzenia znamy dla 453 z nich (85,8%). Widać, że najwięcej nowych obywateli przybyło z Mazowsza (123 – 23,3%), z zagranicy (105 – 19,8%) oraz Małopolski (82 – 15,5%). Razem te trzy grupy dały Starej Warszawie aż 310 ludzi (59,7%). Z kolei najmniej nowych obywateli przybyło z Pomorza (19 osób – 3,6%), Wielkiego Księstwa Litewskiego (11 – 2,1%) oraz Podlasia (7 – 1,3%).

Przez 22 lata wielkiej wojny północnej do ksiąg *Album Civium* wpisywano średnio po blisko 24 osoby rocznie: najwięcej w 1721 r. (58), następnie w 1701 r. (48) oraz w 1717 r. (34 osób). Najmniej wpisów znaleziono w latach 1708 (8), 1706 (10) i 1709 (11), a więc w czasie panującej w Starej Warszawie epidemii, kiedy na przeciętnie pół roku zamykano księgi *Album Civium*.

W następnej kolejności należy omówić pochodzenie terytorialne 105 cudzoziemców przyjętych do obywatelstwa Starej Warszawy w latach 1700–1721. Widać tu wyraźną przewagę przybyszów z ziem cesarstwa – 70 na 105 (66,7%), przy czym 37 osób przybyło z ziem bezpośrednio podległych Habsburgom (35%), a 33 z Rzeszy Niemieckiej (31%). Wśród nich można wyróżnić 20 osób ze Śląska i 11 z Królestwa Prus[239]. Jeśli zaś chodzi o pozostałych, to 15 (14%) pochodziło z Francji, przy czym najwięcej z samego Paryża, oraz 14 (13%) z Włoch, m.in. z Mediolanu, Luki, Genui i Wenecji[240]. Oprócz nich znaleziono dwóch obywateli pochodzenia perskiego[241] oraz po jednym ze Szwajcarii, Wołoszczyzny[242] i Szwecji[243], a pochodzenie jednego jest nieznane. Wśród nowoprzyjętych do prawa miejskiego na uwagę zasługuje

[239] Do 1701 r. Brandenburgia, od 1701 Królestwo Pruskie.

[240] J. Dupâquier, *La population française aux XVIIe et XVIIIe s.*, t. 2, Paris 1979, s. 99–132 szczegółowo opisał samą emigrację ludności francuskiej (zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną). Zwrócił uwagę na dwa fakty: atrakcyjność miast oraz prawdziwy exodus protestantów po uchyleniu przez Ludwika XIV edyktu nantejskiego. Z badań tych wynikało, że przeciętny emigrant wybierał duże miasta. Jednak największe nasilenie emigracji z Francji nastąpiło po 1685 r. Dlatego właśnie A. Sokołowska wychwyciła więcej Francuzów przybywających do Starej Warszawy, niż w można to odnotować w czasach wielkiej wojny północnej.

[241] AGAD, WE 746, k. 157, 2 III 1701: Abraham Marcianowicz z „Persji. Religii Katolickiej"; *ibidem*, k. 185, 19 XI 1717 r.: Jan Szymanowicz „w Królestwie Persji".

[242] *Ibidem*, k. 170v, 18 VI 1704, Jan Zachariaszewicz.

[243] *Ibidem*, k. 171v, 3 VII 1705, Karol Birgk ze Sztokholmu.

nieobecność Anglików i Szkotów, a przecież wiadomo, że wspólnota szkocka była w Starej Warszawie dość znaczna i rozwijała się prężnie – jej najwybitniejszym przedstawicielami byli: Aleksander Czamer (prezydent w 1701 i wójt w 1702), jego syn Wilhelm (wieloletni rajca i prezydent miasta w latach 1711–1712) oraz starszy ławnik Marcin Marthenson.

Porównując za Aliną Sokołowską dane z lat 1679–1701, można zaobserwować, że liczba osób pochodzących z Rzeszy i terenów habsburskich była podobna do tej z lat 1700–1721. Dane te kształtowały się odpowiednio: 70 i 38 (1679–1701) oraz 70 i 37 (1700–1721). Nieco spadła za to liczba przybywających z Francji: 15 w omawianym okresie, a 31 we wcześniejszym. Podobnie rzecz się miała z Włochami – 14 z okresu 1700–1721 i 17 z lat 1679–1701[244]. Przyczyną tych zmian była tocząca się na terenie Europy Zachodniej wojna o sukcesję hiszpańską, która w latach 1700–1713 znacznie utrudniała przemieszczanie się ludności oraz hamowała wymianę handlową. Ale nierozstrzygnięty pozostaje problem emigracji spowodowanej działaniami zbrojnymi. Szczególnie ucierpiała w tych zmaganiach Francja oraz północne Włochy[245].

Obserwując strukturę społeczną osób przyjmowanych do *Album Civium*, widzimy wyraźną przewagę mieszczan. Wśród 528 nowych obywateli zaledwie ośmiu pochodziło ze szlachty[246], chociaż oczywiście można założyć, iż wśród 69 osób o nieznanym statusie społecznym mogli być również przedstawiciele tego stanu[247]. Zdecydowaną większość stanowili mieszczanie zwani *famati* (sławetni) lub *honesti* (uczciwi), czyli drobni rzemieślnicy. Brak natomiast wpisów osób pochodzenia chłopskiego, chociaż istnieje możliwość, że wśród *famati*

[244] A. Sokołowska, *Przemiany…*, s. 153.

[245] Chociaż w latach 1686–1693 te same tereny cierpiały z powodu zmagań Francji Ludwika XIV z Ligą Augsburską (koalicją cesarza z kilkoma państwami południowo-niemieckimi, Holandią, Hiszpanią, Szwecją, Sabaudią i Anglią).

[246] AGAD, WE 746: k. 153v, 8 VI 1700, Mikołaj Sartorius – szafarz wojewody płockiego Jana Dobrogosta Krasińskiego; k. 155, 18 X 1700, Aleksander Nestorowicz z Podola; k. 157, 2 III 1701, Franciszek Belli (brak miejsca pochodzenia); k. 157v, 22 IV 1701, Sebastian Rzepecki (brak miejsca pochodzenia); k. 158, 12 V 1701, Józef Maciej Milzewski (brak miejsca pochodzenia); k. 175, 5 I 1709, Albert Derogowski z Podhajec; k. 176v, 19 II 1710, Michał z Eberdan Ebardowski [być może spolszczony Szkot z Aberdeen]; k. 184v, 11 VI 1717, Stanisław Pomer z Księstwa Pruskiego/Prus Książęcych.

[247] Z kolei Zygmunt Wdowiszewski (*Szlachta przyjęta do prawa miejskiego Starej Warszawy w latach 1506–1719*, „Miesięcznik Heraldyczny", 11 (1932), nr 7/8, s. 141–146) odnalazł w latach 1700–1719 jedynie czterech „herbowych": Aleksandra Nestorowicza, Mikołaja Sartoriusa, Sebastiana Rzepeckiego i Józefa Macieja Milzewskiego. Przy wszystkich dopisał *nobilis*.

znajdowali się również chłopi[248]. Podczas analizy miejsca pochodzenia osób zapisywanych do obu ksiąg *Album Civium* podjęta została próba wyjaśnienia tej kwestii. Jeżeli chodzi o pierwszą księgę, dla lat 1700–1718 (AGAD, WE 746), to do chłopów można zaliczyć aż 35 osób. Byli to przede wszystkim ludzie z wiosek lub miasteczek (np. Tomasz Sąchocki – członek cechu kuśnierzy w dobrach Kunetniki w Prusach; Michał Dmochowski z Andrzejewa na Podlasiu; Andrzej Szafarzowicz z Pokrzywnicy czy Stanisław Sarnecki, kuśnierz z miasteczka plebana Głowaczów). W drugiej (AGAD, SW 519) dla lat 1719–1721 wymieniono tylko dziesięciu (np. Gabriel Szwedyński – kuśnierz z Gródka Królewskiego w woj. ruskim; Walenty Zeberkowicz – rzeźnik z miejscowości królewskiej Koszycka czy Błażej Pęczkiewicz – kowal z Rymanowa w ziemi sanockiej). Razem było to 45 zapisek (na 528 – 8,5%). Nie ma oczywiście żadnej pewności co do pochodzenia stanowego tych ludzi, ale istnieje duże prawdopodobieństwo, że to właśnie chłopi.

Badając przyjęcia do prawa miejskiego Starej Warszawy z lat 1678–1701, A. Sokołowska zauważyła znaczną przewagę mieszczan (495 na 548 osób). Wymieniła wtedy 15 szlachciców i 38 chłopów[249].

Podsumowując: podczas badania *Album Civium* Starej Warszawy z lat 1700–1721 można zaobserwować duże zmiany w liczbie przyjmowanych nowych obywateli. Spowodowane to było działaniami zbrojnymi wielkiej wojny północnej i licznymi klęskami elementarnymi nawiedzającymi w tym czasie Rzeczpospolitą. Pomimo tego nie przerwano wpisów, co pozwalało miastu rozwijać się, a nowi obywatele wnosili wiele do warszawskiego społeczeństwa. Często byli to już wieloletni mieszkańcy Starego Miasta, a sam wpis do *Album Civium* wzmacniał więzi łączące ich z miejscem zamieszkania i pracy, zwiększając szanse na lepsze warunki życia.

Rację miała bez wątpienia A. Sokołowska, pisząc, że warszawscy mieszczanie tych czasów mieli zrozumienie wzajemnej wspólnoty zarówno obywatela jak i jego miasta. Władze zapewniały im warsztat pracy, dom, ale także ochronę przed niebezpieczeństwem działań wojennych. Z kolei sama Warszawa charakteryzowała się dużą zdolnością wchłaniania i asymilowania napływowej ludności. Do czynników pozytywnych w tych czasach należy zaliczyć

---

[248] Taka obserwacja byłaby zgodna z założeniami Jana de Vriesa (*European Urbanization, 1500–1800*, London 1984, s. 206–207), który zauważył, że w XVII w. w całej Europie dało się zaobserwować stały i intensywny napływ ludności chłopskiej do miast (jednak jego apogeum miało dopiero nadejść w drugiej poł. XVIII w.) Dlatego w Starej Warszawie wśród owych 528 nowych obywateli musieli być i chłopi.

[249] A. Sokołowska, *Przemiany*…, s. 153.

poczucie związku społeczeństwa z miastem. Omawiana grupa przybywającej ludności kształtowała w sobie silne więzi w tych czasach wojny i niedoli[250].

W mojej opinii proces przyjmowania do prawa miejskiego nieustannie dawał Warszawie nowych, wartościowych obywateli. Wnosili oni wiele do życia politycznego, społecznego i gospodarczego miasta. Wśród nich znajdowali się członkowie magistratu, którzy z czasem obejmowali coraz ważniejsze stanowiska.

V.1.1.5. Cudzoziemcy

Była już mowa o szybkiej asymilacji napływających do Warszawy obcokrajowców. Rodziny niemieckie (Witthoffów, Landzbergów, Knabe), szkockie (Czamerów i Marthensonów), francuskie (Loupiów, Symonettych, Camusetów) oraz holenderska (Horlemusów) od dawna weszły do najbogatszej warstwy miasta. Należy jednak przyznać, że największy wpływ na Warszawę wywarły familie Ormian: Andrychowiczów, Augustynowiczów, Bogdanowiczów, Chodykiewiczów, Dudowiczów, Honowiczów, Minaszewiczów i Skrzeczkowiczów (przybyłych tu w drugiej połowie XVII w.)[251] Proces ten nasilił się zwłaszcza po utracie przez Rzeczpospolitą Podola z Kamieńcem Podolskim (1672). O ormiańskich mieszkańcach Warszawy ciekawą książkę napisali Krzysztof Stopka, Andrzej A. Zięba, Armen Artwich i Monika Agospowicz[252]. Zauważyli oni obecność tej grupy już w XVI w., ale największy napływ nastąpił właśnie po 1672 r. Wtedy do zyskującego na znaczeniu miasta zaczęli przybywać kolejni jej przedstawiciele, w większości kupcy, ale i medycy czy cyrulicy. Autorzy jako najsłynniejszego Ormianina XVII w. wymienili Stefana Hankiewicza. Dopiero pod koniec tego stulecia nastąpił wzrost rangi dwóch rodzin: Minaszewiczów i Andrychowiczów. Pierwsi to dworzanie królewscy: Jakub (medyk), Florian i Mikołaj (sekretarz). Drudzy to kupcy, ale i członkowie magistratu. Szybko jednak zwiększyło się znaczenie kolejnych rodów – Augustynowiczów, Zachariaszewiczów czy Łyszczewiczów[253].

Wszyscy ci cudzoziemcy w omawianym okresie byli już Koroniarzami i katolikami. Po osiedleniu się i przyjęciu do prawa miejskiego bardzo

---

[250] *Ibidem,* s. 148–156.

[251] *Dzieje Warszawy*, t. 2, *Warszawa w wieku…*, s. 55.

[252] K. Stopka, A.A. Zięba, A. Artwich, M. Agospowicz, *Ormiańska Warszawa*, Warszawa 2002.

[253] Warto dodać, że Ormianką była przedstawicielka innej rodziny osiadłej w Warszawie – Jadwiga Rafałowiczówna. To jej korespondencję z Elżbietą z Lubomirskich Sieniawską wielokrotnie tu cytowano.

szybko asymilowali się i koligacili z innymi grupami mieszczan. W czasie wielkiej wojny północnej tworzyli swoisty kręgosłup magistratu Starej Warszawy. Pełnili też najważniejsze funkcje w mieście – prezydentów, wójtów, podskarbich czy prowizorów szpitala św. Ducha *extra muros*. Wielu z nich wydawało swoje córki za mąż za szlachciców i dworzan (a niektórzy nawet za magnatów). Dlatego należy zgodzić się z A. Sokołowską, że istniało u nich silne „poczucie związków z miastem i jego społeczeństwem, kształtujące się w grupie ludności napływowej i umacniające się w czasach wojny i niedoli"[254]. W mojej opinii stwierdzenie to jest adekwatne do wszystkich wymienionych tu cudzoziemców, którzy w latach 1700–1721 byli już prawdziwymi warszawianami.

Istniała jeszcze jedna grupa cudzoziemców w mieście, o której najwięcej wiadomości znajduje się w księgach metrykalnych. Wspomina się o nich przy okazji chrztów. Chodzi o konwersje muzułmanów, przypuszczalnie wziętych do niewoli przez wojska Rzeczypospolitej. Udało się znaleźć pięciu takich ludzi oraz jednego „Etiopczyka". Dwaj pochodzili z parafii świętokrzyskiej (Stanisław August Wawrzyniec – Turek w wieku około 45 lat i Augustyn Józef – „Etiopczyk"), a czterej z parafii świętojańskiej (Józef Ismael – mahometanin w wieku około 20 lat; Teodor Antoniewicz – dorosły Turek z Konstantynopola; Stefan – dorosły Tatar budziacki i nieznany z imienia dorosły Tatar). Chrzty konwertytów były bardzo okazałe, a rodzicami chrzestnymi zostawali wysocy dygnitarze państwowi i ich małżonki (chociaż nie zawsze)[255]. Warto tu wymienić dwa z nich.

Pierwszy miał miejsce 17 sierpnia 1716 r. w świątyni św. Krzyża i był chrztem piętnastoletniego „Etiopczyka". Rodzicami chrzestnymi zostali kanclerz wielki koronny Józef Wandalin Mniszech i Marianna z Bielińskich Denhoffowa (małżonka podkomorzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Bogusława Ernesta)[256]. Z kolei drugi odbył się w kolegiacie 29 września 1721 r. i dotyczył nieznanego z imienia Tatara. Okazało się, że był on synem katolików Andrzeja i Michaliny Piotrowskich, ale jako małe dziecko został wzięty do niewoli przez Tatarów. Teraz w wieku 13 lat powrócił do Rzeczypospolitej (może go wykupiono) i należało go ponownie ochrzcić. Jego rodzicami chrzestnymi zostali mieszczanie Starej Warszawy: Sebastian Łukiesiewicz

[254] A. Sokołowska, *Przemiany*…, s. 156.

[255] Być może owi Turcy byli na ich służbie, więc czynili ten zaszczyt niejako z obowiązku.

[256] AAW, M.I.109, „Liber Metrices Baptisatorum Ecclesi Parochialis Sanct Crucis Varsaviensis Anno Domini 1701 a mense Januario inclusive usque ad Annum 1729 Inclusives [1701–1729]", k. 125. Zapisano tu: „Aethiopem".

i Zofia (żona gminnego Dominika Comboniego)[257]. Przypadek ten jest niezmiernie interesujący, ponieważ pokazuje mentalność ludzi epoki nowożytnej. Przypuszczalnie chłopiec ten został ochrzczony jako małe dziecko, ale po jego powrocie z niewoli tatarskiej obrzędu tego dokonano jeszcze raz.

Zapiski te świadczą o stałej obecności w Warszawie nawet tak egzotycznych cudzoziemców jak Turcy, Tatarzy czy „Murzyni".

V.1.1.6. Miejsce mieszczan w strukturze miasta

Mieszczanie warszawscy musieli ściśle przestrzegać hierarchii społecznej, znać swoje miejsce i rolę. Wszelkie próby wywyższania się, zajmowania wyższej pozycji niż przysługiwała, były krytykowane. Dlatego przez całą epokę nowożytną występowały tak wielkie niesnaski pomiędzy patrycjatem a pospólstwem. Ta pierwsza grupa zmonopolizowała władzę i najbardziej dochodowe synekury, odsuwając od rządów tę drugą (może poza jej elitą).

Patrycjat (owe kilkanaście najbogatszych i najpotężniejszych rodów) stał na czele piramidy społecznej miasta, związany skomplikowanymi relacjami rodzinnymi i gospodarczymi. Zaraz za nim znajdowała się elita pospólstwa: ubożsi kupcy, mistrzowie cechowi oraz przekupnie. Dzięki powiązaniom z patrycjuszami mogli oni piastować w magistracie stanowiska ławników i gminnych (oraz ekonomów) i starać się choć trochę wpływać na losy polityczne miasta. Mistrzowie cechowi dzierżyli funkcje starszych i podstarszych najważniejszych korporacji w Starej Warszawie[258], dzięki czemu mogli skutecznie kontrolować konfraternie, a więc i rzemiosło. Poza tym to przede wszystkim majstrowie byli zapisywani do *Album Civium*, i to spośród nich wybierano członków magistratu. Niestety w posiadanych źródłach nie można znaleźć żadnych informacji o konfliktach pomiędzy staromiejską starszyzną a czeladzią i o roli rady.

Tak więc patrycjat i elita pospólstwa (ok. 200–300 ludzi) twardą ręką rządzili miastem w latach wielkiej wojny północnej.

Na dole drabiny społecznej znajdowały się szerokie masy ubogiego pospólstwa, ale przede wszystkim plebsu. Ludzie ci, pozbawieni nawet symbolicznego uczestnictwa w rządach nad miastem (udział w konsultach), często

[257] AAW, M.I.278, s. 98.

[258] W Nowej Warszawie (i z pewnością w jurydykach) nie było tak potężnego i skoligaconego patrycjatu. Tamtejsi kupcy nie posiadali aż takiego monopolu na najważniejsze stanowiska w magistracie. Dlatego trzeba przyjąć, że jeszcze silniejszą rolę odgrywali tam starsi cechów.

gnieżdżący się klitkach czy piwnicach, codziennie walczący o pracę, płacę i jedzenie, stanowili nawet 75% ludności ówczesnej Warszawy. I to właśnie ta anonimowa masa zdecydowanie wybijała się na czoło. Tu należy umieścić nie tylko robotników najemnych, zdeklasowanych chłopów, ale również służbę (u bogatych mieszczan i „herbowych") czy wreszcie szeroko rozumiany margines społeczny[259]. Właśnie ci ludzie stanowili najliczniejszą grupę społeczną Warszawy, ale prawie nieuchwytną w źródłach.

Na sam koniec trzeba wspomnieć o serwitorach, partaczach, dysydentach, ale i dworzanach, szlachcie oraz duchowieństwie. Wbrew pozorom byli oni silnie obecni w mieście, wpływali na tutejszą ludność, sami też wchodząc z nią w różnorakie relacje.

V.1.2. Niemieszczańskie grupy ludności w Warszawie w latach 1700–1721

Należy zauważyć, że w Warszawie poza wymienionymi powyżej warstwami społecznymi przebywali również członkowie dworu królewskiego, magnaci, szlachta i liczne duchowieństwo. Dlatego warto ukazać wpływ, jaki wywierali oni na mieszkańców miasta.

V.1.2.1. Monarcha i dwór królewski

Wspominano już, że wraz z przybyciem do miasta króla sądownictwo Starego i Nowego Miasta przechodziło pod jurysdykcję marszałka wielkiego koronnego. To on od tej pory posiadał moc ferowania wyroków we wszystkich sprawach karnych. Straż marszałkowska mogła łapać przestępców i trzymać ich w więzieniu w Wieży Marszałkowskiej. Władze Starej i Nowej Warszawy dużą wagę przywiązywały do tego, aby najważniejsze dokumenty (przywileje miejskie i cechowe, a nawet porządkowe) były aprobowane przez monarchę[260]. Bez jego podpisu i przyłożenia pieczęci okazywały się one nieważne.

Król i jego dwór z pewnością byli odbiorcami wielu luksusowych towarów oferowanych przez warszawskich kupców i rzemieślników. To z myślą o nich powstały na terenie Starej Warszawy nowoczesne sklepy: najpierw

[259] To właśnie z tej grupy M. Frančič wyodrębnił jeszcze „ludzi luźnych".

[260] Z interesującego nas okresu znaleziono dwa dokumenty ze Zbioru dokumentów papierowych AGAD: nr 1187, 9 XI 1711, August II, król polski, zmienia termin jarmarku odbywającego się w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu; nr 1188 o mianowaniu Wilhelma Czamera burmistrzem powietrznym/komendantem Starej Warszawy.

Tytusa Liwiusza Boratyniego („boratyńskie"), a później Tylmana z Gameren („tylmanowskie")[261]. Niestety w dostępnych źródłach (m.in. pamiętnikach z epoki) brak jakichkolwiek wzmianek na ten temat.

W dalszej części podrozdziału należy wspomnieć o badaniach na temat ślubów dworzan Augusta II i chrztach ich dzieci. Kwerendę w tym zakresie podjęto w księgach metrykalnych. W parafii św. Jana Chrzciciela można znaleźć kilkanaście zapisek dotyczących tej kwestii. Dzięki nim wiadomo, że byli oni tu na tyle długo, aby zawrzeć związki małżeńskie i doczekać się potomstwa. W dodatku źródła te pozwalają choć częściowo pokazać monarszy dwór w omawianym okresie. W dwóch księgach chrztów i trzech księgach małżeństw z lat 1700–1725 udało się wyszczególnić 21 zapisek odnoszących się do dworzan Augusta II. Dotyczyły one 13 chrztów i ośmiu ślubów[262]. Spośród nich warto przybliżyć cztery: w dwóch chrztach ojcem chrzestnym dzieci był sam August II[263], a matkami chrzestnymi – żony magnatów. Dwa następne przypadki dotyczą dworzan pochodzących z patrycjuszowskiej rodziny Starej Warszawy, Minaszewiczów[264].

Innym problemem, który trzeba poruszyć w tym podrozdziale, byli kupcy lub rzemieślnicy podlegli wyłącznie monarsze – tzw. serwitorzy królewscy. Wszelkie skargi starszyzny cechowej lub miejskich magistratów na ich działalność

---

[261] Więcej na ten temat w rozdziale III.

[262] Dotyczyło to ośmiu pokojowców, 12 dworzan i jednego podkomorzego Jego Królewskiej Mości.

[263] AAW, M.I.277, s. 32, 18 II 1715 r. wikariusz i wicekustosz kolegiaty Józef Karol Berry ochrzcił Mariannę Augustę Adolfę, córkę Piotra Szmitta, pierwszego pokojowca Jego Królewskiej Mści, i Rozalii. Rodzicami chrzestnymi byli: Marianna z Bielińskich Denhoffowa (żona podkomorzego litewskiego Bogusława Ernesta) i król August II Mocny oraz Rudolf baron von Seywardie, marszałek dworu Jego Królewskiej Mości. Z kolei 30 XII 1722 r. biskup poznański Piotr Tarło ochrzcił Mariannę, córkę Franciszka Devreaux, pokojowca Jego Królewskiej Mści, i Marianny. Rodzicami chrzestnymi byli: król August II Mocny i Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska (żona kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja), AAW, M.I.278, s. 169.

[264] AAW, M.I.278, s. 68, 23 III 1721 r. wikariusz kolegiaty Jan Jerzy Wagner ochrzcił Kazimierza Grzegorza, syna Mikołaja Minaszewicza, dworzanina Jego Królewskiej Mości, i Anny. Rodzicami chrzestnymi byli: Jan Franciszek Ryński i Katarzyna Wysocka. Z kolei 23 IX 1723 r. miał miejsce ślub, którego udzielił sędzia surogat konsystorza warszawskiego Mikołaj Zachniewicz Janowi Gronkowskiemu wdowcowi i Mariannie Minaszewiczównie, pannie z dworu Jej Królewskiej Mości. Świadkami byli: sekretarz królewski Wawrzyniec Włoszkiewicz i Piotr Strzewikowski, doktor filozofii i medycyny, AAW, M.I.345, „Liber Copulatorum Ad Insignis Collegiatam S. Joannis Baptist Continens Annum Domini a mense Septembris 1711 usque a Annum 30 Diem Primam mensis Aprilis [1711–1730]", s. 247.

rozpatrywał albo marszałek wielki koronny albo sąd asesorski. W zbiorze dokumentów pergaminowych AGAD znajduje się jedno z nadań tytułu serwitora Jego Królewskiej Mości[265]. W maju 1702 r. został nim rzeźnik Franciszek Eglsedter. Wiadomo, że od tej pory mógł on wyrabiać i sprzedawać swoje produkty bez żadnych ograniczeń ze strony konfraterni rzeźniczych Starej i Nowej Warszawy, a także tych z Pragi i Skaryszewa. We wszystkich spornych sprawach sądem właściwym dla niego był sąd monarszy, a nie miejski. Osoby noszące tytuł „serwitora Jego Królewskiej Mości" osłabiały system cechowy Warszawy. Odnosiło się to również do kupców, gdyż ludzie ci mogli bez nadzoru staromiejskiej Konfraterni Kupieckiej handlować tu wszelkimi towarami. Jak zaznaczyła M. Bogucka, wśród serwitorów królewskich było wielu cudzoziemców: Szkotów, Francuzów i Ormian, ale też obywateli Gdańska[266]. Także we wspomnianych księgach parafii św. Jana Chrzciciela i św. Krzyża udało się odnaleźć zapiski o dziewięciu chrztach dzieci[267] i trzech związkach małżeńskich[268] udzielanych serwitorom Augusta II.

Z uwagi na działania zbrojne w omawianym okresie monarcha rzadko jednak przebywał w Warszawie. Co więcej, w 1704 r. wybrano drugiego króla Rzeczypospolitej, Stanisława Leszczyńskiego. W kraju nastąpiła dwuwładza, co mogło mieć wpływ na panujące w mieście nastroje. Sytuacja uspokoiła się dopiero po sejmie „niemym" w 1717 r. Dlatego w źródłach (zwłaszcza publikach i konsultach) nie znaleziono wielu informacji o wpływie króla i dworu na życie codzienne mieszkańców Warszawy. Większość wzmianek z lat 1702–1716 dotyczy przemarszów oddziałów wojskowych, poborów kontrybucji i wymagań materialnych. W dodatku miasto wizytowali zagraniczni władcy – król szwedzki Karol XII oraz car rosyjski Piotr I[269].

Zapiska z 22 stycznia 1710 r. pokazuje, że staromiejski magistrat postanowił wysłać delegację, która miała powitać powracającego wreszcie do Warszawy Augusta II. W jej skład weszli prezydent Jakub Szultzendorff i dwaj rajcy – Krystian Ross i Wilhelm Czamer[270].

W latach 1702–1709 dwór królewski nie rezydował w Warszawie na stale i władcy przybywali do miasta na krótko. Jedna z takich wizyt odbyła się

---

[265] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1751.

[266] *Dzieje Warszawy*, t. 2, *Warszawa w latach…*, s. 195.

[267] Swoje dzieci chrzcili: ogrodnik, malarz, rzeźbiarz, chirurg, myśliwy, tapicer, dwóch trębaczy i jeden o nieznanym zawodzie.

[268] Byli to: kuśnierz, chirurg i medyk.

[269] O tych „wizytach" wspomniano już w rozdziale II.

[270] AGAD, WE 539, s. 177, publika z 22 I 1710.

z okazji koronacji Stanisława Leszczyńskiego w październiku 1705 r. oraz negocjacji pomiędzy nowym królem a Karolem XII w kwestii traktatu szwedzko-polskiego (do 18 listopada 1705 r.) To wtedy w mieście, na jego przedmieściach i w jurydykach przebywali liczni magnaci, szlachta, obcy dyplomaci i wielu wojskowych[271]. Niestety, dla władz Starej Warszawy oznaczało to raczej nowe wydatki, a nie ewentualne zyski[272].

Interesująco brzmiała inna ze wzmianek dotyczących relacji mieszczan warszawskich z dworem królewskim. Na publice w dniu 25 lutego 1719 r. została omówiona prośba marszałka wielkiego koronnego Józefa Wandalina Mniszcha. August II chciał zaprosić dziesięciu tutejszych patrycjuszy do Drezna na ślub swojego syna, królewicza Fryderyka Augusta (późniejszego króla Rzeczypospolitej, Augusta III Sasa) z Marią Józefą Habsburg, córką cesarza Józefa I. Mieli oni na koszt miasta stawić się we Wschowie 6 marca i czekać tam na dalsze dyspozycje. Magistrat powołał specjalną komisję (prezydent Mateusz Kostrzewski i starsi „porządków": ławnik Wojciech Franciszek Symonetty i gminny Jan Herman Jaster), aby wybrać odpowiednich kandydatów i znaleźć fundusze na opłacenie ich wyprawy[273]. Niestety nie wiemy, czy ktoś ostatecznie pojechał do Drezna.

Warto jeszcze zauważyć, że do jednej z kontrybucji nakładanych na Warszawę w czasie wielkiej wojny północnej włączono Zamek Królewski. Dzięki temu wiadomo, że w okresie 18 lipca – 27 listopada 1705 r. przebywało tam dziewięć osób, które zapłaciły łącznie 14 gr[274].

We wspominanej już w rozdziale III rewizji części Warszawy z 1722 r. wymieniono mieszkańców wszystkich nieruchomości z kilku ulic Starego

---

[271] AGAD, AR, Dział II, dokument nr 2081, „Ekstrakt Nowin z Warszawy dnia 15 Augusti [Sierpnia] 1705 r." Oprócz Stanisława Leszczyńskiego przybyła tu jego żona (Katarzyna z Opalińskich) z dworem, podskarbi Wielkiego Księstwa Litewskiego Benedykt Sapieha, gen. Arvid Horn z małżonką, posłowie szwedzcy Jerzy Wachszlager i Wilhelm Palemberg. Trzystu drabantów z gwardii Karola XII umieszczono w pałacu Krasińskich. Magistrat musiał utrzymać przybyłe wkrótce 12 tys. żołnierzy szwedzkich, którzy stanęli w obozie pomiędzy Ujazdowem a Grzybowem i Lesznem.

[272] Posiadamy dane z publik i konsult, a nie z pamiętników mieszczan. Być może przy okazji tych dwóch ważnych wydarzeń odnotowali oni wzrost dochodów. Brak źródeł uniemożliwia rozstrzygnięcie tych kwestii.

[273] AGAD, WE 540, k. 6v, publika z 25 II 1719.

[274] AGAD, WE 839, k. 23: „pan Arent, krawiec; Melher Ror Hantzumacher; pan Gertler stary; pan Marcin Szpormacher; pan Kunsdreger; pan Piotr Isling, blacharz; pan Michał, krawiec; szklarz Ginter co wódkę szynkuje". Widać, że byli to cudzoziemcy – przypuszczalnie serwitorzy lub dworzanie królewscy.

i Nowego Miasta. Można znaleźć wśród nich również kilku dworzan Augusta II. Byli to m.in.: przy Rynku Starej Warszawy –„operantka inaczej tenecznica Jego Królewskiej Mości; pan Melon, odźwierny Jego Królewskiej Mości"; na Dunaju – „cyrulik dworu Jego Królewskiej Mości", „pan Woliński, odźwierny Jego Królewskiej Mości"; na ul. Freta – „muzykant Jego Królewskiej Mości; wdowa murzynka Jego Królewskiej Mości; muzykant Jego Królewskiej Mości (*ex officio*); krawiec Jego Królewskiej Mości; Tobiasz hajduk Jego Królewskiej Mości oraz muzykant Jego Królewskiej Mości (*ex officio*)"[275]. W dokumencie tym wspomniano o dziesięciu dworzanach Augusta II. Jeden z nich posiadał własną kamienicę, a dwóch miało mieszkania przyznane z urzędu (*ex officio*). Pozostała siódemka wynajmowała lokale od warszawskich mieszczan. Można zatem przypuszczać, że na innych ulicach Starego i Nowego Miasta (zwłaszcza na Rynku czy Świętojańskiej) lokale wynajmowali inni członkowie dworu królewskiego.

Reasumując: wydaje się pewne, że obecność monarchy i jego otoczenia w Warszawie stymulowała tutejszy handel i rzemiosło, a być może w jakimś stopniu zmniejszała też samowolę urzędników. Jednocześnie jednak dwór przyciągał do miasta serwitorów królewskich, którzy działali poza tutejszymi cechami i Konfraternią Kupiecką.

V.1.2.2. Magnateria i szlachta

Od czasów przeniesienia dworu królewskiego z Wawelu na Zamek Królewski magnaci konsekwentnie dążyli do zapewnienia sobie w Warszawie stałych lub czasowych siedzib.

Osobną kwestią są tzw. libertacje, czyli zwolnienia z obowiązku goszczenia posłów na sejmach i elekcjach w prywatnych nieruchomościach. Dzięki kwerendzie w *Volumina legum*[276] udało się znaleźć kilka przykładów takich dokumentów (niestety dla lat o wiele wcześniejszych)[277]. Przywileje te otrzymywali urzędnicy centralni (referendarz koronny i pisarz Wielkiego Księstwa Litewskiego) i ziemscy (podstoli warszawski i podczaszy trębowelski) lub dworzanie (magister kapeli Jego Królewskiej Mości i sługa monarszy), a także mieszczanie (małżeństwo Bochenkowiczów). Z propozycjami libertacji kolejnych nieruchomości w mieście spotkać się można również w laudach szlachty ziemi warszawskiej. Na sejmiku z 1 czerwca 1701 r. padł

[275] AGAD, WE 1431, k. 61–65.

[276] *Volumina Legum*, t. 4 (1641–1668); *Volumina Legum*, t. 5 (1669–1697).

[277] W pierwszej księdze dwa przykłady, a w drugiej aż 15.

np. wniosek o libertację dworku panien Karmelitanek oraz kamienic Lancberkowskiej i Wojciecha Komońskiego[278]. Należy jednak pamiętać, że sejm z 1701 r. został zerwany i nie podjęto na nim żadnych uchwał.

Pewne informacje o wpływie wywieranym przez magnatów i szlachtę na warszawskich mieszczan można znaleźć w staromiejskich publikach i konsultach. Jak już wspomniano w rozdziale II, wielu możnowładców było dowódcami oddziałów wojskowych ściągających kontrybucje z miasta. Z całą bezwzględnością (sięgając po szantaż, groźby czy kwaterunek żołnierzy w domach na przedmieściach) domagali się oni dostarczania żywności czy umundurowania. Ponieważ zostało to już gruntownie zbadane, aspekt ten pominięto.

Warto jednak zauważyć, że sama szlachta w Warszawie była niezwykle zróżnicowana. Magnata (np. Potockiego, Radziwiłła czy Lubomirskiego) od przybywającego na sejmik ubogiego szlachcica mazowieckiego dzieliła przepaść. Jednak pomimo tego przedstawiciele magnaterii posiadali tu niezwykle silne wpływy polityczne, kulturalne i towarzyskie. W dodatku owi magnaci zatrudniali rzesze sług domowych i własnych rzemieślników (serwitorów czy partaczy)[279].

Najwięcej zapisek dotyczy dawania przez władze miejskie różnego rodzaju „upominków" urzędnikom państwowym, aby zjednać sobie ich przychylność. Były to zazwyczaj pieniądze[280], ale też podarunki w naturze: rybach[281],

---

[278] BPAU/PAN, rkps PAN Kr. nr 8349, Teki Pawińskiego, nr 32, „Acta Obligationum Grodu Warszawskiego 1700–1701 r.", laudum z 1 VI 1701, k. 13.

[279] J. Wojtowicz, *Miasto europejskie w epoce oświecenia i rewolucji francuskiej*, Warszawa 1972, s. 161–164. Chociaż autor opisywał Warszawę lat 90. XVIII w., to jego uwagi są również aktualne dla początków tego stulecia.

[280] AGAD, WE 538, s. 245, publika z 27 VI 1701: 30 talarów (240 zł) dla pisarza dekretowego koronnego Macieja Kolińskiego. *Ibidem*, s. 250, publika z 23 VII 1701: nieznana suma dla referendarza koronnego Jana Jerzego Przebendowskiego; AGAD, WE 539, s. 197, publika z 22 VI 1711: wstrzymanie poboru kontrybucji z dóbr Macieja Kolińskiego; AGAD, WE 540, k. 15v, publika z 24 I 1720: 1000 tynfów (1266 zł 20 gr) dla marszałka sejmu w Grodnie z 1718 r. wojewody mińskiego Krzysztofa Stanisława Zawiszy oraz dla posłów ziemi warszawskiej na ten sejm po 50 talarów (400 zł).

[281] AGAD, WE 538, s. 258, publika z 9 XII 1701: na Wigilię Bożego Narodzenia dano je prymasowi Michałowi Radziejowskiemu; biskupowi poznańskiemu Mikołajowi Święcickiemu; podkanclerzemu koronnemu Karolowi Tarle; wojewodzie mazowieckiemu Stanisławowi Chomętowskiemu; staroście warszawskiemu Stanisławowi Bonifacemu Krasińskiemu; referendarzowi koronnemu Janowi Sebastianowi Szembekowi; marszałkowi koronnemu Józefowi Karolowi Lubomirskiemu i pisarzowi dekretowemu koronnemu Maciejowi Kolińskiemu. AGAD, WE 540, k. 22, publika z 2 III 1721: wydano je podkanclerzemu koronnemu Janowi Kazimierzowi de Alten Bokum.

kołaczach[282] czy winie[283]. Magistrat postępował w ten sposób przez cały omawiany okres – pierwsza zapiska pochodziła z 29 marca 1700 r., a ostatnia z 2 marca 1721 r. Ofiarowane sumy pieniężne były różnej wysokości – od 10 talarów (80 złotych) do tysiąca tynfów (1266 zł 20 gr). Czasami władze wstrzymywały po prostu pobór podatków z nieruchomości należących do danego „herbowego".

Pewną formą odpłacania się magnatów za takie podarki mogło być wystawianie listów ochronnych dla miasta. W omawianym okresie udało się znaleźć trzy takie dokumenty (dwa wydał hetman wielki koronny Adam Mikołaj Sieniawski, a jeden – oboźny wielki koronny Jerzy Lubomirski)[284].

Interesujący był też zwyczaj ofiarowywania przez staromiejski magistrat prezentów na święta: ryb na wigilię Bożego Narodzenia i kołaczy na Wielkanoc. Co roku „trzy porządki" decydowały, czy i komu je dać. Zdarzało się, że z powodu nieobecności w mieście najważniejszych osób w państwie odstępowano od tego zwyczaju (ale z zaznaczeniem, że to sytuacja wyjątkowa)[285]. Podobnie tłumaczono się przy braku środków finansowych[286]. Wiele miejsca w publikach i konsultach Starej Warszawy poświęcono też powitaniom ważnych osobistości, które po raz pierwszy przybywały do miasta (lub po dłuższym okresie nieobecności)[287]. To samo dotyczyło uroczystych

---

[282] AGAD, WE 538, s. 212, publika z 29 III 1700: przekazano je prymasowi Michałowi Radziejowskiemu; kanclerzom (koronnemu Jerzemu Albrechtowi Denhoffowi i litewskiemu Karolowi Stanisławowi Radziwiłłowi); marszałkowi koronnemu Stanisławowi Herakliuszowi Lubomirskiemu; wojewodzie płockiemu Janowi Dobrogostowi Krasińskiemu jako staroście warszawskiemu; biskupowi poznańskiemu Mikołajowi Święcickiemu i pisarzowi dekretowemu Maciejowi Kolińskiemu. AGAD, WE 539, s. 6, publika z 10 III 1704: prymasowi Michałowi Radziejowskiemu; biskupowi poznańskiemu Mikołajowi Święcickiemu; marszałkowi koronnemu Kazimierzowi Ludwikowi Bielińskiemu. AGAD, WE 540, k. 8v, publika z 27 III 1719: senatorom i ministrom oraz pisarzowi dekretowemu koronnemu Maciejowi Kolińskiemu.

[283] AGAD, WE 539, s. 214, publika z 27 II 1712: prymasowi Stanisławowi Szembekowi dano beczkę wina.

[284] AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, nr 1134, 11 IV 1709, Adam Mikołaj z Granowa Sieniawski, hetman w. kor., wydaje uniwersał, zawiadamiając wojska polskiego oraz cudzoziemskiego autoramentu o zwolnieniu miasta Warszawy i Solca od ciężarów wojskowych (w Jarosławiu); *ibidem*, nr 1153, 30 V 1712, Adam Mikołaj z Granowa Sieniawski, hetman w. koronny, wydaje uniwersał do wojska, zawiadamiając o zwolnieniu Nowej Warszawy od ciężarów wojskowych (w Czerniakowie); *ibidem*, nr 1562, 21 I 1707, Jerzy Lubomirski, oboźny w. koronny, wydaje uniwersał do wojska, zwalniając m. Warszawę od ciężarów wojskowych (w Łowiczu).

[285] AGAD, WE 539, s. 55, publika z 27 III 1705; *ibidem*, s. 83, publika z 8 III 1706.

[286] O czym wspominano już wcześniej w rozdziale IV.

[287] AGAD, WE 538, s. 216, publika z 26 V 1700: powitano wtedy Stanisława Bonifacego Krasińskiego, nowo obranego starostę warszawskiego; *ibidem*, s. 259, publika z 20 I 1702:

pożegnań[288]. W takich wydarzeniach najczęściej uczestniczył prezydent z kilkoma rajcami lub ławnikami, którzy wręczali wtedy drobne podarunki.

Innymi źródłami, dzięki którym można znaleźć powiązania pomiędzy mieszkańcami Starej Warszawy z przedstawicielami magnaterii i szlachty, są wspomniane akta metrykalne parafii św. Jana Chrzciciela. W świetle tych zapisek widać, że świadkami na uroczystościach ślubów i chrztów mieszczan bywali:

- najwięksi magnaci ówczesnej Rzeczypospolitej i ich małżonki[289];
- urzędnicy ziemscy i ich żony[290];
- członkowie centralnego personelu administracyjnego Rzeczypospolitej i ich małżonki[291];
- sekretarze królewscy, notariusze i patroni spraw zadwornych[292].

Niektórzy z nich posiadali na terenie Starej i Nowej Warszawy swoje nieruchomości (Dominik Ignacy Winkler, Franciszek i Wojciech Włoszkiewiczowie, Michał Koliński), a dwóch (Sebastian Fabian Rybczyński i Stefan Hankiewicz) pełniło funkcje pisarzy staromiejskiej rady. Pokazuje to ścisłe związki niektórych urzędników Rzeczypospolitej z najbogatszymi mieszkańcami Starego Miasta.

Szlachta również zapraszała warszawskich patrycjuszy na rodziców chrzestnych swoich dzieci. Przykładowo: w 1717 r. jedną z córek sekretarza królewskiego i syndyka Chryzostoma Stanisława Boguszewskiego podawali do chrztu prezydent Andrzej Knabe młodszy i żona rajcy Jana Henryka Makina, Antonina, natomiast rodzicami chrzestnymi dzieci innego sekretarza

---

władze złożyły wizytę temuż magnatowi, gdy powracał z zagranicy jako poseł Rzeczypospolitej; *ibidem*, s. 303, publika z 31 V 1703: podarunek dla Kazimierza Ludwika Bielińskiego, nowego marszałka wielkiego koronnego.

[288] AGAD, WE 539, s. 214, publika z 27 II 1712: pożegnano wtedy kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego.

[289] Biskup płocki Ludwik Bartłomiej Załuski; podskarbi Wielkiego Księstwa Litewskiego Benedykt Sapieha; Joanna Weronika księżna Czartoryska (żona wojewody sandomierskiego); marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz Lubomirski; biskup kujawski Konstanty Szaniawski.

[290] Zofia Smakowska-Plaskowska (żona podczaszego trembowskiego), Małgorzata Kotowska (żona starosty wyszogrodzkiego), Jan i Teresa Łoscy, podkomorzy ziemi warszawskiej i jego małżonka, oraz chorąży mielnicki Jan Wołczyński.

[291] Notariusz skarbu koronnego Dominik Ignacy Winkler i jego żona Barbara; patron spraw zadwornych i św. nuncjatury Wojciech Włoszkiewicz; Magdalena Moranti (żona notariusza sądu apostolskiego i konsystorza warszawskiego) i Elżbieta Kolińska (żona pisarza dekretowego koronnego).

[292] Sekretarz królewski i notariusz radziecki Starej Warszawy Sebastian Fabian Rybczyński; patron spraw zadwornych i sekretarz królewski Franciszek Włoszkiewicz czy patron spraw zadwornych i notariusz radziecki Starej Warszawy Stefan Hankiewicz.

królewskiego, Jana Gronkowskiego, byli prezydent Wilhelm Czamer i wójt Franciszek Witthoff (1711) oraz rajca Wojciech Franciszek Symonetty i małżonka rajcy Jana Gitzlera, Agnieszka (1721).

Pewne informacje na temat kontaktów handlowych i finansowych mieszczan Starej Warszawy ze szlachtą i magnatami można znaleźć w Metryce Koronnej i Archiwum Publicznym Potockich. Dzięki temu wiadomo, że mieszczanie prowadzili czasami skomplikowane interesy handlowe, polegające m.in. na lokowaniu dużych sum pieniężnych oraz kupnie i sprzedaży nieruchomości. Przykładem może być zapis aż 8500 zł wdowy po wojewodzie płockim Marianny Prażmowskiej na kamienicy Falkiewiczowskiej (strona Miejska Rynku) dla Franciszka i Barbary z Bochenkowiczów Witthoffów[293]. W kolejnym dokumencie opisano sprzedaż kamienicy przy ul. Jezuickiej (będącej własnością cechu staromiejskich krawców) kasztelanowi warszawskiemu Stanisławowi z Obór Czosnowskiemu i jego małżonce[294].

Niestety większość z tych dokumentów to kontrakty na cesje, sprzedaże lub zapisy nieruchomości czy gruntów pomiędzy przedstawicielami szlachty lub magnatami, a więc transakcje, w których nie uczestniczyli mieszczanie. Zapiski te pokazują jednak skomplikowane relacje finansowe, jakie łączyły przedstawicieli tych grup społecznych.

W AGAD znaleziono również dokumenty dotyczące obracania pieniędzmi magnatów i szlachty przez warszawskich kupców.

Jadwiga Rafałowiczówna w dwóch listach do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki, opisała transakcje z nieznanym z imienia mieszczaninem i kupcem Goltzem. Rachunki opiewały na łączną kwotą 6 tys. zł[295]. Z kolei agent Stanisława Antoniego Szczuki, Konstanty Dłuski, obiecał dopilnować dostaw soli z nadwiślańskich magazynów. Jednak według jego relacji obecnie w składach znajdowała się tylko sól, którą nazwał „hultajską". Dopiero za kilka dni spodziewany był transport surowca w o wiele lepszym gatunku. I to w niego należało zainwestować[296].

---

[293] AGAD, MK 242, k. 98– 98v z 2 IX 1701.

[294] AGAD, MK 247, [Protokołowa księga wpisów, za kanclerstwa Jana Szembeka prowadzona przez Antoniego Kolińskiego] „Originale actorum Metricae Regni cancellariae maioris cancellariatu - - Joannis comitis in Słupow Szembek - - notariatu generosi Antonii Kolinski eiusdem Metricae praefecti maioris - - (1713–1715)", k. 21–21v, 9 VI 1713.

[295] AGAD, APP, 163a, t. 30, s. 461–462, list Jadwigi Rafałowiczówny do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki, Jazdów, 13 I 1701.

[296] *Ibidem*, s. 539–540, list Konstantego Dłuskiego do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki, Warszawa, 17 XI 1701.

Należy jeszcze wspomnieć o zlecaniu rzemieślnikom warszawskim prac w pałacu Stanisława Antoniego Szczuki. Jego agent Mikołaj Zachajski szczegółowo opisał w swoim liście kontrakt i zapłatę za różne drobne roboty. Czterech malarzy (nieznani z nazwisk Stanisław, Kazimierz, Franciszek i Mateusz) za wykonanie nieokreślonych usług otrzymali kwoty 5 zł i 15 gr (Stanisław), 4 zł (Kazimierz) oraz po 3 zł (Franciszek i Mateusz)[297].

W innym liście wspomniany już Konstanty Dłuski relacjonował sprawę naprawy zegarka podkanclerzego. Informował on w 1704 r., że w Warszawie ciężko mu znaleźć rzemieślnika, który podjąłby się w miarę szybko wykonać powyższą usługę. Zapowiedział, że jeżeli nie znajdzie fachowca, to najbliższą pocztą odeśle zegarek do siedziby Stanisława Antoniego Szczuki w Szczuczynie[298].

Fragmenty korespondencji podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego, Stanisława Antoniego Szczuki ze swoimi agentami przebywającymi w Warszawie ukazują także jego kontakty z tutejszymi mieszczanami. Pożyczał on od nich pieniądze, zlecał rzemieślnikom różne drobne prace i skupował sól.

O interesach staromiejskich mieszczan z magnatami i szlachtą pisała w swoich listach także J. Rafałowiczówna. W jednym z nich 16 maja 1715 r. informowała ona o kontaktach nieznanego z imienia korzennika Comboniego (Włocha z pochodzenia i przypuszczalnie krewnego gminnego staromiejskiego Dominika) z magnacką rodzinę Sapiehów. Pisarz polny litewski Michał Józef Sapieha miał uzyskać kaduk na cały majątek tego mieszczanina, ale okazało się, że przed śmiercią Comboni zamówił w Gdańsku transport korzeni za 12 tys. zł. Teraz sąd musiał rozstrzygnąć, kto miał zapłacić za ten towar[299]. Dzięki J. Rafałowiczównie wiemy również, że staromiejski magistrat postanowił wysłać prezent z okazji wesela starosty halickiego Stanisława Potockiego. Była nim srebrna taca (szlachcianka nazwała ją „wielką")[300]. Nie można zapominać, że ojcem pana młodego był Józef Potocki – wojewoda kijowski i ówczesny starosta warszawski.

O kontaktach finansowych pomiędzy warszawskimi mieszczanami a magnatami i szlachtą informują też testamenty mieszkańców Starej Warszawy.

---

[297] *Ibidem*, s. 816, list Mikołaja Zachajski do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki, Warszawa, 3 XI 1705.

[298] *Ibidem*, t. 33, s. 663, list Konstantego Dłuskiego do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki, Warszawa, 3 III 1704.

[299] J. Rafałowiczówna do E. Sieniawskiej, *op. cit.*, s. 92, list nr 64, Warszawa, 16 V 1715.

[300] *Ibidem*, s. 203–204, list nr 155, 8 VI 1719.

Tutejszy rajca Augustyn Horlemus w swojej ostatniej woli pisał, że prowadził interesy z wojewodą wileńskim Kazimierzem Janem Sapiehą. Wspomniał o pożyczeniu temu magnatowi 15 tys. zł na kupno gruntu radziwiłłowskiego w Warszawie. Oprócz tego z własnych funduszy spłacił zapis na tym terenie w wysokości 10 tys. zł. Sapieha zawarł ten kontrakt w grodzie warszawskim i obiecał spłacić te sumy. Jednak jak przyznał Augustyn Horlemus, „lubo tedy obiecał mi tu donacją zeznać, ale że dla teraźniejszego zamieszania nie przyszło do tego, tedy upraszam Wielce Miłościwego IchmCi P'na wojewody, aby mógł dosyć kontraktowi uczynić"[301]. Patrycjusz wspomniał, że aby mieć fundusze na ten interes, pożyczył od sekretarza królewskiego i pisarza radzieckiego Sebastiana Fabiana Rybczyńskiego tysiąc zł, którą to kwotę polecił teraz spłacić swoim spadkobiercom. Należy przypomnieć, że po śmierci Augustyna Horlemusa wszystkie jego nieruchomości (w tym dwie kamienice na Rynku Starej Warszawy) przeszły na własność pisarza kwarcianego Jana Winklera[302].

Badając staromiejskie publiki i konsulty, testamenty czy księgi metrykalne parafii św. Jana Chrzciciela można stwierdzić, że członków patrycjatu Starej Warszawy łączyły silne więzy handlowe z magnatami i szlachtą oraz dworem królewskim. Wiemy także o licznych serwitorach monarszych i możnowładczych (w tym Żydach i obcokrajowcach), którzy stanowili poważną konkurencję dla kupców i rzemieślników warszawskich.

Trzecia kwestia to relacje rodzinne i towarzyskie najbogatszych warszawskich mieszczan z elitą Rzeczypospolitej i jej aparatem urzędniczym. Patrycjusze Starej Warszawy prosili czasami czołowych magnatów na chrzestnych swoich dzieci i prawdopodobnie byli też zapraszani na śluby i chrzty „herbowych".

Z drugiej strony trzeba wspomnieć, że niższy aparat administracyjny Rzeczypospolitej przebywał w Warszawie dłużej i częściej. W źródłach miejskich pojawia się wielu sekretarzy królewskich, pisarzy dekretowych czy administratorów kwarty lub hiberny. Nabywali oni tutaj budynki, żenili się z córkami patrycjuszy, a także dziedziczyli nieruchomości.

V.1.2.3. Duchowieństwo

W omawianych czasach Kościół katolicki miał wielkie znaczenie w Rzeczypospolitej i w Warszawie. Odpowiadał nie tylko za szerzenie wiary wśród

[301] Cyt. za: AGAD, SW 353, „Testamentum ultima voluntatis Nobilis et Spectabilis Augustini Orlemus Consulis Antiquae Varsaviae", 6 XII 1702, k. 161–162.

[302] Chodzi tu o kamienice: Winklerowską/Balcerowską i Orlemusowską w pierzei czwartej.

ludności, ale również za edukację i opiekę nad chorymi. Pod jego jurysdykcją była też większość szpitali i przytułków. W mieście mogły się znajdować świątynie tylko tego obrządku. Był to efekt ścisłego przestrzegania przez władze edyktów księcia mazowieckiego Janusza III z 1525 r., który zabraniał szerzenia protestantyzmu na Mazowszu.

W staromiejskich publikach i konsultach znalazły się zapiski pokazujące relacje tutejszego magistratu z duchowieństwem. Jedna z nich pochodziła z 19 grudnia 1707 r. Miejskie władze zdecydowały wtedy o przekazaniu kapucynom 60 złotych jałmużny, a odpowiedzialnym za ich dostarczenie uczyniono syndyka Jana Kantego Skalskiego[303]. Natomiast 17 lutego 1716 r. „trzy porządki" uchwaliły wypłacenie proboszczowi kościoła paulinów równowartości sumy kontrybucji ściągniętej z kamienicy Staniewiczowskiej (na ul. Marcinkańskiej) oraz połowę zapisu pieniężnego dokonanego przez kanonika kruszwickiego Staniewicza. Duchowni zamierzali przeznaczyć te pieniądze na wzniesienie nowej świątyni[304]. Kolejnej sprawy dotyczyła publika z 12 października 1711 r. Zapadła wtedy decyzja o złożeniu przez magistrat podziękowań jezuicie Henrykowi. Miejskie władze doceniły jego ofiarną postawę w czasie epidemii dżumy w latach 1708–1710, kiedy to opiekował się wiernymi i chodził do nich z posługą kapłańską. W podzięce dostał darmowe mieszkanie przy kościele Gwardiackim (tzw. w polu)[305].

Nie zawsze te relacje układały się harmonijnie, a w kilku przypadkach doszło do sporów, kłótni i zatargów. O najpoważniejszym z nich wspomniano już w rozdziale I przy okazji omawiania jurydyki Kapitulnej/Zadzikowskiej. Przypomnijmy, że w 1707 r. wybuchł spór pomiędzy magistratem Starej Warszawy a oficjałem warszawskim Stanisławem Wierzbowskim o to, czy mieszkańcy tego obszaru podlegają sądowi miejskiemu czy duchownemu. Jego efektem było nałożenie ekskomuniki na prezydenta Jana Adama Bucholtza. Dopiero interwencja nuncjusza apostolskiego Orazia Spady pomogła na krótki czas zażegnać ten konflikt[306]. Na publice z 22 stycznia 1710 r.

---

[303] AGAD, WE 539, s. 137, publika z 19 XII 1707.

[304] *Ibidem*, s. 272, publika z 17 II 1716: był to jedyny w omawianym okresie przypadek wsparcia przez magistrat budowy kościoła.

[305] *Ibidem*, s. 203, publika z 12 X 1711. Chodzi tutaj o kaplicę św. Krzyża w Polu (tzw. kościół Gwardiacki). Zob. D. Kosacka, *Północna Warszawa w XVIII wieku*, Warszawa 1970, s. 11, 75. Kaplica ta leżała przy drodze do Bielan, chowano przy niej zmarłych na zarazę. O obiekcie tym pisał w swoim artykule R. Mączyński (*Kościół Gwardiacki*, „Kronika Warszawy", 25 (1995), nr 4, s. 111–125).

[306] AGAD, WE 539, s. 93–94, publika z 19 XI 1706.

magistrat przygotowywał się do dalszej walki o to zwierzchnictwo w sądzie nuncjatury apostolskiej. Wysłano tam dwóch rajców – Franciszka Andrychowicza i Wilhelma Czamera[307]. Dopiero w 1714 r. zawarto kompromis. Miasto musiało dać mansjonarzom 100 zł i uznać zwierzchnictwo duchowne, ponieważ (jak zapisano na publice z 30 czerwca) „Ichmościowie pokazali przywileje od Jaśnie Oświeconych Książąt Mazowieckich z aprobacjami przez Najjaśniejszych Królów Ichmościów Panów Naszych Miłościwych, iż tak grunta, na których swoją rezydencję i w podle niej kamieniczkę tu w mieście mają, jako też ogród na Krakowskim Przedmieściu, na którym pałac stoi, są uwolnione od jurysdykcji miejskiej"[308]. Oznaczało to przede wszystkim niepłacenie kontrybucji i nadzwyczajnych podatków.

Jednak echa tego sporu miejskich władz z oficjałem warszawskim pojawiły się niespodziewanie na publice z 25 lutego 1719 r. Magistrat zdecydował wtedy definitywnie rozwiązać sprawę zwierzchności nad mieszczanami z jurydyk Dziekanki i Kapitulnej/Zadzikowskiej. Wysłano dwie komisje: pierwszą do nuncjusza apostolskiego w Rzeczypospolitej Girolamo Grimaldiego (rajcy Franciszek Andrychowicz i Andrzej Knabe młodszy), a drugą do księdza dziekana warszawskiego Michała Wężyka (starszy ławnik Wojciech Franciszek Symonetty i ławnik Jakub Minaszewicz). Niestety brak informacji o ostatecznych ustaleniach w tej sprawie.

Do innego rodzaju sporu doszło w lipcu 1707 r. Na publice z 30 lipca „trzem porządkom" oznajmiono, że kameduli bezprawnie zebrali plony z pola staromiejskiego rajcy Jana Adama Bucholtza na folwarku Faworyty. Duchowni uważali ten folwark za swoją własność, ponieważ posiadali większość tego obszaru (należał on wcześniej do kościoła św. Ducha *extra muros*). Gdy patrycjusz chciał zaprotestować przeciw tej samowoli „ImPana Bucholtza, jako i jego gospodarza kazali, jakoż gospodarza zbito, a sam ImP. Bucholtz ledwo broniąc się wrócił się do folwarku srodze zraniony, gdyby się był nie ostrzeliwał, byłby zabity"[309]. Już na następnej publice 1 sierpnia 1707 r. władze Starej Warszawy ostro upomniały zakonników. Zapowiedziano skargę do komisji królewskiej, która miała sprawdzić przebieg granicy pomiędzy własnością kamedułów, a tą Jana Adama Bucholtza. W dodatku samo użycie siły uznano za niedopuszczalne[310].

---

[307] *Ibidem*, s. 177, publika z 22 I 1710.
[308] *Ibidem*, s. 236–237, publika z 30 VI 1714.
[309] *Ibidem*, s. 123, publika z 30 VII 1707.
[310] *Ibidem*, s. 124–125, publika z 1 VIII 1707.

Dzięki spisom kontrybucyjnym jesteśmy w stanie zbadać tereny jurydyki Leszno z 1704 r. Wyszczególniono tu dwa grunty zakonne: bonifratrów i karmelitów. Na pierwszym mieszkało siedem rodzin (w tym jedna we dworze), a na drugim sześć (także jedna we dworze)[311].

Kwerendą na temat relacji duchowieństwa z mieszczanami warszawskimi objęto również testamenty ze zbioru AGAD, Stara Warszawa. W 35 z nich pojawiły się wzmianki o Kościele katolickim[312]. Większość dotyczyła jedynie miejsc, w jakich testator chciałby zostać pochowany (15 na 35 – 43%) lub sumy pieniędzy przeznaczonej na pogrzeb (7 na 35 – 20%). Z owych 35 aktów ostatniej woli dowiedzieć się można, że najpopularniejszą świątynią pod tym względem była kolegiata św. Jana Chrzciciela. Zostało tam pochowanych 11 osób (31,4%). Osiem pochówków zlecono w kościele dominikanów (22,9%), pięć u bernardynów (14,3%), a cztery u augustianów (11,4%). Razem świątynie te jako miejsce swojego ostatniego spoczynku wybrało 28 osób (80%)[313].

W kilku innych testamentach odnotowano informacje, że staromiejscy mieszczanie posiadali krewnych w tutejszych zakonach. I tak na przykład: wdowa po krawcu Zofia Borucka miała siostrzeńca Dionizego w klasztorze karmelitów[314]; siodlarz Zachariasz Prusakowicz wspomniał o synu w klasztorze dominikanów na Freta[315]; kupiec Piotr Robertson oświadczył w swojej ostatniej woli, że miał syna Piotra w klasztorze paulinów i uczynił go jednym ze swoich dwóch głównych spadkobierców[316]; Anna Witkowska zostawiła tysiąc złotych dla swojego syna Jana – pijara[317]; Marcin Kasprowicz przyznał w testamencie, że jego syn był księdzem (niestety nie wiadomo w jakiej świątyni)[318]; rajca Starej Warszawy Jakub Szultzendorff legował w testamencie

[311] Księga AGAD, WE 406, kontrybucja tygodniowa z 10 V 1704.

[312] Nie poruszono tutaj kwestii legatów na kościoły, zgromadzenia zakonne czy bractwa religijne Starej i Nowej Warszawy. Zostaną one omówione w dalszej części tego rozdziału.

[313] Pozostałe siedem: trzy w kościele parafialnym Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny na Nowym Mieście, dwie u paulinów św. Ducha, jedna u karmelitów bosych i jedna w kościele parafialnym w Radzyminie.

[314] AGAD, SW 353, „Testamentum ultima voluntatis Suae Famata Sophia Krausowa Borucka", 7 IV 1700, k. 65–66v.

[315] *Ibidem*, „Famatus Zacharius Prusakowicz, Ephippiarius", 30 I 1702, k. 145v–146v.

[316] *Ibidem*, „Testamentum ultima voluntatis Nobilis a Honoratis Petrus Roberson Civis & Mercator", 31 XII 1703, k. 177v–179v.

[317] AGAD, SW 354, „Testamentum ultima voluntatis Suae Famata Anna Famati olim Alberti Łochocki", 29 I 1704, k. 1–1v.

[318] *Ibidem*, „Contractis Famatis Martini Kasprowicz Civis Varsaviensis", 13 IV 1706, k. 109–109v.

tysiąc złotych dla swojego syna Jana, nowicjusza w zakonie jezuitów[319]; kupiec Adam Antoni Baczyński uczynił swoim głównym spadkobiercą brata ciotecznego, kanonika warszawskiego Adama Markowskiego[320]. Dokumenty te pokazują, że wielu mieszczan warszawskich oddawało swoje dzieci do stanu duchownego nie tylko w kolegiacie, ale i w zakonach.

Innego rodzaju informacje o duchownych warszawskich udało się znaleźć w księgach metrykalnych św. Jana Chrzciciela, św. Krzyża oraz św. Małgorzaty w Jazdowie. W każdej zapisce w tych dokumentach (oprócz zgonów) przy dacie dopisywano nazwisko kapłana chrzczącego lub udzielającego sakramentu małżeństwa. Dzięki temu uzyskano tysiące informacji o warszawskich duchownych. Na ich podstawie można podać nazwiska 93 kapłanów z kolegiaty świętojańskiej, 135 z kościoła świętokrzyskiego i dwóch z parafii jazdowskiej. Mieli oni bezpośredni kontakt z mieszczanami warszawskimi: chrzcili ich dzieci, udzielali im ślubów i towarzyszyli w ostatniej drodze.

Należy dodać, że w skład duchowieństwa kolegiackiego wchodziło: czterech prałatów (dziekan, proboszcz, archidiakon i kustosz), ośmiu kanoników, 8–12 wikariuszy (skupionych w *Collegium Vicariorum)*, siedmiu mansjonarzy przy kaplicy królewskiej (*Mansionarium Regni*)[321], kolegium altarystów[322] oraz kolegium psałterzystów[323]. Tak więc liczebność tutejszego kleru można szacować nawet na 50–60 osób. Wśród znanych nam z nazwiska 93 duchownych świętojańskich można wyróżnić: 25 kanoników, 28 wikariuszy, 17 psałterzystów, pięciu altarystów, 13 mansjonarzy, pięciu prałatów oraz sześciu innych księży[324].

---

[319] AGAD, SW 355, k. 79v–81v, 28 III 1719. Więcej na ten temat w podrozdziale o patrycjacie.

[320] *Ibidem*, „Testamentum ultima voluntatis Suae Famatus Adamus Antonius Baczyński Mercator Civis Varsaviensis", 23 IV 1720, k. 120–123.

[321] Mansjonarz to ksiądz posiadający beneficjum i z woli fundatora zobowiązany codziennie modlić się i regularnie odprawiać msze w jego intencji. W. Smoleński, *Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1976, s. 60.

[322] Altarysta to duchowny związany z fundacją ołtarza lub kaplicy (altarii) znajdującej się w danej świątyni. Posiadał stałe uposażenie, za które zgodnie z wymaganiami fundatora musiał regularnie odprawiać msze w oznaczonych dniach tygodnia lub miesiąca. Zob. *ibidem*, s. 60.

[323] Psałterzysta to ksiądz zobowiązany do codziennego śpiewania psałterza. Starszy kolegium psałterzystów z urzędu pełnił funkcję prepozyta szpitala św. Ducha *extra muros*. Zob. M. Sierocka-Pośpiech, *Celebransi chrztów i ślubów w parafii św. Jana Chrzciciela w Warszawie w latach 1583–1700 (na podstawie ksiąg metrykalnych)*, „Miscellanea Historico-Archivistica", *22* (2015), s. 163.

[324] M.in. kleryka, kancelistę, prebendarza przy kolegiackiej kaplicy św. Stanisława, warszawskiego „arminatora" (?), kuratora warszawskiej kancelarii oraz Jakuba Wierzbickiego – beneficjała od ołtarza ufundowanego przez magistrat Starej Warszawy.

Widać wyraźnie, że praktycznie wszyscy duchowni staromiejskiej kolegiaty w latach 1700–1725 udzielali sakramentów świętych. Oczywiście najwięcej z nich dali wikariusze.

Dzięki księgom metrykalnym parafii św. Jana Chrzciciela udało się zidentyfikować także kilku innych duchownych ważnych dla miasta w tym okresie:

1. Michała Hieronima Ancutę – najwyższego sekretarza Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz prepozyta kościoła św. Jerzego w Warszawie;
2. Kazimierza Antoniego Czapskiego – mansjonarza i jurystę kościoła parafialnego w Nowej Warszawie (1721);
3. Ludwika Kechlera – jezuitę i kaznodzieję kolegium warszawskiego;
4. barona Krzysztofa de Kinygi – kapelana Jego Królewskiej Mości i prepozyta kościoła św. Benona (1724);
5. Dominika Lancberga – doktora teologii, przeora klasztoru eremitów św. Augustyna[325];
6. Andrzeja Neufelda – prepozyta kościoła św. Benona (1711);
7. Jana Kazimierza Oszmiańskiego – prepozyta kościoła św. Benona (1715) i wikariusza zastępczego kolegiaty warszawskiej (1716);
8. Krzysztofa Józefa Pełczyńskiego – prebendarza w kościele św. Krzyża w Polu (tzw. „Gwardiackiego");
9. Jana Józefa Piaskowskiego z kościoła parafialnego Nowej Warszawy i prepozyta kalwaryjskiego (1713);
10. Daniela od św. Wawrzyńca – rektora warszawskiego kolegium pijarów (1710).

Dzięki wpisom w księgach metrykalnych odnaleziono kilku księży być może pochodzących ze Starej Warszawy – wykształconych w tutejszym seminarium duchownym: Marcina Bogdanowicza (prałata, scholastyka warszawskiego oraz kanonika przemyskiego i prepozyta liwskiego)[326], Jerzego Kazimierza Ekielskiego (mansjonarza kaplicy królewskiej w kolegiacie i wicekustosza stałego kolegiaty)[327], Tomasza Ewertowskiego (seniora psałterzystów kolegiaty)[328], Hiacynta Menicha (mansjonarza kaplicy królewskiej w kolegiacie)[329], Macieja Nowakowicza (kanonika, wicekustosza i wikariusza kolegiaty)[330], Andrzeja Ignacego Szpakowskiego (wikariusza naznaczonego

[325] Krewny gminnego Jakuba Landzberga?
[326] Krewny gminnego Jakuba Bogdanowicza?
[327] Krewny kupców staromiejskich Ludwika, Andrzeja i Michała Ekielskich?
[328] Krewny staromiejskiego ławnika i złotnika Sebastiana Ewerta?
[329] Krewny prezydenta Jana Andrzeja Menicha?
[330] Krewny ławnika i ekonoma Piotra Nowakowicza?

kolegiaty)[331], Mikołaja Mateusza Zachariaszewicza (wikariusza naznaczonego kolegiaty; kanonika i sędziego surogata Konsystorza Warszawskiego oraz prepozyta kościoła parafialnego Nawiedzenia Marii Panny w Nowej Warszawie)[332]. Nie ma pewności co do pokrewieństwa tych księży z kupieckimi i rzemieślniczymi rodzinami Starej Warszawy, choć być może wywodzili się oni właśnie z tej grupy społecznej.

Zupełnie inaczej kształtowała się sytuacja w parafii św. Krzyża. Badając księgi metrykalne, można tu znaleźć wielu duchownych o francusko brzmiących nazwiskach. Polacy stanowili tam mniej więcej 50– 60% kleru, a ze znanych rodzin mieszczańskich mógł wywodzić się tylko Jan Minaszewicz (misjonarz).

Jeśli chodzi o parafię w Jazdowie, to po analizie ksiąg metrykalnych należy przypuszczać, że urzędował w niej tylko jeden ksiądz, proboszcz (*commendarius*) Piotr Litmanowski. Czasami pomagał mu któryś z duchownych kolegiackich[333]. Z księdzem tym wiąże się interesująca historia, którą warto w tym miejscu rozwinąć. W księdze chrztów tej parafii pod datą 23 marca 1723 r. pojawiła się zapiska:

> Po rezygnacji, czy raczej porzuceniu kościoła ujazdowskiego przez wielebnego Piotra Litmanowskiego, rzeczywistego proboszcza rzeczonego kościoła, z nakazu prześwietnego a wielebnego pana Michała Wężyka, archidiakona i oficjała warszawskiego, Mikołaj Alojzy Kreczmer, mansjonarz kościoła kolegiaty warszawskiej, notariusz i sekretarz wielebnej kapituły, zapisał, że został kolatorem i proboszczem [tego] kościoła[334].

Z powyższego wynika, że dotychczasowy proboszcz parafii jazdowskiej samowolnie opuścił swoją parafię[335]. W związku z tym oficjał warszawski Michał Wężyk musiał szybko uzupełnić ten wakat i nowym proboszczem został ksiądz z kolegiaty, mansjonarz Mikołaj Alojzy Kreczmer. Pełnił on ten urząd do 1724 r., kiedy proboszczem jazdowskim został Adam Jabłoński[336].

---

[331] Krewny gminnego Bartłomieja Szpakowskiego?

[332] Krewny ormiańskich kupców Zachariasza, Augustyna i Jana Zachariaszewiczów?

[333] W 1700 r. kilku ślubów udzielił Kazimierz Bermiński (mansjonarz kolegiaty).

[334] Cyt. za: AAW, M.I.1b, „Liber Metrices Baptisatorum Ecclesi Parochialis Iazdoviensis Tituli S. Margareth Virginis et Martyris. Per Adm' Reverendum D'num Martinum Malczewski, eiusdem Ecclesi Curatum Comparatus idq' in Anno 1680 [1680–1724]", k. 61. Tłumaczenie własne z łaciny.

[335] Niestety w księgach metrykalnych nie natrafiono na żadną zapiskę dokładniej opisującą przyczyny „dezercji" Piotra Litmanowskiego. W dwóch wizytacjach w parafii (czerwiec 1711 i 27 I 1720) nie stwierdzono żadnych zastrzeżeń do posługi proboszcza.

[336] AAW, M.I.1b, k. 64v.

Warszawskie duchowieństwo walczyło o swoją pozycję, przywileje i dochody. Posiadało także liczne nieruchomości i grunty, które zwolnione były z płacenia podatków miejskich czy kontrybucji. Wszystko to znacząco uszczuplało wpływy finansowe władz Starej czy Nowej Warszawy. Należy jednak przyznać, że w chwilach zagrożenia działaniami zbrojnymi, epidemią czy innymi klęskami elementarnymi, księża i zakonnicy często z narażeniem własnego życia nieśli pomoc lekarską oraz posługę duchową. Wielu z nich pochodziło z Warszawy, miało tu swoich rodziców, rodzeństwo i bliskich.

V.2. Liczebność mieszkańców i jej zmiany spowodowane klęskami elementarnymi

Wszystkie próby ustalenia liczby mieszkańców Warszawy zarówno w roku 1700, jak i 1721 są niezwykle trudne, ponieważ braki źródłowe nie pozwalają na szczegółowe obliczenia w tej materii. Nie dysponujemy np. spisami mieszkańców czy poborami podatków (m.in. szosów czy pogłównego), co pozwoliłoby określić, ilu ludzi przebywało w danym budynku. Wprawdzie dostępne są kontrybucje z lat 1702–1716, ale nie mogą one zastąpić tych źródeł.

Przyjmuje się, że na początku XVIII w. teren Warszawy zamieszkiwało około 18 tys. ludzi[337]. Jedyne pewne dane, jakie posiadamy, dotyczą tylko Starej Warszawy z 1674 r., a więc z czasów o ćwierć wieku wcześniejszych. Według A. Sokołowskiej miasto zamieszkiwało wtedy 3201 ludzi[338]. Posługując się tą liczbą, można ostrożnie przyjąć, że Stare Miasto na początku XVIII w. liczyło około 4 tys. mieszkańców. Rachunek ten oparto na założeniu, że w latach 1675–1700 do prawa miejskiego przyjęto 750 osób. Oprócz ksiąg *Album Civium* należałoby zbadać również księgi metrykalne parafii św. Jana Chrzciciela z tego okresu. Niestety nie jest to możliwe, ponieważ dysponujemy wprawdzie danymi dla lat 1675–1687 (ochrzczono wówczas 3578 dzieci), ale brak tych z przedziału czasowego 1688–1700.

Opierając się na powyższych danych, obliczono, że średnio udzielano chrztu 275 dzieciom rocznie. Przypuszczając, że części z nich nie

[337] J. Putkowska, *„Rewizja i pomierzenie na pręty ulic warszawskich" przez Tylmana z Gameren jako materiał źródłowy do badań nad rozwojem przedmieść Warszawy w drugiej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 19 (1974), z. 2, s. 157.

[338] A. Sokołowska, *Przemiany…*, s. 148. Autorka przyjęła tę liczbę na podstawie danych z rejestru podatku pogłównego z lat 1673–1674.

udało się przeżyć, przyjęto liczbę 183 (2/3 ogólnej) dzieci na rok. Mnożąc owe 183 przez następne 13 lat, wyszedł wynik 2379 osób. Przypuszczalnie zatem w latach 1675–1700 ochrzczono łącznie 6 tys. dzieci. Należy jednak założyć, że przynajmniej 20% to potomstwo magnaterii, szlachty lub osób spoza Starej Warszawy (np. konwertytów). Odejmując od owych 6 tys. 1/5, otrzymamy liczbę 4800 niemowląt tutejszych mieszczan. Sumując uzyskane 4800 ochrzczonych z 750 nowymi obywatelami uzyskujemy liczbę 5550. Biorąc pod uwagę, że część z owych 750 osób już tu mieszkała (a teraz jedynie potwierdziła obywatelstwo), należy podać niższą sumę – 500. Stąd otrzymujemy 6050 ludzi zamieszkujących Starą Warszawę w 1700 r.

Nie posiadając danych z ksiąg zgonów, nie można podać, ilu ludzi na tym terenie zmarło w latach 1675–1700. Zakładając, że przyrost naturalny był dodatni i że rocznie przybywało około 200 mieszkańców (19 z *Album Civium* i 183 dzieci), w ciągu tego czasu przybyło ich ok. 5200. Zakładając zaś, że umierało 150 osób na rok, otrzymujemy liczbę 3900 zgonów.

Chociaż nie ma żadnej pewności co do słuszności tych danych, to można założyć, że w okresie 1675–1700 na Starym Mieście przybyło blisko 1300 osób. Dodając je do owych 3201 podanych przez A. Sokołowską dla 1674 r., uzyskujemy wynik 4501. Przy założeniu, że w Nowej Warszawie mieszkało w tym czasie mniej ludzi – około połowy tych ze Starej – w 1700 r. organizm ten miał 2300 mieszkańców. Razem czyniło to 6800 osób zamieszkujących Starą i Nową Warszawę. Odejmując tę liczbę od owych 18 tys. ludzi (według J. Putkowskiej), otrzymujemy 11 200 dla wszystkich przedmieść i jurydyk.

W oparciu o jeden ze spisów kontrybucji nałożonych na Warszawę (AGAD WE 846 z 1705 r.) podjęta została próba podania liczby lokatorów w budynkach na poszczególnych ulicach miasta: staromiejski Rynek 65 osób, ul. Świętojańska – 66, Brama Krakowska – 24, ul. Marcinkańska – 19, ul. Piekarska – 52, ul. Piwna – 28, Wąski i Szeroki Dunaj – 29, ul. Nowomiejska i w Bramie Nowomiejskiej – 53, Krzywe Koło – 38, ul. Jezuicka – cztery, Kanonia – dwie, Kustodia i Dziekania – dwie, budy przed Bramą Krakowską – sześć, Krakowskie Przedmieście – 107, Podwale – 26, ul. Długa – 42, ul. Freta – 57, ul. Mostowa – 36, grunt Dominikanów – cztery, ul. Rybacka – 10, ul. Za Furtą i ze Spichlerzami [Brzozowa] – 49, grunt kardynała [Michała Radziejowskiego] – 21 i Nalewki – jedna. Razem było to 741 lokatorów. Analizując przytoczone powyżej dane, można zaobserwować, jak wiele osób nie posiadało swoich nieruchomości, lecz je wynajmowało, niejednokrotnie

z całą rodziną, a może nawet służbą. Wyliczenia z poborów poszczególnych kontrybucji pokazują więc jedynie właścicieli kamienic, domów czy dworów, ewentualnie liczbę lokatorów i komorników. Nie pokazują jednak, ile osób tak naprawdę w nich mieszkało.

W zachowanych źródłach znajduje się tylko jedna dokładana rewizja (wspomniana i omówiona już w rozdziale III), dla jurydyki Leszno z 6 lipca 1708 r. (a więc tuż po wybuchu wielkiej epidemii dżumy). Dzięki niej wiadomo, że 50 tamtejszych nieruchomości zamieszkiwało wtedy łącznie 307 osób.

Dlatego ostrożnie należy podejść do ustaleń A. Sokołowskiej, która stwierdziła, że po czteroletniej epidemii liczba ludności w mieście w 1712 r. wynosiła 5–6 tys., a w 1720 r. mogła wzrosnąć do 10–12 tys.[339] Niestety nie wiadomo, na podstawie jakich źródeł Autorka dokonała tych obliczeń.

V.3. Demografia Warszawy epoki wielkiej wojny północnej

Bardzo ważnym problemem przy prezentowaniu ludności „miasta rezydencjonalnego Jego Królewskiej Mości" są kwestie demografii. Dzięki omówieniu takich zagadnień jak wiek, płeć, małżeństwa czy zgony można bardzo dokładnie przedstawić warszawską społeczność i jej strukturę.

V.3.1. Wiek – na przykładzie patrycjuszy Starej Warszawy

Jak była już mowa we wstępie, nie ma możliwości przeanalizowania wieku wszystkich mieszkańców Warszawy przełomu XVII i XVIII w. i dlatego przedmiotem badań będzie ich elita: patrycjusze i urzędnicy z pospólstwa. To na podstawie tej niewielkiej grupki zostaną omówione te aspekty. Oczywiście nie dysponujemy datami urodzenia wszystkich tych ludzi. Poniższa tabela pokazuje tych, dla których udało się odnaleźć te dane.

Dzięki powyższemu zestawieniu można podjąć próbę przeanalizowania staromiejskich patrycjuszy i elity pospólstwa pod kątem dat ich urodzenia oraz wieku w 1700 r. – momencie wybuchu wielkiej wojny północnej. Dysponujemy datami urodzin jedynie 30 osób (na 60).

[339] *Warszawa. Jej dzieje i kultura*, red. A. Gieysztor, J. Durko, Warszawa 1980, s. 122.

Tabela 5. Lata życia patrycjuszy i urzędniczej elity pospólstwa Starej Warszawy oraz ich wiek w momencie wybuchu wielkiej wojny północnej

Imię i nazwisko	Lata życia	Wiek w momencie wybuchu wielkiej wojny północnej
Mikołaj Jan AUGUSTYNOWICZ	1665 – IX 1719	35
Jan Józef BIWETT	1677 – II 1730	23
Jakub BOGDANOWICZ	**1672 – VIII 1726**	**28**
Franciszek BORKOWSKI	1672 – VIII 1722	28
Aleksander CZAMER	1645 – 9 III 1703	55
Wilhelm CZAMER	II 1671 – ?	29
Piotr GRYM	**1659 – VII 1729**	**41**
Augustyn HORLEMUS	ok. 1619 – 1702	81
Kazimierz KLICKI	**ok. 1673 – IX 1723**	**27**
Andrzej KNABE	1672 – IV 1722	28
Jan LOUPIA	ok. 1642 – VIII 1712	58
Józef Benedykt LOUPIA	I 1688 – 19 V 1760	12
Jan Henryk MAKIN	1672 – III 1730	28
Jan Andrzej MENICH	1639 – 13 IX 1708	61
Jakub MINASZEWICZ	1667 – III 1727	33
Teodor MINASZEWICZ	ok. 1641 – VI 1711	59
Mikołaj MOKOLINI	ok. 1648 – III 1718	52
Marcin ORZECHOWSKI	1673 – VII 1719	27
Jakub PEZARSKI	**ok. 1655 – VI 1715**	**45**
Michał RIVOE	**1646 – III 1726**	**54**
Mikołaj ROWENNA	ok. 1643 – X 1713	57
Wojciech Franciszek SYMONETTY	IV 1686 – ?	14
Franciszek SZNAJDER	I 1680 – XII 1729	20
Henryk SZNAJDER	1652 – VII 1718	48
Michał SZUBALSKI	XII 1663 – ?	37
Jakub SZULTZENDORFF	1658 – IV 1719	42
Ambroży Józef WITTHOFF	8 XII 1685 – ?	15
Franciszek WITTHOFF	1652 – XI 1719	48
Michał WITTHOFF	15 X 1665 – ?	35
Kazimierz ZBERKOWSKI	**1643 – VIII 1721**	**57**

Dane na podstawie staromiejskich publik i konsult (AGAD, WE 538; AGAD, WE 539 i AGAD, WE 540), ksiąg metrykalnych parafii św. Jana Chrzciciela (AAW) oraz zestawienia w *Encyklopedii Warszawy*, s. 94. Wyróżniono nazwiska członków pospólstwa.

W pierwszym rzędzie wydaje się zasadne zbadać, czy przyszli oni na świat przed czy po rozpoczęciu „potopu" (1655), gdyż wydarzenie to uważa się za moment zwrotny w historii nowożytnej Warszawy[340].

Do pierwszej grupy zaliczeni zostali: Aleksander Czamer, Augustyn Horlemus/Orlemus, Jan Loupia, Jan Andrzej Menich, Teodor Minaszewicz, Mikołaj Mokolini, Jakub Pezarski, Michał Rivoe, Mikołaj Rowenna, Henryk Sznajder, Franciszek Witthoff i Kazimierz Zberkowski – razem 12 osób (40%). Drugą grupą tworzyli: Mikołaj Jan Augustynowicz, Jan Józef Biwett, Jakub Bogdanowicz, Franciszek Borkowski, Wilhelm Czamer, Piotr Grym, Kazimierz Klicki, Andrzej Knabe młodszy, Józef Benedykt Loupia, Jan Henryk Makin, Jakub Minaszewicz, Marcin Orzechowski, Wojciech Franciszek Symonetty, Franciszek Sznajder, Michał Szubalski, Jakub Szultzendorff, Ambroży Józef Witthoff i Michał Witthoff – łącznie 18 osób (60%).

Wykorzystując dane z powyższego zestawienia, sklasyfikowano patrycjuszy według ich dat urodzenia. Dzięki temu można zauważyć, że najwięcej, bo dziewięciu, urodziło się w latach 1671–1680. W dekadach 1641–1650, 1651–1660, 1661–1670 i 1681–1690 przychodziło na świat od trzech do siedmiu, natomiast w trzech dziesięcioleciach (1600–1610, 1620–1631 i 1691–1700) nie urodził się żaden z nich. Stąd wniosek, że większość ze staromiejskich patrycjuszy w momencie wybuchu wielkiej wojny północnej była w sile wieku.

W dalszej części warto pokazać również, ile lat mieli w chwili zgonu. Takimi danymi dysponujemy w przypadku 24 członków staromiejskiego magistratu (na 30). Pokazuje to tabela 6.

Analizując zamieszczone w niej dane, widzimy wyraźnie, że dziewięciu urzędników (na 24) zmarło pomiędzy 61 a 70 rokiem życia. Jeżeli doliczymy do tego czterech, których wiek w momencie zgonu wyniósł ponad 71 lat, to otrzymamy 13 osób, a więc ponad połowę. Tylko dwóch członków staromiejskiego magistratu umarło, mając mniej niż 50 lat. Średni wiek śmiertelności wynosił więc aż 63 lata. Oczywiście należy założyć, że byli to ludzie najbogatsi, czyli najlepiej się odżywiający, posiadający najlepszą możliwą opiekę lekarską, a także szanse ucieczki na wieś w momencie wybuchu zarazy. Można jeszcze dodać, że w okresie wielkiej wojny północnej zmarło 14 z owych 24 ludzi (czyli ponad połowa).

[340] Miasto zostało wtedy ograbione z większości dzieł sztuki, obłożone olbrzymią kontrybucją, częściowo zniszczone w trakcie oblężenia garnizonu szwedzkiego oraz przeszło ciężki czas okupacji wojsk siedmiogrodzkich księcia Jerzego II Rakoczego.

Tabela 6. Wiek urzędników Starej Warszawy w chwili zgonu

Przedział wiekowy	Imię i nazwisko	Wiek w chwili zgonu	Liczba osób
41–50 lat	Marcin Orzechowski	46	5
	Franciszek Sznajder	49	
	Franciszek Borkowski	50	
	Kazimierz Klicki	50	
	Andrzej Knabe młodszy	50	
51–60 lat	Jan Józef Biwett	53	6
	Mikołaj Jan Augustynowicz	54	
	Jakub Bogdanowicz	54	
	Aleksander Czamer	58	
	Jan Henryk Makin	58	
	Jakub Pezarski	60	
61–70 lat	Jakub Szultzendorff	61	9
	Henryk Sznajder	66	
	Franciszek Witthoff	67	
	Jan Andrzej Menich	69	
	Piotr Grym	70	
	Jan Loupia	70	
	Teodor Minaszewicz	70	
	Mikołaj Mokolini	70	
	Mikołaj Rowenna	70	
więcej niż 71 lat	Józef Benedykt Loupia	72	4
	Kazimierz Zberkowski	78	
	Michał Rivoe	80	
	Augustyn Horlemus	83	
RAZEM	Średnia: 63 lata		24

Na podstawie staromiejskich publik i konsult (AGAD, WE 538; AGAD, WE 539 i AGAD, WE 540), ksiąg metrykalnych parafii św. Jana Chrzciciela (AAW) oraz zestawienia w *Encyklopedii Warszawy*, s. 94.

Kolejnym aspektem, który należy zbadać, jest wiek tych ludzi w chwili, gdy obejmowali kolejne urzędy w magistracie Starej Warszawy. Dzięki temu będzie można zaobserwować zarówno szybkość ich awansów, jak i wpływ pochodzenia na przebieg kariery. Bazując na informacjach zawartych w publikach i konsultach, analizie poddano wiek, w jakim patrycjusze i elita pospólstwa osiągali kolejne „niższe" staromiejskie urzędy (od gminnego

do starszego rajcy)[341]. Niestety analiza ta nie może być kompletna. Pomimo tego pozwala zorientować się, jaki był w przeciętny czas dzierżenia poszczególnych stanowisk – udało się zgromadzić informacje o trzydziestu osobach: 24 członkach patrycjatu i sześciu pospólstwa.

Pierwsze stanowisko (gminnego) ludzie ci obejmowali w dojrzałym wieku (najmłodszymi byli Józef Benedykt Loupia i Wilhelm Czamer – 23 lata[342], a najstarszym Teodor Minaszewicz – 49 lat)[343]. Średnia wyniosła tu 37 lat. W przypadku stanowiska ławnika ponownie najwcześniej objął je Wilhelm Czamer (23 lata)[344], a najpóźniej Henryk Sznajder – dopiero gdy miał 58 lat[345]. Obliczając średnią, uzyskujemy również 37 lat. Jeżeli chodzi o najbardziej prestiżowy urząd rajcy, to Józef Benedykt Loupia objął go jako najmłodszy – miał wtedy zaledwie 27 lat[346]. Z kolei najbardziej wiekowym rajcą Starej Warszawy został Jakub Minaszewicz – 52 lata[347]. Średnia wyniosła tu 41 lat.

Widać wyraźnie, że kilku patrycjuszy obejmowało wszystkie trzy urzędy wcześniej niż inni – Aleksander Czamer, jego syn Wilhelm, Józef Benedykt Loupia oraz Wojciech Franciszek Symonetty. Ich kariery rozwijały się naprawdę dynamicznie: Józef Benedykt Loupia awansował od gminnego do rajcy zaledwie w cztery lata, Wojciech Franciszek Symonetty i Aleksander Czamer w osiem, a Wilhelm Czamer – dwanaście. Oczywiście należy wziąć pod uwagę, że wszyscy pochodzili z wpływowych rodzin patrycjuszowskich. Jednak to nie tłumaczy tak wczesnego wejścia do grona gminnych, ani szybkiego przechodzenia kolejnych szczebli kariery. Być może wpływ na to miały epidemie. Ubytki w kadrze urzędniczej Starej Warszawy powodowały konieczność szybkiego uzupełnienia tych luk, a znaczenie rodu jedynie przyspieszyło ich kariery. Trzeba zauważyć, że rekordzistą co do szybkości

---

[341] Wyłączono z nich urząd ekonoma, ponieważ był on ściśle związany z podskarbim (więcej na ten temat w rozdziale IV).

[342] Zaraz po nich był Wojciech Franciszek Symonetty (25 lat), a na trzecim miejscu Andrzej Knabe młodszy (30 lat).

[343] Drugi pod tym względem był Mikołaj Jan Augustynowicz (36 lat). Należy wziąć pod uwagę, że nie wiemy, kiedy gminnym został Jakub Minaszewicz.

[344] Zaraz za nim znaleźli się znowu Józef Benedykt Loupia (25 lat) i Wojciech Franciszek Symonetty (29 lat).

[345] Na drugim miejscu pod tym względem znalazł się Jakub Minaszewicz (51 lat), a na trzecim Mikołaj Mokolini (41 lat).

[346] Drugi okazał Aleksander Czamer (32 lata), a trzeci Wojciech Franciszek Symonetty (33 lata).

[347] Za nim znaleźli się Mikołaj Mokolini (48 lat) oraz Mikołaj Jan Augustynowicz, Mikołaj Rowenna i Michał Szubalski (po 46 lat).

obejmowania poszczególnych urzędów był Augustyn Horlemus. Wprawdzie nie wiadomo, kiedy został gminnym, jednak urząd starszego wigintiwiratu objął w wieku 37 lat. Niecały rok później należał już do „drugiego ordynku", a zaledwie kilka godzin później stał się rajcą. Było to czymś wyjątkowym, spowodowanym zapewne nadzwyczajną sytuacją czasu „potopu", kiedy to (przypuszczalnie) nie obowiązywały stosowane zazwyczaj zasady obejmowania urzędów.

Ogólnie jednak trzeba przyjąć, że statystyczny patrycjusz Starej Warszawy obejmował urząd gminnego w wieku trzydziestu lat. Po dwóch–trzech latach zostawał ławnikiem. W „drugim ordynku" nabierał doświadczenia prawnego (udział w wizjach, sądach wójtowsko-ławniczych) i zaznajamiał się z problemami warszawian. Gdy zwalniało się miejsce w radzie, zostawał rajcą (zwykle mając 35–40 lat). Od tego momentu miał już otwartą drogę do najwyższych urzędów w mieście.

W dalszej kolejności zbadano, kiedy staromiejscy patrycjusze obejmowali stanowiska „wyższe": ekonomów, podskarbich, wójtów czy burmistrzów/prezydentów. Niestety dane te dla lat 1700–1721 są niekompletne, ponieważ nie dysponujemy pełnymi wykazami ekonomów Starej Warszawy oraz prowizorów szpitala św. Ducha za murami (*extra muros*). Na szczęście dla tego okresu można podać całe spisy wójtów i burmistrzów/prezydentów (co do podskarbich, to brak informacji dla lat 1716 i 1721).

Podskarbi Starej Warszawy to stanowisko, które sprawowali najmłodsi rajcy. Miało ich ono przygotować do bycia wójtem lub burmistrzem/prezydentem. Dysponujemy informacjami o wieku, w jakim obejmowało ten urząd ośmiu z 16 patrycjuszy (czyli 50%). Najmłodszym z nich był Józef Benedykt Loupia (miał zaledwie 30 lat), a najstarszym – Jakub Minaszewicz (63 lata)[348]. Średnia wieku nowych staromiejskich podskarbich wyniosła 44 lata. Badając wiek objęcia urzędu wójta, dysponujemy danymi dla sześciu z 16 patrycjuszy (37,5%). Ponownie najmłodszym urzędnikiem był tu Józef Benedykt Loupia (zaledwie 31 lat), a najstarszym jego ojciec – Jan (48 lat). Średni wiek, w jakim patrycjusze pierwszy raz obejmowali to stanowisko, to 45 lat. Widać zatem, że wójtami zostawali urzędnicy posiadający duże doświadczenie w pracach magistratu. Kolejny raz Józef Benedykt Loupia całkowicie złamał obowiązujące tu zasady. Gminnym był bowiem gdy miał 23, a rajcą – 27, czyli na pokonanie wszystkich szczebli hierarchii urzędniczej potrzebował zaledwie

[348] Tak więc powtarza się sytuacja omówiona wcześniej: Józef Benedykt Loupia był najmłodszym gminnym, ławnikiem i rajcą, a Jakub Minaszewicz – najstarszym.

czterech lat. Zwykle okres pomiędzy osiągnięciem stanowiska rajcy i wójta wynosił ponad sześć lat (siedem u Andrzeja Knabe młodszego i dziewięć u Augustyna Horlemusa). W przypadku najbardziej prestiżowego stanowiska w Starej Warszawie – burmistrza/prezydenta znamy dane dziesięciu na szesnastu patrycjuszy, którzy pełnili ten urząd (62,5%). Najmłodszym prezydentem był Wojciech Franciszek Symonetty (35 lat), a najstarszymi Augustyn Horlemus i Jan Andrzej Menich (56 lat). Średnia wieku dla tych dziesięciu warszawskich prezydentów to blisko 48 lat. Tylko dwie osoby zdecydowanie wyłamywały się z tego szablonu – Wojciech Franciszek Symonetty (35 lat) i Wilhelm Czamer (39 lat). Poniżej średniej znaleźli się jeszcze trzej: Andrzej Knabe młodszy (45 lat), Jan Loupia (45 lat) oraz Aleksander Czamer (46 lat). Pozostałych pięciu patrycjuszy zostało prezydentami gdy mieli ponad 48 lat. Jak widzimy najbardziej prestiżowy urząd Starej Warszawy obejmowali ludzie doświadczeni, zdecydowanie w dojrzałym wieku (czyli ponad 45 lat). Wprawdzie kilka osób (Józef Benedykt Loupia[349], Wojciech Franciszek Symonetty czy Wilhelm Czamer) wyłamywało się z tego schematu, ale zdecydowana większość spełniała wszystkie oczekiwania. Ponadto Józef Benedykt Loupia i Wojciech Franciszek Symonetty ponownie byli wyjątkami jeżeli chodzi o bardzo młody wiek obejmowania najwyższych stanowisk w Starej Warszawie. Pierwszy raz dzierżyli je ponad dziesięć lat wcześniej niż wynosiła średnia: dla wójta było to 45 lat (Loupia – 31 lat – różnica aż 14 lat, a Symonetty nie pełnił tego urzędu), a dla burmistrza/prezydenta – 48 lat (Loupia – 34, różnica 14 lat, a Symonetty – 35, różnica 13 lat).

Dzięki analizie tych wszystkich informacji wiadomo, że różnice średniego wieku w kolejnych szczeblach kariery patrycjuszy staromiejskich nie były aż tak duże (37 lat gminny i ławnik, rajca – 41, podskarbi – 44 oraz wójt – 45 i burmistrz/prezydent – 48). Tylko Józef Benedykt Loupia i Wojciech Franciszek Symonetty wyraźnie wcześniej niż inni patrycjusze sięgali po poszczególne urzędy.

Ogólnie jednak trzeba przyjąć, że statystyczny patrycjusz Starej Warszawy obejmował urząd gminnego w wieku trzydziestu lat. Po dwóch–trzech latach zostawał ławnikiem. W „drugim ordynku" nabierał doświadczenia prawnego (udział w wizjach, sądach wójtowsko-ławniczych) i zaznajamiał się z problemami warszawian. Gdy zwalniało się miejsce w radzie, zostawał rajcą (zwykle mając 35–40 lat). Tak więc blisko dekadę zajmowało patrycjuszowi osiągnięcie urzędu dającego możliwość starania się o najważniejsze stanowiska

[349] Został on staromiejskim burmistrzem/prezydentem w 1724 r. mając 36 lat.

w Starej Warszawie. Oczywiście są to średnie wyliczenia. Józef Benedykt Loupia gminnym został w wieku 23 lat, ławnikiem – 25, a rajcą – 27. Cały proces awansów przeszedł w zaledwie cztery lata i to będąc rekordowo młodym. Jednak prawdziwym wyjątkiem był tu Augustyn Horlemus, który z koła gminnych do ławy i z ławy do rady awansował tego samego dnia, mając wtedy 38 lat. Tymczasem Jakub Minaszewicz (przedstawiciel rozgałęzionej i wpływowej ormiańskiej rodziny kupieckiej) rozpoczął karierę urzędniczą dopiero w wieku około 50 lat[350]. Członkiem „drugiego ordynku" został po roku, a „pierwszego" – gdy miał 52 lata, był więc najstarszym debiutantem w ławie i radzie Starej Warszawy. Widać, że nawet przynależność do bogatej i wpływowej rodziny nie zawsze gwarantowała szybki i łatwy start w urzędniczym *cursus honorum* Starego Miasta.

Z 16 osób, dla których dysponujemy w miarę kompletnymi danymi, tylko jedna (Andrzej Knabe młodszy) pełniła wszystkie najważniejsze funkcje w mieście. Jedynie on był gminnym, ławnikiem, rajcą, ekonomem, podskarbim, wójtem, prezydentem i prowizorem szpitala św. Ducha za murami (*extra muros*). Wszystko to osiągnął w 16 lat (gminnym został w wieku 30 lat, a wójtem – 46).

Ogólnie można stwierdzić, że na najwyższe urzędy Starej Warszawy przyjmowano ludzi dojrzałych i doświadczonych. Czasami (Józef Benedykt Loupia czy Wojciech Franciszek Symonetty) kariery były błyskotliwe, wymykające się z ustalonych norm. Jednak na ogół poszczególni najbogatsi i najbardziej wpływowi mieszkańcy Starego Miasta metodycznie obejmowali kolejne stanowiska, trzymając się tradycji.

Z kolei analizując informacje znalezione o elicie urzędniczej pospólstwa, widać wyraźnie, że ci ludzie dosyć późno zaczynali karierę w magistracie Starej Warszawy. Średni wiek, w jakim obejmowali oni urząd gminnego to 49 lat (dla patrycjuszy 37 lat – różnica aż 12 lat). Tak więc byli już ludźmi dojrzałymi jak na standardy obowiązujące na przełomie XVII/XVIII w.[351] Najmłodsi przedstawiciele pospólstwa, którzy weszli do „pierwszego ordynku" mieli wtedy aż 48 lat, a najstarszym był Jakub Pezarski – 53. Bardzo charakterystyczne, iż żadna z tych badanych osób nie awansowała na ławnika.

Podsumowując: można zauważyć, że przedstawiciele pospólstwa późno rozpoczynali karierę urzędniczą i pozostawali wyłącznie na stanowisku gminnego Starej Warszawy – rekordzistą był tu Kazimierz Zberkowski (piastował

[350] Niestety nie wiadomo, kiedy wszedł do koła gminnych.

[351] Za wiek sprawny u mężczyzn uważano 15 lat; zdolność prawną osiągali oni mając lat 21.

ten urząd od 1694 r., a zmarł w 1721 r. bez żadnego awansu). Tak więc przynależność do trzeciego koła była dla nich szczytem możliwości, a droga do dalszych awansów pozostawała zamknięta.

W dalszej części podjęto próbę ustalenia wieku przyjęcia patrycjuszy i elity urzędniczej pospólstwa do prawa miejskiego Starej Warszawy. Jeśli chodzi o tych pierwszych, to dla 13 z nich można jednocześnie określić i rok urodzenia, i datę wpisu do *Album Civium*[352]. Okazuje się, że jeden miał wtedy tylko 11 lat![353], ośmiu – od 21 do 30, a czterech – od 31 do 40. Średnia wynosiła tu 28 lat. Pokazuje to, że byli wtedy ludźmi młodymi i dopiero rozpoczynali swoją karierę urzędniczą w mieście. Jedynie u trzech członków elity urzędniczej pospólstwa można określić i rok urodzenia i datę wpisania do staromiejskiego *Album Civium*[354]. Dlatego trudno tu mówić o jakichś danych statystycznych. Poniższe liczby zostaną podane po to, aby spróbować ukazać ogólny trend. Okazuje się, że na trzy osoby jedna miała wtedy 25 lat, druga – 32, a trzecia – 41. Średnia wyniosła 33 lata. Tak więc i tu osoby zapisywane do ksiąg były dojrzałe, ale jeszcze stosunkowo młode.

Na sam koniec rozważań na temat wieku mieszkańców Warszawy można jeszcze poddać analizie dwie zachowane księgi zgonów: jedną z parafii św. Jana Chrzciciela[355], a drugą ze św. Krzyża[356]. Niestety, obie są pod tym względem niekompletne. Pierwsza zaczyna się dopiero od 1711 r., a druga od 1713 r. (chociaż znajdują się w niej wpisy z części 1709 i 1710 r.). Warto przyjrzeć się zapiskom, w których przy datach śmierci podano również wiek zmarłych. Dzięki temu będzie można spróbować podać ogólne dane co do liczby zgonów pod względem wieku.

Dane dla parafii św. Jana Chrzciciela pokazuje tabela 7.

Analiza tej tabeli wykazuje, że mieszkańcy parafii świętojańskiej najczęściej umierali mając od 21 do 50 lat (razem 53,5%). Należy przy tym zwrócić uwagę, że osób w przedziale wiekowym 31–40 lat zmarło najwięcej – aż 23,5%.

---

[352] Mikołaj Jan Augustynowicz – 24 lata; Jan Józef Biwett – 11, Wilhelm Czamer – 22; Andrzej Knabe młodszy– 27; Jan Henryk Makin – 26; Teodor Minaszewicz – 40; Marcin Orzechowski – 29; Franciszek Sznajder – 30; Henryk Sznajder – 36; Jakub Szultzendorff – 29; Ambroży Józef Witthoff – 31; Franciszek Witthoff – 39; Michał Witthoff – 26.

[353] Jednak moim zdaniem był to błąd w zapisie daty. Raczej niemożliwe, aby tak młoda osoba miała prawo miejskie, choć nie jest wykluczone, że rodzicom Jana Józefa Biwetta zależało na jak najszybszym jego wpisaniu go do *Album Civium*.

[354] Jakub Bogdanowicz 32 lata, Piotr Grym 25 lat i Kazimierz Klicki 41 lat.

[355] AAW, M.I.381.

[356] AAW, M.I.303.

Zastanawiające są małe liczby niemowląt i dzieci do 10 lat – tylko 17,5%. Również stosunkowo niewiele osób to starsi (powyżej 61 lat) – tylko 14,1%. Badając dane z tej księgi trzeba jeszcze zwrócić uwagę na dokładność spisujących ją księży: przy 82% zmarłych dopisali ich wiek.

Tabela 7. Wiek zmarłych w parafii św. Jana Chrzciciela w Warszawie w latach 1711–1721

Przedział wieku / Rok	1711	1712	1713	1714	1715	1716	1717	1718	1719	1720	1721	RAZEM	Procent ogółu
0–1	2	-	-	3	3	1	1	-	6	15	14	45	6,5
2–10	2	-	-	9	10	6	3	8	6	14	20	77	11
11–20	2	3	-	6	5	4	2	4	3	5	1	35	5
21–30	2	8	1	12	17	7	10	8	11	14	15	105	15
31–40	2	15	5	21	27	22	10	12	18	20	12	164	23,5
41–50	3	9	5	9	12	9	5	9	16	18	10	105	15
51–60	6	-	2	11	8	7	5	6	11	10	4	70	10
61–70	2	4	2	6	5	3	3	5	12	5	5	52	7,5
71–80	1	1	-	2	5	3	3	-	3	8	8	34	4,9
81–90	-	-	-	3	3	-	-	1	2	1	1	11	1,6
91–100	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	-	1	0,1
ŁĄCZNIE	22	40	15	82	95	62	42	53	88	111	90	700	
ZGONY – RAZEM[357]	51	50	19	95	117	82	52	66	102	124	95	853	
PROCENT	43	80	79	86	81	76	81	80	86	90	95	82	

Dane na podstawie księgi zgonów AAW, M.I.381.

Podobne obliczenia zostały poczynione dla parafii świętokrzyskiej. Pokazuje je tabela 8.

Analizując tę tabelę, widzimy, że osoby chowane w parafii świętokrzyskiej były bardzo młode: aż 48,8% to dzieci do 10 roku życia, a następne 34,2% to osoby pomiędzy 11 a 40 rokiem życia. Łącznie daje to aż 83% zapisanych zgonów! Są to bardzo interesujące dane. Przypuszczalnie dojrzałych mieszczan było tu mniej, biorąc pod uwagę epidemie nawiedzające Warszawę

[357] Jest to łączna liczba wpisów: z podanym wiekiem zmarłego i bez.

w latach 1708–1712. Jednak pokazuje to niewielki przyrost naturalny w tej części miasta, w latach 1713–1721 pochowano tu aż 129 niemowląt i 150 dzieci. Przy badaniu powyższych danych zwraca uwagę jeszcze jedna kwestia: jedynie przy 68% zapisek podano informacje o wieku zmarłych.

Tabela 8. Wiek zmarłych w parafii św. Krzyża w Warszawie w latach 1711–1721

Przedział wieku / Rok	1709	1710	1713	1714	1715	1716	1717	1718	1719	1720	1721	RAZEM	Procent ogółu
0–1	4	-	2	9	22	9	21	20	21	15	10	133	22,1
2–10	9	2	3	24	35	6	20	19	21	12	10	161	26,7
11–20	3	3	2	8	13	2	4	2	4	2	1	44	7,3
21–30	1	5	-	5	33	4	5	4	7	10	2	76	12,5
31–40	4	1	-	21	35	4	5	7	3	3	4	87	14,4
41–50	1	-	2	11	16	6	4	4	3	4	2	53	8,8
51–60	-	-	-	2	6	3	1	2	2	5	1	22	3,7
61–70	2	2	-	-	2	1	-	-	-	2	1	10	1,7
71–80	1	1	-	-	2	1	1	-	1	2	1	10	1,7
81–90	-	1	-	-	1	1	-	1	1	-	-	5	0,8
91–100	-	-	-	-	1	-	-	1	-	-	-	2	0,3
ŁĄCZNIE	25	15	9	80	166	37	61	60	63	55	32	603	
ZGONY – RAZEM[358]	43	137	22	110	189	58	82	67	74	68	41	891	
PROCENT	58	11	41	73	88	64	74	90	85	81	78	68	

Dane na podstawie księgi zgonów AAW, M.I.303.

Porównując te dwie tabele (7 i 8), widzimy przede wszystkim znaczne różnice w liczbie zmarłych niemowląt i dzieci (do lat 10). W parafii świętojańskiej było to jedynie 17,5%, a świętokrzyskiej aż 48,8%![359] Można też dodać, że mieszkańcy Warszawy umierali stosunkowo młodo. W pierwszej

[358] Jest to łączna liczba wpisów: z podanym wiekiem zmarłego i bez.

[359] Dla porównania można podać za I. Gieysztorową (*Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976, przypis 250 na s. 257) wyliczenia P. Gouberta o umieralności niemowląt w diecezji Beauvais we Francji w okreie 1655–1735: 0–1 lat – 28,8%; 1–4 lata – 14,5%; 5–9 lat – 3,8%; 10–19 lat – 4% [razem to 51,1%].

tabeli osoby do 40 roku życia to 61% zapisek, a w drugiej przeważająca większość – 87,5%. Z kolei ludzie starsi (po 60) to mniejszość – 14,1% u św. Jana Chrzciciela i jedynie 4,5% u św. Krzyża.

Można wspomnieć, że właściwie we wszystkich większych miastach Europy epoki nowożytnej taki trend wydawał się rzeczą normalną. Brak przyrostu naturalnego był spowodowany bardzo wysoką umieralnością niemowląt i małych dzieci[360]. Oczywiście nie można zapominać tu o klęskach elementarnych, działaniach zbrojnych czy epidemiach[361]. Tak więc parafię świętojańską zamieszkiwali ludzie, którzy dożywali dojrzałego, a nawet sędziwego wieku i był tu większy przyrost naturalny. Z kolei w świętokrzyskiej przeważali ludzie, którzy odchodzili młodo, a cechowała ją duża śmiertelność niemowląt i dzieci.

Cezary Kuklo zauważył, że niemowlęta (do pierwszego roku) oraz dzieci (do czwartego roku) umierały najczęściej latem (czerwiec–wrzesień), a starsze (między 5 a 14 rokiem) we wrześniu–listopadzie. Z kolei dorośli byli chowani w zimie i wczesną wiosną[362]. Oczywiście należy wziąć pod uwagę, że nie dysponujemy pełnymi danymi dla omawianego okresu wielkiej wojny północnej. W dodatku lata 1708–1712 to czas kolejnych nawrotów epidemii. W Starej Warszawie część mieszkańców (a i członków dworu, szlachty czy duchowieństwa) z pewnością wyjechała, a tych, co pozostali i umierali, chowano na cmentarzach epidemicznych. W parafii świętokrzyskiej takich przypadków z pewnością było mniej. Niestety niekompletność źródeł uniemożliwiła rozwinięcie tego tematu.

V.3.2. Płeć

W tym podrozdziale został omówiony problem płci nowonarodzonych mieszkańców Warszawy. Za bazę źródłową posłużą zapiski chrztów z ksiąg metrykalnych trzech parafii: świętojańskiej, świętokrzyskiej i św. Małgorzaty (jazdowskiej) w latach 1708–1721. Wyraźnie widać duże różnice w udzielanych sakramentach. W staromiejskiej kolegiacie było ich najwięcej – 4823, u św. Krzyża – 2977 (według Cezarego Kukli)[363] lub 3209 (według własnych

[360] P.M. Hohenberg, L.H. Lees, *The Making of Urban Europe*, Harvard 1985, s. 89.

[361] Wzrost liczby mieszkańców w miastach był możliwy dzięki imigracji. Zob. *ibidem*, s. 90.

[362] C. Kuklo, *The Family in 18th Century Warsaw. Demographic Studies*, „Acta Poloniae Historica", 61 (1990), s. 155.

[363] C. Kuklo, *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie*, Białystok 1991, tab. 13, Urodzenia według miesięcy w parafii św. Krzyża w Warszawie w XVIII w., s. 108. Różnica w obliczeniach

obliczeń), zaś w Jazdowie tylko 935. Cechą charakterystyczną jest gwałtowny spadek chrztów w okresie 1708–1712, czyli wtedy, gdy w Warszawie panowała epidemia dżumy. Od 1713 r. owe liczby rosły, chociaż obserwujemy niekiedy ich duże wahania. Dla porównania można dodać, że w okresie 1584–1688 (104 lata) w mieście udzielono 16 378 chrztów (z czego 14 893 w XVII w.)[364]

Inną kwestią, która jest warta uwagi, są różnice w płci chrzczonych dzieci oraz tzw. stopień maskulinizacji społeczeństwa ówczesnej Warszawy.

Pierwszą z badanych parafii jest staromiejska (św. Jana Chrzciciela). Niestety dla omawianego okresu nie dysponujemy kompletnymi danymi (brak ich dla lat 1700–1707). Pomimo tego warto prześledzić, jak kształtowały się tu chrzty dzieci pod względem płci. Na łączą sumę 4825 ochrzczonych, sakramentu udzielono 2371 dziewczynkom i 2454 chłopcom. Jeżeli chodzi o różnice w płci, to nie ma tu żadnej reguły – w jednym roku chrzczono więcej chłopców, a w następnym dziewcząt. W ogólnym podsumowaniu zaobserwowano ochrzczenie o 83 dzieci płci męskiej więcej niż żeńskiej.

Następnie zbadano tę kwestię w drugiej warszawskiej parafii – św. Krzyża. W danych brakuje tu jedynie 1708 r. Tutaj łącznie ochrzczono 3217 dzieci – 1524 dziewczynek i 1667 chłopców (przy 26 brak oznacznika płci). Jeżeli poddamy analizie te dane, to i w tym wypadku widać, że w jednym roku chrzczono więcej noworodków płci męskiej, a w innym żeńskiej. Tu jednak dodatkowo zaznaczono jeszcze sytuacje, gdy w księdze nie podano płci. Nie były to liczne przypadki, zaledwie 26 na 3217 wpisów (0,8%). W parafii świętokrzyskiej przewaga ochrzczonych chłopców była trochę większa niż w świętojańskiej (139).

Na sam koniec podano chrzty według płci w trzeciej parafii, św. Małgorzaty (Jazdów). Jest to jedyne źródło, które zawiera wpisy z całego omawianego okresu. Tutaj sakramentu udzielono łącznie 950 dzieciom – 463 dziewczynkom i 476 chłopcom (przy 11 niemowlętach nie było oznacznika płci). Analiza tych informacji pokazuje, że jednego roku chrzczono więcej noworodków płci żeńskiej, a następnego męskiej. Tu także w zapiskach wyróżniono dzieci bez określonej płci – było ich tylko 11. W ogólnych danych w parafii św. Małgorzaty dziewczynek było więcej niż chłopców (14).

---

autora i własnych może wynikać z tego, że C. Kuklo sumował tylko dzieci chrzczone przez małżonków, a tu liczono wszystkie, również te ze związków pozamałżeńskich.

[364] M. Sierocka-Pośpiech, *Urodzenia i chrzty w siedemnastowiecznej Warszawie (czas i miejsce)*, w: *Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1: *Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. M. Dąbrowska, A. Klonder, Warszawa 2002, s. 55–66 oraz tab. 2 na s. 62.

W tym przypadku można porównać powyższe wyliczenia z liczbami M. Sierockiej-Pośpiech dla parafii świętojańskiej w XVII w. Przez 88 lat w warszawskiej kolegiacie ochrzczono 6994 noworodków płci męskiej i 6610 żeńskiej (łącznie 13 604 dzieci)[365]. Nieznaczną przewagę mieli więc chłopcy.

Kolejną kwestią wartą zbadania jest tzw. współczynnik maskulinizacji[366], zobrazowany w tabeli 9.

Tabela 9. Liczba ochrzczonych chłopców i dziewcząt w latach 1700–1721 oraz współczynnik maskulinizacji

Lata	Chrzty chłopców	Chrzty dziewcząt	Maskulinizacja czy feminizacja
Parafia św. Jana Chrzciciela			
1708–1712	662	665	99/100 – F
1713–1717	910	914	99/100 – F
1718–1721	882	792	111/100 – M
RAZEM	2454	2371	103/100 – F
Parafia św. Krzyża			
1701–1705	572	503	113/100 – M
1706–1710	288	287	100/100 – F
1711–1715	309	290	106/100 – M
1716–1721	498	444	112/100 – M
RAZEM	1667	1524	109/100 – M
Parafia św. Małgorzaty (w Jazdowie)			
1700–1704	189	159	119/100 – M
1705–1709	91	70	130/100 – M
1710–1714	100	114	100/114 – F
1715–1719	73	90	81/100 – F
1720–1721	23	30	77/100 – F
RAZEM	476	463	102/100 – F

Współczynnik maskulinizacji podawany jest w stosunku do okresów pięcioletnich; dane na podstawie ksiąg chrztów parafii św. Jana Chrzciciela, św. Krzyża i św. Małgorzaty w Jazdowie.

[365] *Ibidem*, tab. 3, s. 63. Autorka odjęła jednak chrzty par spoza parafii, chrzty konwertytów oraz dzieci, przy których nie zapisano płci.

[366] Jest to wskaźnik demograficzny określający, ilu mężczyzn w danym społeczeństwie przypada na określoną liczbę kobiet. Najczęściej określa się liczbę mężczyzn na 100 kobiet. Maskulinizacja występowała wtedy, gdy współczynnik był większy niż 106, a gdy mniejszy – mówimy o feminizacji.

W omawianym okresie w Warszawie rodziło się (i było chrzczonych) więcej chłopców i niż dziewcząt. W przypadku pięciu pięcioleci liczby były tak zrównoważone, że nie można jednoznacznie uznać je za feminizację[367]. W pozostałych pięć świadczy o maskulinizacji, a dwa pięciolecia o feminizacji. Ogólne dane też są rozbieżne: u św. Jana i św. Małgorzaty można mówić o feminizacji, a u św. Krzyża o maskulinizacji.

Również M. Sierocka-Pośpiech wyliczyła taki współczynnik dla parafii świętojańskiej w całym XVII w. – wyniósł on 106/100 (czyli minimum dla maskulinizacji)[368].

Na sam koniec można jeszcze podjąć próbę ukazania, jak kształtowały się proporcje chrzczonych dzieci staromiejskich patrycjuszy i elity urzędniczej pospólstwa ze względu na płeć. Ponieważ nie ma możliwości kompletnego ukazania takich danych dla całej społeczności Warszawy lat 1659–1725, wybrana została właśnie ta niewielka grupa. W latach 1659–1725 badanym 59 warszawianom urodziło się łącznie 231 dzieci: 114 chłopców (49,4%) i 117 dziewcząt (50,6%). Widać tu minimalną przewagę niemowląt płci żeńskiej nad męską, która wyniosła jednak zaledwie 1,3% (troje dzieci).

Średnio w rodzinach staromiejskiej elity przychodziło na świat czworo dzieci. Dysponujemy zatem materiałem źródłowym, aby postawić tezę, że przeciętna rodzina z najbogatszych warstw Starej Warszawy miała model 2 + 4[369]. Oczywiście nie są to dane kompletne. Analizując posiadane materiały, można zauważyć, że: 14 urzędników miało tylko jedno dziecko (23,7%), 11 – dwoje (18,6%), sześciu – troje (10,2%), siedmiu – czworo (11,9%), trzech – pięcioro (5,1%), siedmiu – sześcioro (11,9%), trzech – siedmioro (5,1%), czterech – ośmioro (6,8%), trzech – dziewięcioro (5,1%) i jeden – jedenaścioro (1,7%). Interesujące, że wielu patrycjuszy (14 na 59 – 23,7%) miało tylko jedno dziecko. Więcej niż czworo potomków (ponad wyliczoną średnią) posiadało 21 osób (35,7%). Oczywiście trzeba wziąć pod uwagę

[367] Współczynniki w parafii św. Krzyża dla dwóch pierwszych dekad XVIII w.: 1700–1709: 112; 1710–1719: 117. Zob. C. Kuklo, *Rodzina…*, s. 35, tab. 2.

[368] M. Sierocka-Pośpiech, *Chrzty różnowierców w Starej Warszawie w latach 1584–1688 na podstawie rejestracji metrykalnej parafii św. Jana w Warszawie*, „Miscellanea Historico-Archivistica", 11 (2000), s. 211–222, tab. 3. Przykładowo współczynnik maskulinizacji dla lat 1601–1610 wyniósł 118/100, dla 1641–1650 104/100, a dla 1671–1680 108/100.

[369] C. Kuklo w swojej monografii *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 360–361 podawał nie liczbę dzieci, ale wielkość gospodarstwa domowego. Dla Warszawy II poł. XVII w. wykazał 4,3 osoby (dla Lwowa – 3,4). Jeżeli chodzi o omawiany okres, to nie można podać takich liczb, ale w mojej opinii są one podobne lub może troszkę większe (np. 7–9 osób, czyli dwójka dorosłych, troje–czworo dzieci i dwoje–troje służby).

fakt, że wiele niemowlaków (a nawet starszych dzieci) umierało. Niestety nie dysponujemy kompletnymi danymi co do zgonów mieszkańców Starej Warszawy w latach 1659–1725. Zachowana księga zgonów parafii św. Jana Chrzciciela obejmuje jedynie lata 1711–1752. Dlatego nie można wyliczyć przyrostu naturalnego dla badanej grupy oraz być pewnym, że wymienione dzieci patrycjuszy Starego Miasta dożyły wieku sprawnego[370]. Nawet w tak licznych rodzinach jak Jana Loupii (dziewięcioro dzieci) czy jego syna Józefa Benedykta Loupii (ośmioro dzieci) mogło się zdarzyć, że przeżyło tylko dwoje lub troje[371].

Dysponujemy wspomnieniami dwóch członków patrycjuszowskiej rodziny Witthoffów (seniora rodu Gerharda i jego syna Franciszka)[372], dzięki czemu można prześledzić losy jej i członków. Wiadomo, że Gerhard Witthoff miał dwie małżonki i doczekał się z nimi aż dwanaściorga dzieci (z pierwszą dziesięciorga, a z drugą dwojga). Było to siedmiu chłopców i pięć dziewczynek, ale wieku sprawnego doczekało ośmioro (sześciu synów i dwie córki). Z tych jeden został zakonnikiem – franciszkaninem. Interesujące, że aż czworo dzieci przyszło na świat poza Warszawą (troje z uwagi na panującą w mieście epidemię, a jedno na Węgrzech, gdzie cała rodzina uciekła w czasie „potopu"). Z powodu zarazy zmarła pierwsza żona Gerharda Witthoffa – Elżbieta Orlendzianka. Po tym krótkim opisie można się zorientować, jak dramatyczne były losy rodziny Witthoffów, jednej z najbogatszych w „syrenim grodzie".

V.3.3. Zawody

Korzystając z ksiąg kontrybucji nakładanych na Starą i Nową Warszawę w latach 1702–1716, testamentów, wizji, intromisji itp. oraz wpisów do *Album Civium* podjęto próbę policzenia dominujących zawodów mieszkańców miasta (pod względem popularności i liczebności).

---

[370] Lata sprawne, czyli wiek, w którym w polskim prawie zwyczajowym uzyskiwano pełną zdolność do czynności prawnych, dziewczęta osiągały po ukończeniu dwunastego, a chłopcy – piętnastego roku życia. Takie same przedziały wiekowe co do zawarcia małżeństwa uznawał Kościół katolicki w prawie kanonicznym.

[371] M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji zachodu: od roku 1300 po współczesność*, tłum. T. Swoboda, Gdańsk 2008, s. 258–259, stwierdził, że najwięcej dzieci umierało w pierwszych miesiącach życia. Często też zaraz po porodzie odchodziły i matki, i ich nowonarodzone potomstwo (tzw. śmiertelność „endogeniczna").

[372] APW, rkps nr 196, Księga sądu ławniczego Starej Warszawy 1654–1700. Fragment na kartach 91v–98v.

Pierwsze badanie przeprowadzono na podstawie kontrybucji. Wymieniono tu wszystkie osoby, przy imionach lub nazwiskach których pojawiła się zapiska o wykonywanym zawodzie[373]. Dla lat 1702–1716 udało się znaleźć 1520 ludzi. Wykonywali oni aż 113 różnych zawodów, ale najliczniej reprezentowanymi były trzy: krawiec (200 osób – 13,2%), szewc (115 – 7,6%) i kupiec (98 – 6,4%). Pokazuje to wyraźną przewagę profesji usługowych, nastawionych na bogatą klientelę i zaopatrujących ją w towary drogie i luksusowe. Najbardziej oryginalnymi zawodami wydają się: stawnik, magister tańca, pasztetnik, kawnik, krochmalniczka, paciornik czy tandeciarz. Z kolei interesujące wydają się dwa: szynkujący kawę oraz trzymający bilard.

Kolejne takie badania podjęto, wykorzystując trzy księgi testamentów, inwentarzy, wizji, podziałów czy intromisji Starej Warszawy z lat 1700–1721. Interesujące, że trzy pierwsze zawody w tej analizie pokrywają się z tymi z kontrybucji. Inna jest tylko ich kolejność. W tym spisie na pierwszym miejscu znaleźli się bowiem kupcy (36 – 29,7%), następnie szewcy (14 – 11,6%) i na trzecim krawcy (9 – 7,4%). Razem te trzy profesje obejmowały blisko połowę (48,7%) z wszystkich 121 osób wymienionych w księgach Starej Warszawy z AGAD. Przytoczone wyżej dane ponownie ukazują, że w ówczesnej Warszawie największym powodzeniem cieszyły się zawody usługowe, obliczone na bogatą, szukającą luksusu klientelę.

Podobny wykaz został stworzony na podstawie wpisów do *Album Civium* Starego Miasta za lata 1700–1721. Tu także wyszukano osoby, przy których dopisano zawody przez nie wykonywane. Analizując te informacje, wiemy, że w latach 1700–1721 do prawa miejskiego Starej Warszawy przyjęto ogółem 528 osób, przy czym w 328 przypadkach (62,1%) można określić ich zawody. Najwięcej wśród nich było szewców (53 – 16,2%), kupców (36 – 11%) i krawców (34 – 10,4%). Pokazuje to zapotrzebowanie w mieście na ludzi wykonujących rzemiosła usługowe. Niewiele osób zajmowało się profesjami metalowymi, takimi jak kowalstwo (11 – 3,3%), ślusarstwo (pięć – 1,5%) czy płatnerstwo (także pięć – 1,5%).

Ukazując osobno te trzy rodzaje źródeł (kontrybucje, testamenty i wpisy do *Album Civium*), widzimy dominację zawodów typu usługowego (kupiec, krawiec i szewc) i spożywczego. Zaskakująco mało wymieniono w nich natomiast mieszczan wykonujących profesje metalowe (kowal, ślusarz czy zbrojmistrz). Pozwala to założyć, że mieszkańcy Warszawy w badanym okresie

[373] Jeżeli dane imię i nazwisko pojawiało się więcej razy, było liczone jako jedno.

byli nastawieni na obsługę bogatej klienteli (dworu królewskiego, szlachty i duchowieństwa).

Na koniec trzeba jeszcze wspomnieć, że jeśli chodzi o elitę pospólstwa, czyli wywodzących się z tej warstwy członków staromiejskiego magistratu, to udało się odnaleźć tylko 12 zapisek określających wykonywane przez nich zawody. Większość z nich to kupcy i bogaci rzemieślnicy (złotnik, krawiec, szewc), ale był wśród nich również chirurg. Potwierdziło to ogólny trend widoczny w trzech wcześniej omówionych wykazach: w ówczesnej Starej Warszawie dominowali ludzie wykonujący owe usługowe profesje.

V.3.4. Wyznania

Kolejną ważną kwestią, którą warto poruszyć przy omawianiu mieszkańców Warszawy epoki wielkiej wojny północnej jest sprawa wyznań.

V.3.4.1. Żydzi

Na terenie Starej i Nowej Warszawy oraz ich przedmieść teoretycznie nie powinno być przedstawicieli tej nacji z uwagi na przywileje książąt mazowieckich oraz wydany w 1527 r. przez króla Zygmunta I Starego przywilej o nieakceptowaniu Żydów (*Privilegium de non tolerandis Judaeis*)[374]. Nie obowiązywał on jedynie podczas targów i jarmarków, sejmów oraz elekcji[375], a poza tym swoim zasięgiem nie obejmował jurydyk, gdzie Żydzi mogli się bezpiecznie osiedlać (przypuszczalnie poza duchownymi, ale nie ma co do tego pewności).

Jan Stanisław Bystroń zaznaczył, że wyjątek od tej reguły stanowili wyznawcy religii mojżeszowej będący na usługach dworu królewskiego. Ci mieli prawo przebywać w Warszawie tak długo, jak bawił tu monarcha, ale nie posiadali prawa prowadzenia handlu[376]. Najwyraźniej jednak przedstawiciele

---

[374] T. Wierzbowski, *Kodeks przywilejów miasta królewskiego Starej Warszawy (1376–1795)*, Warszawa 1913, s. 35–36, przywilej nr 33, Zygmunt I zabrania Żydom mieszkać w Starej i Nowej Warszawie i na przedmieściach, Kraków, 2 IV 1527.

[375] J.S. Bystroń, *op. cit.*, s. 22. Autor wskazał, że nie mogli oni mieszkać w promieniu dwóch mil (16 km) od miasta. Wyjątek stanowiły tylko sejmy, ale po ich zakończeniu Żydzi musieli niezwłocznie wyjechać z Warszawy.

[376] *Ibidem*, s. 22. Podobnie uważa P. Fijałkowski, *Ludność żydowska na Mazowszu w XVI–XVIII wieku*, w: *Dzieje Mazowsza lata 1527–1794*, t. 2, red. J. Tyszkiewicz, Pułtusk 2015, s. 270. Autor ten wymienił nawet serwitorów króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego: Jencza Moszkowicza i Arona Oszyjowicza. Dlatego można założyć, że również wśród sług Jana III Sobieskiego i Augusta II znajdowali się wyznawcy wiary mojżeszowej.

wyznania mojżeszowego znajdywali sposoby na dostanie się w obręb Starej i Nowej Warszawy, bowiem co jakiś czas magistrat przypominał na publikach o karach czekających na mieszczan wynajmujących im lokale[377]. Ich wysokość (100 grzywien, czyli 66 zł i 20 gr) oraz areszt w wieży uchwalono na publice z 26 lutego 1706 r.[378] Pomimo tego wielu uboższych mieszczan przyjmowało Żydów do swoich domów, aby choć trochę zwiększyć dochody[379].

Inne zapiski z konsult i publik świadczą o tym, że Żydzi ciągle byli obecni w mieście. Wykorzystywali różne okazje, aby móc handlować i mieszkać na terenie Starej Warszawy. Dlatego magistrat uciekał się do różnych sposobów aby się ich pozbyć: prosił o pomoc i protekcję zarówno władze duchowne (biskupa poznańskiego Mikołaja Święcickiego w 1701 r.[380] i kardynała Michała Radziejowskiego w 1703 r.[381]), jak i państwowe (marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego[382] w 1701 r. i kasztelana warszawskiego Jana Karola Czosnowskiego w roku 1714[383]). Kilka innych wzmianek w publikach pozwoliło ustalić, że obywatele wyznania mojżeszowego w Starej Warszawie zajmowali się trzymaniem monopoli handlowych[384], prowadzeniem warsztatów i magazynowaniem drogich metali[385] oraz dzierżeniem arend na gospody i szynki[386].

Najgorzej dla Żydów sytuacja kształtowała się w momencie zagrożenia miasta przez epidemię: razem z żebrakami i włóczęgami byli oskarżani o sprowadzenie gniewu bożego na Warszawę. Świadczą o tym uchwały podjęte na publikach i konsultach w dniach: 13 grudnia 1704 r. (uważne sprawdzanie Żydów przybywających z Rusi ponieważ mogą przenosić chorobę)[387]; 15 września 1705 r. (wyrzucić z miasta wszystkich wyznawców religii mojżeszowej pochodzących z południa Korony)[388] oraz 17 września 1707 r. (na mocy

[377] AGAD, WE 538, s. 219, publika z 12 VII 1700; AGAD, WE 539, s. 49–50, publika z 26 II 1705.

[378] AGAD, WE 539, s. 106, publika z 26 II 1706 r.

[379] P. Fijałkowski, *op. cit.*, s. 275.

[380] AGAD, WE 538, s. 245, publika z 27 VI 1701.

[381] *Ibidem*, s. 286, publika z 8 II 1703.

[382] *Ibidem*, s. 244, publika z 27 VI 1701.

[383] AGAD, WE 539, s. 237, publika z 30 VI 1714.

[384] AGAD, WE 538, s. 257, publika z 19 XII 1701.

[385] AGAD, WE 539, s. 209–210, publika z 15 IV 1712.

[386] AGAD, WE 540, k. 3, publika z 24 IX 1718.

[387] AGAD, WE 539, s. 40, publika z 13 XII 1704. Jest to punkt pierwszy z zarządzeń przeciwepidemicznych uchwalonych przez magistrat staromiejski.

[388] *Ibidem*, s. 68, publika z 15 IX 1705. Mowa tu o wspomnianych wyżej przepisach przeciwepidemicznych z grudnia 1704 r.

dekretów urzędu grodzkiego warszawskiego wypędzić z Warszawy wszystkich Żydów)[389]. Widać wyraźnie, że wraz z narastaniem groźby epidemii, ton tych dekretów zaostrzał się. Interesująco brzmiała zwłaszcza pierwsza zapiska: z jednej strony magistrat rozkazywał wyrzucić z miasta wszystkich Żydów przybywających z Rusi oraz tych współwyznawców, którzy ich przyjmują, ale z drugiej pozwalał pozostać w Starej Warszawie tym, którzy posiadali świadectwa zdrowia („atestacje"). Sugeruje to, że część izraelitów była tolerowana przez władze, pod warunkiem nierozprzestrzeniania zarazy. Dwa pozostałe fragmenty publik już jednoznacznie obwiniają Żydów o roznoszenie epidemii oraz wywoływanie gniewu bożego. Dlatego wszyscy powinni zostać bezwzględnie wyrzuceni z miasta, a tych, którzy ich ukrywali lub oferowali mieszkania, należy surowo ukarać.

O Żydach w Warszawie pisała także w swoich listach do Elżbiety Sieniawskiej szlachcianka J. Rafałowiczówna. W pierwszym z nich poruszyła problem przesądów panujących w ich zwyczajach i o człowieku skazanym na śmierć za kradzieże, który okazał się wyznania mojżeszowego. Tuż przed pójściem na szubienicę wyznał swoją prawdziwą religię i odmówił księdzu przyjęcia chrztu. Umarł śpiewając żydowską pieśń[390]. Z kolei w drugim, z 8 lipca 1717 r., wspomniała o zamordowaniu pod Warszawą przedstawiciela religii mojżeszowej – faktora marszałka wielkiego koronnego Józefa Wandalina Mniszcha. Sprawcami okazali się dwaj Polacy[391].

Jadwiga Rafałowiczówna w liście z 6 kwietnia 1719 r. opisała też przypadek Żydówki, której towar został skonfiskowany przez magistrat Starej Warszawy. Nie pomogła jej nawet apelacja i interwencja ze strony marszałka wielkiego koronnego Józefa Wandalina Mniszcha, ponieważ miejskie władze okazały się w tym przypadku nieugięte[392].

Wyznawcy religii mojżeszowej zajmowali się także paserstwem. O takim przypadku można przeczytać w liście z 8 czerwca 1717 r. Gdy złodziej ukradł srebra z kościołów pijarów i jezuitów, poszedł sprzedać je trzem Żydom. Został jednak złapany i wydał swoich wspólników. Wszystkich posłano na tortury, gdzie jeden przyznał się do winy, ale dwaj pozostali już nie[393].

---

[389] *Ibidem*, s. 132, publika z 17 IX 1707.

[390] J. Rafałowiczówna do E. Sieniawskiej, *op. cit.*, s. 94, list nr 66, 6 VI 1715.

[391] *Ibidem*, s. 145, list nr 108, 8 VII 1717.

[392] *Ibidem*, s. 194, list nr 147, 6 IV 1719.

[393] *Ibidem*, s. 203–204, list nr 155, 8 VI 1719. Niestety brak informacji, co się z nimi stało. Przypuszczalnie (jeżeli nie zmarli podczas tortur) zostali spaleni na stosie lub powieszeni.

Z listów szlachcianki wyłania się obraz Żydów nieustannie obecnych w Warszawie. Zajmowali się oni przede wszystkim handlem i służbą na magnackich dworach – dwoje z nich pracowało dla marszałka wielkiego koronnego Józefa Wandalina Mniszcha. Świadczyło to o silnej pozycji wyznawców religii mojżeszowej w mieście. Poza tym mieszkali oni raczej w jurydykach, pałacach i dworach swoich mocodawców, więc zalecenia staromiejskiego magistratu nie mogły ich dotyczyć.

Obecnością Żydów w mieście zaniepokojona była także szlachta, która na sejmikach ziemi warszawskiej dwukrotnie żądała wygnania ich z granic miasta. W laudum z 1 czerwca 1701 r. możemy przeczytać: „upraszamy ichmość panów posłów naszych do wyrzucenia heretyków, cudzoziemców, Żydów z Warszawy podczas generału”[394]. Z kolei w tym z 22 września 1701 r. czytamy: „jako i Żydzi, którzy na prawo nasze oprócz sejmów w Warszawie zawsze mieszkają, i już oprócz swoje nabożeństwa i schadzki podczas świąt swych i sabatów ze skandalem odprawiają, aby wyrzuceni byli, dalej mieszkać w Warszawie nie ważyli”[395]. Czytając te dwie zapiski, widzimy oburzenie szlachty na niecne uczynki Żydów. Stąd też szlacheckie petycje do biskupa poznańskiego Mikołaja Święcickiego o natychmiastowe wyrzucenie ich z granic miasta.

Na wspomnianej już panoramie Warszawy J.J. Feygego można zaobserwować wizerunek Żyda. Miał on na sobie długi, sięgający aż do kostek ubiór wierzchni z rozcięciem oraz kryzę i czapkę z otokiem futrzanym. Z kolei na nogi założył długie skórzane buty. Na lewej ręce trzymał torbę i mieszek z pieniędzmi. Wyraźnie wskazuje to na jego profesje: handel i lichwę[396]. Już samo pokazanie izraelity na jednym z 30 obrazków ukazujących panoramę Warszawy świadczyło o stałej obecności Żydów na terenie Warszawy. Z pewnością J.J. Feyge podczas swojego pobytu w mieście natknął się na nich i postanowił sportretować jednego w swym dziele.

Jak już wspomniano przywilej Zygmunta I Starego z 1527 r. obejmował tylko Starą i Nową Warszawę oraz ich przedmieścia, ale nie dotyczył jurydyk. W nich Żydzi mogli swobodnie przebywać, nienarażeni na działanie edyktów *de non tolerandis Judaeis*. Jednakże przywilej lokacyjny Leszna głosił, że na terenie tej jurydyki mogli osiedlać się wszyscy dysydenci z wyjątkiem

---

[394] BPAU/PAN, rkps PAN Kr. nr 8349, Teki Pawińskiego, nr 32, „Acta Obligationum Grodu Warszawskiego 1700–1701”, laudum z 1 VI 1701, k. 11v.

[395] *Ibidem,* laudum z 22 IX 1701 r., k. 23v.

[396] SHD, J.J. Feyge, Ingenieurcorps B III, Warschau 1. Baurisse von Polen, 18 Jh., Johann Georg Feyge, *Plan de la Ville de Warsavie* [*Wielki Widok Warszawy 1701*], Brama Poboczna u wylotu Wąskiego Dunaju na Podwale (*Das Seiten Thor/E*).

arian i Żydów[397]. W innych dokumentach dotyczących jurydyk nie znaleziono takich obwarowań.

W podrozdziale o księgach metrykalnych wspomniano już o konwertytach. W latach 1700–1721 było tam łącznie 15 takich przypadków. W owych zapiskach mamy informacje łącznie o 24 osobach – 18 mężczyznach i sześciu kobietach. Jeżeli chodzi o wiek konwertytów to dysponujemy wzmiankami tylko o 11 Żydach: jeden miał „około czterech lat", sześciu do 18 (jeden – 13, dwóch – 15 i trzech w wieku 16, 17 i 18 lat) i czterech mających 19, 20, 21 oraz 50 lat. Tak więc zdecydowanie byli to ludzie młodzi, zapewne widzący w chrzcie szansę na lepsze życie w mieście (lub Rzeczypospolitej). W jednym przypadku był to chrzest dziecka nawróconego na katolicyzm Żyda i chrześcijanki. W sześciu zapiskach dysponujemy informacją, że nawracały się osoby „dorosłe".

Na koniec warto przyjrzeć się samym ceremoniom, a w szczególności rodzicom chrzestnym i księżom udzielającym sakramentu. Pod tym względem chrzty można podzielić na trzy kategorie:

- Z udziałem najwyższych dostojników państwowych. Odbyły się cztery takie ceremonie, podczas których rodzicami chrzestnymi byli m.in. marszałek wielki koronny Józef Wandalin Miniszech, kanclerz wielki koronny Jan Szembek, podkomorzy koronny Jerzy Lubomirski oraz kasztelan kijowski i starosta warszawski Józef Potocki.
- Z udziałem niższych urzędników ziemskich. Poświadczonych jest siedem takich ceremonii, w których rodzicami chrzestnymi byli starosta, łowczy, podczaszy itp
- Z udziałem mieszczan. Wiemy o pięciu takich chrztach, przy czym jeden z nich był szczególny, ponieważ Żyd nawrócił się po zachorowaniu na dżumę, a sama ceremonia odbyła się w kaplicy szpitala św. Ducha *intra muros*[398].

Po analizie tych wszystkich informacji należy jeszcze opisać jedno bardzo zagadkowe źródło. Chodzi tu o dokument z Archiwum Radziwiłłów, zatytułowany „Punkta, które należą do Kongresu Żydowskiego teraźniej-

[397] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1696: „Ta co zawiera przyrzeczenie, że na tym moim gruncie, równo katolicy obrządku rzymskiego, jak i dysydenci w religii chrześcijańskiej (poza Arianami i Żydami)". Tłumaczenie własne tekstu łacińskiego.

[398] AAW, M.I.278, s. 94, 27 VIII 1721. Chrztu udzielił kanonik generalny warszawski i proboszcz kościoła Nawiedzenia Marii Panny w Nowej Warszawie Mikołaj Mateusz Zachniewicz, a rodzicami chrzestnymi byli: Wawrzyniec Melin i Anna Paris (oboje Francuzi i *incolae* Starej Warszawy).

szego w Warszawie w Miesiącu Auguście Anno [Sierpniu Roku] 1718"[399]. Nie można wykluczyć, że chodziło tu o zalecenia jakiejś specjalnej komisji powołanej przed sejmem w Grodnie, który miał obradować od 3 października 1718 r. Tekst składał się z czterech artykułów. Pierwszy dotyczył dostarczania rachunków z poboru pogłównego przez starszych żydowskich gmin w wybranych miastach Rzeczypospolitej. Pozycja druga nakazywała, a by te gminy, których nie dotyczył spis skarbu, przekazywały dochody z pobranego pogłównego bezpośrednio do kahałów. W punkcie trzecim chodziło o rzekome długi, jakie mieli starsi żydowskich gmin (uznano je za niesłuszne). W czwartym akapicie wspomniano, że w przypadku fałszowania rachunków przez starszych, muszą oni ponieść karę w postaci relegowania z kahałów.

Także w AGAD znalazły się dwie interesujące informacje dotyczące Żydów w Warszawie. Obie pochodziły z listów sekretarza królewskiego Franciszka Włoszkiewicza do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki. Pierwsza z sierpnia 1702 r. pokazała, że Żydzi posiadający wpływy mogli bezpiecznie mieszkać w mieście, wykonywać swój zawód i unikać wypędzenia[400]. W drugiej (z czerwca 1709 r.) zobrazowano już inną sytuację przedstawicieli wiary mojżeszowej w Warszawie: na polecenie marszałka wielkiego koronnego Kazimierza Ludwika Bielińskiego powieszono jednego Żyda i dwóch chrześcijan, ale nie wiadomo za jakie winy. Ten pierwszy nie przyjął możliwości konwersji oferowanej mu przed śmiercią przez jezuitę[401].

Wszystkie te źródła (publiki i konsulty oraz listy i dokumenty z archiwum magnackich) pokazują, że Żydzi mieszkali, pracowali i handlowali na terenie Warszawy. Wykorzystywali przy tym wszelkie okazje – takie jak targi, jarmarki, sejmy czy elekcje – aby dostać się do miasta i pozostać w nim jak najdłużej.

V.3.4.2. Protestanci

Jeszcze mniej uchwytni w źródłach są wyznawcy innych religii, choćby luteranie i kalwiniści. Wiadomo, że duża grupa saskich urzędników, żołnierzy

[399] AGAD, AR, Dział II, nr 2394.

[400] AGAD, APP, 162, t. 2, s. 261, „Z Warszawy d. 31.VIII.1702 r.", list sekretarza królewskiego Franciszka Włoszkiewicza do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki.

[401] *Ibidem*, s. 441, „Z Warszawy d. 15.VI.1709 r.", list sekretarza królewskiego Franciszka Włoszkiewicza do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki.

i kupców była protestantami i miała swoich pastorów, odprawiających nabożeństwa czy to na Zamku Królewskim, czy w prywatnych kwaterach[402]. Niestety brak wzmianek na ten temat, a w staromiejskich publikach i konsultach nie był on w ogóle poruszany – więcej zapisek dotyczyło Żydów i partaczy (także protestantów). Przypuszczalnie magistrat nie chciał zadrażniać sytuacji z dworem Augusta II i generałami dowodzącymi saskimi oddziałami. M.J. Lech w swoim artykule o regimentach gwardii (ale Koronnej, nie saskiej) szczegółowo opisał skład narodowościowy dwóch pułków od 1717 r. przebywających w Warszawie na stałe: pieszego (liczącego około 1720 ludzi) i konnego (w sile około 500 ludzi). W owym 1717 r. aż 27% żołnierzy pochodziło z Mazowsza i Podlasia, 26% z Małopolski, 16% z Prus Królewskich, a tylko 15% to cudzoziemcy (m.in. z Saksonii, Rosji, ze Śląska, Niemiec, Austrii, a nawet Finlandii, Kurlandii czy Włoch)[403]. Widać zatem, że przybywające do „syreniego grodu" oddziały wojskowe miały kadry polskie, raczej katolickie. Tylko najwyżsi oficerowie to ludzie wierni Augustowi II, a pochodzący z Saksonii i Francji, a także Anglii i Włoch.

Wiadomo natomiast, że posłowie protestanccy mogli w swoich rezydencjach odprawiać nabożeństwa religijne i mieli własnych pastorów. Z tego przywileju korzystali m.in. ambasadorzy pruscy, duńscy i szwedzcy, a przed 1697 r. także sascy. Inaczej jednak uważa Leopold Otto, który w swojej historii zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie[404] zaznaczył, że ambasadorzy pruscy nie posiadali własnych pastorów i dlatego do miasta musieli przybywać kaznodzieje aż z Węgrowa. Najczęściej miało to miejsce raz na kwartał lub pół roku. Pomimo protestów biskupa poznańskiego Michała Bartłomieja Tarło z lat 1711–1712 pruski poseł dalej pozwalał na te praktyki religijne. L. Otto za pierwszy dowód istnienia zorganizowanej społeczności protestanckiej w Warszawie uznał pozwolenie króla Jana Kazimierza na to, by mieszkający w mieście Niemcy założyli w pobliżu jurydyki Leszno cmentarz zwany Strzelnicą (1650). Miał on wymiary 140 łokci długości

---

[402] Artykuł na ten temat napisał W. Kriegseisen (*Ewangelicy warszawscy w epoce saskiej*, „Rocznik Warszawski", 28 (1998), s. 15–32), który zauważył, że warszawscy protestanci na nabożeństwa jeździli do Węgrowa, gdzie odprawiano je dla ewangelików i kalwinistów. Podejmowano wprawdzie próby założenia zboru w Warszawie, ale aż do 1777 r. były one nieudane.

[403] M.J. Lech, *Regimenty gwardii w Warszawie 1717–1764*, „Rocznik Warszawski", 3 (1962), s. 117–118.

[404] L. Otto, *Przyczynek do historii zboru ewangelicko-augsburskiego warszawskiego 1650–1781*, Warszawa 1881.

i 60 szerokości (84x35,4 m), a leżał pomiędzy ujęciem wody wodociągu miejskiego a Cekhauzem (Arsenałem)[405]. Obok ustanowione zostało miejsce pochówku kalwinów[406]. Ciekawe, że Kościół katolicki częściowo pozwolił innowiercom wybierać spośród siebie starszych, którzy mieli kontrolować ten obszar. L. Otto wymienił imiona i nazwiska zarówno pastorów opiekujących się protestantami w Warszawie[407], jak również i starszych zboru, którymi byli: w roku 1706 – Jan Klempenau, Jan Gutterley, Godfryd Rautenberg, Jan Ernst, Marcin Wessel, Michał Brettschnajder, Joachim Witt i Jan Hartknoch; w roku 1714 – Andrzej Golzsch, Adam Neuman, Mateusz Pohl i Ernest Gottlieb Biber, a w roku 1715 – Jan Gutterley, Godfryd Rautenberg, Adam Neuman i Mateusz Pohl i Ernest Gottlieb Biber[408]. Z kolei Kriegseisen podał nieco odmienny zestaw nazwisk: 1706 – Johann Ernst, Martin Wessel, Michael Brettschneider, Joachim Witt i Johann Hartknoch; 1714 – Andreas Golzsch, Adam Neumann, Matthias Posse i Ernst Gottlieb Biber[409].

Ponadto Kriegseisen dowodził w swoim artykule, że zagraniczni ambasadorzy aktywnie starali się uzyskać prawo odprawiania nabożeństw w swoich rezydencjach. Zarówno staromiejski magistrat, jak i władze duchowne czy świeckie były temu niechętne, ponieważ podejrzewały, że w nabożeństwach takich biorą udział również tutejsi mieszczanie i serwitorzy[410]. Można wymienić tu m.in. ambasadora duńskiego, którego kaznodzieja Gerbert Vechtmann (lub Bechtmann) aktywnie nauczał warszawskich luteranów; ambasadora niderlandzkiego Jana Haersolte van Cranenburgha (1712–1713) i posła pruskiego Georga Friedricha Lölhöffela von Löwensprunga (1704–1717), który walczył o prawa tutejszych protestantów. W 1713 r. udało mu się nawet uzyskać stałą obecność jednego kaznodziei dla ewangelików reformowanych[411].

Kriegseisen podzielił protestantów w Warszawie na trzy grupy: pierwsza to dworzanie i urzędnicy Augusta II, druga to oficerowie i żołnierze saskiej gwardii i wreszcie trzecia (najliczniejsza) – rzemieślnicy i kupcy na stałe mieszkający w mieście (ale przede wszystkim w jurydykach).

---

[405] *Ibidem*, s. 11. W źródłach najczęściej występuje jako „Kirchów" lub „Kirchow".

[406] W. Kriegseisen, *Ewangelicy warszawscy*…, s. 18–19, 27.

[407] W okresie 1700 – 30 I 1714 r. był to Jakub Surmiński, w latach 1714–1720 – Jerzy Abrahamowicz, od 31 V 1720 – Jan Fryderyk Backstross.

[408] L. Otto, *op. cit.*, s. 17.

[409] W. Kriegseisen, *Ewangelicy warszawscy*…, s. 17, przyp. 14.

[410] *Ibidem*, s. 21–22.

[411] *Ibidem*.

W świetle tych ustaleń interesująco brzmiał list biskupa poznańskiego Michała Bartłomieja Tarły do kanclerza wielkiego koronnego Jana Sebastiana Szembeka z 11 lutego 1714 r. W piśmie tym duchowny domagał się egzekwowania zakazu przebywania w Warszawie dysydentów i odprawiania przez nich nabożeństw. Zauważył, że zdarzyły się przypadki udzielania chrztów i ślubów „w tej kamienicy w Rynku pod wagą, w której teraz, ale przywdzie gdzie na ustroniu […] oraz żeby Predykantów całkowicie zakazano, aby nie ważyli się administrować sakramentów ślubów dawać *etiam* [również] także z regimentów swoimi rękami ludziom ani chrzcić tak tu"[412]. Widać wyraźnie, że wraz z przybyciem Sasów, zaczęli oni jawnie odprawiać w mieście swoje nabożeństwa (w jednej z kamienic na Rynku Starej Warszawy), a pastorzy z regimentów udzielali tu nawet ślubów i chrztów. Biskup poznański uznał najwidoczniej, że tylko interwencja kanclerza wielkiego koronnego (zresztą bliskiego współpracownika króla Augusta II) mogła zapobiec takim praktykom. Interesujące, że Michał Bartłomiej Tarło pośrednio godził się jednak na działalność pastorów protestanckich. Najwyraźniej zdawał sobie sprawę, że właściwie nie miał wyjścia – żądał tylko, aby swoje nabożeństwa odbywali „w ukryciu", a nie w centrum miasta.

Z takiej działalności nie była zadowolona także szlachta ziemi warszawskiej. Na dwóch sejmikach żądała interwencji i wyrzucenia wszystkich innowierców z miasta. Pierwsze laudum – tak jak tamto dotyczące Żydów – wydano 1 czerwca 1701 r.: „Także i drukarni, którą tajemnie Luteranie fundować usiłują, z której by szkodliwie i wpływowo mogły wychodzić księgi, żeby na czas zabierzyć się mogło autorytetem pasterskim wielce WM Panowie uproszeni do IchMci księdza biskupa [poznańskiego Mikołaja Święcickiego-]..."[413]. Drugie laudum wydano już 10 listopada 1701 r.: „Zagęszczenie herezji w Warszawie i w okolicy i wojsku jest przeciwko prawom i wyjątkom naszym, coraz bardziej źródła zniszczyć i wykorzenić zalecamy ichmość panom posłom i relegację posła duńskiego [Adama Friedricha Trampego] albo pełne zaręczenie, że przestanie być minister tej herezji"[414]. Najwyraźniej szlachta poczuła się zagrożona staraniami protestantów o normalizację swojej sytuacji.

---

[412] BCz, rkps nr 467, Akta za panowania Augusta II, Collectio Szembekiana, t. 20 – 1714, s. 97–98, „List od Biskupa Poznańskiego z Warszawy 11 Febru' [Lutego] 1714 r." Oprócz tego Michał Bartłomiej Tarło zwracał uwagę na takie same zachowania dysydentów w Poznaniu.

[413] BPAU/PAN, rkps PAN Kr. nr 8349, Teki Pawińskiego, nr 32, „Acta Obligationum Grodu Warszawskiego 1700–1701", laudum z 1 VI 1701, k. 11v.

[414] *Ibidem*, k. 32.

W księgach metrykalnych parafii św. Jana Chrzciciela i św. Krzyża udało się znaleźć liczne zapiski o chrztach dzieci luteranów, kalwinistów lub „niewierzących" warszawian, małżeństwach oraz pogrzebach. Dzięki tym źródłom można chociaż częściowo dowiedzieć się co nieco o tej społeczności w mieście. W dokumentach św. Krzyża występuje osiem takich zapisek. Są to dzieci małżeństw wyłącznie protestanckich albo mieszanych, m.in. „Michała, syna [brak imienia] Ditlicha, chirurga – luteranina i Barbary"[415]; „Jana, syna Jana Podzkiego – katolika i [brak] – luteranki"[416] oraz „Jan Tomasz, syn Jana Tomasza i Anny – luteran"[417]. Z kolei 13 stycznia 1705 r. „miał miejsce ślub pomiędzy Adrianem Blumem – luteraninem i Anną Martynidniowną – za licencją"[418], a 22 listopada 1707 r. – „ślub pomiędzy Janem Fryderykiem Waltairem alias Korzeniowskim, nowo nawróconym żołnierzem piechoty i Agnieszką Kozłowską – za licencją"[419]. Widać zatem, że nie było ich dużo, ale nie stanowiły czegoś unikalnego. Księża zapisywali je zwyczajnie, tylko z małymi dopiskami (akatolik, luteranin itp.) W świętojańskiej kolegiacie takich obrzędów zanotowano łącznie 16. Niczym nie różniły się one w zapisie od powyższych. W trzech jako rodzice chrzestni lub świadkowie brali udział członkowie staromiejskiego patrycjatu: 17 lipca 1721 r. doktor medycyny i sekretarz królewski Mikołaj Minaszewicz był ojcem chrzestnym Jana Tomasza, syna Pawła Daniela Waltera i Konstancji Doroty [brak nazwiska] – akatolików[420]; 8 października 1718 r. świadkiem na ślubie pomiędzy Janem Lejnartem (akatolikiem) i Teresą Tysserową (wdową) był rajca Jakub Szultzendorff[421]; a 2 czerwca 1721 r. akatolikom Salomonowi Hardwaldtowi (wdowiec) i Joannie Ryndrin świadkował gminny Jakub Emilian Camuset[422].

Na sam koniec należy wspomnieć o znalezionych czterech zapiskach w księdze zgonów świętojańskiej parafii. Świadczą one o mszach żałobnych za dzieci trzech luteranów i jednego akatolika w tamtejszym kościele parafialnym, a następnie o wyprowadzeniu ich na „Kirchów", czyli wspomniany

[415] AAW, M.I.109, k. 22, 9 V 1702.

[416] *Ibidem*, k. 113, 16 VI 1714.

[417] *Ibidem*, k. 151v, 4 II 1720.

[418] AAW, M.I.304, „Liber Matrimoniorum Ecclesi Parochialis Sanct Crucis Varsaviensis in Suburbio Cracoviensis sit Confectus Anno D'ni 1693 [1693–1740], k. 53v. Przypuszczalnie chodziło tu o specjalne pozwolenie na ślub (licencję) oficjała warszawskiego lub samego biskupa poznańskiego.

[419] *Ibidem*, k. nlb. (po k. 63).

[420] AAW, M.I.278, s. 87.

[421] AAW, M.I.345, s. 111.

[422] *Ibidem*, s. 158.

już cmentarz protestancki na Lesznie. Były to pogrzeby: 31 marca 1719 r. – Zuzanny (córki Adama Nejmana, luteranina, która zmarła w wieku sześciu lat); 17 kwietnia 1719 r. – Andrzeja (syna Andrzeja Hameltona, luteranina, który odszedł po roku życia); 26 kwietnia 1719 r. – Daniela (syna Daniela Saada, luteranina, który umarł po roku życia); 30 kwietnia 1719 r. – Katarzyny (córki Jana Raszke, akatolika, która zmarła w wieku pięciu lat)[423]. Zapiski te były intrygujące: tylko cztery na całą zbadaną księgę, a wszystkie w przeciągu zaledwie miesiąca (31 marca – 30 kwietnia 1719 r.)

V.3.5. Stan cywilny

Do badań nad stanem cywilnym mieszkańców „syreniego grodu" w omawianym okresie posłużono się księgami małżeństw, które dla lat 1700–1721 zachowały się w całości dla wszystkich trzech parafii.

Należy jednak przypomnieć, że w Kościele katolickim był czas, kiedy teoretycznie księża nie udzielali tych sakramentów – Adwent i Wielki Post – a przypadki odejścia od tego zakazu były rzadkie (za specjalną dyspensą). Z tego powodu zdarzały się miesiące, w których nie odnotowywano małżeństw, m.in. w marcu i grudniu.

Analizując zapiski małżeństw w księgach metrykalnych poszczególnych parafii (łącznie było ich 4005[424]), dostrzegamy dwa okresy, w których nastąpił znaczny wzrost liczby zawieranych związków małżeńskich w parafiach świętojańskiej i świętokrzyskiej. Był to rok 1709, a więc koniec pierwszego ataku dżumy, oraz rok 1717, czyli czas po sejmie „niemym" i konfederacji tarnogrodzkiej. Być może powodem tego wzrostu był powrót do miasta części tych mieszkańców, którzy uciekli z niego przed zarazą, a także napływ nowej ludności. Jeszcze jeden wzrost liczby małżeństw (ale tylko dla parafii świętojańskiej) można zaobserwować w 1721 r. Z kolei w parafii św. Małgorzaty (jazdowskiej) liczba zaślubin w całym omawianym okresie była stała: nie występowały w niej tak znaczące wzrosty i spadki jak w dwóch poprzednich. Należy jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że w staromiejskiej parafii przez 22 lata udzielono blisko dwa razy więcej ślubów (2595), niż w dwóch

[423] AAW, M.I.381, s. 27.

[424] 2595 dla parafii świętojańskiej, 982 dla świętokrzyskiej i 428 dla św. Małgorzaty (jazdowskiej), przy czym ponownie uwzględniono zarówno dane C. Kukli (*Rodzina*…, s. 78, tab. 8: „Małżeństwa według miesięcy w parafii Św. Krzyża w Warszawie w XVIII w.") jak i obliczenia własne.

pozostałych (1410). Świadczy to nie tylko o różnicy w liczbie parafian, ale też o prestiżu tej świątyni. Parafia świętokrzyska była peryferyjna i słabiej zaludniona (chociaż większa pod względem obszaru). Z kolei ta w Jazdowie bardziej przypominała parafię typu wiejskiego lub małomiasteczkowego niż miejskiego.

Kolejną kwestią jest sezonowość zaślubin. Można zaobserwować tu, że z przyczyn kanonicznych najmniej małżeństw zawierano w marcu i grudniu. Z kolei najwięcej zaślubin miało miejsce w styczniu–lutym, lipcu oraz październiku–listopadzie. Dotyczyło to wszystkich badanych parafii. Duże wahania liczb widać w świętojańskiej: o ile np. w ciągu tych 22 lat w styczniu i w lutym zawarto ich ponad 400, to w marcu tylko niespełna 50 (ośmiokrotnie mniej). Podobna sytuacja występuje w okresie od października do grudnia. Tu także nastąpiła poważna zmiana (z 300 sakramentów do zaledwie dwóch). W pozostałych parafiach różnice nie były tak znaczne. U św. Jana Chrzciciela w omawianym okresie odbyło się 248 ślubów magnatów i szlachty (9,5% ogółu), w świętokrzyskiej 87 (9%), a w jazdowskiej tylko 12 (niecałe 3%). Tutaj także można zauważyć, że staromiejska kolegiata cieszyła się u „herbowych" olbrzymim prestiżem. W jej murach zawarto 2,5 razy więcej takich sakramentów niż w dwóch pozostałych.

Bardzo ważną kwestią w badaniu koneksji i powiązań rodzinnych patrycjatu i elity urzędniczej pospólstwa Starego Miasta są małżeństwa. W analizie tego zjawiska pomocne będzie gruntowne przebadanie ksiąg ślubów parafii św. Jana Chrzciciela oraz św. Krzyża. Dla 19 patrycjuszy dysponujemy datami zawarcia związków małżeńskich[425], a ponieważ czterech z nich żeniło się dwa razy, mamy aż 23 informacje o tym, kiedy stawali oni przed ołtarzem[426]. Analizując te dane można zaobserwować, że najwięcej związków małżeńskich zawarto pomiędzy 31 a 40 rokiem życia – 11 (48,6%). W przedziale wiekowym 21–30 było ich siedem (30%), a w dekadzie 41–50 – tylko pięć (22%). Powyższe dane wskazują, że omawiani patrycjusze decydowali się na trwałe związki już jako ludzie dojrzali, przypuszczalnie majętni i ustosunkowani.

---

[425] Franciszek Borkowski (26 i 36 lat); Wilhelm Czamer (25); Andrzej Knabe młodszy (27); Jan Loupia (29); Józef Benedykt Loupia (24); Jan Henryk Makin (37 i 47); Jan Andrzej Menich (31); Jakub Minaszewicz (31); Teodor Minaszewicz (31); Mikołaj Mokolini (35); Marcin Orzechowski (38); Mikołaj Rowenna (33); Wojciech Franciszek Symonetty (27); Franciszek Sznajder (31); Henryk Sznajder (27); Jakub Szutzendorff (36 i 47); Ambroży Józef Witthoff (31); Franciszek Witthoff (42 i 46) i Michał Witthoff (43).

[426] Wiek ożenku Jana Józefa Biwetta (10 lat) jest niemożliwy do przyjęcia.

W dalszej kolejności takie wyliczenia zostały wykonane dla elity pospólstwa. Dla pięciu jej członków dysponujemy datami małżeństw[427], a ponieważ jeden z nich żenił się dwa razy, to mamy łącznie sześć informacji, w jakim wieku stawali oni przed ołtarzem. Wprawdzie danych jest bardzo mało, ale pomimo tego warto nawet na ich podstawie ukazać te same obliczenia, które zostały wykonane dla patrycjuszy. Dzięki temu będzie możliwe porównanie tych dwóch grup społecznych Starej Warszawy. Stwierdzono, że najwięcej (cztery – 66,6%) przypadków zawierania małżeństw miało miejsce między 31 a 40 rokiem życia. Zdecydowanie mniej (po jednym – 16,7%) było w dwóch innych dekadach – 21–30 i 51–60. W dekadzie 41–50 nie odnotowano żadnego ożenku[428]. Analizując te informacje, można dojść do tych samych wniosków co w przypadku przedstawicieli patrycjatu – tutaj związki małżeńskie również zawierali ludzie już dojrzali. Zapewne posiadali oni stosowny majątek i pewne koneksje, dzięki czemu mogli swojej przyszłej rodzinie zapewnić odpowiednie warunki materialne.

Tak więc zarówno przedstawiciele staromiejskiego patrycjatu, jak i elity urzędniczej pospólstwa żenili się w dojrzałym wieku. Zapewne dochodzili do wniosku, że po zarobieniu pewnych sum pieniężnych (a może odziedziczeniu ich) i po wejściu w posiadanie nieruchomości w Starej Warszawie, mogli już sobie pozwolić na założenie rodziny[429]. Kilku z nich po śmierci swoich partnerek ponownie wstępowało w związki małżeńskie[430].

V.3.6. Rodzina

Przy okazji omawiania wieku mieszkańców Warszawy a także ich małżeństw, kwestia rodziny została już poruszona. Dlatego w tym miejscu zostaną

---

[427] Piotr Grym (25 i 34 lata); Kazimierz Klicki (31); Jakub Pezarski (53); Michał Rivoe (35) oraz Kazimierz Zberkowski (32).

[428] C. Kuklo w swojej *Demografii…*, s. 279 (tab. 55) podał, że przeciętny wiek kawalera i panny w chwili zawarcia ślubu w parafii św. Jana dla XVII w. wynosił odpowiednio 25,9 i 20,8 lat.

[429] Dla porównania K. Crawford, *European Sexualities, 1400–1800*, Cambridge 2007, s. 24–25, podała, że chłopi w Europie Zachodniej (Anglia, Francja, Niemcy i Włochy) zawierali małżeństwo w wieku lat 25–27 (kobiety) i 27–28 (mężczyźni), natomiast na pocz. XVIII w. osoby wyższego stanu robiły to, mając lat 22–24 (kobiety) i 24–26 (mężczyźni).

[430] C. Kuklo (*Demografia…*, s. 283, tab. 56) wymienił dane dla parafii świętokrzyskiej, ale dla lat 1740–1769. Średni wiek wdowców i wdów powtórnie zawierających związki małżeńskie wynosił odpowiednio 39,2 i 35,5 lat. Autor ten (s. 285) uznał ówczesne małżeństwa za krótkotrwałe, bo przeciętnie istniały tylko 10–15 lat.

podane podsumowania owych rozważań, co będzie pomocne w odpowiedzi na pytanie, jak wyglądała rodzina w „mieście rezydencjonalnym Jego Królewskiej Mości" na przełomie XVII i XVIII w.

Należy zgodzić się z M. Bogucką i H. Samsonowiczem, że miała ona charakter patriarchalny, z silną pozycją ojca. Pomimo tego autorzy ci wskazali na duże znaczenie kobiet nie tylko przy prowadzeniu domu, ale także w zarządzaniu majątkiem w przypadku choroby lub podeszłego wieku partnera. Działo się tak zwłaszcza wtedy, gdy żona pochodziła z silnego, patrycjuszowskiego rodu. Jej rola rosła jeszcze bardziej, gdy zostawała wdową i mogła w pełni dysponować majątkiem, a nawet występować w sprawach sądowych lub dyskusyjnych przed radą czy ławą[431].

Z tymi ustaleniami zgadza się również C. Kuklo[432]. Według niego w całej Rzeczypospolitej dominował model rodziny patriarchalnej, jednak bez całkowitego podporządkowania żony mężowi. Oczywiście wszystko zależało tu od pozycji społecznej kobiety, jej pochodzenia czy wielkości posagu. Dlatego C. Kuklo stwierdził, iż „nie brak głosów ze strony badaczy, że wiele staropolskich małżeństw miało charakter partnerski"[433]. W mojej opinii jest to stanowisko całkowicie słuszne. Patrycjuszki pochodzące z takich rodów jak Witthoffowie, Loupiowie, Czamerowie, Szubalscy i Andrychowiczowie, wychodząc za mąż za Madejskich, Kostrzewskich, Augustynowiczów lub Tylmanów, na pewno posiadały silną pozycję w swojej nowej rodzinie.

Opierając się na wyliczeniach dotyczących małżeństw i chrztów dzieci patrycjuszy i elity urzędniczej pospólstwa (na podstawie ksiąg metrykalnych), stwierdzono, że model ówczesnej rodziny to 2 + 4. Oczywiście są to dane uśrednione i dotyczą najbogatszych ludzi w Warszawie tamtych czasów. Oznacza to, że w przeciętnej rodzinie rodziła się (choć niekoniecznie przeżywała) czwórka potomstwa[434]. Poczynione już wcześniej zastrzeżenie o dużej śmiertelności noworodków i małych dzieci jest zasadne, ale niemożliwe do weryfikacji bez posiadania danych z ksiąg zgonów dla lat 1659–1725. Dlatego

[431] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 564. Dotyczyło to jedynie kobiet, które legalnie poślubiły swego partnera (łac. *coniunx legitima*) i to najlepiej w obecności szanowanych świadków, ludzi „zacnych".

[432] C. Kuklo, *Demografia*…, s. 370.

[433] *Ibidem*.

[434] K. Crawford, *op. cit.*, s. 19–21, podała różne dane demograficzne dla rodzin w Europie w XVI–XVIII w. Dla przykładu: przeciętna angielska rodzina pod koniec XVII w. liczyła 4,75 osób; francuska (Langwedocja) w połowie XVIII w. pięć osób; belgradzka w 1733 r. – 5,5 osób, a holenderska w XVIII w. 3,7. Autorka obliczyła, że w czasach nowożytnych w Europie familia miała 4,75 osób. Dominował tu zatem model 2 + 3.

nawet przy owej czwórce potomków możliwe jest, że przeżywało tylko dwoje lub nawet jedno dziecko[435]. Również analiza związków małżeńskich zawieranych przez członków staromiejskiego magistratu, pokazuje, że ich partnerki umierały w dość młodym wieku. Na 38 patrycjuszy aż dziewięciu żeniło się dwukrotnie, a jeden (Jakub Antoni Togno) nawet trzy razy.

Analizując księgi testamentów, wizji czy intromisji mieszczan Starej Warszawy wielokrotnie można natknąć się na wdowy, wdowców i informacje o śmierci ich małych dzieci. Dlatego trzeba przyjąć, że potomstwo ówczesnych warszawiaków często karmiły mamki, a wychowywały macochy[436]. Jednocześnie trzeba podkreślić, że dokumenty te zawierały bardzo dokładne informacje o zapewnieniu potomstwu z poprzednich związków części należnego im majątku lub znacznych sum pieniędzy.

Badając te dane, widzimy, że ludzie ci mieli dużo dzieci. Przykładowo: Franciszek Andrychowicz – siedmioro; Łukasz Barszczewicz – dziewięcioro; Wojciech Bełchowicz – ośmioro; Jan Dudowicz – jedenaścioro; Jan Loupia – dziewięcioro; Józef Benedykt Loupia – ośmioro; Jan Ambroży Schenhoff – dziewięcioro; Wojciech Franciszek Symonetty – dziewięcioro; Franciszek Sznajder – ośmioro, Wilhelm Szubalski – ośmioro. Oczywiście nie wiadomo, ile z tych dzieci dożyło wieku sprawnego. Interesujące jest też, że Jakub Antoni Togno, który miał trzy małżonki, dochował się jedynie dwóch córek.

Przy omawianiu wieku zmarłych z księgi metrykalnej parafii św. Krzyża dla lat 1701–1721 wspomniano już, że aż 22% (133 pochówki) to niemowlęta do pierwszego roku życia, a kolejne 26,7% (161) dzieci od drugiego do dziesiątego roku (w parafii świętojańskiej odpowiednio 6,5% – 45 i 11% – 77)[437]. Pokazuje to dużą śmiertelność potomstwa, której powodem był brak higieny, prymitywny stan medycyny oraz liczne choroby (w tym epidemie)[438].

---

[435] Jak duża była wówczas śmiertelność niemowląt w Europie wykazał L. Chevalier, *Démographie générale*, Paris 1951, s. 213–214. Podał on, że we Francji na początku XVIII w. do pierwszych urodzin nie dożywało 26% dzieci, a w Anglii nawet więcej – 29%.

[436] Taką samą opinię wyrażają M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 565.

[437] Analizując te dane, można zauważyć, że powinny być one odwrotne – to w parafii świętojańskiej należało spodziewać się większej śmiertelności dzieci (z uwagi na problemy z higieną, zanieczyszczone studnie, łatwiejsze przenoszenie chorób w miejskim ścisku) niż na przedmieściach, gdzie znajdowała się parafia świętokrzyska. Przypuszczalnie potomstwo najbogatszych mieszczan mogło być wywożone na wieś razem z matkami lub mamkami.

[438] M. Vovelle, *op. cit.*, s. 259. Autor podał, że na francuskiej wsi w okresie XVII w. – poł. XVIII w. 25% dzieci nie przeżywało roku, a pod koniec XVII stulecia aż 45% dzieci umierało przed ukończeniem dziewiątego roku życia.

W opisywanym przedziale czasowym przeważał schemat rodziny wielopokoleniowej. Często razem z rodzicami mieszkały ich dzieci, wnuki, a może nawet prawnuki. Do podobnych wniosków doszli M. Bogucka i H. Samsonowicz (chociaż podali tylko trzy pokolenia: dziadkowie, rodzice i dzieci)[439]. Powodem tego mógł być brak pieniędzy na usamodzielnienie się, ale i potrzeba opieki młodych nad starszymi. W mieście istniały oczywiście liczne szpitale[440] (będące wtedy też domami opieki), ale starsi i niepełnosprawni raczej zostawali w domach swojego potomstwa. Oprócz tego aspektu należy założyć, że w skład nowożytnej rodziny wchodziła też służba domowa, a nawet czeladnicy i terminatorzy. Dlatego w kamienicach i domach oprócz właściciela, jego małżonki, potomstwa i (ewentualnie) rodziców, mogli zamieszkiwać służący (kucharki, posługaczki/gospodynie, opiekunki do dzieci/mamki i pachołkowie)[441].

Widać to bardzo wyraźnie w rewizji Leszna z 6 lipca 1708 r.[442]:

1. Pan Krystian Klawemberg, żona Anna, synowie: Krystian młodszy i Fryderyk, córka Marianna, Małgorzata (dziewka) oraz Walenty (parobek)[443].
2. Dom pana Ładowskiego: pan Ładowski z nieznaną z imienia żoną, syn Ignacy, kucharka, chłopiec i piastunka. Oprócz nich mieszkał tu złotnik Sebastian Ewert (z Krakowskiego Przedmieścia) z nieznaną z imienia małżonką, dwoma synami i dwiema córkami oraz służbą: piastunką, dwoma chłopcami (służącymi) i kucharką[444].
3. dwór pana Kondego: Michał Konde z nieznaną z imienia żoną, córki Marianna, Anna i Regina, syn Józef oraz służba domowa: Barbara (kucharka), piastunka, dwóch pachołków i Ludwik (chłopiec) na posyłki[445].

Jak można się zorientować po tych trzech opisach, w domu mogło wspólnie mieszkać nawet 15 ludzi (u Ładowskiego). Jednak według źródła przeciętnie żyło w nim od czterech do pięciu osób. Przeważał model: małżonkowie z dwójką potomków i jednym, ewentualnie dwójką służących[446].

---

[439] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 564.

[440] Więcej na ten temat w rozdziale III.

[441] Tak samo uznali M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 564 . Ograniczyli to jednak tylko do zamożniejszych kręgów mieszczańskich.

[442] AGAD, WE 851 (wielokrotnie już cytowana).

[443] *Ibidem*, k. 1v.

[444] *Ibidem*, k. 3v.

[445] *Ibidem*, k. 3v.

[446] Np. dwór Rolatywski: kopacz Jerzy Naring z żoną Dorotą i synem oraz Janem Astałowskim, komornikiem (k. 1); chałupka starej Marianny Trębackiej z komornikami,

Analizując zapiski z ksiąg metrykalnych chrztów wszystkich trzech warszawskich parafii, zauważymy znaczną liczbę dzieci nieślubnych. U św. Jana Chrzciciela w latach 1708–1721 było to 349 wpisów na 4823 (czyli 7,2%); w okresie 1701–1721 u św. Krzyża – 352 na 2977 (11,8%)[447] lub 311 na 3209 (9,7%)[448], a w latach 1700–1721 u św. Małgorzaty (jazdowskiej) – 70 na 935 (7,5%). Jak można się zorientować, chrzty dzieci pozamałżeńskich stanowiły istotną część wszystkich chrztów (od 7,2% do 11,8%)[449]. Pokazuje to pewną tolerancję zarówno Kościoła katolickiego, jak i miejskiej społeczności dla takiego potomstwa i rodziców.

Podsumowanie

Rozdział ten pokazał mieszkańców Warszawy w czasach wielkiej wojny północnej.

Specyfika „miasta rezydencjonalnego Jego Królewskiej Mości" powodowała, że ważne okazały się kontakty mieszczaństwa zarówno z monarchą i dworem, jak i magnatami, szlachtą oraz duchowieństwem. Te trzy grupy były silnie związane handlowo i materialnie z Warszawą. Obecność króla powodowała chęć posiadania tu pałacu, dworu czy kamienicy. Niższy personel administracyjny Rzeczypospolitej często wiązał się rodzinnie z patrycjuszami Starego Miasta i mógł potem dziedziczyć nieruchomości w mieście. Dzięki księgom metrykalnym parafii św. Jana Chrzciciela wiadomo, że urzędnicy ci byli świadkami na ślubach najważniejszych ludzi w Warszawie i rodzicami chrzestnymi ich dzieci. Również duchowni i zakonnicy (szczególnie niżsi) wywodzili się z mieszczańskich rodzin. Byli w ten sposób ściśle związani z tutejszymi mieszkańcami i w omawianym okresie konfliktów zbrojnych i klęsk elementarnych nie tylko modlili się za nich, ale też pomagali im. Nie można zapominać, że własnością duchownych z kolegiaty św. Jana Chrzciciela były znaczne fragmenty Starej Warszawy (Kanonia, Dziekania i Kustodia),

---

Agnieszką i jej synem (k. 3); dom gospodarza Jana Grabowskiego z żoną Agnieszką i dwójką córek: Różą i Barbarą oraz dziadkiem Stanisławem (k. 3v).

[447] Obliczenia własne dla lat 1700–1721.

[448] Dane dla okresu 1701–1721 wg C. Kuklo, *Rodzina*…

[449] Należy pamiętać, że niektóre kobiety noszące dzieci nieślubne decydowały się na aborcję („spędzanie płodu"), której dokonywały same lub przy pomocy znachorek. Dlatego liczba poczętego potomstwa pozamałżeńskiego była z pewnością większa. Niestety dla omawianej epoki brak źródeł na ten temat.

przedmieść, a także kilka jurydyk. Inne świątynie i klasztory również otrzymywały od wiernych działki, budynki i duże sumy pieniężne.

Warszawscy mieszczanie nigdy nie stanowili jedności. Tak jak społeczeństwo Rzeczypospolitej dzieliło się na trzy stany, tak samo wśród nich można wyróżnić: patrycjat (najbogatszych i najbardziej wpływowych ludzi: kupców, lekarzy, aptekarzy czy złotników), pospólstwo (drobnych kupców, starszyznę cechową i bogatszych rzemieślników) oraz biedotę miejską zwaną plebsem lub „pauprami" (najuboższych rzemieślników i czeladników, znaczną część służby domowej oraz żebraków, robotników sezonowych i szeroko rozumiany margines społeczny). Widać wyraźnie, że społeczeństwo Warszawy było bardzo silnie rozwarstwione: bogatego kupca i rajcę od niewykwalifikowanego robotnika oddzielała przepaść nie tylko majątkowa, ale i prawna, ponieważ tylko osoby posiadające prawo miejskie miały rangę obywateli, czyli mogły przychodzić na zebrania „trzech porządków" i decydować tam o losach miasta. Najbogatsi patrycjusze (Witthoffowie, Czamerowie, Szubalscy, Loupiowie czy Andrychowiczowie) posiadali majątki warte niekiedy setki tysięcy złotych, a czytając ich inwentarze, testamenty czy zapisy z transakcji, można się zdziwić, jakimi sumami pieniężnymi, towarami czy nieruchomościami obracali. Nie można też zapominać o religii, która odgrywała bardzo ważną rolę we wszystkich płaszczyznach życia mieszczanina epoki nowożytnej.

Poruszony został również problem wymiany elit na Starym Mieście, do której doszło wskutek wielkiej zarazy z lat 1708–1712. Analizując przede wszystkim wykazy urzędników umieszczane w publikach i konsultach, porównano skład staromiejskiego magistratu w latach 1708–1709 i w 1721 r. Dzięki temu udało się ustalić, że część rodów patrycjuszowskich (Loupiowie, Szubalscy czy Witthoffowie) utraciła swoje wpływy sprzed 1700 r., a do władzy dochodzili ludzie nowi: Mikołaj Jan Augustynowicz, Mateusz Kostrzewski, Krystian Ross czy Fryderyk Tylman. Nie oznacza to oczywiście, że Wilhelm Czamer, Andrzej Knabe młodszy czy Józef Benedykt Loupia zostali zepchnięci z najwyższych stanowisk w magistracie, co widać wyraźnie przy analizie listy prezydentów, wójtów i podskarbich dla lat 1722–1745. Ostatni z wyżej wymienionych patrycjuszy na trwałe zdominował najwyższe urzędy w mieście (w omawianym okresie aż 13 razy był prezydentem, a wójtem – sześć). Wzrosło jednak znaczenie takich osób jak Samuel Józef Klosse czy Mateusz Kostrzewski.

Niestety braki w źródłach nie pozwoliły w pełni prześledzić relacji i interesów patrycjatu z monarchą, dworzanami, magnatami, szlachtą czy duchowieństwem. Pomimo tego przynajmniej częściowo udało się je wykazać.

Widzimy więc w Warszawie ludzi operatywnych, śmiałych i nie bojących się podjąć ryzyka, a także ich rodziny (żony i dzieci) aktywnie wspierające swoich mężów i ojców w tych operacjach. Pomimo zamieszania wojennego i klęsk elementarnych, ludność przede wszystkim starała się przetrwać. Do ksiąg prawa miejskiego (tzw. *Album Civium*) wpisywano nowych obywateli, zawierano śluby, rodziły się dzieci. Wszystko to zapewniało Warszawie nieustanny dopływ nowych mieszkańców, skutecznie zapełniających luki spowodowane zgonami.

Rozdział VI

Życie codzienne mieszkańców Warszawy w początkach epoki saskiej

Rozdział ten został poświęcony życiu codziennemu mieszkańców Warszawy, czyli temu, gdzie oni pracowali, mieszkali, żywili się, modlili i jak spędzali swój wolny czas. Interesujący jest również problem ich udziału w życiu politycznym, ekonomicznym, społecznym i kulturalnym miasta. Ciekawie wygląda także jeszcze jedna kwestia: jaką rolę spełniał w tym okresie Kościół katolicki, a jaką cechy, gildie czy bractwa (religijne, muzyczne i charytatywne).

VI.1. Miejsca zamieszkania, życie codzienne, praca i sposób spędzania wolnego czasu mieszczan warszawskich

W nowożytnym mieście życie przeciętnego człowieka determinowały trzy czynniki: rodzina, praca i religia. Podobnie miały się sprawy sposobów spędzania czasu wolnego. Przepisy i sztywne normy regulowały nawet rodzaj ubiorów. Mieszczanin musiał funkcjonować na ściśle określonych zasadach, a wszelkie próby złamania ich były źle widziane i karane. Przy omawianiu funkcjonowania cechu wspomniano już o konkretnych obowiązkach jego członków: mistrzów (majstrów), czeladników i terminatorów, a także ich rodzin. Oczywiście zupełnie inaczej wyglądał dzień pracy bogatego patrycjusza (kupca), a inaczej ubogiego rzemieślnika czy sezonowego robotnika.

Bazując na wielokrotnie cytowanych już publikach i konsultach Starej Warszawy oraz testamentach, inwentarzach i podziałach dóbr czy przywi-

lejach cechowych, podjęta została próba odtworzenia zwyczajów, rozkładu dnia codziennego oraz ubiorów mieszkańców Warszawy. Nie można jednak zapomnieć, że w omawianych latach 1700–1721 okres od 1702 do 1717 r. to czas intensywnych działań wojennych, przemarszów różnych oddziałów żołnierzy oraz klęsk elementarnych nimi wywołanych.

VI.1.1. Miejsca zamieszkania

O wyglądzie ówczesnych kamienic i typowym dla nich rozkładzie pomieszczeń mówią źródła – wizje i rewizje, które można znaleźć w aktach zespołu Starej Warszawy AGAD.

Jak już wspominano, na parterze takich budynków znajdowały się sklepy. Część mieszkalna kamienicy typowej rodziny patrycjuszowskiej składała się z dwóch pięter (pierwszego i drugiego). Trzecie piętro i poddasze najczęściej wynajmowano lokatorom.

Oto opis tych pomieszczeń w jednej z mniej okazałych kamienic na Rynku Starego Miasta[1].

Miała ona dwa piętra, na których znajdowało się kilka izb. Na pierwszym piętrze były łącznie cztery – dwie w gmachu tylnym i dwie w przednim, alkierz i kuchnia. Izby te wyposażono w zielone lub białe piece oraz w kominki. Część okien wychodziła na Wisłę, a reszta na staromiejski Rynek. Na drugim piętrze początkowo była tylko jedna wielka izba (którą jednak podzielono, dobudowując ścianę) oraz kuchnia. W nich również umieszczono piece i kominki. Wszystkie izby i alkierze miały malowane sufity.

W rozdziale III zamieszczono opis jednego z największych i najbardziej bogato wyposażonych budynków na staromiejskim Rynku – kamienicy Winklerów[2]. Charakteryzowała się ona znacznymi rozmiarami, ponieważ łącznie na pięciu kondygnacjach znalazło się osiem pokoi, cztery alkierze, cztery kuchnie, spiżarnia i ustęp. Do pomieszczeń tych prowadziły sienie i ganki. Na przeważającej części kondygnacji podłogę wykonano z gliny (choć zdarzała się i z drewna dębowego). W dodatku budynek ten posiadał liczne zdobienia (balasy na balustradach, przebitki płócienne w pokojach).

---

[1] Kamienica Mikołaja Jana Augustynowicza (Ellebrantowska) na czwartej stronie (pierzei). Opis z 1700 r. AGAD, SW 353, „Exdivisio bonorum immobilium Nicolai Augustynowicz", k. 57–58.

[2] Kamienica „Kiążąt Mazowieckich" na drugiej stronie (pierzei). AGAD, SW 355, k. 138, 5 XI 1720.

Jednak w tak luksusowych warunkach mieszkali tylko najbogatsi przedstawiciele warszawskiego mieszczaństwa.

W pierwszych latach XVIII w. w Warszawie występowało znaczne przeludnienie. W kamienicach na wynajem wykorzystywano wszelkie dostępne pomieszczenia. Mowa tu nie tylko o górnych piętrach czy poddaszach, ale i piwnicach[3]. Pokazuje to znaczne rozwarstwienie majątkowe mieszkańców miasta: mieszkanie patrycjusza lub zamożnego przedstawiciela pospólstwa składało się z kilku, a nawet kilkunastu izb, alkierzy, komór, kuchni rozlokowanych na jednym, dwóch piętrach, podczas gdy ubogim musiała wystarczyć pojedyncza izba z komórką lub izba z alkierzem[4]. Zarobki miejskich rzemieślników kształtowały się w ten sposób, że o ile mistrzów stać było na zakup mieszkania, a nawet domu, to czeladnicy mogli jedynie wynająć jakiś niewielki lokal. Z kolei dochody pomocników i robotników niewykwalifikowanych z trudem wystarczały na najskromniejsze życie i dlatego mieszkali oni na poddaszach lub w piwnicach[5].

Podsumowując tę kwestię: mieszkania na terenie Starego Miasta były stosunkowo drogie i nie wszyscy mogli sobie na nie pozwolić.

Wyposażenie wnętrz

Po lekturze dostępnych źródeł należy przyjąć, że przeciętne mieszkanie w tych czasach składało się z dwóch lub trzech izb, często tynkowanych, z pomalowanym sufitem. Ściany pozostawiano białe, ale za to często pokrywano je gobelinami i ozdobnymi dywanikami. Wyposażenie mieszkań stanowiły meble z jesionu lub olchy. Centralnym punktem był piec, wykonany na ogół z białych lub zielonych kafli. Sprzęty domowe stanowiły komody, szafy, biurka, a czasem i szafki na książki. W zamożniejszych domach spotykano również gdańskie szafy z bogatymi zdobieniami. Na łóżkach, fotelach i krzesłach kładziono skóry lub obicia z materiałów. Na ścianach zawieszano obrazy: Matki Boskiej, świętych patronów, monarchów lub postaci biblijnych.

---

[3] Przykładowo: AGAD, WE 835, k. 1v – w kamienicy ławnika Stanisława Niegowskiego na staromiejskim Rynku mieszkał Józef Cieśla („w Piwnicy"); AGAD, WE 1431, Rewizja komorników z 1722 r.: „W Gdańskiej piwnicy pani Gasmanowa dworska".

[4] Należy się zatem zgodzić z M. Bogucką, która jako jedna z pierwszych podniosła kwestię przeludnienia budynków w Warszawie przełomu XVII i XVIII w. Zob. *Dzieje Warszawy*, t. 2: *Warszawa w latach 1526–1795*, M. Bogucka, cz. 2: (l. 1655–1720), red. S. Kieniewicz, Warszawa 1984, s. 202.

[5] S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1701–1815*, Lwów 1939, s. 131, tab. 183.

Nabywano także bibeloty, zegary z kurantami oraz drobny sprzęt domowy. W domu mieszczanina nowożytnej Rzeczypospolitej nie brakowało także kuchennych szafek i kredensów na złote, srebrne, cynowe, mosiężne sztućce, talerze, miski, garnki, kubki i inne przedmioty codziennego użytku[6].

Maria Bogucka, badając inwentarze dóbr z drugiej połowy XVII i początków XVIII w., starała się zrekonstruować typowe warszawskie mieszkanie. Autorka umieściła w nim piece kaflowe koloru białego lub zielonego, kominek, okna ze szkła (choć zdarzały się takie z błon) w żelaznych ramach. Meble wykonywane były z drewna dębowego, klonowego, lipowego czy olchowego. Większość z nich pochodziła z miejscowych zakładów, chociaż zdarzały się też sprzęty pochodzące z Gdańska. Stoliki miały różny kształt (prostokątne, okrągłe, sześciograniaste) i blaty z kamienia. Szafy często wmurowywano w ściany. Do siedzenia służyły stołki, krzesła i ławy obite skórą i suknem. Sypiano na ławach lub nowomodnych, dwuosobowych łożach małżeńskich z firanami. Duże problemy występowały z przechowywaniem żywności. Używano do tego specjalnych skrzyń („spiżarni").

W pomieszczeniach znajdowało się także wiele przedmiotów ozdobnych, szklanych i fajansowych (często zagranicznego pochodzenia). W kamienicach patrycjuszy spotkać można było pierwsze zwierciadła i zegary. Ważne miejsce zajmowały obrazy i portrety, w większości o tematyce religijnej (Matki Boskiej, Męki Pańskiej, świętych, zwłaszcza św. Jana Chrzciciela, św. Anny, św. Franciszka i św. Antoniego Padewskiego). Jeżeli chodzi o malarstwo świeckie, to dominowały wizerunki monarchów i martwa natura.

Maria Bogucka zauważyła, że patrycjusze Starej Warszawy zamawiali obrazy (w tym autoportrety) u najlepszych malarzy, z kolei uboższi mieszczanie ozdabiali swoje skromne mieszkania „tandetną twórczością jarmarczną, obliczoną na masowy zbyt"[7]. Autorka do przedmiotów ozdobnych zaliczyła krucyfiksy (z drewna u ubogich, a z kości słoniowej, srebra i bursztynu u bogaczy), misternie zdobione relikwiarze, pudełka i puzderka z drogocennego drewna (w tym nawet z hebanu) oraz instrumenty muzyczne. Srebrne lichtarze na świece z wosku ciągle stanowiły podstawowy sposób oświetlenia wnętrz (chociaż zdarzały się również cynowe, blaszane i mosiężne). M. Bogucka w swojej monografii nie zaliczyła ich do przedmiotów ozdobnych, lecz do wyposażenia mieszkań.

---

[6] Do takich wniosków doszedł również A. Kraushar, *Życie domowe mieszczanina warszawskiego w wiekach dawnych*, „Miscellanea Historyczne", 57 (1914), s. 29–30.

[7] *Dzieje Warszawy,* t. 2, *Warszawa w latach…*, s. 203.

W kuchniach dominowały naczynia (talerze, misy, kufle) i sztućce z miedzi, mosiądzu i cyny, a przedmioty z drewna czy gliny stanowiły już zdecydowaną mniejszość. Czasami można tam było spotkać piece chlebowe do samodzielnego wypieku pieczywa oraz alembiki do wyrobu alkoholu[8].

VI.1.2. Sposoby odżywiania

Mieszczanie warszawscy epoki saskiej odżywiali się na miarę swoich możliwości finansowych. Biednym musiały wystarczyć skromne, monotonne potrawy – chleb, piwo, mleko, nabiał – a często też nękały ich okresowe klęski głodu. Spadek wartości pieniądza oraz niepokoje wojenne i klęski elementarne powodowały niedobory w wyżywieniu, które czasami prowadziły nawet do śmierci głodowej. Tymczasem patrycjat i najbogatsze pospólstwo mogło sobie pozwolić na dietę złożoną z różnego rodzaju mięsa i ciężkich ciast (do których przyrządzenia potrzeba było dużej liczby jaj, wielkich ilości masła czy przypraw takich jak szafran, rodzynki i włoski koper). Do popijania używano zwłaszcza piwa i wódki, ale także wina (w tym importowanych węgrzynów i małmazji). Należy dodać, że coraz częściej na stołach warszawskiej elity pojawiały się kawa i herbata[9].

W trzech poniższych tabelach (10–12) pokazane zostały ceny niektórych towarów żywnościowych i napojów. Wykorzystano do tego pracę S. Siegla.

W pierwszej tabeli zaprezentowano podstawowe produkty żywnościowe.

Tabela 10. Ceny wybranych artykułów żywnościowych w latach wielkiej wojny północnej (w groszach)

Artykuł / Rok	Bochen chleba	Funt mięsa wołowego	Kopa jaj
1701	3,6	2	43
1705	3	3,5	65
1715	6	4	114
1721	5	4,5	44

Ceny: bochenka chleba (S. Siegel, *op. cit.*, tab.14, s. 25), funta (0,4 kg) mięsa wołowego (tab. 46, s. 42) i kopy (60 sztuk) jaj (tab. 55, s. 47–48) w różnych latach wielkiej wojny północnej (w groszach).

[8] *Ibidem*, s. 203–204.
[9] *Ibidem*, s. 204.

W drugiej tabeli pokazano ceny napojów alkoholowych:

Tabela 11. Ceny wybranych napojów w latach wielkiej wojny północnej (w złotych)

Napój / Rok	Garniec wina węgierskiego	Garniec wina francuskiego	Garniec piwa warszawskiego*	Garniec wódki dubeltowej anyżkowej	Garniec wódki cytwarowej
1701	9	5	7,3	11	2,5
1705	11,5	7	7,5	12	5
1715	12,5	5	7,7	12	5
1721	14,5	4	7,4	13	5

* Cena podana w groszach

Ceny garnca: wina węgierskiego (S. Siegel, *op. cit.*, tab. 19, s. 27), wina francuskiego (tab. 20, s. 28), piwa warszawskiego (tab. 23, s. 50), wódki anyżkowej dubeltowej (tab. 29, s. 34) i wódki cytwarowej (tab. 30, s. 35) w różnych latach wielkiej wojny północnej (w złotych, oprócz piwa, które w groszach).

W ostatniej tabeli przedstawiono ceny towarów luksusowych.

Tabela 12. Ceny wybranych artykułów luksusowych (w złotych)

Artykuł / Rok	Pomarańcza*	Cukier	Pieprz	Szafran
1701	28	1,5	-	3
1705	-	2	2	-
1715	41	2	2	3
1721	38	1,5	2,5	2,5

* Cena podana w groszach

Ceny: jednej pomarańczy (S. Siegel, *op. cit.*, tab. 74, s. 59), funta cukru (tab. 62, s. 53–54), funta pieprzu (tab. 81, s. 62) i łutu (12,7 g) szafranu (tab. 85, s. 65) w różnych latach wielkiej wojny północnej (w złotych, oprócz pomarańczy, która w groszach).

Analizując te dane, widzimy, jak rozkładały się ceny różnych kategorii artykułów żywnościowych na przestrzeni 22 lat. Przy niektórych zdarzały się duże wahania (np. w porównaniu z rokiem 1701 kopa jaj w 1705 r. była droższa trzy razy, w 1715 r. – cztery razy, a w 1721 r. – tylko dwa).

VI.1.3. Miejsca i organizacja pracy

Ze staromiejskich publik i konsult można dowiedzieć się kilku interesujących rzeczy o zajęciach ówczesnych mieszkańców Starej Warszawy.

Nie mogli oni pracować w niedziele i święta kościelne, tzw. apostolskie[10]. Zdarzały się jednak przypadki nieprzestrzegania tych zakazów, dlatego staromiejski magistrat wydał polecenie, aby w te dni handlarze zamykali swe kramy o godzinie dziewiątej rano[11]. Podobne zalecenia zapisano również w przepisach przeciwepidemicznych[12]. Z kolei w przywilejach cechowych Starej i Nowej Warszawy kilkukrotnie wyraźnie zaznaczano, że czeladnicy i uczniowie musieli stawiać się do pracy rano i pracować cały dzień (aby nie mieć czasu na ewentualne próżnowanie lub hulanki).

Inną ważną kwestią, którą warto poruszyć, były godziny pracy warszawskich rzemieślników w czasie wielkiej wojny północnej.

W artykule XXII cechu staromiejskich krawców można znaleźć wyraźne ich określenie[13]. Czeladnik albo uczeń powinien pracować nawet do siedemnastu godzin, pięć–sześć dni w tygodniu. Oczywiście dostawał również czas wolny na pożywianie się: śniadanie, obiad, kolację, ale tylko za zgodą przełożonych. Podobnie brzmiące artykuły można spotkać w przywilejach innych cechów[14].

Jak już wspomniano, w ówczesnej Warszawie nie było fabryk ani manufaktur. Przeważały niewielkie warsztaty i sklepy. W rozdziale III omówiona została architektura miejska, w której dominował układ: powierzchnia handlowa i miejsce sprzedaży znajdowało się na parterze[15]. Mógł być to jeden sklep, ale czasami zdarzały się nawet trzy: dwa od frontu (ulicy), a jeden od zaplecza. Dlatego właściciel i pracownicy nie musieli nawet wychodzić z budynku, aby stawić się na stanowisku pracy. Podobnie wyglądała sytuacja w przypadku zakładów rzemieślniczych. One też znajdowały się na terenie budynków mieszkalnych – na parterze lub w piwnicy[16].

---

[10] AGAD, WE 538, s. 261, publika z 27 II 1702.

[11] *Ibidem*, s. 262, publika z 27 II 1702.

[12] AGAD, WE 539, s. 106–108, publika z 26 II 1707.

[13] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1719.

[14] Przykładowo: art. 17 przywileju króla Zygmunta III z 16 XI 1599 r. dla piwowarów Nowej Warszawy. Zob. B. Ślaski, *Dawne przywileje cechu piwowarów miasta Warszawy*, Warszawa 1909, s. 15.

[15] Rozdział III, podrozdział „Zabudowa Starej Warszawy". Przeprowadzona w 1720 r. na staromiejskim Rynku wizja kamienicy należącej do Józefa i Jerzego Winklerów wykazała, że na parterze zbudowano sień prowadzącą do kupieckiego sklepu, niewielkiego kramu oraz kolejnych dwóch sklepów (wszystkie były odgrodzone żelaznymi drzwiami). Składy towarów znajdowały się w piwnicach. W dodatku budynek ten posiadał na parterze bogate zaplecze gospodarcze.

[16] Przykładowo: w domu stolarza Zawichowskiego w Bramie Krakowskiej w piwnicy znajdował się warsztat zajmujący całą jej powierzchnię (równą powierzchni parteru).

W Starej Warszawie istniały dwie duże przestrzenie handlowe: Rynek oraz plac przy Szerokim Dunaju. Na tym pierwszym (jak już wspominano) było mało wolnego miejsca, dlatego magistrat starał się ograniczać tu wolny handel, a skupić go w dużych lokalach, sklepach „tylmanowskich"[17]. Dlatego większość małych kramów umiejscawiano właśnie na placu przy Szerokim Dunaju. To tam rozkładały się ze swoim towarem przede wszystkim śledziarki[18]. Jak widać po tych opisach, staromiejscy mieszczanie (jak również ci z Nowego Miasta oraz wszystkich przedmieść i jurydyk) posiadali sklepy i warsztaty rzemieślnicze we własnych kamienicach i domach. Bywało, że w handel i produkcję były zaangażowane całe rodziny, razem z czeladnikami, uczniami (w przypadku rzemieślników) lub sprzedawcami (u kupców).

W przywilejach cechowych można znaleźć nakazy dla czeladników (towarzyszy), aby nie wałęsali się bez celu po mieście, a w dni wolne od pracy o ściśle określonej godzinie wracali do domów swoich mistrzów[19]. Za niestosowanie się do tych przepisów groziły im kary (pierwszy raz – 0,4 kg wosku, drugi – 0,8 kg, a trzeci – oddanie sprawy pod jurysdykcję rady Starej Warszawy). Należy przy tym zaznaczyć, że przy warsztacie pracowali z reguły mężczyźni, a majstrom nie wolno było zatrudniać kobiet. Od tego zakazu był tylko jeden wyjątek: dla ich żon lub córek[20].

O tym, jak powinien zachowywać się czeladnik, informują autorzy monografii o staromiejskich cechach. I tak np. K. Duda-Dziewierz, opisując zwyczaje panujące wśród ślusarzy i pisarzy, stwierdziła, że młodzi ludzie powinni w nocy spać u swoich majstrów, nie upijać się, podczas pracy milczeć i unikać wszelkiej „mowy wszetecznej". Za jakiekolwiek naruszenie tych zakazów groziły surowe kary pieniężne, albo nawet czasowy pobyt w wieży[21].

Z kolei Bolesław Ślaski podał w jednej ze swoich prac tekst wilkierza czeladników cechu piwowarów Nowej Warszawy. Znalazł się w nim artykuł (nr 11) o sposobie zachowania uczniów wobec mistrza i jego rodziny. Młody człowiek musiał służyć pomocą w domu (narąbać i przynieść drwa do pieca czy obrządzić konie) i nie mógł odzywać się niegrzecznie

[17] AGAD, WE 538, s. 225, publika z 18 XI 1700; AGAD, WE 539, s. 17, publika z 20 VIII 1704.

[18] AGAD, WE 539, s. 51, publika z 2 III 1705.

[19] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1719, art. 15; *ibidem*, nr 1717, art. 13.

[20] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1718, art. 21.

[21] K. Duda-Dziewierz, *Dzieje cechu ślusarsko-puszkarskiego m. st. Warszawy: ku pamięci potomnych, staraniem tegoż w 400-setną rocznicę jego istnienia wydane*, Warszawa 1935, s. 45. Najcięższa kara – odcięcie ręki – groziła czeladnikowi za porwanie się z bronią na majstra.

do gospodarzy lub innych czeladników w gospodzie cechowej[22]. W innym artykule (nr 12) nakazywano mu spać w domu swojego mistrza („bo tak towarzysz jest w domu potrzebny") i utrzymywać swoje miejsce zamieszkania w należytym porządku[23].

Interesujące, że starszyzna wszystkich konfraterni oburzała się, gdy czeladnicy nie przybyli do pracy w poniedziałek. Takich ludzi zamykano w wieży w sobotę po nieszporach, a wypuszczano dopiero na niedzielny obiad.

O spokój w Starej Warszawie apelowały również jej władze. Kilkakrotnie w publikach i konsultach pojawiały się prośby, aby w ciężkim czasie wojny mieszczanie zachowywali się „przystojnie": nie przesadzali z tańcami, hałasami czy hucznymi uroczystościami. Najwyraźniej zakazy te nie były przestrzegane, ponieważ powtarzano je przez cały omawiany okres[24].

VI.1.4. Sposób spędzania wolnego czasu

Jednak mieszkańcy nowożytnej Warszawy nie żyli wyłącznie pracą. Potrafili się również bawić, świętować i wszczynać poważne awantury. Pomimo ciągłego zagrożenia starciami zbrojnymi, epidemiami czy biedą, ludzie spotykali się na urodzinach, chrzcinach, ślubach, pogrzebach czy uroczystościach związanych ze świętami państwowymi i kościelnymi. Stąd liczne okazje do tańców, śpiewów, pijaństwa oraz innych ekscesów. Niestety brak źródeł pisanych przez mieszczan uniemożliwia dokładne omówienie tego tematu, dlatego trzeba polegać na zapisach normatywnych: publikach, konsultach i przywilejach cechowych.

Można przyjąć, że wielu ludzi w mieście (zwłaszcza tych uboższych) szło do gospód, karczem lub bud, gdzie podawano trunki[25]. Lokale te oprócz alkoholu oferowały również możliwość uprawiania gier hazardowych (np. gry w kości), a także skorzystania z usług kobiet lekkich obyczajów. W takich okolicznościach często dochodziło do kłótni, awantur, a nawet bijatyk, a wtedy

---

[22] B. Ślaski, *Dawne przywileje*..., s. 25, wilkierz czeladny piwowarów Nowej Warszawy, art. 11.

[23] *Ibidem*, s. 26, art. 12.

[24] AGAD, WE 538, s. 287, publika z 12 II 1703; AGAD, WE 539, s. 113–114, publika z 9 V 1707; AGAD, WE 540, k. 11v., publika z 3 VIII 1719.

[25] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 566. Autorzy uznali, że: „ważnym ośrodkiem kształtowania się kultury «dołów» mieszczańskich były gospody i karczmy. Sposób spędzania w nich czasu niewiele odbiegał od rozrywek oferowanych przez karczmy wiejskie i w tym więc zakresie działały czynniki w kierunku upodabniania masowej kultury wsi i miast".

wkraczała straż miejska lub marszałkowska. W tym samym czasie najbogatsi mieszczanie mogli bawić się w lepszych lokalach lub urządzać przyjęcia we własnych domach.

Należy zauważyć, że cechy dbały również o moralność swoich członków (zwłaszcza tych najmłodszych), co przejawiało się w posiadaniu własnych gospód[26]. Były to jednak lokale dość nietypowe, bo mieściły się w prywatnych domach członków cechu. Wyglądało to tak, że w każdym roku jeden z majstrów (nazywany odtąd „ojcem gospodnym") oddawał swój dom na miejsce spotkań czeladzi i uczniów (terminatorów). Jeżeli nie mieli oni gdzie spać, mogli za niewielką opłatą wynająć tam łóżko, a żona takiego mistrza („matka gospodna") gotowała im posiłki i dbała o chorych. Było to jedyne miejsce, w którym młodzi rzemieślnicy mogli legalnie spędzać swój czas wolny (oczywiście poza niedzielami i świętami), jednak nawet wtedy starszyzna chciała mieć swoich uczniów „na oku". Dlatego wyznaczano dwóch majstrów, których zobowiązano do dyżurowania i pilnowania porządku w takiej „gospodzie"[27].

Szczegółowo działanie gospody cechowej opisała W. Wojciechowska w swojej monografii o zgromadzeniu krawców staromiejskich – jednego najliczniejszych i najstarszych cechów w mieście[28]. Autorka stwierdziła, że do podstawowych zadań takiego miejsca należało organizowanie towarzyskiego i religijnego życia czeladników, pomaganie chorym, sprawowanie funkcji kasy pogrzebowej oraz sądów koleżeńskich, pośredniczenie w znalezieniu pracy, otoczenie opieką (ale i kontrolą) bezrobotnych oraz przyciąganie do Starej Warszawy czeladzi z innych miejscowości[29].

W omawianym cechu staromiejskich krawców od 1717 r. funkcjonowały dwie gospody: osobna dla narodowości polskiej i niemieckiej. Dlatego też co roku starsi wybierali dwóch „ojców gospodnych" – Polaka i Niemca. Autorka dodała jeszcze, że od początku XVIII w. otrzymywali oni rocznie 100 zł[30].

Niezmiernie interesująco brzmiała teza W. Wojciechowskiej, że czeladnik musiał być członkiem takiej gospody, a za unikanie tego obowiązku mogło go spotkać nawet uwięzienie w wieży[31]. Podobne kary groziły za nieprzychodzenie na zebrania czeladzi (nazywane „schadzkami"), które w cechu krawców odbywały się co dwa tygodnie. Po ich zakończeniu następowało świętowanie

---

[26] B. Ślaski, *Dawne przywileje…*, s. 24, wilkierz czeladny piwowarów Nowej Warszawy, art. 1.

[27] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1717, art. 19.

[28] W. Wojciechowska, *Cech krawiecki Starej Warszawy w XVIII wieku*, Warszawa 1931.

[29] *Ibidem*, s. 31–32.

[30] *Ibidem*, s. 32–33.

[31] *Ibidem*, s. 33.

połączone z piciem piwa. Władze zgromadzenia (analogicznie jak wspominani już nowomiejscy piwowarzy) zakazały młodym rzemieślnikom wszelkich ekscesów: gier (zwłaszcza w kości i karty), które doprowadzały do sprzeczek i bójek oraz noszenia przy sobie broni. Zarządzenie to wspierali kolejni marszałkowie wielcy koronni, którzy dodatkowo nakazali zamykanie wszystkich gospód (w tym i cechowych) o godzinie dziesiątej wieczorem[32]. Nad egzekwowaniem tych przepisów czuwał staromiejski magistrat ze swoimi żołnierzami, czasami wspieranymi przez straż marszałkowską.

Jeżeli chodzi o sposób spędzania czasu wolnego, to w przypadku świąt mężczyźni najczęściej szli do znajomych (z cechów lub innych bractw) lub członków rodziny na rozmowy o życiu codziennym, pracy lub polityce. Kobiety albo zostawały w domu z dziećmi i służbą, albo szły do przyjaciółek na plotki. Często odbywały się także ogólne spotkania wszystkich mieszczan. Organizowały je albo same magistraty (np. obrady publik), albo władze miejskie wspólnie z duchowieństwem (np. msze wotywne przed elekcją nowych władz 22 lutego każdego roku[33], nabożeństwa błagalne o ochronę przed zarazą[34] czy msze dziękczynne[35]). Robiły to również cechy oraz inne organizacje (bractwa religijne, dobroczynne) i władze krajowe. Oprócz tego mieszczanie mogli spotykać się na targach czy jarmarkach, które odbywały się zarówno w staromiejskich murach, jak i na przedmieściach.

Za podsumowanie tych rozważań niech posłużą spostrzeżenia A. Kraushara, który zauważył, że przeciętny mieszczanin rozpoczynał dzień nawet o piątej rano. Przed pójściem do pracy jadł śniadanie, popijając je piwem. W dzień roboczy około drugiej następowała przerwa na obiad (bigos, zrazy, groch z kapustą, pierogi tatarskie, kiełbasa), który ponownie popijał piwem (ubożsi) albo winem lub miodem (bogatsi). Następnie wracał do pracy i o dziesiątej wieczorem spożywał późną kolację. W przypadku świąt spał dłużej (warsztaty obowiązkowo zamykano) i udawał się na mszę świętą z całą rodziną, służbą domową i czeladnikami[36]. Kraushar zauważył też, że życie Warszawy koncentrowało się na staromiejskim Rynku. To tutaj znajdowały się najwspanialsze sklepy. Można było w nich kupić praktycznie wszystko[37].

---

[32] *Ibidem*, s. 37.

[33] AGAD, WE 538, s. 231, publika z 14 II 1701; AGAD, WE 540, k. 21v, publika z 17 II 1721.

[34] AGAD, WE 540, k. 11v. publika z 3 VIII 1719.

[35] AGAD, WE 539, s. 151, publika z 27 V 1709.

[36] A. Kraushar, *Życie*..., s. 30–31.

[37] *Ibidem*, s. 6.

VI.2. Życie mieszkańców Warszawy

W tym miejscu warto jeszcze opisać zaangażowanie mieszkańców Warszawy, zarówno w życiu politycznym, ekonomicznym, społecznym, jak i kulturalnym. Dzięki temu będzie możliwe ukazanie wielu ciekawych faktów o mieszczaństwie nowożytnej Rzeczypospolitej.

VI.2.1. Życie polityczne

W omawianej epoce „sławetni" praktycznie zostali odsunięci od decydowania o losach zarówno Rzeczypospolitej, jak i samego miasta. Wszystkie decyzje podejmowali monarcha, szlachta lub duchowieństwo.

W rozdziale IV wspominano już, że Warszawa wysyłała swoich urzędników (najczęściej syndyka, ale i prezydenta czy rajców)[38] na poszczególne sejmy. Nie mieli oni jednak prawa brać udziału w obradach, a tylko poprzez zaprzyjaźnionych dygnitarzy lub posłów zanosili do króla prośby magistratu. Tak samo wyglądała sytuacja podczas obrad „generałów" województwa mazowieckiego. Nawet jeżeli podejmowano decyzje dotyczące miasta lub jego mieszkańców, to nie mieli oni tam żadnego prawa głosu[39]. Stąd właśnie konieczność zjednywania sobie przychylności ministrów (zwłaszcza kanclerzy i marszałków wielkich koronnych), ale też posłów województwa lub starostwa jadących na owe sejmy[40].

Problem ten poruszyła w swoim artykule J. Choińska-Mika[41]. Zauważyła ona, że władze miejskie bardzo często wysyłały swoich przedstawicieli zarówno na sejmik warszawski, jak i „generał". Zanosili tam oni bolączki mieszkańców Warszawy w formie suplik, przedstawiając w nich własne

[38] AGAD, WE 539, s. 214, publika z 17 II 1713: „ImP. [Mikołaj] Augustynowicz i ImP. [Andrzej] Knabe [młodszy], rajcy deputaci do traktowania o sprawach miasta na sejmie z ImP. syndykiem [Chryzostomem Stanisławem Boguszewskim]".

[39] *Ibidem*, s. 215–216, publika z 28 III 1713.

[40] AGAD, WE 539, s. 214, publika z 17 II 1713, podziękowanie dla prymasa Stanisława Szembeka; AGAD, WE 538, s. 243, publika z 12 V 1701, honoraria sejmowe dla referendarza koronnego i starosty bieckiego Jana Szembeka; AGAD, WE 538, s. 259, publika z 20 I 1702, pieniądze dla posłów ziemi warszawskiej jadących na sejm 1702 r., którym miasto dało sto tynfów, czyli 126 zł 20 gr.

[41] J. Choińska-Mika, *Szlachecki (mazowiecki) samorząd ziemski a władze i społeczność miasta (Warszawy) w epoce nowożytnej. Relacje pomiędzy środowiskami, rekonesans badawczy*, „Rocznik Warszawski", 36 (2008), s. 200–202.

desideria. Zdarzało się jednak, że takie przedstawicielstwa udawały się i na sejmiki innych miast mazowieckich (zwłaszcza Czerska). Ponadto autorka zawarła w swoich przemyśleniach dwa celne spostrzeżenia. Pierwsze z nich traktowało o braku rywalizacji pomiędzy mazowiecką szlachtą a warszawskimi mieszczanami (przynajmniej w sferze deklaracji). To drugie zaś warto zacytować:

> Wydaje się, że podstawowe znaczenie miało tu uświadomienie sobie przez Mazurów wyjątkowej roli miasta na Mazowszu. Postrzegano Warszawę nie jako centrum województwa czy nawet całej prowincji, ale jako miejsce o znaczeniu ponadregionalnym, ogólnopaństwowym, któremu należało się odmienne traktowanie. Konsekwentnie i kategorycznie występowano w obronie przywilejów miejskich, domagając się przestrzegania wszystkich praw nadanych miastu […] W trudnych dla Warszawy momentach zabiegano o różne ulgi finansowe, powołując się na rolę, jaką odgrywa – uznawano, że miasto, które służy całemu państwu, powinno mieć od całej Rzeczypospolitej wsparcie. Wydaje się, że ten argument trafiał do wielu, a przynajmniej do wielu współbraci posłów[42].

Opinia ta była z jednej strony celna, ale z drugiej niestety brakuje dowodów na ową „opiekę" mazowieckich posłów nad „syrenim grodem" w omawianym okresie.

Władze Starej Warszawy za pomocą podarunków próbowały osiągnąć sukcesy na arenie politycznej. Oczywiście starały się również przypodobać monarchom, dworzanom, duchowieństwu – prymasom, biskupom (zwłaszcza poznańskiemu), a nawet niższemu personelowi urzędniczemu. Była już o tym mowa w poprzednich rozdziałach. Poruszano też wcześniej problem udziału staromiejskich urzędników (ponownie najczęściej syndyka, ale czasami z pisarzem radzieckim) na sesjach sądów asesorskich czy trybunalskich[43].

W czasie działań zbrojnych wielkiej wojny północnej władze staromiejskie często wysyłały swoje delegacje również do Karola XII, Piotra I, Stanisława Leszczyńskiego, ale też do ministrów, generałów czy niższych oficerów, przesyłając im „prezenty": gotówkę, wykwintne owoce czy dobra luksusowe (zegarki, broń). Często dzięki temu mieszczanom oszczędzano kwaterunku żołnierzy albo płacenia wyższych kontrybucji. Z kolei w samym mieście

[42] *Ibidem*, s. 200.

[43] AGAD, WE 538, s. 282–283, publika z 11 XII 1702, relacja ze spraw, które trzeba załatwić na sądach asesorskich w Toruniu; *ibidem*, s. 308, publika z 12 VI 1703, projektowane sprawy na sądach zadwornych na sejmie lubelskim.

teoretycznie wszyscy warszawiacy, którzy posiadali obywatelstwo miejskie, mogli czynnie brać udział w jego życiu politycznym. Mieli możliwość stawienia się na publiki w salach ratusza, gdzie magistrat ogłaszał najważniejsze sprawy do załatwienia, ale i obwieszczał swoje postanowienia. Dzięki temu (przynajmniej w teorii) cała *communitas* mogła decydować o swoich losach. Było to jednak tylko oficjalne twierdzenie.

Już w rozdziale IV zostało udowodnione[44], że pospólstwo (czyli większość obywateli) miało tylko przychodzić na publiki, w ciszy wysłuchać decyzji władz i natychmiast wyjść. Jakiekolwiek próby ich komentowania lub przeciwstawiania się im, mogły zakończyć się uwięzieniem i wytoczeniem procesu o obrazę urzędu. Z drugiej strony władze miejskie starały się, aby *communitas* czuła, że bierze udział w życiu politycznym Warszawy. Dlatego zachęcały do przybywania na publiki, nabożeństwa przed wyborami burmistrzów czy ważne wydarzenia religijno-polityczne. Dzięki temu (w ich mniemaniu) wytwarzała się wspólnota.

Analizując informacje zgromadzone w rozdziałach II–IV, można dojść do wniosku, że kontakt z wysokimi urzędnikami państwowymi, duchownymi, a czasami nawet monarchą najczęściej miało trzech ludzi: prezydent, syndyk i pisarz radziecki Starej Warszawy. To oni (niekiedy w towarzystwie rajców bądź starszych „porządków") utrzymywali kontakty, zanosili supliki lub jeździli na sejmy, sejmiki, sądy. Dlatego z pewnością byli najbardziej obeznanymi politycznie warszawianami.

Poniżej zostaną przedstawione przykłady takich kontaktów, zaczerpnięte ze staromiejskich publik i konsult.

Na pierwszym miejscu należy opisać powitanie cara Piotra I z dworem w lipcu 1707 r. Dokonał tego na moście nad Wisłą cały staromiejski magistrat. Oprócz samego władcy powitano również carycę, carewicza i carskiego faworyta Mienszykowa. Wszystkim ofiarowano owoce, kwiaty i alkohol[45]. W dalszej kolejności można wspomnieć o próbie audiencji urzędników staromiejskich u Augusta II w maju 1702 r., gdy ten uciekał z Warszawy przed armią Karola XII. Niestety nie wiadomo, czy spotkanie takie doszło do skutku[46]. Ciekawe, że jako pośrednika wybrano podkomorzego koronnego i starostę malborskiego Kazimierza Ludwika Bielińskiego. Aby zwiększyć szansę na realizację tego spotkania, obiecano mu wypłacić honorarium „takie jakie

[44] Za: A. Karpiński, *Organizacja i funkcjonowanie…*, s. 152.
[45] AGAD, WE 539, s. 122, publika z 22 VII 1707.
[46] AGAD, WE 538, s. 269, publika z 15 V 1702.

innym poprzednikom" (niestety nie podano jego wysokości). Z kolei w 1703 r. do Okuniewa udała się niewielka delegacja magistratu, aby prosić Karola XII o zmniejszenie ciężarów kontrybucji[47].

Trzy następne zapiski z publik opisują kontakty przedstawicieli Starej Warszawy z wysokimi urzędnikami koronnymi. Jedna to powitanie nowo mianowanego marszałka wielkiego koronnego Kazimierza Ludwika Bielińskiego[48], a dwie pozostałe to prośby o wyjaśnienia niezgodnego z prawem zachowania marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego[49] i wojewody podlaskiego Stefana Mikołaja Branickiego[50].

Analizując te sześć wypisów ze staromiejskich publik i konsult, widzimy kontakty najwyższych władz Starej Warszawy (burmistrzów/prezydentów), albo całego magistratu lub niewielkich delegacji (syndyk z rajcą). Pokazuje to, że do ważnych osobistości mogli udawać się tylko czołowi przedstawiciele miasta. Musieli oni posiadać nie tylko doświadczenie, ale i (przypuszczalnie) znajomość języków obcych (łaciny, francuskiego lub niemieckiego), aby porozumieć się z tymi osobami. Jednocześnie w celu ułatwienia sobie dostępu do władców czy wysokich urzędników centralnych wyposażano ich również w pieniądze lub dary w naturze (np. owoce, alkohol). Jednak większość mieszkańców „miasta rezydencjonalnego Jego Królewskiej Mości" w praktyce w ogóle nie miała styczności nie tylko z „wielką" polityką, ale nawet z tą najważniejszą dla nich – polegającą na decydowaniu o swoich losach na obradach publik.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że warszawscy mieszczanie mogli spotkać króla, członków dworu czy najważniejszych magnatów Rzeczypospolitej w inny sposób. W mieście znajdowały się świątynie (np. kolegiata św. Jana Chrzciciela oraz kościoły jezuitów, kamedułów, wizytek, augustianów i bernardynów), które ci często odwiedzali. W nabożeństwach uczestniczyła nie tylko szlachta, ale i przeciętni mieszczanie. Dlatego (w mojej opinii) to właśnie podczas mszy świętych dochodziło do interakcji mieszkańców miasta z „herbowymi". Oczywiście nie istniała możliwość rozmowy z nimi, ale z pewnością niejeden patrycjusz, członek pospólstwa czy nawet plebsu

[47] AGAD, WE 538, s. 295, publika z 1 IV 1703. Udali się tam syndyk Adam Łowicki i rajca Jan Henryk Majeur.

[48] *Ibidem*, s. 302, publika z 31 V 1703.

[49] *Ibidem*, s. 214, publika z 29 IV 1700, niepłacenie czynszów z budynków szlacheckich przy Bramie Pobocznej.

[50] *Ibidem*, s. 239, publika z 18 IV 1701, bezprawne zajęcie miejskiego gruntu pod rozbudowę pałacu.

mógł z dumą ogłosić, że widział Augusta II, jego dworzan albo hetmanów, marszałków i podskarbich[51].

Należy zatem mówić tu o niezwykle bliskich interakcjach dwóch światów: magnacko-szlacheckiego i mieszczańskiego. Nawet ubogi plebejusz na ulicach, w sklepach czy gospodach ocierał się o „herbowych", dworzan, a być może nawet magnatów. Istniała także możliwość zatrudnienia u samego króla lub najwyższych urzędników Rzeczypospolitej (np. jako rzemieślnik pracujący przy budowie, naprawie albo ozdabianiu wnętrz dworów i pałaców, czy dostawca żywności)[52]. Taka szansa na co dzień istniała właściwie tylko w Warszawie, co czyniło tutejszych mieszczan ludźmi pod pewnym względem wyjątkowymi. Wszystko to zwiększało horyzonty myślowe mieszkańców „syreniego grodu", dawało szansę rozwoju intelektualnego i mentalnego. W pewnym stopniu pokazuje to list J. Rafałowiczówny, opisujący uroczystość Bożego Ciała w czerwcu 1715 r. Warszawa była wtedy świadkiem aż dwóch wielkich procesji. Pierwszą poprowadził biskup poznański Michał Bartłomiej Tarło, a wiodła ona z kolegiaty św. Jana Chrzciciela na Nowe Miasto do kościoła parafialnego Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny. Wzięło w niej udział „mnóstwo gminu" (w tym również cechy). Druga procesja szła po terenie parafii św. Krzyża, a cztery ołtarze zostały umiejscowione następująco: pierwszy przy szpitalu św. Rocha, drugi przy kościele wizytek, trzeci przy pałacu podczaszyny koronnej, żony Krzysztofa Mikołaja Tołwińskiego, a czwarty u Króla Jegomości w Zamku Królewskim. Uczestniczył w niej sam August II z dworem i nuncjuszem apostolskim Girolamo Grimaldim oraz „wszystkie państwo, co tylko go jest w Warszawie, nawet i wszystkie zacne damy". Mszę świętą celebrował oficjał warszawski Tomasz Tomisławski, a porządku pilnowała gwardia koronna ustawiona po obu stronach Krakowskiego Przedmieścia[53].

Możliwość spotkania możnych tego świata dawały też organizowane w mieście ceremonie państwowe: wjazdy monarchów, posłów, dostojników (świeckich i duchownych), obrady sejmów, *senatus consilia*, elekcje, a także uroczystości prywatne – chrzciny, śluby, pogrzeby itp. W czasie wielkiej

[51] Podobnie uważa M. Bogucka, *Miejsce Warszawy w Polsce w XVI i XVII wieku*, w: *Warszawa w dziejach Polski: materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Obywatelski Komitet Obchodów 400-lecia Stołeczności Warszawy, Polską Akademię Nauk i Towarzystwo Miłośników Historii, 15–16 maja 1996 roku, Zamek Królewski w Warszawie*, red. M.M. Drozdowski, Warszawa 1998, s. 20–21.

[52] *Ibidem*, s. 21.

[53] J. Rafałowiczówna, *A z Warszawy nowiny te. Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, red. B. Popiołek, Kraków 2000, s. 97, list nr 69, 27 VI 1715, Warszawa.

wojny północnej (1705) w świętojańskiej kolegiacie doszło do koronacji Stanisława Leszczyńskiego, a miasto odwiedzali monarchowie, dyplomaci, generałowie i posłowie. Ludność miała więc możliwość przyglądania się tym osobom. W rozdziale II wspominano o dwóch takich ważnych okazjach. Gdy w 1698 r. August II przyjechał pierwszy raz do Warszawy, urządzono mu niezwykle uroczyste powitanie[54], a w 1717 r. wystawnie obchodzono zakończenie konfederacji tarnogrodzkiej[55]. Zapewne w obu tych wydarzeniach uczestniczyli członkowie magistratu Starej Warszawy (a może też Nowej), chociaż pamiętnikarze nic o tym nie wspomnieli.

Tak więc (w mojej opinii) przeciętny mieszkaniec „syreniego grodu" miał wiele okazji, aby zobaczyć najważniejsze osoby w Rzeczypospolitej (i to często z bardzo bliska). W dodatku część dworzan magnatów świeckich i duchownych (a na pewno monarszych) mieszkała w kamienicach i domach na Starym i Nowym Mieście. Należy jeszcze wspomnieć, że niektórzy patrycjusze posiadali bliskie kontakty z czołowymi magnatami Rzeczypospolitej. Zapraszali ich na chrzestnych swoich dzieci i prowadzili z nimi różnego rodzaju interesy.

VI.2.2. Życie ekonomiczne

VI.2.2.1. Warszawski handel i rzemiosło na przełomie XVII i XVIII w.

Po „potopie" nastąpiła reorientacja warszawskiego handlu i rzemiosła. Zamiast skupić się na wywozie zboża i płodów rolnych (tak jak w latach 30. i 40. XVII w.), kupcy zaczęli przestawiać się na obsługę dworu królewskiego, magnatów oraz bogatej szlachty i duchowieństwa. Dlatego ich podstawowym zajęciem stał się teraz import i sprzedaż towarów luksusowych, tekstyliów, owoców i korzeni. Utrzymywali też intensywne kontakty handlowe z Gdańskiem i Wrocławiem. Inną charakterystyczną cechą warszawskiego handlu była jego stopniowa orientalizacja, co wynikało ze zmiany gustów szerokich mas szlacheckich. W związku z tym uwaga tutejszych ludzi interesu skupiła się na Lublinie i Lwowie, skąd sprowadzano tkaniny, kobierce, kurdybany, ozdobną broń (łuki, strzały, sajdaki, szable, noże) i dywany.

---

[54] J.-B. des Roches de Parthenay, *Dzieje panowania Fryderyka Augusta II, króla polskiego przez księdza Parthenay w roku 1734 napisane*, Warszawa 1854, s. 96–97.

[55] E. Otwinowski, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696 do 1728*, Kraków 1849, s. 319–320.

W rozdziale III wspominano już o budynkach handlowych w Warszawie: budach, kramach i sklepach. W odpowiedzi na wzniesienie przez królową Marysieńkę Sobieską Marywilu (pierwszego nowoczesnego centrum), staromiejski magistrat zamówił u Tylmana z Gameren budowę sklepów zlokalizowanych wokół ratusza. Resztę obiektów (zwłaszcza owe budy i kramy) przeniesiono na teren Bram Nowomiejskiej oraz Krakowskiej i plac przy Dunaju (śledziarki). To tam zaczął się koncentrować drobny handel. Z kolei w Marywilu i sklepach „tylmanowskich" (oraz „boratyńskich")[56] odbywała się sprzedaż towarów luksusowych, przeznaczonych dla najbogatszej i najbardziej wymagającej klienteli. Przypuszczalnie obracano tam dużymi sumami pieniężnymi. Tymczasem przeważająca część drobniejszych transakcji handlowych miała miejsce na Nowym Mieście, Pradze, Skaryszewie czy w jurydykach. Tam sprowadzano przede wszystkim towary masowe, takie jak mięso, zboże, mąkę, piwo, drewno, ryby, skóry wołowe i krowie czy wyroby garncarskie[57]. Można przypuszczać, że właśnie tam kupowano większość żywności dla miasta i surowców dla tutejszego rzemiosła oraz sprzedawano wytwory warszawskich rzemieślników[58]. Ci ostatni zaś produkowali towary zaspokajające potrzeby nie tylko rosnącej liczby ludności miejskiej, ale też dworu, magnatów, szlachty czy bogatego duchowieństwa.

Należy zgodzić się z M.M. Drozdowskim i A. Zahorskim, że spowodowało to rozwój takich zawodów jak: złotnik, kuśnierz, krawiec, szewc, ale i piekarz, rzeźnik czy piwowar. Z uwagi na rosnącą liczbę pałaców i dworów zwiększyło się też zapotrzebowanie na woźniców, masztalerzy, kucharzy i golarzy. A liczne budowy, rozbudowy i modernizacje reprezentacyjnych obiektów warszawskich stwarzały dogodne warunki do zarobkowania dla murarzy, cieśli, stolarzy i szklarzy. Nie można oczywiście zapomnieć o zapotrzebowaniu na broń, w której lubowali się możnowładcy i szlachta[59].

W tym miejscu należy jednak omówić bardzo ważną kwestię, poruszaną przez wszystkich varsavianistów. Ówczesne rzemiosło cechowe, chociaż prawdopodobnie nie przeżywało aż takich problemów, jak się powszechnie

---

[56] Więcej w rozdziale III.

[57] W monografii F. Reinsteina (*Dzieje piwowarstwa w Polsce i Zgromadzenia Piwowarskiego miasta stołecznego Warszawy*, Warszawa 1917, s. 17) znalazł się zapis z 1685 r., że w Warszawie piwo produkowano przede wszystkim w browarach Leszna, Grzybowa, Nowej Warszawy, Pragi i Golędzinowa.

[58] *Dzieje Warszawy*, t. 2: *Warszawa w latach…*, s. 194–196.

[59] M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1975, s. 52–53. Widać to w liczbie przedstawicieli danych zawodów w podrozdziale „Zawody".

uważa[60], musiało zmierzyć się z bardzo silną konkurencją pozacechową – serwitorów królewskich, partaczy oraz Żydów. Ich działalność koncentrowała się na przedmieściach i w jurydykach, gdzie znajdowali opiekę magnatów, bogatej szlachty i duchowieństwa. W ten sposób upadał monopol, jaki do niedawna posiadała w Warszawie starszyzna cechowa (ale i Konfraternia Kupiecka). Jednak, co ciekawe, A. Zahorski uznał działalność serwitorów i partaczy za stymulującą i pożądaną w mieście[61]. Mimo to większość autorów uważa, że niszczyli oni cechy i spowodowali zastój w warszawskim rzemiośle[62]. Serwitorzy i partacze powodowali zamykanie się cechów – zmniejszenie liczby warsztatów (wskutek wzrostu kosztów uzyskania tytułu mistrza), odpływ czeladników i terminatorów czy wstrzymanie wszystkich innowacji. Starszyzna korporacyjna skupiła się (w mojej opinii) na obronie własnych interesów, walce o zachowanie monopolu czy niszczeniu konkurencji (sprawy w sądach radzieckich i konfiskaty wytworzonych towarów). Dlatego początek XVIII w., któremu towarzyszyły zniszczenia wojenne i pobór kontrybucji, oznaczał jeszcze większe osłabienie warszawskiego rzemiosła. Wojna spowodowała zapewne przerwanie połączeń handlowych z Zachodem (Toruń, Gdańsk, Wrocław)[63] i Wschodem (Lublin, Zamość, Lwów).

VI.2.2.2. Kredyt i lichwa

Można założyć, że warszawscy kupcy oprócz sprzedawania owych towarów luksusowych zajmowali się udzielaniem kredytu i lichwą. Przypuszczalnie ich głównym partnerem była szlachta, chociaż zapewne i drobne mieszczaństwo[64].

W rozdziale piątym była już mowa o pożyczkach udzielanych magnatom. Pierwsza mówiła o transakcji Augustyna Horlemusa z wojewodą wileńskim Kazimierzem Janem Sapiehą (pożyczka w wysokości 15 tys. zł), a druga o wekslach na sumę 6 tys. zł, jakie od podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki odebrała jego agentka, Jadwiga Rafałowiczówna. W Warszawie wymieniła je na pieniądze u kupca Goltza.

---

[60] Świadczy o tym choćby stwierdzenie M. Boguckiej: „Udział rzemiosła w strukturach zawodowych miasta zapewne nieco nawet wzrósł w porównaniu z okresem poprzednim (50–60%). Zob. *Dzieje Warszawy*, t. 2: *Warszawa w latach…*, s. 196.

[61] A. Zahorski, *Warszawa za Sasów i Stanisława Augusta*, Warszawa 1970, s. 33.

[62] Przykładowo: M. Bogucka, *Dzieje Warszawy*, t. 2: *Warszawa w latach…*, s. 196.

[63] Pogłębiony przez wojnę o sukcesję hiszpańską.

[64] *Dzieje Warszawy*, t. 2: *Warszawa w latach…*, s. 195–196.

VI.2.2.3. Stan posiadania mieszczan ukazany na podstawie inwentarzy

W poniższych rozważaniach zostaną wykorzystane wielokrotnie już cytowane księgi zawierające m.in. inwentarze, taksy i podziały dóbr mieszczan Starej Warszawy z lat 1700–1721. Dzięki nim można ukazać stan posiadania przedstawicieli dwóch najważniejszych grup społecznych miasta – patrycjatu i pospólstwa.

Dla omawianego okresu (1700–1721) udało się znaleźć 19 takich dokumentów. Opisują one majątki trzech patrycjuszy, 15 przedstawicieli pospólstwa oraz jednego serwitora królewskiego.

W pierwszej kolejności wymienione zostały dobra ruchome i nieruchome najbogatszych członków mieszczaństwa Starej Warszawy.

Najzamożniejszym i najbardziej wpływowym z wymienionych tu ludzi był bez wątpienia rajca i kupiec Jakub Sztyc. W jego inwentarzu znalazły się pieniądze o wartości 12 901 zł, towar (31 765 zł) oraz liczne dobra ruchome (w tym „rzeczy przywiezione z powrotem z Gdańska"). Z nieruchomości zapisano kamienicę na Rynku, dworek na Solcu z ogrodem, stajnię i zlokalizowaną między murami budę do sprzedawania prochu. Niestety w inwentarzu tym nie wyceniono wszystkich jego budynków. Jest to o tyle duża strata, że taka wycena pozwoliłaby pokazać, jak wielka była różnica między zamożnością Sztyca i innych staromiejskich patrycjuszy czy bogatszych członków pospólstwa. Jednak już sama kwota, na którą wyceniono jego towar (31 765 zł), pokazuje, jak znacznymi kwotami on operował. Dla przykładu – cały majątek (łącznie z kamienicą) szewca Stanisława Chwierałowicza został oceniony na 35 754 zł 18 gr. Tymczasem same pieniądze i towar majętnego rajcy dały 44 666 zł. Gdyby do tego dodać wartość wszystkich pozostałych ruchomości i nieruchomości, to majątek Sztyca z pewnością przekroczyłby 100 tys. zł[65].

Do średniozamożnych patrycjuszy należał kupiec i starszy gminny Marcin Madejski. W spisie jego ruchomości znalazły się pieniądze (387 zł 28 gr), towar (16 886 zł 25 gr) oraz liczne rzeczy warte łącznie 3384 zł 7 gr. Należy jeszcze doliczyć tu kamienicę na Rynku, wycenioną zaledwie na 13 360 zł[66]

---

[65] AGAD, WE 354, k. 156v–159, „Inventarium bonorum morte olim Jacobi Sztyc, Consuli AVars'", 5 X 1706; *ibidem*, k. 161–163v, „Continuatio Inventarii Nobl' Sztyca", 6 X 1706.

[66] Wydaje się to bardzo niską sumą, skoro nieruchomość Stanisława Chwierałowicza na ul. Piwnej wyceniono aż na 20 tys. zł. W mojej opinii powinno to być o 10–15 tys. zł więcej.

i ogród na Nalewkach. Inwentarz Madejskiego pokazuje majątek średniego przedstawiciela patrycjatu Starej Warszawy. Wprawdzie nie był on kompletny, ale pozwalał ocenić wartość ruchomości i nieruchomości na ponad 34 019 zł[67].

Inwentarz dóbr po śmierci ławnika i kupca Jana Rudolffa to przykład spisu u mniej zamożnego patrycjusza. Zostały tu wyliczone pieniądze – 150 zł, ruchomości i towar sukienny warty 8450 zł 18 gr. Niestety, w tym przypadku również nie dysponujemy kompletną wyceną jego majątku[68].

Najwięcej inwentarzy, taks i podziałów dóbr znaleziono dla przedstawicieli pospólstwa. Z tego powodu zostali oni podzieleni na trzy podgrupy: zamożnych, średniozamożnych i uboższych, co powinno ułatwić odbiór poniższych rozważań.

Pierwszą podgrupę stanowią dwaj mieszczanie.

Najbogatszym z nich był bez wątpienia szewc Stanisław Chwierałowicz. W jego inwentarzu wymienione zostały: ruchomości warte razem 15 754 zł 18 gr oraz kamienica na ul. Piwnej, którą wraz z gruntem oszacowano na 20 tys. zł. Wszystko to dało łącznie 35 754 zł 18 gr[69].

Niewiele mniejszy majątek zgromadził kupiec Józef Chwierałowicz. Wśród jego dóbr można wyróżnić ruchomości wycenione na 4436 zł 27 gr. Oprócz tego opisano kamienicę na ul. Piwnej (23 332 zł 4 gr). Razem cały majątek Józefa Chwierałowicza został oszacowany na 27 769 zł 1 gr. Można przypuszczać, że kupiec ten był krewnym wspomnianego wyżej szewca Stanisława Chwierałowicza[70].

Do średniozamożnych członków pospólstwa zostało zaliczonych sześć osób.

Pierwszą z nich był ślusarz Piotr Hanson. W jego pośmiertnym podziale dóbr zostały wymienione ruchomości warte 1772 zł 16 gr. Oprócz tego posiadał on kamienicę na Krzywym Kole, którą oszacowano na 5600 zł, a grunt na 900 zł (łącznie 6500 zł). Razem pozycje wymienione w tym spisie warte były 8272 zł 16 gr[71].

---

[67] AGAD, WE 354, k. 197v–203, „Inventarium bonorum morte olim Martini Madeyski Seniore Vigintiviri AV", 23 VII 1707.

[68] *Ibidem*, k. 174–176, „Inventarium Bonorum morte olim Joannis Rudolf, Scabini Civitt' Ant' Vars'", 30 XII 1706.

[69] *Ibidem*, k. 4–10, „Inventarium bonorum Stanislai Chwierałowicz, sutoris", 1704.

[70] AGAD, WE 355, k. 41–44, „Exdivisio bonorum mobilium et immobilium morte olim Josephi Chwierałowicz, mercatoris", 29 I 1718.

[71] AGAD, WE 353, k. 99–101v, „Exdivisio bonorum mobilium et immobilium morte olim Petri Hanson serifabri", 16 I 1701.

Tylko nieco mniejszy majątek zgromadził szewc Gaspar Chorkiewicz. W jego inwentarzu znalazły się pieniądze w łącznej kwocie 7725 zł 2 gr. Niestety zabrakło wyceny jego sprzętów domowych i ubrań, przez co nie można dokładnie określić jego zamożności[72].

Nieco mniejszym majątkiem mógł się pochwalić nieznany z zawodu Stanisław Kornaszewski. W jego podziale dóbr zostały zapisane ruchomości wycenione na 1070 zł 26 gr. Oprócz nich należał do niego dom z gruntem na ul. Freta warty 6244 zł 22 gr. Razem urzędnicy majątek ten wycenili na 7315 zł 18 gr[73].

Przedostatnim z przedstawicieli średniozamożnego pospólstwa był gminny Jan Kiecler. W pośmiertnej taksie jego dóbr zostały spisane ruchomości wycenione na 6715 zł 2 gr[74].

Ostatnim przedstawicielem „klasy średniej" w pospólstwie był szewc i *incola* Starej Warszawy Andrzej Bogusz. W inwentarzu jego majątku zostały wymienione: pieniądze (aż 5 tys. zł), złoto, srebro, cyna, miedź, mosiądz i pościel. Nie należał on do zbyt zamożnych członków tej warstwy społecznej i oprócz znacznej sumy pieniędzy nie wskazano u niego nic wartościowego[75].

Kolejne osiem dokumentów dotyczy majątków biedniejszych przedstawicieli pospólstwa.

Pierwszą z nich była Marianna, żona wspomnianego już szewca Gaspara Chorkiewicza. W jej podziale dóbr najbardziej wartościowe okazały się towary, ale na uwagę zasługuje też złoto[76].

Kolejnym był szewc Maciej Tyl, posiadający towar skórzany wyceniony na znaczną kwotę 1526 zł 22 gr. Pozwala to przypuszczać, że oprócz wytwarzania wyrobów skórzanych sam zajmował się ich rozprowadzaniem[77]. Zastanawiające jest niewymienienie tu jego kamienicy przy ul. na Piwnej[78].

---

[72] AGAD, WE 354, k. 76v–78, „Inventarium bonorum morte olim Gaspari Chorkiewicz, sutoris", 15 X 1705.

[73] AGAD, WE 355, k. 74v–77v, „Exdivisio Bonorum morte et obitu olim Stanislai Kornaszewski", 3 III 1719.

[74] AGAD, WE 353, k. 86v–91v, „Taxatio bonorum morte olim Joannis Kiecler", 26 VIII 1700.

[75] AGAD, WE 354, k. 32v–33, „Inventarium bonorum morte olim Andreae Bogusz", 17 X 1704.

[76] AGAD, SW 354, k. 63v–67, „Inventarium bonorum Mariannae primo voto Gaspari Chorkiewicz", 1705.

[77] AGAD, SW 353, k. 138–139v, „Inventarium bonorum morte olim Mathias Tyl sutoris", 29 XI 1701.

[78] Wspomniana m.in. w dwóch kontrybucjach: AGAD, SW 834, k. 11 oraz AGAD, WE 835, k. 12.

Pomimo ustosunkowanego rodzica do biedniejszych członków pospólstwa zaliczona została Katarzyna Dudowiczówna, córka gminnego Jana Kazimierza. W jej pośmiertnym inwentarzu dóbr wykazano ruchomości oraz kamienicę na Krzywym Kole. Być może gdyby była znana wartość tego budynku, to należałoby przyznać jej status średniozamożnej przedstawicielki pospólstwa[79].

Kolejny dokument to podział dóbr po śmierci szewca Wawrzyńca Średzika, który nie posiadał wielu ruchomości ani żadnych budynków[80].

To samo można powiedzieć o ślusarzu Piotrze Laurychu. Największą wartość w jego dobrach miał sprzęt ślusarski oraz żelazo wykorzystywane do pracy[81].

Podobnie sytuacja wyglądała u Mikołaja Dechniga. Jego inwentarz dóbr pokazywał, że człowiek ten nie pozostawił po sobie wielu rzeczy[82].

Kolejny inwentarz pokazał majątek Anny, wdowy po ławniku Piotrze Nowakowiczu. Analizując znalezione w nim dobra, trzeba stwierdzić, że pomimo wysokiej pozycji jej męża w staromiejskim magistracie należy zaliczyć ją do uboższych członków pospólstwa. Posiadała ona bowiem wiele rzeczy, ale o niskiej wartości[83].

Warto też krótko opisać dokument stanowiący inwentarz dóbr królewskiego serwitora, zegarmistrza Henryka Kuchego. Wśród jego ruchomości znaleziono złoto, zegary, suknie męskie i damskie, srebro i cynę. Człowiek ten nie należał do zbyt bogatych, gdyż na wyróżnienie zasługiwały tylko trzy zegary[84].

Jak można się zorientować, powyższe materiały opisują stan majątkowy przedstawicieli dwóch najważniejszych grup społecznych Starej Warszawy – patrycjatu (rajca Jakub Sztyc, starszy gminny Marcin Madejski i ławnik Jan Rudolff) oraz pospólstwa o różnym poziomie zamożności (do najbogatszych zaliczeni zostali dwaj Chwierałowicze, pięcioro to średniozamożni, a pozostali do najmniej zamożnych).

---

[79] AGAD, SW 353, k. 136v–137v, „Inventarium bonorum mobilium et immobilium morte Catherinae Dudowiczowna", 28 X 1701.

[80] *Ibidem*, k. 94–95v, „Exdivisio bonorum morte olim Laurentii Srzedzik sutoris", 24 IX 1700.

[81] *Ibidem*, k. 172–173v, „Exdivisio bonorum olim Petri Laurich serrifabri", 28 VIII 1703.

[82] *Ibidem*, k. 51–52v, „Inventarium bonorum mobilium et immobilium morte olim Nicolai Dechnig", 13 I 1700.

[83] *Ibidem*, k. 52v–54, „Inventarium [Annae] Nowakowiczowa", 13 I 1700.

[84] AGAD, WE 355, k. 46–47, „Inventarium bonorum olim Henrici Kuche, Horologificis S'ae R'ae M'ttis", 10 III 1718.

Dla porównania można spojrzeć na wyniki badań Andrzeja Pośpiecha, które dotyczyły inwentarzy pośmiertnych szlachty wielkopolskiej w XVII w.[85] W jednym z zestawień ukazał on występowanie różnych grup przedmiotów w pośmiertnych spisach ruchomości szlachty wielkopolskiej XVII w.[86]

Tabela 13. Występowanie różnych grup przedmiotów w pośmiertnych spisach ruchomości szlachty wielkopolskiej XVII w.

Rodzaj ruchomości	Inwentarze z	
	Uwzględnieniem	Pominięciem
odzież	90%	10%
broń biała	83%	17%
cyna	81%	19%
broń palna	77%	23%
sprzęty domowe	73%	27%
tkaniny ozdobne	68%	32%
broń paradna	66%	34%
miedź	65%	35%
pojazdy	59%	41%
żelazo	55%	45%
srebro stołowe	52%	48%
klejnoty	44%	56%
pieniądze	27%	73%
księgi	26%	74%
statki drewniane	22%	78%
obrazy	20%	80%
RAZEM	200 inwentarzy ogółem	

A. Pośpiech, *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku,* Warszawa 1992, s. 167 (zest. 8 – Asortyment rzeczy szlacheckich: występowanie różnych grup przedmiotów w pośmiertnych spisach ruchomości szlachty wielkopolskiej XVII wieku).

[85] A. Pośpiech, *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku,* Warszawa 1992.

[86] *Ibidem,* s. 167, zestawienie nr 8: „Asortyment rzeczy szlacheckich: występowanie różnych grup przedmiotów w pośmiertnych spisach ruchomości szlachty wielkopolskiej XVII wieku".

Widać tu wyraźnie, że najczęściej spisywano odzież, broń, sprzęty domowe i tkaniny ozdobne. Często też występowały metale (cyna, żelazo, miedź), a rzadko – pieniądze, księgi i obrazy. Świadczy to o popularności różnych kategorii przedmiotów.

Dzięki wiedzy pochodzącej z wyżej przytoczonych inwentarzy można podjąć próbę weryfikacji podsumowań M. Boguckiej i A. Kraushara co do sposobu gromadzenia kapitału, posiadanych ubiorów czy wyposażenia mieszkań w meble i inne przybory życia codziennego mieszczan Starej Warszawy.

Meble

Wśród nich dominowały wyroby drewniane z lokalnych zakładów. Należy tutaj zgodzić się z M. Bogucką, że w mieszkaniach patrycjuszy można było znaleźć szafy, stoły i stołki z Gdańska, choć bywały też meble wrocławskie, a nawet holenderskie. Do ich wyrobu użyte zostały różne rodzaje drewna – sosna, olcha i dąb. Stoły często miały kamienne blaty (przeważały czarne), ale również obicia z drogocennego materiału lub pozłacane. Stołki i krzesła również obijano drogą materią. Na przykład u patrycjusza Jakuba Sztyca urzędnicy spisali: stół kamienny wielki, stół czarny kamienny, stół czarny drewniany, trzy stoły okrągłe, trzy krzesła pozłacane, dwa stare krzesła, cztery stołki pozłacane, dwa stołki pozłacane połamane, 14 stołków obszytych, 14 stołków skórzanych, 12 stołków drewnianych oraz stołek kominkowy. U mniej zamożnych mieszczan meble z Gdańska stanowiły rzadkość (tylko Anna Nowakowiczowa miała skrzynię). W kilku dokumentach występują firanki (najczęściej „kitajkowe")[87]. Co do szaf, to w źródłach można odnaleźć zarówno takie wmurowane w ściany lub kominki, jak i wolnostojące (te stanowiły większość). Do przechowywania sprzętów domowych lub towarów wykorzystywano drewniane szafki lub skrzynie (skrzynia dębowa wielka w sklepie Stanisława Chwierałowicza), a do żywności – wspominane przez M. Bogucką „spiżarnie" (u tego samego mieszczanina „spiżarka do legumin"). W sypialniach stały łóżka i skrzynie. Jeśli chodzi o te pierwsze, to u Jakuba Sztyca spisano: dwa wielkie na śrubach, jedno duże, jedno francuskie, dwa proste i jedno na pasach, a u Marcina Madejskiego – łóżko stare i dębowe z kratą.

[87] Kitajka to cienka, jedwabna tkanina o splocie prostym, używana dawniej na ubrania oraz obicia mebli i ścian.

Przedmioty domowe ozdobne

Nie biorąc tu pod uwagę biżuterii, naczyń ze złota, srebra itp., to u patrycjusza Jakuba Sztyca znaleziono trzy zwierciadła (jedno wielkie i dwa mniejsze), obrazy (niestety bez określenia tematyki), książki (w tym jedną oprawioną w srebro) i szkło kryształowe. Jan Rudolff posiadał obrazy – portret swojego dziadka i dwa malowidła religijne (Matki Bożej i św. Antoniego). Marcin Madejski miał kilkanaście obrazów (w tym św. Antoniego, Pasję z kości słoniowej, Augusta II, Jezusa Ukrzyżowanego i Narodzenie Jezusa). Inni przedstawiciele pospólstwa mogli poszczycić się nielicznymi obrazami (Anna Nowakowiczowa – „jeden obraz w ramach czarnych"; Jan Kiecler – dziewięć malowideł „w ramach", sześć „małych" i cztery „bez ram"; Katarzyna Dudowiczówna – „Augusta II bez ram i 20 starych małych", Piotr Laurych – nieokreślona liczba obrazów „podłego malowania"). Jeżeli chodzi o rzeczy ozdobne, to trzeba wyróżnić wśród nich: kielichy szklane u Jana Kieclera, kilim i małe zwierciadło u Dudowiczówny, dwa kilimy u Marcina Kucikowicza, kilimy u Józefa Chwierałowicza i trzy zegary Henryka Kuchego. Jak zauważyła M. Bogucka, przedmiotami na pograniczu użyteczności i zdobnictwa były lichtarze. W omawianych inwentarzach i podziałach dóbr pojawiają się one wielokrotnie (najczęściej mosiężne lub żelazne, choć u Jakuba Sztyca również srebrne oraz ścienne lub stołowe).

Naczynia, sztućce i inne sprzęty domowe

Wśród nich dominowały przedmioty z cyny, miedzi, mosiądzu, żelaza, ale także ze srebra. U patrycjuszy do picia służyły srebrne i pozłacane kubki, kielichy, flasze oraz szklane i kryształowe szklanki czy kieliszki. Do jedzenia używali oni srebrnych i pozłacanych noży, widelców i łyżek. Przedstawiciele pospólstwa posiadali wprawdzie nieliczne srebrne naczynia i zastawy stołowe, ale przeważały te z cyny, mosiądzu i miedzi. Zdarzały się jeszcze naczynia z gliny (wiele miał ich np. rajca Sztyc), ale było to rzadkością. Kilkoro mieszczan posiadało również sprzęt do wyrobu alkoholu: miedziane alembiki (Nowakowiczowa aż dwa – „jeden bez pokrywy na nóżkach, drugi z pokrywą bez nóżek", a Tyl, Rudolff i Madejski – „alembik i pokrywę") oraz inne przyrządy z tego surowca (Nowakowiczowa – „garniec gorzałkowy"; Kiecler – „kocioł piwny i dwa garnki do gorzałki"; Stanisław Chwierałowicz – „dwa garnki gorzałczane"; Rudolff – „kocioł wielki do piwa, garniec do palenia wódki z rurami i pokrywa").

M. Bogucka bardzo szczegółowo opisała wygląd kuchni mieszczańskiej z przełomu XVI i XVII w.[88] Wspomniała wtedy, że było to najważniejsze miejsce kamienicy („wielka kuchnia"), czyli izba z kominem i ogniskiem. Wyposażona ona została w: kotły, garnki, panwie i brytfanny z miedzi, żelazne ruszty, a także cebry na wodę, moździerze z tłuczkami, durszlaki, sitka, sztućce, misy, talerze, półmiski.

Jak się można zorientować, przez blisko sto lat niewiele się pod tym względem zmieniło. W inwentarzach z początków XVIII w. spotykamy te same naczynia i narzędzia.

Przedmioty ozdobne i zbytkowne

Wśród nich przeważały elementy biżuterii oraz naczynia srebrne i pozłacane. U Sztyca urzędnicy znaleźli m.in. złotą różę w koronie diamentowej z perłą, złoty krzyżyk diamentowy z perłą, gołąbka złotego z diamentami, pierścionek z szafirem, złote ziarno diamentowe w serce zamknięte, srebrną flaszkę kryształową, srebrną krupkę do cukru pozłacaną, srebrny kałamarz w formie flaszki i koszyk srebrny biały. Widać bogactwo tego patrycjusza, chęć pokazania swojej pozycji. Mniej zamożni od niego, ale najbogatsi członkowie pospólstwa również posiadali wiele przedmiotów „zbytkowych". Marcin Madejski miał m.in. złoty pierścień z dwoma diamencikami i srebrnym barankiem w środku, złoty pierścionek z 18 rubinami i turkusem, 19 srebrnych francuskich łyżek gładkich, wachlarz z piór strusich w srebro oprawiony czy srebrną balsamiczkę. Inni przedstawiciele pospólstwa mieli już zdecydowanie mniej przedmiotów ozdobnych i zbytkowych. I tak Nowakowiczowa (wdowa po ławniku) mogła się pochwalić m.in. złotym pierścieniem z rubinem, trzema sznurami pereł, guzikami srebrnymi z różyczkami kamiennymi czy dwiema srebrnymi łyżkami francuskimi. Trzeba jednak przyznać, że nawet najmniej zamożni członkowie tej grupy społecznej posiadali pojedyncze przedmioty z tych kruszców: Mikołaj Dechnig – dwa złote pierścionki z diamentami, dwa sznurki pereł, srebrne czarki i łyżki; Piotr Laurych – złoty sygnet i manelkę koralową, srebrne łyżki, widelce i zapinki do trzewików. Podsumowując te wykazy, należy się zgodzić z M. Bogucką, że także (a może zwłaszcza) w okresie wielkiej wojny północnej owa duża ilość biżuterii, naczyń, sztućców ze złota i srebra czy kamieni szlachetnych była nie tylko oznaką zbytku,

[88] M. Bogucka, *Z badań nad konsumpcją żywnościową mieszczan warszawskich na przełomie XVI i XVII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", 25 (1977), nr 1, s. 35–36.

prestiżu i pozycji społecznej, ale przede wszystkim lokatą kapitału[89]. Wobec ciągłej dewaluacji pieniądza posiadanie wielu przedmiotów łatwych do ewentualnego przetopienia lub schowania dawało pewną gwarancję zabezpieczenia finansowego.

Odzież

Ówcześni mieszkańcy Starej Warszawy ubierali się tak, jak opisała to M. Bogucka, a więc w kontusze i żupany, futra oraz orientalne czapki[90]. Bogatsi mieszczanie wyszywali swoje ubrania drogimi tkaninami – kitajkami, adamaszkami, atłasami – a poza tym lubowali się w kaftanach i sukniach szytych na modłę węgierską. Stosowali też drogie guziki (złote, srebrne z diamentami, rubinami, turkusami), guzy i pasy. Pod spodem nosili koszule i pludry. Sztyc miał dwa żupany czarne, kaftan adamaszkowy ze złotym podszyciem, sam kaftan adamaszkowy, pludry, futro z rysi podszyte suknem, czapkę z wydr, czapkę atłasową, trzy peruki, kapelusz, sześć par rękawiczek i 23 koszule. Mniej zamożni mieszczanie również nosili kontusze i żupany, ale z tańszych materiałów i bez ozdób. U kobiet dominowały długie suknie z bogatych materiałów z obszyciami, szubki, spódnice w różne kolory i wzory, a także kontusiki, etole i futra. Nowakowiczowa posiadała trzy czerwone sukienki, spódnicę zieloną drelichową, dziesięć koszul, pięć koszul krótkich ząbkowanych, dziesięć fartuchów, fartuch jedwabny z koronkami, 13 czepków, cztery pary zarękawków, sześć bawełnic na głowę i kołnierz z koronek.

Po przejrzeniu inwentarzy mieszkańców Starego Miasta można dojść do wniosku, że posiadali oni bardzo bogate, wręcz luksusowe stroje. Uzupełniała je ekskluzywna biżuteria i ozdoby. Nic więc dziwnego, że magistrat wielokrotnie w uchwałach publik i konsult nawoływał do umiaru w ubiorze[91].

O owym legendarnym mieszczańskim przepychu pisał już w 1643 r. szlachcic Adam Jarzębski w swoim *Gościńcu…*[92], a o skromny ubiór mieszkańców Warszawy apelowała także szlachta zgromadzona na zjazdach ziemskich[93].

---

[89] *Dzieje Warszawy*, t. 2: *Warszawa w latach…*, s. 205.

[90] *Ibidem*, s. 204.

[91] Przykładowo: AGAD, WE 538, s. 253, publika z 12 VIII 1701; AGAD, WE 539, s. 106–108, publika z 26 II 1707.

[92] A. Jarzębski, *Gościniec, albo krótkie opisanie Warszawy 1643 r.*, oprac. i wstęp W. Tomkiewicz, Warszawa 1974, s. 34.

[93] BPAU/PAN, Teki Pawińskiego, rkps nr 8349, „Acta Obligationum Grodu Warszawskiego", laudum z 11 XI 1701 r, k. 33: „Zbytnie stroje kupców, mieszczan i inne zbytki,

Najprawdopodobniej mieszkańcy Warszawy codziennie nie stroili się tak bogato i dostojnie. Cenne ubrania zakładano głównie ze szczególnych okazji: do kościoła, na śluby, chrzty, pogrzeby, procesje, a mężczyźni także na publiki i konsulty. Biorąc pod uwagę błoto i nieczystości na ulicach z pewnością nie podejmowano ryzyka zabrudzenia i uszkodzenia tak drogich ubrań przy codziennych czynnościach.

O ubiorze mieszkańców Warszawy z czasów wielkiej wojny północnej można wiele się dowiedzieć dzięki tzw. *Wielkiemu Widokowi Warszawy* saskiego rysownika J.J. Feygego. W 1701 r. na polecenie króla Augusta II Wettyna przygotował on piękną panoramę miasta, na otoku której znalazło się 30 widoków tutejszych budynków. Interesujące, że razem z nimi rysownik przedstawił wizerunki ówczesnych warszawiaków. Dzięki nim można spróbować rekonstruować stroje, jakie wtedy noszono[94].

Na jednym z obrazków (kościół sakramentek[95]) widzimy dwie zakonnice, mające na sobie habity, których kaptury na tyle głowy posiadały dodatkową płachtę materiału, starannie skrywającą włosy. Na uwagę zasługują bufiaste rękawy, pasy ściśle wiązane w talii oraz wąskie, skórzane buty.

Inna ilustracja (Brama Krakowska)[96] ukazała aptekarza lub lekarza kupującego towar od siedzącej na ziemi przekupki. Ten przedstawiciel patrycjatu ma na sobie strój świadczący o jego zawodzie: płaszcz z bufiastymi, luźnymi rękawami, zwieńczony szeroką kryzą. Na spodnie nałożył długie, sięgające kolan buty, a na głowę – szerokoskrzydły kapelusz. W lewej ręce trzyma torbę na kupowane składniki, a w prawej – małą wagę. Natomiast siedząca przekupka – a więc przedstawicielka plebsu – ma na sobie długą suknię narzuconą na koszulę, a na głowie – małą czapeczkę z ozdobą.

Z kolei na rycinie Bramy Nowomiejskiej[97] można zobaczyć parę uboższych mieszczan powracających prawdopodobnie z targu, o czym świadczył fakt, że kobieta w jednej ręce trzyma koguta, a w drugiej koszyk. Oboje mają

że na cenne rzeczy czynią i siebie samych rujnują, sprawiedliwie parając się jeden drugiemu, sądzimy dla dobra publicznego być potrzebną reassumcją [wdrożenie na nowo] praw zbytkowych".

[94] Panoramę J.J. Feygego szczegółowo omówił w swoim artykule Z. Bieniecki, *Obraz Warszawy z 1701 roku w rysunkach Jana Jerzego Feyge*, „Biuletyn Historii Sztuki", 39 (1977), s. 258–277.

[95] SHD, J.J. Feyge, *Wielki Widok Warszawy*, „Sacramentinen Nunnen Closter und Kirche (*17*)" – fragment.

[96] *Ibidem* – „Das Cracausiche Thor (C)" – fragment.

[97] *Ibidem* – „Das Neustätische Thor (D)" – fragment.

na sobie typowe polskie ubrania. Mężczyzna nosi długi, sięgający aż za kolana płaszcz, narzucony na koszulę i spodnie, które przewiązał pasem. Na nogach ma wysokie buty, a na głowie – kapelusz z wąskim rondem. Z kolei kobieta odziana jest w długą, sięgającą do kostek suknię z grubego materiału, z rękawami tuż za łokcie. Na szyi ma kaptur, na głowie lekką chustę zawiązaną w supeł na piersi, a na nogach cienkie, prawdopodobnie skórzane buty.

Na obrazku ukazującym kościół św. Benona[98] siedząca kobieta w proszącym geście wyciąga rękę do przechodnia (członka tamtejszego Bractwa), odzianego w niemieckim stylu w płaszcz i kapelusz. Żebraczka ma na sobie stare, wytarte i dziurawe ubranie. Nie można być do końca pewnym, ale wydaje się, że na jej rękach widać ślady po przebytej chorobie.

Warto zauważyć, że na żadnej z tych ilustracji nie ma przedstawień dzieci. Nie wiadomo więc, jak je ubierano. Można tylko przypuszczać, że w rodzinach patrycjuszy były to miniaturowe stroje dorosłych: u chłopców spodenki, koszulka i kaftanik, a na głowie czapeczka, u dziewczynek zaś małe sukieneczki, płaszczyki i czepeczki, które zapewne wykonano z drogich materiałów, z jakimiś ozdobami.

O wiele trudniej opisać ubiór potomstwa pospólstwa i biedoty miejskiej. Zapewne dzieci te biegały w wytartych koszulach i spodniach (chłopcy) lub długich koszulach (dziewczynki), prawdopodobnie boso lub w drewnianych chodakach[99].

Broń

W inwentarzach majątków mieszkańców Starej Warszawy można przeczytać o pokaźnych kolekcjach różnego rodzaju uzbrojenia. Gminny Kiecler posiadał trzy pistolety, dwa muszkiety lontowe, dwa pistolety kołowe, trzy krócice i rusznice gruntowe (ogółem wycenione na 41 zł 3 gr); ślusarz Hanson – dwie zwykłe fuzje, trzy rusznice, pistolet i muszkiet (warte 65 zł 5 gr), a rajca Sztyc – trzy fuzje, w tym jedną gwintowaną. Za M. Bogucką należy uznać, że nie było to uzbrojenie kolekcjonerskie służące wyłącznie do powieszenia na ścianę, lecz również do ewentualnej obrony.

Tymczasem magistrat Starej Warszawy w swoich publikach i konsultach wielokrotnie przypominał mieszczanom o zakazie chodzenia z bronią

---

[98] *Ibidem* – „S. Bennonen Kirche (28)" – fragment.

[99] Porównaj: Ph. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, tłum. M. Ochab, Warszawa 1998, s. 65–68. Autor zauważył, że „biedacy nosili ubrania, jakie im dawano, lub jakie kupowali u handlarzy starzyzną. Lud zaopatrywał się w odzież okazyjnie".

(przede wszystkim z szablami i szpadami)[100]. Podobne obostrzenia pojawiały się także w artykułach przywilejów cechowych.

Warto jednak wspomnieć, że na mieszczanach ciążył obowiązek pilnowania miejskich murów, a omawiany okres to czas wielkiej wojny północnej. Gdy brakowało piechoty, „sławetni" sami musieli stanąć na umocnieniach i strzec ich z własną bronią[101].

Akcesoria kuchenne

Na podstawie zbadanych inwentarzy i podziałów dóbr bardzo niewiele można powiedzieć na temat jedzenia i zwyczajów żywnościowych mieszczan warszawskich epoki saskiej. U Nowakowiczowej znaleziono „brytfankę, trzy dekle do kołaczy i dwa imbryki" z miedzi oraz „pięć rożnów, dwie dynarki stare, hak do rondla" z żelaza; u Kieclera – miedziane „cztery kociołki do ryb"; u Sztyca – miedziane „dwa dekle do kołaczy, patelnię do parzenia, blachę do tortu i trzy garnuszki do kawy", żelazny „rożen wielki, dwa rożny małe, dwie dynarki, sanki do pieca", szklane „dwie octowniczki" oraz drewniany „hebel do szatkowania kapusty"; u Rudolffa – żelazne „dwa noże do kapusty", a u Marcina Madejskiego – miedziany „kocioł z uszami żelaznymi i panew do pasztetu".

Po krótkiej analizie tych informacji należy dojść do wniosku, że mieszczanie warszawscy dużo piekli – zarówno dania główne, jak i desery (torty). Trzeba się też zgodzić się z M. Bogucką co do tego, że w diecie warszawiaków królowała kapusta[102]. Interesujące, że u Nowakowiczowej znaleziono imbryki do herbaty, a u Sztyca – trzy garnuszki do kawy. Świadczy to o tym, że u bogatszych mieszczan coraz większą popularnością cieszyły się właśnie te dwa napoje.

Badając inwentarze mieszkańców Starej Warszawy należy zauważyć, że zajmowali się oni składowaniem i sprzedawaniem własnych wyrobów: u szewca Tyla urzędnicy spisali towar (głównie skóry) za 1526 zł 22 gr; u szewca Stanisława Chwierałowicza – nieokreślony towar za 1567 zł oraz wódkę (przepalaną anyżkową, cytwarową przepalaną, słodką i prostą) wartą aż 10 058 zł, a u Chorkiewiczowej – towary za 3379 zł 12 gr i wódkę (anyżkową i cytwarową) za 210 zł.

---

[100] AGAD, WE 539, s. 106–108, publika z 26 II 1707; *ibidem*, s. 192, publika z 2 III 1711.

[101] AGAD, WE 538, s. 273–274, publika z 10 VII 1702. Kara za nieobecność wynosiła wtedy 15 marek polskich, czyli 24 zł.

[102] *Dzieje Warszawy*, t. 2: *Warszawa w latach…*, s. 204.

Wszystkie te inwentarze pokazują zamożność mieszczan Starej Warszawy, bo nawet niższe warstwy pospólstwa posiadały drobne przedmioty ze złota i srebra, drogie towary lub sprzęt domowy (często „zbytkowny"). Najbogatsi przedstawiciele tej grupy społecznej mogli poszczycić się dużymi majątkami. Dobytek starszego gminnego Madejskiego został wyceniony na 34 019 zł, a szewca Chwierałowicza – na 29 202 zł. Z kolei majątek niejednego patrycjusza był tak duży, że wielokrotnie przewyższał roczne dochody całego miasta (oceniane na około 13 tys. zł) i mógł wystarczyć nawet na opłacenie kontrybucji szwedzkich, saskich i rosyjskich nakładanych na całe Stare Miasto[103].

Dzięki testamentom, inwentarzom dóbr, a także dokumentom cechowym oraz uchwałom staromiejskich publik i konsult, można ukazać życie mieszkańców Warszawy – sposób ich ubierania się, odżywiania, zabawy, pracy oraz wyposażenia domów. Porównując badania M. Boguckiej i A. Kraushara dla Warszawy drugiej połowy XVII w. z materiałem dla dwóch pierwszych dekad wieku XVIII należy przyznać, że nie udało się wychwycić znaczących różnic.

Aby chociaż częściowo ukazać rozwarstwienie majątkowe mieszkańców Starego Miasta, została dokonana analiza jednego ze spisów kontrybucji nałożonej przez Szwedów w czerwcu 1702 r.[104] Pokazuje ona wysokość opłat, a przez to stan majątkowy i znaczenie mieszczan.

Wszyscy tutejsi rajcy zostali zmuszeni do jej zapłaty. Najwięcej musieli oddać: Mikołaj Rowenna (3293 zł 10 gr z trzech kamienic), Franciszek Witthoff (2533 zł 10 gr z pięciu kamienic) i Mikołaj Mokolini (1900 zł z jednej kamienicy). W dalszej kolejności należy wymienić Wilhelma Szubalskiego (1836 zł 20 gr z dwóch kamienic), Wojciecha Symonettego (1520 zł z dwóch kamienic), Jana Loupię (1266 zł 20 gr z jednej kamienicy), Krzysztofa Skrzeczkowicza (1013 zł 10 gr z jednej kamienicy), Augustyna Horlemusa (886 zł 20 gr z dwóch kamienic) i Jakuba Sztyca (633 zł 10 gr z kamienicy i sklepu). Na drugim biegunie znajdowali się trzej radni: Aleksander Czamer (380 zł z kamienicy) oraz Jan Adam Bocholtz i Jan Andrzej Menich (po 190 zł z kamienicy). Widzimy zatem znaczne rozwarstwienie w tej grupie. Suma wpłaconych pieniędzy zależała najwyraźniej i od liczby budynków, i od ich lokalizacji. Inaczej płacono z nieruchomości położonej

[103] Przykładowo: sam towar Jakuba Sztyca urzędnicy oszacowali łącznie na 31 765 zł 12 gr.

[104] AGAD, WE 835, k. 1–19v. Sumy pobrane tylko w czerwcu 1702 r.

na Rynku, Świętojańskiej czy Nowomiejskiej, a inaczej na Piekarskiej, Marcinkańskiej czy Krzywym Kole. Taką samą zależność można zaobserwować wśród ławników (również wszyscy zostali objęci kontrybucją). Jednak sumy wnoszone przez tę grupę były nieco mniejsze. Najwięcej musieli oddać Franciszek Loupia (1013 zł 10 gr za kamienicę) i Michał Szubalski (886 zł 20 gr za kamienicę). W dalszej kolejności należy wymienić Jana Łosackiego i Jana Henryka Majeura (po 760 zł za kamienicę) oraz Jakuba Szultzendorffa (696 zł 20 gr za dwie kamienice z handlem) i Franciszka Andrychowicza (633 zł 10 gr z kamienicy). Po 506 zł 20 gr od kamienicy wpłacili Stanisław Niegowski i Piotr Nowakowicz. Z kolei Jan Rudolff musiał oddać taką sumę za wynajmowane pomieszczenia w dwóch kamienicach. 380 zł dał ze swojej kamienicy starszy ławnik Marcin Marthenson, a 253 zł 10 gr Jan Witt. Z kolei Wilhelm Czamer wpłacił 126 zł 20 gr za jeden lokal w kamienicy. Widać zatem wyraźnie, że i tu wysokość opłaty zależała i od liczby posiadanych nieruchomości, i od ich lokalizacji.

Analiza wydatków poniesionych na kontrybucję przez staromiejskich gminnych (w spisie wymieniono tylko 13 na 20)[105] również pokazuje ich znaczne zróżnicowanie majątkowe. Bez wątpienia najwięcej zapłacił Antoni Togno (aż 2026 zł 20 gr. za kamienicę z handlem). Następnie należy wymienić Mikołaja Jana Augustynowicza (633 zł 10 gr za kamienicę), Jana Krajewskiego (lokator w kamienicy, aż 544 zł 20 gr) oraz Jakuba Landzberga, Teodora Minaszewicza i Michała Rivoe (po 506 zł 20 gr – dwaj pierwsi za kamienicę, a trzeci za sklep „boratyński") i Kazimierza Zberkowskiego (481 zł 10 gr. za dwie kamienice). Nieco mniej, bo 380 zł płacili Grzegorz Chodykiewicz i Szymon Czyżewski (pierwszy jako lokator, a drugi za kamienicę z szynkiem), Jan Kazimierz Dudowicz i Marcin Madejski (po 253 zł 10 gr za kamienicę). Tylko po 190 zł oddali starszy gminny Wawrzyniec Honowicz (kamienica i lokator w innej) i Michał Sawiński (za kamienicę).

W omawianym spisie kontrybucyjnym można odnaleźć też kilkunastu patrycjuszy niepiastujących żadnych urzędów w staromiejskim magistracie. W zależności od lokalizacji ich nieruchomości i jej rodzaju (czy cała kamienica, czy tylko lokal) płacili oni od zaledwie 50 zł 20 gr (Franciszek Ścisłowicz za lokal na Rynku), przez 126 zł 20 gr – 380 zł (za lokale na Rynku czy Świętojańskiej i kamienice na ul. Piwnej czy w Bramie Krakowskiej), aż po 633 zł 10 gr – 886 zł 20 gr (za kamienice i lokale przy Rynku). Przykładowo Jan Witthoff czy Mikołaj Minaszewicz wnieśli po 633 zł 10 gr za kilka pomieszczeń

[105] Niestety brak informacji, czy pozostali wigintiwirowie zostali zwolnieni z opłat.

w kamienicy przy Rynku, a winiarz Krzysztof Kisz 886 zł 20 gr za cały taki gmach w pierzei Miejskiej. Z kolei nieznany z imienia Perut oddał 760 zł za cały budynek (i to z handlem, czyli sklepem) przy ul. Świętojańskiej.

Analizując ten spis kontrybucyjny, o wiele trudniej jest scharakteryzować stan posiadania członków pospólstwa. Nie można bowiem znaleźć tu żadnej zależności ani pod względem wykonywanej profesji, ani lokalizacji nieruchomości. Zdarzało się bowiem, że rzemieślnik będący lokatorem kamienicy przy Rynku lub ul. Świętojańskiej płacił zaledwie 25 zł 10 gr (krawcy Marcin Amorowicz i Łatkowski czy piekarz Corde), podczas gdy szmuklerz Szumlewicz oddał aż 190 zł za lokal przy tejże Świętojańskiej, kuśnierz Marcin Szulc 126 zł 20 gr za mieszkanie przy ul. Marcinkańskiej, a konwisarz Klempenau 253 zł 10 gr za lokal przy ul. Jezuickiej. Być może zależało to od wielkości i liczby pomieszczeń lub ich usytuowania. Badając kwoty, które musieli wpłacić właściciele budynków, również można zaobserwować duże różnice. Przykładowo nieznana z imienia i nazwiska iglarka miała kamienicę przy ul. Piekarskiej i dała 126 zł 20 gr, a stolarz Grösser za taki sam budynek – 253 zł 10 gr. Z kolei ślusarz Walenty (który posiadał kamienicę na Krzywym Kole) został otaksowany na 126 zł 20 gr. O wiele niższe sumy musieli płacić rzemieślnicy posiadający domy. I tak kapuściarz Adam Dziedzicki za budynek przy ul. Piekarskiej zapłacił 84 zł 10 gr., ale przekupień Paprocki tylko 19 zł, a brukarz Walenty – 31 zł 20 gr. Zdarzały się również przypadki zwalniania pewnych mieszkańców z opłat. Mogli to być i właściciele nieruchomości (Marcin Dębecki – dom przy ul. Piekarskiej, z dopiskiem „żebrze"), ale i lokatorzy (książnik Mateusz i nieznana z imienia Zaklikowska z zapiską „ubóstwo"). Jednak czasami nie dokonywano żadnego wpisu, a dana osoba nic nie zapłaciła (wdowa Gadwańska przy Nowomiejskiej czy krawiec Rozenwnaik na Kanonii). Przypuszczalnie zależało to od dochodów mieszczanina lub stanu posiadania, a taże położenia rodzinnego. Również analiza rozdziału całej czerwcowej sumy kontrybucji (117 848 zł 5 gr) pomiędzy poszczególne ulice pozwala zauważyć duże rozwarstwienie majątkowe osób je zamieszkujących. Warto wspomnieć, że mieszkańcy Rynku Starej Warszawy (40 115 zł 10 gr) i ul. Świętojańskiej (33 952 zł) musieli zapłacić łącznie 74 067 zł 10 gr., czyli 62,8% całej kwoty. Na pozostałych arteriach zebrano tylko 37,2% tej sumy. Widać więc wyraźnie, że to w tych dwóch miejscach Starego Miasta nieruchomości i lokale posiadali najbogatsi i najbardziej wpływowi ludzie.

Aby wskazać, że zasada ta obowiązywała również w połowie XVII w., warto przeanalizować pobór okupu szwedzkiego zebranego ze Starej Warszawy

w 1656 r. (podczas II wojny północnej, czyli „potopu")[106]. Wtedy mieszkańcy miasta również musieli wpłacić znaczne kwoty pieniężne (90 361 florenów). Z Rynku (44 845 florenów) i Świętojańskiej (15 985 florenów) zebrano łącznie 60 830 florenów, czyli 66,7% całej sumy. Z pozostałych terenów należało pobrać tylko 33,3% całej sumy okupu. Widać zatem, że już wtedy te dwa obszary były zamieszkiwane przez najbogatszych i najbardziej wpływowych ludzi w mieście.

VI.2.2.4. Stan posiadania mieszczan praskich na podstawie testamentów

W dokumentach Archiwum Gospodarczego Wilanowskiego (Dział I – Anteriora) można znaleźć kilka testamentów mieszczan praskich. Dzięki temu poznano majątki nie tylko mieszkańców Starej Warszawy, ale również jednej z jurydyk otaczających „syreni gród". Udało się odnaleźć cztery tego typu akty. Trzy z nich sporządzili mieszczanie, a jeden – mieszkający na Pradze szlachcic.

Z pierwszego testamentu – Sebastiana Grabowskiego z 15 kwietnia 1703 r.[107] – dowiadujemy się, że posiadał on dwa domy („duży" i „mały"), które przekazał swojej małżonce, Agnieszce. Niestety brak ich wyceny. Interesująco brzmi jeden ustęp tego dokumentu: „upraszam Małżonki mojej Agnieszki, aby Ciało moje (pod tak teraźniejszej Nieprzyjacielskiej incuzycji [pod teraźniejszym najazdem]), gdzie będzie mogła przy którymkolwiek Kościele, według możności pochowała". Pokazuje to, w jakim stopniu wielka wojna północna wpływała na mieszkańców Warszawy – wobec zagrożenia zbrojnego trudno było nawet zorganizować pogrzeb w wybranej przez siebie świątyni. Sebastian Grabowski prosił o pochowanie swojego ciała „przy którymkolwiek kościele", a nie wymienił jakiegoś konkretnego (np. takiego, przy którym leżała jego rodzina lub wykupił sobie miejsce).

Drugi dokument to testament Wojciecha Stopczyńskiego z 1704 r.[108] Można dowiedzieć się z niego o wiele więcej niż z poprzedniego. Mieszczanin

---

[106] Kontrybucja szwedzka Starej Warszawy z 1656 r. przedrukowana i opatrzona aparatem naukowym w: *Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770*, wyd. A. Berdecka, J. Rutkowska, A. Sucheni-Grabowska, H. Szwankowska; red. nauk. S. Herbst, Warszawa 1966, s. 81–126. Tutaj podane tylko sumy zebrane z obszaru w murach miejskich (bez m.in. ul. Długiej, Freta, Mostowej, Rybaków, Krakowskiego Przedmieścia, Trębackiej, Ossolińskiej i Nalewek).

[107] AGAD, AGWil, Dział I – Anteriora, nr 49, s. 60, Testament mieszczanina praskiego Sebastiana Grabowskiego, 15 IV 1703.

[108] *Ibidem*, s. 65–70, Testament Wojciecha Stopczyńskiego, 1704.

ten okazał się człowiekiem bardzo religijnym, ponieważ większość swoich dóbr przekazał różnym instytucjom kościelnym, a było to: 10 tynfów (12 zł 20 gr) dla plebana świątyni parafialnej w Skaryszewie, 30 tynfów (38 zł) dla Bractwa Różańca Świętego w tym kościele, 50 tynfów (63 zł 10 gr.) na naprawę Kaplicy Loretańskiej, 50 tynfów (63 zł 10 gr.) dla Bractwa Najświętszej Panny z kościoła bernardynów praskich, 50 tynfów dla Bractwa Ojców św. Franciszka przy kościele bernardynów oraz 50 tynfów dla sióstr bernardynek praskich. Razem testator przeznaczył na te cele 240 tynfów (305 zł). W dodatku Stopczyński nakazał wykonawcom testamentu (subdelegatowi Pragi Franciszkowi Romanowskiemu oraz ławnikom Tomaszowi Nowackiemu i Janowi Kadzio) sprzedać dom, a uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczyć na opłacenie mszy świętych odprawionych za jego duszę. Tak samo mieli oni postąpić z beczką dziegciu – pieniądze z jej sprzedaży przeznaczyć na msze. Na koniec warto zaznaczyć, że również długi (ale bez szczegółowo wymienienia) przekazał kamedułom. Fundusze, które zakonnicy z nich uzyskali, powinny być przeznaczone na odprawienie nabożeństw za duszę legującego. Jednak należy przyznać, że Stopczyński pewne ruchomości oddał również osobom świeckim (np. gdańską skrzynkę, granatowy żupan, kubrak podszyty baranami i obrazy – jeden wielki Najświętszej Marii Panny i cztery małe). Niestety tutaj też zabrakło wyceny wymienionych dóbr, w związku z czym nie można stwierdzić, jak duży majątek posiadał ten mieszczanin.

Trzeci dokument, z 10 sierpnia 1708 r., umieścili w aktach Stefan Ledzianowski z małżonką Agnieszką Jarzębikówną[109]. To bez wątpienia najciekawsze *testamentalium*. Autor był rzemieślnikiem (kotlarzem), a przypuszczalnie nawet starszym praskiego cechu. Posiadał wiele ruchomości, które dokładnie spisał, przez co dokument ten stanowi niezwykle cenne źródło dotyczące stanu własności nowożytnych mieszczan. Warto wymienić tutaj m.in. dwa domy („duży" i „mały"), liczne ubrania, pościel, wystrój domu (np. dywany, meble czy zastawę stołową). Jednak szczególne znaczenie miały dwie rzeczy: „List na pergaminie pisany, na wierzchu złote litery od króla Jegomości sławnej pamięci Sobieskiego [Jana III], przy nim jest pieczęć na jedwabnym sznurze rzemiosła kotlarskiego"[110], czyli przywilej królewski dla

[109] *Ibidem*, s. 77–80, Testament Stefana Józefa Ledzianowskiego mieszczanina Praskiego z małżonką swoją Agnieszką Jarzębikówną, 10 VIII 1708. W księdze znajduje się jeszcze druga wersja tego dokumentu (s. 83–86) pod tą samą datą, ale z niewielkimi poprawkami. Ciekawe, że testament ten spisano już w trakcie trwania w Warszawie wielkiej epidemii dżumy, ale brak w nim jakichkolwiek wzmianek o zarazie.

[110] *Ibidem*, s. 78.

cechu praskich kotlarzy oraz warsztat rzemieślnika: „ jest naprzód miech, za którym dał zł 6, potem jest żelazo strona, na którym robił długie, potem jest żelazo od kotwi wielkie i sztuka także ucięta i sparóg (?) stłuczony i drążek od rur młotów wielkich dwa, a małych 6 babka wielka 1, a druga wysoka, odwle (?) małych do naprawy para i innych drobiazgów co należy do roboty kotlarskiej ze wszystkim wcale przy tym rur starych dwie panewek 2, jedna większa, druga mniejsza paterka do smażenia andułka (?) z noskiem do nalewania”[111]. Dzięki temu opisowi, można zapoznać się z wyglądem warsztatu rzemieślniczego z przełomu XVII/XVIII w. Stefan Ledzianowski posiadał też miedź do wyrobu różnych rzeczy oraz liczne przedmioty z cyny (lichtarz, łyżki, guziki, kubki, a nawet kałamarz). Testament ten jako jedyny znaleziony w źródłach z epoki wymienił inwentarz żywy – krowę (wycenioną na 30 zł), świnię starą oraz sześć kur (pięć młodych i jedną starą). Na sam koniec warto dodać, że mieszczanin ten zajmował się też lichwą – wymienił liczne przedmioty trzymane u siebie w zastawie (np. spódnice, kotły, ubrania, poduszki). W dokumencie tym znalazła się też informacja o zamieszaniu wojennym, stąd brak wskazania konkretnego kościoła, przy którym Stefan i Agnieszka Ledzianowscy mieliby zostać pochowani[112]. Testament ten pokazał majątek średniozamożnego mieszczanina, członka elity praskiej – przypuszczalnie starszego cechu kotlarzy. Niestety w większości dobra te nie zostały wycenione, tak więc nie można poznać wartości majątku Stefana i Agnieszki Ledzianowskich.

Na koniec trzeba jeszcze wspomnieć o czwartym dokumencie – *testamentalium* szlachcica Franciszka Zachorowskiego z 28 kwietnia 1707 r.[113] W swojej ostatniej woli testator skupił się przede wszystkim na zapewnieniu bezpieczeństwa żonie – Urszuli (przypuszczalnie przed własną rodziną). To jej bowiem zapisał zarówno dwór na gruncie Kazanowskich, do którego należały jeszcze grunt i dwie role, jak i ruchomości (ale bez szczegółowego wymienienia). W dodatku wspomniał też o dwóch długach, które Urszula Zachorowska powinna spłacić – jeden w wysokości 215 zł, a drugi 30 talarów bitych (czyli 240 zł) – łącznie 455 zł. Należy jeszcze dodać, że świadkami (i być może wykonawcami testamentu) było aż pięciu ludzi – dwóch

[111] *Ibidem*.

[112] *Ibidem*, s. 76: „Tedy upraszamy Ciebie Szymonie Grabowski, ażeby ciała nasze od teraźniejsze inkursje gdzie będą schowane”.

[113] AGAD, AGWil, Dział I – Anteriora, nr 50, „Processus juridicus cum […] Klonowske in judicio Nuntiaturae occasione […] non solutionis census ex fundo promonenti cum testamento […] Zacharowski (1642–1722)”, s. 12–15, „Testamentum ultimae voluntatis o. Nobili Zachorowski”.

duchownych (wikary kościoła w Skaryszewie Walenty Wromowski i kapelan Świętych Aniołów Tomasz Łapiński) oraz trzech świeckich (w tym pisarz jurydyki Leszno Maciej Chudziński).

Wymienione wyżej testamenty ukazały majątki kilku praskich mieszczan. Zostały one spisane w latach 1703–1708, a więc początkowym okresie wielkiej wojny północnej. Niestety w żadnym z nich nie zamieszczono szczegółowej wyceny zapisywanych dóbr. Dlatego nie jesteśmy w stanie ustalić, jak dużym majątkiem dysponowali. Jednak bez wątpienia najbogatszym „sławetnym" był Stefan Ledzianowski. Jako wysoko postawiony rzemieślnik (przypuszczalnie starszy cechu praskich kotlarzy) miał nieruchomości (dwa domy), ale również warsztat, surowce (cynę i miedź) oraz liczne ruchomości. W dodatku parał się też lichwą. Sądzę, że jego majątek były porównywalny z majątkami staromiejskich, średniozamożnych członków pospólstwa. Dobra pozostałych testatorów nie przedstawiały się już tak imponująco, ale mimo to wskazywały na dostatek prażan. Wielka wojna północna nie uderzyła jeszcze zbyt mocno w ich dobrobyt.

VI.2.3. Życie społeczne

VI.2.3.1. Miasto – wielka wspólnota

Pierwszą ze wspólnot było samo miasto. Przynależność do niego mogła manifestować się w różnorakich funkcjach i formacjach. Były to przede wszystkim konfraternie (zwłaszcza Konfraternia Kupiecka Starej Warszawy) i cechy rzemieślnicze, ale także bractwa religijne. Odpowiadały one zarówno za sprawy gospodarcze[114], jak i społeczno-kulturalne: wspólne praktyki religijne, udział w ważniejszych wydarzeniach towarzyskich, ale też obronnych (m.in. wspieranie piechoty w pilnowaniu wyznaczonych odcinków murów). Stowarzyszenia te często były ogólnie dostępne, nie cechował ich zatem ekskluzywizm. To pomagało utrzymać społeczność razem. Przynależność do bractwa religijnego, w którego skład wchodzili nie tylko patrycjusze, ale nawet bogata szlachta czy możnowładcy, pokazywała równość wobec Boga i między ludźmi. Oprócz funkcji religijnych instytucje te mogły pełnić również funkcje rozrywkowo-towarzyskie, a z pewnością samopomocowe. Niezmiernie ważny był fakt, że mogli się do nich zapisać nawet ludzie biedni, nieposiadający miejskiego obywatelstwa, którzy właśnie tym bractwom (zwłaszcza dewocyjnym)

[114] Omówione już w rozdziale V przy opisie pospólstwa.

zawdzięczali poczucie wspólnoty. Oczywiście zdarzały się grupy elitarne (np. bractwa ławników, ławy w Dworach Artusa tak charakterystyczne dla miast pomorskich)[115], ale ciężko znaleźć takie w Warszawie czasów wielkiej wojny północnej. Nie ma o nich żadnych wzmianek źródłowych.

Staromiejski patrycjat w swoich publikach wielokrotnie zwracał uwagę na rosnącą liczbę biedoty miejskiej. Niestety brak tu informacji o pomocy dla tych ludzi. W mojej opinii właśnie bractwa religijne (zwłaszcza Ubogich przy kolegiacie św. Jana Chrzciciela) i szpitale musiały wypełnić tę lukę[116].

VI.2.3.2. Kościół – mniejsza wspólnota

Kolejnym elementem życia społecznego w Warszawie były parafie. Zaczęły one odgrywać w mieście coraz większą rolę z uwagi na zwycięstwo kontrreformacji w całej Rzeczypospolitej, ale też wskutek zmian w pobożności ówczesnych ludzi. Wszystko to sprawiało, że parafia stawała się najbardziej uniwersalną komórką społeczną, doskonale wskazującą na przynależność mieszczanina do miejskiej *communitas*. Objawiało się to zwłaszcza w poczuciu wspólnoty – nie tylko katolickiej, ale i miejskiej. Wspominano już kilkukrotnie, że w czasach nowożytnych uroczystości religijne (m.in. takie jak chrzest, ślub czy pogrzeb) miały również swój aspekt świecki. Pokazywały trwałość ram życiowych osadzonych w grupie (rodzinie). Takie poczucie bezpieczeństwa stawało się szczególnie ważne w chwilach zamętu i niepewności, a lata 1700–1721 z pewnością do takich należały. Cechowały je nie tylko działania zbrojne, ale też wyzysk ekonomiczny (kontrybucje) i klęski elementarne (zwłaszcza cykliczne epidemie dżumy). Wszystko to w połączeniu ze słabością władzy państwowej sprawiało, że właśnie parafia stawała się (częściowo obok magistratu) jedynym stałym i pewnym oparciem dla człowieka czasów nowożytnych. Dlatego Kościół katolicki dbał, aby obrzędy religijne miały skomplikowany, wręcz teatralny charakter. Wielokrotnie towarzyszyły im – jak już wspomniano – jarmarki, odpusty i procesje.

W podrozdziale o wpływie duchowieństwa na ówczesną Warszawę wspomniano już o tym, że czasami trudno było w uroczystościach oddzielić sferę religijną od państwowej czy oficjalnej[117].

---

[115] W rozdziale IV wspomniano o puszkach ławy i gminnych (podrozdziały o „drugim ordynku" i wigintiwiracie). Być może właśnie one świadczyły o pewnych formach samopomocy w tych dwóch porządkach. Niestety poza pojedynczymi wzmiankami w publikach i konsultach (13 V 1699) nie ma o nich żadnych dalszych informacji.

[116] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 565.

[117] *Ibidem*, s. 565–566.

VI.2.3.3. Rodzina – najmniejsza wspólnota

Najmniejszą wspólnotą w nowożytnym mieście była oczywiście rodzina, która dawała oparcie i poczucie bezpieczeństwa. Omówiono już dokładnie jej strukturę, połączenie ze służbą domową i czeladnikami. Należy jednak pamiętać, że mieszczanin, zawierając związek małżeński, zyskiwał również dalszych krewnych. A wielokrotnie wspominano już o skomplikowanej sieci powiązań rodzinnych patrycjuszy i elity pospólstwa, również z innymi grupami społecznymi (dworem, szlachtą i duchowieństwem). Nie można też zapominać o kontaktach z mieszkańcami innych miast Rzeczypospolitej – zarówno tych największych, jak i tych mniejszych. Dlatego mieszczanin mógł mieć oparcie w wielu ludziach. Pomimo tego, to jego najbliżsi stanowili główną komórkę społeczną. Trzeba wspomnieć, że rodzina patrycjusza albo bogatego członka pospólstwa bardziej przypominała rodzinę „herbowych" (z liczną służbą domową, pomocnikami i uczniami). Z kolei rodzinom uboższego pospólstwa, a szczególnie plebsu, było bliżej do modelu familii wiejskiej. Pomimo tego należy uznać, że w Warszawie epoki nowożytnej rodzina stanowiła podstawową i najważniejszą komórkę społeczną, a w trudnych czasach wielkiej wojny północnej dawała oparcie wszystkim swoim członkom[118].

VI.2.4. Życie kulturalne

VI.2.4.1. Informacje ogólne: kontrreformacja i upadek kultury

Horyzonty umysłowe przeciętnego mieszczanina w Warszawie przełomu XVII i XVIII w. były węższe niż tego przed „potopem". Wpłynęło na to kilka różnorodnych czynników, m.in. niezbyt głębokie wykształcenie, brak sprzyjającej atmosfery intelektualnej w mieście oraz zmniejszenie się liczby wyjazdów za granicę. Malała częstotliwość podróży na studia czy w celach handlowych. Ważną tego przyczyną były dwa konflikty zbrojne – wielka wojna północna i wojna o sukcesję hiszpańską. Nie można zapomnieć o działającej od dziesięcioleci kontrreformacji, która ostatecznie odniosła zwycięstwo – skierowała duchowe oraz intelektualne życie wiernych w wąski kanał płytkiej i obudowanej licznymi praktykami religijnymi pobożności. Cechowały ją również wzrastająca nietolerancja oraz fanatyzm religijny[119].

[118] *Ibidem*, s. 566.

[119] Według M. Boguckiej przejawem tego była olbrzymia niechęć do Żydów i dysydentów – w tym serwitorów królewskich. Autorka podała, że w 1686 r. podczas pogrzebu lutera-

Jednocześnie należy przyznać, że przeciętny warszawski mieszczanin posiadał o wiele szerszy zasób wiedzy o świecie niż chłop, a nawet mieszkaniec małego miasteczka. Jak już wspomniano w podrozdziale o życiu politycznym, warszawiacy widywali najważniejsze osoby w państwie i mieli kontakt z elitą, w związku z czym byli bardziej otwarci na nowinki, nie bali się podejmować szybkich i ryzykownych decyzji (często zmuszeni przez okoliczności, ale i chęć zysku). Nie można też zapominać, że większość bogatszych mieszczan umiała czytać, pisać i liczyć (część zapewne w obcych językach: po łacinie, francusku, niemiecku, a może nawet włosku, ormiańsku, turecku czy tatarsku), a poza tym miała dostęp do nowych książek, kalendarzy, broszur politycznych i satyrycznych.

Bardzo celnie podsumowała to M. Bogucka[120]: w mieście mieszczanie musieli natknąć się na szlachcica. Takie miejsca interakcji to przede wszystkim kościoły, place i ulice, ale również gospody i zajazdy. Oczywiście w budynkach znajdowały się osobne, wydzielone obszary dla „herbowych", ale staromiejscy patrycjusze zapewne mogli do nich wejść, aby załatwić interes, poprosić o wsparcie czy choćby (rzadziej) ustalić ślub swojego potomstwa.

Można tu również wspomnieć o szeregu imprez: państwowych (zjazdy sejmowe, sądowe, elekcje czy też wjazdy poselstw, dyplomatów i nuncjuszy); religijnych (święta kościele – zwłaszcza Boże Ciało i Wielkanoc) – odpusty, msze wotywne; handlowych (jarmarki i targi), a także wielu innych, takich jak śluby (w tym monarchów i ich dzieci), wesela, pogrzeby, widowiska teatralne lub tryumfalne, połączone z oracjami, pokazami fajerwerków itp.[121]

Nie należy zapominać o życiu codziennym i jego prozie. Warto tu zacytować fragment wspomnianego artykułu M. Boguckiej: mieszczanie kontaktowali się ze szlachtą „poprzez m.in. dostarczanie szerokiej gamy usług, takich jak sprowadzanie i sprzedaż luksusowych towarów, szycie i reperacja odzieży czy sprzętów, praca w charakterze sług: rękodajnych, kucharzy, koniuszych, masztalerzy itd., aż do świadczeń stręczycielskich i prostytucji"[122].

---

nina i kupca dworskiego Michała Troca doszło do profanacji zwłok i tumultu urządzonego przez młodzież ze szkół pijarów i jezuitów (*Dzieje Warszawy*, t. 2: *Warszawa w latach…*, s. 207).

[120] M. Bogucka, *Miasto i mieszczanin w społeczeństwie Polski nowożytnej (XVI–XVIII wiek)*, „Czasy Nowożytne", 22 (2009), s. 22–23.

[121] *Ibidem*, s. 23.

[122] *Ibidem*.

VI.2.4.2. Uroczystości

W podrozdziale o życiu politycznym była już mowa o uroczystościach oficjalnych (wjazdy tryumfalne, śluby monarchów i wysokich urzędników oraz chrzty ich dzieci). Z kolei Kościół organizował procesje (Boże Ciało) czy bogate obchody wielkich świąt (Wielkanoc i Boże Narodzenie). Jednak tutaj należy wspomnieć o zupełnie innych wydarzeniach: turniejach, zawodach strzeleckich Bractwa Kurkowego miasta Starej Warszawy, jasełkach, pokazach karnawałowych (zapusty). Nie można zapominać o różnych uroczystościach korporacyjnych cechowych i bractw religijnych. Często pokrywały się one ze świętami bogatych rodzin patrycjuszowskich czy elity pospólstwa[123]. Towarzyszyły im wielogodzinne popisy teatralne, w których brało udział nawet kilkadziesiąt osób, i które dobywały się w bogatej oprawie plastycznej i muzycznej[124].

Czasami ciężko jest jednoznacznie rozpoznać, jakiego typu były to uroczystości, ponieważ święta religijne mieszały się z państwowymi, miejskimi czy prywatnymi i na odwrót – większości wydarzeń politycznych towarzyszyły modlitwy lub wotywne dziękczynienia.

VI.2.4.3. Teatr i muzyka

August II lubił widowiska teatralne i operę. Dlatego już od 1699 r. w Warszawie (na Zamku Królewskim)[125] bywały trupy saskie, francuskie i włoskie. Pierwszy taki spektakl miał miejsce 13 lutego 1699 r., a został wystawiony przez Włochów występujących przy paryskim *Théâtre Italien*[126].

Dokładnie ich działalność opisali w swoich monografiach K. Konarski i Alina Żórawska-Witkowska[127]. W 1700 r. August II polecił sprowadzić inną

---

[123] R.A. Houlbrooke, *Death, religion and the family in England 1480–1750*, Oxford 1998, s. 255–264, celnie zauważył, że pogrzeby bogatych mieszczan i ich małżonek (w Anglii zwłaszcza w Londynie) mogły ciągnąć się kilka dni, a towarzyszyły im mowy sławiące czyny zmarłego, widowiska połączone z lamentacją oraz rozdawanie jałmużny biednym, żebrakom czy podopiecznym szpitali. Zapewne w nowożytnej Warszawie podobnie wyglądały pochówki patrycjuszy i najzamożniejszych przedstawicieli pospólstwa.

[124] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 559–560. Chodzi tu przede wszystkim o chrzty, małżeństwa, zgony z czuwaniem i pogrzebami.

[125] W starej Sali Teatralnej lub w Sali Senatorskiej, ale czasami i w Wilanowie, zob. *Warszawa. Jej dzieje i kultura*, red. A. Gieysztor, J. Durko, Warszawa 1980, s. 126.

[126] K. Konarski, *Warszawa w pierwszym jej stołecznym okresie*, Warszawa 1970, s. 358.

[127] A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze Augusta II w Warszawie*, Warszawa 1997.

grupę, też z Paryża, czego dokonał jego agent Constantini. Liczyła ona aż 80 osób (w grupie operowej było 14 kobiet i 19 mężczyzn, a w baletowej po osiem kobiet i mężczyzn, a pozostali to modystki, krawcy, fryzjerzy, perukarze, dekoratorzy, garderobiani, kucharze i służba). Cała ta operacja kosztowała monarchę aż 200 tys. franków[128]. K. Konarski uważa, że trupa ta działała w Rzeczypospolitej aż do 1705 r., kiedy to została odesłana do Drezna i nad Wisłę już nie wróciła.

Zamieszanie wojenne sprawiło, że August II dopiero 8 listopada 1708 r. zawarł w Saksonii kolejny kontrakt z grupą teatralno-operową, która miała działać w Warszawie. Była ona mniej liczna, ponieważ składała się tylko z 20 osób (ośmiu aktorów, sześciu aktorek, czterech skrzypków, dekoratora i suflera). Niestety brak szczegółów na ich temat. K. Konarski twierdzi, że od 1715 r. w Warszawie działa także włoska ekipa pod kierunkiem niejakiego Ristoriego. Podążała ona za Augustem II, występując i nad Łabą, i nad Wisłą aż do 1730 r.[129]

W latach 1702–1709 wstrzymano wszystkie tego typu wydarzenia. Król powrócił do nich dopiero w 1710 r., jednak wobec zniszczeń w swojej głównej siedzibie napotkał duże problemy z organizacją przedstawień teatralnych. Z tego powodu w 1716 r. w jednej ze staromiejskich kamienic (tzw. Kromlaufowskiej) usytuowanej tuż przy Zamku Królewskim, powstała sala teatralna ze sceną z kulisami oraz widownią (w kształcie prostokąta). Stało się tak, ponieważ dawne pomieszczenia przeznaczone na wystawianie sztuk nie nadawały się do remontu po zniszczeniach z 1704 r.[130] Jednak od 1715 r. większość wydarzeń odbywała się w plenerowym amfiteatrze powstałym na terenie projektowanego Założenia Saskiego[131].

Można wspomnieć jeszcze o tzw. królewskiej kapeli polskiej. Na jej czele stał Jacek Różycki, którzy stanowisko kapelmistrza pełnił od 1657 r., za panowania aż czterech monarchów (Jana Kazimierza, Michała Korybuta Wiśniowieckiego, Jana III i Augusta II). Jednak już od 1698 r. drugim kierownikiem kapeli został Niemiec Johann Christoph Schmidt[132]. Stopniowo etaty zajmowane przez Polaków przejmowali Sasi, czego powodem było przeniesienie kapeli do Drezna (1703). W 1707 r. nie było w niej ani jednego artysty znad

[128] Frank = liwr, a trzy liwry to talar, czyli 8 zł. Więc 200 tys. franków to aż 533 328 zł.

[129] K. Konarski, *op. cit.*, s. 358–359.

[130] J. Lileyko, *Zamek Królewski*, Warszawa 1975 (Zabytki Warszawy, t. 32), s. 184–185.

[131] *Warszawa. Jej dzieje i kultura…*, s. 126. Więcej na ten temat w rozdziale VII, w podrozdziale o Założeniu Saskim.

[132] A. Żórawska-Witkowska, *op. cit.*, s. 54.

Wisły[133]. Była jeszcze królewska kapela janczarska, przypuszczalnie „odziedziczona" przez Augusta II po Janie III Sobieskim i licząca około 24 osób (1718). Kiedy występowała w Dreźnie, budziła wielki podziw, ale i strach, co niezmiernie cieszyło Wettyna[134].

Należy tutaj wspomnieć, że muzyka była bardzo popularna również wśród mieszczan Warszawy. Świadczą o tym liczne bractwa o tym charakterze (m.in. uzualistów czy Arcybractwo Literackie)[135]. Warto tu zacytować fragment jednej z prac o historii Warszawy:

> Zachowane ustawy niektórych bractw wymieniają kilkukrotnie „uzualistów" i „serbaków", to jest muzyków, którzy uprawiali muzykę zawodowo – *non arte sed usu* (nazwa „serbaki" wywodzi się od „skrzypiec serbskich", rodzaju gęśli, których nie używano w kapelach artystycznych). Gdy szlachecka i pańska młodzież pobierała naukę muzyki i tańca w kolegiach u prywatnych nauczycieli, chłopcy z rodzin mieszczańskich kształcili się na muzyków zawodowych w tak zwanej bursie, prowadzonej przez warszawskich jezuitów. Z takich burs i bractw muzycznych wywodzili się zapewne organiści i śpiewacy warszawskich kościołów[136].

Stąd też wysoka pozycja społeczna kantorów i organistów kościelnych (zwłaszcza w kolegiacie świętojańskiej)[137].

VI.2.4.4. Drukarnie, drukarze i książki

W Warszawie działały dwie duże drukarnie, które prowadzili zakonnicy. Pierwszą od 1682 r. posiadali pijarzy[138], którzy wyrobili jeszcze za króla Jana III Sobieskiego przywilej monopolu (potwierdzony 23 września 1701 r. przez Augusta II), przez co drukarnia nazywana była „oficyną Jego Królewskiej Mości". To oni mieli prawo drukowania m.in. konstytucji sejmowych. Jednak ich podstawowymi wydawnictwami były kazania, żywoty świętych, książki do nabożeństw czy wszelkiego rodzaju pisma dewocyjne i panegi-

---

[133] *Warszawa. Jej dzieje i kultura…*, s. 126.

[134] A. Żórawska-Witkowska, *op. cit.*, s. 130.

[135] Więcej na ten temat w podrozdziale o religijności mieszczan Warszawy.

[136] *Warszawa. Jej dzieje i kultura…*, s. 126.

[137] Przykładowo: chrzestnym Rozalii, córki Antoniego Michalskiego i Katarzyny, był Paweł Skarczewski, organista kolegiaty św. Jana Chrzciciela (AAW, M.I.276, s. 271, 10 IX 1713).

[138] Wykupiona od mieszczańskiej rodziny Elertów. W 1693 r. zakonnicy zmusili Karola Ferdynanda Schreibera do sprzedania im drugiej i dzięki temu uzyskali monopol w Warszawie. Zob. K. Korotajowa, *Działalność wydawnicza księży pijarów w Warszawie*, „Rocznik Warszawski", 22 (1992), s. 10.

ryczne. K. Korotajowa odkryła jednak, że oprócz owych druków szkolnych, okolicznościowych i dewocyjnych zakonnicy wydawali także liczne programy teatralne (nawet 25 rocznie, w tym przeciętnie dziesięć warszawskich). W czasach wielkiej wojny północnej „oficyna nie została zamknięta, lecz wydajność jej zmalała do kilku i to niewielkich publikacji (najwięcej w 1705: dziesięć, najmniej w 1709: jeden druk)"[139]. Wiadomo, że pijarzy wydrukowali m.in. *Konstytucję sejmu walnego pacyfikacyjnego warszawskiego sześcioniedzielnego* (1699), oraz konstytucje rady walnej z 1710 r. oraz sejmów z lat 1712, 1717 i 1718[140].

Druga drukarnia należała do jezuitów, którzy w 1699 r. w swoim kolegium przy ul. Jezuickiej uruchomili konkurencyjny zakład i stopniowo, dzięki wpływom posiadanym na dworze, przejmowali intratniejsze zamówienia od pijarów[141].

Wśród warszawskich mieszczan można wymienić kilkunastu księgarzy, drukarzy i introligatorów. Bez wątpienia najsłynniejszym z nich był rajca Jan Andrzej Menich (prezydent w 1701 r.) Przykładowo w kontrybucji z maja 1702 r. (AGAD, WE 835) znaleziono pięciu introligatorów (Grabowskiego ze Świętojańskiej, Jana z Marcinkańskiej, Drzyzgę z Piwnej, Pawła Repelowicza z Nowomiejskiej i Jędrzeja Olewela z Kanonii) oraz dwóch księgarzy (Balcera Gralowskiego i Mateusza z Piekarskiej).

Ciekawie wyglądają opisane w inwentarzach księgozbiory. U Jakuba Sztyca urzędnicy wymienili: „Ksiąg różnych wielkich i małych nr 25. Tamże książki do nabożeństwa w srebro oprawne nr 1"[142]. W posiadaniu ławnika Jana Rudolffa było „troje książek w srebro oprawnych w czerwonym aksamicie"[143]. U starszego gminnego Marcina Madejskiego zapisano: „Winnicę, księgę w srebro oprawną" wartą 15 zł oraz „księgę w srebro oprawną" o wartości 12 zł[144].

W inwentarzu sporządzonym po śmierci Rudolffa[145] sporządzono pełen wykaz (z wyceną) ksiąg będących w jego posiadaniu. Warto przytoczyć go w całości, gdyż jest jedynym, jaki udało się znaleźć dla warszawskiego mieszczanina z okresu wielkiej wojny północnej:

---

[139] *Ibidem*, s. 11.

[140] *Ibidem*, s. 12.

[141] M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *op. cit.*, s. 102.

[142] AGAD, SW 354, k. 155v.

[143] *Ibidem*, k. 174v.

[144] *Ibidem*, k. 192.

[145] *Ibidem*, k. 185–191v., „Connotatio rerum Joannis Rudolf Scabinus Antiquae Varsaviae", styczeń 1707.

Taksa ksiąg różnych: Atlas niemiecki (24 zł), *Żywoty* – „popsowane" (6 zł), *Knapius*[146] (5 zł), *Księga do prawa Frejgius*[147] (3 zł), *Orator Polityczny* (2 zł), *Sumariusz kazania* (2 zł), *Synonyma trium linguarum*[148] (1 zł 15 gr), *Speculum Heroicum Homeri*[149] (1 zł 15 gr), *Rozmyślania o śmierci Pańskiej* (1 zł), *Skarb Duchowny* (2 zł), *Prawo Magdeburskie* (2 zł), *Observatio de Jure Saxonico*[150] (24 gr), *Psalterius per hebdomadas*[151] (10 gr), *Officio Ciceronis*[152] [Urząd Cycerona] (15 gr), *Katechizm Oliwski* (1 zł), *Formulae Poeticum* (9 gr.), *Alvar Niemiecki* (24 gr.), *Svada Civilis Phoenix Rhetorum*[153] (1 zł 15 gr), *Ewangelie Łacińskie i Niemieckie* (6 zł), *Altare Aureum* [Złoty Ołtarz] (20 gr), *Oficium* [Urzęda] *Łacińskie* (6 gr), *Przemysły Zysku Duchownego* (6 gr), *Famiani Stradae de Belio Belgico*[154] (20 gr), *Sententiae orandi Studium* [Studia mówienia zdań] (6 gr), *Janua linguarum reserata*[155] [Otwarte drzwi języków] (15 gr), *Quatuor nover* – stara (6 gr), *Gramatyka Piotrowska* (6 gr), *Actus Virtutus* [Akt Cnoty] (6 gr), *Mercurius Gedanensis* [Merkuriusz Gdański] (6 gr), *Zuarywość* (?) (6 gr), *Św. Antoniego książka* (6 gr), *Kartusz Quintus* (15 gr), *Wokabularz Polsko Niemiecki* (10 gr), *Fontanna 5 Ran* (10 gr), *Ovidius Nasonis* (3 gr), *Różaniec krakowski* (12 gr), *Fontanna 5 Ran* (10 gr)[156].

Razem było to 37 pozycji, które urzędnicy wycenili łącznie na 69 zł 26 gr. Po tym wykazie (bez mocy prawnej, gdyż przekreślonym) można się

---

[146] Knapiusz (Grzegorz Knapski), *Thesaurus Polonolatinograecus seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae,* Kraków 1621, t. 1–3.

[147] Zbiór prawa autorstwa Johanna Thomasa Freigiusa *Partitiones iuris utriusque*, Bazylea 1571.

[148] F. Mymer, *Dictionarius trium linguarum: Latine, Teutonice, et Polonice, potiora vocabula continens, nunc denuo pluribus in locis auctus, in titulis per seriem alphabeti concinnatus, cum peregrinantibus tum domi desidentibus et quibuslibet tribus loqui linguis cupientibus maxime necessarius, et utilissimus*, Kraków 1541.

[149] I. Hillaire, *Speculum heroicum principis omnium temporum poëtarum Homeri: id est, argumenta xxiiij librorum Iliados in quibus veri principis imago poëticè, elegantissime exprimitur*, Utrecht 1613.

[150] A. Lipski, *Practicari observationum de iure civili et Saxonico collectarum*, Gdańsk 1627.

[151] Przedruk psałterza z XIV w.

[152] Z. Huber, *Oratio de summi imperatoris officio, ex sententia Ciceronis pro Lege Manilia,* Utrecht 1707.

[153] J. Kwiatkiewicz, *Svada Civilis, Oratoriae atq' Politiae nostratis ingenio accomodata ut & Phoenix Rhetorum in quo Fundamneta necessaria & species rarioris Eloquentia ostenduntur Bipartitum opus adornatum*, Wrocław 1672.

[154] F. Strada, *R. P. Famiani Stradae Romani e Societate Jesu de Bello Belgico Decas Primas ab excessu Caroli V. Imp. Alexandri Farnesii, Parmae ac Placentiae Ducis III.*, Amsterdam 1649.

[155] J.A. Komeński, *Latinae Lingua reserata. Rerum & Linguarum structuram ehibens ordine nativo (ad leges Methodi Linguarum novissimae) per Joannem P. Comenium*, Leszno 1631.

[156] AGAD, SW 354, k. 189v.

zorientować, że Rudolff miał szerokie zainteresowania czytelnicze. Znalazły się tu bowiem książki o tematyce prawnej (*Księga do prawa Frejgius*, *Orator Polityczny*, *Prawo Magdeburskie, Observatio de Jure Saxonico*, *Oficium Łacińskie*, *Sententiae orandi Studiorum* czy *Wokabularz Polsko Niemiecki*) – co nie powinno dziwić, skoro sprawował on urząd ławnika – a także dzieła literackie (*Żywoty*, *Speculum Heroicum Homeri* czy *Ovidius Nasonis*). Jednak najwięcej wymieniono pozycji religijnych (*Sumariusz kazania*, *Rozmyślania o śmierci Pańskiej*, *Skarb Duchowny*, *Katechizm Oliwski*, *Ewangelie Łacińskie i Niemieckie*, *Przemysły Zysku Duchownego*, *Św. Antoniego książka* czy *Różaniec krakowski*). Wskazuje to na znaczną pobożność tego mieszczanina, jak i całej jego rodziny. Najdroższymi książkami okazały się *Atlas niemiecki* (wart aż 24 zł), *Żywoty* (zepsute) oraz *Ewangelie Łacińskie i Niemieckie* (wycenione na 6 zł). Jednakże większość z nich to tanie broszurki o wartości od 6 do 15 gr. Kilka pozycji z biblioteki Rudolffa było niezwykle cennych (*Dictionarius trium linguarum* ... Franciszka Mymera czy *Latinae Lingua reserata. Rerum*... Jana Komeńskiego). Na uwagę zasługiwała zwłaszcza *Oratio de summi imperatoris*... Zachariasza Hubera wydana 1 stycznia 1707 r. Inwentarz pośmiertny tego ławnika (znaleziony w AGAD, SW 354) pochodził z końca stycznia 1707 r. Widać więc wyraźnie, że mieszczanin ten śledził rynek książkowy i kupował nowości, które go interesowały.

VI.2.4.5. Nauka i szkoły

W Warszawie działały liczne szkoły elementarne, ale ich poziom był niski. Chodzi tu przede wszystkim o placówki przy kościołach parafialnych: św. Jana (Stare Miasto), Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny (Nowe Miasto), św. Krzyża (Krakowskie Przedmieście) i na Skaryszewie (Praga). Warto też dodać, że nad staromiejską instytucją od 1618 r. patronat sprawował tamtejszy magistrat[157]. Można przypuszczać, iż dyrektorów (a może i niektórych nauczycieli) rekrutowano spośród absolwentów Akademii Krakowskiej.

Na parafialnych szkołach kończyła się w zasadzie edukacja ówczesnego mieszczanina. Działały wprawdzie szkółki prywatne – głównie w zakresie nauki języków obcych – jednak niewiele o nich wiadomo poza tym, że ich zasięg musiał być bardzo ograniczony. Dlatego (w mojej opinii) warto zacytować tu ustalenia C. Kukli:

[157] *Warszawa. Jej dzieje i kultura*…, s. 125. Była to najstarsza tego typu placówka w mieście. W źródłach wspomina się o niej już w 1339 r. Zob. *Ulice Starego Miasta*, w: *Szkice staromiejskie*, red. O. Puciata *et al*., Warszawa 1955, s. 31.

> W rodzinach szlacheckich i bogatego mieszczaństwa […] obowiązek uczenia małego dziecka pierwszych umiejętności dźwigała nadal jeszcze rodzona matka. Jednakże już do dzieci paroletnich zatrudniano nauczycieli domowych. […] Ich zadaniem była nauka czytania i pisania po łacinie, także wysławiania się oraz dodatkowo niekiedy, w zależności od poziomu dochodzącego lub stałego nauczyciela (preceptora), jednego z języków nowożytnych. […] Przygotowana we dworze lub kamienicy mieszczańskiej młodzież męska mająca już po 10–12 lat dalsze szlify edukacyjne zdobywała […] pod okiem kolejnych zawodowych wędrownych nauczycieli, choć dotyczyło to zazwyczaj najbogatszych[158].

Można dodać tu jeszcze jeden krótki fragment z pracy tego autora:

> Młode dziewczyny, w których widziano przyszłe żony i matki, starano się uczyć obok wychowania religijnego przede wszystkim rzeczy praktycznych, a więc wychowania potomstwa i zarządzania gospodarstwem domowym. I choć nie było formalnego szkolnictwa żeńskiego, część z nich na skutek edukacji domowej posiadała umiejętność czytania, pisania oraz rachowania[159].

Oba te fragmenty są bardzo celne. Ten odnoszący się do córek patrycjuszy pokazywał, że istniało prawdopodobieństwo posiadania przez nie umiejętność czytania, pisania i rachowania. Być może również małżonki i córki mistrzów cechowych (często pomagające swoim mężom i ojcom w prowadzeniu warsztatu) potrafiły pisać po polsku i liczyć. Jestem przekonany, że to raczej w mieście takie umiejętności były wśród kobiet bardziej rozpowszechnione[160].

Jeżeli chodzi o szkoły średnie, to od 1657 r. działało w Warszawie kolegium pijarów, a od 1668 r. – jezuitów, ale były to placówki przeznaczone raczej dla szlachty. W 1654 r. powstała również pensja dla panien u wizytek, jednak one też przyjmowały przede wszystkim córki „herbowych".

Być może mieszczanie mieli łatwiejszy dostęp do nauki w kolegium dominikanów z racji ufundowania go przez członka patrycjuszowskiej staromiejskiej rodziny – Jacka Baryczki. Z jego inicjatywy powstało tzw. *studium formale Baricianum*, w którym nauczało dwóch profesorów teologii i jeden profesor filozofii. Sam patrycjusz ofiarował 6 tys. zł na ich pensje (odpowiednio 120 i 80 zł rocznie)[161]. Jeszcze w 1700 r. przeor dominikanów Jan Damascen

---

[158] C. Kuklo, *Demografia…*, s. 374.

[159] *Ibidem*, s. 374–375.

[160] Przypuszczalnie owi prywatni nauczyciele w domach patrycjuszy i bogatych członków pospólstwa mogli kształcić nie tylko chłopców, ale również dziewczęta.

[161] J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej*,

Lubieniecki załatwił w Rzymie pozwolenie na podniesienie *studium formale Baricianum* do rangi *studium generale* (pomimo protestów zakonników z Krakowa). Oficjalnie zaczęło ono funkcjonować 29 marca 1704 r., kiedy generał zakonu zatwierdził wszystkie statuty[162].

W Archiwum Archidiecezji Warszawskiej znajduje się poświęcona temu studium księga[163], dzięki której można zorientować się, ilu uczniów pobierało tam nauki i kończyło tę placówkę. Jesteśmy w stanie zauważyć, że co roku zapisywano tam ośmiu–dziewięciu studentów (minimum sześciu, a maksimum jedenastu). Łącznie w czasach wielkiej wojny północnej w studium uczyło się 78 osób: 37 na teologii i 41 na filozofii. Interesujący jest brak danych z lat 1704–1711. Być może w owym okresie (starć zbrojnych, epidemii i zamieszania) nie przyjmowano nowych adeptów albo szkołę przeniesiono do innego miasta.

Warto też dodać, że w 1716 r. kolegium dla dzieci możnowładców przy swoim konwencie na Długiej założyli teatyni[164].

Niestety w żadnym z dostępnych źródeł nie znalazła się informacja o wykształceniu współczesnych notabli Starej czy Nowej Warszawy. Tylko rajca Jakub Minaszewicz był doktorem medycyny i filozofii. Z kolei rajca Wojciech Symonetty i ławnik Jakub Emilian Camuset posiadali tytuły doktorów medycyny. Interesujące, że wszyscy trzej patrycjusze staromiejscy pochodzili z zagranicy: Camuset i Symonetty z Francji, a Minaszewicz to Ormianin. Pokazuje to, że wykształcenie dawało możliwość zrobienia kariery zarówno w magistracie Starej Warszawy, jak i na dworze królewskim.

Wszystko to pozwala powtórzyć za M. Bogucką, że „pod względem obyczajowości, podobnie jak pod względem ogólnego poziomu kultury, Warszawa w drugiej połowie XVII i w początkach XVIII w. cofała się w porównaniu ze «złotym wiekiem». Był to jednak regres tylko chwilowy i na pewno mniej głęboki niż ten, który w tej epoce dotknął inne miasta polskie"[165].

---

t. 3: *Archidiakonat warszawski*, Poznań 1863, s. 179. Jednak w pracy M.M. Drozdowskiego i A. Zahorskiego (*op. cit.*, s. 68) można znaleźć następujące zdanie: „Studium baryczkowskie wobec oporu Krakowa nieprędko uzyskało prawa, stało się to długo po śmierci założyciela – dopiero w 1725 r."

[162] J. Łukaszewicz, *op. cit.*, s. 189.

[163] AAW, A.X.1.52/27, „Metrica seu Liber Studii Formalis Continens omnes Lectores ac Professores a principio sui, cum Suis Studentibus tum Theologiae tum Philosophiae tum matrialibus tum Formalibus ac Lectoratis Anno Domini 1699", dla lat 1700–1720, s. 9–34.

[164] *Warszawa. Jej dzieje i kultura…*, s. 125. Nauki podejmowało tam kilkunastu młodzieńców.

[165] Cyt. za: *Dzieje Warszawy*, t. 2: *Warszawa w latach…*, s. 209.

Na sam koniec tych rozważań można jeszcze wspomnieć o dokumencie odnalezionym w Archiwum Państwowym w Warszawie – części jednej z ksiąg ławniczych Starego Miasta[166]. Zawiera ona głównie wypisy z dokumentów dotyczących patrycjuszowskiej rodziny Witthoffów (zapisy pieniężne, sprawy nieruchomości czy transakcje handlowe). Jednak na końcowych stronach znajduje się bardzo ciekawy fragment: krótkie wspomnienia dwóch członków tego rodu – Gerharda i jego syna Franciszka. Ten pierwszy zamieścił notatki zatytułowane „Życia mego na tym Mizernym Świecie i Stanu Małżeńskiego", w którym zawarł najważniejsze informacje o sobie, miejsce i datę urodzenia, nazwiska małżonek oraz imiona spłodzonych dzieci. Z kolei drugi z nich wspomina przede wszystkim o swojej pierwszej żonie i dzieciach. Dzięki temu jesteśmy w stanie chociaż fragmentaryczne poznać dzieje jednej z czołowych rodzin Starej Warszawy drugiej połowy XVII w. Jednak uzupełniając je informacjami z konsult, publik czy akt metrykalnych, można je pogłębić i uzyskać w miarę kompletne informacje o tym rodzie. W dodatku Gerhard Witthoff znajdował się wysoko w hierarchii urzędników miasta, będąc rajcą, wójtem i burmistrzem/prezydentem. Posiadał duży majątek i koneksje nie tylko wśród innych tutejszych familii, ale i na dworze czy pośród magnatów[167].

Dzięki tym wspomnieniom wiemy, że Gerhard Witthoff urodził się w 1621 r. w Rewlu w Inflantach. Do Warszawy przybył prawdopodobnie na przełomie lat 30. i 40. XVII w. Miał dwie małżonki (Elżbietę Orlendziankę, którą pojął 25 października 1648 r. oraz Mariannę Karczewską, wdowę po wioliście Jego Królewskiej Mości Szymonie Jarzębskim[168], z którą ożenił się 1 lutego 1679 r.) Doczekał się z nimi aż dwanaściorga dzieci – siedmiu synów i pięciu córek. Wiadomo, że przeżyło dziewięcioro. Wśród nich jeden chłopiec (też Gerhard) wstąpił do zakonu franciszkanów, a trzech innych synów doszło do znacznych godności miejskich[169]. Z kolei jedna z jego córek wyszła za ziemskiego urzędnika (Cecylia z Witthoffów Wołczyńska, małżonka stolnika mielnickiego).

Równie ciekawie brzmią zapiski o narodzinach i chrztach dzieci tego patrycjusza. Wiadomo, że Franciszek Witthoff urodził się Truskawiu, a został

---

[166] APW, Zespół nr 205, Zbiór Rękopisów, nr 196. Omawiany fragment znajduje się na kartach 91v–92 (notatki Gerharda Witthoffa) i 93–94 (zapiski Franciszka Witthoffa).

[167] Artykuł o tym patrycjuszu napisała S. Wójcikowa, *Inwentarz pozostałości po Gerhardzie Witthoffie, kupcu i rajcy Starej Warszawy z 1694 r.*, „Rocznik Warszawski", 17 (1984), s. 355–369.

[168] Był to przypuszczalnie syn Adama Jarzębskiego, autora pierwszego „przewodnika" po Warszawie (A. Jarzębski, *Gościniec…*).

[169] Franciszek, Michał i Ambroży Witthoffowie.

ochrzczony w Borzęcinie „podczas wielkiego powietrza". Również córka Justyna przyszła na świat poza Starą Warszawą (w Piasecznie) z uwagi na epidemię, z kolei druga (Barbara) zmarła w wieku 15 lat na „powietrze" w Grocholach. Można jeszcze wspomnieć o Antonim Witthoffie, który urodził się na Węgrzech (w miejscowości Kasmark[170]), gdzie rodzina uciekła z powodu działań zbrojnych „potopu". Sam Gerhard Witthoff zmarł 29 lipca 1694 r. Wiadomo, że wdowa po nim poślubiła innego staromiejskiego patrycjusza, Jakuba Szultzendorffa (już 21 listopada 1694 r.)

Z kolei Franciszek Witthoff spisał informacje o smutnych losach swoich dzieci. Córka Barbara żyła tylko siedem miesięcy, a syn Stanisław – ponad dwa i pół roku. Przeżył tylko drugi chłopiec, Adam Józef, ale trzy dni po jego porodzie odeszła (przypuszczalnie na gorączkę popołogową) pierwsza żona Franciszka, Anna z Gitzlerów Witthoffowa. I właśnie opis zgonu tej patrycjuszki jest najbardziej przejmującą częścią wspomnień Witthoffów.

Dokument ten pozwala uzmysłowić sobie, jak ciężkie były losy mieszkańców Warszawy – nawet tych bogatych i wpływowych – w drugiej połowie XVII w. W dodatku jest chyba jedynym zachowanym pamiętnikiem rodowym warszawskich mieszczan z tego okresu. Dzięki niemu jesteśmy w stanie uzupełnić suche, urzędowe dane o Witthoffach z drugiej połowy XVII i trzech pierwszych dekad XVIII w.

VI.3. Religijność mieszczan i bractwa religijne

Ten podrozdział poświęcony jest zagadnieniom religijności mieszkańców Warszawy oraz ich przynależności do różnych bractw. Według Józefa Flagi[171] te ostatnie można podzielić na cztery typy: trynitarne i chrystologiczne, noszące wezwania osób i tajemnic boskich; maryjne, czyli poświęcone tajemnicom Matki Bożej; pod wezwaniem świętych; pozostałe (dobrej lub szczęśliwej śmierci, kapłańskie, miłosierdzia, nauki chrześcijańskiej i ubogich)[172].

---

[170] Przypuszczalnie chodzi tu o miejscowość Kieżmark, leżącą na ówczesnych Górnych Węgrzech, a dzisiejszej Słowacji. Za uwagę dziękuję Panu prof. dr. hab. Jerzemu Dygdale.

[171] J. Flaga, *Bractwa religijne w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 2004, s. 90–91.

[172] *Ibidem*, s. 91, przyp. 6: „W literaturze można spotkać jeszcze inne podziały, jak np. na bractwa dewocyjne i charytatywne. Moim zdaniem podział ten nie jest w pełni precyzyjny. Jeśli nie wszystkie, to większość bractw charytatywnych posiadała cechy wspólnot dewocyjnych i odwrotnie, wiele bractw o charakterze dewocyjnym przejawiało działalność charytatywną, i to niekiedy zakrojoną na bardzo szeroką skalę".

Niestety w odniesieniu do części konfraterni nie dysponujemy źródłami z omawianego okresu, dlatego będą one jedynie wzmiankowane.

A oto bractwa religijne istniejące w Warszawie przełomu XVII i XVIII w. wymienione według podziału na kategorie:

Bractwa trynitarne i chrystologiczne

Pięciu Ran Chrystusa (przy kościele paulinów św. Ducha) – bractwo pierwotnie funkcjonowało przy świętojańskiej kolegiacie, ale w 1697 r. arcybiskup lwowski Mikołaj Popławski przeniósł je do świątyni paulinów. F.K. Kurowski zaznaczył, że do księgi tegoż bractwa wpisały się wtedy m.in. królowa Maria Kazimiera Sobieska i Elżbieta Maria Cecylia z Denhoffów Lubomirska, druga żona marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza. Konfraternia posiadała przy świątyni obszerny cmentarz, na którym chowano zasłużone osoby (być może fundatorów, starszych lub najhojniejszych darczyńców)[173]. Głównym zadaniem bractwa było granie i śpiewanie podczas mszy świętych, nabożeństw (np. koronek do Miłosierdzia Bożego) oraz procesji (Bożego Ciała lub dziękczynnych)[174]. Właśnie to zgromadzenie zorganizowało 6 sierpnia 1711 r. pierwszą pieszą pielgrzymkę dziękczynną do sanktuarium paulinów w Częstochowie przed obraz Matki Boskiej Jasnogórskiej[175].

Bractwa maryjne

Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (u jezuitów) – F.K. Kurowski podał datę jego założenia na 1660 r.[176], a J. Łukaszewicz – na styczeń 1642 r.[177] Do założonego albumu wpisywali się monarchowie, magnaci oraz bogata szlachta.

Szkaplerza Świętego (przy kościele parafialnym Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny) – zostało ustanowione w 1628 r. przez biskupa poznańskiego

---

[173] F.K. Kurowski, *Pamiątki miasta Warszawy*, t. 2, wyd. E. Szwankowski, Warszawa 1949, s. 129–130. Wydaje się to dziwne. Być może autor pomylił się i bractwo to wydzieliło część cmentarza przy świątyni tylko dla swoich członków. Trudno przypuszczać, by obok klasztoru paulińskiego wyznaczono miejsce na dwa cmentarze.

[174] J. Bartoszewicz, *Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym przez Juliana Bartoszewicza. Wizerunki kościołów i celniejsze w nich nagrobki rytował na drzewie Michał Starkman*, Warszawa 1855, s. 160.

[175] Strona internetowa klasztoru paulinów na Jasnej Górze – www.jasnagora.com (dostęp: 8 XII 2016).

[176] F.K. Kurowski, *Pamiątki* ...., t. 2, s. 92.

[177] J. Łukaszewicz, *op. cit.*, s. 70.

Macieja Łubieńskiego, a zatwierdzone oficjalnie w 1642 r. Posiadało tam kaplicę Zwiastowania Najświętszej Panny Marii[178].

Arcybractwo Różańcowe (u dominikanów św. Jacka) powstało pod koniec XVI w., a „wpisało się [doń] mnóstwo osób płci obojej z najwyższych stanów i pośród mieszczan warszawskich"[179]. W AAW udało się znaleźć trzy księgi z dokumentami dotyczącymi tego zgromadzenia. Pierwsza dotyczyła spraw sądowych, jakie starsi wytaczali, aby odzyskać należne im pieniądze, zapisane przez różne osoby (m.in. „Zaoczny wyrok Sądu przeciwko Karmuszewiczowi, szewcowi Starej Warszawy" z dnia 11 lipca 1717 r., z interesującą adnotacją: „to nie jest bracki interes")[180]. Druga była poświęcona różnym legatom przeznaczonym na Arcybractwo (m.in. zapis Daniela Panka z dnia 22 kwietnia 1714 r. w wysokości 1000 zł oraz warszawskiego rzeźnika i mieszczanina Walentego Cegłowskiego z żoną Jadwigą z 31 marca 1704 r. na 100 zł)[181]. W trzeciej księdze udało się znaleźć dwa rewersy wystawione na Arcybractwo przez Aleksandra Jankowskiego (1000 zł) i Michała Dybowskiego (300 zł)[182].

Szkaplerza Najświętszej Marii Panny (u karmelitów trzewiczkowych na Lesznie)[183].

Archikonfraternia Literacka Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (przy kolegiacie św. Jana Chrzciciela) – powstała w 1507 r. przy klasztorze Kanoników Regularnych św. Jerzego. Nosiła wtedy miano św. Trójcy, Narodzenia Najświętszej Panny Mari i św. Jakuba Apostoła, a założyli ją ludzie piśmienni (tzw. *viri litterati*)[184]. Za cel uznano wspólne pogłębianie życia religijnego, m.in. przez odprawianie specjalnych nabożeństw

[178] F.K. Kurowski, *Pamiątki…*, t. 2, s. 68. Swoje sesje bractwo odbywało raz w roku w niedzielę po oktawie Szkaplerza Świętego Najświętszej Marii Panny (16 lipca). Przewodził im promotor, a polegały one na obieraniu starszych i urzędników oraz składaniu przez podskarbich rachunków z dochodów i wydatków. Dochody te pochodziły z sum lokowanych na dobrach i z dobrowolnych składek.

[179] J. Łukaszewicz, *op. cit.*, s. 132.

[180] AAW, A.X.2.96/421, Akta różne i wyciągi z akt sądów z lat 1681–1823.

[181] AAW, A.X.2.95/97, „Z lat dawnych Rewersa, czyli legaty, czyli Zapisy na Rzecz Arcy Bractwa Różańca Śgo poczynione, a których nie można dobrać do Akt Kapitulnych brane i skupione w r. 1857", k. 27–30.

[182] AAW, A.X.2.95/424, „Akta Różańca Św. na Sumę zł polskich 1.000 ulokowaną na posesji No 378 na Krakowskim Przedmieściu u Wo Mallcza, który opłaca procent pos. 5/100 od 1go Maja razem zł polskich 50 (l. 1713–1822)", s. 13, 16–17.

[183] F.K. Kurowski, *Pamiątki…*, t. 2, s. 136.

[184] M. Nieduszyński, *Historia Archikonfraterni Literackiej i działalność jej członków (1507–1980)*, Warszawa 1980, s. 2. Autor uważa, że byli to „ludzie ówczesnej nauki, doktorzy prawa i medycy, wchodzący w skład patrycjatu miasta Warszawy".

oraz kultywowanie śpiewów i muzyki kościelnej. W 1574 r. bractwo zostało przeniesione do kościoła św. Ducha (późniejszego paulinów) z kaplicą św. Trójcy[185]. W wyniku jego zniszczenia w trakcie działań wojennych „potopu" w 1657 r. trafiło ono do kolegiaty św. Jana Chrzciciela. 12 maja 1669 r. zgromadzenie otrzymało od magistratu Starej Warszawy przywilej określający zarząd oraz obowiązki, ale podporządkowujący je miejskim urzędnikom. Od tej pory to oni rozstrzygali wszystkie kwestie sporne oraz zatwierdzali starszych i ważniejsze decyzje finansowe[186]. Dokument ten został potwierdzony 2 marca 1670 r., kiedy to Archikonfraternia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny przy kościele kolegiaty św. Damazego w Rzymie przyjęła tę warszawską do współudziału w nadanych przez papieża Pawła V odpustach[187]. W 1673 r. Bractwo Literackie zostało podniesione do rangi Arcybractwa i od tej pory nosiło pełny tytuł Archikonfraterni Literackiej Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny[188].

Do stowarzyszenia tego należeli ludzie różnych stanów, ale podstawowym warunkiem była umiejętność czytania po polsku i łacinie. Na protektorów wybierano monarchów (Michała Korybuta Wiśniowieckiego, Jana III Sobieskiego), możnowładców czy wyższe duchowieństwo. Natomiast starszymi byli członkowie stanu szlacheckiego i bogatego mieszczaństwa. Oprócz umiejętności czytania i pisania w dwóch językach członkowie (również kobiety) musieli w określone dni brać udział w nabożeństwach (i to aktywnie, czyli śpiewając pieśni lub psalmy) oraz procesjach czy pogrzebach. Innym obowiązkiem było uczestnictwo w sesjach brackich raz w roku, w dniu wspomnienia św. Jakuba Apostoła (25 lipca). Rozpoczynała je modlitwa. Następnie senior przedstawiał sprawozdanie, czyli bilans dochodów i wydatków oraz proponował nowych członków, a następnie wybierano seniora, wiceseniora oraz czterech konsyliarzy. To oni sprawowali nadzór nad pieniędzmi stowarzyszenia, zapisywali kandydatów i przewodzili codziennym czynnościom[189].

Archikonfraternia posiadała swój album, do którego wpisywano przebieg sesji brackich, najważniejsze wydarzenia oraz dochody i wydatki[190]. Zaginął on

---

[185] J. Bartoszewicz, *Kościoły…*, s. 152.

[186] W. Knapiński, *Notaty do historii kościołów warszawskich*, Warszawa 1949, s. 43.

[187] *Ibidem*, s. 44. Paweł V – papież w okresie 16 V 1605 – 28 I 1621 r.

[188] *Encyklopedia Warszawy*, s. 26.

[189] M. Nieduszyński, *op. cit.*, 5–6. Od 1676 przyjął się zwyczaj, że stanowisko seniora pełnili na przemian przedstawiciele szlachty i mieszczaństwa.

[190] A.J. Paliwoda, *Rys historyczny Archikonfraterni Literackiej Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 1507–2007*, w: *Archikonfraternia Literacka w pięćsetną rocznicę istnienia*,

jednak i dlatego trudno szczegółowo obliczyć liczbę członków Arcybractwa. W swojej pracy o jego historii M. Nieduszyński podał tylko orientacyjne dane dla poszczególnych okresów historycznych. I tak: w 1643 r. liczyć ono miało 126 członków (80 braci i 46 sióstr), w okresie „królewskim" (1669–1700) średnia roczna liczba nowo wpisanych wynosiła 550 (430 braci i 120 sióstr), w czasach saskich (1701–1760) było to z kolei 350 osób (270 braci i 80 sióstr)[191]. Należy przyznać, że są to bardzo kontrowersyjne dane. Autor przyjął, że rocznie (ale średnio) wpisywano do Arcybractwa po 350 osób (okres saski). Muszą to być naprawdę uśrednione dane dla całego tego czasu (60 lat). Dla omawianych pierwszych dwóch dekad XVIII w. zapewne nie wynosiły aż tyle (biorąc pod uwagę wojny, wyniszczającą epidemię dżumy oraz liczne klęski elementarne). Można podjąć próbę porównania tych liczb choćby z tymi dla Bractwa św. Franciszka przy kościele dominikanów. Tam w całym okresie 1713–1721 przyjęto tylko 26 osób (chociaż dysponujemy liczbą 39 osób dla roku 1699). Trudno zatem założyć, że do Archikonfraterni Literackiej przez te ciężkie dla Warszawy lata 1700–1721 zapisywano po 350 osób rocznie (nawet jeżeli jest to średnia). Należy przypuszczać, że M. Nieduszyński pomylił się w swych obliczeniach. Niestety bez albumu nie można w żaden sposób zweryfikować tych danych.

W AAW znajduje się wiele materiałów poświęconych temu stowarzyszeniu, m.in. liczne księgi z zapisami nutowymi muzyki wykonywanej przez jej członków. W jednej z nich z datą 1723 r. wymieniono „zaszczytnego Jana Ambrożego Schenhoffa, Gminnego Miasta Starej Warszawy, tejże Archikonfraterni Skarbnika"[192].

Z kolei w Zbiorze dokumentów papierowych AGAD odnaleziono pismo z 10 lutego 1708 r., w którym władze Arcybractwa prezentują biskupowi poznańskiemu Hieronimowi Wierzbowskiemu Jana Bugajskiego na altarystę ołtarza Męki Pańskiej w kolegiacie warszawskiej św. Jana Chrzciciela[193].

---

red. M.M. Drozdowski, M.P. Romaniuk, Warszawa 2009, s. 115–116. Niestety album ten zaginął w 1944 r. w czasie Powstania Warszawskiego.

[191] M. Nieduszyński, *op. cit.*, s. 60 – Dodatek A: „Liczba członków Archikonfraterni Literackiej w różnych okresach".

[192] AAW, A.X.2.107/M.2, „Cantionale Missorum Hymnorum et Variarum Cantiorum Totius Anni Pro usu Archiconfraterintatis Literatorum Sub Titulo Immaculatae Conceptionis Beatissima Mariae Virginis in insigni Ecclesia Collegiata Varsaviensi S. Ioannis Batpistae erectae Per Honoratorum Joannem Ambrosium Schenhoff, Viginti Virum Civit'ts An'quae Varsaviae Praedicta Archiconfraternitatis Thesaurarum Confectum Anno Domini 1723".

[193] AGAD, Zbiór dokumentów papierowych, nr 1602, 10 II 1708, Konfraternia Literacka w Warszawie prezentuje Hieronimowi Wierzbowskiemu, biskupowi poznańskiemu,

Bractwo Najświętszej Panny (u bernardynów na Pradze)[194].
Bractwo Różańca Świętego (przy kościele parafialnym na Skaryszewie)[195].

Bractwa pod wezwaniem świętych

św. Alojzego, zwane także młodzieńczym (przy kościele jezuitów)[196].

Paska św. Augustyna (u augustianów), które powstało w XVII w. i było związane z ołtarzem i obrazem Panny Marii Błogosławionej[197].

Arcybractwo św. Anny (przy bernardynach) założone przez królową Annę Jagiellonkę w 1582 r. Jego głównym zadaniem było religijno-moralne doskonalenie człowieka oraz kult św. Anny[198]. Zapisało się doń wielu magnatów, bogatej szlachty, ale i mieszczańskiej elity[199].

św. Franciszka (u bernardynów). Przypuszczalnie zostało założone około 1665 r. W AAW znajduje się księga jego członków z lat 1665–1824[200], w której są imiona i nazwiska osób zapisujących się do Bractwa. Niestety dla omawianego okresu 1700–1721 zostały znalezione jedynie dane z lat 1713–1721[201]. Po analizie danych widać, że tylko w dwóch latach przyjęto do Bractwa znaczną liczbę osób (1715 – siedem; 1717 – cztery). W pozostałych były to najwyżej trzy osoby, a wśród zapisanych przeważały kobiety. Razem było to 17 wpisów[202].

Jana Bugajskiego na altarystę ołtarza Męki Pańskiej w kolegiacie warszawskiej św. Jana Chrzciciela.

[194] AGAD, AGWil., Dział I – Anteriora, nr 49, s. 67, Testament Wojciecha Stopczyńskiego. Testator legował na to bractwo 30 tynfów (38 zł).

[195] *Ibidem*, s. 67. Na tę konfraternię Wojciech Stopczyński przeznaczył również 30 tynfów (38 zł).

[196] F.K. Kurowski, *Wiadomość historyczna o kościele, kollegium i innych gmachach należących dawniej do XX. Jezuitów Warszawskich*, Warszawa 1836.

[197] J. Łukaszewicz, *op. cit.*, s. 92.

[198] F.K. Kurowski, *Pamiątki*…, t. 2, s. 86–87. Interesujące, że na czele Bractwa św. Anny stał tylko jeden starszy (zwykle było ich 2–4), który miał nadzór nad działalnością, finansami i prawidłowym zachowaniem się członków korporacji.

[199] J. Bartoszewicz, *Kościoły*…, s. 89.

[200] AAW, A.X.1.44/435, „Regestr Braci i Sióstr Bractwa św. Franciszka Confraternitas S. P. N. Francisci Benedictio Chordae l. 1665–1824".

[201] Być może z powodu intensywnych działań wojennych oraz wybuchu epidemii nie przyjmowano nowych członków w latach 1700–1712.

[202] Dla porównania: w 1699 r. pod czterema datami (13 marca, 2 sierpnia, 4 października oraz w oktawę św. Franciszka 5–12 października) do Bractwa zapisało się 37 osób. W tym jednym roku wpisano zatem o wiele więcej ludzi niż w całym omawianym okresie 1713–1721.

Paska św. Antoniego (u franciszkanów) – bractwo posiadało odpusty nadane 18 stycznia 1664 r. oraz przywilej corocznego odprawiania uroczystej mszy wotywnej ku czci św. Antoniego Padewskiego[203].

św. Rocha (u misjonarzy) – założone w 1668 r. dla ratowania biednych i chorych mieszkańców z okolic Krakowskiego Przedmieścia[204]. Miało ono swoich starszych (świeckich) oraz patronów i kapłana, który czuwał nad życiem duchowych członków. W samej świątyni św. Krzyża opiekowało się ołtarzem św. Rocha z obrazem tego świętego (namalowanym przez wybitnego malarza Jerzego Eleutera Siemiginowskiego)[205]. Niestety niewiele wiadomo o losach samego bractwa. Należeli do niego warszawscy mieszczanie, którzy wspomagali jego działalność legatami i darowiznami[206]. Największym dokonaniem konfraterni było założenie w latach 1707–1710 szpitala dla ubogich i chorych[207]. Znane są imiona i nazwiska starszych stowarzyszenia w lutym 1708 r.: Kazimierz Paczkowski, Sebastian Filipowicz, Jerzy Rogowski i Benedykt Łojko (bracia) oraz Katarzyna Ernetowa, Teresa Paczkowska i Zofia Proszowska (siostry). Tak więc można przyjąć, że to jedyne bractwo, którym współrządziły kobiety. Natomiast kapelanem opiekującym się wtedy zgromadzeniem był ksiądz misjonarz Wawrzyniec Banik[208].

św. Benona (przy kościele parafialnym Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny na Nowym Mieście) – bractwo zostało założone w 1623 r. z inicjatywy jezuity i spowiednika królewicza Jana Kazimierza Wazy, Jerzego Lejera, który razem z innymi katolikami niemieckiego pochodzenia mieszkającymi w ówczesnej Warszawie postanowił założyć bractwo opiekujące się ubogimi, podróżnymi oraz sierotami. Aby pomóc wielu dzieciom, które straciły rodziców w wyniku wielkiej epidemii dżumy atakującej miasto w latach

---

[203] J. Łukaszewicz, *op. cit.*, s. 136; J. Bartoszewicz, *Kościoły*…, s. 209.

[204] MW, Archiwum Naukowe [dok. bez sygnatury]: Michał Bartłomiej Tarło, biskup poznański…, s. 1. Z kolei J. Bartoszewicz datuje jego powstanie na czas rządów Zygmunta III Wazy (*Kościoły*…, s. 55). Więcej o tym w rozdziale III przy omówieniu szpitala św. Rocha.

[205] E. Kowalczykowa, *Kościół Św. Krzyża*, Warszawa 1975 (Zabytki Warszawy, t. 29), s. 84.

[206] Na szpital św. Rocha pieniądze dała m.in. Zofia, wdowa po Janie Szmalcu, warszawskim mieszczaninie – 400 zł (MW, Archiwum Naukowe [dok. bez sygnatury]: Michał Bartłomiej Tarło, biskup poznański…, s. 4). W wyniku zbiórki pieniężnej przeprowadzonej na ofiary epidemii w 1708 r. bractwo zebrało łącznie 4984 zł, także z zapisów testamentowych, legatów i darowizn tutejszych „sławetnych".

[207] Szczegółowo opisany w rozdziale III.

[208] MW, Archiwum Naukowe [dok. bez sygnatury]: Stefan Wierzbowski, Oficjał Warszawski, wydaje zgodę na budowę szpitala św. Rocha przez Bractwo św. Rocha w dniu 15 lutego 1708 r., s. 1.

1624–1625, bractwo postanowiło założyć przytułek – dom opieki[209]. Niestety w trakcie działań zbrojnych w latach 1655–1657 wszystkie budynki bractwa (wykonane zresztą z drewna) doszczętnie spłonęły[210]. Przez resztę XVII wieku konfraternia nie była w stanie odbudować swoich pomieszczeń (poza kościołem). Powodem tego miały być długi zaciągnięte na zapłacenie kontrybucji z lat 1655–1656[211]. Dopiero po zakończeniu działań zbrojnych wielkiej wojny północnej i uspokojeniu sytuacji politycznej biskup inflancki i nominat poznański Krzysztof Antoni Szembek postanowił odbudować szpital św. Benona i zakład dla dzieci. Nie mógł wznieść ich na Nowym Mieście, więc w kwietniu 1720 r. podjął decyzję o przekazaniu bractwu terenu na Muranowie. W tym celu za 500 talarów (4000 zł) wykupił należący do dominikanów obserwantów grunt, na którym miał stanąć nowy szpital i instytut[212] Prace budowlane ruszyły w 1728 r.

W AAW znajduje się napisany po niemiecku statut konfraterni z 24 listopada 1712 r. Znaleziono w nim m.in. dokument „Nowe reguły i ordynacja sławnego Bractwa św. Benona, które roku 1709 dnia 19 i 21 miesiąca maja od całego bractwa skonkludowane, a potem od jaśnie wielmożnego Imci księdza Bartłomieja Tarło, biskupa poznańskiego, roku 1712 dnia 24 miesiąca listopada aprobowane, i potwierdzone są przez dekret”[213]. Zostały w nich spisane poszczególne artykuły regulujące kompetencje i funkcje sprawowane przez dyrektora, starszych, księży, pisarza czy podskarbiego. Określały też ich powinności, zasady funkcjonowania, porządek na sesjach, wybory urzędników oraz tekst przysięgi starszego bractwa.

Ojców św. Franciszka (u bernardynów na Pradze)[214].

---

[209] Interesującą monografię na ten temat napisał F. Walczakiewicz, *Dzieje instytutu Moralnej Poprawy Dzieci w Mokotowie od założenia go przez Bractwo św. Benona do obecnej chwili podług wiarygodnych źródeł i własnych osobiście dokonanych spostrzeżeń napisał Franciszek Walczakiewicz*, Warszawa 1898.

[210] F. Walczakiewicz, *op. cit.*, s. 38. Autor podał, że pod koniec lat 50. XVII w. tam, gdzie kiedyś stał sierociniec (obok Rybaków, poniżej nadwiślańskiej skarpy), malarz Michał rozpoczął budowę swojego domu.

[211] *Ibidem*, *op. cit.*, s. 18.

[212] *Ibidem*, s. 23–24.

[213] AAW, A.X.1.79/468, k. 29–69v, „Besatz Regule und Ordungen der Loblichen Bruderschafft des h. Bennonis Warschau Anno 1712” (zarówno w j. polskim, jak i niemieckim). Co ciekawe, w Archiwum umieszczono je w zespole poświęconym misjonarzom przy kościele parafialnym św. Krzyża.

[214] AGAD, AGWil., Dział I – Anteriora, nr 49, s. 67, Testament Wojciecha Stopczyńskiego. Testator legował na to bractwo 50 tynfów (63 zł 10 gr).

Inne bractwa

Niemieckie z ołtarzem św. Ksawerego (u jezuitów), które dbało o porządek, zgodę i gorliwość w służbie bożej.

Rybackie (przy kościele parafialnym Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny) z kaplicą św. Barbary[215].

Miłosierdzia (u karmelitów trzewiczkowych na Lesznie)[216].

Arcybractwo Miłosierdzia Bożego św. Łazarza pod wezwaniem Bogurodzicy Najświętszej Marii Panny Bolesnej założone w 1592 r. przez jezuitę i spowiednika Zygmunta III ks. Piotra Skargę[217]. Pożyczało ono biednym pieniądze na zakup jedzenia lub ubrania. W tym celu utworzony został bank pobożny (*Mons pietatis*) zwany też komorą potrzebnych[218].

Wkrótce członkowie bractwa zaczęli zbierać fundusze na budowę szpitala dla ubogich i chorych mieszkańców Warszawy. Dzięki poparciu dworu królewskiego udało się zakupić plac przy zbiegu ulic Mostowej i Brzozowej (wtedy Łazarzowej). Tytularną opiekę nad szpitalem św. Łazarza sprawowali kolejni biskupi poznańscy. W myśl uchwał fundacyjnych do głównych zadań konfraterni należało zbieranie funduszy dla ubogich warszawiaków oraz niesienie pomocy chorym i więźniom. Bractwo posiadało więc specjalną skrzynkę, do której każdy mógł wrzucać jałmużnę. Zapisujący dzielili się na trzy grupy: członków, braci i kontraktów. Dwie pierwsze praktycznie nie brały udziału w życiu codziennym stowarzyszenia, a ograniczały się do przyjęcia stanowiska protektora oraz składania dobrowolnych ofiar. Trzecia grupa (najliczniejsza) to właściwi członkowie aktywnie uczestniczący w sesjach, zbieraniu jałmużny itp. F. Giedroyć zaznaczył, że byli to przede wszystkim mieszczanie Starej i Nowej Warszawy[219]. Według pierwszego spisu z 1590 r.

---

[215] F.K. Kurowski, *Pamiątki*…, t. 2, s. 68; J. Bartoszewicz, *Kościoły*…, s. 32. Obaj autorzy przedstawili tezę, że jego członkami byli przede wszystkim rybacy Nowej Warszawy. Co więcej, sesje bractwa łączono ze schadzkami cechowymi, a starsi cechowi byli zawsze seniorami tego stowarzyszenia.

[216] F.K. Kurowski, *Pamiątki*…, t. 2, s. 136.

[217] W AGAD znajdują się dwa dokumenty pergaminowe dotyczące tego bractwa, ale niestety nie dla omawianego okresu: nr 2281, 17 VIII 1590, Łukasz Kościelski, biskup poznański, zatwierdza Bractwo Miłosierdzia, zaprowadzone przy kościele św. Jana w Warszawie; nr 2283, 2 X 1641, Andrzej Szołdrski, biskup poznański, nadaje warszawskiemu Bractwu Miłosierdzia prawo patronatu nad ołtarzem N. M. Panny w kościele św. Jana Chrzciciela.

[218] J.S. Bystroń, *Warszawa*, Warszawa 1977, s. 27; F. Giedroyć, *Rys historyczny szpitala ś. Łazarza w Warszawie*, Warszawa 1897.

[219] Giedroyć, *Rys*…, s. 21.

(data założenia) do bractwa należało 71 osób, a według drugiego, o kilka lat późniejszego – już 155. Była jednak jeszcze trzecia lista, obejmująca wyłącznie kobiety („Białogłowy, które Pan Bóg do Bractwa miłosierdzia w Warszawie zaczętego roku p. 1590 w wigilię nowego lata zebrać raczył") zawierająca 126 nazwisk z królową Anną Jagiellonką na czele[220].

Bractwo Ubogich przy kolegiacie św. Jana Chrzciciela (*Confraternitas pauperum circa ecclesia S. Joannis Baptistae Antiquae Civitatis Varsaviensis*)[221]. Skupiało się ono na opiece nad żebrakami i ubogimi przy tej świątyni. Zostało założone w 1540 r. i działało aktywnie, aż do wielkiej epidemii z lat 1624–1625, kiedy to „zaniedbało się w powietrze"[222]. Dopiero w 1646 r. w przywrócenie jego działalności zaangażował się biskup poznański Andrzej Szołdrski, który 20 lutego 1646 r. doprowadził do spisania dokumentu „Artykuły Bractwa Ubogich"[223]. Większość z 14 artykułów dotyczyła skromnego i religijnego życia oraz posłuszeństwa starszym lub panom kościelnym. W zamian za to członkowie mieli wyłączność na zbieranie jałmużny przed świętojańską kolegiatą. Co więcej, w przypadku choroby mogli liczyć na pomoc materialną ze specjalnego funduszu. Należy zauważyć, że do Bractwa Ubogich wpisywali się również przedstawiciele szlachty, duchowieństwa oraz mieszczaństwa, ale ich podstawowym zadaniem było wspieranie go finansowo i podnoszenie prestiżu.

Podczas wstępowania do tej konfraterni należało określić, jaką kwotą dana osoba będzie ją wspierać – zwykle nie były to duże sumy. I tak np. w spisie pod datą 19 grudnia 1686 r. znajdujemy Agnieszkę Brewczynę (3 zł), a pod 18 marca 1688 r. – aż cztery osoby: Jana Napłocha (6 zł), Pawła Zarzeckiego (3 zł), Donatę Ostaczową (18 zł) i Elżbietę Jasiecką (6 zł)[224]. Zwykle deklarowano, że suma zostanie uiszczona na „suche dni" lub raz do roku. Interesująco brzmi za to zapiska z 25 czerwca 1696 r. Jest to sprawozdanie z jednej z sesji bractwa, na której wybrano panów kościelnych i starszych. Tymi pierwszymi zostali gminni Starej Warszawy Jan Dudowicz i Jakub Landzberg, a tymi drugimi – Wawrzyniec Żabochlicki i Stanisław Grabowicz[225]. Niestety dla omawianych lat 1700–1721 prawie

---

[220] *Ibidem*, s. 21–22.

[221] BPAU/PAN, rkps nr 1018, „Acta confraternitatis pauperum circa eccl[esi]um S. Joannis Bapt[ist]ae antiquae civitatis Varsav[iensis] 1646".

[222] *Ibidem*, k. 103.

[223] *Ibidem*, k. 15–18.

[224] *Ibidem*, k. 37v.

[225] BPAU/PAN, rkps nr 1018, k. 39v.

nie odnotowano zapisek. Wiadomo tylko, że w 1706 r. do bractwa wpisali się nieznani z imienia Sanicka i Kamieński, przy czym ten drugi zadeklarował wpłacanie 15 zł[226].

Pewne uzupełnienie tych danych stanowi „Regestr szpitala ubogich zostających przy kościele św. Jana [Chrzciciela]". W dwóch kolumnach spisano w nim członków Bractwa wysłanych do szpitala znajdującego się przy staromiejskiej kolegiacie. W pierwszej spisano mężczyzn[227], a w drugiej kobiety[228]. Według tego rejestru w latach 1702–1706 w szpitalu znalazły się 24 osoby, w tym dziewięciu mężczyzn i piętnaście kobiet. Przy niektórych z nich podawano także informacje o dacie zgonu.

Bractwo Ubogich różniło się zdecydowanie od pozostałych. Skupiało żebraków (a dokładniej biedaków zbierających jałmużnę) przed kolegiatą św. Jana Chrzciciela w Starej Warszawie. Oczywiście mogli zapisać się do niego szlachcice, duchowni i mieszczanie, ale ich zadanie polegało jedynie na wpłacaniu funduszy i dodawaniu prestiżu. W zamian za drobne prace porządkowe (a być może również asystowanie w chrztach, ślubach czy pogrzebach jakie miały miejsce w kolegiacie) członkowie bractwa mieli monopol na zbieranie pieniędzy wokół świątyni oraz cieszyli się jego opieką i pomocą w przypadku choroby lub nieszczęścia (epidemii). Dodatkowo konfraternia zapewniała im pogrzeb i miejsce pochówku. Zgromadzenie próbowało też kontrolować działalność i liczebność żebrzących przez hamowanie napływu obcych żebraków[229].

Bractwo Muzyczne św. Franciszka (u bernardynów) – opiekowało się ołtarzem św. Franciszka w kościele św. Anny. Jego członkowie oprócz uświetniania nabożeństw swoim śpiewem mieli obowiązek biczowania się w czasie Wielkiego Postu[230].

---

[226] *Ibidem*, k. 113.

[227] *Ibidem*, k. 101v: „Naprzód: starszy ojciec Wawrzyniec Żabołocki – zmarł roku pańskiego 1706; Jan Kruczkowski; Jan Wiśniewski – zmarły 22 marca roku pańskiego 1706; Paweł Małecki; Michał Kosowski – odszedł roku 1704; Łukasz Żałabski; Wojciech Kunka – roku pańskiego 1705 17 stycznia i Jan Sawicki oraz Broński…"

[228] *Ibidem*, k. 102: „Białogłowski regestr: Marianna Pułaska – roku 1702; Zofia Żbikowska; Krystyna Zarębianka; Marianna Lasocka; Katarzyna Jabłońska; Dorota Krypska; Agnieszka Krasnodębska; Anna Szarveson; Helena Okoniówna; Jadwiga Strupichowska; Apolonia Mularska; Regina Kuncyna; Jadwiga Kalinowska; Katarzyna Roguska".

[229] A. Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 322–325.

[230] J. Bartoszewicz, *op. cit.*, s. 89–90. Tak więc było to także bractwo eucharystyczne – umartwiające się.

Bractwo Uzualistów (u karmelitów bosych), którego przywilej zatwierdził 3 marca 1717 r. król August II[231]. Stowarzyszenie związane było z ołtarzem św. Krzyża, a jego członkowie byli zobowiązani grać i śpiewać na mszach świętych i nabożeństwach[232].

W nowożytnej Warszawie istniały też stowarzyszenia o charakterze dobroczynnym. Można tu wspomnieć m.in. o tzw. skrzynkach św. Mikołaja. Były to fundacje zapomogowe dla ubogich panien, a w Warszawie powstała taka w 1481 r.[233] Przeciętnie każda panna dostawała około 7 florenów polskich (7 zł). Ich szczytna działalność została zahamowana przez „potop" szwedzki. Istniała jeszcze druga taka fundacja, nazywana Skrzynką Ulrycha Fischera. Niestety w źródłach z początku XVIII w. nie udało się odnaleźć żadnych wzmianek na ich temat.

Informacje o bractwach można zdobyć dzięki analizie testamentów mieszczan Starej Warszawy, którzy legowali w nich różnej wielkości sumy pieniężne. W latach 1700–1721 wszystkie konfraternie otrzymały łącznie 22 legaty i donacje na łączną kwotę 10 400 zł. Pieniądze na nie przekazywali w swoich testamentach zarówno drobni kupcy, jak i ubożsi rzemieślnicy. Największy pojedynczy legat uczyniła Zofia Bonicka (2000 zł). Niemal tyle samo łącznie dał na dwa bractwa kupiec Adam Antoni Baczyński (1700 zł). Wyróżnić tu można jeszcze Mariannę Gromadzką – żonę staromiejskiego gminnego, Antoniego. Zdarzało się, że legujący zaznaczał konkretny cel wykorzystania swojej darowizny, np. na utrzymanie ołtarza lub kaplicy, którym opiekowała się dana konfraternia. Stąd występujące różnice w łącznych sumach donacji: większą sumę otrzymała Archikonfraternia Literacka pomimo mniejszej liczby zapisów. Łącznie w źródłach i opracowaniach udało się znaleźć informacje o 24 bractwach religijnych. Choć nie wiadomo, czy wszystkie aktywnie działały wtedy w mieście, to liczba ta jest znaczna i świadczy o dużej aktywności religijnej mieszkańców „syreniego grodu".

Innym przejawem pobożności mieszkańców Starej Warszawy był udział w uroczystościach kościelnych. Najważniejsza z nich to święto Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, potocznie zwane Bożym Ciałem (*Festum Sanctissimi*

---

[231] *Encyklopedia Warszawy*, s. 79; A. Wejnert, *Starożytności warszawskie. Dzieło zbiorowo-zeszytowe*, t. 5, Warszawa 1848–1858, s. 438–453. Autor uważa, że nazwa tego bractwa pochodzi od słowa *usus* (m.in. praktyka) i wskazuje na to, że jego członkowie zyskiwali biegłość w swoim zawodzie dzięki wprawie, a nie nauce teorii.

[232] A. Wejnert, *Starożytności…*, t. 5, s. 441: „obligujemy się w każdy piątek grać na chórze podczas mszy świętej, która to msza św. przez osoby nasze grane być zawsze powinna".

[233] *Ibidem*, s. 329–330.

Corporis Christi). W publikach i konsultach staromiejski magistrat co roku napominał mieszczan, aby przygotowali się na to święto[234]. Informacje o obowiązku przybycia na procesję Bożego Ciała znajdują się także w przywilejach cechowych[235]. Staromiejskie publiki i konsulty zawierają też wzmianki o dwóch kościelnych nadzwyczajnych nabożeństwach.

Pierwsze z nich miało miejsce 17 października 1707 r. w kościele pijarów i miało na celu uproszenie Boga o odsunięcie od miasta zarazy, która szerzyła się na południu Rzeczypospolitej. Dlatego władze postanowiły obrać za specjalnych patronów Matkę Bożą, trzech świętych i jednego błogosławionego[236].

Drugie odbyło się 18 marca 1711 r., gdyż właśnie na ten dzień magistrat zwołał mieszczan do świętojańskiej kolegiaty na mszę dziękczynną za ustanie zarazy panującej (z przerwami) już czwarty rok. Dodatkowo władze ufundowały specjalne wotum ze srebra o wadze 1,2 kg, które następnie złożono w farze przed ołtarzem św. Stanisława Kostki. Specjalne wotywne nabożeństwo odprawiono również u jezuitów przed wizerunkiem tegoż świętego[237].

Do innych ważnych uroczystości tego rodzaju należały święta Wielkiej Nocy, Bożego Narodzenia, Zesłania Ducha Św. (tzw. Zielone Świątki), ale i odpusty czy wspomnienia najważniejszych świętych i Matki Bożej. Rację mieli z pewnością M. Bogucka i H. Samsonowicz, pisząc:

> Towarzyszyły tym świętom w miastach rozbudowane obrzędy i ceremonie. Niemałą rolę grały dni odpustowe, często połączone z jarmarkami, ściągające do kościoła obok społeczności parafialnej także mieszkańców sąsiednich parafii, a nawet przybyszów z innych miast, wsi i miasteczek. Stanowiły one okazję do spotkań towarzyskich, do wymiany poglądów i nowin. Tak więc kościół był w mieście, podobnie zresztą jak na wsi, nie tylko ośrodkiem kultu, ale miejscem, gdzie rozwijało się życie towarzyskie i gdzie rozrywka połączona z coraz bardziej teatralną oprawą nabożeństw wiązała się niewątpliwie z elementami kształcenia (kazania, obcowanie z dziełami sztuki). Miało to szczególnie duże znaczenie w kształtowaniu kultury i postaw mentalnych uboższego mieszczaństwa[238].

---

[234] Sprawa ta była już omawiana w tym rozdziale.

[235] B. Ślaski, *Dawne przywileje…*, s. 13, przywilej króla Zygmunta III z 16 XI 1599 r. dla piwowarów Nowej Warszawy, art. 2. Powtórzono to w przywileju króla Jana Kazimierza dla tegoż cechu z 14 VI 1650 r. (art. 2).

[236] AGAD, WE 539, s. 132, publika z 17 X 1707. Byli to św. Sebastian, św. Roch i św. Stanisław Kostka oraz błogosławiony Ładysław z Gielniowa.

[237] *Ibidem*, s. 193, publika z 18 III 1711. O podobnych uroczystościach można przeczytać także u W. Rakowskiego (*Pamiętniki wielkiej wojny północnej*, red. M. Nagielski, M. Wagner, Warszawa 2002, s. 103). Podał on, że przed 22 XI 1709 r. w Warszawie świętowano ustanie zarazy, czemu towarzyszyły dziękczynne modły.

[238] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 566.

O tę oprawę uroczystości dbały właśnie wymienione wyżej bractwa, ale i miejskie władze nieustannie nawołujące do masowego i godnego obchodzenia świąt kościelnych (zwłaszcza Bożego Ciała)[239]. Interesujące, że o konieczności regularnego uczęszczania na msze święte wspominano też w cechowych statutach. O częstotliwości tych praktyk decydowały same korporacje: czasami określano to dokładnie, a w niektórych przypadkach pozostawiano do własnej decyzji mistrzów[240]. Jednak za nieprzestrzeganie tych nakazów groziły kary pieniężne. Członkowie cechu mieli obowiązek pojawiania się na nabożeństwach żałobnych w intencji współbraci lub kogoś z ich familii (i to z rodziną oraz czeladnikami). Tutaj również przepisy dokładnie określały kary za niezastosowanie się do tych artykułów[241]. Natomiast czeladników obarczono dodatkowym obowiązkiem niesienia ciała zmarłego aż do grobu na specjalnych marach[242].

Za podsumowanie tego podrozdziału może posłużyć następujący cytat:

> W miarę narastania kontrreformacyjnej pobożności zwiększała się liczba parafii i ożywiało ich życie, nabierając coraz bardziej kolorowych, teatralnych form. Obok cotygodniowych nabożeństw i kazań wielką rolę grały przygotowania do bardziej uroczystych świąt dorocznych, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zesłanie Ducha Św., Boże Ciało, ustalające rytm, także ekonomiczny, życia miasta. Towarzyszyły tym świętom w miastach rozbudowane obrzędy i ceremonie[243].

VI.4. Konflikty oraz ich przyczyny

Niestety w źródłach z omawianego okresu brakuje informacji o jakichkolwiek konfliktach w Warszawie, a z pewnością takie miały miejsce. Był to przecież czas działań zbrojnych, poboru licznych kontrybucji, klęsk elementarnych i zamieszania politycznego. Dlatego można założyć, że owe cykliczne zbiórki pieniężne dla różnych armii okupacyjnych (saskich, rosyjskich, szwedzkich czy polsko-litewskich) wywoływały opór niższych warstw, zwłaszcza uboższego pospólstwa i plebsu. Posiadane materiały nie wspominają także o konfliktach w poszczególnych grupach społecznych, np. o wystąpieniach

---

[239] Była już o tym mowa w poprzednich rozdziałach, a zwłaszcza w IV.

[240] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, nr 1717, art. 30; *ibidem*, nr 1719, art. 21; *ibidem*, nr 1720, art. 40.

[241] *Ibidem*, nr 1717, art. 27; *ibidem*, nr 1718, art. 20.

[242] *Ibidem*, nr 1717, art. 28.

[243] *Dzieje Warszawy*, t. 2: *Warszawa w latach…*, s. 566.

czeladników przeciwko cechowej starszyźnie. Wiadomo natomiast (była już o tym mowa zarówno w podrozdziale o cechach, jak i życiu społecznym) o problemach, jakich warszawskim konfraterniom przysparzali serwitorzy i partacze, a także o spadku popytu na wyroby rzemiosła. Powodowało to zamykanie się cechów[244]. Czeladników po prostu nie było stać na opłacenia egzaminu mistrzowskiego. Do tego typu obostrzeń można zaliczyć również: żądanie dostarczania świadectw prawego urodzenia[245], odmawianie dysydentom lub obcokrajowcom prawa podchodzenia do egzaminów oraz drastyczne zmniejszenie liczby mistrzów (a przez to i warsztatów). To wszystko zapewne powodowało niezadowolenie czeladników i terminatorów (tak samo jak wzrost inflacji, spadek wartości pieniądza przy jednoczesnej drożyźnie). Mogło to skutkować próbami strajków lub wywierania presji na starszych, aby obniżyli opłaty lub zmniejszyli bariery.

Na przełomie XVI i XVII w. w wielu miastach Rzeczypospolitej doszło do gwałtownych wystąpień czeladników i terminatorów przeciw starszym[246]. Można przypuszczać, że w latach 1704–1708 czy 1711–1716 następowały podobne bunty przeciwko mistrzom i cechowej starszyźnie.

Nie należy także zapominać o znacznej zmianie w funkcjonowaniu magistratu Starej Warszawy. W 1720 r. król August II wydał dekret nakazujący urzędnikom decydować większością głosów członków wszystkich trzech połączonych kół (a nie głosowaniem „porządkami", gdzie rada z ławą zawsze mogły z łatwością pokonać gminnych)[247]. Najprawdopodobniej taką propozycję złożono mniej więcej w 1717 lub 1718 r. Można przypuszczać, że gminni (a więc przedstawiciele pospólstwa) wykorzystali osłabienie patrycjatu po epidemii dżumy (1708–1712) i konfederacji tarnogrodzkiej. Po uzyskaniu dwóch miejsc w ławie (1688) było to kolejnym zwycięstwem tej grupy społecznej. Teraz gminni mogli mieć nadzieję, że uda się im wywalczyć pewne zmiany w mieście.

Tak więc braki źródłowe uniemożliwiają gruntowne zbadanie tego niezmiernie interesującego problemu. Właściwie jedynymi śladami po objawach niezadowolenia mieszkańców Warszawy są strzępki informacji z publik i konsult o składaniu do sądów asesorskich czy zadwornych pozwów przeciwko magistratom. W dokumentach tych udało się odnaleźć zaledwie pięć wzmianek o takich sprawach. Oto trzy przykłady ciekawszych z nich:

---

[244] *Ibidem*, s. 197.

[245] Więcej o tym w rozdziale V w podrozdziale o przyjmowania do prawa miejskiego.

[246] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *op. cit.*, s. 485–487. Ostateczną groźbą czeladników było odejście z miasta do innego.

[247] K. Konarski, *op. cit.*, s. 84. Więcej na ten temat w rozdziale IV.

Z pierwszej wzmianki (z lipca 1701 r.) dowiadujemy się, że jeden z arendarzy sklepów „tylmanowskich" nie pogodził się z nadanym numerem i domagał się jego zmiany. Ponieważ próby mediacji nie dały rezultatu, nieznana z imienia Giejowa z zięciem Belim oddali sprawę do sądów królewskich (asesorskich). Miasto musiało przygotować się na rozprawę[248]. Druga wzmianka informuje, że przeciwko magistratowi wystąpili „Szkoci, kupcy, dysydenci", domagający się wolności handlu i zamieszkania. Stanowi to ciekawy przykład legalnej walki innowierców o zniesienie obowiązywania przywilejów dyskryminujących akatolików[249]. Wreszcie z trzeciej wzmianki dowiadujemy się o sporze warszawskiego szpadnika Jana Brombejsa ze staromiejskim prezydentem Wilhelmem Czamerem. Warto zacytować ją w całości, gdyż jest niezmiernie ciekawa:

> Czytana byla suplika pana [Jana] Brombeysa, szpadnika i mieszczanina warszawskiego od Porządków Miejskich, w której protekcji uprasza przeciwko ImP. prezydentowi [Wilhelmowi Czamerowi], że onemu szpadę odjąć i do urzędu przypozwać do instancji instygatora [Mikołaja Wawrzelskiego] kazał, oraz że kontrybucję i egzekucję jego agrawuje [czyni cięższą] o co mandat do sądow Jego Królewskiej Mości zadwornych ImP. prezydentowi wydał[250].

Najwyraźniej była to próba wystąpienia przeciw prezydentowi Starej Warszawy. Niestety jest ona trochę niejasna[251].

Dwie pozostałe zapiski to po prostu informacje, w jakich sprawach magistrat będzie pozwany na sesjach sądów królewskich[252].

---

[248] AGAD, WE 538, s. 248, publika z 23 VII 1701. Do przygotowania miejskiej repliki wyznaczono: syndyka Adama Łowickiego, rajcę Jakuba Sztyca, podskarbiego Jana Adama Bucholtza, starszych „porządków" (ławnika Marcina Marthensona i gminnego Wawrzyńca Honowicza) i ławnika Stanisława Niegowskiego.

[249] AGAD, WE 539, s. 97, publika z 19 IX 1706. Magistrat nakazał prezydentowi Janowi Adamowi Bucholtzowi wydelegować do odpowiedzi „kogo będzie rozumiał". Niestety brak informacji, czy do takiej sprawy w ogóle doszło, a jeżeli tak, to jaki był jej wynik.

[250] *Ibidem*, s. 198–199, publika z 31 VIII 1711.

[251] Przypuszczalnie Jan Brombejs musiał oddać swoją szpadę po interwencji instygatora Starej Warszawy Mikołaja Wawrzelskiego. Mieszczanin groził miejskim władzom pozwem do sądów zadwornych. Ostatecznie na publice z 28 IX 1711 r. znalazła się następująca zapiska: „Sławetni [Jan] Brombeys i [Paweł] Repelowicz na obradach tejże publiki przeprosili ImP. prezydenta [Wilhelma Czamera], którego w suplice wokół szpad uwolnili. (*Ibidem*, s. 201–202).

[252] Pierwsza pochodziła z publiki z 5 IV 1700 (AGAD, WE 538, s. 213), a druga z 12 VI 1703 (*ibidem*, s. 308).

Podsumowanie

Rozdział ten pokazał życie codzienne mieszkańców Warszawy w czasach wielkiej wojny północnej. Wiele miejsca poświęcono w nim opisowi ich miejsc zamieszkania, pracy, modlitw czy spędzania wolnego czasu. Okazało się, że kamienice najbogatszych patrycjuszy staromiejskich były pełne złotych i srebrnych przedmiotów codziennego użytku, zaś wyposażenie ich wnętrz nie ustępowało wystrojowi siedzib szlachty, a być może i magnaterii. Inwentarze ukazały bogactwo takich ludzi jak Jakub Sztyc czy dwaj Chwierałowiczowie, którzy posiadali wiele dóbr ruchomych i nieruchomych. Majątek tego pierwszego można wycenić na około 100 tys. zł. Również mieszkania członków pospólstwa nie były tak ubogie, jak należałoby się spodziewać. Warszawscy mieszczanie swój czas wolny spędzali w gospodach, w gronie rodzinnym albo na spotkaniach z członkami różnych grup (bractw lub cechów).

Mieszkańcy Warszawy (nawet ci najubożsi) mogli uczestniczyć w wielkich wydarzeniach politycznych, kościelnych i kulturalnych Rzeczypospolitej. Na ulicach „syreniego grodu" stykali się z herbowymi, a nawet magnatami. Oglądali wjazdy monarchów, tryumfy i obchody świąt (np. Bożego Ciała). Z pewnością ich horyzonty myślowe były szersze niż niektórych szlachciców z prowincji, mieszkańców innych miast, a tym bardziej chłopów. Mogli należeć do jednego z licznych bractw religijnych czy stowarzyszeń zawodowych (np. cechów). Przynależeli więc do wspólnot, które wspierały się, opiekowały i dawały oparcie.

Dlatego Warszawa epoki wielkiej wojny północnej była ważnym miejscem nie tylko na mapie politycznej, ale również gospodarczej i kulturalnej. A jej mieszkańcy starali się brać udział w życiu miasta i państwa.

Rozdział VII

Odbudowa miasta po zniszczeniach wielkiej wojny północnej. Warszawa w latach 1710–1721

VII.1. Warszawa po powrocie Augusta II do Rzeczypospolitej. Próba ustalenia skali zniszczeń zabudowy

Za zakończenie działań wojennych w Rzeczypospolitej w czasie wielkiej wojny północnej należy uznać sejm „niemy" z 1 lutego 1717 r.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że Warszawa nie była terenem starć zbrojnych praktycznie już od 1709 r.[1] Po powrocie Augusta II do Rzeczypospolitej w mieście pod względem militarnym zapanował spokój (nie licząc oczywiście epidemii i innych klęsk elementarnych), stacjonował tu bowiem silny garnizon wojsk saskich i gwardii koronnej. Dlatego w okresie konfederacji tarnogrodzkiej (1715–1717) miasto nigdy nie było zagrożone atakiem. Z tego powodu za koniec tego konfliktu zbrojnego w Warszawie należy uznać raczej powrót Augusta II do miasta pod koniec 1709 r. oraz Wielką Radę konfederacji sandomierskiej zwołaną w 1710 r.

Jak wiadomo, w okresie 1702–1709 w mieście doszło do dwóch znaczących starć zbrojnych: oblężenia w 1704 r. oraz tzw. bitwy kawaleryjskiej w pobliżu Wielkiej Woli w 1705 r. W wyniku tych zmagań największe zniszczenia dotknęły Zamek Królewski i miejskie umocnienia. Nie można też zapominać

[1] Starcia zbrojne zgrupowania Stanisława Leszczyńskiego i gen. Ernesta Krassaua z wojskami hetmana wielkiego koronnego Adama Mikołaja Sieniawskiego z 1709 r. koncentrowały się wokół Lwowa. Również południe Rzeczypospolitej było w 1710 r. zagrożone najazdami tatarskimi. Warszawa doświadczyła za to licznych przemarszów różnych oddziałów wojskowych: rosyjskich, saskich czy koronnych. Więcej na ten temat w rozdziale II.

o przedmieściach Warszawy – to tam przez tydzień stacjonowały główne siły Augusta II. W dodatku po zwycięstwie monarcha pozwolił żołnierzom ograbić pałace swoich przeciwników politycznych, m.in. prymasa Michała Radziejowskiego i hetmana wielkiego koronnego Hieronima Augustyna Lubomirskiego. O naprawie zniszczeń na Zamku Królewskim była już mowa. Miasto musiało na własny koszt dokonywać restauracji części jego wnętrz, przeprowadzając prace remontowe w 1709 r. (kilka pokoi)[2] oraz na przełomie lat 1709 i 1710 (trzy pokoje i kuchnia)[3].

Z kolei w 1705 r. walki koncentrowały się między Wielką Wolą a Powązkami i Szczęśliwicami (chociaż zwycięscy Szwedzi ścigali pokonane wojska sasko-polsko-litewskie aż ku Górcom i Puszczy Kampinoskiej). Pewnym zniszczeniom mogły zatem ulec jedynie przedpola Warszawy. Niestety brak szczegółowych informacji źródłowych na ten temat.

W rozdziale II wspominano już kilkakrotnie o oddziałach wojskowych, które wkraczały na tereny warszawskich przedmieść. Ich celem było zebranie od mieszkańców pieniędzy, prowiantu lub pokrycia kosztów umundurowania czy uzbrojenia. To samo dotyczyło prawobrzeżnych miasteczek: Pragi, Skaryszewa i Kępy Soleckiej. Staromiejskie publiki i konsulty w wielu miejscach wspominały o tym, choć ogólnikowo i bez podawania szczegółów[4]. Zapisano w nich, że żołnierze „agrawują" (ciemiężą) mieszkańców i są rozmieszczani na kwaterach w ich domach. Niestety nie wiadomo, z jakimi represjami wiązało się to w wypadku stawiania oporu.

W pracy H. Eilego można znaleźć dwie interesujące zapiski o pożarach w Warszawie. Pierwszy wybuchł w 1702 r. i wiadomo o nim tylko to, że „poważniejsze szkody wyrządził". Z kolei pożoga z 1708 r. strawiła 18 kamienic i kilka dworów. Wreszcie w 1712 r. ogień zniszczył domostwa „położone wzdłuż Wisły"[5]. Jak można się zorientować, są to tylko lakoniczne zapisy, które nie podają wielu szczegółów o tych nieszczęściach.

---

[2] AGAD, WE 539, s. 164, publika z 30 VIII 1709.

[3] *Ibidem*, s. 176, publika z 30 XII 1709.

[4] Przykładowo: AGAD, WE 539, s. 34, publika z 18 X 1704: „Wojsko zaś w polu, częścią około Solca i Ujazdowa […], a po przedmieściach panowie oficerowie"; *ibidem*, s. 45, publika z 12 I 1705 r.: „Ponieważ nie kontentując się ugodą z miastem uczynioną ichmość panowie żołnierze, wziąwszy kontentacją za całe miasto z jurysdykcjami do niego należącymi, znowu przedmieścia agrawują [ciemiężą]"; *ibidem*, s. 81–82, publika z 12 I 1706: „Ponieważ ImC pan [Piotr] Wilga, rotmistrz z chorągwi, wczorajszego dnia po przedmieściach gospody rozpisawszy, rozłożywszy żołnierzy swoich, mieszczan, jako skargi zachodzą, agrawuje [ciemięży]".

[5] H. Eile, *Warszawa z drewnianej murowana*, Warszawa 1936, s. 25.

Wiemy jedynie tyle, iż płonęły znaczne obszary miasta, a ogień obejmował wiele budynków.

Badając spisy kontrybucyjne Starej Warszawy z lat 1715–1716, niewiele można się dowiedzieć na temat skali strat w zabudowie. Przypuszczalnie miasto (chronione umocnieniami) nie doświadczyło żadnych zniszczeń budynków. Co więcej, w spisach tych pojawiły się dwie nowe pozycje: „Ulica Między Murami" (zapisana po Piekarskiej, a przed Piwną)[6] i Brama Poboczna (wymieniona po Krzywym Kole, a przed Jezuicką)[7]. Okazało się, że obszar zamieszkany w Starej Warszawie powiększył się w tym okresie w porównaniu z latami 1702–1706. Natomiast w księdze kontrybucji z 30 lipca 1716 r.[8] (która objęła przedmieścia warszawskie) udało się znaleźć kilka interesujących informacji o zniszczeniach na tym terenie.

I tak np. na Krakowskim Przedmieściu wymieniono m.in. „plac pusty ichmość panów Grzybowskich, plac drugi pana Jagielskiego, kamienicę pogorzałą pana Fiszera rymarza, dom pana Głuskiego pusty, kamienicę pogorzałą państwa Bieniaszów"[9]. Widać zatem wyraźnie, że część nieruchomości położonych niedaleko Bramy Krakowskiej została spalona lub stała w tym czasie pusta. Przy opisie Podwala znalazła się z kolei notka: „Podwale Zdezelowane"[10], co może świadczyć o zniszczeniach tamtejszych domów i dworów. Kilka ciekawych notatek dotyczyło także Mostowej: „plac pogorzały pani Arkletowej, dom pana Olawiusza pusty, kamienica pana Małęckiego pusta, plac pusty ImCi pana Erychowskiego, plac pusty ImCi pana [Mikołaja] Wawrzelskiego [instygatora staromiejskiego], kamieniczka pusta pana Ziemiańskiego, place puste pogorzałe, kamienica pusta wielebnych ojców Augustianów"[11]. Na tej ulicy na szesnaście budynków cztery stały puste, a na jednym z placów oznaczono spalone resztki jakiegoś zabudowania. Prawdopodobnie zniszczenia wojenne mogły być podstawą do niepobierania opłat od właścicieli tych nieruchomości. Na Krakowskim Przedmieściu i Mostowej określono, jakie budynki zostały spalone („pogorzałe") albo stały puste. Poza tym na kilku działkach nie było żadnych zabudowań. Przypuszczalnie także w tych przypadkach znajdujące się tam kamienice lub domy spłonęły, a właściciele

[6] AGAD, WE 840, s. 16–17, kontrybucja z listopada 1715 r.

[7] *Ibidem*, s. 27. Zapisanie Bramy Pobocznej między Krzywym Kołem i Jezuicką może trochę dziwić, ponieważ brama ta wychodziła przecież na Podwale.

[8] AGAD, WE 845.

[9] *Ibidem*, k. 2–3.

[10] *Ibidem*, k. 10.

[11] *Ibidem*, k. 19–20.

nie wznieśli jeszcze nowych. Z kolei na Podwalu zbierający kontrybucję napisali po prostu, że cała ta ulica (czyli trzy kamienice i 19 domów) była „zdezelowana". Zapiski te świadczą o pewnych zniszczeniach wywołanych albo przez działania wojenne, albo przez pożary.

O mieszkańcach, którzy ucierpieli w wyniku ognia, wspominano już dwukrotnie przy omawianiu na publikach i konsultach spraw Solca. Pierwsza taka informacja pochodziła z 5 września 1714 r. Staromiejski magistrat nakazał powołanie specjalnej komisji, która miała udać się do jurydyki i oszacować tamtejsze budynki, a w jej skład weszli: podskarbi Andrzej Knabe młodszy, ekonomowie i starsi „porządków" – ławnik Mateusz Kostrzewski i gminny Stanisław Jezierski[12]. Druga zapiska datowana była na 30 stycznia 1721 r. Odnotowano wtedy, że w pożarze ucierpiało wielu mieszkańców Solca. Dlatego władze Starej Warszawy przyznały pogorzelcom, których dosięgło to nieszczęście, dwuletnią (1722–1723) ulgę w płaceniu podatków. W tym czasie musieli uiszczać tylko połowę czynszów za swoje nieruchomości[13].

O zniszczeniach zabudowy Warszawy w wyniku klęsk elementarnych (powodzi, pożarów czy uderzeń piorunów) obszernie pisała J. Rafałowiczówna w swoich listach do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej.

Pierwszy przypadek pożaru znalazł się w dokumencie z 14 czerwca 1714 r. Ogień wybuchł w domu ślusarza przy Mostowej niedaleko Bramy Nowomiejskiej i przeniósł się na kościół dominikanów przy Freta. Spaliły się w nim wszystkie okna i połowa elewacji. Tylko szybkie działania żołnierzy saskiego generała Gotfryda Janusza sprawiły, że straty nie były jeszcze większe, „bo wiatr srogi na różne miejsca ogień roznosił i na Nalewki zapędził, że dwa domy zgorzały i zasię za franciszkanami trzy domy […] Łącznie […] domów drewnianych 22 zgorzało, ale żaden z murowanych z łaski Bożej"[14]. Okazało się, że w okolicy świątyni od ognia zajęły się aż 22 domy, prawdopodobnie stojące wokół nowomiejskiego ratusza i na Mostowej. Być może stąd owe „pogorzałe" budynki znalezione w kontrybucji AGAD, WE 845 z lipca 1716 r. O kolejnym tego typu nieszczęściu szlachcianka informowała w liście z 1 maja 1716 r. Ogółem spłonęło wtedy aż 29 drewnianych domów na Dziekance oraz przy kościele karmelitów trzewiczkowych na Krakowskim Przedmieściu. Tak duże straty wynikły z powodu pory wybuchu ognia: około północy, kiedy ludność została zaskoczona we śnie i trudno jej było

[12] AGAD, WE 539, s. 245, publika z 5 IX 1714.

[13] AGAD, WE 540, k. 21, publika z 30 I 1721.

[14] J. Rafałowiczówna, *A z Warszawy nowiny te. Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, red. B. Popiołek, Kraków 2000, s. 64, list nr 43, 14 VI 1714.

prowadzić akcję ratunkową[15]. Z kolei 20 lipca 1719 r. zajął się stojący przy Senatorskiej pałac saskiego komendanta miasta gen. Burkharda Cristopha von Münnicha. Wynajmował on połowę swojej posesji biskupowi płockiemu Ludwikowi Bartłomiejowi Załuskiemu. Kucharz kościelnego hierarchy przy rozpalaniu ognia w piecu spowodował pożar i ogień dostał się przez komin na dach. Zaalarmowany właściciel natychmiast wezwał saskich żołnierzy, aby ratowali zarówno ten budynek, jak i sąsiednie. Rozpoczęło się zrywanie resztek dachu oraz wynoszenie sprzętów domowych do ogrodu. Opis ten pokazuje, jak wyglądały ówczesne próby powstrzymywania ognia w murowanym pałacu. Ostatecznie tylko szybka reakcja komendanta miasta zapobiegła o wiele większym stratom[16].

Pożar na Solcu opisała J. Rafałowiczówna w liście z dnia 31 sierpnia 1719 r. Ogień wybuchł wtedy w domku nieznanego z imienia Czapskiego, który natychmiast rzucił się do ratowania swojego dobytku. Niestety, zanim udało mu się ugasić pożar, spłonęło dziewięć domków i kilka stosów drewna[17].

Analiza zapisek z listów Rafałowiczówny pokazuje, że liczne pożary wybuchające w Warszawie w latach 1714–1719 powodowały spore spustoszenia w miejskiej zabudowie. Często od jednej nieruchomości zapalały się inne, przez co całe ulice „szły z dymem". Tak było choćby w przypadku pożaru kościoła dominikanów w 1714 r. (22 drewniane domy) czy na Krakowskim Przedmieściu w 1716 r. (29 budynków wzniesionych prawdopodobnie z takiego samego budulca). Te dwa nieszczęścia mogły spowodować zniszczenia odnotowane w księdze kontrybucji AGAD, WE 845.

Należy jednak zauważyć, że nie tylko ogień był przyczyną spustoszeń w miejskiej zabudowie – porównywalne straty mogła uczynić także woda. W okresie 1713–1719 Rafałowiczówna opisała aż cztery przypadki powodzi w Warszawie. Pierwszy miał miejsce w sierpniu 1713 r. Według szlachcianki rzeka przelewała się wówczas przez mury budynków, zalewając dziedzińce i ogrody (m.in. te należące do wizytek). W dodatku tak wysoki stan Wisły spowodował zniszczenie zasadzonych roślin. Powodzi towarzyszyły „wiatry ze dżdżami ustawicznymi i grzmoty przy tym prawie codziennie"[18],

---

[15] *Ibidem*, s. 130, list nr 96, 1 V 1716.

[16] *Ibidem*, s. 211, list nr 161, 20 VII 1719. Przy okazji tej zapiski można się dowiedzieć, że żołnierzy używano wtedy często jako swoistej „straży pożarnej", jako że mieli chronić inne budynki przed rozprzestrzenieniem się ognia, ratować ich mieszkańców oraz ich mienie. Czasami wiązało się to nawet z rozbieraniem dachów czy ścian.

[17] *Ibidem*, s. 218, list nr 167, 31 VIII 1719.

[18] *Ibidem*, s. 37, list nr 24, Warszawa, 10 VIII 1713.

co zwiększało ryzyko pożarów. Wysoki stan osiągnęła Wisła również trzy lata później – w sierpniu 1716 r. Tym razem powódź zniszczyła ogrodzenie (mur z bramą) w kościele zakonnic, a woda wdarła się do ogrodu. Co więcej, opadom deszczu towarzyszyły niskie temperatury, tak że „wcale lata nie znamy, wiatry ustawiczne a zimne"[19]. Do kolejnej powodzi doszło w kwietniu 1718 r. Wtedy ponownie woda podeszła aż pod same mury klasztoru wizytek. Oprócz powodzi mieszkańcom znów dokuczało tak niezwykłe zimno, że w nocy z 13 na 14 kwietnia mróz skuł wodę, a lód miał grubość pół palca (ok. 12,5 mm)[20]. Wreszcie w marcu 1719 r. Wisła jeszcze raz osiągnęła wysoki poziom, powodując liczne podtopienia. Nieszczęście tym razem w większym stopniu dotknęło jednak prawobrzeżną część Warszawy[21].

Na koniec warto przytoczyć przypadek wybuchu pożaru z powodu uderzenia pioruna. 13 sierpnia 1716 r. ogień strawił dwór na wsi pod Warszawą. W budynek ten, dzierżawiony przez rodziny Skrzeczkowiczów (być może krewni staromiejskiego rajcy – Krzysztofa) i Denewiczów, grom uderzył o dziewiątej wieczorem. Niestety żadna akcja gaśnicza nie wchodziła w rachubę, gdyż właścicielka „nie mogła do niego [dworku] z żadnej strony wniść". W wyniku godzinnego pożaru spłonął sam dwór i sąsiednie budynki gospodarcze z całym sprzętem[22].

Powyższe zapiski pokazują, że oprócz działań wojennych zabudowa Warszawy była niszczona także przez naturę: pożary, powodzie, pioruny.

Dzięki wykorzystaniu listów Rafałowiczówny można spróbować doprecyzować wcześniejsze ustalenia ze spisów kontrybucyjnych w AGAD, WE.

Co do ulicy Mostowej, to spis z lipca 1716 r. nadmienia o kilku „placach pogorzałych" i „placach pustych pogorzałych". Dzięki korespondencji szlachcianki wiemy, że w pożarze z czerwca 1714 r. spłonęły tam doszczętnie 22 drewniane domy i to przypuszczalnie ich właściciele przez dwa lata nie byli w stanie odbudować swoich domostw. Podobnie sytuacja wyglądała na Krakowskim Przedmieściu. Rafałowiczówna wspomniała, że w pożarze z maja 1716 r. na Dziekance spłonęło 29 nieruchomości. Tymczasem w spisie kontrybucyjnym z lipca tegoż roku niedaleko Bramy Krakowskiej występowały „puste place" i „pogorzałe kamienice", więc ów pożar z czerwca mógł być przyczyną tych spustoszeń.

---

[19] *Ibidem*, s. 132, list nr 98, Warszawa, 13 VIII 1716.
[20] *Ibidem*, s. 180, list nr 133, 14 IV 1718.
[21] *Ibidem*, s. 190, list nr 144, 16 III 1719.
[22] *Ibidem*, s. 132, list nr 98, Warszawa, 13 VIII 1716.

Podsumowując: braki źródłowe nie pozwalają jednoznacznie stwierdzić, jak duże zniszczenia spowodowały działania wojenne w latach 1702–1716. Wiele ze wspomnianych nieruchomości mogło stać pustych w wyniku epidemii z okresu 1708–1712. Ich właściciele zmarli na skutek zarazy (lub uciekli z miasta i jeszcze doń nie wrócili) i dlatego budynki te stały opuszczone. Dodatkowo zamieszanie wynikłe z zawiązania konfederacji tarnogrodzkiej uniemożliwiło uregulowanie prawne spraw ich dziedziczenia lub kupna. W sumie zatem na podstawie posiadanych źródeł trudno jest określić skalę zniszczeń będących skutkiem starć zbrojnych wielkiej wojny północnej.

VII.2. Wpływ działań wojennych i klęsk elementarnych na życie w Warszawie w latach 1710–1721

Innymi przeciwnościami losu, z jakimi musieli zmierzyć się mieszkańcy Warszawy w tych niespokojnych czasach, były szkody spowodowane przez naturę. O tych klęskach elementarnych najwięcej dowiedzieć się można z listów wspominanej kilkukrotnie J. Rafałowiczówny, której relacje – oprócz wymienionych już przypadków pożarów i powodzi – dotyczyły dwóch całkiem różnych klęsk: suszy oraz obfitych opadów deszczu.

W styczniu 1720 r. Rafałowiczówna skarżyła się na takie ciepło, że lód na Wiśle się roztopił i ponownie doszło do licznych podtopień. Co więcej, gdy ludzie chcieli przedostać się przez rzekę po lodzie, ten się załamywał i wielu z nich zginęło. Dopiero w połowie miesiąca nadeszły silne mrozy, które ponownie ścięły Wisłę, więc ludność wreszcie miała możliwość poruszania się po lodzie[23].

Drugą kwestią kilkukrotnie podnoszoną przez Rafałowiczównę były susze. W liście z 12 lipca 1714 r. szlachcianka napisała, że już od trzech tygodni nie spadł deszcz, przez co w okolicznych wsiach z pragnienia zaczęły padać zwierzęta[24]. W 1719 r., po marcowych wylewach Wisły, w lipcu i sierpniu nastąpiła kolejna susza, która zniszczyła wiele upraw. Rafałowiczówna skarżyła się, że u wizytek (gdzie mieszkała) „nie tylko żadnych owoców nie masz i nie będzie, ale też i jeżyn, i sałat, i pietruszki, i wszystkie nasienia

[23] *Ibidem*, s. 239, list nr 185, 25 I 1720. Dzięki temu spodziewano się spadku cen żywności.

[24] *Ibidem*, s. 67, list nr 45, 12 VII 1714.

i cebulki są wypalone tak dalece, że teraz z trudnością czego z drobnych rzeczy dostać"[25]. Podobno nawet najstarsi mieszkańcy Warszawy nie pamiętali tak strasznej suszy. W kościołach nieustannie odbywały się modły do Boga z prośbami o deszcz. Na koniec znalazła się konstatacja, że jeżeli wkrótce nie nastąpią opady, miastu grozi klęska głodu[26].

Jeszcze jednym problemem, który w swojej korespondencji poruszyła szlachcianka, były wyjątkowo niskie temperatury panujące zimą 1715 r. Z listów z okresu 17 stycznia – 14 lutego tegoż roku dowiedzieć się można o silnych mrozach, które skuły Wisłę lodem. Rafałowiczówna zauważyła wtedy ciekawe zjawisko: chociaż panowały niezwykle niskie temperatury, to brakowało śniegu. Sytuacja była tak poważna, że władze postanowiły rozebrać tymczasowy most, „ażeby woda nie zniosła dylów i pali, jako się rozpuści Wisła"[27]. Oprócz groźby powodzi obawiano się zniszczenia upraw, gdyż przed mrozem nie chroniła ich warstwa śniegu.

Wreszcie ostatnią kwestią, którą poruszyła w swoich listach J. Rafałowiczówna, były silne opady i spowodowane przez nie błota. Szlachcianka pisała o tym 15 września 1715 r. Ludność miała duże problemy z poruszaniem się, gdyż „ustawicznie niepogoda była i w Warszawie straszne błocko, że ludzie z wielką trudnością mogą chodzić i karetami z wielkim niewczasem"[28]. Z tego powodu ponownie pojawiły się obawy o słabe zbiory, które sprowadzą na Mazowsze kolejną klęskę głodu. O obfitych opadach można się dowiedzieć również z listu z 22 lipca 1717 r., przy czym deszczom tym towarzyszyły burze z grzmotami i błyskawicami, co zwiększało ryzyko wybuchu pożarów[29].

W 1717 r. Warszawa doświadczyła wielu kolejnych ulew, burz z piorunami i gradobić. W liście z 2 września Rafałowiczówna opisała przypadek spalenia budynków gospodarczych (spichlerza i stodoły) od uderzenia pioruna. W dodatku gwałtowne ulewy z gradem stanowiły zagrożenie dla życia mieszkańców, „bo wody tak, jako powódź jaka z nawałności dżdżu z gradem

---

[25] *Ibidem*, s. 213, list nr 160, 12 VII 1719; zob. też *ibidem*, s. 210, list nr 163 z sierpnia 1719 r.

[26] O nieurodzaju i zmianach cen artykułów żywnościowych wspomniano już w rozdziałach II i VI. Dzięki pracy S. Siegla można zauważyć, że ceny żywności w przeciągu dwudziestu lat (1701–1721) były najwyższe w okresie 1714–1716. Z kolei w 1721 r. spadły o 1/3, a nawet o połowę.

[27] J. Rafałowiczówna, *op. cit.*, s. 79, list nr 54, 17 I 1715; zob. też *ibidem*, s. 83, list nr 57, 14 II 1715.

[28] *Ibidem*, s. 105, list nr 76, Warszawa, 5 IX 1715.

[29] *Ibidem*, s. 147, list nr 110, Warszawa, 22 VII 1717.

napadają, ledwo ubodzy ludzie żywi uciec do domów zdążą"[30]. Przypuszczalnie chodziło tu o ubogich, którzy zamieszkiwali w piwnicach. Ówcześni warszawiacy uważali, że klęski te były karą boską za ich złe uczynki. Stąd nakazano liczne modlitwy we wszystkich warszawskich świątyniach.

Po lekturze tych listów widać wyraźnie, że pomimo braku działań wojennych i okupacji miasta przez obce wojska, mieszkańcy w dalszym ciągu nękani byli przez różnorodne nieszczęścia. Od 1713 r. nieustannie nawiedzały ich powodzie, susze, ulewy, gradobicia czy pożary wywołane przez pioruny. Powodowało to nieustanne obawy o słabe zbiory, trudności w komunikacji, a w konsekwencji – groźbę głodu i drożyzny. W rozdziale II wspominano już o tym, że o ile w 1712 r. bochenek chleba kosztował trzy grosze, to trzy lata później – już sześć[31]. Do uspokojenia sytuacji doszło częściowo w 1717 r.

Rafałowiczówna przedstawiła ciekawą teorię na ten temat. Jej zdaniem wzrost cen był efektem natłoku ludzi, którzy przybyli do miasta, szukając ochrony przed oddziałami wojskowymi walczącymi z konfederatami tarnogrodzkimi, a także na czas negocjacji pokojowych i sejmu „niemego" (luty 1717 r.) Dopiero po zakończeniu obrad sejmowych (i wygaśnięciu walk zbrojnych) wielu magnatów i szlachty mogło spokojnie wyjechać do swych dóbr. To z kolei zmniejszyło popyt na żywność w Warszawie, wywołując spadek cen[32].

VII.3. Obciążenia materialne mieszkańców Warszawy w czasie wielkiej wojny północnej. Koszty kontrybucji płaconych w latach 1702–1716

W poniższej tabeli podjęto próbę podsumowania kwot, jakie mieszkańcy Starego Miasta musieli zapłacić w latach 1702–1716.

Do tych sum ze Starej Warszawy należy dodać jeszcze pieniądze oddane przez Nowe Miasto (dwie kontrybucje z lat 1703–1704 w wysokości 19 696 zł 20 gr) oraz Leszno (również dwa pobory z 1704 i 1713 r. – razem 934 złote 4 gr). Zsumowując te wszystkie liczby, otrzymujemy 917 762 zł i 18 gr.

---

[30] *Ibidem*, s. 155, list nr 115, 2 IX 1717.

[31] A. Zahorski, *Warszawa za Sasów i Stanisława Augusta*, Warszawa 1970, s. 19–20.

[32] „W Warszawie teraz taniej chleb, co przedtem za 3 grosze bywał, to go teraz za 2 grosze weźmie i insze do żywności taniej dostanie" – J. Rafałowiczówna, *op. cit.*, s. 168, list nr 123, 28 X 1717.

Tabela 14. Pieniądze zebrane w kontrybucjach nałożonych na Starą Warszawę w latach 1702–1716

Rok	Liczba kontrybucji	Zebrane pieniądze
1702	2	325 553 zł 27 gr
1703	3	188 878 zł 18 gr
1704	4	148 960 zł 11 gr
1705	3	154 183 zł 5 gr
1706	1	16 373 zł 1 gr
1715	1	6794 zł 12 gr
1716	5	56 388 zł 10 gr
RAZEM	19	897 131 zł 24 gr

Dane na podstawie dokumentów ze zbioru AGAD, Warszawa Ekonomiczne.

Aby przybliżyć wielkość tej kwoty, można wspomnieć, że przeciętny roczny budżet Starej Warszawy w tych czasach wynosił (według A. Wejnerta) 12 062 zł 23 gr[33]. Widać wyraźnie, że tylko w 1702 r. od mieszkańców wybrano blisko 26 razy więcej pieniędzy, niż co roku ściągał od nich staromiejski magistrat. Gdy wziąć pod uwagę łączną sumę wszystkich kontrybucji (917 762 zł 18 gr), to będzie ona aż 76 razy większa od średniego rocznego budżetu miasta. Te obliczenia dobitnie ukazują skalę funduszy, jakie trzy magistraty musiały zebrać i wypłacić oddziałom okupacyjnym w latach 1702–1716.

Należy pamiętać, że podane w powyższym zestawieniu liczby to tylko oficjalne kwoty, jakie mieszczanie musieli wypłacić różnym armiom. Dochodziły do nich jeszcze pieniądze przeznaczone na „podarunki" dla dowódców, urzędników, a nawet zbierających je egzekutorów. Czasami przechodzące oddziały wojskowe żądały od urzędników prowiantu dla siebie i koni, uzupełnienia stanu umundurowania czy uzbrojenia. Kwoty pieniężne, jakie na te niespodziewane wydatki mieszczanie musieli przeznaczyć, nie są znane. Stąd do owej sumy należy dodać jeszcze jej połowę, a otrzymamy wtedy około 1 380 000 zł. Jednakże w mojej opinii są to tylko przybliżone wyliczenia.

Dla porównania warto ukazać analogiczne ciężary, poniesione w latach 1702–1710 przez władze innego dużego miasta Rzeczypospolitej – Krakowa.

[33] A. Wejnert, *Wiadomość o mostach na Wiśle pod Warszawą*, „Rocznik Warszawski", 8 (1970), s. 17. Niestety autor nie podał źródła, z którego zaczerpnął tę liczbę. Jest to podejrzanie mała kwota, zważywszy na wydatki magistratu. Jednak brak dokumentów gospodarczo-finansowych miasta nie pozwala na jej podważenie.

W pracy A. Górnego i K. Piwarskiego[34] znalazł się kompletny wykaz sum przeznaczonych na kontrybucje dla wojsk szwedzkich, rosyjskich, saskich, polskich i litewskich.

Władze Krakowa zostały zmuszone do wypłacenia olbrzymiej kwoty blisko 2 mln zł. Jeżeli porównamy tę sumę z kontrybucjami ściągniętymi z Warszawy (lecz z lat 1702–1716), widać wyjątkowo duże obciążenie mieszkańców „grodu Kraka" przez wszystkie strony konfliktu[35].

Dodatkowo ilustruje to choćby analiza wydatków poniesionych przez oba miasta podczas ich okupacji przez wojska szwedzkie tylko w 1702 r.

W tym czasie ze Starej Warszawy wybrano dwie kontrybucje: 23 maja 94 354 tynfów i 10 gr (119 515 zł 12 gr), a 27 maja – 162 661 tynfów 29 gr (206 038 zł 15 gr) – razem 325 553 zł 27 gr.

Z kolei w Krakowie okupacja trwała łącznie 63 dni (od 10 sierpnia do 12 października). W tym czasie Szwedzi zarządzili aż trzy pobory:

1. W r. 1702 na żądanie [Andreasa] Lagercrony komisarza szwedzkiego, do obozu w Staniątkach prowianty (zboże, mięso, piwo itd.) 760 zł.
2. Podczas pobytu Karola XII z wojskiem szwedzkim w Krakowie (okup, prowianty, honoraria, prócz szkód materialnych, wydatków prywatnych) 524 398 zł 21 gr.
3. Komendant gen. [Magnus] Stenbock zabrał 33 beczki prochu warte 22 178 zł.

RAZEM: 547 336 zł 21 gr[36].

Tutaj także wyraźnie widać, że z Krakowa Skandynawowie wybrali blisko półtora raza większą sumę niż ze Starej Warszawy.

Na sam koniec tego podrozdziału warto porównać pobór kontrybucji z „syreniego grodu" w trakcie dwóch najazdów szwedzkich: II wojny północnej (czyli „potopu") i wielkiej wojny północnej.

W 1655 r. Karol Gustaw nakazał władzom miasta wypłacić 240 tys. zł, przy czym rozkład tej sumy na poszczególne organizmy przedstawiał się następująco:

---

[34] A. Górny, K. Piwarski, *Kraków w czasie drugiego najazdu Szwedów na Polskę 1702–1709*, „Biblioteka Krakowska", 77 (1932), s. 80–82.

[35] *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 2, cz. 3: *Między barokiem a oświeceniem (1660–1793)*, red. J. Dygdała, S. Salmonowicz, J. Wojtowicz, Toruń 1996, s. 173–174. J. Dygdała podał, że tamtejszy magistrat w latach 1703–1717 na same podatki i kontrybucje przeznaczył 2 mln zł. Ale po doliczeniu kosztów dostaw dla poszczególnych oddziałów wojskowych, ich kwaterunków czy zniszczeń w mieście, suma ta urosła aż do 3,1 mln zł. Wszystko to spowodowało, że pod koniec wielkiej wojny północnej dług Torunia wzrósł do olbrzymiej kwoty 2,7 mln zł.

[36] A. Górny, K. Piwarski, *op. cit.*, s. 80.

1. Stare Miasto – 75 tys. zł;
2. Nowe Miasto – 7,5 tys. zł;
3. przedmieście Leszno – 4,5 tys. zł;
4. dwory nienależące do jurysdykcji Starej Warszawy – 33 tys. zł;
5. duchowieństwo (kościoły) – 120 tys. zł[37].

Jeżeli porównamy te liczby z choćby owymi dwiema kontrybucjami z 1702 r., nałożonymi tylko na samo Stare Miasto (325 553 zł 27 gr), to zobaczymy, że w czasie wielkiej wojny północnej Szwedzi o wiele bardziej uciskali mieszkańców Warszawy[38].

VII.4. Odbudowa Warszawy po zniszczeniach z lat 1702–1710 i zasiedlanie nowych terenów

Głównym źródłem do zbadania tego problemu są staromiejskie publiki i konsulty z okresu 1711–1721 oraz spisy kontrybucyjne z lat 1715–1716. Pokazują one, jak mieszkańcy Warszawy stopniowo zasiedlali nowe tereny i wznosili tam kolejne budynki.

W spisie poboru z listopada 1715 r. pojawiła się nowa ulica nazwana „Między Murami". Prawdopodobnie zajęła ona obszar pomiędzy dwiema liniami obwarowań na odcinku od Piekarskiej aż do Piwnej. Wymieniono tam 14 domów, a przy ośmiu dopisano „profesję" właściciela (rzemieślnika)[39], przy czym jedną z tych nieruchomości posiadał rajca Jakub Szultzendorff. Informacje o powyższej ulicy umieszczono też w następnych kontrybucjach[40],

---

[37] A. Wejnert, *Starożytności warszawskie. Dzieło zbiorowo-zeszytowe*, t. 4, Warszawa 1856, s. 183. Równocześnie autor ten podał, że w 1655 r. roczny dochód Starej Warszawy wyniósł 12 500 zł. Tak więc mieszkańcy tego miejskiego organizmu powinni zapłacić sumę sześć razy większą.

[38] Wnioski te są adekwatne, nawet uwzględniając znaczny spadek wartości pieniądza i inflację. W połowie XVII w. złotówka miała o wiele większą wartość nabywczą, niż na początku wieku XVIII. W 1655 r. Stare Miasto miało zapłacić 75 000 złotych, a w 1702 r. 325 553 zł 27 gr. Chociaż trzeba pamiętać, że w kontrybucję AGAD, WE 834 wliczono również mieszkańców Krakowskiego Przedmieścia, Podwala, Długiej, Freta, Mostowej, Rybackiej i Nalewek. Jednocześnie jednak z poboru wyłączono większość nieruchomości duchownych i szlacheckich.

[39] AGAD, WE 840, k. 16–17, kontrybucja z listopada 1715 r. Byli to: dwaj mularze, ślusarz, piekarz i aż czterech szewców.

[40] M.in. w AGAD, WE 841, kontrybucja z lipca 1716 r., k. 17v–19; AGAD, WE 842, z 3 I 1716 r., k. 17; AGAD, WE 843 z 25 VI 1716 r., k. 16v–18.

w których wszędzie pojawiała się podobna liczba domów[41]. Kolejnym nowym terem zabudowy stała się Brama Poboczna, która (wychodząc na Podwale) zamykała Wąski i Szeroki Dunaj[42]. W styczniu 1716 r. odnotowano w niej sześć nieruchomości (kamienicę i pięć domów), a w czerwcu tego roku – tylko jeden dom[43]. Niestety przy nazwiskach właścicieli nie zapisano ich profesji. Warto jednak odnotować, że właścicielem jednego z budynków był staromiejski rajca Wilhelm Czamer. W innych poborach pojawiały się różne nazwy tego miejsca oraz liczby budynków[44]. Zapiski z tych pięciu ksiąg kontrybucyjnych (z okresu listopad 1715 – lipiec 1716) wskazują zabudowę nowych terenów, rozciągających się na zachód od Starej Warszawy w stronę Podwala. Zamieszkiwali je głównie rzemieślnicy (mularze, piekarze i szewcy), ale swoje nieruchomości wznosili tam również rajcy Czamer i Szultzendorff.

Co ciekawe, w publikach i konsultach Starej Warszawy znaleziono zapiskę z 12 czerwca 1714 r. świadczącą o próbach zakazywania przez magistrat zabudowywania terenu międzymurza. Miejskie władze zauważyły zagrożenie pożarowe z powodu postawienia na tym obszarze kilkunastu drewnianych stajni. Dlatego też wyznaczono urzędników (gminnych Jana Józefa Biwetta i Samuela Józefa Klossego), którzy mieli dokonać wizji tych nieruchomości. Magistrat chciał zburzyć owe stajnie, ale najpierw musiał ustalić ich właścicieli[45]. Z publik i konsult można dowiedzieć się także o kolejnych przypadkach nielegalnego stawiania tego rodzaju budynków. Na zebraniu 15 grudnia 1711 r. magistrat informował o zbudowaniu kilku stajni na terenie Arsenału (Cekauzu). I tym razem władze uznały, że zabudowania te mogą spowodować pożar[46].

Interesująco brzmiała również publika z 18 sierpnia 1714 r. Najważniejszą jej częścią jest sprawozdanie z wizji lokalnej dokonanej przez staromiejskich ławników Franciszka Ścisłowicza i Sebastiana Ewerta na budowie pewnego

---

[41] AGAD, WE 841 z lipca 1716 r. – 12; AGAD, WE 842 ze stycznia 1716 r. – 14; AGAD, WE 843 z czerwca 1716 r. – ponownie 12.

[42] *Ibidem*, s. 27.

[43] AGAD, WE 843, k. 28.

[44] AGAD, WE 842, k. 29 (styczeń 1716 r.) „Zatyłek Między Murami od Bramy Pobocznej" z pięcioma domami; AGAD WE 843, k. 28 z czerwca 1716 r. – taka sama nazwa i liczba domów. Z kolei w poborze ze stycznia 1716 r. (AGAD, WE 844, k. 29) znalazł się „Zatyłek Między Murami" z sześcioma budynkami.

[45] AGAD, WE 539, s. 235, publika z 12 VI 1714.

[46] *Ibidem*, s. 205–206, publika z 15 XII 1711. W tekście znalazła się informacja, że nieruchomości te „pobudowali niektórzy ichmość panowie urzędnicy tego miasta".

dworku położonego niedaleko Zwierzyńca i Belwederu (między gruntami Mokotowa i Ujazdowa). Był on wznoszony według projektu Tylmana z Gameren[47], który przygotował go prawdopodobnie jeszcze dla marszałka wielkiego koronnego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. W 1714 r. stanowił on własność jego synów – Teodora, Franciszka i Józefa Lubomirskich[48]. Przypuszczalnie Ścisłowicz i Ewert byli świadkami wznoszenia budynków stanowiących część dóbr ujazdowskich rodziny Lubomirskich. Dzięki licznym szkicom pozostawionym przez Tylmana z Gameren[49] ustalono, że są to zabudowania leżące na terenie Łazienek Królewskich (tuż obok Arkadii lub Ermitażu). Skąpy opis nie pozwolił jednoznacznie określić, gdzie dokładnie znajdowała się ta budowa oraz w jakim celu staromiejski magistrat wysłał na wizję dwóch swoich ławników. Prawdopodobnie chodziło o sąsiedztwo tej inwestycji z Solcem – miejską jurydyką. Być może urzędnicy obawiali się też zajęcia przez magnatów jakiegoś mieszczańskiego gruntu.

O nowych przedsięwzięciach budowlanych w innej części miasta świadczyła zapiska z konsulty z 27 kwietnia 1715 r. Na jej obradach „trzy porządki" postanowiły wydać zgodę na rozbudowę kamienicy niejakiego Milzewskiego na skrzyżowaniu ulic Nowomiejskiej i Podwala (tuż obok bud handlowych Bramy Nowomiejskiej). Jednocześnie starszemu gminnemu Stanisławowi Jezierskiemu wydano pozwolenie na wymurowanie sklepu tuż przy tej Bramie. Magistrat postawił dwa warunki: regularne płacenie czynszu i konserwowanie miejskich murów[50].

Kolejne wzmianki o inwestycjach budowlanych w latach 1718–1721 wskazują, że miejscem cieszącym się dużym zainteresowaniem staromiejskich mieszczan było wtedy Podwale. W publikach i konsultach wspomniane zostały liczne prośby o zgodę na wznoszenie nowych nieruchomości na tej ulicy. Jedna z nich pochodziła z 13 września 1718 r. Na obradach poruszono sprawę krawca Stanisława Sobańskiego, któremu magistrat postanowił wydać pozwolenie na budowę (niestety nie wiadomo jakiej nieruchomości) na Podwalu obok jatek rzeźniczych. Sobański musiał zgodzić się na dwa warunki: płacenie regularnego czynszu oraz dostosowanie się do norm budowlanych określonych przez miejskich architektów (zachowanie układu symetrii na ulicy). Dopilnować tego mieli: podskarbi Józef Benedykt Loupia, starsi

[47] Tylman z Gameren zmarł w 1706 r.

[48] AGAD, WE 539, s. 242–244, publika z 18 VIII 1714.

[49] S. Mossakowski, *Tylman z Gameren (1632–1706). Twórczość architektoniczna w Polsce*, Warszawa–Monachium–Berlin 2012, s. 95–109.

[50] AGAD, WE 539, s. 260, publika z 27 IV 1715.

„porządków" – ławnik Wojciech Franciszek Symonetty i gminny Jan Herman Jaster – oraz ekonomowie[51].

Kolejne prośby pochodzą z 3 października 1719 r. Wtedy to magistrat pozwolił postawić nowe budynki przy tej ulicy rajcom: Krystianowi Rossowi (na działce o szerokości 24 m) i Wojciechowi Franciszkowi Symonettemu (grunt szeroki na 18 m)[52]. Interesujące, że władze nie wyznaczyły im konkretnych parcel, ale pozwoliły samym inwestorom wybrać sobie właściwe miejsce. Jedynym warunkiem jaki „trzy porządki" postawiły patrycjuszom było regularne płacenie czynszu. Sprawę tę powierzono komisji złożonej z prezydenta Mateusza Kostrzewskiego, starszych kół – ławnika Franciszka Sznajdera i gminnego Jana Hermana Jastera – oraz ekonomów. O kolejnej inwestycji Rossa można się dowiedzieć z uchwały z 27 września 1719 r. Okazało się, że rajca ten chciał zbudować sobie stajnię za Bramą Poboczną, deklarując jednocześnie regularne płacenie za nią czynszu do miejskiego skarbu. Niestety decyzja *communitas* w tej sprawie nie została tu zapisana[53].

Następna informacja o zasiedlaniu nowych gruntów pochodziła z 17 lutego 1720 r. Wtedy to nieznany z imienia krawiec Brzeziński poprosił magistrat o zgodę na inwestycję w okolicach Cekauzu (Arsenału). Mieszczanin zamierzał wznieść na miejskim gruncie nieruchomość z pruskiej cegły. Staromiejskie władze postanowiły powołać specjalną komisję. W jej skład weszli: podskarbi Jakub Minaszewicz, starsi „porządków" (ławnik Franciszek Sznajder i gminny Jan Herman Jaster) oraz ekonomowie (ławnik Jan Józef Biwett i gminny Ludwik Krauze). Urzędnicy mieli dopilnować, aby budynek ten nie zatarasował ulicy oraz był „ozdobą Miasta"[54]. Z kolei na publice z 8 czerwca 1720 r. magistrat zezwolił postawić nowe zabudowania na pustych gruntach Solca. Tereny te dzierżawili ludzie „gdzie indziej mieszkający". Prawdopodobnie chodziło tu o arendarzy, którzy nie byli mieszczanami i nic tam jeszcze nie zbudowali. Dlatego urzędnicy zadecydowali, że odbiorą byłym posesorom te tereny i oddadzą je mieszkańcom Starego Miasta. Jedynym warunkiem takiej transakcji było regularne uiszczanie rocznego czynszu[55].

---

[51] AGAD, WE 540, k. 3v, publika z 13 IX 1718. Niestety w źródłach brak nazwisk ekonomów z 1718 r.

[52] *Ibidem*, k. 13–13 v, publika z 3 X 1719.

[53] *Ibidem*, k. 12v, publika z 27 IX 1719.

[54] *Ibidem*, k. 16, publika z 17 II 1720.

[55] *Ibidem*, k. 18–18v, publika z 8 VI 1720.

10 lipca 1721 r. magistrat zajął się prośbą nieznanego z imienia zegarmistrza Gressera, który chciał budować pomieszczenie w baszcie Bramy Krakowskiej. Urzędnicy uzależnili swoją zgodę od wizji i decyzji specjalnie powołanej komisji. W jej skład weszli: prezydent Wojciech Franciszek Symonetty, podskarbi, starsi „porządków" (ławnik Franciszek Sznajder i gminny Jan Herman Jaster) i ekonomowie[56].

Powyższa analiza wyraźnie ukazuje intensywne zabudowywanie Podwala, Solca i miejskich bram. Gdy mieszczanie zgłaszali swe prośby, magistrat zazwyczaj powoływał specjalne komisje, od których decyzji zależała jego odpowiedź. Zwykle inwestorzy zobowiązywali się regularne płacić czynsz i wznosić nowe nieruchomości tak, aby nie szpecić miasta. Niestety w notkach z publik i konsult nie podano, jakie dokładnie budynki chcieli stawiać mieszczanie warszawscy. Wiadomo tylko, że miały być one murowane, a magistrat kilkakrotnie wydawał zakazy wznoszenia nowych budynków z drewna (gdyż zwiększały one ryzyko pożaru).

Podsumowując, należy zauważyć, że w omawianym czasie w Warszawie budowano dużo. Zarówno w spisach kontrybucyjnych z okresu 1715–1716, jak i z zapisek w publikach i konsultach z lat 1711–1721 widać to bardzo wyraźnie. Wszystko to świadczyło o znacznym ożywieniu budowlanym na terenie miasta. Ciągle poszukiwane były nowe obszary na inwestycje, stąd zajmowanie nawet wąskich przestrzeni międzymurza. Jednak najwięcej budynków wzniesiono na wolnych gruntach Solca, Arsenału (Cekauzu), Podwala czy w okolicach Bramy Pobocznej, a wreszcie na nowej ulicy, „Między Murami". Nie można pominąć też faktu odbudowy lub przebudowy licznych istniejących już nieruchomości na terenie Warszawy. Wielu właścicieli dworów, pałaców, kościołów i klasztorów oraz kamienic i domów po zakończeniu działań wojennych decydowało się na zmiany. Albo restaurowali oni swoje zniszczone budynki, albo wznosili je na nowo. Wreszcie, część nieruchomości przechodziła w inne ręce, a ich nowi właściciele dokonywali rekonstrukcji i rozbudowy swoich pałaców czy dworów w stylu zmanieryzowanego baroku. Wszystko to powodowało, że po 1711 r. w Warszawie nastąpił okres „boomu" budowlanego i inwestycyjnego. Z analizy zachowanych źródeł wyłonił się obraz miasta w budowie: ciągle powstawały nowe nieruchomości, a istniejące poddawano upiększaniu, rozbudowie czy przebudowie.

---

[56] *Ibidem*, k. 24, publika z 10 VII 1721. Niestety nie są znane nazwiska podskarbiego i ekonomów z roku 1721.

Na koniec przytoczona zostanie jeszcze jedna interesująca zapiska ze staromiejskich publik i konsult. 13 sierpnia 1720 r. magistrat podjął decyzję o brukowaniu dwóch niewielkich uliczek: Wąskiej (łączącej Podwale z Długą) oraz tej położonej przed klasztorem reformatów (część Senatorskiej lub drogi „pod wałem" – Zawalnej). Spodziewając się oporu miejscowych właścicieli przed częściowym finansowaniem tej inwestycji, miejskie władze zamierzały zwrócić się o wsparcie do marszałka wielkiego koronnego Józefa Wandalina Mniszcha[57]. Prawdopodobnie mogła to być część akcji zapoczątkowanej przez pierwszą Komisję Brukową (wspomnianą w rozdziale III). Zaskakujące wydaje się, że to władze Starej Warszawy musiały sfinansować wybrukowania ulic na przedmieściach. Trzeba przyjąć, że o ile naprawa ul. Wąskiej mogła mieć pewne znaczenie dla jej mieszkańców, o tyle trudno wytłumaczyć opłacenie bruku na ulicy tuż przy świątyni reformatów. Tamtejszej ludności nie interesowało, czy była ona wybrukowana czy nie. Prawdopodobnie staromiejskim władzom kazano po prostu wykonać część zamysłu pierwszej Komisji Brukowej.

Problem ten poruszył także J. Dygdała. We wspominanym już artykule zauważył, że August II po powrocie do Rzeczypospolitej w 1710 r. myślał o wznowieniu prac tej instytucji. Autor nie odnalazł jednak żadnych śladów jej działania. Przypuszczalnie zamieszanie w kraju wywołane wybuchem walk konfederacji tarnogrodzkiej zniweczyło te plany[58]. Być może powyższe prace (jak już zauważono) były jakąś próbą wykonania postanowień Tylmana z Gameren i Komisji?

VII.5. Plany Augusta II wzniesienia nowej siedziby monarszej. Początki Osi Saskiej (1712–1721)

Po powrocie do Rzeczypospolitej w 1710 r. August II postanowił wznieść w Warszawie nową, imponującą rezydencję. Miała ona pokazać jego pozycję jako silnego, absolutnego monarchy (na wzór Wersalu Ludwika XIV)[59].

---

[57] AGAD, WE 540, k. 19v, publika z 13 VIII 1720.

[58] J. Dygdała, *Wcześniej niż Komisja Brukowa? Próby uporządkowania Warszawy w latach trzydziestych XVIII wieku*, „Almanach Warszawy", 9 (2015), s. 130.

[59] Interesujący wydaje się fakt, że mniej więcej w tym samym czasie rozpoczęto prace nad kompleksem reprezentacyjnym w Dreźnie – Zwingerem. Autorem jego planów był saski architekt Mateusz Daniel Pöppelmann. W latach 1711–1728 powstała tu jedna z najbardziej znaczących budowli późnego baroku w Europie.

Początkowo monarcha planował gruntowny remont Zamku Królewskiego, a architekci sascy rozpoczęli nawet przygotowywanie serii projektów[60]. Ślady po szykowanych zmianach można znaleźć w Sächsisches Haputstaatsarchiv Dresden w zespole kartograficznym („Kartensammlung"). Wiele miejsca zajmują w nim przedstawienia wystrojów wnętrz budynku[61]. Wkrótce okazało się jednak, że byłoby to niezmiernie kosztowne, a każdą decyzję o zmianach w budowli musiałby zatwierdzić senat Rzeczypospolitej. Prawdopodobnie dlatego August II zrezygnował z tego pomysłu i postanowił zakupić jeden z pałaców leżących na terenie Warszawy[62]. W tym celu monarcha wybrał budynek położony w miarę blisko Zamku Królewskiego, przy zyskującym już wtedy na znaczeniu Krakowskim Przedmieściu – pałac Morsztynowski (będący wówczas własnością rodziny Bielińskich). Leżał on na terenie starostwa warszawskiego i był dobrze skomunikowany przez powiązanie z dwoma ważnymi traktami: lubelskim (ku południu) i wrocławsko-krakowskim (ku południowemu zachodowi)[63]. Warto dodać, że zakup nieruchomości Ludwiki Bielińskiej był początkiem budowy Osi Saskiej. W latach 1713–1726 August II wykupił lub nabył w drodze darowizny w tej okolicy łącznie aż 28 budynków i pustych działek[64].

W Metryce Koronnej udało się znaleźć łącznie 27 dokumentów z lat 1713–1720, przy czym można je podzielić na dwie grupy: te wcześniejsze

---

[60] Co ciekawe, pierwszy taki projekt powstał już w 1700 r. Na zlecenia Augusta II przygotował go saski architekt Johann Friedrich Karcher. Planował on m.in. urządzenie okazałych ogrodów w formie tarasowej od strony Wisły oraz dostawienie na głównej osi pięcioboku Zamkowego dwóch długich bocznych skrzydeł, zakończonych prostopadłymi galeriami ze zwieńczeniem wysokimi belwederami. Z kolei przed fasadą główną miała powstać owalna fontanna, wpasowana w krużganki zamkowe. Niestety wybuch wielkiej wojny północnej pokrzyżował królewskie zamysły – L. Majewski, *Ogrody warszawskie w XVIII wieku*, „Studia Warszawskie", 16 (1973), z. 2: *Warszawa XVIII wieku*, s. 220–221.

[61] SHD, zespoły Schr. VII, F. 87 i Schr. VII, F. 89.

[62] Niektóre prace na Zamku Królewskim zostały wykonane w 1716 r.: m.in. przebudowa stojącej przy nim kamienicy Kromlaufowskiej na teatr. Z kolei w 1721 r. ruszył remont w Sali Senatorskiej i w królewskich apartamentach – zob. J. Staszewski, *August II Mocny*, Warszawa 1986, s. 38.

[63] J. Putkowska, *Królewski zespół rezydencjonalny Augusta II Sasa w Warszawie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 36 (1992), z. 3, s. 204. Bardzo szczegółowo cały ten obszar opisała w swoim artykule A. Sokołowska, *Własność i zabudowa na terenach Przedmieścia Krakowskiego zajętych w pierwszej połowie XVIII w. pod Założenie Saskie*, „Rocznik Warszawski", 13 (1975), s. 71–74.

[64] Najważniejszym z nich był pałac starosty bogusławskiego i pułkownika królewskiego Jerzego Lubomirskiego (nazywany Bokumowskim).

(jedenaście z lat 1713–1716) i te późniejsze (szesnaście z lat 1717–1720). Były to różnego rodzaju zapiski: akty kupna, zrzeczenia się praw oraz darowizny[65].

Do najciekawszych zaliczyć można dokument z 3 października 1713 r. Tego dnia wdowa po marszałku wielkim koronnym Ludwika z Morsztynów Bielińska ze swoimi dziećmi zrzekła się wszelkich praw do pałacu Morsztynowskiego na rzecz komisarzy królewskich – marszałka wielkiego koronnego Józefa Wandalina Mniszcha i kanclerza wielkiego koronnego Jana Szembeka. W zamian za pałac otrzymała 300 tys. florenów [czyli 300 tys. zł][66]. Kolejny dokument z 11 października 1714 r. to relacja komisarzy królewskich (generalnego ministeriała królewskiego Jana Drobniaka oraz szlachciców Zygmunta Stroickiego i Aleksandra Pałkiewicza) z obchodu po drewnianym dworze, położonym pomiędzy pałacami Morsztynowskim a Bokumowskim[67]. O kolejnej sprzedaży świadczyła zapiska z 12 grudnia 1720 r., w której znalazła się roboracja[68] kontraktu pomiędzy urzędnikami królewskimi z jednej strony, a wojewodą kaliskim Stefanem Leszczyńskim z drugiej. Monarcha kupił od wojewody pałac Leszczyńskich na Wielopolu, położony naprzeciw kościoła i klasztoru reformatów. W dokumencie zostali wymienieni świadkowie oraz fakt zrzeczenia się przez ród wszelkich praw do tego budynku. W zamian za to wojewoda dostał wadium w wysokości 30 tys. tynfów (38 tys. zł)[69].

Jak można się zorientować, powyższe zapiski dotyczyły przede wszystkim przekazania królowi (i jego następcom) wyłącznych praw dziedzicznych do poszczególnych budynków lub gruntów. Monarcha bardzo dbał o to, aby prawnie uzyskać własność wszystkich tych nieruchomości czy terenów.

---

[65] Sześć z AGAD, MK 247; osiem z AGAD, MK 250, [Protokołowa księga wpisów za kanclerstwa Jana Szembeka i za podkanclerstwa Jana Bokum] (1715); siedem z AGAD, MK 251, [Protokołowa księga wpisów za kanclerstwa Jana Szembeka i za podkanclerstwa Jana Bokum] (1715–1720) i sześć z AGAD, MK 252, [Protokołowa księga wpisów za kanclerstwa Jana Szembeka i za podkanclerstwa Jana Bokum] (1720–1722).

[66] AGAD, MK 247, k. 61v–63v. Byli to: starosta malborski i dowódca wojsk królewskich Franciszek Bieliński z bratem przyrodnim Michałem, Katarzyna (żona starosty czehryńskiego Jakuba Potockiego) oraz Marianna (żona podkomorzego i generała artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego Bogusława Ernesta Denhoffa).

[67] *Ibidem*, k. 108–108v. Przypuszczalnie chodziło o dwór Jadwigi z Tarłów Lanckorońskiej, wdowy po kasztelanie radomskim Janie Kazimierzu. Został on zakupiony przez Augusta II w 1714 r.

[68] Od łacińskiego *roboratio*: w prawie polskim przyznanie i potwierdzenie w sądzie aktu spisanego prywatnie.

[69] AGAD, MK 252, k. 103v–104v.

Najlepiej świadczyły o tym skomplikowane zapisy dotyczące pałacu Morsztynowskiego – cztery dokumenty ze zbioru Metryki Koronnej.

Dzięki wymienionym transakcjom August II mógł przystąpić do rozbudowy dawnej rezydencji Morsztynów i tworzenia ogrodu, czyli podstawowych elementów przyszłej Osi Saskiej. W tym celu został powołany *Bauamt* – Saski Urząd Budowlany w Warszawie (filia Drezdeńskiego Naczelnego Urzędu Budowlanego)[70]. Jego zadaniem było nadzorowanie budowli w mieście oraz realizacja projektów architektonicznych, a także planowanie przestrzenne w Warszawie. Na czele tej instytucji stali wybitni sascy architekci: od 1713 r. Johann Cristoph von Naumann, a od 1715 r. Joachim Daniel von Jauch[71]. Oś Saska miała ciągnąć się od Krakowskiego Przedmieście do Wielopola, łącznie na długości 1650 m. Jej centralny punkt stanowił pałac Morsztynowski, przy którym został urządzony reprezentacyjny ogród, a całość zamykała tzw. Żelazna Brama i Koszary Gwardii Konnej Koronnej (tzw. Mirowskie), powstałe w latach 30. XVIII w. Teren otoczony był murem, w którym od północy, wschodu i południa wybito szerokie bramy, a od zachodu wspomnianą już Żelazną Bramę. Jej nazwa pochodziła od wielkich żelaznych wrót z kunsztownymi wykończeniem[72].

W archiwum w Dreźnie znajdują się rysunki inwentaryzacyjne pałacu Morsztynowskiego wykonane przez saskich architektów w 1713 r.[73] Dzięki nim można dowiedzieć się wiele o układzie architektonicznym budynku przed jego adaptacją na pałac Saski. Była to dwukondygnacyjna nieruchomość, na rzucie wydłużonego prostokąta z dwoma kwadratowymi alkierzami w wieżach od strony ogrodu oraz czterema prostokątnymi skrzydłami (dwa od strony dziedzińca i dwa od ogrodu). Przy alkierzach dodatkowo zostały

---

[70] J. Staszewski, *Warszawa w czasach saskich*, w: *Warszawa w dziejach Polski: materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Obywatelski Komitet Obchodów 400-lecia Stołeczności Warszawy, Polską Akademię Nauk i Towarzystwo Miłośników Historii, 15–16 maja 1996 roku, Zamek Królewski w Warszawie*, red. M.M. Drozdowski, Warszawa 1998, s. 69.

[71] Oprócz nich do głównych wykonawców projektów należy zaliczyć jeszcze Mateusza Daniela Pöppelmanna i jego syna – Karola Fryderyka oraz Jana Zygmunta Deybla i Jana Fryderyka Knöbla.

[72] E. Charazińska, *Ogród Saski*, Warszawa 1979 („Zabytki Warszawy", t. 39), s. 11.

[73] *Pałac Morsztynów – rysunek inwentaryzacyjny pierwszego piętra*, ok. 1713 r., Sächsisches Hauptstaatsarchiv Dresden, VII, 87, Nr 3c. Muzeum Warszawy – Zbiór negatywów, negatyw nr AN 22.752, fotografia planu parteru oraz *Pałac Morsztynów – rysunek inwentaryzacyjny pierwszego piętra*, ok. 1713 r., Sächsisches Hauptstaatsarchiv Dresden, VII, 87, Nr 3c. Muzeum Warszawy – Zbiór negatywów, negatyw nr AN 22.753, fotografia planu pierwszego piętra.

dostawione parterowe przybudówki[74]. Całość układu kompozycyjnego uzupełniał ogród we włoskim stylu.

Wiadomo, jak wyglądała fasada pałacu Morsztynowskiego z 1713 r. (czyli jeszcze sprzed przebudowy)[75]. Charakteryzowała się ona obszernym głównym wejściem i dwoma skrzydłami, które wieńczyły trójkątne tympanony. Na dwóch kondygnacjach dominowały duże, prostokątne okna, a całość wieńczył spadowy dach z małymi okienkami. Nad wejściem i na dwóch wieżyczkach umieszczone zostały rzeźby. Interesująco wyglądały również liczne kominy (łącznie aż osiem).

W 1714 r. ruszyła także przebudowa pałacu Bokumowskiego[76] (należącego wcześniej do starosty bogusławskiego Jerzego Dominika Lubomirskiego), który nazywany był także Bogusławskim. Pomimo usytuowania ukośnie do osi Założenia Saskiego, nie został on zburzony. W okresie 1714–1717 uzyskał orientalne wyposażenie i zmienił się w tzw. Dom Turecki, gdzie organizowane były zabawy i uroczystości dworskie. Jednak już w 1720 r. stał się oranżerią, której dodano oszklone przybudówki[77]. Na tyłach pałacu Morsztynowskiego stopniowo powstawał ogród reprezentacyjny, tzw. Saski (według planów Naumanna i Pöppelmanna)[78]. Połączenie pałacu z ogrodem tworzyło typ nazywany *entre cour et jardin* (między dziedzińcem a ogrodem), niezwykle wówczas popularny[79]. Rozplanowany został na modłę francuską z układem osiowo-promienistym jako podstawą. Natomiast w kwaterze północnej ogrodu znalazł się teatr ogrodowy, wzniesiony według projektu Jaucha w 1713 r.[80] Składał się on ze sceny oraz widowni, a otaczały go placyki i alejki przeznaczone do spacerów w przerwach przedstawień.

---

[74] M. Kretschmerowa, *Materiały do zespołu założenia saskiego na wystawie „Varsaviana w zbiorach drezdeńskich"*, „Biuletyn Historii Sztuki", 29 (1967), nr 3, s. 259.

[75] *Fasada Pałacu Morsztynów od strony dziedzińca – rysunek inwentaryzacyjny*, ok. 1713 r., Sächsisches Hauptstaatsarchiv Dresden. Muzeum Warszawy – Zbiór negatywów, negatyw nr AN 22.758.

[76] Nazwa ta pochodziła od właściciela – miecznika koronnego i pułkownika wojsk koronnych Jana Henryka de Alten Bokuma, zob. A. Sokołowska, *Własność i zabudowa…*, s. 92–93.

[77] E. Charazińska, *op. cit.*, s. 26.

[78] L. Majewski, *op. cit.*, s. 225. Ogród Saski miał powierzchnię 13,5 ha i był to wówczas największy ogród rezydencjonalny w Warszawie.

[79] *Encyklopedia Warszawy*, s. 607. Główny budynek, zwany *corps de logis*, leżał na osi między dziedzińcem honorowym (*cour d'honneur*) a ogrodem, znajdującym się na tyłach pałacu. Najznamienitszym przykładem takiego rozwiązania był bez wątpienia Wersal.

[80] M. Kretschmerowa, *op. cit.*, s. 280.

Należy wspomnieć, że Ogród Saski jako pierwszy w Warszawie udostępniono publiczności[81].

Wszystkie te prace realizowała grupa ogrodników z Saksonii z Joachimem Heinrichem Schultzem na czele[82]. Informacja ta z kolei nasuwa ciekawe pytanie – kto pracował przy tych wszystkich przebudowach? Być może murarze, kamieniarze i zwykli robotnicy pochodzili z Warszawy, a tylko nadzorowali ich sascy architekci i członkowie Bauamtu. Niestety nie udało się znaleźć żadnych danych źródłowych na ten temat. Pewne informacje można znaleźć tylko w artykule J. Staszewskiego. Warto zacytować jego fragment:

> Powołanie w 1715 r. Urzędu Budowlanego, wokół którego skupili się niebawem zasiedziali w Warszawie architekci i rzemieślnicy [podkreślenie – R.R.], wskazuje na determinację, z jaką król przystępował w tych warunkach do urzeczywistnienia zamierzeń budowlanych. […] Stąd używanie zespołów warszawskiego urzędu budowlanego, miejscowych, „wolnych" architektów i zespołów budowniczych działających na terenie Saksonii było sposobem dość szczęśliwie rozwiązującym problemy organizacyjne i finansowe[83].

Ten fragment został przytoczony celowo, aby pokazać, że August II wykorzystywał przy budowie Założenia Saskiego zarówno miejscowych architektów i rzemieślników, jak i tych ściąganych specjalnie z Saksonii. Dlatego trudno jednoznacznie określić, czy przy wznoszeniu tych budowli pracowali wyłącznie miejscowi murarze, cieśle itp., czy też Sasi. Jednak wnioski Staszewskiego są interesujące i godne zauważenia.

Poniższa ilustracja (il. 7) pokazuje układ architektoniczny tej części Warszawy z 1710 r., a więc zanim August II rozpoczął nabywanie posesji. Widać na niej wyraźnie dominującą pozycję pałacu Morsztynowskiego (nr 1) i jego nieregularną działkę. Dzięki zakupowi terenu Tarłów (nr 5) i pałacu Bokumowskiego (nr 4) szybko uzyskano grunt pod rozległy ogród. Jednocześnie fakt, że do króla nie należały działki bonifratrów (nr 2) i Jerzego Dominika Lubomirskiego (nr 3) hamował rozbudowę. Dzięki tej ilustracji widzimy jednak, jak znaczny obszar przedmieść Warszawy musiał wykupić August II.

Z kolei na następnym planie (il. 8) ukazany został teren Założenia Saskiego po siedmiu latach od rozpoczęcia prac, a więc w 1720 r. Przed samym pałacem Morsztynowskim powstały dwa dziedzińce (główny – 1b i gospodar-

---

[81] *Ibidem*, s. 280. Należy jednak zauważyć, że August II w 1727 r. pozwolił wchodzić jedynie do środkowej części ogrodu, zakończonej pawilonem Wielkiego Salonu.

[82] E. Charazińska, *op. cit.*, s. 43.

[83] J. Staszewski, *Warszawa…*, s. 69–70.

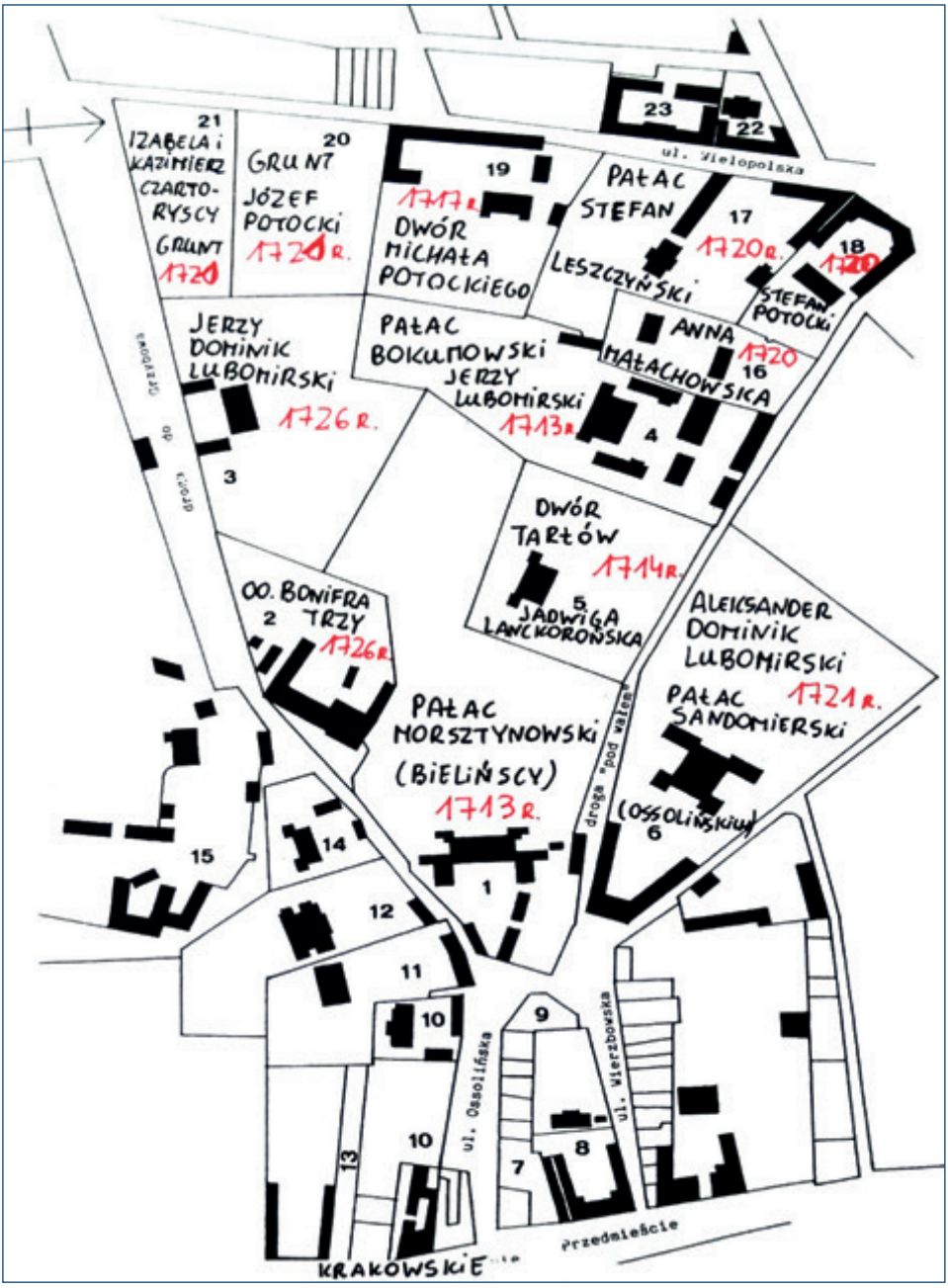

Il. 7. Krakowskie Przedmieście, część południowo-zachodnia około 1710 r. Opracowanie J. Putkowska, według Sächsisches Hauptstaatsarchiv Dresden, VII, 87, nr 8a. J. Putkowska, *Królewski zespół…*, s. 208. Czerwonym cienkopisem dopisano daty przejęcia budynków przez króla Augusta II.

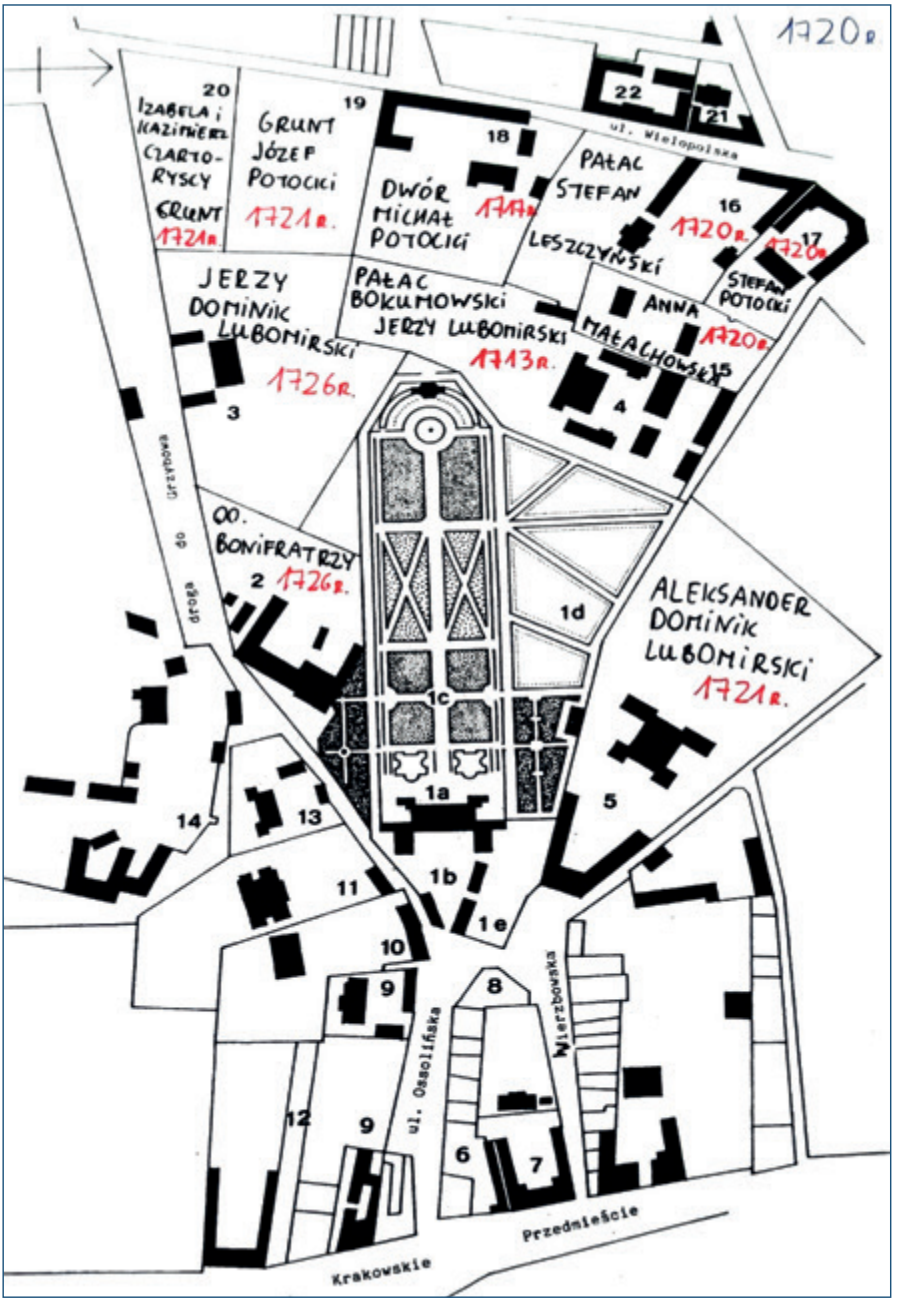

Il. 8. Krakowskie Przedmieście, część południowo-zachodnia około 1720 r. Opracowanie J. Putkowska, według Sächsisches Hauptstaatsarchiv Dresden, VII, 87, nr 8a. J. Putkowska, *Królewski zespół…*, s. 209. Także tu czerwonym cienkopisem dopisano daty przejęcia budynków przez króla Augusta II.

czy – 1e). W pałacu Bokumowskim nie odnotowano żadnych przekształceń. Być może rozpoczęły się tam jakieś prace adaptacyjne lub rozbiórkowe. Najbardziej charakterystyczną przemianą tego obszaru było stworzenie ogrodu.

W latach 1713–1721 budowa pałacu Saskiego z ogrodem oraz Osią weszła w fazę początkową. Brak zakupu wspomnianych gruntów bonifratrów i Jerzego Dominika Lubomirskiego do 1726 r. nie pozwolił na pełne rozplanowanie terenów zielonych oraz rozbudowanie samego gmachu Morsztynowskiego[84].

Wszystko to pokazuje rozmach zamierzeń Augusta II – wzniesienie imponującej siedziby w stylu absolutystycznym. W wyniku tych prac nastąpiła także całkowita zmiana układu przestrzennego Warszawy pomiędzy Krakowskim Przedmieściem a Wielopolem. Zamiast chaotycznej mozaiki różnych pałaców, dworów i pustych działek powstał wspaniały zespół pałacowy z budynkami gospodarczymi i ogrodem, nazwany Osią Saską. Nie można przy tym zapominać, że oprócz realizacji tej inwestycji architekci z Bauamtu na polecenie króla zajęli się projektami licznych budowli w Warszawie. We wspomnianym już zespole archiwalnym (Sächsisches Hauptstaatsarchiv Dresden, Kartensammlung) można znaleźć rysunki Wilanowa czy Marymontu[85].

VII.6. Próba ustalenia strat demograficznych Warszawy w wyniku wielkiej epidemii dżumy w latach 1708–1712

Opierając się na posiadanych źródłach, należy podjąć próbę obliczenia liczby zmarłych w czasie wielkiej epidemii dżumy w latach 1708–1712. Nie można bowiem przyjąć podawanych w literaturze przedmiotu wyliczeń z połowy XIX

[84] August II z dworem wprowadził się oficjalnie do pałacu Saskiego dopiero 7 maja 1724 r., zob. E. Charazińska, *op. cit.*, s. 24.

[85] Schr. VII, F. 87, Nr. 1, Bl. a, Baurisse von Warschau, Marymont und Wilamow, 18 Jh., *Grund und General Plan desjenigen gentjen Distrikts Welcher von Thro Koenig Majestät Sigismondo Tertio als Steyter zu Hozetis Derselben Andenogen denen Chrwurdigen Patres denen Reformaten in Warschau zu ihren Etablement und deren Andacht geschement und abgetreten worden wie ferner durch eine umständliche Beschreibungbey der Facade auf mach folgenden Andern Blatt ein mehres davon wind zu lasen und zu ersehen seyn*; Schr. VII, F. 87, Nr. 1, Bl. b, Baurisse von Warschau, *Marymont und Wilamow, 18 Jh, Die Faciade der Reformaten Kirche zu Warschau*; Schr. VII, F. 87, Nr. 5, Bl. c, Baurisse von Warschau, *Marymont und Wilamow*, 18 Jh. oraz Schr. VII, F. 87, Nr. 8, Bl. A, Baurisse von Warschau, Marymont und Wilamow, 18 Jh., *Wie der Gründen im Iahr 1712 danach eist andrer verwickelt gewesen durch Augustum II. aber in eine andere Form gebracht worden*.

i początków XX w., szacujących tę liczbę na 20–30 tys. ludzi[86]. Uzupełnieniem wiedzy na ten temat mogą być fragmenty pamiętników z epoki. Pierwszym z nich jest memuar wspominanego już księdza de Parthenay. Zapisał on, że tylko w przeciągu niecałych trzech miesięcy 1708 r. (od 20 czerwca do końca sierpnia) w mieście zmarło ponad 15 tys. ludzi (dokładnie 15 340)[87].

Jeżeli przyjąć przytoczone już rozważania A. Gieysztora i J. Durki[88] czy J. Putkowskiej[89], to straty w wyniku pierwszego ataku epidemii wyniosły 12–13 tys. osób.

Inny pamiętnikarz, W. Rakowski, zapisał, że pod koniec 1708 r. w Starej Warszawie miało umrzeć 11 tys. mieszkańców (i to bez tych, którzy „na kępach i po polach poumierali i borach"), a w parafii św. Krzyża kolejnych 5 tys. Łączna liczba zmarłych wyniosłaby więc ponad 16 tys.[90]

Z kolei w kronice warszawskich karmelitanek znalazła się pełna dramatyzmu historia życia w zapowietrzonym mieście. Podano tam, że w ciągu pół roku odeszło aż 40 tys. ludzi z samej tylko Starej Warszawy (nie wliczając w to mieszkańców przedmieść i okolicznych pól). A ponieważ nie miał ich kto pochować, było „wiele trupów w ulicach i po drogach[91]. Według zakonnic pierwsze (i przypuszczalnie) najcięższe uderzenie epidemii trwało od święta św. Jana Chrzciciela (czyli 24 czerwca) do 31 grudnia 1708 r. Pewna poprawa nastąpiła dopiero latem, ponieważ wcześniejsze niezwykle silne mrozy skutecznie zahamowały dalszy rozwój choroby[92]. Jeżeli doliczyłoby się

---

[86] F.M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 roku*, oprac. K. Zawadzki, Warszawa 1974, s. 68. Liczbę tę przyjął też K. Konarski, *Warszawa w pierwszym jej stołecznym okresie*, Warszawa 1970, s. 275.

[87] J.-B. des Roches de Parthenay, *Dzieje panowania Fryderyka Augusta II, króla polskiego przez księdza Parthenay w roku 1734 napisane*, Warszawa 1854, s. 333–334. Oprócz tego dodał on, że w opustoszałym mieście wybuchł pożar trwający aż cztery dni, który „większą część miasta w popiół obrócił".

[88] Chodzi o spadek liczby ludności w mieście do 5–6 tys. osób w 1712 r.

[89] Podała, że na początku XVIII w. liczba mieszkańców Warszawy wynosiła 18 tys.

[90] W. Rakowski, *Pamiętniki wielkiej wojny północnej*, red. M. Nagielski, M. Wagner, Warszawa 2002, s. 100. Wyludnione Stare Miasto zamieszkiwało ponoć 350 ludzi, a 100 kamienic stało pustych. Na Solcu zostało tylko 12 mieszkańców.

[91] R. Kalinowski, *Klasztory Karmelitanek Bosych w Polsce, na Litwie i Rusi: ich początek, rozwój i tułactwo w czasie*, t. 4, Kraków 1904, s. 153.

[92] *Ibidem*, s. 160. Potwierdziłoby to wyliczenia A. Karpińskiego, że najwięcej chorych zmarło w okresie sierpień–wrzesień 1708 r. (84,6%) oraz sierpień–wrzesień 1710 r. (55,2%), zob. A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, tab. nr V, s. 351–352. Stąd varsavianista ten uznał, że w Warszawie panowała

ludzi, którzy umarli z powodu wychłodzenia i głodu (a osłabionych zarazą było pewnie dużo), to owe 30 tys. podawane przez F.M. Sobieszczańskiego można by zaakceptować.

Jednak inne interesujące informacje o zarazie z 1708 r. podał we wspominanej już książce o Warszawie saski botanik K.H. Erndtel[93]. Warto przytoczyć duży fragment tej słabo znanej pozycji:

> Szkodliwa zaraza, szerząca się za pośrednictwem handlu z Turkami w 1707 roku najpierw we Lwowie, później w Krakowie, pod koniec września rozprzestrzeniła się po całym niemal królestwie polskim, a w szczególności w miesiącu maju [raczej w czerwcu?] roku 1708 skaziła Warszawę. Od tego czasu do końca października tegoż roku, i [to] przez krótki okres sześciu miesięcy, z taką gwałtownością uderzyła w tę metropolię, że zmarło w niej ponad dwadzieścia tysięcy ludzi. Zazwyczaj marli [oni] trzeciego, piątego lub siódmego dnia od [chwili] zakażenia; wielu nawet w ciągu 24 godzin. Ich liczba razem z tymi, którzy spoczęli w grobie przed upływem trzeciego dnia, sięga trzystu. Co zadziwiające, tego samego roku w dniu pierwszym lipca na przedmieściu, które zwane jest od Krakowa, podczas wielkiego i potężnego pożaru, zaraza, wówczas już niemal zdławiona, rozszalała się wkrótce tak, że ogromna część obywateli ponownie [zaczęła] umierać. Prosta ludność powiązała [te zgony] z zapachem spalenizny, rozsądniejsi – z tym, czego należało się słusznie obawiać. To ponownie złamało ducha [ludzi], których zgnębiło wcześniejsze nieszczęście, i uczyniło ich niezdolnymi do opierania się zarazie. Stąd zakażenie i zaraza nabrały nowych sił[94].

Opis ten zawierał zarówno ciekawe wiadomości, jak i pełne dramatyzmu opisy epidemii w mieście. Rozdział I (*De situ Varsaviae*) przygotował dla saskiego botanika archidiakon pułtuski Jan Andrzej Załuski, który zapewne posiadał sprawdzone informacje. Podana w nim liczba zmarłych w pierwszym ataku dżumy (maj 1708 – październik 1709 r.) wyniosła 20 tys. ludzi. Według autora warszawianie umierali najczęściej dobę po zakażeniu, ale zdarzało się, że po trzech, pięciu lub nawet siedmiu dniach.

Pewną wskazówkę co do dużej liczby ofiar dżumy w drugiej połowie 1708 r. zawiera druga część owej zapiski źródłowej. Załuski zwrócił w niej uwagę, że kiedy wydawało się, iż epidemia nieco wygasła, część uciekinierów

---

wtedy dżuma dymienicza (natomiast w latach 1624–1625 przypuszczalnie dżuma płucna lub tyfus plamisty).

[93] K.H. Erndtel, *Warsavia physice illustrata sive aere, locis et incolis Warsaviae eorundemque moribus et morbis tractatus cui annexum est Viridarum, vel catalogus plantarum circa Warsaviam nascentium*, Drezno 1730.

[94] *Ibidem*, s. 171. Tłumaczenie własne łacińskiego tekstu.

w lipcu wróciła na Krakowskie Przedmieście. Niestety wtedy zaraza uderzyła ponownie, a osłabieni mieszczanie nie mogli się jej oprzeć. Opis ten stanowi interesujące źródło, pokazujące grozę, jaka panowała w ówczesnej Warszawie.

Być może tak duża liczba zmarłych w wyniku epidemii wynikała również z silnych mrozów na przełomie 1708 i 1709 r. Jeżeli doliczyłoby się zgony z powodu wychłodzenia i głodu (a osłabionych zarazą było pewnie dużo), to uzyskałoby się liczbę zbliżoną do owych 30 tys. podawanych m.in. przez Sobieszczańskiego.

Inny opis tragicznej sytuacji w mieście znalazł się w jednym z listów (18 lipca 1708 r.) w Archiwum Publicznym Potockich. Jego autorem był karmelita bosy J. Bardziński. Podał on interesujące dane: w ciągu miesiąca zmarło trzech jezuitów, jeden augustianin, dwóch bonifratrów, dwóch karmelitów oraz 227 ludzi w Starej Warszawie i 82 w Nowej. Ciekawie brzmi także fragment o licznych mieszkańcach miasta uciekających przed epidemią. Zostali oni napadnięci i obrabowani przez chorągwie jednego z koronnych regimentarzy. Autor zwrócił uwagę, że zaraza z lat 1708–1709 nie była w Warszawie aż tak sroga jak ta z 1660 r., którą on sam przeżył[95].

Sobieszczański we wspominanej już monografii o Warszawie zacytował niezwykle dramatyczny opis sytuacji w mieście pod koniec 1708 r. Znalazł go w niezachowanej kronice bractwa św. Benona. Tu także za datę pierwszych objawów epidemii zostało podane święto św. Jana Chrzciciela (czyli 24 czerwca). Miała ona zaatakować tak szybko, że tylko niewielu mieszkańców zdołało uciec z miasta. Do końca roku zaraza pochłonęła: 37 osób z Zamku Królewskiego (na 40), 42 z pałacu Kazimierzowskiego (na 50), wszystkich zakonników i zakonnice (poza teatynami i karmelitankami). W staromiejskim magistracie zostało tylko trzech rajców, dwóch ławników i trzech gminnych. Przed wybuchem epidemii w Warszawie było 150 szewców Polaków, teraz tylko ośmiu; z 36 Niemców zostało tylko trzech, a z 21 mieczników ocalał jeden. Umarło też blisko 100 kopaczy. W bractwie św. Benona, „które najwięcej chorych doglądało" zmarło 49 osób. Na Lesznie pozostało trzech gospodarzy (z 307), a na Solcu nie pozostał nikt. To właśnie u Sobieszczańskiego pojawiła się wspominana już liczba wszystkich ofiar dżumy w samym tylko 1708 r. – 30 tys. ludzi[96].

---

[95] AGAD, APP, 163a, t. 37, s. 910–911. List karmelity bosego o. J. Bardzińskiego do podkanclerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Antoniego Szczuki z 18 lipca 1708 r.

[96] F.M. Sobieszczański, *Rys...*, s. 274–275.

Wszystkie te źródła koncentrowały się na pierwszym (najprawdopodobniej najcięższym) uderzeniu dżumy, pomiędzy końcem czerwca, a grudniem 1708 r. (ewentualnie czerwcem 1709 r.) Brakuje natomiast informacji o innych atakach epidemii (zwłaszcza tych w latach 1710–1712).

Podsumowując: autorzy wspomnień i pamiętników podawali różne liczby zmarłych w tym czasie na terenie Warszawy. I tak: ksiądz de Parthenay – 15 340 (od 20 czerwca do sierpnia 1708 r.), Rakowski – 16 tys. (od czerwca do września 1708 r.), karmelitanki – 40 tys. z samego tylko Starego Miasta (24 czerwca – 31 grudnia 1708 r.), bractwo św. Benona – 30 tys. (24 czerwiec – grudzień 1708 r.), a Erndtel – 20 tys. (czerwiec 1708 – czerwiec 1709 r.) Jeżeli odrzuci się dwie niemożliwe do zaakceptowania liczby (30 i 40 tys.), to można przyjąć, że w mieście w przeciągu czterech miesięcy (czerwiec – wrzesień 1708 r.) zmarło 16–20 tys. ludzi.

Jednak w dalszym ciągu liczby te wydają się raczej zbyt duże, jeżeli porówna się je z wynikami badań Edmunda Kizika[97] oraz Katarzyny Pękackiej-Falkowskiej[98]. Ten pierwszy, badając społeczność Gdańska i Elbląga (jednak tylko w latach 1709–1710), ustalił, że w tym najcięższym ataku epidemii w Gdańsku zmarło (i zostało pochowanych) od 23 551 do 24 553 osób, czyli około 32% całej ludności miasta[99]. Szczyt zachorowań i zgonów nastąpił między sierpniem i październikiem, a konkretniej w okresie od 32 do 43 tygodnia 1709 r. (32 – 897; 33 – 1238; 34 – 1414; 35 – 1767; 36 – 2205; 37 – 2070; 38 – 2065; 39 – 1963; 40 – 1759; 41 – 1214; 42 – 1064; 43 – 897. Razem było to 18 553 osób zmarłych)[100]. Tymczasem w Elblągu, liczącym wówczas około 15 tys. mieszkańców, odnotowano 2442 zgony (1168 w 1709 r. i 1274 w roku następnym) – czyli zaledwie ponad 16% całej populacji[101]. Z kolei

---

[97] E. Kizik, *Gdańsk i Elbląg w czasach zarazy 1709–1710 roku*, w: *Dżuma, ospa, cholera. W trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Instytut Historii PAN w dniach 21–22 maja 2009 roku*, red. E. Kizik, Gdańsk 2012, s. 99–111.

[98] K. Pękacka-Falkowska, *Dżuma w Toruniu w 1708 roku. Wybrane aspekty*, w: *Dżuma, ospa, cholera...*, s. 112–123.

[99] E. Kizik, *op. cit.*, s. 103.

[100] *Ibidem*, s. 107. Fragment tab. 2: „Tygodniowa statystyka zgonów w Gdańsku i Elblągu w czasie epidemii dżumy w 1709 r." Zdaniem autora liczby te są tak wysokie, ponieważ władze Gdańska (pod wpływem bogatych kupców) nie zdecydowały się odwołać słynnego Jarmarku św. Dominika. Wśród nagromadzonych przybyszy epidemia z pewnością zbierała obfitsze żniwo.

[101] *Ibidem*, s. 106. E. Kizik podał jeszcze dane dla Braniewa – miasta o wiele mniejszego, w którym zmarło aż 1050 osób.

K. Pękacka-Falkowska, która swoimi badaniami objęła Toruń, ustaliła, że w latach 1709–1710 odnotowano tam 4 tys. zgonów spowodowanych przez epidemię (w tym tylko stu mieszczan!)[102]

Analizując te badania, widzimy wyraźnie, że ataki epidemii z lat 1709–1712 zwykle powodowały zgon około jednej czwartej – jednej trzeciej populacji danego miasta. Tak więc obliczenia dotyczące ówczesnej Warszawy (16–20 tys.) prawdopodobnie są zawyżone. Jednak z uwagi na braki w źródłach nie można podać dokładniejszych danych.

Andrzej Karpiński w swojej monografii o epidemiach w Rzeczypospolitej podał, że na wieść o wybuchu zarazy ludność wiejska opuszczała swoje miejsca zamieszkania i uciekała do miast[103]. Stąd możliwa obecność w Warszawie w połowie 1708 r. wielu chłopów i drobnych mieszczan z okolicznych wsi i miasteczek. W momencie wybuchu dżumy nie mieli oni gdzie uciec i zginęli na jej obszarze, dodatkowo znacznie powiększając liczbę zmarłych[104]. Na podstawie jego monografii[105] można dokonać porównania skali nasilenia ataków zarazy. Dzięki licznym tabelom i zestawieniom śmiertelności znamy liczbę zmarłych oraz ich płeć na terenie parafii św. Krzyża w 1625, 1708 i 1710 r. W tych rozważaniach dla obecnych badań najbardziej interesujące są oczywiście te ukazujące lata 1708 i 1710. Na przykład z zestawienia nr XIV („Śmiertelność w czasie epidemii obliczana tygodniami")[106] dowiedzieć się można, że w okresie od 24 czerwca do 1 grudnia 1708 r. na terenie tejże parafii zmarły łącznie 1964 osoby, a od 10 lipca od 26 listopada 1710 r. zaledwie 216. Kolejne zestawienie (nr XXII)[107] pokazuje porównanie śmiertelności rzemieślników na tym samym obszarze w 1708 – 140 osób, a w 1710 r. – tylko 14. Wreszcie tabela nr V[108] przedstawia miesięczną śmiertelność w Warszawie (obszar parafialny św. Krzyża): w 1708 r. pochowano 1964 ludzi (7 w czerwcu, 210 w lipcu, 897 w sierpniu, 766 we wrześniu, 74 w październiku i 10 w listopadzie), a w 1710 r. zaledwie 221 ludzi (34 w lipcu, 58 w sierpniu, 64 we wrześniu, 33 w październiku i 32 w listopadzie).

Po analizie tych wszystkich danych podanych przez A. Karpińskiego, widać bardzo wyraźnie srogość pierwszego uderzenia epidemii (w 1708 r.),

---

[102] K. Pękacka-Falkowska, *op. cit.*, s. 121.
[103] A. Karpiński, *W walce...*, s. 228–230.
[104] *Ibidem*, s. 229.
[105] *Ibidem*, s. 336–355.
[106] *Ibidem*, s. 336.
[107] *Ibidem*, s. 342–343.
[108] *Ibidem*, s. 351–352.

a łagodność tego dwa lata później. Na terenie parafii św. Krzyża stosunek liczby zgonów w tych okresach wynosił dziewięć do jednego. W okresie czerwiec – listopad 1708 r. dżuma atakowała najostrzej w sierpniu i we wrześniu (84,6% wszystkich zgonów), podczas gdy w 1710 r. w tych samych dwóch miesiącach uderzenie było słabsze (55,2%). Karpiński podał również stosowne wyliczenia co do płci zmarłych mieszkańców badanej przez siebie parafii. W 1708 r. na 1964 osób było to 706 kobiet (35,9%), 546 mężczyzn (27,9%), 319 dzieci (16,2%), a przy 393 osobach (20,%) brak określenia płci. W 1710 r. proporcje pod tym względem przedstawiały się następująco: 98 kobiet (40,5%), 87 mężczyzn (35,9%), 36 dzieci (14,9%) i 21 nieznanej płci (8,7%) – łącznie 242 osoby. Pokazuje to wyraźnie, że najwięcej umierało kobiet (35,9% w 1708 r. i 40,5% w 1710 r.)

Wszystkie te niezwykle dokładne i cenne analizy pokazują różnicę w ostrości ataków epidemii w 1708 i 1710 r. Być może dwa lata później miasto było już opustoszałe, a ludzie szybciej zdecydowali się uciec przed nadciągającą dżumą (mając w pamięci jej pierwsze dwa uderzenia) lub jeszcze doń nie wrócili. Stąd o wiele mniejsza liczba ofiar w 1710 r. Dane statystyczne z monografii Karpińskiego udowodniły wnioski z zapisów w pamiętnikach. Atak dżumy w 1708 r. był najcięższy spośród wszystkich w latach 1708–1712 i dlatego tak bardzo utrwalił się w pamięci. Stąd też niezwykle mało jest wspomnień pamiętnikarzy o wybuchach epidemii w pozostałych trzech latach.

Na koniec tych rozważań warto przedstawić wyliczenia pochówków w dwóch warszawskich parafiach dla lat 1711–1712 (św. Jana Chrzciciela) i 1709–1710 (św. Krzyża).

W księdze zgonów pierwszej z nich[109] znaleziono dane tylko dla dwóch lat:

1710 – 51 pochówków (styczeń – brak, luty – 2, marzec – 5, kwiecień – 6, maj – 8, czerwiec – 9, lipiec – 4, sierpień – 5, wrzesień – 7, październik – 2, listopad – brak, grudzień – 3);

1711 – 50 pochówków (styczeń – 8, luty – 4, marzec – 7, kwiecień – 9, maj – 3, czerwiec – 6, lipiec – 1, sierpień – 9, wrzesień – 2, październik – brak, listopad – brak, grudzień – 1)[110].

Dane te nie ukazują wzrostu śmiertelności wskutek epidemii. Pochówki były w miarę regularne, nie odnotowano gwałtownych skoków liczby zgonów (tak jak zaobserwował to Karpiński). Przypuszczalnie kościół farny Starego

[109] AAW, M.I.381.

[110] Dla porównania: w 1713 r. pochowano tylko 19 osób, w 1714 r. – już 95, a w 1715 r. – 117.

Miasta takie ceremonie pogrzebowe urządzał w polu lub na cmentarzu epidemicznym, stąd brak danych.

Z kolei w drugiej księdze zgonów[111] za lata 1709–1710 znajdujemy następujące dane:

1709 – 42 pochówki (styczeń – 2, luty – brak, marzec – 5, kwiecień – 5, maj – 5, czerwiec – 3, lipiec – 6, sierpień – 7, wrzesień – 2, październik – 4, listopad – 3). Przy grudniu znalazła się następująca zapiska: „pogrzeb wielu ludzi zmarłych w wyniku zarazy – pochowani w polu"[112];

1710 – 137 pochówków (styczeń – brak, luty – 12, marzec – 6, kwiecień – 20, maj – 8, czerwiec – 5, lipiec – 38[113], sierpień – 9, wrzesień – brak, październik – 39, listopad – brak, grudzień – brak)[114]. Trzeba też dodać, że wiele z tych osób pochowano albo w polu (być może na cmentarzu morowym), albo „na pustych placach" lub po prostu w przypadkowych miejscach[115].

Porównując powyższe dane, widzimy, że 1710 r. pochowano dwa razy więcej ludzi niż w roku poprzednim. W statystykach zdecydowanie wyróżniają się miesiące lipiec i październik, w których urządzono odpowiednio 38 i 39 pochówków. W 1709 r. było ich przeciętnie po cztery miesięcznie.

Interesujące, że w badaniach A. Karpińskiego dla 1710 r. najcięższymi miesiącami dla mieszkańców były sierpień i wrzesień, a wg powyższych źródeł – lipiec i październik.

Podsumowując: nie można ustalić liczby ofiar epidemii, które szalały w Warszawie w latach 1708–1712. Pewnymi globalnymi danymi dysponujemy jedynie dla roku 1708 r. i jest to około 16 tys. osób.

Paradoksalnie – jeżeli przyjąć, że przez owe cztery pozostałe lata (1709–1712) umarło tyle samo ludzi (chociaż Karpiński uzyskał tylko 242 dla parafii św. Krzyża), to otrzyma się owe 30 tys., jakie podawał m.in. Sobieszczański. Jest to jednak trudne do przyjęcia. Ludności w mieście było o wiele mniej (A. Gieysztor i J. Durko podają, że w 1712 r. jej liczba wynosiła tylko ok. 5–6 tysięcy, w porównaniu z 18 tys. w 1700 r.), więc przyniosła i o wiele mniej ofiar. Dlatego moim zdaniem należałoby podać 20 tys. jako liczbę ofiar

---

[111] AAW, M.I.303.

[112] *Ibidem*, k. 2v.

[113] Przy pochówku z 8 lipca 1710 r. dopisek: ZARAZA – *ibidem* , k. 4.

[114] Brak danych dla lat 1711 i 1712, w 1713 r. zmarły 22 osoby, w 1714 r. – 110, a w 1715 r. – 189.

[115] Przykładowo: 14 VII 1710 r.: „pogrzeb kobiety pod murem oo. Karmelitów" (k. 4v); 12 X 1710 r.: „pogrzeb człowieka podle stajni murowanej" (k. 5); 14 X 1710 r.: „pogrzeb dziewczyny na pustym placu w Kommynie" [?] (k. 5); 23 X 1710 r.: „pogrzeb chłopca na pustkach" (k. 5).

wielkiej epidemii dżumy, jaka nawiedziła Warszawę w okresie 1708–1712[116]. Pomimo tego pokazuje ona znaczne straty demograficzne poniesione przez miasto przez te pięć lat.

Należy w pełni zgodzić się z następującym stwierdzeniem: „W XVIII wiek wkraczała więc Warszawa ponownie zniszczona i osłabiona, ze zubożałym i przerzedzonym mieszczaństwem"[117].

Aby ukazać, jak wielkie straty w ludziach poniósł „syreni gród" w czasie tej epidemii, warto porównać ją z inną zarazą – tą z okresu październik 1624 – maj 1625 r. Dla tego okresu zachowały się kompletne wykazy liczb zmarłych w poszczególnych dniach. Dzięki temu można bardzo dokładnie określić, ile osób zostało wtedy pochowanych: w dniach 25–30 października 1624 r. – 179 osób, w listopadzie – 377, w grudniu – 321, w styczniu 1625 r. – 205, w lutym – 96, w marcu – 106, w kwietniu – 182, a w dniach 1–16 maja – 160.

RAZEM: 1626 osób.

Dodatkowo potajemnie pochowano jeszcze 350 zmarłych, a z okolicznych folwarków pogrzebano 400 ubogich.

ŁĄCZNIE zmarło w tym czasie 2376 ludzi[118].

Na podstawie tych danych można zaobserwować, że w ciągu zaledwie ośmiu miesięcy pochowano 1626 osób. Służby epidemiczne dołączyły do nich jeszcze 750 innych zgonów, co razem dało 2376 zmarłych. Miasto miało wtedy liczyć około 14 tys. mieszkańców, więc epidemia pochłonęła około 17% ludności[119]. Jeżeli porównamy te dane choćby z pierwszym atakiem w okresie czerwiec–wrzesień 1708 r., kiedy miało umrzeć 16–18 tys. ludzi, to ten wybuch zarazy należy zaliczyć do najgorszych w dziejach miasta[120].

---

[116] Moim zdaniem wśród owych 16 tys. ofiar z 1708 r. są również te, które zmarły w wyniku niezwykle ostrych mrozów, jakie panowały w okresie grudzień 1708 r. – kwiecień/maj 1709 r. Nie wszyscy (zwłaszcza biedni) zdecydowali się wrócić do zapowietrzonego miasta i koczowali na polach czy w lasach. Zaskoczeni przez niskie temperatury umierali z zimna i głodu. Stąd tak duża śmiertelność w tym okresie.

[117] *Dzieje Warszawy*, t. 2, *Warszawa w latach...*, s. 188.

[118] A. Wejnert, *Starożytności...*, t. 3, s. 244–247.

[119] S. Dziewulski, *Warszawa*, t. 1: *Dzieje miasta; Topografia; Statystyka ludności*, Warszawa 1913, s. 6.

[120] A. Karpiński, *W walce...*, w zestawieniu XI (s. 332–334) zamieścił dane dotyczące liczby zmarłych na epidemie w różnych miastach Rzeczypospolitej. Dla lat 1708–1712 podał następujące dane: Kraków (1707–1710) – 19 300–20 000; Gdańsk (1708–1709) – 32 300–33 500; Toruń (1708–1709) – 3000–6000; Poznań (1709) – 9000; Wilno (1709–1710) – 23 000–33 700; Lwów (1710) – 4000 i Elbląg (1710–1711) – 2500–3000.

Podsumowanie

W rozdziale tym poruszono kilka problemów: oszacowania strat poniesionych przez warszawską zabudowę miejską oraz sposobów jej odbudowy i rozbudowy, liczby zmarłych wskutek wielkiej epidemii w latach 1708–1712, wpływu wielkiej wojny północnej na ludność, a także wznoszenia nowej siedziby królewskiej Augusta II (Osi Saskiej).

Analizując posiadane dokumenty (spisy kontrybucyjne, zapiski w publikach i konsultach Starej Warszawy czy listy J. Rafałowiczówny), trudno jest szczegółowo oszacować skalę zniszczeń budynków spowodowanych przez różne armie. Brak źródeł nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, jak duże one były. Trzeba przypuszczać, że część nieruchomości mogła po prostu przez pewien czas stać pusta z uwagi na epidemię z okresu 1708–1712, a zamieszanie wynikłe z zawiązania konfederacji tarnogrodzkiej uniemożliwiło uregulowanie prawne spraw ich dziedziczenia lub kupna. Dzięki spisom kontrybucji z lat 1715–1716 udało się zlokalizować trzy ulice, na których zaznaczono takie właśnie nieruchomości: Krakowskie Przedmieście, Mostową i Podwale.

Po ustaleniu skali zniszczeń podjęto próbę wskazania miejsc, gdzie warszawiacy stawiali nowe budynki – najwięcej informacji odnaleziono tu o Starym Mieście. Udało się wykazać, że zabudowywano tam przede wszystkim obszary międzymurza (ulica „Między Murami") oraz okolice Bramy Pobocznej. W mieście ciągle planowano stawianie nieruchomości, zaś na skutek braku wolnego miejsca następowało zasiedlanie każdego wolnego terenu. Poza murami dużym zainteresowaniem mieszkańców Starej Warszawy cieszyło się też Podwale oraz jurydyka Solec.

Następną sprawą godną uwagi były inne klęski elementarne nawiedzające „syreni gród" w latach 1710–1721 (susze, powodzie i zimno). Powodowały one zniszczenia zabudowy, śmierć mieszkańców i zwyżkę cen żywności. W połączeniu z kontrybucjami i koniecznością utrzymywania garnizonu wyczerpywały tutejszą ludność materialnie, ale też tworzyły atmosferę niepewności i permanentnego zagrożenia.

W dalszej części rozdziału podjęta została próba wyliczenia sumy pieniędzy pobranych z Warszawy przez okupujące ją oddziały wojskowe w latach 1702–1716. Do jej podania wykorzystano spisy kontrybucyjne ze zbioru AGAD, Warszawa Ekonomiczne. Dzięki temu udało się ustalić, że staromiejski magistrat musiał w tym czasie zapłacić ponad 900 tys. zł, a razem z „prezentami" (łapówkami) – nawet półtora miliona. Dla porównania (wykorzystując dane z monografii A. Górnego i K. Piwarskiego) podano

podobne obliczenia dla Krakowa (ale tylko dla lat 1702–1710): mieszkańcy stolicy Korony musieli zapłacić w tym czasie dwa miliony złotych.

Kolejnym wątkiem poruszonym w tym rozdziale była budowa w Warszawie Założenia Saskiego Augusta II. Po powrocie do Rzeczypospolitej w 1710 r. król podjął decyzję wzniesienia nowego pałacu poza ścisłym centrum. Jego wybór padł na tereny leżące na południowy zachód od Starego Miasta: pałac marszałka wielkiego koronnego Kazimierza Ludwika Bielińskiego (nazywany Morsztynowskim). Przez ponad dekadę trwały tu prace adaptacyjne budynku (rozszerzane w miarę nabywania przez władcę sąsiednich posesji) oraz zakładanie ogrodu. Monarcha prowadził także szeroką akcję wykupywania nieruchomości i gruntów w okolicach pałacu Morsztynowskiego, przez co całkowicie zmienił istniejący układ urbanistyczny tej części Warszawy. Dzięki zachowanym planom saskich architektów można odtworzyć kształt tego założenia (tzw. Osi Saskiej).

Na sam koniec podjęta została próba ustalenia liczby ofiar wielkiej epidemii dżumy nawiedzającej Warszawę w okresie 1708–1712. W wyliczeniach tych wykorzystano pamiętniki z epoki, ale i informacje z pracy A. Karpińskiego *W walce z niewidzialnym wrogiem*. Dzięki gruntownej analizie tych pozycji okazało się, że podawana za F.M. Sobieszczańskim liczba zgonów (30 tys.) była zawyżona. W mojej opinii w tych latach na dżumę zmarło około 20 tys. warszawiaków.

Zakończenie

W książce podjęta została próba opisania wpływu wielkiej wojny północnej (toczonej w latach 1700–1721) na mieszkańców Warszawy. W toku badań udało się ustalić wiele nowych faktów.

Jako jedno z głównych źródeł zostały wykorzystane księgi staromiejskich publik i konsult[1]. Po raz pierwszy tak szeroko użyto ich w badaniu historii nowożytnej Warszawy. Już wcześniej niektórzy varsavianiści w niewielkim stopniu korzystali z tychże materiałów. W niniejszej pracy księgi te poddano analizie pod kątem politycznym, gospodarczym, społecznym, demograficznym, prozopograficznym i urbanistycznym. Dzięki temu udało się ustalić wiele nieznanych do tej pory faktów i uzupełnić biogramy najważniejszych i najbogatszych mieszkańców Warszawy drugiej połowy XVII i dwóch pierwszych dekad XVIII w.

W omawianym okresie Warszawa nie posiadała trwałych granic administracyjnych. W pierwszej połowie XVII w. stanowiły je wały Zygmuntowskie, jednak na początku XVIII stulecia zostały one zniwelowane. Od tej pory nie można mówić o jakichkolwiek śladach po ewentualnych granicach miasta. Jedynie Stare Miasto zostało otoczone dwiema liniami murów, które uznawano za swego rodzaju bariery.

Dlatego trudne okazało się wyznaczenie obszaru ówczesnej Warszawy. Ważną rolę w jego określeniu odegrały zachowane źródła. W dodatku była to mozaika własności monarszej, magnacko-szlacheckiej, duchownej i mieszczańskiej. Przypomnijmy, że na omawianym terenie znajdowały się dwa

[1] Niestety dla omawianego okresu nie zachowały się tego rodzaju źródła dla Nowej Warszawy.

miasta królewskie (Stara i Nowa Warszawa), 18 jurydyk (z których dziesięć należało do kleru, siedem do magnatów, a jedna do staromiejskiego magistratu[2]) oraz przedmieścia.

Łączna powierzchnia omawianego terenu to ponad 150 ha.

Ważnym problemem, który starano się rozwiązać w pracy, było ustalenie liczby mieszkańców Warszawy w latach 1700–1721. Wykorzystując badania J. Putkowskiej, przyjęto, że na początku XVIII w. zamieszkiwało tu 18 tys. ludzi. Wyliczono, że było to ok. 4,5 tys. osób na Starym Mieście, ok. 2,5 tys. na Nowym Mieście oraz 11 tys. na przedmieściach i w jurydykach. Duże straty powstałe z powodu epidemii dżumy z lat 1708–1712 przyczyniły się do spadku miejscowej populacji do zaledwie ok. 6 tys. ludzi w 1713 r. (o 67%), a w 1721 r. ludność Warszawy mogła liczyć 10–12 tys. osób.

Z kwestią liczebności warszawiaków wiązał się inny ważny problem: określenia liczby osób zmarłych w mieście na wspomnianą zarazę. Dziewiętnastowieczni varsavianiści oceniali ją nawet na 30 tys., ale wykorzystując dostępne źródła (zwłaszcza pamiętniki z epoki i księgi metrykalne) podjęto próbę weryfikacji tych danych. Autorzy owych wspomnień podawali różne liczby, choć najczęściej mieściły się one w przedziale 17–20 tys. ludzi. Ostatecznie przyjęto, że w Warszawie zmarło wtedy blisko 20 tys. osób. Dokonano również zestawienia powyższych strat mieszkańców miasta z liczbą ofiar w czasie epidemii z lat 1624–1625. Według spisów zmarłych sporządzonych przez ówczesnego burmistrza „powietrznego" Łukasza Drewnę było to 2376 osób (około 17% ówczesnej populacji Warszawy). Tymczasem tylko w pierwszym ataku dżumy w czerwcu 1708 – maju 1709 r. w mieście umarło blisko 14 tys. ludzi (tj. około 70% ówczesnych mieszkańców). Pokazuje to demograficzną katastrofę ówczesnej populacji „syreniego grodu".

Wiele miejsca w pracy zajęła demograficzna analiza staromiejskiego patrycjatu i elity pospólstwa. Interesujące okazało się np. wyliczenie średniego wieku, w jakim członkowie tutejszego magistratu osiągali kolejne stanowiska. Stwierdzono, że byli to ludzie już dojrzali: mieli średnio po 34 lata, gdy obejmowali funkcje gminnego i ławnika, 41 – rajcy, 44 – podskarbiego, 45 – wójta oraz 48 – burmistrza/prezydenta. Awanse ludzi na kolejne urzędy odbywały się zatem stopniowo. Zdarzały się jednak przypadki, że patrycjusze dużo wcześniej obejmowali stanowiska, np. Józef Benedykt Loupia (23 lata – gminny, 25 – ławnik i 27 – rajca) czy Wojciech Franciszek Symonetty (25 lat – gminny, 29 – ławnik i 33 – rajca). Podobne wnioski przyniosło

[2] Solec należał do Starej Warszawy i nazywany był jej jurydyką.

prześledzenie karier elity pospólstwa. Dla jej przedstawicieli największy awans oznaczało objęcie stanowiska w „drugim porządku". Jednak członkami „trzeciego ordynku" zostawali oni zwykle dopiero w wieku 49 lat.

Badając księgi metrykalne parafii świętojańskiej i świętokrzyskiej, podjęto próbę określenia średniego wieku śmierci ówczesnych mieszkańców miasta.

W pierwszej z tych parafii najwięcej zgonów zanotowano wśród ludzi mających 31–40 lat (aż 23,5%), a następnie 21–30 oraz 41–50 lat (po 15%). W sumie zatem aż 53,5% wszystkich zmarłych to osoby mieszczące się w wiekowym przedziale 20–50 lat. Z kolei w parafii św. Krzyża aż 26,7% osób liczyło sobie 2–10 lat, 22,1% – do 12 miesięcy, a 14,4% – od 31 do 40 lat. Łącznie blisko połowa (49%) nie ukończyła 40 roku życia.

Jak wyglądała struktura płci nowonarodzonych dzieci oraz tzw. współczynnik maskulinizacji? W tym przypadku kwerendą objęto wszystkie trzy warszawskie parafie (dodatkowo – św. Małgorzaty w Jazdowie). Okazało się, że różnice nie były tu duże, choć we wszystkich parafiach chrztu udzielono większej liczbie chłopców.

Próby obliczenia współczynnika maskulinizacji dla kolejnych pięcioleci wielkiej wojny północnej nie dały jednoznacznych odpowiedzi. Dane są tu rozbieżne: u św. Jana i św. Małgorzaty można zaobserwować feminizację, a u św. Krzyża – maskulinizację.

Jaki model rodziny dominował wśród zamożniejszych mieszkańców Starej Warszawy na przełomie XVII i XVIII w.? Wykorzystując posiadane źródła, udało się ustalić, że była to familia o modelu 2 + 4, do której włączano ponadto domową służbę.

W pracy poruszono również problem nabywania obywatelstwa. Analizując zachowane księgi przyjęć do prawa miejskiego Starej Warszawy, wykazano, że wpisywano do niej w większości mieszkańców Rzeczypospolitej (głównie z Mazowsza i Małopolski – aż 416 osób z 528, czyli 78,8%), zaś cudzoziemcy (105 osób) stanowili nieco ponad 20% ogółu. Wśród obcokrajowców dominowali Francuzi, Włosi oraz ludzie pochodzący z ziem monarchii Habsburgów: ze Śląska, Węgier i Czech. Dla porównania – we Lwowie gros nowych obywateli pochodziło z Małopolski i ziem ruskich (365 osób na 452 – 80,8%), a cudzoziemców było zdecydowanie mniej niż w Starej Warszawie – tylko 24 (5,3%). Do podobnych wniosków doszła A. Sokołowska, badając ludność Starego Miasta w drugiej połowie XVII w. Wśród nowych obywateli również wtedy występowała przewaga przybyszów z obszarów Rzeczypospolitej (68%), a wśród obcokrajowców najwięcej było Francuzów, Włochów i poddanych Habsburgów.

W latach 1676–1701 do *Album Civium* nadal zapisywano wielu chłopów, podczas gdy w okresie wielkiej wojny północnej nie znaleziono już takich przypadków. Przypuszczalnie z uwagi na przypisanie do ziemi oraz obawę przed szlachtą (zbiegowie) ukrywali oni swoje pochodzenie, przez co wpisywano ich jako *honesti* (uczciwych). Wśród nowych obywateli w latach 1700–1721 było za to ośmiu szlachciców.

Wielu nowoprzyjętych do *Album Civium* szybko objęło stanowiska w staromiejskim magistracie (np. rajcy Mateusz Kostrzewski i Fryderyk Tylman oraz ławnicy Łukasz Barszczewicz, Wojciech Bełchowicz, Franciszek Piotr Borkowski i Franciszek Sznajder). Stopniowo zajmowali oni miejsca tych, którzy zmarli z powodu wieku lub epidemii dżumy.

Przy omawianiu społeczeństwa Warszawy początków XVIII w. zwrócono też uwagę na liczne wzmianki źródłowe o miejscowych protestantach i Żydach. Ci pierwsi to przede wszystkim rzemieślnicy, królewscy serwitorzy, dworzanie oraz sascy oficerowie i żołnierze. Zaobserwowano wobec nich pewną tolerancję miejskich i państwowych władz, skoro nawet biskup poznański Michał Bartłomiej Tarło zgodził się na odprawianie ich prywatnych nabożeństw w Warszawie. Zresztą większość otoczenia Augusta II stanowili luteranie, a saskie wojsko (długo stacjonujące w mieście) miało też swoich pastorów. W staromiejskich konsultach i publikach brak zresztą wzmianek o walce warszawskich władz z protestantami. Zwrócono za to uwagę na ostrość szczegółowych uchwał skierowanych przeciwko Żydom. O ile zatem magistrat zmuszony był pogodzić się z działalnością serwitorów Augusta II czy magnatów, o tyle nieustannie walczył z żydowskimi handlarzami.

Reasumując – pomimo wciąż obowiązujących zakazów prawnych (dekrety książąt mazowieckich i monarchów) oraz protestów Kościoła, luteranie i kalwiniści znajdowali sposób (i możnych protektorów), aby prowadzić w Warszawie handel lub praktykować różne rzemiosła. Jako królewscy czy magnaccy serwitorzy protestanci nie podlegali zresztą jurysdykcji magistratu, natomiast Żydzi najczęściej pełnili funkcje faktorów lub arendarzy możnowładców.

Ważną kwestią była próba ustalenia wielkości kontrybucji nakładanych na miasto w latach 1702–1716. Wykorzystując spisy poborów szwedzkich, saskich, rosyjskich itp. obliczono, że łącznie sięgnęły one 917 762 zł. Ponieważ roczny dochód Starej Warszawy wynosił wtedy nieco ponad 12 tys. zł, suma ta była od niego aż 77 razy wyższa. W dodatku nie były to jedyne kwoty, jakie wydano w tym czasie na utrzymanie obcych wojsk, należy bowiem doliczyć również te pieniądze, które przeznaczano na różne podarunki

dla monarchów, polityków i oficerów oraz pensje dla egzaktorów podatków i towarzyszących im miejskich żołnierzy. Razem sumy wydane na kontrybucje i „prezenty" mogły wynieść nawet 1,4 mln zł. W omawianym czasie nie tylko Warszawa borykała się z tak dużymi wydatkami. Tylko w latach 1702–1710 mieszkańcy Krakowa zapłacili z tego powodu łącznie 1 848 611 zł (tj. dwa razy więcej niż społeczność „syreniego grodu").

W trakcie wielkiej wojny północnej Warszawa stała się areną sasko-szwedzkich walk zbrojnych (oblężenie Zamku Królewskiego w 1704 r. i „kawaleryjska bitwa" pod Wielką Wolą w roku następnym). Licznie przechodzące przez nią wojska powodowały też pewne zniszczenia zabudowy na przedmieściach i w jurydykach. Skali wspomnianych starć nie można jednak porównywać do działań zbrojnych z czasów „potopu" (oblężenia szwedzkiej załogi feldmarszałka Arvida Wittenberga czy trzydniowej bitwy na Pradze 28–30 lipca 1656 r.), zaś analiza strat ludności Warszawy w latach 1700–1721 na skutek działań zbrojnych wykazała, że były one niewielkie.

W pracy wspomniano o walkach konfederatów tarnogrodzkich z saskimi oddziałami Augusta II w latach 1715–1716. Co prawda Warszawa nie doświadczyła wtedy ataku wojsk konfederackich, ale jej ludność zmuszona była utrzymywać liczny garnizon (najpierw saski, a później gwardii koronnej).

W rozdziałach III i (częściowo) VII starano się ukazać urbanistykę ówczesnej Warszawy oraz jej ewentualne zmiany. Walki zbrojne nie spowodowały dużych zniszczeń w zabudowie, podobnie jak pożary czy powodzie. Natomiast fakt, że po 1710 r. wielu magnatów, bogatych szlachciców czy duchownych powróciło do Warszawy, spowodował wzmożony ruch budowlany. Przebudowywano wtedy pałace i dwory w stylu zmanieryzowanego baroku, rozpoczęła się także rozbudowa wielu kościołów i klasztorów przez warszawskie zgromadzenia zakonne. W sumie nie spowodowało to jednak takich zmian w układzie urbanistycznym miasta, jak decyzja Augusta II o wybudowaniu tzw. Założenia Saskiego. Po nieudanych próbach rozbudowania Zamku Królewskiego monarcha zdecydował się kupić pałac Morsztynowski (Bielińskich) oraz 28 innych posesji i pustych gruntów. Umożliwiło mu to wystawienie monumentalnego Pałacu Saskiego oraz wielohektarowego ogrodu. Zaprojektowano tzw. Oś Saską – ograniczoną Krakowskim Przedmieściem, drogą do Grzybowa, ulicą Wielopolską i tzw. drogą „Za wałem" (Zawalną) – którą ukończono dopiero w połowie lat 40. XVIII w.

W pracy poruszono również kwestię poszukiwania przez mieszkańców Warszawy nowych gruntów pod zabudowę. W tym celu wykorzystywano np. obszar międzymurza (ulica „Między Murami") i okolice Bramy Pobocznej.

Pewne ożywienie budowlane zaobserwowano też na Podwalu, Krakowskim Przedmieściu i Solcu. Analizując miejscową zabudowę wykazano, że w Starej Warszawie dominowały murowane, kilkupiętrowe kamienice z piwnicami i zabudowaniami gospodarczymi. Na uwagę zasługują również trzy świątynie: kolegiata św. Jana Chrzciciela, kościół i kolegium jezuitów oraz kościół św. Marcina i klasztor augustianów. Razem ze staromiejskim ratuszem stanowiły one również najwyższe punkty w mieście.

Nowa Warszawa posiadała luźniejszą zabudowę. Były to przede wszystkim drewniane domy, chociaż przy Freta, Zakroczymskiej czy na nowomiejskim Rynku stały też murowane, kilkupiętrowe kamienice. Tu także można odnaleźć liczne budynki sakralne (m.in. klasztory dominikanów św. Jacka, franciszkanów czy sakramentek). Na Nowym Mieście stanowiły one wyróżniające się obiekty, wyraźnie górujące nad tutejszą niską zabudową.

W jurydykach i na przedmieściach przeważały pałace i dwory magnatów i bogatej szlachty oraz okazałe kościoły i klasztory, ale przy kilku ulicach (Krakowskim Przedmieściu, Długiej, Senatorskiej, Miodowej) znaleziono też mieszczańskie kamienice. Zabudowa wyżej wymienionych terenów charakteryzowała się różnorodną formą i zależała od możliwości finansowych właścicieli. Ponieważ nie było żadnego urzędu lub osoby, która regulowałaby sprawy urbanistyczne, obok pałaców magnatów w przyległościach znajdowały się mieszczańskie kamieniczki, a nawet drewniane domki.

Omawiając urbanistykę „syreniego grodu", można zaobserwować przesuwanie się centrum Warszawy z Rynku Starego Miasta na Krakowskie Przedmieście. Wprawdzie na Rynku nadal znajdował się ratusz, w którym rezydował staromiejski magistrat, a w latach 1700–1702 wzniesiono tu sklepy „tylmanowskie" , to jednak rejon ten tracił na znaczeniu. W dodatku brakowało tu miejsca na jakiekolwiek nowe inwestycje. W tej sytuacji przedstawiciele elit chętniej budowali swoje siedziby na Krakowskim Przedmieściu, tym bardziej że wjazd do Założenia Saskiego znalazł się właśnie przy tej arterii (na wysokości ulic Wierzbowskiej i Ossolińskiej).

Prowadzone badania wykazały bardzo zły stan infrastruktury w Warszawie. Błoto, śmieci i lód zalegały praktycznie całe miasto, a brak bruku i trotuarów powodował, że wiele ulic stawało się zupełnie nieprzejezdnymi. Nie dbano też o sprawny system usuwania nieczystości, a mieszkańcy zwykle wylewali je na ulice. Stąd przykry zapach i stałe zagrożenie wybuchem epidemii. Doprowadziło to ostatecznie do powołania tzw. Pierwszej Komisji Brukowej, a na sejmie w 1685 r. wydano uchwałę o „Naprawie dróg i kanałów miasta Warszawy i cirkumferencji". Jej efektem było zlecenie architektowi

królewskiemu Tylmanowi z Gameren misji opisania części miasta i obliczenia kosztów pokrycia jego ulic brukiem. Tak powstała w latach 1694–1701 „Rewizja i pomierzenie na pręty ulic warszawskich do brukowania", która określiła koszty takiego przedsięwzięcia.

Wybuch wielkiej wojny północnej, obciążenie mieszkańców licznymi kontrybucjami i zmniejszenie liczby ludności wywołane epidemią dżumy zahamowały te prace. Stosowne działania zostały podjęte dopiero w latach 40. XVIII w. dzięki staraniom marszałka wielkiego koronnego Franciszka Bielińskiego (Komisja Brukowa), choć zdaniem J. Putkowskiej i J. Dygdały (oraz dzięki własnym ustaleniom) można przesunąć datę pierwszych starań o wybrukowanie miasta na koniec XVII w.

Ważną i słabo dotychczas przebadaną kwestią była struktura własności w Warszawie. Badania spisów kontrybucyjnych z lat 1702–1716 wykazały, że na Starym i Nowym Mieście nadal dominowała mieszczańska własność (ok. 70–90%). Pewną liczbę kamienic posiadali tu także przedstawiciele szlachty, a Kościół katolicki miał zwarte kompleksy nieruchomości. Zupełnie inna sytuacja panowała za to w jurydykach i na przedmieściach. Stwierdzono, że grunty mieszczańskie stanowiły tu jedynie połowę ogólnej liczby posesji. Inaczej kształtowały się te proporcje jeżeli chodzi o wielkość owych działek – J. Putkowska udowodniła, że szlachta posiadała tu aż 50,7% terenów, duchowieństwo 20,8%, mieszczanie zaledwie 8%, król zaś 9,3%[3]. Niestety podobnych wyliczeń nie można było dokonać dla obszarów Starej i Nowej Warszawy.

Analizując sprawę własności w Warszawie, próbowano porównywać ją z sytuacją, jaka miała miejsce w ówczesnym Krakowie. W oparciu o pobory szosów i pogłównego z lat 1696–1700 udało się stwierdzić, że i tam (oraz na Kazimierzu i Kleparzu) dominowała własność mieszczańska (78%) i duchowna (13,5%), a magnateria i bogata szlachta miały tylko nieco ponad 8% budynków. Pod uwagę należy tu jednak wziąć fakt wielkości kościelnych działek (w tym gmachów Uniwersytetu Jagiellońskiego), które zajmowały o wiele większy obszar Krakowa, niż wskazywałyby na to powyższe obliczenia (może nawet ponad 30%). Brak źródeł nie pozwolił sprawdzić, jak kształtowała się sytuacja na terenach krakowskich przedmieść i jurydyk. Można jednak przypuszczać, że gdyby włączono je do ogólnych obliczeń, powierzchnia budynków należących do duchowieństwa (i przypuszczalnie również magnaterii) byłaby prawdopodobnie znacznie większa.

[3] Pozostałe 11,2% zajmowały drogi, nieużytki i cieki wodne.

W czasie wielkiej wojny północnej w aparacie administracyjnym Starej Warszawy nie zaszły żadne poważniejsze zmiany. Pospólstwo posiadało tu dwa stałe miejsca w „drugim ordynku" (zarezerwowane dla starszyzny cechowej) i około połowy stanowisk tzw. gminnych. Podczas głosowań na konsultach od 1720 r. zrezygnowano z dotychczasowej metody wotowania „porządkami", na rzecz nowej, czyli indywidualnego głosowania w gronie trzech połączonych kół. Gminni przeforsowali ten postulat, zwiększając w ten sposób szansę na zatwierdzenie swoich uchwał – do tej pory bowiem rada i ława łatwo odrzucały inicjatywy wigintiwirów.

Wobec tego, że w latach 1702–1710 w Warszawie nie było króla i magnatów, realną władzą stał się magistrat Starego Miasta. To jego urzędnicy reprezentowali mieszkańców jurydyk i przedmieść w kontaktach ze szwedzkimi, rosyjskimi, saskimi czy polsko-litewskimi oficerami (z obu zwalczających się obozów). Jeżeli zaistniała konieczność zapłacenia kontrybucji, jej wysokość i rozłożenie też ustalano z prezydentem Starego Miasta.

W Nowej Warszawie można zaobserwować analogiczny aparat administracyjny jak na Starym Mieście z wyjątkiem wójta, bo o ile w Starej Warszawie udało się wykupić wójtostwo (od 1609 r. urząd ten co roku piastował jeden z rajców), o tyle w Nowej jego obowiązki wykonywał podwójci (landwójt).

Podjęto też próbę odpowiedzi na pytanie, czy ustrój powstających jurydyk i kompetencje tamtejszych urzędników wzorowano na Starym Mieście i jego aparacie administracyjnym. Po przeanalizowaniu urzędów na Lesznie, Grzybowie, Bożymdarze, Pradze czy Skaryszewie można zauważyć, że o ich składzie i kompetencjach decydowali raczej fundatorzy na podstawie prawa chełmińskiego i magdeburskiego.

Interesująca jest też kwestia, czy działania zbrojne i klęski elementarne w okresie wielkiej wojny północnej spowodowały całkowitą wymianę składu magistratu Starej Warszawy (jak to miało miejsce np. po „potopie"). W oparciu o publiki i konsulty oraz księgi metrykalne stwierdzono, że w okresie 1700–1721 nie doszło do żadnej gwałtownej wymiany staromiejskich kadr. Zmiany oczywiście następowały, ale odbywały się stopniowo i nawet epidemie z lat 1708–1712 nie spowodowały ich zbyt dużo. Odnotowano natomiast osłabienie niektórych ważnych rodów patrycjuszowskich z końca XVII w. (m.in. Szubalskich) oraz śmierć kilku wybitnych patrycjuszy: Aleksandra Czamera, Mikołaja Jana Augustynowicza, Augustyna Horlemusa czy Jakuba Sztyca – wielokrotnie piastujących najwyższe urzędy Starej Warszawy.

Z drugiej strony awansowali ludzie „nowi" – Mateusz Kostrzewski, Samuel Józef Klosse, Łukasz Barszczewicz czy Mateusz Baniusz. Mimo to naj-

większe znaczenie w staromiejskim magistracie nadal posiadali członkowie starych rodzin kupieckich: Józef Benedykt Loupia, Franciszek Andrychowicz, Wilhelm Czamer czy Ambroży Witthoff. Silną pozycję we władzach ówczesnej Starej Warszawy mieli też przedstawicie kilku familii ormiańskich: Andrychowiczów, Barszczewiczów, Augustynowiczów, Minaszewiczów, Chodykiewiczów i Zachariaszewiczów. Przybyli oni nad Wisłę po upadku Kamieńca Podolskiego i stracie przez Rzeczpospolitą Podola, znajdując tu dobre warunki do rozwoju. Pod koniec XVII w. zajmowali niekiedy nawet 1/3 miejsc w magistracie oraz posiadali silną reprezentację w tutejszym kupiectwie.

Badając status majątkowy mieszkańców Starego Miasta, skupiono się przede wszystkim na najbogatszych warszawiakach, mniej miejsca poświęcając uboższemu pospólstwu i biedocie. Ukazano ich olbrzymie rozwarstwienie majątkowe. Niektórzy przedstawiciele elity kupieckiej posiadali po kilka kamienic i towary warte dziesiątki tysięcy złotych, podczas gdy wyrobnicy mieszkali w piwnicach i żyli z dnia na dzień. Na samym dole drabiny społecznej znajdowali się z kolei ludzie „luźni", w tym żebracy i włóczędzy.

A oto przykłady warszawskich fortun: w skład majątku staromiejskiego rajcy Jakuba Sztyca wchodziły m.in. kamienica na Rynku, sklep, domy oraz towary, kosztowności itp. Niestety brak możliwości wyceny tych dóbr spowodował, że w pracy podano tylko ich wartość szacunkową (100–150 tys. zł). Z kolei Franciszek Witthoff w 1716 r. w samej Starej Warszawie miał osiem kamienic (w tym trzy przy Rynku). Wyceniając każdą z nich średnio na 20–30 tys. zł, obliczono, że nieruchomości te można oszacować na 160–240 tys. zł. W tej sytuacji to, że ów patrycjusz przekazał jezuitom 108 tys. zł i dwie kamienice przy ul. Świętojańskiej w momencie, gdy jego syn wstępował do tego zakonu, nie jest już tak bardzo szokujące[4]. Owe majątki czołowych patrycjuszy Starej Warszawy nawet przez piętnaście lat dużego wysiłku finansowego nie stopniały, dzięki czemu możliwe było opłacanie kontrybucji nakładanych na mieszkańców „syreniego grodu" w okresie wielkiej wojny północnej. Tymczasem przeciętny przedstawiciel plebsu i jego rodzina często zmuszeni byli walczyć o przeżycie, szukając dorywczej pracy, a nawet sięgając po jałmużnę, podczas gdy ich mieszkania stanowiły piwnice lub pojedyncze izby na poddaszach.

W rozdziale VI szczegółowo opisano majątki staromiejskich mieszczan oraz wyposażenia ich domów. W tym celu wykorzystano m.in. trzy księgi

[4] Dla porównania warto wspomnieć, że pięć kontrybucji nałożonych na miasto w tymże 1716 r. wyniosło łącznie 56 388 zł 10 gr.

testamentów, wizji i podziałów dóbr z lat 1700–1721, a ustalenia porównano z wnioskami M. Boguckiej dla drugiej połowy XVII w.

Czytając owe testamentalia, widzimy bogactwo mieszkańców Warszawy: nawet ubożsi członkowie pospólstwa posiadali dobra ruchome, takie jak złote czy srebrne ozdoby i towary oraz lepsze ubrania i sprzęty domowe. M. Bogucka uznała, że wobec spadku wartości monety mieszczanie gromadzili złoto i srebro jako swoistą lokatę kapitału. Analiza testamentaliów dla dwóch pierwszych dekad XVIII w. pozwoliła ustalić, że najbogatsi mieszczanie posiadali m.in. przyrządy do parzenia kawy i herbaty, fajki lub cybuchy na tabakę lub tytoń.

W rozdziale V dokładnie scharakteryzowano zawody wykonywane przez mieszkańców Warszawy, ukazując, ilu z nich zajmowało się danym rzemiosłem lub rodzajem handlu. Na przełomie XVII i XVIII w. dominowały tu profesje usługowe (krawiec, szewc, kupiec, przekupień, złotnik, piekarz, lekarz lub świecarz) nastawione na obsługę monarchy, dworu oraz magnatów i bogatej szlachty czy duchowieństwa. W źródłach odnotowano za to niewielu przedstawicieli rzemiosł metalowych. Tendencje te były już zauważalne w mieście od lat 70. XVII w. Aby zaspokoić potrzeby bogatej klienteli, szukającej luksusowych towarów z importu, w Warszawie wybudowano też dwa duże konkurujące ze sobą ośrodki handlu: Marywil oraz sklepy „tylmanowskie" na Rynku Starego Miasta.

Przy omawianiu miejskiej społeczności uwagę zwrócił kryzys rzemiosła. Cechy borykały się z licznymi problemami: częstymi poborami podatków i kontrybucji, utrudnieniami w zbycie towarów spowodowanymi przez działania zbrojne oraz konkurencją ze strony serwitorów królewskich czy partaczy. W odpowiedzi starszyzna konfraterni zwiększała wyzysk czeladników i terminatorów, podnosząc wysokość opłat za egzaminy mistrzowskie oraz ograniczała przyjęcia nowych członków. Największym jednak problemem cechowych władz był wzrost liczby rzemieślników niezrzeszonych w konfraterniach – owych partaczy. Najwięcej przebywało ich w jurydykach, gdzie korzystali z protekcji magnatów i bogatej szlachty. Ponieważ nie wiązały ich sztywne normy obowiązujące w cechach, mogli tam produkować tańsze wyroby, choć nie tak dobrej jakości, a ich odbiorcami była przede wszystkim okoliczna ludność. Dodatkowy problem stanowili serwitorzy królewscy, z których większość była obcokrajowcami i innowiercami.

W rozdziale VI opisano także, jak wyglądało życie w Warszawie w okresie wielkiej wojny północnej – zarówno pracę, jak i sposób spędzania czasu wolnego przez jej mieszkańców. Analizując statuty staro- i nowomiejskich

cechów, zauważono, że rzemieślnicy przebywali przy swoich warsztatach nawet siedemnaście godzin na dobę, kilka dni w tygodniu. Nierzadko oprócz czeladników z mistrzami pracowały ich żony i córki. W Warszawie dominowały jednak małe warsztaty, w których pracę znajdowało przeciętnie trzech–czterech ludzi, a maksimum ośmiu–dziesięciu.

Niestety brak pamiętników mieszczan uniemożliwił jednoznaczną odpowiedź na pytanie, jak spędzali oni czas wolny i święta.

Na zakończenie raz jeszcze przypomnijmy, że mimo wielkiej wojny północnej i klęsk elementarnych Warszawa nadal przyciągała nowych obywateli, o czym świadczą wpisy do ksiąg prawa miejskiego i akta metrykalne.

W dodatku należy zauważyć, że miasto i jego mieszkańcy nie ucierpieli w trakcie działań wojennych tak bardzo, jak się kiedyś sądziło. Wielka epidemia dżumy z lat 1708–1712 była wprawdzie klęską demograficzną (utratą nawet 70% populacji), jednak już w 1721 r. liczba ludności w mieście wyniosła blisko 2/3 tej z 1700 r. (10–12 tys.). Również majątki czołowych patrycjuszy i najbogatszych członków pospólstwa przedstawiały się imponująco. Pokazuje to, że nawet duże sumy kontrybucji i „prezentów" z okresu 1702–1716 nie uszczupliły ich w znaczący sposób.

Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe komponenty, można zaryzykować twierdzenie, że pomimo wojny, epidemii i kryzysu gospodarczego Warszawa nie utraciła swojego znaczenia. Dlatego, w mojej opinii, nadal pełniła rolę faktycznej stolicy Rzeczypospolitej.

Warsaw and its inhabitants during the Great Northern War (1700–1721)

Abstract

After the death of King John III Sobieski in 1696, a new stage in the history of the Commonwealth began. The election of Augustus II the Strong in 1697 meant that the country entered into the so-called Saxon era which lasted until 1763.

In this period Warsaw was not a formal capital city of the Commonwealth, but "the city Residence of His Majesty." Its importance, however, was testified by two facts: from 1573 on, the royal elections were held in Warsaw, and from 1570 on also most of the Sejm sessions. For this reason King Sigismund III Vasa decided to transfer the court from Krakow to Warsaw. Thus, when in 1596 dangerous fire erupted at the Wawel Castle, the king with his entourage moved to the castle at Warsaw. The process did not end until 1609.

All this meant a significant advance of the town of Warsaw. The presence of the ruler and his court increased the prospects of development for the townspeople. They gained contact with the most important people in the Commonwealth as well as the rich nobility and clergy.

This, however, had some negative aspects. The presence of the king meant that state dignitaries were staying at the town, such as Great and Court Marshals, Chancellors, Deputy Chancellors, Treasurers, but also a large number of officials of various lower administrative departments. Unable to find appropriate accommodation in the Old and New Warsaw, they bought land in the suburbs. As a result, great mansions were built there, sometimes with splendour equalling to that of the monarchs. Officials landlords and rich nobility did the same. Over time, this resulted in the formation of autonomous areas, or lands separated from the power of Magistrates of Old and New Warsaw, already in the second half of the seventeenth century. This led to a situation where these two royal towns of Warsaw were surrounded by a mosaic of private land belonging to the nobility and clergy, with varying degrees of organization.

We should remember that the years from 1700 to 1721 was a time of the Second Northern War, also called Great Northern War, which was a military conflict of the coalition of Saxony, Denmark, and Russia (later also Prussia) with Sweden. The Commonwealth officially did not participate in this war, but the Swedish troops invaded its territory as early as 1701 because the Elector Frederick Augustus of Saxony was also the king of the Polish-Lithuanian State as Augustus II.

In addition, since 1704, the Commonwealth was internally divided into two opposite political camps: the Sandomierz Confederation, supporting King Augustus II, and the Warsaw Confederation, bringing together supporters of King Charles XII of Sweden. The thread of civil war was making the Commonwealth's situation worse, adding to the internal military, political, and economic crisis. This was not changed until February 1717 at the so-called Silent Diet, but the formal conclusion of peace took place in 1721 in the town of Nystad.

In Warsaw, the most important events of a military character took place in 1704 (a siege of the Swedish crew at the Royal Castle by the Augustus II's Saxon-Russian-Polish troops) and in 1705 when the so-called Cavalry Battle of Warsaw was fought (between the Swedish cavalry troops and joined Saxon-Polish-Lithuanian forces). They did not cause large losses in the municipal building or among the civilian population. So it is not possible to compare them to the military actions during the Little Northern War (commonly called the Deluge) of 1655–60.

Eventually, Augustus II did not reach his intended purposes: getting back Swedish Livonia and transform the Commonwealth into a hereditary monarchy of the Wettin family. The Polish-Lithuanian state emerged from this conflict weakened and exhausted, decimated by diseases, natural disasters and military looting. Large masses of soldiers brought a great plague, which in Warsaw appeared in June 1708 and did not expire until 1712. The number of Warsaw's permanent inhabitants dropped from about 18,000 in 1700 to 8,000–12,000 in 1721.

Despite the abovementioned hostilities and natural disasters, Warsaw entered the third decade of the eighteenth century as a city of enormous possibilities and hopes.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

ARCHIWUM ARCHIDIECEZJALNE WARSZAWSKIE (AAW)

Akta metrykalne parafii św. Jana Chrzciciela w Warszawie

Księgi chrztów

M.I.275, *Metricae Baptisatorum in Ecclesiae Collegiatae Varsaviensis S'cti Joannis Baptistae* [1679–1688]

M.I.276, *Liber Baptisatorum Insignis Ecclesiae Collegiatae Varsaviensis S. Joann' Bapt. AD 1708* [1708–1714]

M.I.277, *Liber Baptisatorum Insignis Eccle'ae Collegiatae Varsaviensis S. Joann' Bapt' A'o D'ni 1714* [1714–1719]

M.I.278, *Metrica Baptisatorum Seu Liber Insignis Ecclesiae Collegiatae Varsaviensis S. Joannis Baptistae* [1720–1725]

Księgi ślubów

M.I.345, *Liber Copulatorum ad Insignis Collegiatam S. Joannis Baptistae Continens Annum Domini a mense Septembris 1711 usque a Annum 30 Diem Primam mensis Aprilis* [1711–1730]

Księga zgonów

M.I.381, *Liber Mortuorum Ecclesiae Metropolitanae a die 21 Februarii 1711 ad 28 Decembris 1752* [1711–1752]

Akta metrykalne parafii św. Małgorzaty w Jazdowie

Księga chrztów

M.I.1a, *Liber Metrices Baptisatorum Ecclesiae Parochialis Iazdoviensis Tituli S. Margarethae Virginis et Martyris. Per Adm' Reverendum D'num Martinum Malczewski, eiusdem Ecclesiae Curatum Comparatus idq' in Anno 1680* [1680–1724]

Księga ślubów

M.I.1b, *Liber Metrices Copulatorum Ecclesiae Parochialis Iazdoviensis Tituli S. Margarethae Virginis et Martyris. Per Adm' Reverendum D'num Martinum Malczewski, eiusdem Ecclesiae Curatum Comparatus idq' in Anno 1680* [1680–1724]

Akta metrykalne parafii św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu

Księga chrztów

M.I.109, *Liber Metrices Baptisatorum Ecclesiae Parochialis Sanctae Crucis Varsaviensis Anno Domini 1701 a mense Januario inclusive usque ad Annum 1729 Inclusives* [1701–1729]

Księga ślubów

M.I.304, *Liber Matrimoniorum Ecclesiae Parochialis Sanctae Crucis Varsaviensis in Suburbio Cracoviensis sitae Confectus Anno D'ni 1693* [1693–1740]

Księga ślubów i zgonów

M.I.303, *Liber Matrimoniorum Ecclesiae Parochialis Sanctae Crucis Varsaviensis (Anno D'ni 1713)* [1713–1730] *et Liber Mortuorum Ecclesiae Parochialis Sanctae Crucis Varsaviensis (Anno D'ni 1713)* [1713–1730]

Akta kościelne

Arcybractwo Różańca Świętego

A.X.2.95/97, *Z lat dawnych Rewersa czyli, legaty czyli Zapisy na Rzecz Arcy Bractwa Różańca Śgo poczynione, a których nie można dobrać do Akt Kapitulnych brane i skupione w r. 1857* [1704–1866]

A.X.2.96/421, *Akta różne i wyciągi z akt sądów z lat 1681–1823*

A.X.2.95/424, *Akta Różańca Św. na Sumę zł polskich 1.000 ulokowaną na posesji No 378 na Krakowskim Przedmieściu u Wo Mallcza, który opłaca procent pos. 5/100 od 1go Maja razem zł polskich 50* [1713–1822]

Arcybractwo Archikonfraterni Literackiej

A.X.2.107/M.2, *Cantionale Missorum Hymnorum et Variarum Cantiorum Totius Anni Pro usu Archiconfraterintatis Literatorum Sub Titulo Immaculatae Conceptionis Beatissima Mariae Virginis in insigni Ecclesia Collegiata Varsaviensi S. Ioannis Batpistae erectae Per Honoratorum Joannem Ambrosium Schenhoff, Viginti Virum Civit'ts An'quae Varsaviae Praedicta Archiconfraternitatis Thesaurarum Confectum Anno Domini 1723*

Franciszkanie

A.X.1.44/435, *Regestr Braci i Sióstr Bractwa św. Franciszka Confraternitas S. P. N. Francisci Benedictio Chordae l. 1665–1824*

Dominikanie obserwanci

A.X.1.52/27, *Metrica seu Liber Studii Formalis Continens omnes Lectores ac Professores a principio sui, cum Suis Studentibus tum Theologiae tum Philosophiae tum matrialibus tum Formalibus ac Lectoratis Anno Domini 1699* [1692–1795]

Misjonarze

A.X.1.79/468, *Besatz Regule und Ordungen der Loblichen Bruderschafft des h. Bennonis Warschau Anno 1712* [1623–1712]

Archidiakonat warszawski

A.X.3.38/859, *Akta gospodarcze i varia z lat 1676–1804*

A.X.3.40/669, *Transeptum Erectioni Ecclesiae Collegiatae Varsaviensis* [1416–1785]

A.X.2.43/923, *Excerpta ex Originalibus et authenticis documentis quorum sunt ut infra sequuntum: Akta Seminarium Warszawskiego przy Kościele Ś-go Jana w przedmiocie założenia Seminarium*

przez Xdza Popławskiego w roku 1682 z nadanych funduszów przez XX. Kanoników Kazimierza Szczukę, proboszcza i Andrzeja Świnołęckiego oraz dalsze wspomnienie jego budowli, funduszów i rozmaitych korespondencji, tego przedmiotu dotyczących [1682–1849]

ARCHIWUM GŁÓWNE AKT DAWNYCH (AGAD)

Nowa Warszawa (NW)

NW 161, *Prothocollon testamentorum, calculationum ac liquidationum Officii consularis* [1729–1744]

Stara Warszawa (SW)

SW 353, *Prothocollon iurisfidelium, in quo inventaria, exdivisiones, taxationes et visiones fundorum, testamenta, calculationes et alia coram iurisfidelibus Antiquae Varsaviae acta connotata* [1699–1703]

SW 354, *Prothocollon iurisfidelium, in quo inventaria, exdivisiones, taxationes et visiones fundorum, testamenta, calculationes et alia coram iurisfidelibus Antiquae Varsaviae acta connotata* [1704–1707]

SW 355, *Prothocollon iurisfidelium, in quo inventaria, exdivisiones, taxationes et visiones fundorum, testamenta, calculationes et alia coram iurisfidelibus Antiquae Varsaviae acta connotata* [1716–1722]

SW 518, *Album Civium Civitatis Sacra Regiae Maiestatis Antiquae Varsaviae sub Proconsulatu Nobilis et Spectabilis Domini Mathaei Kostrzewski Anno Domini 1719 scribi incolatum* [1719–1733]

Warszawa Ekonomiczne (WE)

WE 245, *Regestrum proventuum et expensarum C. A. V. 1633–1645*

WE 247, *Ratio seu summarius proventuum, redituum, perceptorum et expensarum civilium C. A. V. 1644*

WE 248, *Connotatio defektów z Rachunków różnych do Prowentów Miasta Starej Warszawy należących* [1647–1702]

WE 406, *Kontrybucja Tygodniowa z Miasta Leszna dla Wojska Króla Jegomości Szwedzkiego de Anno 1704*

WE 454, *Anno 1705 Die 15 July. Regestr Piwa, które się Brało od Panów Piwowarów Warszawskich Dla króla Jegomości Szwedzkiego Pod Komendą Ichmości Pana Generała Nierotha Zostającym, A z Woli i Ugody Ichmość Pana Jana Adama Bucholtza, Prezydenta Miasta Starej Warszawy i Całego Szlachetnego Magistratu Warszawskiego Przeze mnie Deputowanego Sebastiana Ewerta, Gminnego Miasta Starej Warszawy*

WE 455, *A° 1704 w Warszawie N° 1 d. 29 8bris. Regestr Kontrybucji na Prowiant dla Wojska Króla Jegomości Szwedzkiego Pod Bytność Adlersteyna*

WE 537, *Liber consultationum publicarum ordinum civilium Civitatis Antiquae Varsoviae* [1669–1696]

WE 538, *Liber consultationum publicarum ordinum civilium Civitatis Antiquae Varsoviae* [1692–1703]

WE 539, *Liber consultationum publicarum ordinum civilium Civitatis Antiquae Varsoviae* [1704–1716]

WE 540, *Liber consultationum publicarum ordinum civilium Civitatis Antiquae Varsoviae* [1718–1750]

WE 553, *Liber consultationum publicarum nobilis ac spectabilis Magistratus Civitatis Sacrae Regiae Maiestatis Novae Varsaviae* [1678]

WE 746, *Album civile Civitatis Antiquae Varsaviae* [1671–1718]

WE 834, *Rejestr kontrybucji szwedzkiej* [1702]

WE 835, *Raptularz Kontrybucji Szwedzkiej Anno 1702 d. 27 Mai*

WE 836, *Raptularz kontrybucji szwedzkiej* [1703]

WE 837, *Regestr Wybierania Kontrybucji Szwedzkiej Pro Mense Junio, Julio, et Augusto Za Exactorstwa P. Jana Witta i ImC Pana Michała Szubalskiego, Ławnicy Miasta Starej Warszawy* [1704]

WE 838, *Regestr Wybierania Kontrybucji Szwedzkiej Pro Mesne Martio, Aprily et Maio, Za Exactorstwa P. Jana Witta i ImC Pana Michała Szubalskiego, Ławnicy Miasta Starej Warszawy* [1704]

WE 839, *Nota Pod którą datą kwity na Szwedzkie Kontrybucje Wychodziły. Pierwszą Kontrybucję płacono za kwitami Sub data 18 Julii Anno 1705, Drugą Sub data 14 Augusti, Trzecią Sub d. 16 Septembris, Czwarta Sub 26 Octobris, Piąta Sub 27 Novembris*

WE 840, *Anno 1715 d. 27 9bris Regestr Suplementowej Kontrybucji Za Asygnacjami Jego Mości Pana Kissweltera, Generał Komisarza Wojsk Jego Królewskiej Mości, Przez nas Wojciecha* [Franciszka] *Symonettego i Franciszka Borkowskiego, Ławników Miasta Starej Warszawy, Exactorów wybieranej. Za Prezydencji Szlachetnego Jegomości Pana Mikołaja Augustynowicza, Prezydenta Miasta Starej Warszawy*

WE 841, *Regestr kontrybucji Jednej Sympli na Wojsko Auksyliarne Jego Królewskiej Mości przez ImC Pana Kisewetera, Generalnego Komisarza Wojska Jego Królewskiej Mości na Miasto włożonej za Prezydencji Szlachetnego ImC Pana Andrzeja Knabego, Prezydenta Miasta Starej Warszawy i przez nas z Publiki naznaczonych Exactorów wybranej Marcina Orzechowskiego i Jana Biwetta, Ławników tegoż Miasta w Roku 1716 Dnia 31 Julii*

WE 842, *A° 1716 d. 3 January Regestr Kontrybucji Na Garnizon Jego Królewskiej Mości Panna Naszego Miłościwego za Asygnacjami ImC Pana Kisewater, Generał Komisarza Wojsk Jego Królewskiej Mości Na Miasto nałożono. To są Dwie Simple, za Prezydencji Szlachetnego ImC Pana Mikołaja Augustynowicza, Natenczas Prezydenta Miasta Jego Królewskiej Mości Starej Warszawy, Przez nas Wojciecha* [Franciszka] *Symonettego i Franciszka Piotra Borkowskiego, Ławników Miasta Starej Warszawy Exactorów wybierany*

WE 843, *Regestr Kontrybucji Dwóch sympli na Wojsko Auksyliarne Jego Królewskiej Mości przez ImC Pana Kisewetera, Generalnego Komisarza Wojsk Jego Królewskiej Mości na Miasto włożonej za Prezydencji Szlachetnego ImC Pana Andrzeja Knabego, Prezydenta Miasta Starej Warszawy przez nas z Publiki naznaczonych Exactorów wybranej: Marcina Orzechowskiego i Jana Biwetta, Ławników tegoż Miasta w Roku 1716 dnia 25 Junii*

WE 844, *A° 1716 d 25 Januarii Regestr Kontrybucji Na Garnizon Jego Królewskiej Mości Pana Naszego Miłościwego, za Asygnacjami ImC Pana Kiseweter, Generał Komisarza Wojsk Jego Królewskiej Mości Na Miasto Nałożono. To są Dwie symple za Prezydencji Szlachetnego ImC Pana Mikołaja Augustynowicza, Natenczas Prezydenta Miasta Jego Królewskiej Mości Starej Warszawy, a Przez nas Wojciecha* [Franciszka] *Symonettego i Franciszka Piotra Borkowskiego, Ławników Miasta Starej Warszawy Exactorów Wybierany*

WE 845, *Wybrany Kontrybucji Sympli Tynfami Na wojsko Najjaśniejszego Króla Jegomości Pana Naszego Miłościwego in uno Anno praesenti die 30 Iulii Za Prezydencji ImC Pana*

Jędrzeja Knabego, przez nas Exactorów Bartłomieja Szpakowskiego i Ambrożego Schenchoffa, Gminnych Miasta Starej Warszawy, jaka się pokazuje w tej Księdze z przedmieść. Sympli suplement

WE 846, *Akta Kontrybucji Szwedzkiej 1655–1706: Kontrybucja in Anno D'ni 1705 na inne przechodzące Chorągwie Polskie*

WE 847, *Regestr kontrybucji Tak Prowiantowej, jako i Okupu Na Szwedów, i Inne Exakcje in Anno Millesimo Septingentesimo Secundo, et in Anno Millesimo Septingentesimo 3tio. Za Urzędu Zacnie Sławnego Pana Sebastiana Ciołkowicza, Burmistrza Natenczas Miasta Nowej Warszawy Będącego Connotowany*

WE 848, *Rejestr kontrybucyi tak prowiantowej, jako i okupu na Szwedów miasta Nowej Warszawy* [1704–1712]

WE 849, *Regestr Wybierania kontrybucji Na Wojsko króla Jegomości Szwedzkiego in Anno 1704 Miesięcy sześć, to jest pro mense Martio, Aprili, Maio, Junio, Julio et Augusto z przedmieścia za Nowomiejską Bramą. Za Prezydencji ImC Pana Jakuba Sztyca Przez ImC Pana Stanisława Jezierskiego i ImC Pana Jana Makiniego Od trzech porządków do tej Exakcyi Deputowanych* [1704]

WE 851, *Rewizja Domostw na Miasteczka Lesznie przy Warszawie Położone z deputacji Jaśnie Sławetnego Pana Wojciecha Zawieta, Burmistrza Leszczyńskiego expedienta na Dnia 6 Miesiąca Julii Roku Pańskiego 1708*

WE 1015, *Akta Dawne wyborów Urzędników miasta Warszawy. Elekcje Prezydentów, Wójtów, Radców, Ławników etc. iako y Sądów Cyrkułowych tutejszych Warszawskich* [1618–1771]

WE 1431; *Rewizja komorników w mieście Starej Warszawie* [1722] i inne

Metryka Koronna (MK) – księgi wpisów

MK 242, [Księga wpisów protokołowa za podkanclerstwa Karola Tarły i kanclerstwa Jerzego Alberta Denhoffa, prowadzona przez Stefana Majchrowicza]: *Protocollon inscriptionum et privilegiorum -- procancellariatu -- Caroli -- Tarło R.P. vicecancellarii, cancellariatu -- Georgii Albrachti Denhoff -- supremi Regni cancellarii --, notariatu gen-si Stephani Maychrowicz actorum Metrices Regni Minoris cancellariae praefecti* [1699–1702]

MK 247, [Protokołowa księga wpisów za kanclerstwa Jana Szembeka prowadzona przez Antoniego Kolińskiego]: *Originale actorum Metricae Regni cancellariae maioris cancellariatu -- Joannis comitis in Słupow Szembek -- notariatu generosi Antonii Kolinski eiusdem Metricae praefecti maioris* – [1713–1715]

MK 250, [Protokołowa księga wpisów za kanclerstwa Jana Szembeka i za podkanclerstwa Jana Bokum] [1715–1717]

MK 251, [Protokołowa księga wpisów za kanclerstwa Jana Szembeka i za podkanclerstwa Jana Bokum] [1717– 1720]

MK 252, [Protokołowa księga wpisów za kanclerstwa Jana Szembeka i za podkanclerstwa Jana Bokum] [1720–1722]

Zbiór dokumentów pergaminowych

Nr 1512, *Janusz I Starszy, książę mazowiecki, nadaje miastu Starej Warszawie prawo chełmińskie i inne przywileje* [1413.06.04]

Nr 1647, *Jan Kazimierz, król polski, powiadamia mieszkańców Nowej Warszawy, że przekazuje wójtostwo Nowej Warszawy wójtowi Nowej Warszawy, w zamian za zabrany Starej Warszawie wygon koło Woli na arsenał Rzeczpospolitej* [1651.04.12]

Nr 1659, *Władysław IV, król polski, podnosi Pragę nad Wisłą do godności miasta, nadaje jej prawo magdeburskie i szereg uprawnień* [1648.02.10]

Nr 1661, *Jan Kazimierz, król polski, ustanawia dni targów tygodniowych i jarmarków rocznych w mieście Skaryszewie pod Warszawą* [1655.05.20]

Nr 1662, *Michał* [Korybut Wiśniowiecki], *król polski, potwierdza i transsumuje wypis z księgi przywilejów katedry płockiej z 1641.09.9 ustalającej organizację władz miejskich Skaryszewa, należącego do kapituły płockiej* [1670.12.24]

Nr 1690, *N.N.* [August III lub Stanisław August Poniatowski] *król polski, potwierdza i transumuje przywileje zatwierdzające Augusta II, Jana Kazimierza, Władysława IV, zatwierdzające uchwałę powziętą przez burmistrza i rajców Nowej Warszawy w sprawie ustanowienia 12 mężów* [28 marca (b.r.)]

Nr 1691, *Jan Kazimierz, król polski, nadaje Janowi Grzybowskiemu, staroście warszawskiemu, prawo lokacji miasteczka Grzybów pod Warszawą* [1650.06.30]

Nr 1696, *Bogusław na Lesznie Leszczyński, starosta generalny wielkopolski, nadaje przywilej fundacyjny posiadłości swej Leszno na przedmieściu Warszawy* [1648.01.08]

Nr 1701, *August II, król polski, potwierdza i transsumuje prawa i nadania dla Bożego Daru leżącego przy Nowym Świecie i Solcu w Warszawie, wydane przez Józefa Schwartzemburg z Witowic Czernego /w Warszawie, 4.VII.1702/* [1724.11.28]

Nr 1713, *August II zatwierdza fundację Jana Kazimierza i królowej Ludwiki, potwierdzoną przez króla Michała* [Korybuta Wiśniowieckiego] *23 V 1670 i Jana III dla mieszczan kawęczyńskich na gruncie Sierot Szpitalnych Solca i roszczą prawa na prowadzenie rzemiosła i handlu* [Warszawa, 1699.03.10]

Nr 1717, *August II potwierdza i rozszerza prawa i artykuły zgromadzenia cechu passamoników St. Warszawy na prośbę starszych tego cechu* [Warszawa, 1698.06.18];

Nr 1718, *August II zatwierdza ustawy cechu guzikarzy miasta St. Warszawy przyjęte przez radę miasta 16 IX 1701.* [1701.02.29]

Nr 1719, *August II zatwierdza ustawy cechu krawieckiego miasta St. Warszawy przyjęte przez radę miasta 17.VII.1717* [1720.09.13]

Nr 1720, *August II potwierdza przywileje i prawa cechu siodlarskiego St. Warszawy, potwierdzone przez Jana III 26.III.1676 w Krakowie, nadane przez Zygmunta III w Warszawie 26.X.1628 i potwierdzone przez Władysława IV 30.XII.1638 i Jana Kazimierza 12.IV.1651* [1720.11.22]

Nr 1734, *August II potwierdza ustawy i prawa cechu słodowników i karczmarzy Nowej Warszawy zatwierdzone przez Jana Kazimierza, króla Michała* [Korybuta Wiśniowieckiego], *Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Władysława IV, Jana III* [Wilanów, 1710.05.24]

Nr 1751, *August II przyjmuje Franciszka Eglsedtera, rzeźnika, w poczet służby dworu, zapewniając swobodę handlu, niezależność od jurysdykcji cechu rzeźników St. Warszawy i od innych sądów z wyjątkiem królewskich* [Warszawa, 1702.05.06]

Nr 2281, *Łukasz Kościelecki, biskup poznański, zatwierdza Bractwo Miłosierdzia zaprowadzone przy kościele św. Jana w Warszawie.* [Warszawa, 1590.08.17]

Nr 2283, *Andrzej Szołdrski, biskup poznański, nadaje warszawskiemu Bractwu Miłosierdzia prawo patronatu nad ołtarzem N. M. Panny w kościele św. Jana Chrzciciela* [Warszawa, 1641.10.02]

Zbiór dokumentów papierowych

Nr 1131, *Wypis z ksiąg Metryki Koronnej, 1699.05.21, Varsaviae: August II, król polski, wydaje wyrok w sprawie przeciwko rajcom m. Starej Warszawy z powodu dokonania nieprawnego wyboru na stanowisko rajcy* [Warszawa, 1720.06.17]

Nr 1134, *Adam Mikołaj z Granowa Sieniawski, hetman w. kor., wydaje uniwersał, zawiadamiając wojska polskiego oraz cudzoziemskiego autoramentu o zwolnieniu miasta Warszawy i Solca od ciężarów wojskowych* [Jarosław, 1709.04.11]

Nr 1153, *Adam Mikołaj z Granowa Sieniawski, hetman w. koronny, wydaje uniwersał do wojska, zawiadamiając o zwolnieniu Nowej Warszawy od ciężarów wojskowych* [Czerniaków, 1712.05.30]

Nr 1186, *August II, król polski wydaje uniwersał do wojska, zwalniając m. Warszawę od ciężarów wojskowych* [Warszawa, 1706.02.17]

Nr 1187, *August II, król polski, zmienia termin jarmarku odbywającego się w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu* [Kraków, 1711.06.18]

Nr 1188, *August II, król polski, wydaje uniwersał, zawiadamiając o mianowaniu Wilhelma Czamera, prezydenta Warszawy, komendantem miasta dla skuteczniejszej walki z morową zarazą* [Stralsund – obóz, 1711.11.09]

Nr 1190, *August II, król polski, wydaje uniwersał do wojska, zawiadamiając o zwolnieniu m. Warszawy od wszelkich ciężarów wojskowych* [Warszawa–Wilanów, 1712.05.26]

Nr 1191, *August II, król polski, wydaje uniwersa,ł zawiadamiając, że bierze w obronę interesy m. Warszawy przed szlachtą i dygnitarzami Ks. Mazowieckiego do czasu zbadania spraw podatkowych m. Warszawy przez specjalną komisję* [Warszawa, 1713.12.20]

Nr 1192, *August II, król polski, wydaje uniwersał do wojska, zwalniając m. Warszawę od ciężarów wojskowych* [Warszawa, 1716.03.17]

Nr 1196, *August II, król polski, wydaje uniwersał do wojska, zwalniając m. Warszawę od ciężarów wojskowych* [Warszawa, 1706.04.28]

Nr 1198, *August II, król polski, wydaje uniwersał do wojska, zwalniając m. Warszawę od ciężarów wojskowych* [w obozie pod Kamieniem, 1704.09.14]

Nr 1513, *Wypis z akt nuncjatury papieskiej w Polsce: 1723.10.25, Varsaviae: Józef Palma, protonotariusz dworu papieskiego, i Wincenty Santini, legat papieski w Polsce, wydają wyrok w sprawie o posesje Dziekanka, Kapitulna i „Zadzikoviana" w Warszawie pomiędzy kapitułą kolegiaty św. Jana Chrzciciela w Warszawie, a m. Warszawą* [Warszawa, XVIII w.]

Nr 1560, *August II, król polski, wydaje uniwersał do wojska, zapewniając miastu Warszawie bezpieczeństwo od przechodzących wojsk obcych* [1706.04.28, Kraków]

Nr 1562, *Jerzy Lubomirski, obożny w. koronny, wydaje uniwersał do wojska, zwalniając m. Warszawę od ciężarów wojskowych* [1707.01.21, Łowicz]

Nr 1564, *August II, król polski, wystawia list protekcyjny dla m. Starej Warszawy* [in castris ad Pultcoviam, 1704.10.13]

Nr 1602, *Konfraternia Literacka w Warszawie prezentuje Hieronimowi Wierzbowskiemu, biskupowi poznańskiemu, Jana Bugajskiego na altarystę ołtarza Męki Pańskiej w kolegiacie warszawskiej św. Jana Chrzciciela* [Warszawa, 1708.02.10]

Nr 1608, [Kopia nie uwierzytelniona] *Wypis z księgi Metryki Koronnej kancelarii mniejszej: 1702.05.15, w Warszawie: August II, król polski, wydaje uniwersał do mieszkańców m. Starej Warszawy, ustanawiając Stanisława Krasińskiego, starostę warszawskiego, komendantem miasta* [Warszawa, 1702.05.15]

Nr 1615, *Sąd asesorski koronny wyrokuje w sporze pomiędzy rzemieślnikami m. Starej Warszawy a kupcami w sprawie zakazu trudnienia się przez rzemieślników handlem* [Jaworów, 1684.05.26]

Nr 1640, *Wypis z ksiąg dekretów: 1697.05.04, Varsaviae: sąd asesorski wydaje wyrok w sprawie pomiędzy urzędem ławniczym a urzędem radzieckim m. Starej Warszawy o elekcję Mikołaja Mokolini na rajcę* [Warszawa, 1699.12.16]

Nr 1672, *Jan III, król polski, nadaje szpitalowi Św. Ducha w Warszawie 2 bałwany soli z żup wielickich rocznie* [Warszawa, 1691.05.26]

Nr 1674, *August II, król polski, wydaje mandat do administratorów komór solnych, zmieniając pensję dla szpitala Św. Ducha w Warszawie z 2 bałwanów soli na 6 beczek soli* [Warszawa, 1715.07.02]

Archiwum Publiczne Potockich

Nr 57, *Zbiór pism politycznych pod panowaniem Stanisława I* [Leszczyńskiego] [1700–1709]

Nr 162, *Zbiór Listów i Nowin korespondentów Podkanclerzego Szczuki,* t. 2 [1696–1710]

Nr 163a, t. 29–37 i 41, *Listy różnego stanu osób do Podkanclerzego litewskiego Stanisława Szczuki* [1700–1710]

Nr 167, *Listy do Denhoffa Henryka, Starosty Urzędowskiego* [1609–1701]

Archiwum Gospodarcze Wilanowskie

Dział I, Anteriora

Nr 49, *Kontrakty z rybakami warszawskimi, testamentem mieszczanów pragskich i prawo w kopii cechu garbarskiego, przez króla Michała* [Korybuta Wiśniowieckiego] *dane* [1662–1736]

Nr 50, *Processus juridicus cum […] Klonowske in judicio Nuntiaturae occasione […] non solutionis census ex fundo promonenti cum testamento […] Zacharowski* [1642–1722]

Nr 51, *[Fasciculus], w którym prawne protestacje i inne tranzakcje mieszczan pragskich* [1661–1709]

Nr 53, *Processa różne tudzież kwity czynszowe i pogłówne, prawa do Pragi ściągające się, przedaży dworku na Pradze. Informacja względem Pragi i Zastowa. Pomiary gruntów pragskich. Inwentarze oraz różne pozwy* [1671–1725]

Archiwum Radziwiłłów

Dział II (dokumenty historyczne)

Nr 1911, *Diariusz sejmu walnego warszawskiego 1701 r.* (1701.05.30 – 06.03.) – kopia po polsku

Nr 1937, *Fragment diariusza wznowionego sejmu 1701 r., obejmujący wydarzenia z 29 grudnia* (1701.12.29)

Nr 2077, *Zawiadomienie z odbywającej się w Warszawie rady walnej konfederacji warszawskiej, dotyczącej wyznaczenia terminu koronacji Stanisława I* [Leszczyńskiego]. *List NN do NN z Warszawy, opisujący rozwój wydarzeń politycznych i wojskowych na terenie Rzeczpospolitej* [1705; 1705.07.28]

Nr 2081, *List NN do NN, zawierający nowiny z Warszawy, w związku z przybyciem do Stolicy* [Stanisława Leszczyńskiego], *króla-elekta polskiego, oraz jego dalszymi planami* [1705.08.15]

Nr 2083, *List NN do NN, zawierający o mającej odbyć się nazajutrz koronacji Stanisława I* [Leszczyńskiego], *króla-elekta polskiego, oraz wyliczający dygnitarzy Rzeczpospolitej, mających uczestniczyć w uroczystościach* [1705.10.03]

Nr 2342, *Tekst traktatu warszawskiego* [1716.11.03.]

Nr 2353, *Tekst traktatu warszawskiego* [1716.11.03.]

Nr 2394, *„Punkta które należą do Congressu Żydowskiego teraźniejszego w Warszawie…"* [1718.08]

Dział VI (diariusze)

II–51, *Diariusze sejmów: zwyczajnego w Grodnie 9.01. – 11.02.1693 r. (zwołany na 31.12.1692), konwokacyjnego w Warszawie 29.08. – 28.09.1696 r., elekcyjnego w Warszawie 15.05. – 28.06.1697 r. i pisma publiczne z lat 1655–1718*

II–51a, *Diariusze sejmów: zwyczajnego pacyfikacyjnego w Warszawie 16.06. – 30.07.1699 r., zwyczajnego w Warszawie 30.05. – 18.06.1701 r., nadzwyczajnego w Lublinie 11.06. – 19.07.1703 r. i pisma publiczne z lat 1699–1712, w tym z okresu wojny północnej z lat 1702–1703*
II–52, *Diariusz konfederacji tarnogrodzkiej z lat 1715–1716 i pisma publiczne dotyczące tejże*

Dział XXXIV (gazetki pisane)
Nr 186, *Z Warszawy 1700 r.*
Nr 188, *Z Warszawy 1701 r.*
Nr 198, *Z Warszawy 1703 r.*
Nr 201, *Z Warszawy 1704 r.*
Nr 218, *Z Warszawy I–III 1705 r.*
Nr 219, *Z Warszawy IV–VI 1705 r.*
Nr 271, *Z Warszawy 1715 r.*
Nr 273, *Z Warszawy 1716 r.*

Archiwum Branickich z Suchej
Nr 244/295, *Rękopis polskich dziejów dotyczący. Strzała Sapieżeńska [!] Karnawał cudzoziemski w Polszcze, ab 1701–1705. Relacja wjazdu coronationis do Krakowa, króla wtórego Augusta. 1697. Epitaphium Lubomirscio. Różne inne epitaphia. Mowa królewica Jkm Kazimierza do koła Senatorskiego. Medica – krytyka pewna o puszczeniu krwie Dymitra, cara moskiewskiego sprawy, wesele i śmierć porządnie spisane. Oddawanie triumfalne Wasila Szujskiego ... Mowy, listy, responsy – w odpisach itd.*

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W WARSZAWIE

Zbiór Korotyńskich (zespół nr 201)
Część IV (Zabytki Architektoniczne i Pomniki Warszawy)
Kor. IV 12, *Ratusz Starej Warszawy na Rynku Staromiejskim*
Kor. IV 14, *Mury obronne Warszawy*
Kor. IV 62, *Marywil*
Część V (Kościoły – Klasztory – Zgromadzenia Religijne – Cmentarze)
Kor. V 14, *Kościół i klasztor PP. Bernardynek na Pradze*
Kor. V 27, *Katedra św. Jana – 1*
Kor. V 28, *Katedra św. Jana – 2*
Kor. V 34, *Kościół Jezuitów przy ul. Świętojańskiej*
Kor. V 48, *Kościół św. Marcina po Augustiański obecnie SS. Franciszkanów przy ul. Piwnej*
Zbiór rękopisów (zespół nr 205)
Rkps nr 196, *Księga sądu ławniczego Starej Warszawy 1654–1700*

BIBLIOTEKA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO (BUW)

Gabinet Rycin
Archiwum Tylmana z Gameren: rysunki nr 183, 186, 193, 194 i 478

MUZEUM WARSZAWY

Archiwum Naukowe

– [dokument bez sygnatury], *Erekcja Szpitala Poświęconych Bogu Sióstr Miłosierdzia, po zgubieniu pierwotnej Fundacji oryginału na nowo od Jego Królewskiej Mości otrzymana*
– [dokument bez sygnatury], *Mikołaj Bartłomiej Tarło, biskup poznański, zatwierdza wszystkie dokumenty i własności Bractwa Św. Rocha oraz pozwala budować szpital na Krakowskim Przedmieściu*
– [dokument bez sygnatury], *Stefan Wierzbowski, Oficjał Warszawski, wydaje zgodę na budowę szpitala św. Rocha przez Bractwo św. Rocha w dniu 15 lutego 1708 r.*

Zbiór negatywów Działu Ikonograficznego

Negatyw nr AN 22.752, *Pałac Morsztynów – rysunek inwentaryzacyjny parteru*, ok. 1713 r. (SHD, VII, 87, Nr 3b)

Negatyw nr AN 22.753, *Pałac Morsztynów – rysunek inwentaryzacyjny pierwszego piętra*, ok. 1713 r. (SHD, VII, 87, Nr 3c);

Negatyw nr AN 22.758, *Fasada Pałacu Morsztynów od strony dziedzińca – rysunek inwentaryzacyjny*, ok. 1713 r. (SHD)

ARCHIWUM NARODOWE W KRAKOWIE

Akta Miasta Krakowa

Rkps nr 2841, *1699, 6 listopada – 17 lutego 1700. Raptularz wybierania pogłównego*

Akta Miasta Kazimierza

Rkps nr K 795, Rejestry poborowe m. Kazimierza [30 października 1696 r. – 30 kwietnia 1697 r.]: *Regestr wybierania poborów dwunastu w m. Kazimierzu przy Krakowie, które województwo krakowskie zgodnie uchwaliło w Krakowie na sejmiku w kościele OO. Franciszkanów die 30 9bris a 1696. Regestr pogłównego primae rathae uchwalonego na Sejmiku w Krakowie w kościele Ojców Franciszkanów całego Województwa Krakowskiego zgodnie Dnia Miesiąca 30 Października Anno Domini 1696, Do którego wybierania Podatków Uproszono IMCi Pana Kazimierza Chwaliboga, Burgrabię Krakowskiego za Exactora. Regestr wybierania dwunastej w Mieście Kazimierzu przy Krakowie, które Województwo Krakowskie zgodnie uchwaliło w Krakowie na Sejmiku w Kościele Ojców Franciszkanów die 30 Octobris Anno D'ni 1696* oraz *Regestr Pogłównego Uchwalonego na Sejmiku w Krakowie w Kościele Ojców Franciszkanów całego Województwa Krakowskiego zgodnie Dnia 30 Miesiąca Października Anno D'ni 1696 Secundae Rathae. Do którego wybierania Podatków Uproszono Imci Pana Władysława Rusockiego za Exctora.*

Akta Miasta Kleparza

Rkps nr KL 136, Rejestry poborów szosu w m. Kleparzu: Regestr poborów raty pierwszej 1 grudnia 1696 r. – 28 stycznia 1697 r. – *Regestr Poboru taksy Kleparza poczynający się w Roku 1696 d. 1 grudnia, i Kończący się w Roku 1697 d. 28 stycznia. Za Exakcyi B. M. Sieleckiego* oraz Regestr poborów raty drugiej 1697.1 marca – 30 kwietnia 1697 r. – *Regestr Poborów Raty drugiej zaczynający się dnia pierwszego marca a Kończący się dnia 30 Kwietnia 1697 r.*

Zbiór Ambrożego Grabowskiego

Nr 347 Inwentarza Tymczasowego

BIBLIOTEKA CZARTORYSKICH W KRAKOWIE

Rkps nr 467, *Akta za panowania Augusta II. Collectionis Szembekianae*, t. XX (1714)

Rkps nr 2249, 76. *Polska. Akta 1. 1700–1731*, t. VIII, *Collectanea do dziejów Polski z lat 1700–1733.*

BIBLIOTEKA NAUKOWA PAU/PAN W KRAKOWIE

Teki Pawińskiego

Nr 17, rkps PAN Kr. nr 8334, *Akta sejmiku generalnego ziemi księstwa mazowieckiego 1575–1777*

Nr 32, rkps PAN Kr. nr 8349, *Akta sejmikowe ziemi warszawskiej cz. 2 (1700–1776)*

Rkps nr 1018, *Acta confraternitatis pauperum circa eccl*[esi]*um S. Joannis Bapt*[ist]*ae antiquae civitatis Varsav*[iensis] *1646*

BIBLIOTEKA OSSOLIŃSKICH WE WROCŁAWIU

Rkps nr 3550/II, *Diariusze, Listy, Mowy, Uniwersały podczas Wojny Szwedzkiej Ostatniej 1702*

KRIGSARKIVET STOCKHOLM

Kartongs

Kartong XIV, N° 87d, *Vorstellung der Niderlage der Sachsen bey Pultowska 1703* (27 April 1703)

Kartong XIV, N° 87e, *Pultosck 1703*

Kartong XIV, N° 87f, *Combat de Pultosck entre les Sveois & les Saxonens en 1703*

Krigsarikivet 425, 11:11, *Pultusk* (1703.04.21)

Krigsarikivet 425, 11:16b, *Pultusk* (1703.04.21)

Krigsarikivet 425, 11:16c, *Pultusk* (1703.04.21)

Krigsarikivet 425, 11:81, *Warschau* (1705.07.21), *Action der Schweden Gagen die Saches un Pohlen bey Warschau den 21/31 Julii Anno 1705*

Krigsarkivet 425, 11:84, Autor nieznany, *Plan Warszawy z Pragą i okolicami z oznaczoną sytuacją wojsk polskich i szwedzkich 21/32.VII.1705 r.* – miedzioryt, Krigsarkivet, Sztokholm, Warshau, 1705

Krigsarkivet 425, 11:86, *Warschau* (1705.07.21), *Delineation of den Action som före hopp wid Warschau emelden de Swänska och Saxorne samt Pälakarne d. 21/31 July 1705. Dhe Sweinskas ordres de Bataille wid Warsiaw den 21/31 July 1705*

Krigsarkivet 425, 11:87, *Blonie* (augusti–december 1705), *Zwarkeren Blonie' VIII–XII 1705*

Krigsarkivet 425, 11:142, Tarczyn (1702.16.06. – 17.06)

Papperen

Fort 388:

Adv. 1, *Samtida Relationer i original eller avskrift (Relationer)*:

Vol. 9, *Relationer och handlinger rörande slaget vid Kliszow (1702)*

Adv. 2, *Huvudarvaren*:

Vol. 1, *Koncept till skrivelser från generalkrigskommissariatet (1703–1706)*

Vol. 23, a i b, *Handl, rörande ut betalda perningmedel sam utlämnad proviant och furage till armen i Polen (1703)*

RIKSARKIVET STOCKHOLM

IX. Extranea: Polen

Vol. 76, *Polska handlinger och brev. 1700–1812 r.*

Vol. 136, *Handlingar 1700 – 1705. Rörande Polen*

Vol. 137, *Handlingar 1701 – 1702. Rörande Polen*

Vol. 138, *Handlingar 1703. Pultusk: Polsk – sachisisk journal mars – april 1703 (tagen vid Pultosk inneh estaka brev till fältmarskalk Steinau, sachsiske generallöjtnanten Baust, polska kronfälttygmästeren Potocki samt till svenska generalmajoren Aleksander Strandberg (från kaptenen, sedermera generalen Sven Lagerberg)*

SÄCHSISCHES HAUPTSTAATSARCHIV DRESDEN (SHD)

Kartensammlung

Schr. VII, F. 87, Nr. 1, Bl. a, Baurisse von Warschau, Marymont und Wilamow, 18 Jh., *Grund und General Plan desjenigen gentjen Distrikts Welcher von Thro Koenig Majestät Sigismondo Tertio als Steyter zu Hozetis Derselben Andenogen denen Chrwurdigen Patres denen Reformaten in Warschau zu ihren Etablement und deren Andacht geschement und abgetreten worden wie ferner durch eine umständliche Beschreibungbey der Facade auf mach folgenden Andern Blatt ein mehres davon wind zu lasen und zu ersehen seyn*

Schr. VII, F. 87, Nr. 1, Bl. b, Baurisse von Warschau, *Marymont und Wilamow, 18 Jh, Die Faciade der Reformaten Kirche zu Warschau*

Schr. VII, F. 87, Nr. 5, Bl. c, Baurisse von Warschau, *Marymont und Wilamow*, 18 Jh.

Schr. VII, F. 87, Nr. 8, Bl. A, Baurisse von Warschau, Marymont und Wilamow, 18 Jh., *Wie der Gründen im Iahr 1712 danach eist andrer verwickelt gewesen durch Augustum II. aber in eine andere Form gebracht worden*

Ingenieurcorps B III, Warschau 1. Baurisse von Polen, 18 Jh., Johann Georg Feyge, *Plan de la Ville de Warsavie* [*Wielki Widok Warszawy 1701*]

Geheimer Rat (Geheimes Archiv)

Loc. 3579, *Correspondence aus Pohlen*

Loc. 3676/02, *Journal des zu Warschau gehaltenen 1699, 1701*

Loc. 3676/03, *Journal des zu Warschau gehaltenen 1701*

Loc. 3676/08, *Diarium des Lublinischen und Warschavischen Kongresses A° 1716– 1717*. Vol. a

Loc. 3677/01, *Journal zu Warschau, vornehmlich über der Reichstag 1716–1717*

Loc. 3677/08, *Den ano 1718 zu Grodno geratenen aber zu keinen Schluss gekommenen, sondern nach Warschau limitierten Reichstag*

Loc. 9987/17, *Journal de Grodno de l'an 1718–1724. Journal de Varsovie et quelques autres pieces*

Źródła drukowane

Diariusz Sejmu Walnego Warszawskiego 1701–1702, red. P. Smolarek, Warszawa 1962

Erndtel K.H., *Warsavia physice illustrata sive aere, locis et incolis Warsaviae eorundemque moribus et morbis tractatus cui annexum est Viridarum, vel catalogus plantarum circa Warsaviam nascentium,* Drezno 1730;

Flemming J.H., *Pamiętniki o elekcji Augusta II na króla polskiego i o początkach wojny północnej (1696–1702)*, wyd. U. Kosińska, Warszawa 2017

Janeczek A., *Album Civium Leopoliensium. Rejestry przyjęć do prawa miejskiego we Lwowie 1388–1783,* t. 1–2, Poznań–Warszawa 2005

Jarzębski A., *Gościniec, albo krótkie Opisanie Warszawy 1643 r.,* oprac. i wstęp W. Tomkiewicz, Warszawa 1974

Kalinowski R., *Klasztory Karmelitanek Bosych w Polsce, na Litwie i Rusi: ich początek, rozwój i tułactwo w czasie,* t. 4, Kraków 1904

Notaty do historii kościołów warszawskich, wyd. W. Knapiński, Warszawa 1949

Otwinowski E., *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696 do 1728*, Kraków 1849;

Roches de Parthenay J.-B. des, *Dzieje panowania Fryderyka Augusta II, króla polskiego przez księdza Parthenay w roku 1734 napisane*, Warszawa 1854

Pufendorf S., *Samuelis de Liberi Baronis de Pufendorf De rebus a Carolo Gustavo Sveciae*

Rafałowiczówna J., *A z Warszawy nowiny te. Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, red. B. Popiołek, Kraków 2000

Rakowski W., *Pamiętniki wielkiej wojny północnej*, red. M. Nagielski, M. Wagner, Warszawa 2002

Rege Gestis Commentariorum Libri Septem Elegantissimis Tabulis Aeneis Exornati cum Triplici Indice, Norymberga 1696

Ślaski B., *Dawne przywileje cechu piwowarów miasta Warszawy*, Warszawa 1909

Ślaski B., *Dawne ustawy cechu złotniczego m. Warszawy*, Warszawa 1914

Volumina legum : [leges, statuta, constitutiones et privilegia Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae omniumque provinciarum annexarum, a Commitiis Visliciae anno 1347 celebratis usque ad ultima regni comitia], t. 4, *[Ab anno 1641 ad annum 1668]*, oprac. J. Ohryzko, Warszawa 1980

Volumina legum: [leges, statua, constitutiones et privilegia Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae omniumque provinciarum annexarum], t. 5, *[ab anno 1669 ad annum 1697]*, oprac. J. Ohryzko, wyd. Warszawa 1980

Wierzbowski T., *Kodeks przywilejów miasta królewskiego Starej Warszawy (1376–1795)*, Warszawa 1913

Zawisza K., *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721) wydane z oryginalnego rękopismu i opatrzone przypisami przez Juliana Bartoszewicza*, Warszawa 1862

Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770, wyd. A. Berdecka, J. Rutowska, A. Sucheni-Grabowska, H. Szwankowska; red. naukowa S. Herbst, t. 1–2, Warszawa 1966

Encyklopedie, słowniki i katalogi

Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku, red. A. Mączak, t. 1 [A–N], t. 2 [O–Ż], Warszawa 1981

Encyklopedia Warszawy, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1994

Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Seria Nowa, t. 11, cz. 1: *Miasto Warszawa. Stare Miasto*, red. J.Z. Łoziński, A. Rottermund, Warszawa 1993

Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Seria Nowa, t. 11, cz. 2: *Miasto Warszawa. Nowe Miasto*, red. M. Kałamajska-Saeed, Warszawa 2001

Opracowania

Affek M., *Rola hetmanów koronnych w genezie i przebiegu mediacji w Rawie Ruskiej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości", 36 (1994), s. 59–78

Anderson M.S., *Europe in the Eighteenth Century 1713/1783*, London 1976

Anderson M.S., *Peter the Great*, London 1978

Ariès Ph., *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, tłum. M. Ochab, Warszawa 1998

Bartoszewicz J., *Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym przez Juliana Bartoszewicza. Wizerunki kościołów i celniejsze w nich nagrobki rytował na drzewie Michał Starkman*, Warszawa 1855

Bartoszewicz J., *Pobyt Karola XII w Warszawie*, „Kalendarz Warszawski", 10 (1855), s. 68–75

Beik P.H., Lafore L., *Modern Europe: a history since 1500*, New York 1959

Berdecka A., *Kanonie warszawskie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 9 (1964), z. 3, s. 217–232

Berdecka A., *Rozwój Nowej Warszawy w XV i XVI wieku*, w: *Szkice Nowomiejskie,* red. O. Puciata, H. Szwankowska, E. Szwankowski, S. Żaryn, Warszawa 1961, s. 27–54

Berdecka A., Puciata O., Rutkowska J., Szwankowska H., *Ulice Starego Miasta*, w: *Szkice staromiejskie: praca zbiorowa*, red. O. Puciata *et al.*, Warszawa 1955, s. 1–95

Berdecka A., *Zajazdy i hotele w dawnej Warszawie (XVI–XVIII w.)*, „Rocznik Warszawski", 14 (1976), s. 147–157

Bieniarzówna J., *Mieszczaństwo krakowskie XVII w., z badań nad strukturą społeczną miasta,* Kraków 1969

Bieniarzówna J., Małecki J.M., *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 1984

Bieniecki Z., *Obraz Warszawy z 1701 roku w rysunkach Jana Jerzego Feyge*, „Biuletyn Historii Sztuki", 39 (1977), s. 258–277

Biernacka-Gruszecka J., *Władze jurydyki Grzybów (1650–1791)*, „Studia Warszawskie", t. 22: *Warszawa XVIII wieku*, z. 3, Warszawa 1975, s. 191–211

Birkenmajer A., *Tytus Liwiusz Burattini (Boratyni)*, PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 133–136

Black J., *Europa XVIII wieku 1700–1789*, tłum. J. Mikos, Warszawa 1997

Boberski W., *Domicilium Varsoviense. Fundacja biskupa Teodora Potockiego dla jezuitów koronnych (1721)*, „Biuletyn Historii Sztuki", 74 (2012), z. 3–4, s. 501–550

Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986

Bogucka M., *Historia Polski do 1864 roku*, Wrocław 1999
Bogucka M., *Miasto i mieszczanin w społeczeństwie Polski nowożytnej (XVI–XVIII wiek)*, „Czasy Nowożytne", 22 (2009), s. 9– 49
Bogucka M., *Miejsce Warszawy w Polsce w XVI i XVII wieku*, w: *Warszawa w dziejach Polski: materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Obywatelski Komitet Obchodów 400-lecia Stołeczności Warszawy, Polską Akademię Nauk i Towarzystwo Miłośników Historii, 15–16 maja 1996 roku, Zamek Królewski w Warszawie*, red. M.M. Drozdowski, Warszawa 1998, s. 17–22
Bogucka M., *Między stolicą, miastem rezydencjonalnym i metropolią. Rozwój Warszawy w XVI–XVIII w.*, „Rocznik Warszawski", 32 (1993), s. 173–186
Bogucka M., *Rzemiosło w latach 1526–1720*, w: *Z dziejów rzemiosła warszawskiego*, red. B. Grochulska, W. Pruss, Warszawa 1983, s. 95–125
Bogucka M., *Z badań nad konsumpcją żywnościową mieszczan warszawskich na przełomie XVI i XVII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", 25 (1977), nr 1, s. 31–42
Bogucka M., *Z zagadnień socjotopografii większych miast Polski w XVI–XVII w.*, w: *Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej. Przemiany społeczne a układy przestrzenne*, red. A. Gieysztor, T. Rosłanowski, Warszawa 1976, s. 147–175
Burdowicz-Nowicki J., *Piotr I, August II i Rzeczpospolita 1697–1706*, Kraków 2010
Bushkovitch P., *The Politics of Command in the Army of Peter the Great*, w: *Reforming the Tsar's Army. Military Innovation in Imperial Russia from Peter the Great to the Revolution*, red. D. Schimmelpenninck van der Oye, B.W. Menning, Cambridge 2004, s. 253–272
Bystroń J.S., *Warszawa*, Warszawa 1977
Charazińska E., *Ogród Saski*, Warszawa 1979 („Zabytki Warszawy", t. 39)
Chevalier L., *Démographie générale*, Paris 1951
Choińska-Mika J., *Szlachecki (mazowiecki) samorząd ziemski a władze i społeczność miasta (Warszawy) w epoce nowożytnej. Relacje pomiędzy środowiskami, rekonesans badawczy*, „Rocznik Warszawski", 36 (2008), s. 195–204
Crawford K., *European Sexualities, 1400–1800*, Cambridge 2007
Drozdowski M.M., Zahorski A., *Historia Warszawy*, Warszawa 1975
Duda-Dziewierz K., *Dzieje Cechu Ślusarsko-Puszkarskiego m. st. Warszawy: ku pamięci potomnych, staraniem tegoż Cechu w 400 setną rocznicę jego istnienia wydane*, Warszawa 1935
Dukes P., *The Making of Russian Absolutism, 1613–1801*, London 1982
Dupâquier J., *La population française aux XVIIe et XVIIIe s.*, t. 1–2, Paris 1979
Dybaś B., *Sejm pacyfikacyjny w 1699 r.*, Toruń 1991 („Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu", 84, z. 2)
Dygdała J., *Wcześniej niż Komisja Brukowa? Próby uporządkowania Warszawy w latach trzydziestych XVIII wieku*, „Almanach Warszawy", 9 (2015), s. 129–171
Dzieje Płocka, red. A. Gieysztor, Płock 1973
Dzieje Warszawy, t. 2: *Warszawa w latach 1526–1795*, M. Bogucka, cz. 2: (l. 1655–1720), red. S. Kieniewicz, Warszawa 1984, s. 181–241
Dziewulski S., *Rozwój terytorialny miasta Warszawy w ciągu wieków (1230–1930)*, Warszawa 1939
Dziewulski S., *Warszawa*, t. 1: *Dzieje miasta; Topografia; Statystyka ludności*, Warszawa 1913
Ehrenkreutz S., *Z dziejów organizacji miejskiej Starej Warszawy*, Warszawa 1913
Eile H., *Pracownicy miejscy w dawnej Warszawie*, Warszawa 1939
Eile H., *Warszawa z drewnianej murowana*, Warszawa 1936

Fijałkowski P., *Ludność żydowska na Mazowszu w XVI–XVIII wieku*, w: *Dzieje Mazowsza. Lata 1527–1794*, t. 2, red. J. Tyszkiewicz, Pułtusk 2015, s. 249–291
Flaga J., *Bractwa religijne w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Lublin 2004
Frančič M., *Ludzie luźni w osiemnastowiecznym Krakowie*, Wrocław 1967
Gajewski M., *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Warszawa 1979
Giedroyć F., *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych. Zarys historyczny*, Warszawa 1899
Giedroyć F., *Porządek ogniowy w Warszawie do roku 1836*, Warszawa 1915
Giedroyć F., *Rys historyczny szpitala ś. Łazarza w Warszawie*, Warszawa 1897
Gierowski J.A., *Otwinowski Erazm/Franciszek*, PSB, t. 24, Wrocław 1979, s. 645–646
Gieysztor A., Herbst S., Szwankowski E., *Kształty Warszawy*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury", 9 (1947), nr 1/2, s. 148–210
Gieysztor A., *Społeczeństwo Warszawy w średniowieczu i dawnej Rzeczypospolitej*, w: *Społeczeństwo Warszawy w rozwoju historycznym*, red. J. Kazimierski, Warszawa 1977, s. 11–26
Gieysztorowa I., Łukasiewicz J., Zahorski A., *Cztery wieki Mazowsza, szkice z dziejów 1526–1914*, Warszawa 1968
Gieysztorowa I., *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976
Godlewski M., *Kościół Ś-go Marcina w Warszawie*, www.warszawska.info, s. 1–6
Gołębiowski Ł., *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy przez Łukasza Gołębiowskiego, członka Tow:* [arzystwa] *Warsz*: [awskiego] *Przy:* [jaciół] *Nauk*, Warszawa 1827
Górnicki B., *Szpitale dziecięce Warszawy*, „Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej", 39 (1993), nr 347, s. 5–11
Górny A., Piwarski K., *Kraków w czasie drugiego najazdu Szwedów na Polskę 1702–1709*, Kraków 1932 („Biblioteka Krakowska", nr 77)
Górski Z., *Organizacja kancelarii miejskiej Starej Warszawy i system pracy pisarzy miejskich*, „Archeion", 76 (1983), s. 19–36
Grochulska B., *Warszawa na mapie Polski stanisławowskiej. Podstawy gospodarcze rozwoju miasta*, Warszawa 1980 („Dissertationes Universitatis Varsoviensis", nr 105)
Groër F., *Opis szpitala Śgo Ducha w Warszawie napisał dr med. Franciszek Groër, Radca Stanu, Naczelny Lekarz Tegoż Szpitala (Z planem szpitala)*, w: *Rys historyczno-statystyczny szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem (Wydanie Redakcyi Gazety Lekarskiej)*, Warszawa 1870
Grotowski Ż., *Rozwój zakładów dobroczynnych w Warszawie*, Warszawa 1910
Historia Gdańska: opracowanie zbiorowe, t. 3, cz. 1: l. 1655–1793, red. E. Cieślak, Gdańsk 1993
Historia Torunia, red. M. Biskup, t. 2, cz. 3: *Między barokiem a oświeceniem (1660–1793)*, red. J. Dygdała, S. Salmonowicz, J. Wojtowicz, Toruń 1996
Hohenberg P.M., Lees L.H., *The Making of Urban Europe*, Harvard 1985
Houlbrooke R.A., *Death, religion and the family in England 1480–1750*, Oxford 1998
Jarochowski K., *Jesienna kampania Karola XII i Augusta II z roku 1704: ustęp z 3 tomu Dziejów panowania Augusta II*, Poznań 1881
Kałużniacki O.M., *Stanisław Ernest Denhoff*, PSB, t. 5/1, Kraków 1939, s. 115–117
Karpiński A., *Kaci a problemy oczyszczania miast koronnych w XVI–XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", 53 (2005), nr 3/4, s. 351–359
Karpiński A., *Kopacze – grabarze morowi w miastach Rzeczypospolitej XV–XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", 62 (2014), nr 3, s. 367–378
Karpiński A., *Kształtowanie się stołeczności Warszawy od początku XVI do połowy XVIII wieku*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego", 58 (1995), s. 9–20

Karpiński A., *Organizacja i funkcjonowanie władz Starej i Nowej Warszawy w latach 1525–1764. Uwagi o warszawskim samorządzie w epoce nowożytnej*, „Rocznik Warszawski", 36 (2008), s. 143–169;

Karpiński A., *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983

Karpiński A., *Przemiany społeczeństwa Warszawy w 2. poł. XVII i w początkach XVIII w.*, „Kronika Warszawy", nr 1–2 (1999), s. 71–88

Karpiński A., *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000

Karwasińska J., *Szpital Świętego Ducha w Warszawie: dzieje fundacji Anny Bolesławowej księżny mazowieckiej początkowe (1444–1544)*, Warszawa 1938

Kaczor D., *Utrzymywanie czystości w wielkich miastach Prus Królewskich XVI–XVIII w. Studium z dziejów kultury sanitarnej w mieście nowożytnym*, Gdańsk 2014

Kersten A., *Historia Szwecji*, Wrocław 1973

Kizik E., *Gdańsk i Elbląg w czasach zarazy 1709–1710 roku*, w: *Dżuma, ospa, cholera. W trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Instytut Historii PAN w dniach 21–22 maja 2009 roku*, red. E. Kizik, Gdańsk 2012, s. 99–111

Konarski K., *Warszawa w pierwszym jej stołecznym okresie. Przy współpracy Stanisława Konarskiego*, Warszawa 1970

Konopczyński W., *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 2, Warszawa 1986

Korotajowa K., *Działalność wydawnicza księży Pijarów w Warszawie*, „Rocznik Warszawski", 22 (1992), s. 9–42

Kosacka D., *Północna Warszawa w XVIII wieku*, Warszawa 1970

Kosińska U., *Elekcje królów polskich w XVIII wieku*, „Mówią Wieki", 4 (2015), s. 19–23

Kowalczykowa E., *Kościół Św. Krzyża*, Warszawa 1975, („Zabytki Warszawy", t. 29)

Kozakiewicz S., *Gamerski Tylman*, PSB, t. 7, Kraków 1948–1958, s. 261–262

Kraushar A., *Kupiectwo warszawskie. Zarys pięciowiekowych jego dziejów. Monografia historyczno-obyczajowa*, Warszawa 1929

Kraushar A., *Życie domowe mieszczanina warszawskiego w wiekach dawnych*, „Miscellanea Historyczne", 57 (1914), s. 1–47

Kretschmerowa M., *Materiały do zespołu założenia saskiego na wystawie „Varsaviana w zbiorach drezdeńskich"*, „Biuletyn Historii Sztuki", 29 (1967), nr 3, s. 258–282

Kriegseisen W., *Ewangelicy warszawscy w epoce saskiej*, „Rocznik Warszawski", 28 (1998), s. 15–32

Kriegseisen W., *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991

Kriegseisen W., *Sprawa przemykowska – przyczynek do problemu genezy konfederacji tarnogrodzkiej*, w: *W cieniu wojen i rozbiorów: studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII wieku i początków XIX wieku*, red. A. Danilczyk, D. Dukwicz, U. Kosińska, Warszawa 2014, s. 67–77

Krogulec T., *Kartograficzny obraz Pragi Warszawskiej*, w: *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i najnowsze*, Warszawa 2006, s. 43–62

Królikowski B., *Labirynt wojny północnej 1700–1706*, Warszawa 1972, („Bitwy, Kampanie, Dowódcy", nr 9)

Kuklo C., *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009

Kuklo C., *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie*, Białystok 1991
Kuklo C., *The Family in 18th Century Warsaw Demographic Studies*, „Acta Poloniae Historica", 61 (1990), s. 142–159
Kupisz D., *Mieszkańcy województwa lubelskiego a wojsko Rzeczypospolitej w dobie wojny i kryzysu państwa w latach 1702–1717*, w: *Społeczeństwo staropolskie. Seria nowa*, oprac. red. I. Dacka-Górzyńska, A. Karpiński, M. Nagielski, t. 4: *Społeczeństwo a wojna*, Warszawa 2015, s. 211–240
Kurowski F.K., *Pamiątki miasta Warszawy*, t. 1–3, wyd. E. Szwankowski, Warszawa 1949
Kurowski F.K., *Wiadomość historyczna o kościele, kollegium i innych gmachach należących dawniej do XX. Jezuitów Warszawskich*, Warszawa 1836
Kwiatkowska M., *Katedra św. Jana*, Warszawa 1978, („Zabytki Warszawy", t. 38)
Lagerqvist L.O., *Historia Szwecji*, tłum. H. Thylwe, Sztokholm 2001
Laidre M., *Bitwa pod Narwą 1700. Początek upadku szwedzkiego mocarstwa*, tłum. W. Łygaś, Zabrze–Tarnowskie Góry 2015
Lech M.J., *Regimenty gwardii w Warszawie 1717–1764*, „Rocznik Warszawski", 3 (1962), s. 108–123
Lileyko J., *Kamienica wójtowska i ratusz Starego Miasta. Siedziby miejskich władz sądowych Warszawy w XIV–XVII wieku*, „Rocznik Warszawski", 36 (2008), s. 99–114
Lileyko J., *Zamek Królewski*, Warszawa 1975, („Zabytki Warszawy", t. 32)
Lileyko J., *Życie codzienne w Warszawie za Wazów*, Warszawa 1984
Łakociński Z., *Magnus Stenbock w Polsce. Przyczynek do historii szwedzkich zdobyczy w czasie wojny północnej*, Wrocław 1967
Łukaszewicz J., *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. 3, *Archidiakonat warszawski*, Poznań 1863
Magier A., *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, Warszawa 1963
Majewski L., *Ogrody warszawskie w XVIII wieku*, „Studia Warszawskie", t. 16: *Warszawa XVIII wieku* (1973), z. 2, s. 219–257
Maludzińska M., *„Kraj jest nieszczęśliwy, że ma ludzi próżnujących". Walka z ubóstwem w Warszawie na tle sytuacji społeczno-gospodarczej Rzeczypospolitej w dyskursie publicystycznym drugiej połowy XVIII wieku*, Warszawa 2015
Maludzińska M., *„Próżnowanie stało się powszechnym nałogiem". Żebracy i włóczędzy w stanisławowskiej Warszawie*, Warszawa 2014
Markiewicz M., *Historia Polski 1492–1795*, Kraków 2002
Mączyński R., *Kościół Gwardiacki*, „Kronika Warszawy", 25 (1995), nr 4, s. 111–125
McKay D., Scott H.M., *The Rise of the Great Powers 1648–1815*, London 1983
Midzio S., *Z dziejów rzemiosła krawieckiego w Warszawie 1339–1980*, Warszawa 1980
Miniewicz J., *Znaczenie militarne Pragi*, w: *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i najnowsze*, Warszawa 2006, s. 203–226
Mossakowski S., *Tylman z Gameren (1632–1706). Twórczość architektoniczna w Polsce*, Warszawa–Monachium–Berlin 2012
Mórawski K., *Warszawa – dzieje miasta*, Warszawa 1988
Münch H., *Lokacja Starej i Nowej Warszawy (Szkic historyczno-urbanistyczny)*, „Rocznik Warszawski", 12 (1974), s. 6–38
Nagielski M., *Rakowski Wawrzyniec Franciszek*, PSB, t. 30, Wrocław 1987, s. 532–533
Nagielski M., *Warszawa 1656*, Warszawa 1990

Nieduszyński M., *Historia Archikonfraterni Literackiej i działalność jej członków (1507–1980)*, Warszawa 1980

Niedziałkowska-Korzon M., *Władze miejskie Nowej Warszawy w XVIII w. (do 1791 r.)*, „Studia Warszawskie", t. 22: *Warszawa XVIII wieku* (1975), z. 3, s. 173–190

Noga Z., *Urzędnicy miejscy Krakowa*, cz. 2: *1500–1794*, Kraków 2008, („Spisy urzędników miejskich z obszaru Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza Zachodniego", t. 3)

Nowacki J., *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2: *Archidiecezja poznańska w jej granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964

Ochmański J., *Historia Litwy*, Wrocław 1990

Otto L., *Przyczynek do historii zboru ewangelicko-augsburskiego warszawskiego 1650–1781*, Warszawa 1881

Pabich Ł., *Bitwa pod Koniecpolem 21 listopada 1708*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2014

Pachoński J., *Zmierzch sławetnych: z życia mieszczan w Krakowie w XVII i XVIII wieku*, Kraków 1956

Paliwoda A.J., *Rys historyczny Archikonfraterni Literackiej Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 1507–2007*, w: *Archikonfraternia Literacka w pięćsetną rocznicę istnienia*, red. M.M. Drozdowski, M.P. Romaniuk, Warszawa 2009, s. 113–166

Pela W., *Badania archeologiczno-architektoniczne siedzib dawnej Warszawy. Kamienice wójtowskie oraz ratusze staro- i nowomiejski*, „Rocznik Warszawski", 36 (2008), s. 115–128

Pękacka-Falkowska K., *Dżuma w Toruniu w 1708 roku. Wybrane aspekty*, w: *Dżuma, ospa, cholera. W trzechsetną rocznicę wielkiej epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708–1711. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Instytut Historii PAN w dniach 21–22 maja 2009 roku*, red. E. Kizik, Gdańsk 2012, s. 112–123

Pfeiffer G., *Das Breslauer Patriziat im Mittelalter*, Breslau 1929

Planitz H., *Die deutsche Stadt im Mittelalter von der Römerzet bis zu den Zunftkämpfen*, Wien–Köln–Graz 1973

Podgórska-Klawe Z., *Szpitale warszawskie 1388–1945*, Warszawa 1975

Pośpiech A., *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Warszawa 1992

Ptaśnik J., *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949

Ptaśnik J., *Obywatelstwo miejskie w dawnej Polsce (na tle stosunków Krakowa)*, „Przegląd Warszawski", 1 (1921), nr 2, s. 145–165

Putkowska J., *Architektura Warszawy XVII wieku*, Warszawa 1991

Putkowska J., *Królewski zespół rezydencjonalny Augusta II Sasa w Warszawie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 36 (1992), z. 3, s. 199–242

Putkowska J., *Mieszczańska zabudowa miasta Starej Warszawy XVII wieku*, cz. 2, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 28 (1983), z. 4, s. 263–340

Putkowska J., *Projekt Tylmana z Gameren warszawskiej jurydyki Wielopole*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 17 (1972), z. 2, s. 135–150

Putkowska J., *„Rewizja i pomierzenie na pręty ulic warszawskich" przez Tylmana z Gameren jako materiał źródłowy do badań nad rozwojem przedmieść Warszawy w drugiej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 19 (1974), z. 2, s. 157–167

Putkowska J., *Wpływ funkcji miasta sejmowego i rezydencjalnego na rozwój przestrzenny zespołu miejskiego Warszawy i okolic w XVII w.*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 20 (1975), nr 4, s. 269–288

Radziwonka R., *Kontrybucje nakładane na warszawski organizm miejski w latach 1702–1716*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio L. Artes", 13 (2015), s. 117–136
Reinstein F., *Dzieje cechu piernikarzy i woskarzy miasta st. Warszawy*, Warszawa 1916
Reinstein F., *Dzieje piwowarstwa w Polsce i Zgromadzenia Piwowarskiego miasta stołecznego Warszawy*, Warszawa 1917
Reinstein F., *Dzieje zgromadzenia kuśnierzy Miasta Stołecznego Warszawy: w setną rocznicę ustawy rzemieślniczej, w 440-tą swego istnienia, w roku 3-cim wojny wszechświatowej napisał Franciszek Reinstein*, Warszawa 1917
Romaniuk P., *Instytucjonalne podstawy hegemonii Sapiehów w Wielkim Księstwie Litewskim w drugiej połowie XVII w.*, w: *W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII w. i początków XIX wieku*, red. U. Kosińska, D. Dukwicz, A. Danilczyk, Warszawa 2014, s. 27–38
Rosłanowski T., *Geneza patrycjatu miejskiego w Europie Zachodniej. Przegląd badań*, „Kwartalnik Historyczny", 63 (1956), nr 3, s. 232–252
Rostworowski E., *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1998
Rożek M., *Urbs celeberrima. Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Kraków 2010
Rutkowska J., *Brama Krakowska w Warszawie*, „Biuletyn Historii Sztuki", 29 (1967), nr 3, s. 424–434
Rutkowska J., *Nowe Miasto w okresie utrwalania się stołeczności Warszawy 1609–1730*, w: *Szkice Nowomiejskie*, s. 55–81
Rutkowski H., *Pole elekcyjne na Woli*, „Rocznik Warszawski", 21 (1990), s. 23–45
Rychłowska-Kozłowska A., *Marywil*, Warszawa 1975, („Zabytki Warszawy", t. 31)
Samsonowicz H., *Historia Polski do roku 1795*, Warszawa 1990
Samsonowicz H., *Początki Warszawy*, w: *Początki Warszawy. Spojrzenie po 700 latach*, red. H. Rutkowski, Warszawa 2015, s. 11–18
Samsonowicz H., *Uwagi nad średniowiecznym patrycjatem miejskim w Europie*, „Przegląd Historyczny", 49 (1958), z. 3, s. 574–584
Serczyk W.A., *Połtawa 1709*, Warszawa 2004
Siegel S., *Ceny w Warszawie w latach 1701–1815*, Lwów 1939
Sierocka-Pośpiech M., *Celebransi chrztów i ślubów w parafii św. Jana Chrzciciela w Warszawie w latach 1583–1700 (na podstawie ksiąg metrykalnych)*, „Miscellanea Historico-Archivistica", 22 (2015), s. 157–168
Sierocka-Pośpiech M., *Chrzty różnowierców w Starej Warszawie w latach 1584–1688 na podstawie rejestracji metrykalnej parafii św. Jana w Warszawie*, „Miscellanea Historico-Archivistica", 11 (2000), s. 211–222
Sierocka-Pośpiech M., *„Elekcja i bankiet". Wybory władz Starej Warszawy w świetle zapisów rachunków miejskich 1 połowy XVIII wieku*, „Rocznik Warszawski", 37 (2009/2012), s. 27–40
Sierocka-Pośpiech M., *Urodzenia i chrzty w siedemnastowiecznej Warszawie (czas i miejsce)*, w: *Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 1: *Od średniowiecza do wieku XVIII*, red. M. Dąbrowska, A. Klonder, Warszawa 2002, s. 55–66
Sjöström O., *Bitwa pod Warszawą 21 lipca 1705 roku*, „Almanach Warszawy", 11 (2015), s. 107–127
Słoń M., *Układ przestrzenny lokacyjnej Warszawy*, w: *Początki Warszawy. Spojrzenie po 700 latach*, red. H. Rutkowski, Warszawa 2015, s. 107–112
Smailes A.E., *The Geography of Towns*, London 1968
Smoleński W., *Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, Warszawa 1976

Sobieszczański F.M., *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 roku*, oprac. K. Zawadzki, Warszawa 1974

Sobieszczański F.M., *Warszawa. Wybór publikacji*, t. 1–2, oprac. K. Zawadzki, Warszawa 1967

Sokołowska A., *Jurydyka Wielopole w Warszawie w świetle nieznanych planów Tylmana z Gameren*, „Rocznik Warszawski", 11 (1972), s. 23–56

Sokołowska A., *Przemiany struktury ludnościowej Warszawy na przełomie XVII i XVIII w.*, „Rocznik Warszawski", 7 (1966), s. 148–156

Sokołowska A., *Własność i zabudowa na terenach Przedmieścia Krakowskiego zajętych w pierwszej połowie XVIII w. pod Założenie Saskie*, „Rocznik Warszawski", 13 (1975), s. 67–95

Sołtan A., *Pisarze miejscy Starej Warszawy od XV do 1. połowy XVIII wieku. Pochodzenie – wykształcenie – kariery*, „Rocznik Warszawski", 36 (2008), s. 171–187

Sołtan A., *Pisarze miasta Nowej Warszawy w II poł. XVI w. i I poł. XVII w.*, „Rocznik Warszawski", 25 (1987), s. 181–187

Sołtan A., *Praga w ciągu wieków*, w: *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i najnowsze*, Warszawa 2006, s. 13–28

Staszewski J., *August II Mocny*, Warszawa 1986

Staszewski J., *Warszawa w czasach saskich*, w: *Warszawa w dziejach Polski: materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Obywatelski Komitet Obchodów 400-lecia Stołeczności Warszawy, Polską Akademię Nauk i Towarzystwo Miłośników Historii, 15–16 maja 1996 roku, Zamek Królewski w Warszawie*, red. M.M. Drozdowski, Warszawa 1998, s. 65–74

Stopka K., Zięba A.A., Artwich A., Agospowicz M., *Ormiańska Warszawa*, Warszawa 2012

Strzembosz T., *Tumult Warszawski 1525 r.*, Warszawa 1959

Suchojad H., *Sejmy i zjazdy walne czasów wojny północnej*, w: *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej – materiały konferencyjne*, red. J. Muszyńska, Kielce 2001, s. 103–113

Szaniawska W., *Zmiany w rozplanowaniu i zabudowie Krakowskiego Przedmieścia do 1733 r.*, „Biuletyn Historii Sztuki", 29 (1967), nr 3, s. 285–315

Szymborski G., *Wyprawa Fryderyka Augusta do Inflant w latach 1700–1701 w świetle wojny domowej na Litwie*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2015

Szwankowski E., *Ulice i place Warszawy*, Warszawa 1970

Szwankowski E., *Warszawa. Rozwój urbanistyczny i architektoniczny*, Warszawa 1952

Świechowska A., *Początki osadnictwa na terenie Nowego Miasta*, w: *Szkice Nowomiejskie*, red. O. Puciata, H. Szwankowska, E. Szwankowski, S. Żaryn, Warszawa 1961, s. 10–26

Tomaszewski Z., *Obwarowania Warszawy i obrona północnego wjazdu do miasta*, w: *Szkice staromiejskie*, red. O. Puciata *et al.*, Warszawa 1955, s. 97–119

Vovelle M., *Śmierć w cywilizacji zachodu: od roku 1300 po współczesność*, tłum.T. Swoboda, Gdańsk 2008

Vries J. de, *European Urbanization, 1500–1800*, London 1984

Wagner M., *Kliszów 1702*, Warszawa 1994

Wagner M., *Pole elekcyjne królów polskich na Woli (XVI–XVIII w.)*, w: *Elekcje Królów Polski w Warszawie na Woli 1575–1764. Upamiętnienie pola elekcyjnego w 400-lecie stołeczności Warszawy*, red. M. Tarczyński, Warszawa 1997, s. 67–76

Wagner M., *Warszawa w dobie wojny północnej 1702–1709*, w: *Z militarnych dziejów Warszawy*, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1996, s. 65–76

Walczakiewicz F., *Dzieje instytutu Moralnej Poprawy Dzieci w Mokotowie od założenia go przez Bractwo św. Benona do obecnej chwili podług wiarygodnych źródeł i własnych osobiście dokonanych spostrzeżeń napisał Franciszek Walczakiewicz*, Warszawa 1898

Warszawa. Jej dzieje i kultura, red. A. Gieysztor, J. Durko, Warszawa 1980
Warszawa w wieku Oświecenia, red. A. Zahorski, Wrocław 1986
Wdowiszewski Z., *Szlachta przyjęta do prawa miejskiego Starej Warszawy w latach 1506–1719*, „Miesięcznik Heraldyczny", 11 (1932), nr 7/8, s. 141–146
Wejnert A., *Starożytności warszawskie. Dzieło zbiorowo-zeszytowe*, t. 1–6, Warszawa 1848–1858
Wejnert A., *Wiadomość o mostach na Wiśle pod Warszawą*, „Rocznik Warszawski", 8 (1970), s. 5–26
Wiśniewska J., *Organizacja kościelna Pragi dawniej i dziś*, w: *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i nowsze*, Warszawa 2006, s. 155–178
Wizerunki kościołów warszawskich, „Jana Jaworskiego Kalendarz Ilustrowany" (1876), s. I–XII
Wojciechowska W., *Cech krawiecki Starej Warszawy w XVIII wieku*, Warszawa 1931
Wojtowicz J., *Miasto europejskie w epoce oświecenia i rewolucji francuskiej*, Warszawa 1972
Woynowski T., *Cech piekarzy miasta Starej Warszawy (1520–1930). Na podstawie ksiąg i dokumentów cechowych*, Warszawa 1931
Wójcikowa S., *Inwentarz pozostałości po Gerhardzie Witthoffie, kupcu i rajcy Starej Warszawy z 1694 r.*, „Rocznik Warszawski", 17 (1984), s. 355–369
Wyderko T., *Urbanizacja i zagospodarowanie prawobrzeżnej Warszawy od XVI w. do pocz. XIX w.*, w: *Dzieje Pragi*, red. J. Kazimierski, Warszawa 1970, s. 137–152
Wyderko T., *Z dziejów Pragi do 1656 roku*, „Rocznik Warszawski", 5 (1964), s. 5–26
Zachwatowicz J., *Mury i barbakan Starej Warszawy*, „Ochrona Zabytków", 6 (1953), nr 2–3, s. 93–106
Zahorski A., *Warszawa za Sasów i Stanisława Augusta*, Warszawa 1970
Zaleski A., *Konfraternia Kupiecka miasta Starej Warszawy*, Warszawa 1913
Zawadzki K., *Warszawa w gazetach ulotnych (od końca XVI do początków XVIII w.)*, „Rocznik Warszawski", 23 (1993), s. 5–38
Żaryn S., *Kamienica warszawska w XV i XVI wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 8 (1963), z. 2, s. 103–126
Żaryn S., *Ratusz Staromiejski*, „Ochrona Zabytków", 6 (1953), nr 2–3, s. 107–114
Żaryn S., *Trzynaście kamienic staromiejskich*, Warszawa 1972
Żebrowski T., *Dawny samorząd warszawski*, Warszawa 1929
Żórawska-Witkowska A., *Muzyka na dworze Augusta II w Warszawie*, Warszawa, 1997

Wykaz najważniejszych skrótów

AAW – Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie
AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych
AGWil. – Archiwum Gospodarcze Wilanowskie
AN – Archiwum Narodowe w Krakowie
APP – Archiwum Publiczne Potockich
APW – Archiwum Państwowe w Warszawie
AR – Archiwum Radziwiłłów
BCz – Biblioteka Czartoryskich
BPAU/PAN – Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności/Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
Kor. – Zbiór Korotyńskich
MK – Metryka Koronna
MW – Muzeum Warszawy
NW – Nowa Warszawa
PAN – Polska Akademia Nauk
SHD – Sächsisches Hauptstaatsarchiv Dresden
SW – Stara Warszawa
WE – Warszawa Ekonomiczne

Spis tabel

1. Nieruchomości spisane na przedmieściach Warszawy w latach 1694–1716
2. Podział nieruchomości w Warszawie 1694–1701
3. Liczba osób przyjmowanych do prawa miejskiego Warszawy i Lwowa w latach 1700–1721
4. Pochodzenie terytorialne osób wpisanych do Album Civium (1700–1721)
5. Lata życia patrycjuszy i urzędniczej elity pospólstwa Starej Warszawy oraz ich wiek w momencie wybuchu wielkiej wojny północnej
6. Wiek urzędników Starej Warszawy w chwili zgonu
7. Wiek zmarłych w parafii św. Jana Chrzciciela w Warszawie w latach 1711–1721
8. Wiek zmarłych w parafii św. Krzyża w Warszawie w latach 1711–1721
9. Liczba ochrzczonych chłopców i dziewcząt w latach 1700–1721 oraz współczynnik maskulinizacji
10. Ceny wybranych artykułów żywnościowych w latach wielkiej wojny północnej
11. Ceny wybranych napojów w latach wielkiej wojny północnej
12. Ceny wybranych artykułów luksusowych
13. Występowanie różnych grup przedmiotów w pośmiertnych spisach ruchomości szlachty wielkopolskiej XVII w.
14. Pieniądze zebrane w kontrybucjach nałożonych na Starą Warszawę w latach 1702–1716

Spis ilustracji

1. Plan obwarowań Starego Miasta i Zamku, chronologia budowy (*Warszawa. Jej dzieje i kultura*, red. A. Gieysztor, J. Durko, Warszawa 1980, s. 19)
2. Plan Nowego Miasta w połowie XVII w. Próba rekonstrukcji (oprac. J. Rutkowska, *Nowe Miasto w okresie utrwalania się stołeczności Warszawy 1609–1730*, *Szkice Nowomiejskie*, s. 32–33, il. 12)
3. Warszawskie jurydyki w 2. poł. XVIII w. (*Encyklopedia Warszawy*, s. 309)
4. Stara Warszawa w 1702 r. – układ własnościowy nałożony na plan Starego Miasta ok. 1700 r. (J. Putkowska, *Architektura Warszawy XVII wieku*, Warszawa 1991, s. 15)
5. Nowa Warszawa w 1702 r. – układ własnościowy nałożony na plan Nowego Miasta (*Szkice nowomiejskie*, 32–33, il. 12)
6. Warszawa w 1702 r. – układ własnościowy nałożony na plan miasta z 1700 r. (J. Putkowska, *Architektura...*, s. 24–25)
7. Krakowskie Przedmieście, część południowo-zachodnia ok. 1710 r. (oprac. J. Putkowska wg SHD, VII, 87, nr 8a., *eadem*, *Królewski zespół rezydencjonalny Augusta II Sasa w Warszawie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", 36 [1992], z. 3, s. 208)
8. Krakowskie Przedmieście, część południowo-zachodnia ok. 1720 r. (oprac. J. Putkowska wg SHD, VII, 87, nr 8a., *ibidem*, s. 209)

Indeks osób*

Abrahamowicz Jerzy 337
Adlersteyn Henryk 84, 94
Affek Mariusz 14, 112
Agospowicz Monika 291
Ajnenkiel Andrzej 21, 83
Aleksy, carewicz ros. 103, 362
Alten Bokum Jan Henryk de 436
Alten Bokum Jan Kazimierz de 299
Amorowicz Marcin 382
Ancuta Michał Hieronim 309
Anderson Matthew Smith 22, 23, 75, 104
Andrychowicz Antoni 249
Andrychowicz Franciszek 121, 147, 148, 187, 208, 235, 237, 238–241, 243, 245–247, 249, 268, 306, 344, 381, 459
Andrychowicz Marcin 230, 239, 248
Andrychowicz Paweł 249
Andrychowiczowa z Czyżewskich Marianna 243
Andrychowiczowie, rodzina 37, 188, 199, 228, 248, 249, 291, 343, 347, 459
Anna Fiodorówna (Holszańska), księżna maz. 152
Anna Jagiellonka, król pol. 34, 404, 408
Antoniewicz Teodor 292
Arent, krawiec 297
Ariès Philippe 22, 378
Arkletowa, właścicielka placu 418
Artwich Armen 291
Astałowski Jan 345
August II Mocny, król pol. 9, 11, 12, 21, 23, 26, 27, 33, 34, 43, 51, 56, 58, 69–77, 81–83, 85–94, 99, 102, 106–115, 144, 148, 154, 158, 164, 180, 191, 207, 210, 211, 217, 264–266, 269, 272, 273, 294–298, 330, 336–338, 362, 364, 365, 374, 377, 390–392, 410, 413, 416, 417, 432–435, 437–440, 449, 450, 454, 455, 462, 463
August III Sas, król pol. 9, 32, 297
Augustyn Józef, „Etiopczyk" 292
Augustynowicz Grzegorz 241
Augustynowicz Mikołaj Jan 94, 187, 231, 239–241, 246, 248, 253, 268, 315–317, 321, 347, 350, 360, 381, 458
Augustynowiczowie, rodzina 37, 291, 343, 459

Backstross Jan Fryderyk 337
Baczyński Adam Antoni 279, 308, 410
Banik Wawrzyniec 405
Baniusz Mateusz 249, 254, 262, 458
Baranowski Wojciech 175

* Kursywą oznaczono autorów, redaktorów, wydawców i tłumaczy dzieł przywołanych w przypisach.

Barbara, kucharka 345
Bardziński, karmelita bosy 443
Barszczewicz Łukasz 248, 249, 260, 262, 344, 454, 458
Barszczewiczowie, rodzina 459
Bartoszewicz Julian 18, 27, 79, 81, 130, 400, 402, 404, 405, 407, 409
Baryczka Jacek 396
Baryczkowie, rodzina 39, 64, 136
Behm Michał 250
Beik Paul Harold 22, 71, 114
Beli, mieszczanin 414
Belli Franciszek 289
Bellotti Józef Szymon 169
Bełchowicz Wojciech 248, 254, 260, 262, 344, 454
Bełchowicz z Chorkiewiczów Marianna 262
Bełchowiczowa Elżbieta 262
Bełchowiczowa z Chorkiewiczów Marianna 262
Beniamin Katarzyna von 237, 244
Berdecka Anna 18, 27, 48, 120, 129, 134, 136, 200, 383
Berger Wolfgang 121
Bermiński Kazimierz 310
Berry Józef Karol 295
Bezna, darczyńca 154
Białobrzeski Marcin 59
Biber Ernest Gottlieb 337
Bidziński Stefan 175
Bielińscy, rodzina 433, 455
Bielińska z Morsztynów Ludwika Maria 137, 433, 434
Bieliński Franciszek 66, 457
Bieliński Kazimierz Ludwik 136, 300, 301, 335, 362, 363, 450
Bieliński Michał 434
Bieniarzówna Janina 13, 14, 72, 83, 249–251
Bieniaszowie, właściciele kamienicy 418
Bieniecki Zbigniew 20, 377
Biernacka-Gruszecka Janina 17, 223
Bilski Wiktor 196
Birgk Karol 288
Birkenmajer Aleksander 127
Biskup Marian 14, 85, 426
Biwett Jakub 260, 263
Biwett Jan Józef 66, 236, 262, 263, 315, 316, 321, 341, 428, 430
Biwett, wierzyciel 233
Black Jeremy 22, 113
Blum Adrian 339
Błocki Jan 145
Boberski Wojciech 18, 137
Bochenkowicz Albert 244
Bochenkowiczowie, rodzina 298
Bogdanowicz Jakub 248, 254, 260, 262, 309, 315, 316, 321
Bogdanowicz Marcin 309
Bogdanowiczowie, rodzina 291
Bogucka Maria 13, 14, 16, 18, 30, 31, 33, 34, 36–40, 86, 101, 169, 183, 184, 192, 194, 195, 197, 264, 266, 270–272, 274, 280, 296, 343–345, 351, 352, 357, 364, 367, 373–376, 378–380, 387–390, 397, 411, 413, 460
Bogusławska Katarzyna 283
Bogusławski Stefan 283
Bogusz Andrzej 271, 370
Boguszewski Chryzostom Stanisław 167, 200, 203, 204, 301, 360
Bolesław IV, książę maz. 152
Bolesław V, książę maz. 48, 218
Bonicka Zofia 410
Bonik Jan 157
Boratyni zob. Burattini
Borkowski Franciszek 196, 262, 315, 316, 341, 454
Borowska Katarzyna 258
Borucka Zofia 307
Brandt Michał 72
Branicki Stefan Mikołaj 135, 136, 175, 363
Braumbeis Adam 283
Braun Maciej 102
Brettschnajder Michał 337
Brewczyna Agnieszka 408
Briganti Bonawentura 250
Brombejs Jan 414
Bronisz Piotr 87
Bronowski Franciszek 62, 224
Broński 409
Brzeziński, krawiec 430

Bucholtz Jan Adam 54, 95, 104, 121, 187, 191, 198, 199, 208, 210, 233, 239, 245, 305, 306, 414
Bugajski Jan 403, 404
Burattini (Boratyni) Tytus Liwiusz 127
Burattini (Boratyni), rodzina 173
Burdowicz-Nowicki Jacek 71, 72, 74–76
Burenskiöld Jakub 96, 97
Bushkovitch Paul 23, 75
Byrdych Maciej 281
Bystroń Jan Stanisław 13, 42, 64, 65, 182–184, 188, 189, 280, 330, 407

Camuset Jakub Emilian 248, 251, 339, 397
Camusetowie, rodzina 291
Cegłowska Jadwiga 401
Cegłowski Walenty 401
Cejsberk Barbara 286
Cejsberk Gaspar 286
Cejsberk Henryk 286
Chałkiewicz Adam 196
Charazińska Elżbieta 19, 435–437, 440
Chevalier Louis 22, 344
Chodykiewicz Grzegorz 84, 208, 209, 254, 258, 261, 381
Chodykiewiczowie, rodzina 291, 459
Choińska-Mika Jolanta 40, 360
Chomętowski Marcin 175
Chomętowski Stanisław 96, 299
Chorkiewicz Gaspar 370
Chorkiewiczówna Marianna 370
Chudziński Maciej 224, 386
Chusiałowicz Józef 196
Chwalibóg Kazimierz 176
Chwierałowicz Józef 369, 371, 374, 415
Chwierałowicz Stanisław 271, 368, 369, 371, 372, 374, 379, 380, 415
Cieśla Józef 351
Cieślak Edmund 13, 14, 71
Ciołkowicz Sebastian 131, 252
Comboni Dominik 293, 303
Comboni Zofia 293
Comboni, korzennik 303
Constantini, agent Augusta II 391
Conti, książę zob. Franciszek Ludwik de Bourbon, książę Conti
Corde, piekarz 382
Crawford Katherine 22, 342, 343
Cyroni Jan Chrzciciel 167, 169
Czajkowski, właściciel gruntu 65
Czamer Aleksander 79, 121, 187, 190, 191, 202, 239, 240, 243, 289, 315–317, 319, 380, 458
Czamer Wilhelm 121, 151, 187, 188, 191, 208, 210, 211, 222, 228, 229, 239, 240, 243, 245, 247, 249, 294, 296, 302, 306, 315, 317, 319, 321, 341, 347, 381, 414, 428, 459
Czamerowa z Klimkiewiczów Anna 243
Czamerowa z Łęgowskich Katarzyna 243
Czamerowie, rodzina 37, 188, 199, 228, 248, 291, 343, 347
Czapski Kazimierz Antoni 309
Czapski, właściciel domku 420
Czartoryscy, rodzina 61, 67
Czartoryska z Olędzkich Joanna Weronika 242, 301
Czartoryski Kazimierz 175
Czartoryski Michał Jerzy 242
Czeczowicz Jan 201
Czermiński Feliks 51, 95, 105, 106
Czeska Zofia 244
Cziebler, lokator 266
Czosnowski Jan Karol 331
Czosnowski z Obór Stanisław 77, 167, 302
Czyżewski Adam 157
Czyżewski Szymon 121, 241, 254, 261, 381

Dacka-Górzyńska Iwona 15, 85
Dahlbergh Erik Jönsson 60
Daniel, rektor kolegium pijarów 309
Danilczyk Adam 74
Daniłowicz Jan Mikołaj 175
Davia Gianantonio 70, 73
Dawidowicz Stefan 153
Dąbrowska Maria 19, 325
Dąmbski Stanisław Kazimierz 69, 71, 72
Dechnig Mikołaj 371, 375
Denewiczowie, rodzina 421
Denhoff Bogusław Ernest 65, 66, 292, 295, 434
Denhoff Ernest 175

Denhoff Henryk 121
Denhoff Jerzy Albrecht 145, 300
Denhoff Stanisław Ernest 65, 88, 96, 107
Denhoffowa z Bielińskich Marianna (secundo voto Lubomirska) 65, 66, 292, 295, 434
Derogowski Albert 289
Devreaux Franciszek 295
Devreaux Marianna, córka 295
Devreaux Marianna, matka 295
Deybel Jan Zygmunt 435
Dębecki Marcin 382
Dionizy, karmelita 307
Dłuski Konstanty 76, 302, 303
Dmochowski Michał 290
Dołgorukow Grigorij 113
Domaradzki Hiacynt 260
Drewno Łukasz 452
Drobniak Jan 434
Drozdowski Marian Marek 13, 16, 19, 36, 46, 60, 191, 223, 271, 364, 366, 393, 397, 403, 435
Drzewkiewicz Jan 133
Drzyzga, introligator 393
Duda-Dziewierz Krystyna 16, 356
Dudowicz Jan 208, 254, 261, 262, 344, 371, 381, 408
Dudowiczowa z Krupników Agnieszka 262
Dudowiczowie, rodzina 291
Dudowiczówna Katarzyna 371, 374
Dukes Paul 23, 113
Dukwicz Dorota 74
Dulska Anna 175
Dupâquier Jacques 22, 288
Durko Janusz 13, 35, 44, 46, 49, 56, 58, 210, 339, 390, 441, 447
Dusor, namiotnik 154
Dybaś Bronisław 73
Dybowski Michał 401
Dygdała Jerzy 14, 30, 85, 135, 399, 426, 432, 457
Dymitrowicz Jan Henryk 259, 263
Dywiliare, kupiec 127
Dywiński Samuel 126, 127
Działyński Michał Erazm 60
Dzianotty Józef 279
Dziedzicki Adam 382
Dziewulski Stefan 13, 56, 57, 89, 448
Ebardowski z Eberdan Michał 289
Eglsedter Franciszek 272, 296
Ehrenkreutz Stefan 17, 183, 186, 190, 192, 282, 283
Eile Henryk 13, 17, 31, 105, 120, 183, 417
Ekielski Andrzej 309
Ekielski Jerzy Kazimierz 309
Ekielski Ludwik 249, 309
Ekielski Michał 309
Elbiński Michał 255
Elertowie, rodzina 392
Erndtel Krystian Henryk 42, 442, 444
Ernetowa Katarzyna 405
Ernst Johann 337
Erszpach Jan 151
Erychowska Marianna 263
Erychowski, właściciel placu 418
Ewa, służąca 279
Ewert Sebastian 95, 145, 208, 239, 243, 247, 309, 345, 428, 429
Ewertowski Tomasz 309

Federici Aureliusz 250
Felkierzamb Otton Fryderyk 175
Fersch de, wierzycielka 258
Feyge Jan Jerzy 26, 120, 161, 162, 164, 333, 377
Figura Jan 194
Fijałkowski Paweł 19, 330, 331
Filipowicz Sebastian 405
Fischer Ulrych 410
Fiszer, rymarz 418
Flaga Jerzy 399
Flemming Jakub Henryk 27, 72, 75, 76, 81, 110, 113
Flis Marcin 194
Foktówna Marianna 244
Frančič Mirosław 40, 228, 282, 294
Franciszek Ludwik de Bourbon, książę Conti 69–72, 114
Franciszek Mymer 394, 395
Franciszek, malarz 303
Francoze Mikołaj 164
Frediani, właściciel z Jazdowa 173
Freigius Johann Thomas 394, 395

Fryderyk August II, elektor saski zob. August III Sas, król pol.
Fryderyk August Wettyn, elektor saski zob. August II Mocny
Fryderyk I Hohenzollern, król prus. 69, 74
Fryderyk III Hohenzollern, elektor brand. zob. Fryderyk I Hohenzollern, król prus.
Fryderyk IV Oldenburg, król duński 74
Fryze Piotr Paweł 255
Fryze, piekarz 154
Fryznekier Jan Paweł 250
Fukierowie, rodzina 39

Gadwańska, wdowa 382
Gagatowicz Walenty 254, 262
Gagatowiczowa z Hebanowskich Anna 262
Gajewski Marian 20, 121–124
Gałecki Franciszek Zygmunt 72
Garansiere La, lokator 153
Gejslerim Barbara 262
Gertler, lokator 297
Gidelski Jan 182
Giedroyć Franciszek 15, 20, 104, 107, 154, 155, 186, 407
Giejowa, kramarka 121, 414
Gierczyński Zygmunt 242
Gierowski Józef Andrzej 72
Gieysztor Aleksander 13, 14, 18, 20, 35, 44, 46, 49, 56, 58, 101, 102, 169, 181, 210, 313, 390, 441, 447
Gieysztorowa Irena 14, 15, 69, 85, 86, 93, 104, 323
Gilbert Godfrid 154
Ginter, szklarz 297
Gitzler Agnieszka
Gitzler Jan 147, 228, 229, 230, 239–241, 246, 248, 249, 302
Giza Mikołaj 184
Gizowie, rodzina 39
Gleyze Jan 254, 258, 261
Głowacki Adam 228, 229, 247, 254, 261
Głuski, właściciel domu 418
Gniński Jan 175
Godlewski Marian 130
Goltz Henryk 107
Goltz, kupiec 302, 367
Golzsch Andreas 337
Gołębiowski Łukasz 13, 108, 181
Gordon Jan 167
Görtz Heinrich 94
Goubert Pierre 323
Goworek z Kurzeszyna 57
Górnicki Bolesław 156, 158
Górny Antoni 15, 426, 449
Górski Zbigniew 17, 200–202
Grabowicz Stanisław 408
Grabowska Agnieszka 346
Grabowska Barbara 346
Grabowska Róża 346
Grabowski Jan 346
Grabowski Sebastian 383
Grabowski Szymon 385
Grabowski, introligator 393
Gralowski Balcer 393
Grange d'Arquien Maria Anna de la 58
Greber Bartłomiej 254, 262
Greberowa z Szurmikiewiczów Elżbieta 262
Grimaldi Girolamo 306, 364
Grochulska Barbara 18, 33, 41, 264
Groër Franciszek 20, 152, 153
Gromadzka Marianna 410
Gromadzki Antoni 254, 261, 279, 410
Gronkowski Jan 167, 201, 295, 302
Grösser, stolarz 382
Grotowski Żelisław 20, 158, 159
Grychowski, wrocławianin 233
Grym Piotr 241, 247, 254, 260–262, 315, 316, 321, 342
Grzybowscy, właściciele placu 418
Grzybowski Jan 222
Grzybowski Stanisław 173
Grzybowski Stefan 135
Guterlej, właściciel z Wielopola 146
Gutterley Jan 337
Gyllenkrok Axel 78

Habsburgowie, dynastia 286, 288, 453
Haersolte van Cranenburgh Jan 337
Hamelton Andrzej, ojciec 340
Hamelton Andrzej, syn 340
Hankiewicz Stefan Kazimierz 167, 291, 301
Hankiewiczowa z Drewnów Anna 167

Hanson Piotr 260, 369
Hantzumacher Melher Ror 297
Hardwaldt Salomon 339
Hartknoch Johann 337
Henryk Walezy, król pol. i franc. 32, 59
Henryk, jezuita 305
Herbst Stanisław 20, 27, 44, 134, 200, 303
Heym (Henskin lub Hentsche) Peter 103
Hillaire Isaac 394
Hohenberg Paul M. 21, 324
Honowicz Stanisław 261
Honowicz Wawrzyniec 83, 202, 208, 247, 254, 260, 262, 381, 414
Honowiczowie, rodzina 291
Horlemus (Orlemus) Augustyn 188, 191, 230, 239–241, 245, 304, 314–316, 318–320, 367, 380, 458
Horlemusowa z Kromerów Magdalena 243
Horlemusowie, rodzina 291
Horn Arvid 88–93, 113, 160, 297
Houlbrooke Ralph Anthony 22, 390
Hoverbeck Johann (młodszy) 70
Huber Zacharias 394, 395

Isling Piotr 297

Jabłonowski Stanisław 69
Jabłońska Katarzyna 409
Jabłoński Adam 310
Jacek, kameduła 225
Jagiellonowie, dynastia 34, 72
Jagielski, właściciel placu 418
Jakub II Stuart, król ang. 70
Jan II Kazimierz Waza, król pol. 34, 55, 56, 58, 63, 127, 190, 192, 216, 217, 222, 242, 265, 269, 336, 391, 405, 411
Jan III Sobieski, król pol. 11, 34, 56, 69, 70, 79, 128, 154, 158, 164, 265, 330, 384, 392, 402, 462
Jan, introligator 393
Janeczek Andrzej 28, 283, 285
Jankowski Aleksander 401
Janusz Gotfryd 419
Janusz I Starszy, książę maz. 57, 121, 151, 182, 188, 252
Janusz III, książę maz. 41, 194, 195, 282, 305
Januszewiczowa Teresa 262
Jarochowski Kazimierz 94
Jarzębski Adam 50, 242, 376
Jarzębski Szymon 242, 398
Jasiecka Elżbieta 408
Jaster Jan Herman 148, 196, 253, 297, 430, 431
Jaśkiewicz Jan 254, 262
Jauch Joachim Daniel von 435, 436
Jeltywski Kacper 145
Jerzy II Rakoczy 315
Jezierski Stanisław 140, 147, 208, 247, 254, 259–261, 419, 429
Jędrzej, poddany 173
Józef I Habsburg, cesarz 297
Józef Ismael, mahometanin 292
Jurkiewicz Tomasz 260
Jurzowa Teofila 279

Kaczmarzewicz Jan 261
Kaczor Dariusz 20, 21, 204
Kadzio Jan 384
Kafle Sven 97
Kalinowska Jadwiga 409
Kalinowski Rafał św. 27, 88, 90, 91, 105, 112, 441
Kałamajska-Saeed Maria 19, 133
Kałęcki Jan 192
Kałęckowicz Wawrzyniec 255
Kałużniacki Orest Marian 88
Kamieński, członek Bractwa Ubogich 409
Karaś Jan 276
Karbon, hafciarz 154
Karcher Johann Friedrich 164, 433
Karol Ferdynand Waza 62
Karol Filip, książę neuburski 70
Karol X Gustaw Wittelsbach, król szw. 426
Karol XI Wittelsbach, król szw. 69
Karol XII Wittelsbach, król szw. 67, 74–78, 80–83, 85, 86, 88, 89, 91, 93, 94, 99–105, 114, 165, 296, 297, 361–363, 426
Karp Jozafat Michał 107
Karpiński Andrzej 15–18, 30, 32–35, 38, 39, 50, 85, 104, 152, 158, 159, 172, 183–186, 188–190, 192–195, 197, 199–202, 204–207, 210–215, 217, 219, 220, 232, 282, 362, 409, 441, 445–448, 450

Karwasińska Jadwiga 20, 152
Kasprowicz Marcin 307
Katarzyna Aleksiejewna, caryca 103, 362
Katarzyna Leszczyńska, królowa pol. 100, 297
Kazanowscy, rodzina 59, 61, 62, 67, 150, 175, 385
Kazanowska ze Słuszków Elżbieta 60
Kazanowski Adam 59, 60
Kazimierski Józef 18, 149, 181
Kazimierz III Wielki, król pol. 176
Kazimierz, malarz 303
Kechler Ludwik 309
Kentz Jerzy 250
Kersten Adam 14, 88
Kiecler Jan 260, 261, 370, 374, 378, 379
Kieniewicz Stefan
Kiesewetter Johann Vincent von 110
Kietzler Grzegorz 208
Kinygi Krzysztofa de 309
Kisz Krzysztof 127, 239, 382
Kizik Edmund 15, 444
Klawemberg Anna 345
Klawemberg Fryderyk 345
Klawemberg Krystian 345
Klawemberg Krystian (młodszy) 345
Klawemberg Marianna 345
Klejn, szewc 122
Klempenau Jan 337
Klempenau, konwisarz 382
Klepnau, lokator 266
Klicki Kazimierz 254, 260, 262, 315, 316, 321, 342
Klonder Andrzej 19, 325
Klosse Samuel Józef 249, 254, 260–262, 347, 428, 458
Klosse z domu Krauze Marianna 261, 262
Knabe Andrzej (młodszy) 148, 151, 187, 208, 228–230, 239– 241, 243–246, 253, 301, 306, 314–317, 319–321, 341, 347, 360, 419
Knabe Andrzej (starszy) 240, 241, 243–245
Knabowie, rodzina 37, 188, 228, 291
Knapiński Władysław 402
Knappe Samuel 145
Knapski Grzegorz (Knapiusz) 394
Knöbel Jan Fryderyk 435
Koczański, właściciel 169
Kolińska Elżbieta 237, 238, 301
Koliński Antoni 302
Koliński Maciej 237, 299, 300
Koliński Michał 301
Komeński Jan Amos 394, 395
Komoński Wojciech 299
Komorkiewicz Albert 260
Komorkiewicz, właściciel karczmy 145
Konarski Kazimierz 13, 33, 45, 47, 52, 54, 56, 58, 190, 191, 193, 197, 198, 207, 215, 222, 223, 226, 264, 280, 390, 391, 413, 441
Konde Anna 345
Konde Józef 345
Konde Marianna 345
Konde Michał 279, 345
Konde Regina 345
Koniecpolski Stanisław 175
Königsmark Aurora
Konopczyński Władysław 14, 70, 72, 73, 88, 101, 109, 110, 113
Kopczyński Michał 30
Kordykiewicz, mieszczanin 121
Korn, wierzyciel 258
Kornaszewski Stanisław 370
Korotajowa Krystyna 392, 393
Kosacka Daniela 305
Kosińska Urszula 27, 30, 33, 70, 71, 74, 75
Kosmaczewski Wojciech 255
Kosowski Michał 409
Kostanowska Katarzyna 281
Kostrzewscy, rodzina 343
Kostrzewska Franciszka Kazimiera 281
Kostrzewska z Sitońskich Franciszka 242
Kostrzewski Mateusz 148, 188, 190, 230, 231, 239, 240, 242, 248, 249, 267, 281, 297, 347, 419, 430, 454, 458
Kostrzewski Wincenty Jan 281
Kościelski Łukasz 407
Kotowicz Michał 167, 168
Kotowscy, rodzina 175
Kotowska Małgorzata 301
Kowalczykowa Elżbieta 19, 405
Kozakiewicz Piotr 281
Kozakiewicz Stefan 120

Kozłowska Agnieszka 339
Kozłowski Samuel 224
Krajewska Justyna 259
Krajewska primo voto Dymitrowiczowa Anna 259, 263
Krajewski Jan 254, 259, 261, 263, 381
Krasiński Jan Bonawentura
Krasiński Jan Dobrogost 79, 135, 136, 167, 175, 289, 300
Krasiński Stanisław 77, 299, 300
Krasnodębska Agnieszka 409
Krassau Ernest 416
Kraushar Aleksander 17, 18, 252, 352, 359, 373, 380
Krausowa Borucka Zofia 307
Krauz Andrzej 250, 255
Krauz Jan 284
Krauze Fryderyk 196
Krauze Ludwik 66, 236, 254, 260–262, 430
Krauze Piotr 186
Krauzówna Marianna 261, 262
Kreczmer Mikołaj Alojzy 310
Kretschmerowa Monika 20, 436
Kriegseisen Wojciech 19, 30, 32, 43, 110, 336, 337
Krogulec Teresa 150
Królikowski Bogdan 79
Kruczkowski Jan 409
Kruuse Karl Gustaf 96, 97
Krypska Dorota 409
Kucharski Jan 286
Kucharski Jan Kazimierz 286
Kuche Henryk 371, 374
Kucikowicz Marcin 374
Kucz, właściciel z Tamki 173
Kuklo Cezary 15, 324, 325, 327, 340, 342, 343, 346, 395, 396
Kuncyna Regina 409
Kunka Wojciech 409
Kunsdreger 297
Kupisz Dariusz 15, 85, 95
Kurowski Franciszek Ksawery 18, 19, 130, 238, 259, 269, 400, 401, 404, 407
Kuto, cyrulik 154
Kwiatkiewicz Jan 394
Kwiatkowska Maria 19, 128, 129
Lacheta Stanisław 194
Lafore Laurence 22, 71, 114
Lagerberg Sven 86
Lagercrona Anders 78, 79, 426
Lagerqvist Lars Olof 23, 102
Laidre Margus 74, 76
Lamberg Johann Philipp von 70
Lancberg Dominik 309
Lanckorońska z Tarłów Jadwiga 434
Lanckoroński Jan Kazimierz 434
Landzberg Jakub 208, 254, 260, 309, 381, 408
Landzbergowie, rodzina 37, 291
Lasoccy, rodzina 173
Lasocka Marianna 409
Latusz, właściciel z Solca 147
Laurych Piotr 371, 374, 375
Lech Marian J. 111, 336, 403
Ledzianowska z Jarzębików Agnieszka 384, 385
Ledzianowski Stefan 384–386
Lees Lynn Hollen 21, 324
Lejer Jerzy 405
Lejnart Jan 339
Lejnberg Jan 283
Leopold I Habsburg, cesarz 69
Lepszy Kazimierz 29
Leszczyńscy, rodzina 222
Leszczyńska z Opalińskich Katarzyna, zob. Katarzyna Leszczyńska, królowa pol.
Leszczyński Andrzej 55
Leszczyński Bogusław 55, 158, 221
Leszczyński Jan 55
Leszczyński Rafał 69, 175
Leszczyński Stanisław zob. Stanisław I Leszczyński, król pol. 11, 56, 77, 88, 89, 91, 95, 98–102, 104–106, 115, 222, 296, 297, 361, 365, 416
Leszczyński Stefan 175, 434
Leyer Jerzy 156
Lileyko Jerzy 17, 19, 36, 184, 186, 192, 232, 391
Linkiewicz Stanisław 224
Lipski Andrzej 394
Lipski Jan 175
Lipski Krzysztof 53

Litmanowski Piotr 173, 310
Lochman Maciej 196
Lochman Magdalena Elżbieta 262
Lölhöffel von Löwensprung Georg Friedrich 337
Loupia Amelia Rozalia 232
Loupia Anna Małgorzata 232
Loupia Barbara 241, 243
Loupia Dorota 241, 242
Loupia Franciszek 94, 191, 193, 208, 222, 239–241, 243, 245, 249, 268, 381
Loupia Jan 83, 94, 104, 181, 187, 188, 191, 232, 239–245, 249, 260, 315, 316, 319, 328, 341, 344, 380
Loupia Jan Klaudiusz 232
Loupia Józef Antoni 248
Loupia Józef Benedykt 151, 191, 193, 232, 239–242, 244, 245, 247, 248, 253, 315–320, 328, 341, 344, 347, 429, 452, 459
Loupia Maria Magdalena 232
Loupia z Kłosowiczów Elżbieta 243
Loupia z Knabych Anna 243
Loupia z Szerzantów Dorota Barbara 244
Loupia z Szubalskich Agnieszka Teresa 232, 242, 244
Loupiowie, rodzina 37, 187, 199, 228, 247, 248, 291, 343, 347
Lubieniecki Jan Damascen 397
Lubomirscy, rodzina 50, 70, 429
Lubomirska z Denhoffów Elżbieta Maria Cecylia 400
Lubomirski Franciszek 173, 429
Lubomirski Hieronim Augustyn 70, 92, 175, 417
Lubomirski Jerzy 300, 334, 433
Lubomirski Jerzy Dominik 175, 436, 437, 440
Lubomirski Jerzy Ignacy 66
Lubomirski Józef 173, 429
Lubomirski Józef Karol 136, 175, 299
Lubomirski Stanisław Herakliusz 70, 134, 135, 173, 300, 301, 331, 363, 429
Lubomirski Teodor 173, 429
Ludwik Wittelsbach, margrabia badeński 70
Ludwik XIV, król franc. 70, 288, 289, 432
Ludwik, chłopiec na posyłki 345
Ludwika Maria Gonzaga, królowa pol. 56, 158

Ładowski Ignacy 345
Ładowski, ojciec Ignacego 279, 345
Łakociński Zygmunt 85
Łapiński Tomasz 386
Łatkowski, krawiec 382
Łazanowski, właściciel 145
Łojko Benedykt 405
Łosacki Jan 239, 240, 243, 381
Łoska Teresa 237, 301
Łoski Franciszek 77
Łoski Franciszek Alojzy 237, 238, 301
Łoski Jan 301
Łowicki Adam 203, 363, 414
Łoziński Jerzy Zygmunt 19, 126
Łukasiewicz Jerzy 281
Łukasiewicz Juliusz 14, 69, 85, 86, 93, 102, 104
Łukaszewicz Jerzy 281
Łukaszewicz Józef 18, 42, 129, 152, 158, 396, 400, 401, 404, 405
Łukiesiewicz Sebastian 292
Łygaś Wojciech 74
Łyszczewiczowie, rodzina 291

Madejscy, rodzina 343
Madejska z Knabych Małgorzata 244
Madejska z Kowalskich Teresa 244
Madejska z Rowennów Małgorzata 233
Madejski Marcin 121, 208, 233, 244, 268, 368, 369, 371, 373–375, 379–381, 393
Magier Antoni 13, 129
Majchrowicz Stefan 121, 167
Majchrowiczowa z Bochenkowiczów Franciszka 121
Majeur Jan Henryk 83, 181, 182, 186, 199, 208, 235, 239, 240, 249, 363, 381
Majewski Longin 433, 436
Makin Jan Henryk 140, 151, 208, 228, 229, 239–241, 247, 249, 253, 261, 301, 315, 316, 321, 341
Makinowa z Loupiów Antonina 301
Maksymilian Emanuel von Wittelsbach, elektor bawarski 70

Malczewski Marcin 173, 310
Maludzińska Monika 276
Małecki Jan M. 13, 14, 72, 83
Małecki Paweł 409
Małęcki, właściciel kamienicy 418
Małgorzata, dziewka 345
Marchetti Flawiusz 250
Marcianowicz Abraham 288
Maria Józefa Habsburg 297
Maria Kazimiera Sobieska, królowa pol. 72, 163, 164, 366, 400
Marianna, służąca 279
Markiewicz Mariusz 14, 70
Markowski Adam 308
Marthenson Marcin 83, 191, 202, 208, 230, 240, 243, 246, 247, 268, 289, 381, 414
Marthensonowie, rodzina 37, 291
Martynidniowna Anna 339
Marymowicz Stanisław 258
Maskowski Rafał Stanisław 150
Mateusz, księgarz 393
Mateusz, malarz 303
Matthej Filip 261
Mączak Antoni 52
Mączyński Ryszard 18, 19, 305
McKay Derek 22, 23, 74
Melin Wawrzyniec 334
Melon, odźwierny 298
Menich Hiacynt 309
Menich Jan Andrzej 83, 187, 190, 191, 208, 231, 239, 240, 245–247, 309, 315, 316, 319, 341, 380, 393
Menning Bruce W. 23, 75
Michalska Katarzyna 392
Michalska Rozalia 392
Michalski Antoni 392
Michał Korybut Wiśniowiecki, król pol. 56, 61, 225, 265, 330, 391, 402
Michał, krawiec 297
Michał, malarz 406
Midzio Stanisław 17, 266
Mienszykow Aleksander 23, 103, 234, 362
Mier Wilhelm 111
Miękczyński Krzysztof 281
Mikos Jarosław 22, 113
Milewska Ewa 281
Milzewski Józef Maciej 261, 289
Milzewski, właściciel kamienicy 429
Minaszewicz Florian
Minaszewicz Jakub 66, 148, 239–242, 244, 247, 248, 251, 281, 306, 315, 317, 318, 320, 341, 397, 430
Minaszewicz Jan 310
Minaszewicz Kazimierz Grzegorz 295
Minaszewicz Mikołaj 295, 339, 381
Minaszewicz Teodor 94, 208, 230, 239, 260, 268, 315–317, 321, 341, 381
Minaszewiczowa Anna 295
Minaszewiczowa z Jasińskich Katarzyna 244
Minaszewiczowie, rodzina 37, 188, 241, 291, 295, 459
Minaszewiczówna Jadwiga 281
Minaszewiczówna Marianna 295
Mincel, poborca 131
Mincer Jan 89, 252
Miniewicz Janusz 21, 59
Mniszchowie, rodzina 145
Mniszech Józef Wandalin 148, 292, 297, 332, 333, 432, 434
Mogilioruci Dominik 250
Mokolini Mikołaj 151, 191, 198, 208, 230, 234, 239, 240, 279, 315, 316, 317, 341, 380
Mokolini z Rotherów Klara 234
Mokolini, darczyńca 156
Moranti Magdalena 301
Morsztyn Jan Andrzej 175
Morsztyn Stanisław 136
Morsztyn Tobiasz 158
Mossakowski Stanisław 20, 120, 146, 164, 429
Moszkowicz Jencz 330
Mórawski Karol 13, 32, 34, 50, 195
Mularska Apolonia 409
Münch Henryk 182
Münnich Burkhard Cristoph von 420
Muszyńska Jadwiga 83
Mymer Franciszek 394, 395

Nagielski Mirosław 15, 27, 60, 85, 86, 106, 411, 441
Nagrodzki Michał 167
Napłoch Jan 408
Naring Dorota 345

Naring Jerzy 345
Narzymski Jakub 78
Narzymski Stanisław 167, 168
Naumann Johann Cristoph von 435, 436
Nejman Adam 340
Nejman Zuzanna 340
Nestorowicz Aleksander 289
Neufeld Andrzej 309
Neuman Adam 337
Nieduszyński Mieczysław 19, 401–403
Niedziałkowska-Korzon Maria 17, 38, 214, 215, 217–220
Niegowska Marianna 263
Niegowski Stanisław 121, 206, 208, 260, 261, 263, 268, 351, 381, 414
Nieroth Karl 95–98, 101
Nikitin Aleksiej 70
Noga Zdzisław 17, 249, 250, 251
Nollet Marianna 154
Norman, piekarz 154
Nowacki Józef 18, 128, 129, 151
Nowacki Tomasz 224, 384
Nowakowicz Maciej 309
Nowakowicz Piotr 198, 254, 261, 263, 309, 371, 381
Nowakowicz Walenty 279
Nowakowiczowa Anna 263, 371, 373–376, 379

Oborska z Ligenzów Marianna 238
Oborski Karol 238
Ochab Maryna 22, 378
Ochmański Jerzy 14, 74
Odrowąż-Pieniążek Jan 78
Odyniec Piotr 104
Ogińscy, rodzina 74
Ohryzko Jozafat 28, 55, 134
Okoniówna Helena 409
Olawiusz Jan 153, 154
Olawiusz, właściciel domu 418
Olewel Jędrzej 393
Olszewski Jan 254
Olszewski/Oliszewski Jan Antoni 260–263
Orlendzianka Elżbieta 328, 398
Orzechowski Marcin 147, 260, 261, 315, 316, 321, 341
Ostaczowa Donata 408
Ostrowski Jan 89, 252
Ostrowski, ławnik 252
Oszmiański Jan Kazimierz 309
Oszyjowicz Aron 330
Otto Leopold 19, 336, 337
Otwinowski Erazm 27, 70–72, 88, 91, 97, 98, 365

Pabich Łukasz 21, 106
Pac Kazimierz Michał 76, 136, 173
Pachoński Jan 14, 265
Paczkowska Teresa 405
Paczkowski Kazimierz 405
Palemberg Wilhelm 297
Paliwoda Andrzej Jacek 19, 402
Pałkiewicz Aleksander 434
Panek Daniel 401
Pankiewicz Jerzy 145, 279
Paprocki, przekupień 382
Paris Anna 334
Parol Jan Nikodem 154, 157
Paskuci Baptysta 153
Patyk, poddany 173
Paweł V, papież 402
Pawłowski, właściciel z Solca 148
Paykul Otton Arnold von 95–99
Pela Włodzimierz 120
Pełczyński Krzysztof Józef 309
Pełczyński Szymon 62, 224
Perot Mikołaj 191
Perut, mieszczanin 382
Petrozolin-Skowrońska Barbara 13, 54, 231
Pezarski Jakub 196, 197, 246, 254, 261, 315, 316, 320, 342
Pęczel Andrzej 155
Pęczkiewicz Błażej 290
Pękacka-Falkowska Katarzyna 15, 444, 445
Pfeiffer Gerhard 21, 183
Piaskowski Jan Józef 309
Piastowie, dynastia 72
Piotr I Wielki, car 23, 74, 75, 86, 89, 91, 103–107, 113, 114, 296, 361
Piotr Pielgrzym 192
Piotrowska Michalina 292
Piotrowski Andrzej 292
Piper Karol 87

Piwarski Kazimierz 15, 426
Planitz Hans 21, 182
Płochocki na Lipinach Mateusz 167, 168
Płochocki, dzierżawca 127
Pociej Ludwik 109
Pociejowie, rodzina 74
Podgórska-Klawe Zofia 20, 151, 153, 154, 156, 157
Podolska Anna 281
Podzki Jan 339
Pohl Mateusz 337
Pomer Stanisław 289
Popiołek Bożena 27, 41, 109, 232, 364, 419
Pöppelmann Karol Fryderyk 435
Pöppelmann Mateusz Daniel 432, 435, 436
Porembski Błażej 284
Posse Matthias 337
Pośpiech Andrzej 372
Potocka Katarzyna 434
Potocki Feliks Kazimierz 175
Potocki Jakub 434
Potocki Józef 56, 106, 107, 175, 303, 334
Potocki Michał 175
Potocki Stanisław 303
Potocki Teodor 137, 175, 238
Praski Jan 59
Praski Marcin 59
Prażmowska Marianna 302
Prażmowski Mikołaj 129
Proszowska Zofia 405
Prusakowicz Zachariasz 307
Pruss Witold 18, 264
Przebendowski Jan Jerzy 299
Pseudo-Otwinowski zob. *Otwinowski Erazm*
Ptaśnik Jan 14, 183, 185, 283
Puciata Olgierd 16, 48, 120, 216, 395
Pucki (Puckier), właściciel gruntu 65
Pufendorf Samuel 60
Puławska Marianna 409
Purwińska Agnieszka 262
Pusiet [Puschet] Benedykt 196
Putkowska Jolanta 20, 33, 35, 50, 55, 120, 121, 124–127, 146, 151, 155, 161, 163, 166, 172, 174, 180, 311, 312, 433, 438, 439, 441, 452, 457
Puzyna Michał 109
Radziejowski Michał 69–72, 80, 81, 85–88, 92, 99, 100, 138, 159, 175, 208, 299, 300, 312, 331, 417
Radziewicz Jakub 279
Radziwiłł Dominik Mikołaj 175
Radziwiłł Jan Mikołaj 136
Radziwiłł Karol Stanisław 138, 175, 300
Radziwiłł Stanisław Kazimierz 135
Radziwiłłowie, rodzina 74
Radziwonka Rafał 80
Rafałowiczówna Jadwiga 27, 41, 75, 109–111, 121, 123, 232, 237, 269, 280, 291, 302, 303, 332, 364, 367, 419–424, 449
Rakowski Wawrzyniec 27, 86, 87, 100, 104, 106, 107, 411, 441, 444
Raszke Jan 340
Raszke Katarzyna 340
Ratemberk, właściciel z Wielopola 146
Rautenberg Godfryd 337
Regina, służąca 279
Rehnskiöld Karl Gustaf 93
Reinstein Franciszek 16, 136, 265, 366
Repelowicz Paweł 393, 414
Reynekier Jakub 250
Riaucourt [Rÿokor, Ryocur] Jakub 147, 196, 197, 246, 254, 260, 261, 263
Riaucourt Piotr 237, 238
Riaucourt z Szerzantów Franciszka 263
Ristori, szef trupy teatralnej 391
Rivoe Karol 127
Rivoe Michał 127, 208, 247, 254, 261, 263, 286, 315, 316, 342, 381
Rivoe Michał, syn 286
Rivoe z domu Flory Anna Katarzyna 263
Rivoe, rodzina 244
Robertson Piotr 151, 307
Robertson Piotr, syn 307
Roches de Parthenay Jean-Baptiste des 27, 72, 73, 88, 91, 92, 365, 441, 444
Rogowicz Franciszek 148, 254, 261, 263
Rogowski Jerzy 405
Roguska Katarzyna 409
Rojewicz Szymon 284
Romaniuk Marian Piotr 19, 403
Romaniuk Przemysław 74
Romanowski Franciszek 225, 384

Rönne Carl 103
Rorański, introligator 154
Rosłanowski Tadeusz 14, 15, 36, 169
Ross Krystian 121, 147, 148, 151, 198, 208, 222, 234, 239–241, 244–248, 253, 260, 296, 347, 430
Ross z Kesselhutów Katarzyna 244
Ross ze Skrzeczkowiczów Barbara 244
Rostworowski Emanuel 14, 75
Rottermund Andrzej 19, 126
Rowenna Joanna Magdalena 281
Rowenna Ludwik 281
Rowenna Mikołaj 121, 122, 182, 191, 208, 230, 239, 240, 244, 315–317, 341, 380
Rozenwnaik, krawiec 382
Rożek Michał 177
Różańska Agnieszka 281
Różański Feliks 255
Rudolff Jan 121, 239, 240, 369, 371, 374, 379, 381, 393, 395
Rumoka Anna 262
Rusocki Władysław 177
Rutkowska Joanna 27, 49, 120, 134, 161, 200, 216, 383
Rutkowski Henryk 32, 44, 181
Rutkowski, rajca Leszna 145
Rutkowski, żołnierz gwardii koronnej 281
Rybczyński Sebastian Fabian 167, 169, 200, 202, 222, 237, 238, 301, 304
Rychłowska-Kozłowska Anna 19, 163, 164
Ryndrin Joanna 339
Ryński Jan Franciszek 295
Rzepecki Sebastian 289
Rzeszotarska Agnieszka 286
Rzewuski Stanisław 94, 96

Saad Daniel, ojciec 340
Saad Daniel, syn 340
Sacres Filip 83, 208
Sacres Franciszek 268
Sadkowska Katarzyna 263
Sadkowska Zofia 281
Sadłucki, właściciel z Wielopola 146
Sales (Salus) Jan 127, 153
Salmonowicz Stanisław 14, 85, 426
Samsonowicz Henryk 14, 15, 36–40, 44, 74, 181, 183, 184, 192, 194, 195, 197, 270–272, 280, 343–345, 357, 387, 390, 411, 413
Sanguszko Kazimierz Antoni 157
Sanicka, członkini Bractwa Ubogich 409
Sapieha Benedykt 70, 74, 242, 297, 301, 303
Sapieha Kazimierz Jan 175, 304, 367
Sapieha Michał Józef 175, 303
Sapieha Michał Kazimierz 70, 74
Sapiehowie, rodzina 70, 72, 74, 76
Sarnecki Stanisław 290
Sarnowski, właściciel z Jazdowa 173
Sartorius Mikołaj 289
Satkowski, mieszczanin 121
Sawicki Jan 409
Sawińska z Biwettów Agnieszka 263
Sawiński Michał 198, 254, 261, 263, 381
Sąchocki Tomasz 290
Schenhoff Jan Ambroży 260, 262, 263, 344, 403
Schenhoffowa z Lorenkowiczów Anna 263
Schenk Peter 164
Schimmelpenninck van der Oye David 23, 75
Schmidt Johann Christoph, kierownik kapeli 391
Schreiber Karol Ferdynand 392
Schulenburg Johann Matthias von der 94
Schultz Joachim Heinrich 437
Scott Hamish M. 22, 23, 74
Segnitz Stanisław Michał 250
Serczyk Władysław Andrzej 21, 105
Seywardie Rudolf von 295
Siegel Stanisław 18, 29, 186, 192, 198, 199, 203–206, 268, 277, 278, 351, 353, 354, 423
Siekiera, poddany 173
Sielecki B.M. 177
Sielski, właściciel z Wielopola 175
Siemiginowski Jerzy Eleuter 405
Sieniawscy, rodzina 67
Sieniawska z Lubomirskich Elżbieta 27, 41, 61, 109, 123, 232, 237, 280, 291, 295, 303, 332, 364, 419
Sieniawski Adam Mikołaj 101, 136, 300, 301, 416
Sierocka-Pośpiech Maria 19, 184, 308, 325–327
Simmons Menno 64

Sjöström Oskar 21, 95–97
Skalski Adam 202
Skalski Jan Kanty 167, 203, 246, 305
Skarczewski Paweł 392
Skarga Piotr 154, 407
Skarszewski Stanisław 62
Skąpska Agnieszka 56
Skrzeczkowicz Krzysztof 191, 230, 239–241, 380
Skrzeczkowiczowie, rodzina 291
Skrzeczkowski Stanisław 261
Słoń Marek 44
Smailes Arthur E. 21, 44
Smakowska-Plaskowska Zofia 301
Smolarek Przemysław 76
Smoleński Władysław 14, 15, 199, 308
Sobański Stanisław 429
Sobiescy, rodzina 82, 144, 164, 165
Sobieska Maria Kazimiera zob. Maria Kazimiera Sobieska, królowa pol.
Sobieska Teresa Kunegunda 70
Sobieski Aleksander 72
Sobieski Jakub 65, 69–71, 164
Sobieski Jan zob. Jan III Sobieski, król pol.
Sobieski Konstanty 72
Sobieszczański Franciszek Maksymilian 15, 16, 41, 122, 186, 188, 195, 200, 206, 441–443, 447, 450
Sobotka Mateusz 224
Sokołowska Alina 14, 15, 20, 146, 282, 286, 288–290, 292, 311–313, 433, 436, 453
Sokołowski Marcin 157, 196, 197
Sokółka Albert 173
Solari Antoni 169
Sołtan Andrzej 17, 59, 60, 62, 199, 201, 203, 219, 220
Sosiński Adam 279
Spada Orazio Filippo 54, 305
Staniewicz, kanonik kruszwicki 305
Stanisław August Wawrzyniec, Turek 292
Stanisław I Leszczyński, król pol. 11, 56, 77, 88, 89, 91, 95, 98–102, 104–106, 115, 222, 296, 297, 361, 365, 416
Stanisław II August Poniatowski, król pol. 9
Stanisław, malarz 303
Staszewski Jacek 46, 102, 433, 435, 437
Staszyński Jędrzej 196
Stefan Batory, król pol. 188, 189, 195, 265, 283
Stefan, Tatar budziacki 292
Steinau Adam Heinrich von 75, 76, 86, 94
Stenbock Magnus 84, 426
Stępnowski Sebastian 281
Stopczyński Wojciech 383, 384, 404, 406
Stopka Krzysztof 291
Strada Famiano 394
Stradomski Aleksander 175
Strandberg Aleksander 86
Stroicki Zygmunt 434
Strupichowska Jadwiga 409
Strzembosz Tomasz 38, 183, 194
Strzewikowski Piotr 295
Sucheni-Grabowska Anna 27, 134, 200, 383
Suchojad Henryk 83, 86, 109
Surmiński Jakub 337
Sutkiewicz Stanisław 151
Swoboda Tomasz 22, 328
Sylwester, kameduła 61, 225
Symonetty Marianna Elżbieta 244
Symonetty Wojciech 193, 208, 231, 239, 242, 244, 245–247, 251, 380, 397
Symonetty Wojciech Franciszek 188, 230, 231, 239, 240, 242, 244, 245, 297, 302, 306, 315, 317, 319, 320, 341, 344, 430, 431, 452
Symonetty z Szubalskich Regina Konstancja 242, 244
Symonetty, rodzina 37, 291
Szafarzowicz Andrzej 290
Szaniawska Wanda 20, 161
Szaniawski Konstanty Henryk 113, 301
Szaniawski, podkomorzy liwski 136
Szarveson Anna 409
Szatilion, perukarz 154
Szczepkowicz Tomasz 284
Szczuka Kazimierz 128, 152
Szczuka Stanisław Antoni 24, 65, 75, 76, 78, 81, 96, 98, 101, 107, 165, 302, 303, 335, 367, 443
Szembek Jan Sebastian 25, 92, 299, 302, 334, 338, 360, 434
Szembek Krzysztof Antoni 156, 406

Szembek Stanisław 300, 360
Szeremietiew Borys 23
Szerzant Franciszek 78, 83, 206, 208
Szerzant Piotr 279
Szliga, mieszczanin 261
Szmalc Jan 405
Szmalcowa Zofia 157, 405
Szmitt Piotr 295
Szmittowa Rozalia 295
Szmittówna Marianna Augusta Adolfa 295
Sznajder (Szneyder) Franciszek 148, 196, 230, 239, 243, 315, 316, 321, 341, 344, 430, 431, 454
Sznajder Henryk 121, 230, 239, 243, 315–317, 321, 341
Szołdrski Andrzej 407, 408
Szpakowski Andrzej Ignacy 309
Szpakowski Bartłomiej 196, 254, 261, 310
Szpormacher Marcin 297
Sztejngel Krzysztof 283
Sztyc Jakub 88, 94, 121, 187, 191, 193, 208–210, 239, 240, 245, 258, 275, 368, 371, 373–376, 378–380, 393, 414, 415, 458, 459
Szubalscy, rodzina 248, 343, 347, 458
Szubalski Gabriel 196
Szubalski Michał 65, 83, 87, 208, 240, 244–247, 315, 317, 381
Szubalski Mikołaj 230
Szubalski Wilhelm 121, 230, 239, 240, 243–245, 260, 344, 380
Szulc Marcin 382
Szultzendorff (Szulcendorff) Jakub 78, 105, 106, 121, 123, 136, 151, 175, 187, 196, 198, 206, 208, 209, 228, 229, 235–237, 239–241, 244, 245, 268, 296, 307, 315, 316, 321, 339, 381, 399, 427, 428
Szultzendorffowa primo voto Witthoffowa z Karczewskich Marianna 237, 244
Szultzendorffowa z Beniaminów Katarzyna 237, 244
Szultzendorffowa z Menichów Ewa 236, 244
Szumlewicz, szmuklerz 382
Szwankowska Hanna 16, 27, 48, 120, 134, 200, 383
Szwankowski Eugeniusz 16, 20, 44, 48, 125, 130, 238, 400
Szwarcenberg-Czerny Józef 58, 223
Szwedyński Gabriel 290
Szymanowicz Jan 288
Szymanowski Michał 238
Szymborski Grzegorz 21, 74
Szyndler Jan Ernest 249

Ścisłowicz Franciszek 248, 381, 428, 429
Ślaski Bolesław 28, 266, 269, 355–358, 411
Śledź, poddany 173
Średzik Wawrzyniec 371
Świechowska Aleksandra 48
Świeciarski, właściciel z Solca 147
Świeczkowicz Jan 151
Świerkowicz Kazimierz 254, 261
Święcicki Mikołaj 88, 89, 91, 92, 159, 168, 275, 299, 300, 331, 333, 338
Świnołęcki Andrzej 128

Tarczyński Marek 32
Tarło Karol 54, 136, 150, 175
Tarło Michał Bartłomiej 109, 156, 157, 159, 336, 338, 364, 405, 406, 454
Tarło Piotr 295
Tarłowie, rodzina 437
Theich Adam 153
Thejba Andrzej 254, 254, 261, 262, 263, 281
Thejba Petronella Magdalena 281
Thejbowa Anna 263
Thejbowa z Augustynowiczów Zofia 263
Thylwe Halina 23, 102
Tobiasz, hajduk 298
Togno Antoni 208, 381
Togno Jakub Antoni 84, 127, 244, 344
Togno z domu Rivoe, żona Jakuba Togno 244
Togno z Rowennów Apolonia 244
Togno z Szubalskich Marianna 244
Togno, rodzina 156
Tołwiński Krzysztof Mikołaj 364
Tomaszewski Zdzisław 160
Tomisławski Tomasz 364
Tomkiewicz Władysław **50, 376**
Trampe Adam Friedrich 338
Trębacka Marianna 345
Troc Michał 389
Tyl Maciej 370, 374, 379

Tylman Fryderyk 57, 147, 151, 196, 239, 240, 241, 245, 246, 248, 253, 260, 347, 454
Tylman z Gameren 28, 120, 121, 134–143, 146, 161, 163–165, 171, 172, 176, 178, 180, 295, 366, 429, 432, 457
Tylmanowie, rodzina 343
Tysserowa Teresa 339
Tyszkiewicz Jan 19, 330
Tyzenhauz Andrzej 60
Tyzenhauzowie, rodzina 61, 67

Ulatowski Adam Franciszek 61, 225
Urbankiewicz Jakub 276
Uziemski Hiacynt 254, 261, 262

Vechtmann (Bechtmann) Gerbert 337
Vovelle Michel 22, 328, 344
Vries Jan de 21, 290

Wachslager Jerzy 80, 81, 297
Wagner Jan Jerzy 295
Wagner Marek 21, 27, 32, 77, 78, 81–83, 86, 87, 89, 93, 97, 411, 441
Wajdzic Stanisław 196
Walczakiewicz Franciszek 20, 406
Walenty, brukarz 382
Walenty, parobek 345
Walenty, ślusarz 382
Walewicz Stanisław 121, 196, 254, 260, 261
Walewiczowa Petronela 260
Waltair alias Korzeniowski Jan Fryderyk 339
Walter Jan Tomasz 339
Walter Konstancja Dorota 339
Walter Paweł Daniel 339
Wardzic Stanisław 261
Warpechowski Walenty 255, 284
Wawrzelski Mikołaj 204, 414, 418
Wdowiszewski Zygmunt 18, 289
Wejnert Aleksander 15, 16, 64, 65, 80, 81, 84, 90, 94, 101, 152, 189, 228, 264, 410, 425, 427, 448
Wemmer Benedykt 196, 197, 246, 254, 261, 263
Wemmer Jan 181, 182
Wemmerowa z Wittów Justyna 263
Wenuci Szymon 131
Wenuci, właściciel 169
Wessel Martin 337
Wesselowa Marianna 56
Wettynowie, dynastia 34, 74
Wężyk Michał 306, 310
Wielopolski Jan, ojciec 58
Wielopolski Jan, syn 58
Wielopolski Józef Jan 175
Wierzbicki Jakub 308
Wierzbińska Barbara 281
Wierzbowski Hieronim 403
Wierzbowski Stanisław 54, 305
Wierzbowski Stefan 128, 135, 175, 405
Wierzbowski Teodor 27, 38, 42, 121, 151, 188, 330
Wiler, mieszczanin 121
Wilga Piotr 417
Wilkowicz Jan 260
Wilkowie-Kałęccy, rodzina 192
Winkler Dominik Ignacy 301
Winkler Jan 125, 304
Winkler Jerzy 125
Winkler Józef 125
Winklerowa Barbara 301
Wiśniewska Jolanta 18, 19, 42, 149
Wiśniewski Jan 409
Wiśniowieccy, rodzina 74
Wiśniowiecki Michał Serwacy 96
Witkowska Anna 307
Witkowski Jan 307
Witt Jan 65, 87, 127, 151, 189, 208, 239, 240, 381
Witt Joachim 337
Wittenberg Arvid
Witthoff Adam Józef 399
Witthoff Adrian 196
Witthoff Ambroży Józef 191, 230, 239, 240–242, 244, 284, 315, 321, 341, 398, 459
Witthoff Antoni 399
Witthoff Franciszek 121, 130, 188, 191, 193, 237, 238–245, 260, 284, 302, 315, 316, 321, 328, 341, 380, 398, 459
Witthoff Gerhard, ojciec 244, 284, 328, 398, 399
Witthoff Gerhard, syn 398

Witthoff Ignacy (Stanisław) 238
Witthoff Jan 381
Witthoff Michał 191, 233, 239–244, 246, 247, 315, 321, 341, 398
Witthoff Stanisław, syn Franciszka 399
Witthoffowa Marianna, żona Michała 244
Witthoffowa z Bochenkowiczów Barbara 244, 302
Witthoffowa z Ekielskich Urszula 244
Witthoffowa z Gitzlerów Anna 244, 399
Witthoffowie, rodzina 25, 37, 130, 188, 199, 228, 240, 247, 248, 291, 328, 343, 347, 398, 399
Witthoffówna Barbara, córka Franciszka 399
Witthoffówna Barbara, córka Gerharda 399
Witthoffówna Justyna 399
Wittowa z Bochenkowiczów Anna 240
Władysław IV Waza, król pol. 34, 55, 60, 62, 217, 224, 265
Włoszkiewicz Franciszek 78, 81, 84, 101, 165, 167, 301, 335
Włoszkiewicz Wawrzyniec 295
Włoszkiewicz Wojciech 301
Wodzanowski Jakub 203, 251
Wojciechowska Wanda 16, 358
Wojtowicz Jerzy 14, 85, 299, 426
Wolffowa Anna 158
Woliński, odźwierny 298
Wołczyńska z Witthoffów Cecylia 398
Wołczyński Jan 301
Woynowski Tadeusz 16, 255, 263
Wójcikowa Stefania 242, 398
Wromowski Walenty 386
Wyderko Teresa 59–61, 149
Wysocka Katarzyna 295

Zabierowska, mieszczanka 122
Zachajski Mikołaj 96, 98, 303
Zachariaszewicz Augustyn 310
Zachariaszewicz Jakub 248, 254, 262
Zachariaszewicz Jan 288, 310
Zachariaszewicz Mikołaj Mateusz 310
Zachariaszewicz Zachariasz 310
Zachariaszewiczowie, rodzina 291, 459
Zachniewicz Mikołaj 57, 295, 334
Zachorowska Urszula 385
Zachorowski Franciszek 385
Zachwatowicz Jan 160–162
Zadzik Jakub 54
Zahorski Andrzej 13, 14, 36, 60, 69, 75, 82, 85, 86, 89, 93, 96, 100, 102, 104, 107, 108, 110, 112, 191, 223, 271, 366, 367, 393, 397, 424
Zajdlik Jan 201
Zaklikowska, uboga 382
Zaleski August 17, 231, 252, 253
Załuski Andrzej Chryzostom 136, 175,
Załuski Jan Andrzej 442
Załuski Ludwik Bartłomiej 130, 301, 420
Zamoyski Jan 59
Zappio Dawid 128
Zarębianka Katarzyna 281
Zarębianka Krystyna 409
Zarzecki Paweł 408
Zawadzki Konrad 16, 41, 73, 122, 186, 200, 441
Zawichowski, stolarz 355
Zawiet Wojciech 144, 145
Zawisza Krzysztof Stanisław 27, 73, 76, 87, 98, 99, 107, 112, 299
Zberkowska z Surmikowiczów Ewa 263
Zberkowski Kazimierz 208, 247, 254, 261, 263, 315, 316, 320, 342, 381
Zborski 236
Zeberkowicz Walenty 290
Zieliński Konstanty Józef 100
Ziemiański, właściciel kamieniczki 418
Zięba Andrzej A. 291
Zioła Piotr 186
Złotek Marcin 254, 262
Zygarłowicz Walenty 248, 261–263
Zygarłowiczowa z Kilanowskich Elżbieta 263
Zygarłowiczowa z Wittów Katarzyna 261, 263
Zygmunt I Stary, król pol. 42, 183, 195, 330, 333
Zygmunt II August, król pol. 34, 38, 195, 265
Zygmunt III Waza, król pol. 10, 34, 47, 156, 160, 250, 265, 355, 405, 407, 411

Żabochlicki Wawrzyniec 408
Żabołocki Wawrzyniec 409
Żałabski Łukasz 409
Żaryn Stanisław 16, 48, 120, 124, 125
Żbikowska Zofia 409
Żebrowski Tadeusz 17, 181, 185, 197, 202, 217, 221
Żórawska-Witkowska Alina 21, 390–392
Żórawski Sebastian 224
Żynu Jan 239

Niniejszą książkę poświęcono losom Warszawy i jej mieszkańców w czasach wielkiej wojny północnej z lat 1700–1721.

Szczegółowo omówiono w niej wpływ, jaki na życie miasta miały działania zbrojne i towarzyszące im wydarzenia, wśród których należy wymienić okresy okupacji przez różne wojska (szwedzkie, rosyjskie, saskie i polsko-litewskie), liczne kontrybucje pieniężne i żywnościowe oraz wielką epidemię dżumy z lat 1708–1712.

W książce przedstawiono obraz zarówno zabudowy ówczesnej Warszawy, jak i codziennego życia jej mieszkańców – obraz, który upoważnia do twierdzenia, że pomimo wojny, epidemii i kryzysu gospodarczego Warszawa nadal pełniła rolę faktycznej stolicy Rzeczypospolitej.

ISBN 978-83-66018-46-4
9 788366 018464